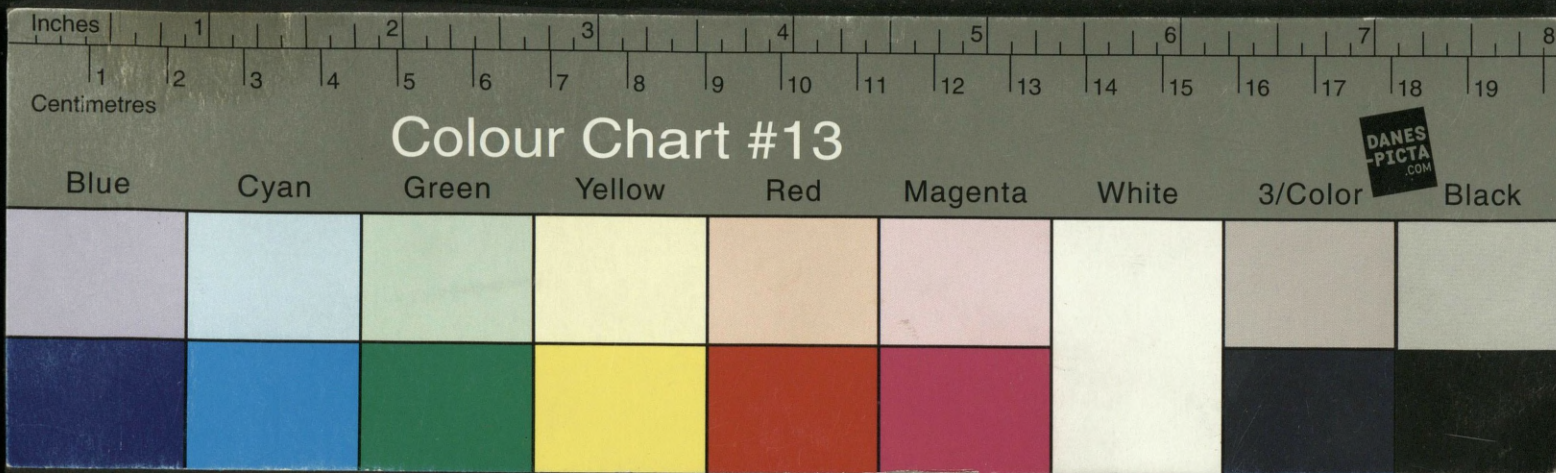
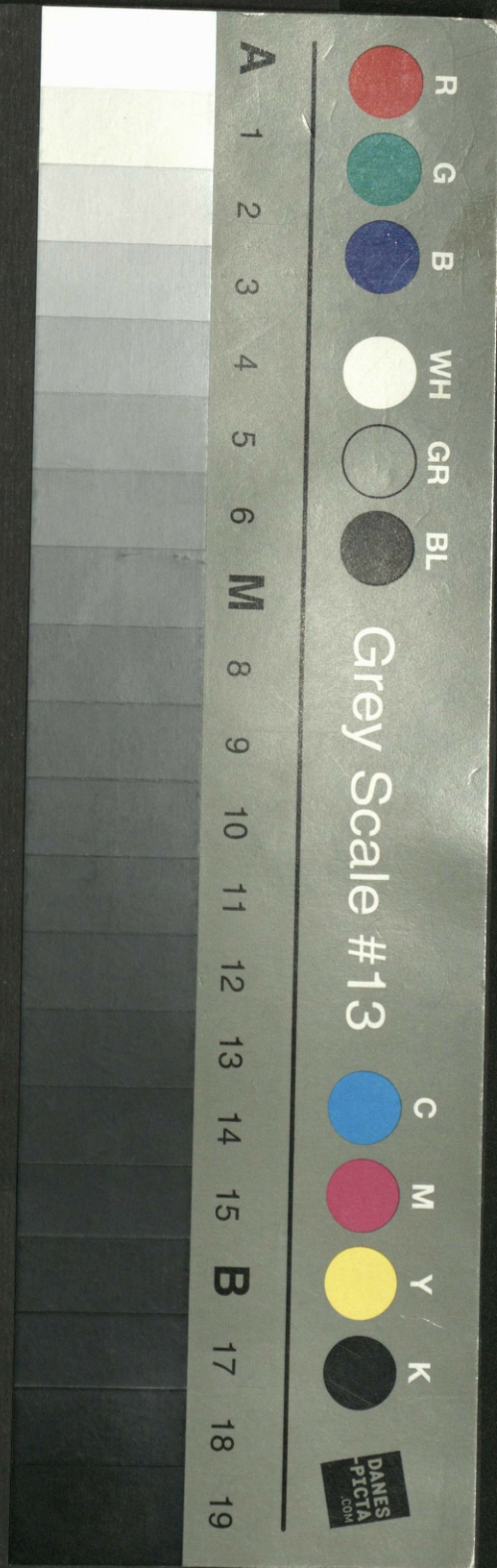




Z. Wojciechowski

ZYGMUNT
STARY



Z. Wojciechowski

ZYGMUNT
STARY





ZYGMUNT STARY

NAPISAŁ
ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI

WYDAWNICTWO S. ARCTA w WARSZAWIE

ZYGMUNT STARY

BIBLIOTEKA WIEDZY O POLSCE

POD REDAKCJĄ ZYGMUNTA WOJCIECHOWSKIEGO

TOM I



WYDAWNICTWO S. ARCTA

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI

ZYGMUNT STARY
(1506 - 1548)

WARSZAWA — 1946

2108/2

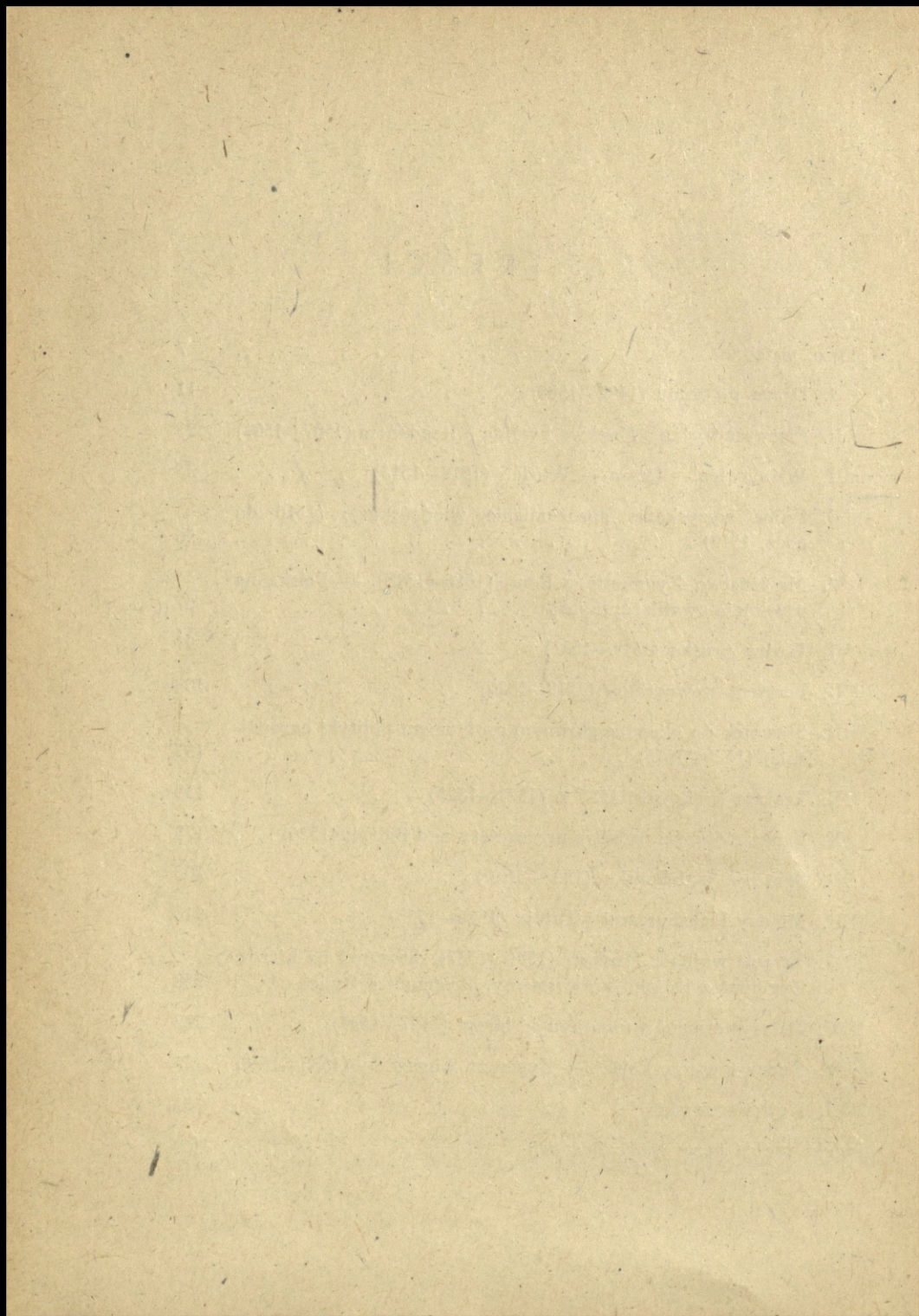


K - 2490

TŁOCZONO W DRUKARNI ŚW. WOJCIECHA POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM W POZNANIU

S P I S - T R E Ś C I

Słowo wstępne	7
I. Droga do tronu (1492—1506)	11
II. Pierwsza wojna z Moskwą i wojna z Bogdanem (1507—1509)	25
III. Wiśniowiec — Orsza — Wiedeń (1510—1515)	35
IV. Próba wyzyskania porozumienia wiedeńskiego (1516 do pocz. 1519)	56
V. Małżeństwo Zygmunta z Boną (1516—1518). — Polska na przełomie cywilizacyjnym	67
VI. Wojna pruska (1519—1521)	91
VII. Ferment wewnętrzny (1519—1526)	109
VIII. Stosunek do Niemiec głównym problemem polityki europej- skiej (1521—1525)	137
IX. Traktat krakowski 1525 r. (1521—1525)	158
X. Punkt ciężkości państwa przesunięty nad Bałtyk (1526) . . .	173
XI. Sukcesja jagiellońska (1522—1530)	205
XII. Między Habsburgami i Turcją (1526—1535)	218
XIII. Trzecia wojna z Moskwą (1534—1537). Stosunki na Litwie. Zygmunt a Kościół prawosławny. Zygmunt a Żydzi . . .	258
XIV. Dalszy ferment wewnętrzny i burza (1527—1539)	282
XV. Turcy u granic Polski. — Zygmunt August. — (1538—1548)	327
XVI. Król senatorski	353
<i>Indeks osób i nazw geograficznych</i>	<i>369</i>



S Ł O W O W S T Ę P N E

Pomysł encyklopedycznego wydawnictwa poświęconego wiedzy o Polsce wyłonił się w Krakowie wiosną 1940 na spotkaniach urządzanych periodycznie w gronie profesorów przebywających podówczas w tym mieście. Gorącym orędownikiem projektu był Prof. Władysław Szafer, który pragnął realizacji jego na poziomie akademickim przy najszerszym poparciu ze strony władz państwowych. Równałoby się to odnowieniu i przeorganizowaniu „Encyklopedii Polskiej“, wydawanej przez Polską Akademię Umiejętności. Aliści planu takiego nie można było realizować w czasie okupacji; wydawnictwo na poziomie akademickim wymagałoby takich studiów, które w ówczesnych warunkach możliwe nie były — mimo niezwyklej obowiązkowości i uczynności okazywanej przez pracowników Biblioteki Jagiellońskiej.

Podpisany wystąpił więc wówczas z pomysłem zorganizowania „Biblioteki Wiedzy o Polsce“ jako wydawnictwa dostępnego szerokim rzeszom publiczności, łączącego syntezę z przystępnością przedstawienia (w tym przekonaniu, że przystępność przedstawienia tylko na gruncie syntezy jest możliwa). Pomysłem tym podzielił się ze swoim ówczesnym (od 1941) pracodawcą, p. Stanisławem Arctem, który oświadczył gotowość zamawiania rękopisów na potrzeby takiego wydawnictwa.

Prace rozpoczęto w r. 1941. Do chwili wybuchu powstania warszawskiego pracowało nad „Biblioteką Wiedzy o Polsce“ kilkudziesięciu autorów; około 50 rękopisów było do druku gotowych, liczne dalsze znajdowały się w opracowaniu.

„Bibliotekę“ miały zapoczątkować trzy tomy, poświęcone kolejno geografii polskiej (w opracowaniu Marii Kielczewskiej), człowiekowi w Polsce (w opracowaniu Jana Czekanowskiego) i językowi polskiemu (w opracowaniu Tadeusza Lehra-Spławińskiego). Z kolei miał iść tom poświęcony pradziejom Polski (autor śp. dr Zdzisław Durczewski), potem w 16-tu tomach „Dzieje Polski“ (autorzy: Tadeusz Manteuffel, Edmund Długopolski, Zdzisław Kaczmarczyk, Jadwiga Lechicka, Zygmunt Wojciechowski, Stanisław Bodniak, Władysław Czapliński, Władysław Tomkiewicz, Czesław Leśniewski i Janusz Pajewski); następnie tomy poświęcone dziejopisarstwu polskiemu (Ewa i Karol Maleczyńscy); seria zajmująca się „ziemiami odzyskanymi“ i zagadnieniem wpływów niemieckich na Polskę (Marian Friedberg, Zdzisław Kaczmarczyk, Józef Mitkowski, Kazimierz Piwarski); seria poświęcona stosunkom Polski z sąsiadami (śp. Kazimierz Chodynicki, Tadeusz Lehr-Spławiński, Janusz Pajewski, Władysław Tomkiewicz, Zygmunt Wojciechowski); seria poświęcona polskim mężom stanu i ich koncepcjom politycznym (Jan Dąbrowski: Panowie krakowscy, Ewa Maleczyńska: Kardynał Zbigniew Oleśnicki, Władysław Pociecha: Prymas Jan Łaski; Kazimierz Piwarski: Kanclerz Jan Zamoyski; Kazimierz Piwarski: Kanclerz Jerzy Ossoliński; Jan Zdzitowiecki: Książę Lubecki; Stefan Kieniewicz: Michał Bobrzyński, i in.); seria społeczno-gospodarcza (śp. Łucja Charewiczowa: Cechy i handel miejski; Natalia Gąsiorowska: Dzieje gospodarcze Polski; Stefan Zaleski: Dzieje gospodarcze Polski w dwudziestoleciu); seria historii idei filozoficznych i politycznych (Stanisław Kozicki, Maria Lutmanowa, Helena Radlińska) — oraz liczne inne serie, których realizację odkładano na czas późniejszy.

Przed rękopisami poczęli ginąć autorzy. Zmarł z wyczerpania śp. K. Chodynicki, zmarła w Oświęcimiu śp. Ł. Charewiczowa, zamordowany został u progu powstania śp. Z. Durczewski. A potem przyszły dni pożaru. Zdawało się, że „wszystko

jako sen znikło". Ale poczęli się odnajdywać ludzie, niektóre rękopisy — inne są w stanie systematycznego odtwarzania.

Część rękopisów — te, co powstały w gronie, z którego później wyłonił się zespół Instytutu Zachodniego — bądź ukazują się w druku w nakładzie Instytutu Zachodniego, bądź zostały przezeń odstąpione do publikacji Instytutom Śląskiemu i Bałtyckiemu.

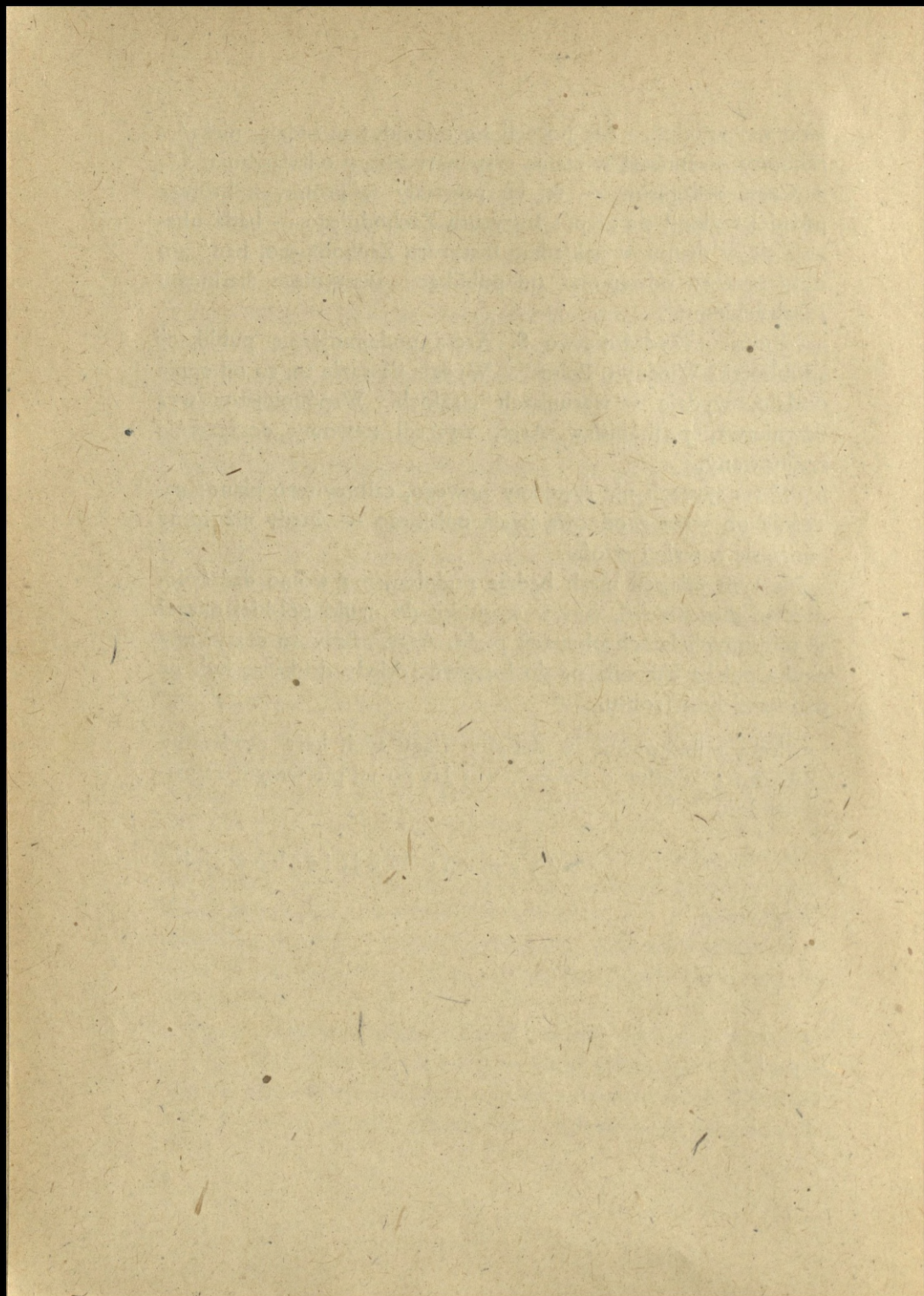
Obecnie Wydawnictwo S. Arcta podejmuje się publikacji „Biblioteki Wiedzy o Polsce". Wydaje na razie to, co od ognia ocalało, wydaje w warunkach ciężkich. Współinicjator wydawnictwa, p. Stanisław Arct, wyszedł z wojny doszczętnie zrujnowany.

W tej sytuacji nie rysujemy nowego, całkowitego planu; narosnie on wraz z odnową życia polskiego — wtedy też tomy ułożą się w serie i całości.

Na tym miejscu niech będzie podpisanemu wolno dać świadectwo mecenatowi, jaki w stosunku do nauki polskiej okazał w minionych latach okupacji p. St. Arct. Były to czasy, gdy nauka polska chroniła się do księgarń i kiedy drukarze byli na pierwszej linii frontu.

Pracą publikowaną w dalszym ciągu tych kart otwieramy „Bibliotekę Wiedzy o Polsce", w 5 lat po jej pierwszym zaprojektowaniu.

— Zygmunt Wojciechowski



I. DROGA DO TRONU (1492—1506)

Momentem przełomowym w historii rządów jagiellońskich była nieudana wyprawa Olbrachta z r. 1497. Olbracht zamierzał wówczas rewindykować Kilię i Białogród, grody położone na wybrzeżu mołdawsko-czarnomorskim, zajęte przez Turków w r. 1484. Odbicie Turkom Kilii i Białogrodu, przy równoczesnym działaniu wojsk brata królewskiego, w. księcia Aleksandra, w kierunku wybrzeża tatarskiego, równałoby się zaplanowaniu domu jagiellońskiego na międzymorzu bałtycko-czarnomorskim. Polska od r. 1466 jest w ponownym posiadaniu ujść Wisły, rozporządza znacznymi wpływami u ujść Odry, od rewindykacji Kilii i Białogrodu zależy więc, czy ogarnie cały obszar ziem położonych na wspomnianym międzymorzu. Wyprawa z r. 1497 zakończyła się katastrofą.

Przyczyną klęski było nieuzgodnienie interesów między Węgrami a Polską, mimo że oba państwa rządzone były przez dwóch braci Jagiellończyków, Władysława i Olbrachta. Król Władysław nie był jednak na Węgrzech wyłącznym panem sytuacji. W r. 1490 po śmierci narodowego króla węgierskiego Macieja Korwina wysunięty został przez możnowładztwo węgierskie jako kontrkandydat na opróżniony tron królewski, przeznaczony przez Kazimierza Jagiellończyka królewiczowi Olbrachtowi, który jednak przed Władysławem uległ. Tytułem odszkodowania otrzymał wówczas Olbracht od Władysława rządy w księstwie glogowskim, ekspektatywę na inne księstwa śląskie i tytuł „najwyższego księcia na Śląsku“. Ustępstwa te czynił Władysław kosztem Korony Węgierskiej, gdyż według układu z r. 1479 Śląsk, Morawy i Łużyce pozostawały we władaniu Korony Węgierskiej aż do wykupu ich przez Koronę

Czeską za 400 000 czerwonych złotych. Układ z r. 1479 zawarty został jeszcze między Maciejem Korwinem a tymże Władysławem jako królem czeskim i był rodzajem kompromisu między Władysławem i Maciejem, walczącym od lat o koronę czeską. Owóż Olbracht mimo objęcia tronu w Polsce nie oddał ani rządów w księstwie głogowskim, ani nie porzucił tytułu „największego księcia na Śląsku“. Było to pierwsze źródło konfliktu z Węgry. Nie brakło dalszych.

Olbracht w czasie starań o tron węgierski miał poparcie szlachty węgierskiej, która w r. 1490 okrzyknęła go na polu „Rakos“ królem. Z poparcia szlachty polskiej został następnie królem w Polsce i związków tych pilnował — dość wspomnieć statuty z r. 1496, w których czynił stanowi szlacheckiemu znaczne ustępstwa kosztem miast i włościan. Olbracht zdawał sobie sprawę ze skrupowania słabego brata przez możnowładztwo węgierskie i w czasie zjazdu braci jagiellońskich w węgierskiej Lewoczy w r. 1494 zawarł układ o wzajemnej asekuracji Jagiellończyków przeciw poddanym. Ostrze tego układu zwracało się oczywiście m. in. przeciw możnowładztwu węgierskiemu, za cel zaś bezpośredni miało ubezpieczenie się przed jego dywersją w toku wyprawy mołdawskiej Olbrachta.

Wyprawa Olbrachta wymierzona była przeciw Turkom. Król podejmował ją w imię zwierzchnictwa lennego Polski nad księstwem mołdawskim, czyli obszarem północno-rumuńskim. Księstwo to uważała Polska od r. 1387, tj. od hołdu złożonego Jagielle i Jadwidze we Lwowie przez wojewodę mołdawskiego Piotra, za integralną część Korony Królestwa Polskiego, równocześnie jednak pretensje do Mołdawii podnosiły Węgry. Ostatecznie Mołdawia oscylowała między Polską a Węgry. Za rządów Macieja Korwina wpływy węgierskie okazały się silniejsze, w ślad za tym jednak wojewoda mołdawski wpłatywał Polskę w konflikt z Turcją, gdyż Turcja była w stałym sporze z Węgry, który tym samym rozciągał się na Mołdawię i Polskę, skoro ta ostatnia rościła sobie tytuły do Mołdawii. Po utracie

w r. 1484 Kilii i Białogrodu wojewoda mołdawski Stefan Wielki uznał (1485) zwierzchność Kazimierza Jagiellończyka, nie doczekał się jednak szybkiej polskiej wyprawy odwetowej przeciw Turkom, skutkiem czego ponownie począł szukać innych bogów. W r. 1497 Stefan przewidywał niepowodzenie Olbrachta, gdyż król szedł nie z wojskiem zaciężnym, lecz pospolicym ruszeniem, przede wszystkim jednak Olbracht podejmował wyprawę wbrew intencjom węgierskim. Stefan zwrócił się wówczas przeciw Olbrachtowi, który musiał zmienić cel i kierunek wyprawy; z przeciwtureckiej zamieniła się w przeciwmołdawską, mając po stronie przeciwnej Mołdawian, Turków i Węgrów. Rezultaty tej wyprawy są znane.

Kłęska bukowińska miała ogromne następstwa w życiu polskim. Ośmieliła teścia w. księcia Aleksandra, w. księcia moskiewskiego Iwana; podjął on wr. 1500 pierwszy generalny atak moskiewski na Litwę i zajął znaczną część Zadnieprza, z której Litwa ustępowała na lat sto. Na północy Zakon obrał w. mistrzem ks. Fryderyka saskiego, który odmówił Polsce hołdu. Reżyserem całej tej akcji był Maksymilian Habsburg, pragnący likwidacji rządów jagiellońskich w Czechach i na Węgrzech.

Olbracht musiał ustąpić Węgrom zarówno w kwestii mołdawskiej jak śląskiej. Z wojewodą mołdawskim układa się już nie na płaszczyźnie stosunku lennego; wojewoda ten ośmiela się, sięga po Pokucie. Ostatni taki zamach podjął syn Stefana wojewoda Bogdan we wrześniu 1506 r., już po zgonie następcy Olbrachta, króla Aleksandra, a jeszcze przed elekcją Zygmunta, odpędzony został jednak przez hetmana Mikołaja Kamienieckiego.

Skutki kłęski dały się odczuć też na punkcie śląskim, Olbracht bowiem w r. 1498 musiał się zrzec zarówno księstwa głogowskiego jak porzucić tytuł „najwyższego księcia na Śląsku“. Była to dla króla rezygnacja nader bolesna, gdyż Olbracht chowany był przez Długosza w myśli odzyskania Śląska przez Polskę.

Długosz był historykiem, który miał w oczach obraz Polski nad Odrą. Pisząc o traktacie toruńskim 1466 r., zamieścił słynne zdanie: „Szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym doczekał odzyskania za łaską Bożą i zjednoczenia z Polską Śląska, ziemi lubuskiej i ślupskiej... Z radością zstępowałbym do grobu i słodszy miałbym w nim odpoczynek“. Owóż książę ślupski, władca zarazem całego Pomorza zachodniego, lennik polski z pogranicznych grodów Lęborka i Bytowa, został w r. 1491 zięciem Kazimierza Jagiellończyka, a w tym samym czasie instalował się na Śląsku Olbracht. W r. 1498 przyszło jednak rozstać się z myślą o Śląsku.

Cesja księstwa głogowskiego i tytułów do Śląska w r. 1498 przez Olbrachta z powrotem na Władysława stała w związku z potrzebą zaopatrzenia najmłodszego z braci Jagiellończyków, Zygmunta. Władysław siedział na tronie czeskim i węgierskim, Olbracht na polskim, Aleksander na litewskim, Fryderyk był kardynałem, a zarazem arcybiskupem gnieźnieńskim i biskupem krakowskim, Zygmunt zaś był bez zaopatrzenia. Wprawdzie w latach 1495/6 zwracał się do brata Aleksandra z żądaniem wydzielenia mu działu z ojcowizny litewskiej, ale spotkał się z odmową niemniej kategoryczną, niż było nim żądanie królewicza, wystosowane pod adresem brata. Matka Zygmunta, królowa-wdowa Elżbieta Habsburżanka, ludziła się nadzieją sukcesji austriackiej Zygmunta, ale było to tylko marzenie. Zdaje się, że po buncie Stefana mołdawskiego w r. 1497 noszono się z myślą osadzenia Zygmunta w Mołdawii, wynik wyprawy z r. 1497 uczynił jednak tę ideę nierealną. Zygmunt oddał się wówczas pod opiekę najstarszego brata, króla Władysława. Przybył do niego do Budy, gdzie zamieszkał opodal zamku królewskiego i gdzie przez lat kilka (1498—1501) „opływając we wszystko, żył wspaniale“.

Przybywając na dwór budziński liczył królewicz lat 31. Urodzony w r. 1467, w małym tylko stopniu mógł nasiąknąć wpływem Długosza, gdyż wielki ten Polak i historyk zmarł w r. 1480.

Chował się Zygmunt od pierwszych lat wspólnie z urodzonym również w r. 1467 Krzysztofem Szydłowieckim, synem Stanisława, który właśnie w r. 1467 objął urząd ochmistrza synów królewskich na dworze Kazimierza Jagiellończyka. Krzysztof Szydłowiecki został po zgonie Kazimierza ochmistrem dworu królewicza; w r. 1496 wysłał Zygmunt Szydłowieckiego z poselstwem do brata Aleksandra na Litwę, później zaś po osiągnięciu tronu przez Zygmunta został Szydłowiecki kanclerzem Królestwa. Był Szydłowiecki z rodu Odrowążów, dobrze zasłużonych Jagiellończykom. Odrowąż Piotr ze Szczekocin, podkanclerzy Królestwa, poległ pod Chojnicami w r. 1454. Odrowąż Jakub z Dębna prowadził w siódmym dziesiątku XV w. sprawę sukcesji Jagiellonów w Czechach. Drugim zaufanym współpracownikiem Zygmunta był jego sekretarz Rafał Leszczyński. W r. 1502 bawił jako gość na dworze głogowskim późniejszy podkanclerzy Królestwa Piotr Tomicki. Powoli w Budzie, a następnie w Głogowie organizuje się na dworze królewicza sztab ludzi, którzy za lat niewiele będą rządzić w Polsce.

Na Węgrzech miał Zygmunt bliskie stosunki z wyższym duchowieństwem, a w łączności z tym pozostawał rys religijności, który cechował osobę królewicza. Będzie on tedy niepodatny na wpływy reformacyjne, które w jego czasach prześlą do Polski. Ma jagiellońskie zamiłowanie do melodii i muzyki, pociąga go sztuka renesansowa. Świty humanizmu pojawiły się w Polsce w drugiej połowie wieku XV w związku z osobą arcybiskupa lwowskiego Grzegorza z Sanoka, który przedtem spędził szereg lat na dworze węgierskim. Teraz na tym dworze przebywa przyszły król polski. Nasiąka zamiłowaniem do nowej sztuki. Do Głogowa przywiezie z sobą plany zamków w stylu renesansu. Pełny rozkwit sztuki renesansowej w Polsce będzie tedy miał podatne warunki rozwojowe, gdyż będzie odpowiadał dawno już ukształtowanym upodobaniom królewskim.



Zonaty Zygmunt nie był, żył jednak w nieślubnym związku ze szlachcianką morawską Katarzyną Telniczanką, z którą około 1498 r. miał syna Janka (Janusza), oraz córki Reginę i Katarzynę. Telniczanka towarzyszyła królewiczowi w Budzie, Głogowie, a następnie Krakowie, gdzie dopiero musiała ustąpić miejsca pierwszej żonie królewskiej, Barbarze Zapolyównie. Zygmunt wydał wówczas Katarzynę za mąż za kasztelana wojnickiego i podskarbiego koronnego Andrzeja Kościeleckiego. Syn Janusz został później kolejno biskupem wileńskim i poznańskim, córka Regina została wydana za mąż za Hieronima Szafrańca z Pieskowej Skąły, Katarzyna za Jerzego II hr. Monfortu¹⁾.

Choć Zygmunt w r. 1498 obdarzony został księstwem głogowskim, nie udał się tam od razu osobiście dla objęcia rządów. Pozostał zrazu w Budzie, z ramienia której otrzymał te rządy, odnośny przywilej wystawiła bowiem kancelaria węgierska. Zygmunt zatem — odmiennie niż Olbracht — był w harmonii z Węgrami i Władysławem. Z ramienia Węgier otrzymał w roku 1501 rządy i nad księstwem opawskim, a następnie w r. 1504 namiestnictwo nad całym Śląskiem i nad Łużycami. Na Śląsku pilnował interesów węgierskich: w sporze o koadiutorię wrocławską popierał kandydaturę Węgra, Jana Turzona. Niemniej bliskie i dobre stosunki łączyły go z księciem cieszyńskim Kazimierzem, którego królewicz zastąpił w namiestnictwie. Kazimierz był głową partii filoczeskiej, zarazem jednak towarzyszem bardzo wesołych zabaw z udziałem Zygmunta, po których ślady pozostały w rachunkach królewicza, prowadzonych pieczęlowicie.

¹⁾ Kościeleckiemu opinia wzięła to małżeństwo za złe. W czasie kongresu wiedeńskiego spotkał go afront ze strony cesarza. Wnet po powrocie z kongresu Kościelecki zmarł. Telniczanka na dworze królewskim nie miała dobrej prasy. W korespondencji Krzyckiego z Tomickim figuruje bądź jako „żmija“ („Vipera“), bądź „Circe“. Przez córkę Reginę krew jagiellońska przesiąkła później do różnych szlacheckich rodzin. — Przyrodnia siostrą dzieci królewskich była Beata Kościelecka, córka Andrzeja i Telniczanki, matka słynnej Halszki z Ostroga.

Rządy śląskie Zygmunta znamienne są jagiellońskim stosunkiem do spraw między rycerstwem i mieszczaństwem i do spraw kmiecyh. Na Śląsku miasta posiadały jeszcze w końcu wieku XV ważny przywilej sądenia rycerzy przez sądy miejskie za długi zaciągnięte w mieście i za przestępstwa w nim popełnione. Owóż Olbracht, który w r. 1496 poczynił w Polsce tak znaczne ustępstwa kosztem miast na rzecz szlachty, zniósł w r. 1493 w Głogowie wspomniane sądownictwo miejskie, a za rządów głogowskich Zygmunta decyzje te zostały utrzymane (1501). Przytwierdził Olbracht w Polsce wieśniaków do gleby w r. 1496 — podobna uchwała zapadła w r. 1501 na sejmie wrocławskim w czasie rządów namiestniczych Zygmunta. — W czasie rządów śląskich miał Zygmunt sposobność dobrego zapoznania się ze sprawami handlowymi; za jego interwencją Aleksander zawiesił w r. 1505 uchwałę sejmu radomskiego w przedmiocie prawa składu miast Polski zachodniej, które uniemożliwiał miastom śląskim, przede wszystkim zaś Wrocławowi, bezpośrednie sięganie na południowy wschód. Zapoznał się też dobrze ze sprawami monetarnymi. Doprowadził w r. 1505 do ogólnośląskiej ugody monetarnej, którą jeszcze przed jej definitywnym zawarciem szybko realizował u siebie w Głogowie. Zarządcami mennicy głogowskiej byli kolejno Jakub i Fryderyk Bonerowie, bracia słynnego bankiera Jana Bonera, niebawem bardzo wpływowego na dworze Zygmunta. Janem wyręczył się Zygmunt jeszcze w czasie swych rozliczeń z Olbrachtem, Jan też był jednym z dwu posłów Krakowa, wysłanych przez miasta na elekcję królewską 1506 r.

Osobny interes budzi namiestnictwo łużyckie Zygmunta, przypominające rządy Chrobrego na Łużycach przed lat półtysiącem. Charakterystyczne jest, że podobnie jak z początkiem wieku XI słowiańska ludność Miśni otwierała bramy Chrobremu, tak obecnie garnie się do polskiego królewicza rodzime słowiańskie rycerstwo serbo-łużyckie. Nie umie ono dobrze po niemiecku. Koncept przywileju, który ma być przedłożony

Zygmuntowi, spisuje wprawdzie w języku niemieckim, ale, jak to zauważają miasta, „niewyraźnie po niemiecku“. Inaczej miasta. Wołają one związki z Czechami niż z Węgarami i upelnomocnionym przez nie polskim królewiczem, podobnie jak Kraków w 2-im, a Wrocław w 3-im dziesiątku XIV w. Wójt Albert ściągał do Krakowa króla czeskiego Jana Luksemburczyka, ściągnął go do siebie Wrocław, w tym przekonaniu, że lżej im będzie pod władcą niepolskim i w łączności z bardziej niż Polska podniemczonymi Czechami. —

Objęcie tronu polskiego przez Aleksandra Jagiellończyka po zgonie Olbrachta (1501), połączone z unią tzw. mielnicką, która odbierała Jagiellonom tytuły dziedziczne do Litwy i z Litwy wraz z Polską czyniła królestwo elekcyjne, zaniepokoiło poważnie Władysława i Zygmunta. „Nastąpiło w czasie tego wyboru — mówili posłowie węgierscy — zjednoczenie z Koroną Litwy, kraju dziedzicznego familii Jagiellońskiej, bez zezwolenia równie króla Imci jak księcia Zygmunta, którego ani chce, ani dać może i przy swojej braterskiej części w tym księstwie obstawać przedsięwziął, o czym króla zawiadamia“. Były próby kompromisu. Zygmunt żądał dla siebie jako zastawu Prus, ofiarowywano mu natomiast Mazowsze, królewicz pozostał jednak w Głogowie i tam, jeszcze za życia Aleksandra, doczekał się kryzysu unii mielnickiej.

Aleksander przymuszony w r. 1501 okolicznościami natury wewnętrznej i zewnętrznej zgodził się był na zniesienie tytułów dziedzicznych Jagiellończyków do Litwy, niebawem jednak zaznaczyła się u króla zrozumiała reakcja przeciw tej decyzji. Mówimy zrozumiała, gdyż od lat z górą stu Jagiellonowie walczyli o tytuły dziedziczne do Litwy, by tą drogą utrzymać się w posiadaniu, formalnie elekcyjnego tronu polskiego. Tę nową decyzję Aleksandra śledzić można od połowy r. 1504. Na sejmie litewskim odprawionym w Brześciu w r. 1505 panowie litewscy odmówili z inicjatywy Aleksandra wydania rewersałów unii tj. zobowiązań zwrotnych. Nie poszło to zupełnie łatwo, gdyż

stukilkudziesięcioletnie współzycie utworzyło na Litwie obóz, dążący do ścisłego zespolenia Litwy z Polską. Ale ludzi tych, Wojciecha Tabora, biskupa wileńskiego, Jana Zabrzezińskiego, wojewodę trockiego, Stanisława Kyszkę, hetmana, i Stanisława Janowicza, starostę żmudzkiego, usunął Aleksander z rady wielkoksiążęcej. W testamencie, sporządzonym w Lidzie 24 lipca 1506, uczynił Aleksander Zygmunta „jedynym dziedzicem i sukcesorem swoim i swojej ojcowizny w Królestwie i W. Księstwie Litewskim“. Desygnacja ta inna miała jednak charakter w Koronie, inna na Litwie. Dla Korony była rodzajem życzenia królewskiego, które można było uszanować, ale można było postąpić i wbrew niemu. Dla Litwy desygnacja była wiążąca, a przewidziana elekcja miała w stosunku do niej mieć tylko dopełniający, a nie twórczy charakter.

Układając plan zamachu na unię, oparła się dynastia na możliwym potentacie litewskim, kniaziu Michale Glińskim. Wywodził się Gliński z rodu pochodzenia tatarskiego, lecz w kolejach swego życia otarł się o różne, jakże odmienne cywilizacje. Najpierw studiował we Włoszech, gdzie przyjął katolicyzm, potem przez lat 12 wojował pod znakami niemieckimi. W r. 1499 powrócił na Litwę.

Zamach na unię skierowany był przede wszystkim przeciw możnowładztwu małopolskiemu, które od końca wieku XIV uważało inkorporację Litwy za naczelny punkt swego programu. Podobnie jak w czasie bezkrólewia po Kazimierzu Wielkim, tak też u progu wieku XVI jednym z przewodnich rodów byli wśród panów małopolskich Leliwici. Kasztelanem krakowskim, a tym samym pierwszym świeckim senatorem Królestwa, był w tym ostatnim czasie Leliwita Spytko z Jarosławia, wojewodą krakowskim był od r. 1505 Leliwita Jan Feliks Tarnowski, zwany Szram. Jarosławscy i Tarnowscy byli dwoma gałęziami dawniejszej możnej rodziny Melsztyńskich. Proces tworzenia się nazwisk nie jest jeszcze w wieku XV i początku XVI zakoń-

czony. Młodsze gałęzie biorą nazwiska od swego ściślejszego kompleksu dóbr.

Panowie małopolscy byli zarazem zwolennikami unii mielnickiej — i przeciwnikami kandydatury Zygmunta. Woleli sukcesję Władysława, monarchy bogatego, który mógłby przejąć na siebie ciężar obrony Królestwa, Władysław popierał jednak kandydaturę Zygmunta. Zdaje się, że uciekano się w tej sprawie do środków drastycznych, nie tylko bowiem obalono w r. 1505 unię mielnicką (po uprzednim zrzeczeniu się przez Władysława tytułów litewskich na rzecz Zygmunta), ale są poszlaki, że najazd Bogdana na Pokucie, podjęty jesienią 1506, miał na celu wymuszenie elekcji Zygmunta na króla polskiego.

Z powyższego nie wynika, jakoby Zygmunt poza Władysławem i Litwą pozbawiony był poparcia. Łączyły go dobre stosunki z panami wielkopolskimi. Wielkopolaninem wszak był jego zaufany sekretarz Rafał Leszczyński. Jako książę głogowski miał Zygmunt bliskie stosunki z wojewodą poznańskim Andrzejem Szamotulskim, z biskupem poznańskim, humanistą Janem Lubrańskim, z jego bratem Maciejem, wojewodą kaliskim i starostą brzeskim, i z Ambrożym Pampowskim, od r. 1504 starostą malborskim, a tym samym ramieniem królewskim w ogóle spraw pruskich. Wspominaliśmy już o wizycie głogowskiej Piotra Tomickiego, siostrzeńca Andrzeja Szamotulskiego, urodzonego z jego siostry Anny z Szamotuł. Aczkolwiek obóz wielkopolski oświadczał się za kandydaturą Zygmunta na tron polski, nie wszyscy z Wielkopolan pragnęli, by droga ta wieść miała przez zerwanie unii mielnickiej. Nie chciał tego Ambroży Pampowski, wtajemniczono natomiast w plany dynastii biskupa Lubrańskiego i wojewodę Szamotulskiego, czemu w r. 1509 dał świadectwo Gliński, pisząc wówczas z Moskwy do cesarza Maksymiliana, że plan ten „odkryliśmy... jemu (sc. Zygmuntowi) tylko przez Jana z Lubrańca, biskupa poznańskiego, i Andrzeja z Szamotuł, wojewodę również poznańskiego“.

Bliskie związki łączyły królewicza Zygmunta też z księżną mazowiecką Anną, wdową po ks. Konradzie III, córką wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła, matką książąt Stanisława i Janusza. Wchodziły tu w grę plany matrymonialne, ale obok nich decydowały o tych związkach względy natury politycznej. Poparcie mazowieckie było z uwagi na Annę poparciem mazowiecko-radziwiłłowskim.

Stan zdrowia Aleksandra skłaniał do przyspieszenia decyzji. W początku lipca 1506 r. bawił w Głogowie biskup Lubrański, 4 sierpnia wyruszył Zygmunt na Litwę. W dwa dni potem bawił w Poznaniu, gdzie na pewno konferował z Wielkopolanami. W Liwie na Mazowszu dosięgła go 23 sierpnia wieść o zgonie Aleksandra, zmarłego w nocy z 18 na 19 sierpnia. Królewicz ruszył wówczas dalej śpiesznym marszem na Litwę. Za Grodnem spotkał się z kniazem Glińskim, który pojawiał się jako wtajemniczony w plany dynastii jej stronnik. Gliński opromieniony był zwycięstwem, odniesionym nad Tatarami pod Kleckiem 12 sierpnia 1506. Wieść o tym osiągnęła jeszcze Aleksandra przed zgonem.

20 października rada litewska wybrała Zygmunta wielkim księciem, a tym samym nastąpiło definitywne zerwanie unii mielnickiej. Niemniej przesądzała się przez to elekcja Zygmunta na króla polskiego mimo oporów okazywanych przez senatorów małopolskich. 8 grudnia nastąpił wybór Zygmunta. Wybór ten dokonany został właściwie przez sam senat, mimo że od lat stu z górą współdziałał przy elekcji również głos szlachty. Stanowisko senatu, które wzmogło się po katastrofie Olbrachta i które zadecydowało o unii mielnickiej, utrzymało się jeszcze po zgonie Aleksandra, mimo że senat w początku rządów Aleksandra nie wykazał specjalnych kwalifikacji jako czynnik rządzący. Niemniej na czas ostatniego bezpowrotnego wyjazdu na Litwę mianował Aleksander zastępcą swoim w Koronie (*vices-gerens noster*) Spytką z Jarosławia.

W czasie obrad senackich kasztelan sieradzki Jan Przerębski nie pozwalał Zygmuntowi łudzić się co do tytułów sukcesyjnych: „Należy powiedzieć przyszłemu królowi — mówił — ...że Jego Miłość nie dlatego wybrany został królem, iż pochodzi z królewskiego rodu, albo jakoby był dziedzicem Korony, lecz że rady koronne zrobiły to z dobrej woli i z dobrego mniemania o Jego Księżęcej Miłości, ponieważ Korona miała wolny wybór, który też chcemy zachować w przyszłości i przekazać naszym potomkom“.

W elekcji brali udział w senacie przedstawiciele Gdańska jako członkowie senatu pruskiego, poza tym dopuszczeni byli do niej przedstawiciele Lwowa i Krakowa, mimo że członkami rady nie byli. Miasta królewskie z dawna jednak przypuszczano do elekcji, senat zaś obradował w r. 1506 w specjalnym, powiększonym składzie. Gdańszczanie nie umieli po polsku, więc razem z Lwowianami głos oddali Krakowianom, których imieniem przemawiał prawdopodobnie Jan Boner, żądając, „aby miasta ochronione i zachowane zostały w ich prawie i wolności, przywilejach i zwyczajach“. Za tę aluzję lekko zgromił mówcę marszałek koronny: „mniemaniem panów jest — mówił — aby my wszyscy przy naszym prawie pozostali, tak dobrze ziemie jak miasta“. To „nasze prawo“ pójmował wspomniany już kasztelan sieradzki dość realnie: „Jeżeli każdy — mówił — kto służył dotychczas, czynił to dla dobra swojego i swych przyjaciół, jak nasi przodkowie i ojcowie, to gdyby nie miało również tak się dziać w przyszłości, któż chciałby służyć? Patrząc na to zupełnie tak samo jak, że nikt nie służyłby Bogu, gdyby nie spodziewał się nieba“. Uwertura możnowładcza nie wygląda więc dla elekta zbyt zachęcająco.

Zygmunt koronowany został 24 stycznia 1507, zatwierdzenie przywilejów wydał 2 marca t. r. Kryzys dynastyczny został więc przezwyciężony. Nie tylko w Polsce. Król węgierski Władysław Jagiellończyk miał zrazu tylko córkę Annę; o rękę jej, dla swych wnuków, starał się Maksymilian, aliści sejm

węgierski powziął był 12. X. 1505 na polu Rakos uchwałę, że „odtąd i po wieczne czasy, ilekroć kraj (sc. Węgry) utraci króla i nie pozostaną męscy spadkobiercy, na których przeszłoby państwo według prawa i zwyczaju, nigdy nie obiorą królem żadnego cudzoziemca (sc. Habsburga), lecz tylko przyjmą jako pana i króla urodzonego Węgra, wybranego na polu Rakos, a nie gdzie indziej“. Zygmunt odegrał czynną rolę przy podejmowaniu tej uchwały, on to bowiem zapośredniczył ugodę między Władysławem oraz jego żoną i rodem Zapolyów, kandydującym już wówczas do węgierskiej korony królewskiej.

Zygmunt jest więc w r. 1505 wyraźnie antyhabsburski, mimo że królowa węgierska Anna, Francuzka z pochodzenia (księżniczka de Foix i Candale), objawiała sympatie prohabsburskie, woląc małżeństwo córki z Habsburgiem niż Zapolyą. Annę poślubił Władysław w ścisłym związku z przymierzem, zawartym w r. 1500 przez Jagiellonów z królem francuskim Ludwikiem XII przeciw Habsburgom.

Uchwała z r. 1505 była rewolucyjna, gdyż obalała dawniejszy dynastyczno-sukcesyjny układ, zawarty w r. 1491 przez Władysława z Maksymilianem. Był Władysław wówczas w ciężkiej opresji: walczył z Olbrachtem. Obecnie sprawy uległy odmiennie. Królewicz Zygmunt, przewidywany sukcesor na trony polski i litewski, był najbliższym współpracownikiem Władysława, skutkiem czego można było przeciwstawić Habsburgom jednolity front dynastii jagiellońskiej. Uchwała węgierska oznaczała jednak wojnę z Habsburgami, która rozpoczęła się w maju 1506. Aliści 2 lipca t. r. przyszedł na świat syn i niekwestionowany dziedzic Władysława (inaczej więc niż w Polsce), królewicz Ludwik Jagiellończyk. Teraz zarówno Maksymilianowi jak Zapolyom trudno było myśleć o koronie węgierskiej, 19 lipca stanął więc między Władysławem a Maksymilianem pokój. Załatwienie sprawy na tym drażliwym odcinku umożliwiło skierowanie pełnej uwagi jagiellońskiej na otwartą za miesiąc sukcesję w Polsce i na Litwie.

Pełny przegląd dziejów Polski w czasach Zygmunta Starego dają: *J. Szujski*, Dzieje Polski, t. II, Lwów 1862; *E. Zivier*, Neuere Geschichte Polens, I, Gotha 1915; *M. Bobrzyński*, Dzieje Polski, II, wyd. 4, Warszawa 1927; *O. Halecki* w wydawn. zbiorowym pt. Polska, jej dzieje i kultura, I (b. r. dr.); *L. Kolankowski*, Polska Jagiellonów, Dzieje polityczne, Lwów 1936; *W. Konopczyński*, Dzieje Polski nowożytnej, t. I, Warszawa 1936. Podstawowe znaczenie dla całego omawianego okresu mają też następujące prace: *W. Zakrzewski*, Rodzina Łaskich w XVI w., Ateneum (Warszawa) 1882—3; *S. Tarnowski*, Pisarze polityczni XVI w., I, Kraków 1886; *L. Finkel*, Polityka ostatnich Jagiellonów, Pamiętnik zjazdu im. M. Reja, Kraków 1910; *O. Halecki*, Dzieje unii jagiellońskiej, t. II, Kraków 1920; Kultura staropolska, Kraków 1932; *W. Pocięcha*, Królowa Bona, t. I—II (rkp). Por. też *J. Kiezkowski*, Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, I—II, Poznań 1912.

Do nin. rozdziału: *A. Pawiński*, Młode lata Zygmunta Starego, Warszawa 1893; *L. Finkel*, Elekcja Zygmunta, Kraków 1910; *S. Nowogrodzki*, Rządy Zygmunta Jagiellończyka na Śląsku i w Łużycach (1499—1506), Kraków 1937.

II. PIERWSZA WOJNA Z MOSKWĄ I WOJNA Z BOGDANEM (1507—1509)

Rządy Aleksandra pozostawiły w spadku szereg otwartych i niezalutwionych problemów polityki zagranicznej. Na odcinku litewskim należał do nich w pierwszym rządzie stosunek Litwy do Moskwy, która w latach 1500-3 zajęła na Litwie ogromny szmat ziemi na górnym Zadnieprzu (księstwo czerlichowsko-siewierskie). Owóż w. książę Iwan zmarł jeszcze za życia Aleksandra (w listopadzie 1505) i król Aleksander przygotowywał się do wojny rewindykacyjnej, zamierzając wykorzystać zmianę tronu, podobnie zresztą jak to uczynił był Iwan po zgonie Olbrachta. Rychły zgon Aleksandra spowodował przejście tej myśli przez Zygmunta.

Od czasów Kazimierza Jagiellończyka poczynając wojny Litwy z Rusią toczyły się bez udziału sił koronnych. Korona, czując uraz po jednostronnej polityce wschodniej Witolda, zgłosiła była od 4-go dziesiątka XV w. *désintéressement* w stosunku do spraw litewsko-ruskich i to właśnie było główną przyczyną, dla której Kazimierz Jagiellończyk okazywał w sprawach wschodnich dużą wstrzeźliwość. Panujący ten dążył do naprawy błędów, poczynionych przez stryja i ojca: dał satysfakcję Koronie przez podjęcie i przeprowadzenie wojny pruskiej, rozciągnął wpływy polskie na obszary Czech i Węgier. Taktowna i przewidująca polityka Kazimierza Jagiellończyka wpłynęła na uśmierzanie antagonizmów polsko-litewskich. W Koronie utworzył się obóz młodoszlachecki, składający się głównie z Wielkopolan, popierający zewnętrzną i wewnętrzną politykę króla. Początki tej nowej linii politycznej wytyczone zostały już w ostatnich latach Jagielly; w czasie małoletności Warneńczyka obóz można

władczo-małopolski odegrał się przez rozgromienie konfederacji Spytka z Melsztyna, zgnębionej pod hasłem walki z husytyzmem, a złożonej z ludzi, którzy poparli Jagiellę w ostatnich latach jego rządów — i poprowadził państwo ku unii z Węgrami i wojnie z Turcją. Katastrofa Warneńczyka i kilkuletnie walki obozu możnowładczo-małopolskiego z Kazimierzem Jagiellończykiem umożliwiły regenerację obozu młodo-szlacheckiego. Tym samym uzyskała dynastia trwałe oparcie w społeczeństwie polskim, zarazem zaś na Litwie poczęły wykluwać się zręby zespołu ludzi, którzy oświadczały się za trwałym współżyciem polsko-litewskim. Widzieliśmy, że Zygmunt pielęgnował stare związki Jagiellonów z Wielkopolanami, równocześnie jednak chcąc przełamać trwałe opory możnowładztwa małopolskiego musiał na Litwie oprzeć się nie o wspomniany zespół stronnictwa filopolskiego, lecz o koła, które skłonne były stać na straży tradycyjnej odrębności Litwy. Wszystko zmieniło się, gdy Zygmunt objął tron polski; król nie mógł zwalczać — pod jakimkolwiek pozorem — stronnictwa filopolskiego, ale wdawszy się przedtem w grę dość niebezpieczną — miał niebawem ponieść jej konsekwencje.

Król gotował się do wojny z Moskwą i w tym celu przygotowywał sytuację zewnątrzno-polityczną. Brat królewski, król Władysław, patrzył na tę wojnę niechętnie, będąc zdania, że w pierw należałoby umocnić wewnętrznie nadwątlone państwo, a w istocie bojąc się angażowania sił jagiellońskich na wschodzie moskiewskim. Bracia są w ścisłej korespondencji, wymieniają między sobą poglądy na sytuację państwa polsko-litewskiego i węgierskiego. Ważnym ogniwem w pociągnięciach dyplomatycznych Zygmunta były próby nawiązania porozumienia z Zakonem inflanckim, który utrzymał się był w odrębności państwowej, i z ordami Tatarów kazańską i krymską. Inflantczycy, zagrożeni przez Moskwę niemniej niż Litwa, współdziałali z nią przeciw Moskwie już w czasie wojen Aleksandra. Odwołał się do tej tradycji Zygmunt raz w roku 1507, potem ponownie

w r. 1508, ale w obu wypadkach nadaremnie. Od czasów Olbrachta zaognił się był spór Polski z Zakonem Krzyżackim, którego w. mistrz ks. saski Fryderyk stale odmawiał złożenia hołdu. Krzyżacy patrzyli też niechętnie na współdziałanie Inflantczyków z Jagiellonami, a popierał ich w tym cesarz Maksymilian, formalny zwierzchnik Zakonu inflanckiego, główny kierownik całej akcji przeciwjagiellońskiej. Inflantczycy nie wzięli więc udziału w wojnie z lat 1507—8.

Lepiej zapowiadała się sprawa z Tatarami, ale rychło wyjaśniło się, że na Tatarów kazańskich liczyć nie można. Gdy w marcu posłowie w. księcia i króla żądali w Moskwie zwrotu zdobyczy poczynionych na Litwie przez Moskwę, równocześnie w teje Moskwie posłowie chana kazańskiego zawarli pokój z następcą Iwana, w. księciem Wasylem III.

Nieco lepiej, ale niezupełnie po myśli Zygmunta, potoczyły się rozmowy z chanem krymskim Mengli Girejem. Mengli Girej rozpoczął wprawdzie w r. 1507 wojnę z Wasylem, ale skierował przeciw niemu tylko jeden czambuł, który w dodatku 9. VIII. został przez wojska moskiewskie zniszczony. W. książę Wasyl miał więc od strony tatarskiej wolne ręce i całą uwagę mógł poświęcić Zygmunтови. Ten ostatni z układów z Tatarami wyniósł tę tylko korzyść, że mógł być spokojny od strony wojewody mołdawskiego Bogdana, któremu w razie napaści na Polskę groziła dywersja tatarska.

Wojna litewsko-moskiewska była postanowiona przez Aleksandra już w początku 1506 r. Pierwszy sejm litewski, który zebrał się pod rządami Zygmunta, uchwalił podatki i powołanie pospolitego ruszenia. Działo się to w dwa tygodnie po przybyciu do Moskwy posłów Zygmunta (21. III. i 4. IV. 1507). Na Litwie, podobnie jak w Koronie, wojowano nie tylko pospolitym ruszeniem, lecz i wojskiem zaciężnym, najsprawniejszym w tym czasie instrumentem wojennym. Niestety skarby, zarówno polski jak litewski, stały stale pustkami. Starano się przede wszystkim o uzyskanie funduszków na zaległe zobowiązania

wobec zaciężnych; gdy na to pieniądze się znachodziły, robiono nową wojnę na kredyt. Rządy Olbrachta i Aleksandra pozostawiły w spadku takie zaległe zobowiązanie. Pokryto je na Litwie z pożyczki, której udzielił Zygmuntowi Jan Boner.

Porozumienie, osiągnięte przez w. księcia Wasyla z chanem kazańskim, skłoniło Wasyla do uprzedzenia Zygmunta. Pierwszą akcję rozpoczął już w kwietniu 1507. Pożądanego Smoleńska nie udało mu się zająć, ale wojska jego dotarły aż pod Berezynę. Wprawdzie w kilka tygodni później wojska moskiewskie wycofały się z granic Litwy, ale jesienią t. r. (1507) obległy grody Mścisław i Krzyczew (nad Sożą, lewobrzeżnym dopływem Dniepru). Wasyl, podobnie jak jego poprzednicy i następcy, unika starć w otwartym polu, stara się natomiast nadszarpnąć granicę tam, gdzie się uda.

Drugi okres wojny, przypadły na rok 1508, znamionował się z dawna niewidzianym udziałem Korony w wojnach z Moskwą i buntem księcia Michała Glińskiego.

Olbracht i Aleksander pozostawili i koronne sprawy w stanie oplakany. Jedną z głównych przyczyn tego były zastawy, ciężące na całych kompleksach dóbr królewskich. Był to spadek jeszcze po węgierskiej imprezie Warneńczyka, kiedy to dług państwowy narósł do niewidzianych dawno rozmiarów. Na cele wykupów tych zastawów, podobnie jak na spłaty zaległych zobowiązań wobec zaciężnych, poszły dochody uzyskane na sejmach z r. 1507 i 1508, kiedy dwukrotnie uchwalono nadzwyczajne podatki, oraz obrócono na te cele pożyczki uzyskane od Bonera. Zygmunt, korzystając z doświadczeń śląskich, upłynnił też mennicę, która miała odrzucać dochody na rzecz skarbu państwa. Zaciężnym spłacono zobowiązania, sięgające może do 200 000 zł., na wykup zaś dóbr królewskich zużyto około 120 000 zł.

Korona powoli otrząsała się z kłopotów finansowych. Uwagę niebawem skupić trzeba było na innym punkcie. 2 lutego

1508 r. zamordowany został w Grodnie z nakazu Glińskiego Jan Zabrzeziński, który to fakt pociągnął za sobą daleko idące skutki.

Między Glińskim i Zabrzezińskim toczył się od dawna spór i narastały wzajemne nienawiści, prowadzące aż do zamachu na życie. Sprawa cała miała podkład dwojaki: rywalizacja Zabrzezińskiego i Glińskiego z jednej strony była śmiertelnym konfliktem dwu magnatów, z drugiej jednak miała posmak dynastyczno-polityczny, gdyż Zabrzeziński należał do stronnictwa polskiego, przeciw któremu rwano w latach 1504/1506 unię mielnicką, Gliński zaś był w tych latach ramieniem Aleksandra i Zygmunta. Ale teraz — jak już wspomniano — wiele się odmieniło. Zygmunt został królem polskim, walki o unię i tron litewski miał poza sobą i musiał być najdalszy od wywoływania tych wspomnień. Osądzić Zabrzezińskiego, nawet gdyby w sporze z Glińskim prywatna racja była po stronie Glińskiego, znaczyło dawać sprawie posmak, o którym król chciał zapomnieć. Cała przecież tradycja, urobiona na dworze królewskim, słowem nie mówiła o prawdziwych przyczynach wcześniejszej elekcji Zygmunta na tron litewski. Zygmunt więc jagiellońskim sposobem decyzję odwlekał, Gliński zaś szukał poparcia na zewnątrz. Na wiosnę 1507 udał się do Budy do króla Władysława, który nie omieszkał wstawić się u brata na rzecz dobrze sobie znanego księcia. W lipcu tego roku wstawiał się za Glińskim u Zygmunta Mengli Girej. Jesienią tego roku szukał Gliński poparcia u panów wielkopolskich. Wszystko nie dawało rezultatów. 2 lutego padł zamordowany Zabrzeziński.

Teraz nie pozostawało Glińskiemu nic innego jak odnieść się do zdecydowanego wroga Zygmunta, tzn. do wielkiego księcia moskiewskiego. Działaniu swemu nadał Gliński obce mu w istocie do tej chwili znamię: obrony prawosławia.

Można dyskutować o słuszności lub niesłuszności takiego hasła, nie ulega jednak wątpliwości, że Gliński nie był powołany do jego rzucenia. Katolik z wyznania, przez lata żyjący w świe-

cie cywilizacji łacińskiej, był jej o wiele bliższy, niż prawosławny ks. Konstanty Ostrogski. Ale ten ks. Ostrogski, wzięty jeńcem moskiewskim w r. 1500, honorowany przez Iwana i Wasyla, zaszczycony ich zaufaniem (był przecież z ramienia w. księcia dowódcą wojsk moskiewskich w wojnach z Tatarami), wykorzystał pierwszą sposobność, ażeby jesienią 1507 r. przedrzeć się długą okrężną drogą do Wilna. Zresztą i Gliński po zamachu z 2 lutego jeszcze się wahał. Książę schronił się do Turowa, gdzie go odszukał poseł ks. Wasyla. Ale Gliński jeszcze do 12 marca czekał na prośzone przez siebie gwarancje królewskie i dopiero gdy termin ten przeszedł bezskutecznie, oświadczył, że przyjmuje ofertę Wasyla.

Na sejmie koronnym objawiono chęć udzielenia Litwie czynnej pomocy, czyli dopełniono niezbędnego warunku powodzenia Litwy w wojnie z Moskwą. Taką opinię wyraził był w r. 1479 Kazimierz Jagiellończyk doradzając panom litewskim, aby nie porywali się na Moskwę „nie zapewniwszy sobie wprzód z Polski posiłków ofiarnego i ćwiczonego wojska“. Zapadły nowe uchwały podatkowe, a senat zdecydował wystawienie czterotysięcznego zaciężnego wojska, w połowie piechoty, w połowie jazdy. Dowództwo spoczęło w rękach wojewody lubelskiego Mikołaja Firleja. Pełnił on w tej wyprawie tę funkcję, która później była udziałem stałych hetmanów polnych; w tym czasie stałym urzędem jest tylko urząd hetmana wielkiego, który podówczas sprawuje Mikołaj Kamieniecki, dowódca wyprawy mołdawskiej jesienią 1506 r. Bonar udzielił raz jeszcze krótkoterminowej pożyczki pod podkład uchwalonych podatków. Razem z jazdą nadworną, z ochotnikami i wojskami przeznaczonymi na ochronę kresów południowo-wschodnich ruszyło z Korony ok. 5000 ludzi.

Gliński usiłował skłonić w. księcia Wasyla do wojny zaczepnej, mającej na celu wyraźne pobicie wojsk polsko-litewskich. Główne siły moskiewskie dowodzone przez ks. Szczepnę i Jakuba Zacharyna miały kierunek marszu na Smoleńsk; by

marsz ten ułatwić, a zarazem przeciwnikowi utrudnić mobilizację podjął się Gliński w oparciu o oddziały własne i posiłki moskiewskie dywersji pod Mińskiem. Główny korpus moskiewski był jednak daleko, a tymczasem zbliżały się wojska królewskie. Wobec tego Gliński cofał się na wschód, w kierunku Orszy, aż do Borysowa. Chciał w tym miejscu utrzymać most na Berezynie i ściągnąć przezeń wojska Szczenji i Zacharyna, a następnie doprowadzić do walnego starcia wojsk moskiewskich z polsko-litewskimi. Ale Wasyl na to ochoty nie miał, wobec czego Gliński musiał pociągnąć pod Orszę, którą obległo 50.000 żołnierzy — jak podaje tradycja.

Tymczasem armia królewska skupiająca się pod Mińskiem ruszyła na odsiecz Orszy, pod którą stanęła 13 lipca. Gliński chciał wydać królowi bitwę w momencie przeprawy wojsk królewskich przez Dniepr, dowódcy moskiewscy zdecydowali jednak odwrót. Wojska Zygmunta dotarły pod Smoleńsk. Teraz nadszedł był sposobny moment dla odzyskania księstwa siewiersko-czernichowskiego, aliści zamierzona wyprawa zaczęła się od sporu, kto ma sprawować naczelne dowództwo: Firlej czy wódz litewski ks. Konstanty Ostrogski. Zanim jednak tę sprawę rozstrzygnięto, zapadła inna decyzja: starania o pokój. W wojnie tej żadna ze stron nie dąży do rozstrzygnięć za wszelką cenę. Wasyl chce Zygmuntowi utrudnić akcję rewindykacyjną, ale do walki wręcz się nie pali. Zygmunt zadowolony jest ze stłumienia powstania, ale przed osiągnięciem głównego celu wytyczonego poselstwem z marca 1507 r. się cofa.

5 sierpnia zażądano listów bezpieczeństwa dla posłów królewskich, Stanisław Kiszka zaś dla przyspieszenia układów poszedł dalej na wschód. Dotarł do Wiazmy, a podjazdami nawet pod Możajsk. Musiał się jednak z kolei wycofać. Tymczasem posłowie królewscy przybyli 19 września do Moskwy, gdzie Wasyl 8 października zaprzysiągł „wieczny pokój“ — w zasadzie na podstawie status quo ante.

Aby decyzję Zygmunta ocenić, przypomnieć należy nie tylko fakt absencji Zakonu inflanckiego w wojnie, wskutek czego Zygmunt miał odslonięte lewe skrzydło, ale przypomnieć należy i odniesienie się Wasyla — za poradą Glińskiego — do cesarza Maksymiliana, a także skłonienie Mengli Gireja przez Glińskiego do dwu napadów na państwo polsko-litewskie. Jeden z nich rozbity został przez hetmana kor. Mikołaja Kamienieckiego, drugi, który pragnął nawiązać łączność z Glińskim, przez Ostrogskiego. Ostrogski, rozgromiwszy ten czambuł tatarski, ruszył na Mozyrz, gdzie ostatecznie schronił się był Gliński. Wobec tego Gliński udał się do Moskwy, zgodnie zresztą ze zleceniem otrzymanym od Wasyla. —

Granica litewsko-moskiewska została wprowadzie mimo wojen z lat 1507-8 nienaruszona, ale nie było obojętne dla państwa polsko-litewskiego, że w r. 1510 Psków, pozostający do tego czasu (od drugiej połowy XV w.) w pośredniej tylko od Moskwy zależności, został do państwa moskiewskiego wcielony. Płaszczyzna tarcia została więc rozszerzona.

Drugi etap wojny z Wasylem, połączony z buntem Glińskiego, był w istocie likwidacją okoliczności, które wyłoniły się w związku z elekcją Zygmunta I. Zdaje się, że to samo powiedzieć można i o wojnie z wojewodą moldawskim Bogdanem, stoczonej w r. 1509. Ojciec Bogdana, Stefan, rozzuchwalił się był już za Kazimierza Jagiellończyka, później zaś dotkliwie dał się we znaki Olbrachtowi w r. 1497. Syn Stefana Bogdan atakował Polskę w czasie rządów Aleksandra, marzył jednak zarazem o wznowieniu parenteli z dynastią jagiellońską, który to fakt miał miejsce przed półwieczem. Bogdan pragnął otrzymać za żonę siostrę króla Elżbietę.

Napad Bogdana na Pokucie, dokonany jesienią 1506 r. w czasie bezkrólewia w Polsce, nie był zdaje się — jak wspomniano — podjęty bez inspiracji węgierskich. Bogdan jednak — podobnie jak Gliński — miał większe ambicje: nie chciał zejść do roli narzędzia w rozgrywce dynastycznej Jagiellonów, pragnął upa-

trzonej nagrody za usługę oddaną w r. 1506. Papież Juliusz II skłaniał Zygmunta w kwietniu 1509 r., by dotrzymał dawnej obietnicy w przedmiocie małżeństwa Bogdana. Ten ostatni postanowił wymusić to zbrojnie. W czerwcu 1509 r. obległ Kamieniec; nie zdobywszy go zwinął oblężenie i niszcząc po drodze wszystko przybył pod Halicz, a potem pod Lwów, który przez trzy dni bezskutecznie szturmował przy pomocy artylerii. Spod Lwowa poszedł na Rohatyn, który mimo dzielnej obrony zdobył i spalił, ludność zaś wziął jeńcem.

Reakcja polska dała na siebie nieco czekać, gdyż powołanie nakazanego pospolitego ruszenia wymagało czasu, a na wojsko zaciężne nie było w skarbie pieniędzy. I tym razem pomógł niezawodny Boner. Naczelne dowództwo wyprawy z powodu choroby króla objął hetman Mikołaj Kamieniecki. Równocześnie przez osobnego posła zwrócił się król do króla i senatu węgierskiego, pragnąc uniknąć Olbrachtowej niespodzianki i w zgodzie ze swą linią polityczną. Aliści Węgrzy, choć uznawali rację króla, życzyli sobie, by wyprawę na Mołdawię uzależnić od rezultatów poselstwa węgierskiego do Mołdawii. Nie pozwalała jednak na to powaga króla polskiego, a przygotowania dyplomatyczne były dość gruntowne, by móc nie obawiać się dywersji węgierskiej. Wojska polskie weszły więc do Mołdawii, niszcząc w odwecie kraj na drodze marszu i docierając do Suczawy. Nie wzięto jej w r. 1509, podobnie jak przedtem w r. 1497. W drodze powrotnej Bogdan, idący za ustępującym polskim wojskiem, usiłował powtórzyć manewr Stefana z okazji przeprawy wojsk królewskich przez Dniestr, został jednak tym razem gruntownie pobity (4. X. 1509). Kamieniecki w odwecie za podobny czyn Stefana nakazał ściecie 50 spośród wziętych jeńców.

Obecnie powstały warunki dla węgierskiej akcji mediacyjnej. W wyniku jej zaprzysiężony został pokój 17 stycznia 1510 przez Bogdana, 20 marca przez Zygmunta. Bogdan musiał się zrzec myśli o królownie Elżbiecie i wydać wszelakie pisma, do-

tyczące tej sprawy. Spór o Pokucie został oddany pod sąd rozjemczy króla węgierskiego. Zgodzono się też na uznanie lennego zwierzchnictwa Węgier nad Mołdawią, bez przesądzania jednak ostatecznych praw Polski. To ostatnie postanowienie było dużym ustępstwem, a zarazem wyraźnym krokiem w tył w porównaniu z czasami Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka. Uczyniono to z uwagi na chęć utrzymania dobrych stosunków z królem Władysławem.

Pierwsze lata energicznych rządów Zygmunta zostały tedy zużyte dla naprostowania dróg wykrzywionych przez okoliczności elekcji. Zygmunt uporał się z Glińskim i Bogdanem, ale sukcesy moskiewskie z lat 1501-3, związane ściśle ze zgonem Olbrachta, odrobione nie zostały. Jakkolwiek dotkliwe były straty, były jednak rodzajem tylko przedsmaku w porównaniu z późniejszymi o dziesiątki lat wykośleniami polityki polskiej, powodowanymi elekcyjnością tronu.

Por. T. Lubomirski, Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce, 1507—1532, Kraków 1868; A. Jabłonowski, Sprawy wołoskie za Jagiellońców, Warszawa 1878 (Źródła dziejowe, t. X); K. Pułaski, Wojna Zygmunta z Bogdanem wojewodą mold. w 1509 r., Szkice i poszukiwania hist., s. 1, Petersburg 1887; S. Herbst, Wojna moskiewska 1507—8, Księga pam. ku czci O. Haleckiego, Warszawa 1935.

III. WIŚNIEWIEC — ORSZA — WIEDEN (1510—1515)

Wojna z Moskwą i Bogdanem zepchnęła na drugi plan sprawę pruską, stojącą otworem od r. 1498, tj. od chwili gdy następca w. mistrza Jana Tiefena, zmarłego we Lwowie w drodze na wyprawę mołdawską, ks. saski Fryderyk odmówił złożenia hołdu Olbrachtowi. Ks. Fryderyk był bratem szwagra królewskiego, ks. Jerzego, ożenionego z Jagiellonką, i Zakon liczył na to, że względy natury rodzinnej utrudnią Jagiellonom walkę z w. mistrzem, tym też różnym od poprzedników, że pochodzącym z niemieckiej rodziny książęcej. Jagiellonowie tymi względami nie krępowali się jednak: Olbracht zmarł w przededniu wyprawy przygotowywanej przeciw Krzyżakom. Następca Olbrachta, król Aleksander, dziedzic skutków klęski bukowińskiej, puścił sprawę na flukty dyplomatyczne. Na tym terenie doczekał się zresztą sukcesu, gdyż papież Juliusz II brewem z r. 1505 nakazał w. mistrzowi złożenie hołdu królowi polskiemu. Aliści tenże sam Juliusz II zawarłszy w końcu 1508 r. sojusz z cesarzem Maksymilianem przeciw Wenecji, a pragnąc też wymusić na królu polskim udział w zamierzonej krucjacie przeciwtureckiej, nowym brewem z r. 1509 zakazał w. mistrzowi złożenia hołdu i zastrzegł rozpatrzenie sprawy przed swym forum.

Zagadnienie całe miało dwa ostrza: habsburskie i tureckie. Król Zygmunt, aczkolwiek pozostawał w najściślejszej współpracy z bratem, przecież był najdalszy od wchodzenia w wojnę z Turcją. Król czynił jednak wyjątek: jeżeli Turcy zaatakują Mołdawię, wówczas udzieli jej pomocy. Poza tym ściśle przestrzega zasady pokojowego współżycia z Turcją, jednakowoż

przy daleko posuniętej lojalności w stosunku do brata, króla Władysława, zgodnie z traktatem polsko-węgierskim z r. 1507, przewidującym, że oba państwa mają razem prowadzić wojnę z Turcją, lub zawierać z nią rozejm. Władysław patrzył niechętnie na osobne znoszenie się Zygmunta z sułtanem tureckim, Zygmunt ustępował o tyle, że nie żądał dla siebie rozejmów dłuższych niż takie, które równocześnie przyznawano Węgrom, nawet w wypadku, gdyby Polsce proponowano dłuższe. Z instrukcji dawanych posłom wynika, że wyraźna inicjatywa w kierunku utrzymania stosunków pokojowych była po stronie polskiej. Po prostu król trzeźwo oceniał swe możliwości, zdając sobie sprawę, że nie stać go na wojnę z Turcją. Zygmunt do planów krucjaty przeciwtureckiej nie miał zaufania. Dosadnie dał temu wyraz w r. 1510 twierdząc, że „głupimi byliby Polacy, gdyby uwierzyli przyrzeczeniom i siły i wściekłość Turków, odwrócone od Włoch, na siebie ściągnęli“. Bał się król, że efektem takiej polityki będzie poszczucie przez Turków Tatarów na Polskę. Jeżeli zaś będzie się usiłowało wciągnąć do koalicji przeciwtureckiej i w. księcia moskiewskiego, to skutek może być ten, że w. książę zdradzi te plany Tatarom, którzy napadną na Polskę. Król nie wierzy żadnemu z sąsiadów wschodnich, ani w. księciu, ani chanowi tatarskiemu, ani wojewodzie mołdawskiemu. W końcu 1510 r. przedłużono też rozejm z Turcją na rok następny.

Natomiast na przestrzeni lat 1510-12 nadal prowadzi Zygmunt wyraźną politykę przeciwhabsburską. Nie będąc w stanie udzielić Węgrom pomocy w konfliktach z Turkami decyduje się jednak na pełną ochronę domu jagiellońskiego w stosunku do roszczeń habsburskich. Mało mógł w tych sprawach liczyć na słabego Władysława. Rządzące nim możnowładztwo rozpadało się na dwie grupy: duchowną, filohabsburską, i świecką, przeciwniemiecką. Spośród panów świeckich szczególną rolę odgrywał wojewoda siedmiogrodzki Stefan Zapolya, pan na Trenczynie, ożeniony z księżniczką śląską Jadwigą, córką

ks. Przemysława II cieszyńskiego. Owóż Zygmunt miał z początkiem r. 1511 spotkać się we Wrocławiu z królem Władysławem i omówić tam sprawę małżeństwa z córką Zapolyi, Barbarą. Zatrzymany w kraju, nie zdążył na termin spotkania, Władysław zaś pod wpływem kół austrofiłskich pobytu nie przedłużył. Niemniej przybył wówczas do Wrocławia sekretarz królewski, archidiakon krakowski Piotr Tomicki, który z Władysławem ułożył sprawę małżeństwa. Układ z Zapolyami o małżeństwo zawarty został 2. XII. 1511 r. Ślub i koronacja odbyły się w Krakowie 8 lutego i w tym prawdopodobnie czasie zawarty został tajny traktat z Zapolyami skierowany przeciw Habsburgom. Wystawne gody weselne finansował Boner pożyczką w wysokości 34.365 zł. W kilka tygodni później uzasadniał Zygmunt przed Władysławem to małżeństwo koniecznością ochrony domu jagiellońskiego przed Maksymilianem, „gdyż nie ulega wątpliwości, że gdy raz Niemców dopuści się do tych królestw, już ich nigdy nie będzie można wyrwać z ich rąk, trzeba więc mieć się na baczności, aby, gdy słodkie rzeczy radzą, goryczą nie odpłacili“.

Małżeństwo z Barbarą zawarte było w czasie, gdy sprawa krzyżacka znajdowała się w trwałym impasie. W r. 1510 Zygmunt zgodził się był na odbycie zjazdu przedstawicieli Polski z przedstawicielami Zakonu w Poznaniu, z udziałem posłów cesarskich i węgierskich. Król skłonny był do pewnych ustępstw. I tak aktualny w. mistrz miałby wedle tych warunków złożyć królowi hołd sekretnie, liczbę Polaków w Zakonie ograniczonoby do jednej trzeciej, w. mistrz brałby w wyprawie wojennej osobiście udział tylko wówczas, gdyby i król osobiście na wyprawę ruszał, na koniec Zakon byłby zobowiązany do udziału tylko w wojnach przeciw niewiernym i schizmatykom. Posłowie cesarscy wystąpili jednak równocześnie z takimi propozycjami „kompromisowymi“, że zjazd spełził na niczym. Rękę Maksymiliana czuł Zygmunt zresztą nie tylko w Prusach krzyżackich, ale i w Gdańsku i w Elblągu, powoływanych do skła-

dania podatków na rzecz Rzeszy i do stawiania przed jej sądami.

Zmianę sytuacji wprowadził zgon w. mistrza Fryderyka (14. XII. 1510). Już Fryderyk myślał o przelaniu mistrzostwa na jednego z ośmiu synów margrabiego Fryderyka brandenburskiego z linii frankońskiej Hohenzollernów, szwagra królewskiego (ożenionego z Zofią Jagiellonką). Chodziło tu o ponowne uderzenie w strunę związków rodzinnych (młodzi margrabiowie, z których jeden nosił imię Kazimierz, byli siostrzeńcami Zygmunta i Władysława) — jak też o wykorzystanie sąsiedztwa brandenburskiego dla pieczy nad sprawami zakonnymi. Zygmunt szybko się zorientował. 17 stycznia 1511 r. dał kasztelanowi poznańskiemu Janowi Zarembie, dodanemu do boku biskupa warmińskiego Łukasza Watzelrodego, instrukcję poselską do Zakonu. Król nawiązując do wieści o wyborze w. mistrzem księcia Rzeszy oświadcza, że nie chce nadal pozostawać w tej sytuacji, którą dotąd narzucały mu względy pokrewieństwa, stanowisko papieża i króla węgierskiego. Równocześnie ogłasza pogotowie zbrojne i skarbnikowi Prus Królewskich każe liczyć się z rozpoczęciem działań wojennych. Aliści ks. Albrecht brandenburski przyjął 13. II. 1511 r. zakonną szatę krzyżacką i przez Władysława począł oddziaływać na Zygmunta, by tą drogą uzyskać zgodę wuja na w. mistrzostwo. Zygmunt zdobył się w początku 1511 r. na antyhabsburską decyzję matrymonialną, ale stanowiska swego w sprawie pruskiej nie podtrzymał, tzn. nadal stojąc twardo na gruncie lennei zwierzchności Polski zezwolił na wybór Albrechta w. mistrzem. Nastąpiło to 6. VII. 1511 r.

Przyczyną ustępliwości było ściśle obliczenie sił. Sprawa pruska przewleka się, ponieważ od początku rządów Zygmunta inne zagadnienia narzucają się jako palące. W latach 1507—1508 była wojna z Moskwą, w roku 1509 wojna z Bogdanem, w latach 1510—12 ciągle groza tatarska. W kwestii pruskiej w miejsce rozstrzygnięć przychodzą zjazdy i próby układów. Taki nowy zjazd odbył się w czasie od 13 do 19 XII. 1511 w To-

runiu. Znamienny on jest dzięki wysuniętemu wówczas projektowi arcybiskupa i prymasa Łaskiego.

Wielkopolanin z pochodzenia, kanclerz króla Aleksandra po nominacji arcybiskupem (w maju 1510) musiał złożyć kanclerstwo, które przeszło (w lutym 1511) w ręce dotychczasowego podkanclerzego, dawnego przyjaciela Kallimacha, biskupa przemyskiego Macieja Drzewickiego (podkanclerstwo zaś po Drzewickim objął Krzysztof Szydłowiecki, podówczas kasztelan sandomierski). Zanim nowi sternicy polityki polskiej (Szydłowiecki i Tomicki) zepchną go na plan drugi, zaznacza się Łaski ciągle jeszcze czynnie w polityce polskiej, bacząc na sprawy północy, tj. krzyżacką i zachodnio-pomorską. W Toruniu Łaski, wzorując się na przykładach hiszpańskich, w szczególności na Ferdynandzie Katolickim, który w końcu wieku XV zlikwidował w taki sposób trzy zakony rycerskie, proponował, by ziemię Zakonu wcielić do Korony, godność zaś w. mistrza połączyć z królewską polską. Następcy Zygmunta mieli je sprawować w stanie bezżennym — dla Zygmunta czyniono jednak z uwagi na układ małżeński z Barbarą Zapolyówną wyjątek. Wzór hiszpański miał w tym wypadku swoje specjalne uzasadnienie, gdyż powołanie Zakonu do Prus z pocz. XIII wieku żywo przypominało rolę zakonów rycerskich w walkach z Maurami w Hiszpanii. Do storpedowania tego planu przyczynili się walcie Hohenzollernowie tłumacząc królowi, że chodzi tu o pozbawienie go tronu dziedzicznego. Byli tedy — w tym wypadku — apostołami tronu dziedzicznego. W końcu wieku XVII będą na odwrót widmem tronu dziedzicznego straszyć szlachtę, by na tej drodze ubić niebezpieczną dla nich politykę Sobieskiego. — Plan Łaskiego spełził ostatecznie na niczym, a rok 1512 upłynął bez dalszych rozstrzygnięć.

Niemcy dawali znać o sobie nie tylko politycznie, ale i gospodarczo. Słaby Władysław zgodził się w czasie pobytu we Wrocławiu w początku 1511 na potwierdzenie Wrocławowi starego przywileju w przedmiocie tzw. bezwzględного prawa składu, co

równało się nieprzepuszczaniu kupców polskich przez Wrocław. Kilka lat zaś przedtem (1507) Wrocławianie skłonili (za cenę 15 tysięcy złotych) margrabiego brandenburskiego do ustanowienia podobnego składu we Frankfurcie nad Odrą, co razem wzięwszy równało się odcięciu gospodarczemu Polski wzdłuż całej zachodniej granicy: Odra przybrałaby od tej chwili charakter i rygła gospodarczego. Zygmunt, który niedawno brał w obronę Wrocław przed prawami składu w Koronie, wystąpił teraz przeciw Wrocławiowi z całą stanowczością. Znamienna jest przy tym motywacja zarządzeń odwetowych, polegających na absolutnym zakazie jazdy kupców polskich do Wrocławia i przyjazdu kupców wrocławskich do Polski. W r. 1511 pisał Zygmunt ironicznie do Wrocławian, że „zaprawdę królestwo nasze może się obejść bez waszego handlu, a wy bez naszego też możecie istnieć“, w r. 1513 prosił Władysława, ażeby miał wzgląd „na naszą godność“, i tłumaczył bratu, że „inny jest punkt widzenia kupców, inny zaś panujących“. Zygmunt zwalczał Wrocławian przez kierowanie handlu polskiego na Czechy, „Czesi zaś, którzy — wedle opinii kanonika Górskiego — Zygmunta zawsze ogromnie miłowali, a także z uwagi na własny pożytek, dopuścili Polaków na obszar całego swego królestwa i dali im opiekę“. Wycofał się Wrocław z tej afery dopiero w r. 1515.

Wobec istnienia rygli krzyżacko-brandenbursko-śląskich posiadały dla Polski wielką wagę związki z Pomorzem Zachodnim, żyjącym w odrębnej egzystencji państwowej, jednak pod ciśnieniem sąsiedniej Marchii Brandenburskiej. Brandenburgia od połowy wieku XIII uważała Zachodnie Pomorze za teren swych wpływów, warunkowanych dzierżeniem Nowej Marchii, klinem wbijającej się między Zachodnie Pomorze i Wielkopolskę. Od strony tego klina usiłowali Brandenburczycy opanować na przestrzeni wieków XIII i XIV także Pomorze Wschodnie, musieli jednak ustąpić przed bliższymi tej części Pomorza Krzyżakami. Na wojnę 13-letnią patrzyli Brandenburczycy wrogo, obawia-

jąc się o los Nowej Marchii i o swe wpływy na Pomorzu Zachodnim, a stanowisko to było uzasadnione, gdyż Kazimierz Jagiellończyk polityką dynastyczną objął i Pomorze Zachodnie wydając, jak już wspomniano, w r. 1491 córkę Annę za księcia zachodnio-pomorskiego Bogusława X, pięć zaś lat przedtem (1486) Bogusław odmówił złożenia przysięgi lennej na rzecz Brandenburgii. Nie uniknął natomiast Bogusław (1493) innego zobowiązania: cesji Zachodniego Pomorza na wypadek wymarcia miejscowej linii książęcej. Królowna Anna niebezpieczeństwo to odsunęła w dal (po 1637), gdyż dała małżonkowi liczne potomstwo. Bogusław, podobnie jak poprzednicy jego z końca XII wieku, lgnie ku Polsce: w r. 1503 oświadcza się z gotowością wejścia w lenny stosunek z całego Pomorza do Polski, a król Aleksander wysłał posła do finalizacji rokowań. Przeciągnęły się one, a potem przysłała śmierć królewska. Bogusław pamiętał jednak o dawnym planie i przypomniał się z nim w czerwcu 1513 r. z okazji bytności w Szczecinie kasztelana poznańskiego Łukasza Górki, wysłanego przez Zygmunta na uroczystość zaślubin syna książęcego (a siostrzeńca królewskiego), ks. Jerzego. Górka doniósł o tym królowi, ale Zygmunt w listach do Bogusława i Górki odłożył tę sprawę na później.

Źródła decyzji królewskiej były różnej natury. Olbracht i Aleksander byli, jak wspomniano, wychowankami Długosza, który miał w oczach wyraźny obraz Polski piastowskiej — Zygmunt o to wychowanie tylko się otarł. Zygmunt następnie jest w toku walki o sprawę pruską i boi się niewątpliwie zdecydowanego zmobilizowania całego domu brandenburskiego przeciw sobie. Jest bardzo realny w ocenie sił i w ustalaniu hierarchii zagadnień. Na koniec w r. 1513 po grozie tatarskiej zawisa nad państwem polsko-litewskim groza moskiewska. Takie były przyczyny wstrzemięźliwości królewskiej — niemniej śledząc bieg sprawy pruskiej trzeba mieć na oku i zachodnio-pomorską,

gdyż z punktu widzenia brandenburskiego chodziło tu i tam o to samo, tj. o systematyczne opłacanie mackami niemieckimi długiego pobrzeża Bałtyku.

Wspomniano już o przewodnim motywie zdarzeń polskich w latach 1510—1512, tj. tatarskim. Druga połowa roku 1510 upłynęła pod wrażeniem najazdu tatarskiego na Litwę. Tatarzy krymscy, którzy w tym roku zniszczyli ordę nogajską, wracając z wyprawy, ograbili Litwę, docierając aż pod Wilno. Król obawiał się dalszych najazdów, a troskał się o los Mołdawii, tym więcej, że wojewody był bardzo niepewny. 7. IV. 1511 r. ostrzegał starostę kamienieckiego Stanisława Lanckorońskiego, aby ostrożnie udzielał pomocy wojewodzie i baczył, by nie wpadł w zasadzkę; niemniej nie godził się na trwały układ z Mengli Girejem, ponieważ ten wykluczał zeń wojewodę. Wojewoda w r. 1511 stał się też obiektem najazdu Tatarów, którzy zakłócili uroczystości weselne Bogdana. Z odsieczą stawili się i Stanisław Lanckoroński, i zasłużony dowódca koronnych wojsk zaciężnych Jan Tworowski, stawili się i Węgrzy, obok tego zaś wspomogła Bogdana dywersja nogajska na Krymie. Wojewoda stał się teraz pokorniejszy, król zaś jest pelen troski o los Mołdawii. Horyzont jest ciemny, gdyż Mengli Girej współdziała ze swym zięciem, synem sułtańskim, późniejszym (1512) Selimem I, który walcząc z ojcem myśli o stworzeniu osobnego państwa u boku i kosztem państw jagiellońskich. W początku 1512 r. przyszedł nowy najazd tatarski, tym razem na Koronę. Tatarzy obeszlą od północy Tworowskiego stacjonującego na Podolu i wdarli się aż pod Lwów. Uchodźcy dotarli do Krakowa, zapelniając go lamentem. Aliści od północy pośpieszył z wojskiem litewskim hetman litewski Konstanty Ostrogski i wspólnie z wojskami koronnymi pobił na głowę Tatarów 28. IV. 1512 r. pod Wiśniowcem. Andrzej Krzycki, siostrzeniec Tomickiego i sekretarz królowej Barbary, skreślił opis bitwy, przy czym zaznaczył od siebie, że gdyby Polacy i Litwini stale ze sobą współdziałali, inaczej toczyłyby się sprawy. Do

króla wiadomość o zwycięstwie dotarła w sam dzień imienin (2 maja). Goniec osiągnął najpierw brata Krzysztofa Szydłowieckiego Mikołaja, kasztelana radomskiego, który zaniósł tę wiadomość królowi. Radość zapanowała w całym mieście. Królowa ze łzami w oczach dyktowała listy do braci i matki, od rana zaś do południa następnego dnia odprawiano msze dziękczynne w kościołach. Grób św. Stanisława uroczyście przyozdobiono. W tymże roku król Zygmunt dopełniając votum złożonego z okazji wojny mołdawskiej z r. 1509 przyozdobił grób świętego płaskorzeźbami w srebrze, zamówionymi w Norymberdze (w tym też roku wystawił w katedrze pomnik nagrobny bratu swemu, kardynałowi Fryderykowi).

Stary lis chan Mengli Girej tłumaczył się, że wyprawa podjęta była na własną rękę przez syna chańskiego, król zaś pisał do senatorów, że „rzecz to podziwu godna, że ten sam naród równocześnie wydaje wojnę i ofiaruje pokój; dzieje się to ze zrządzenia boskiego“. W lipcu zaś t. r. pisał o Tatarach, „że żadne u nich słowo, żadna przysięga, żadna religia“. Osiągnął też stary chan w końcu zawarcie układanego od r. 1510 przymierza z Zygmuntem, opłaconego (wspólnie przez Polskę i Litwę) 15 tys. złotych rocznie, zobowiązującego jednak Mengli Gireja do pomocy Zygmunтови przeciw Moskwie. Było to w istocie dla państw jagiellońskich wielką ulgą. Pośrednik w układach ze strony chana, genueńczyk Augustyn Garibaldi z Kaffy, doczekał się od Zygmunta wyraźnych dowodów uznania.

Zwycięstwo wiśniowieckie wróciło licznym jeńcom wolność i dobytek. Król dopilnowuje, by tego dobytku nie zabrały mu teraz inne ręce; pisze 3. VI. 1512 do wojewody ruskiego, aby tych biednych ludzi pocieszonych uwolnieniem, „także i sprawiedliwością pocieszył“. Dowiedziawszy się zaś o złym traktowaniu zaciężnych przez Lanckorońskiego zaleca mu, aby, przestrzegając dyscypliny wojskowej, nie znieważał żołnierzy, „albowiem taka rozterka między dowódcami i żołnierzami

zwykła być przeszkodą w dobrym prowadzeniu sprawy, gdy dojdzie do walki". —

Pacyfikacji stosunków z Tatarami towarzyszyła i pacyfikacja na odcinku tureckim. W r. 1512 przedłużono rozejm, a decyzję tę potwierdził Selim II po objęciu tronu w 1512 r. Selim II zaprzątnięty sprawami wewnętrznymi i ścianą wschodnią swego państwa, musiał zaniechać swych planów naddunajskich, dzięki czemu zrywał się niebezpieczny węzeł turecko-tatarski. W r. 1513 rozejm został ponowiony. Wprawdzie Turcja zwróciła się wówczas pod adresem Węgier, ale król Władysław zażądał — w myśl traktatu z r. 1507 — włączenia Polski do rozejmu, na co Turcy się zgodzili. —

Stan wojny, w którym Polska pozostawała od r. 1507, czynił nader aktualną sprawę przygotowania wojennego państwa. Pospolite ruszenie od czasów wojny trzynastoletniej było zdecydowanym przeżytkiem. Już Kazimierz Jagiellończyk oświadczył w r. 1458 pod Malborkiem, „iż nigdy więcej z tak niekarnym rycerstwem wojować nie będzie“, we wrześniu zaś 1509 r. zwracał się Zygmunt do sejmików ziemskich ze stwierdzeniem, „że wydaje się, jakoby sztuka wojenna zaginęła w Królestwie“.

Na przestrzeni lat 1510-12 król dąży do przeprowadzenia reformy, na zasadzie której w miejsce obowiązku udziału w pospolitym ruszeniu szlachta obowiązana byłaby do stałej opłaty, obracanej na cele wojska zaciężnego. Po żmudnych obradach na czterech sejmach, sejmy tzw. prowincjonalne, zwołane po sejmie listopadowym 1512 r., uchwały z początkiem 1513 r. z osobna dla Polski północnej (w Poznaniu) i południowej (w Korczynie) ustawę, mocą której dzielono całe państwo na pięć okręgów, z których każdy przez jeden rok pokrywać miał z oznaczonych opłat kontyngent potrzebnych wojsk zaciężnych. Określenie wysokości opłat nastąpić miało w drodze osobnej taksacji, przeprowadzonej w każdym okręgu przez dwu sena-

torów i dwu pełnomocników szlachty. Aliści gdy doszło do omawianych konskrypcji, podniósł się rozruch w ziemi krakowskiej i ziemi ruskiej i konskrypcję tam udaremniono. W ziemi krakowskiej po dokonaniu konskrypcji sprawa poszła o to, w którym przechowaniu mają być rejestry podatków, senatorskim czy szlacheckim. Sejm piotrkowski 1514 r. odbyty w nieobecności króla, mimo oporów, podejmuje ponowną uchwałę o konskrypcjach, ale szlachta krakowska zjeżdża się samorzutnie i wysyła w r. 1514 do króla, przebywającego w Wilnie, Mikołaja Taszyckiego z zarzutem, że uchwały sejmu są nieważne, ponieważ posłowie „nie mieli upoważnienia do zezwalania na rzeczy nowe i niezwykłe i to pod nieobecność Majestatu królewskiego“. Król jest wzburzony, w dodatku bezsilny. Formuluje wprawdzie po pierwszych rozruchach dewizę, że „nie chce rządzić poddanymi i im rozkazywać jak tylko ustaloną naszą łagodnością“ („solita clementia nostra“), było to jednak tylko ubieranie przykrej rzeczywistości w piękne słowa. Król w latach 1510—1514 pełen jest żalu w stosunku do szlachty, stwierdza swą bezsilność, tłumaczy, że czynił przestrogi, że jednak jest skrępowany złymi prawami. Ostatecznie plan całej reformy upadł.

Upadku tego nie można tłumaczyć tylko brakiem zrozumienia intencji królewskich przez szlachtę. Jest rzeczą niewątpliwą, że na przełomie wieków XV i XVI szlachcic z rycerza przedzierzga się w ziemianina, takiego jaki niebawem ukaże się z kart twórczości literackiej Reja. Oparcie struktury wojennej państwa o pospolite ruszenie, złożone z ziemian, istotnie było przeżytkiem, obok tego jednak chodziło o rzecz inną jeszcze, o strukturę polityczną społeczeństwa.

Struktura ta w czasach Zygmunta Starego ma znamiona wyraźnie konserwatywne. Polską rządzi król przy pomocy senatu, a ściśle mówiąc rządzą król i senat. Król nie zdobywa się na żadną decyzję bez zasięgnięcia rady senatu, czy będzie to na

sejmie, czy na zjeździe senatorów, czy w drodze korespondencji. Żywiół szlachecki jest na drugim planie.

Owóż ten żywiół szlachecki miał swoje tradycje polityczne. Początek swój — jak już wspomniano — biorą one z końca rządów Jagielly i śladem tego w czasach Zygmunta pozostał bliski stosunek z Wielkopolanami. Moźnowładztwo wielkopolskie ma wpływ na swoją szlachtę, która też w omawianych latach stosunkowo najmniej bruździ Zygmuntowi. Dalekie to jednak od tradycji z czasów Kazimierza Jagiellończyka i Olbrachta.

Kazimierz Jagiellończyk przez oparcie o szlachtę i senatorów wielkopolskich podważał pozycję senatorów małopolskich, pragnął na tej drodze złamać i immunitet Kościoła w Polsce. Na najwyższy poziom wzniósł współpracę ze szlachtą Olbracht, którego szlachta obdarzyła takim zaufaniem, że sejmiki ziemskie delegowały na sejmy posłów z pełnym prawem reprezentacji sejmików, to jest z pełnym prawem podejmowania uchwał w ramach kompetencji zastrzeżonych sejmikom. W ten też sposób ukształciła się w czasach Olbrachta pierwsza polska izba poselska.

Powstanie mandatu poselskiego nie równało się jednak jeszcze ukształceniu mandatu jako trwałej instytucji. Ażeby mandat mógł w tej formie skrzepnąć, potrzeba było jeszcze pewnego czasu praktyki, trzeba było nadal utrzymania zaufania między królem a szlachtą. Tymczasem przyszły: klęska bukowińska, zgon Olbrachta, krótkie rządy Aleksandra i nawrót do konserwatyzmu w czasach Zygmunta.

Konserwatyzm ten miał swoje źródła wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrznie — mimo rządów Aleksandra i ustawy nihil novi z r. 1505 — był dalszym odgrywaniem się senatu po epoce Olbrachta, zewnętrznie był asymilowaniem się Polski do stosunków węgierskich, gdzie moźnowładztwo nadawało ton polityce wewnętrznej państwa. Przecież Olbracht — jak wspomniano — był na Węgrzech, podobnie jak później w Polsce, kan-

dydatem kół szlacheckich, podczas gdy Władysław powołany był na tron przez możnowładztwo, a Zygmunta de facto mianował królem w Polsce senat. Wraz z Zygmuntem przychodzą do głosu nowi ludzie. Przychodzi Szydłowiecki, mianowany w r. 1511 podkanclerzym; w r. zaś 1515 kanclerzem, wojewodą i starostą krakowskim! Brat Mikołaj otrzymuje po Krzysztofie kasztelaninę sandomierską, a po Kościeleckim podskarbiostwo. Tomicki mianowany zostaje kolejno biskupem przemyskim i podkanclerzym.

Przy tym stosunku sił między królem, senatem i szlachtą zaznacza się w następstwie dekompozycja ukształconych, zdawało by się już, form wyrażania się woli zbiorowej szlachty. Formy te narastały zwolna, poprzez sejmiki i sejmy prowincjonalne, te ostatnie zbierające się od połowy wieku XV dla Polski północnej w Kole (co i później było regułą), dla południowej w Korczynie. Szlachta nie ma zaufania lub uważa, że jej pełnomocnicy przekroczyli swe mandaty; król od sejmu musi odbywać drogę powrotną do Koła (Poznania) i Korczyna. Rozdźwięk był tym bardziej niepokojący, że ustawa nihil novi obdarzyła izbę poselską szerokimi prerogatywami ustawodawczymi, czyniąc z niej organ woli zbiorowej szlachty.

Widać z powyższego, jaka przed monarchią była w XVI wieku droga. Zharmonizowanie stosunku między królem a szlachtą było warunkiem skrzystalizowania się zdrowych form wyrażania się woli zbiorowej szlachty, warunkiem reformy finansowo-wojskowej. Król tą drogą nie poszedł, ale tym też m. i. tłumaczy się upadek projektowanej reformy. Nie bez wpływu na upadek reformy był zresztą i zanik po bitwie pod Wiśniowcem i po ugodzie z Mengli Girejem grozy tatarskiej.

Z osobna wspomnieć należy, że nie ma śladów, jakoby reformatorskie zamierzenia króla miały na oku cele absolutystyczne — nie ma też dowodów, by tak odczuwane bywały. Niemniej przeprowadzenie reformy w sensie żądanym przez króla dawa-

łoby jego następcom ogromne możliwości w kierunku wzmocnienia władzy królewskiej. —

Układy toczone między Zygmuntem i Mengli Girejem obudziły czujność w. księcia Wasyla, który poza tym nie rozstał się z myślą dalszego zabierania ziem ruskich Litwie. Początkowo „casus belli“ stanowić miało traktowanie siostry Wasyla, królowej Heleny, wdowy po królu Aleksandrze. Nie udało się to, ale też Zygmunt odetchnął, gdy Helena w pocz. 1513 r. zmarła. Pisał wówczas do biskupa Konarskiego, że „wielka troska zdjęta została z państwa naszego“. Niemniej wojna z Moskwą była wówczas już w toku. Zaczęła się w końcu 1512 r., w początku zaś 1513 r. oblężony został Smoleńsk. Moskalom zrazu wycofali się spod Smoleńska, ale w czerwcu 1513 r. przyszedł drugi atak.

Państwo jagiellońskie przeżywa wówczas jedno ze swych najgorętszych chwil. Reforma służby wojskowej była daleka od końca, sojusznik tatarski niepewny. 9 września 1513 r. pisał król do Lubrańskiego: „Jak można wierzyć Tatarom, którzy mając wspomagać nas przeciw Moskwie uderzyli na naszego sprzymierzeńca“ (sc. wojewodę moldawskiego). „O naszą sprawę chodzi, ponieważ pali się najbliższa ściana“ — donosił król równocześnie Lanckorońskiemu. Rozejm z Turcją wówczas właśnie był wygaś i król najpierw u Władysława, potem bezpośrednio, podejmuje kroki o przedłużenie rozejmu.

Na mistrza inflanckiego nie można było liczyć, co gorsza przez Prusy i Inflanty szli zaciężni i broń do Moskwy. Zupełnie niedwuznaczne stanowisko zajęli zaś w. mistrz Albert i cesarz Maksymilian, kierowany „nie inną przyczyną jak tylko niemiecką nienawiścią do Polski“.

Albert już w końcu 1512 r. nosił się z myślą przymierza cesarza i Zakonu z Moskwą. Maksymilian podjął tę ideę i dał mandat poselski swemu radcy Schnitzenpaumerowi, który w lutym 1514 r. zawarł z Wasylem ogólnie stylizowane przymierze, ostrzem oczywiście zwrócone przeciw Polsce. W r. 1514 związki

te zostały pogłębione, a na rok 1515 projektowana była wspólna wyprawa cesarsko-moskiewska na Polskę.

Niedobrze działo się i w Rzymie. 24 października 1513 r. pisał Zygmunt do Spytki z Jarosławia, że „nowy papież (sc. Leon X) bardzo wydaje się sprzyjać Niemcom“. Co prawda w kurii zmagaly się wpływy polskie z cesarsko-krzyżackimi, ale w. mistrz doskonale orientował się, że wojna z Moskwą unie-
możliwia Zygmuntowi akcję przeciwkrzyżacką. „Sądzili, że nas Moskał zje“ donosił Zygmunt 8. XI. biskupowi warmińskiemu. W dzień później pisał król do Łaskiego, że Zakon należałoby osadzić na pogranicze turecko-tatarskie z bezpiecznych okolic, w których „w spokoju żyją i piją“. Ale zdecydowane kroki nie były możliwe.

Wyprawa z r. 1513 nie przyniosła rozstrzygnięcia żadnej ze stron, król był jednak niespokojny i już w końcu 1513 r. (a zatem jeszcze przed zawarciem przymierza cesarsko-moskiewskiego) nosił się z myślą porozumienia się z Maksymilianem. Wrócił do tej idei w maju 1514 r., kilka zaś miesięcy przedtem godził się na pośrednictwo papieskie w wojnie z Moskwą. Obie strony (cesarska i moskiewska) czuły się jednak bardzo pewne. Wiosną 1514 r. nastąpiło ponowne oblężenie Smoleńska, Wasyl zaś ruszył osobiście w czerwcu t. r. Prawdziwa klęska przyszła 30 lipca 1514 r.: Smoleńsk poddał się.

Wrażenie tego faktu było ogromne, tym bardziej, że klęska ta zbiegła się z krwawym buntem chłopskim na Węgrzech. W pół roku później, już po zwycięstwie pod Orszą, Paweł Planca, adwokat konsystorski, pisał z Rzymu (15. I. 1515) do króla o tym, jakie były nastroje, gdy „przyszła wiadomość, że zamek smoleński został przez wrogów wzięty, że przygotowali oni wielkie wojsko, gdy ludzie największego autorytetu boleli nad tym, że sprawa z Królestwem Polskim już skończona“, zwłaszcza że równocześnie wybuchł bunt na Węgrzech.

„W tym czasie — pisał Zygmunt 4. II. 1514 do kardynała-protektora — my tylko dwaj bracia walczymy za wiarę z niewiernymi i schizmatykami, podczas gdy inni toczą prywatne wojny w łonie chrześcijaństwa”. Reagując na takie wezwania papież Leon X oświadczył się w sporze polsko-moskiewskim po stronie polskiej i wysłał legata Pisona dla pośredniczenia między Polską i Moskwą.

W sprawie moskiewskiej posługiwano się nie tylko pomocą legata, ale zmieniono też dotychczasowy stosunek do Glinńskiego. Glinński był nader cennym doradcą Wasyla, on to bowiem pierwszy wskazał, jeszcze w r. 1508, na potrzebę porozumienia się z Maksymilianem, on był tym, który pilnował przygotowania armii, on wreszcie doprowadził 30 lipca 1514 załogę smoleńską do kapitulacji. Królowi dawniej już radzono porozumienie się z księciem, ale Zygmunt zrazu tę myśl odrzucał. Odmówił w r. 1510 Władysławowi, gdy ten wstawiał się za zbiegłym księciem, ale potem zmienił zdanie. „Jest u Moskale — relacjonował Piso — książę Glinński, mąż niezwykle znakomity darami umysłu i ciała... Król polski na prośbę brata swojego... przyjął go tajemnie do łaski”. Stało się to, zdaje się, przy pomocy posła, który miał starać się o glejt dla Pisona. Tymczasem w. książę wpadł na ślad porozumienia Glinńskiego z królem i kazał księcia uwięzić. Działo się to na kilka dni przed słynną bitwą pod Orszą (8. IX. 1514).

Stoczona została ona na lewym brzegu Dniepru przez połączone wojska koronne i litewskie. Z Korony przybyło 4.000 zaciężnych, w połowie jazda, w połowie piechota, nadto oddziały ochotnicze, z Litwy pospolite ruszenie w cyfrze 30.000 ludzi, Zaciężnymi polskimi dowodził Janusz Świerczowski, całością wojska Konstanty Ostrogski. Klęska wojsk moskiewskich, które liczyć miały ok. 80,000, była zupełna. Tym razem dopisał niepewny do ostatniej chwili Mengli Girej, rozważający do końca, kogo sposobniej będzie napaść, Zygmunta czy Wasyla.

Król, aby zwycięstwo unaocznić, porozysłał na liczne dwory przednich z pobranych jeńców. Maksymilian dał wówczas po raz ostatni upust swej pasji, odjął bowiem eskortę polskiej jeńców prowadzonych do Rzymu, „nie mogąc powstrzymać w duchu swej bezsilnej wściekłości niemieckiej“. Jeńców tych przez Lubekę odesłał Wasylowi.

Smoleńsk utrzymał się wprawdzie w rękach moskiewskich — i dla dalszego rozwoju stosunków polsko-litewsko-moskiewskich był to fakt niezwyklej wagi — ale po Orszy nie było już mowy o ponowieniu planu projektowanego na r. 1515. Maksymilian, który w r. 1514 oschle zareagował na poselstwo Rafała Leszczyńskiego, teraz okazał się do rozmów chętniejszy, tym bardziej, że król Władysław odmawiał zjazdu i rozmów z cesarzem bez udziału króla polskiego i omówienia jego spraw.

Obaj królowie zjechali się w Bratysławie w końcu marca 1515 i tam najpierw toczyły się rozmowy z pełnomocnikiem cesarza, kardynałem Langiem. Źródłem całej dotychczasowej akcji cesarskiej nie była troska o Zakon i w. mistrza, nie chęć zwierzchności nad Gdańskiem i Elblągiem, lecz zamiary matrymonialne w stosunku do dzieci króla Władysława, tzn. chęć położenia ręki na dziedzictwie czesko-węgierskim Jagiellonów. Przysłowiową kroplą było dla Maksymiliana małżeństwo Zygmunta z Barbarą Zapolyówną. Opór w. mistrza, szykany w stosunku do Gdańska i Elbląga wykorzystywał Maksymilian jako środki nacisku na Zygmunta, środki tym dotkliwsze, że atakował króla polskiego w jego najczulszym punkcie. Zygmunt był nieustępliwy tak długo, dopóki nie wybuchła ponowna wojna z Wasylem; nie czuł się odtąd na siłach, by wytrzymać dwustronne ciśnienie, tym bardziej, że reforma wojskowa zawiodła i kraj w latach 1513 i 1514 pozbawiony był dyspozytywnych sił wojennych. Smoleńsk byłby nie padł, gdyby można było wojska rychlej pchnąć na wschód. Zygmunt decydował się więc na kompromis — kompromis, a nie jednostronne ustępstwo,

gdyż Maksymilian zrzekał się patronatu nad w. mistrzem i szynkan w stosunku do Gdańska i Elbląga, z drugiej zaś strony dziedzicem Władysława był syn jego Ludwik, a więc Jagiellończyk! Trudno było w r. 1515 przewidzieć, że Ludwik za lat kilkanaście legnie pod Mohaczem; bardziej aktualną była sprawa opieki nad małoletnim królem na wypadek spodziewanej śmierci Władysława. Opieki tej Maksymilian nie otrzymał wyłącznie, lecz razem z Zygmuntem.

Postulaty Zygmunta rozbiły się zrazu o brak pełnomocnictw kardynała, który musiał zawracać do cesarza. Ostatecznie sprawy zostały ułożone po myśli postulatów polskich, uroczysta zaś finalizacja układów nastąpiła we Wiedniu w lipcu 1515 r. Królowna węgierska Anna przeznaczona została na żonę jednemu z dwu wnuków cesarskich, Karolowi albo Ferdynandowi, wnuczka cesarska Maria na żonę synowi Władysława Ludwikowi.

W sprawie pruskiej król zgodził się na cofnięcie paragrafu pokoju toruńskiego, przewidującego prawo Polaków do połowy miejsc w liczbie braci zakonnych, oraz godził się na ustanowienie czasokresu pięciu lat dla pacyfikacji stosunków z Zakonem. Cesarz miał zapośredniczyć pokój z Moskwą, w zamian zaś pełnomocnicy strony drugiej mieli doprowadzić do porozumienia cesarza z jego przeciwnikami, by na tej drodze umożliwić powstanie ligi przeciwtureckiej, o której od pierwszych chwil wstąpienia na tron papieski marzył Leon X. Gdy Maksymilian chciał swoje pośrednictwo pokojowe oddać w ręce króla Danii, zaprotestowano ze strony polskiej: „ten król Danii, mając za sąsiada margrabiego brandenburskiego, jest królowi (sc. polskiemu) podejrzany i nie podoba mu się ten plan“. Na punkcie Brandenburgii nie miano więc złudzeń. Legat Piso zaraz po Orszy zrezygnował z jazdy do Moskwy, gdyż, jak szczerze wyznał, nie miał ambicji osiągnięcia palmy męczeństwa.

W czasie obrad zdecydowano też związek małżeński między niezamężną jeszcze królewną Elżbietą, siostrą Zygmunta, a księciem lignickim Fryderykiem, „pochodzącym ze starego rodu królów i książąt Polski, nie gorszego od książąt Germanii czy jakichkolwiek innych narodów“.

Szydłowiecki nagrodzony został za układy presbursko-wiedeńskie województwem i starostwem krakowskim, nie on jednak, ani Tomicki byli autorami dokonanego zwrotu. Decyzja wyszła od króla i od niego też inicjatywa. Dla przyszłości polityki polskiej nie było jednak obojętne, że ster jej znalazł się od tej chwili w rękach ludzi, którzy wielką karierę rozpoczęli od aktu, który bądź co bądź nosił znamiona pierwszej ustępliwości w konsekwentnej dotąd polityce polskiej na terenach czeskim i węgierskim.

Nagroda, którą otrzymał Szydłowiecki, nie była w zgodzie z obowiązującym w Polsce ustawodawstwem, w Polsce bowiem nie wolno było łączyć urzędów kanclerskich z województwem lub kasztelaństwem „większym“. Przepis ten wprowadzono w r. 1504, w trzy lata zaś później (1507) inna ustawa orzekła, że jeden z urzędów kanclerskich ma być odtąd stale w ręku świeckim, gdy dotąd — poza wyjątkami — oba były sprawowane przez duchownych. Kanclerstwo Szydłowieckiego i podkanclerstwo Tomickiego były zastosowaniem tej zasady w praktyce. Aliści Szydłowiecki, gdy — uprzednio — w r. 1511 objął podkanclerstwo, nie zrzekł się kasztelanii sandomierskiej, obecnie zaś po otrzymaniu w marcu 1515 kanclerstwa, w sierpniu t. r. otrzymał województwo i starostwo krakowskie rażąco sprzecznie z postanowieniami ustawy z r. 1504. Sprzeczność była tym bardziej rażąca, że poprzednik Szydłowieckiego na kanclerstwie biskup Drzewicki musiał z niego ustąpić z tej przyczyny, iż wstąpił na biskupstwo włocławskie, które było „incompatibile“ z urzędami kanclerskimi właśnie w myśl ustawy z r. 1504.

Zaślubiny królowny Elżbiety zbiegły się ze zgonem królowej Barbary (z. X. 1515), zmarłej po wydaniu na świat drugiej córki, Anny (pierwsza, urodzona w r. 1513, nosiła tradycyjne imię Jadwiga; Anna zmarła dzieckiem w r. 1520).

Król w czasie pobytu w Preszburgu i Wiedniu prowadził korespondencję z Barbarą w tonie bardzo serdecznym. Radził jej, by odbywała spaceru w ogrodach, nie przesiadywała zbyt długo w kościele. Bonerowi zlecał wystaranie się o dobrą mamkę dla spodziewanego dziecka. Równie serdeczne listy królowej zdradzają pióro Krzyckiego. Ale królowa była pełna troski i o sprawy publiczne, zwłaszcza o te, które łączyły się z Zapolyami. Oddała Zygmuntoowi dużą przysługę, hamując niewypłaconych zaciężnych przed opuszczeniem stanowisk. Śmierć Barbary odczuł król bardzo głęboko: „król mocno cierpi po zgonie królowej, miłował ją bardzo, ponieważ była najlepszą królową“.

Śmierć królowej Barbary Zapolyówny stała się bezpośrednią pobudką skłaniającą Zygmunta do zainicjowania największego dzieła sztuki, które pozostało w spadku po nim, tj. kaplicy tzw. Zygmuntońskiej. Już w r. 1516 przybył do Krakowa budowniczy włoski, florentczyk Bartolomeo Berecci. Poznawszy przez Bonera zamiary królewskie, wykonał plan i model kaplicy i przedłożył je w roku następnym królowi w Wilnie. Kaplica miała powstać w miejscu, w którym do tej chwili znajdowała się gotycka kaplica Wniebowzięcia N. P. Marii. Kaplicę tę prawdopodobnie jeszcze w r. 1517 zaczęto burzyć i na jej gruncie w czasie do 1533 zbudowano nową kaplicę pod tymże wezwaniem, znaną dziś powszechnie jako kaplica Zygmuntońska. 8 czerwca 1533 nastąpiło poświęcenie kaplicy, 13 czerwca pochowano w niej zwłoki królowej Barbary i królowny Anny.

W czasie, gdy rozpoczynano prace nad kaplicą Zygmuntońską, w pełnym toku były już prace nad przebudową zamku wawelskiego, wszczętą przez Zygmunta I zaraz po wstąpieniu na tron. Prowadził te prace Włoch, Franciszek Florentczyk. Po

jego zgonie kierownictwo budowy objął Berecci. Pałac wykonano ostatecznie w r. 1536. Stylistycznie wiąże się z budownictwem florenckim wcześniejszego okresu, choć nie wywodzi się z jakiegoś określonego wzoru. Na kaplicy Zygmuntońskiej znać także wpływy renesansu rzymskiego.

Por. K. *Pulaski*, Stosunki z Mengli Girejem (1469—1515), Kraków—Warszawa 1881; A. *Blumenstock*, Plany reform skarbów wojskowych Zygmunta I, Przewodnik Naukowy i Lit. 1888 oraz O. *Balzer*, Corpus iuris Polonici III, 1910, wstępy do tekstów odnośnych ustaw; J. *Natanson Leski*, Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej, cz. I, Lwów—Warszawa 1922 (Rozprawy Historyczne T. N. Warsz. I. 3); Stefan S. *Komonicki*, Kaplica Zygmuntońska w katedrze na Wawelu, Rocznik Krakowski, t. XXIII, 1932; W. *Pociecha*, Barbara Zapolyówna, Polski Słownik Biograficzny I, 1935, str. 293—4; L. *Koczy*, Związki handlowe Wrocławia z Polską do końca XVI w., Katowice 1936; W. *Pociecha*, Geneza hołdu pruskiego (1467—1526), Gdynia 1937; K. *Estreicher*, Kraków, Przewodnik dla zwiedzających miasto, wyd. 3, Kraków 1928.

IV. PRÓBA WYZYSKANIA POROZUMIENIA WIEDENSKIEGO

(1516 — pocz. 1519)

Śmierć królowej Barbary, wnet po zawarciu układów wiedeńskich, jeszcze bardziej pogłębiła ich konsekwencje, nowy zaś rozdział w historii stosunków polsko-węgierskich otworzony został przez zgon króla Władysława w dniu 13 marca 1516. Przy śmierci królewskiej obecny był sekretarz Zygmunta Jan Karnkowski. Król Zygmunt zaraz po nadejściu tej wiadomości w listach do prymasa i episkopatu zarządził odprawienie mszy żałobnych w całej Polsce. Król był widocznie wstrząśnięty; w liście do cesarza Maksymiliana pisał, że zgon ten przejął go mocno, mimo że oczy jego nawykły do oglądania tylu pogrzebów: rodziców, braci i innych najbliższych, traci bowiem teraz nie tylko ostatniego brata, ale nadto tego, którego zwykł był uważać za drugiego ojca. Król jest przewrażliwiony. Podkanclerzy Tomicki pisze do Stanisława Lanckorońskiego, że król „jest tak pobudliwy („Mtem suam esse adeo timidam“), że reaguje na wiadomość o jakimś jednym napadzie zbójcekim“. O królu węgierskim Ludwiku pisze Zygmunt jako o „najsłodszym bratanku“.

Z otoczenia Ludwika przyszły — pod jego imieniem — złe wiadomości. Zygmunt staje na gruncie współopieki z Maksymilianem nad Ludwikiem, ale gotów jest sprawować ją sam, jeżeli panowie węgierscy sprzeciwią się współopiece austriackiej. Wiadomo, że antyniemiecki kierunek na dworze Zygmunta najsilniej reprezentował prymas, który chciał osadzić jako doradców polskich przy królu węgierskim dwu swoich ludzi. Król jednak, jeżeli miał przez pewien czas ochotę nawrotu do dawnej

linii politycznej, rychło z tego stanowiska się wycofał. Szydłowieckiemu, wysłanemu wraz z Łaskim posłami do Węgier, dał wyraźne zlecenie, że doradcy, jeśli będą ustanowieni, mają być wyznaczeni przez króla, a nie prymasa. Chodziło tu oczywiście nie tyle o kompetencje (choć król mówi o swej „dignitas”, ile o kierunek polityczny („ne quid contra dignitatem et sen-
tentiā nostram committatur“).

Nie doszło jednak do ustanowienia żadnych doradców na dworze węgierskim, ani polskich (z ramienia króla), ani austriackich. Panowie węgierscy wyraźnie sprzeciwili się w r. 1517 dopuszczeniu takich doradców do boku młodocianego Ludwika. Zygmunt tą postawą Węgrów uczuł się wyraźnie zniechęcony. Zapraszano Zygmunta do zjazdu z Ludwikiem, ale król polski stwierdzał, że rady jego nie były wzięte pod uwagę, że sam ma w tej chwili wojnę z Moskwą i że nie wie, „jaki pożytek przynieść by mogło nasze przybycie, skoro poddani Waszej Królewskiej Mości (sc. króla Ludwika) nie wykazują pełnej chęci troszczenia się o niezbędne sprawy dotyczące obrony“ (sc. królestwa). Refren zniechęcenia powtarza się: król nie chce wysyłać nowych posłów na sejmy czeski i węgierski, skoro poprzednie poselstwa skończyły się tylko kosztami i naruszeniem godności królewskiej Zygmunta.

Wewnętrzna dekompozycja Węgier, a w szczególności walka dwu partyj (narodowej i austriackiej) i walka szlachty z możnowładztwem stanowią osobny rozdział w historii stosunków polsko-węgierskich. Wspominaliśmy już o wpływach systemu rządów możnowładczych na Węgrzech na Polskę; postępujący od r. 1516 rozkład wewnętrzny Węgier oddziałuje też z kolei na Polskę. Cały rokoszowy ruch szlachty polskiej, począwszy od samego terminu „rokosz“ (biorącego początek z nazwy pola „Rakos“ na Węgrzech, gdzie zjeżdżała się szlachta węgierska), wywodzi się z tych wtórnych wpływów węgierskich, najsilniej oddziałujących na sąsiednią Małopolskę, gdzie też ruchy rokoszowe jawią się najwcześniej;

pożywka ich w Polsce była rodzima, ale forma wzorowana na stosunkach węgierskich. Wpływy węgierskie na przełomie wieków XV i XVI biorą górę nad dawniejszymi przemożnymi wpływami idącymi z Czech. Ale choć sprawy czeskie stoją w tym czasie na uboczu, Zygmunt przestrzega starej linii jagiellońskiej; w instrukcji wydanej w r. 1517 wojewodzie lubelskiemu Andrzejowi Tęczyńskiemu, wysłanemu do Czech, poleca, ażeby nie mieszał się do spraw religijnych i by sprzeciwił się poruszaniu tego tematu przez posłów cesarskich, ile że w tym wypadku trudna byłaby rezerwa posła w stosunku do deklaracyj religijnych, na które Jagiellonowie, dalecy zawsze od walki z narodowym kierunkiem czeskim, nigdy specjalnej ochoty nie mieli.

Po układzie wiedeńskim głównym zewnętrznym problemem stosunków polsko węgierskich była sprawa turecka. Wspominaliśmy już, że Polska nie miała ochoty do wszczynania wojny z Turcją, że jednak starała się być lojalna w odniesieniu do partnera węgierskiego. Sułtan Selim, zajęty poza terenem europejskim, był skłonny do przedłużenia rozejmu z Węgrami i Polską i zwrócił się w tej sprawie do króla Władysława na krótko przed jego śmiercią. Władysław odniósł się do Zygmunta, ale zanim ten zdołał dać definitywną odpowiedź, zmarł król Władysław. Nie otrzymał odpowiedzi i drugi posel sultański, przybyły na Węgry w maju 1516. Zaabsorbowanie Selima sprawami wschodnimi skłoniło papieża Leona X, promotora krucjaty przeciwtureckiej, do forsowania myśli krucjaty. Leon X, idąc konsekwentnie po obranej przez siebie linii, przeprowadził na zamknięciu soboru laterańskiego w dniu 16 marca 1517 uchwałę o wyprawie krzyżowej przeciw Turkom. Król Zygmunt do planów krucjaty odnosił się ze stałą nieufnością a tym samym był zdecydowanym zwolennikiem rozejmu turecko-węgierskiego. Pod jego wpływem doszedł w końcu do skutku w pierwszej połowie 1519 r. rozejm trzyletni pomiędzy Turcją a Węgrami.

Pokój na odcinku polsko-tureckim był dla Zygmunta tym ważniejszy że w. książę moskiewski trwale pragnął wciągnąć Turcję do sojuszu przeciw Zygmunтови. Sprawa moskiewska zaś jest nadal dominantą polityki polskiej.

Wspominaliśmy o grozie, jaka padła na Polskę na wieść o upadku Smoleńska, i o wrażeniu, jakie wiadomość ta wywołała w całym świecie. Bitwa pod Orszą zatrzymała wprawdzie dalszy ciąg ofensywy moskiewskiej, ale jako efekt pozostała utrata bramy smoleńskiej; w. książę jest najdalszy od myśli zwrócenia Zygmunтови Smoleńska, ten zaś ani myśli o pokoju oddającym Smoleńsk Moskwie. Cały bieg wypadków jest więc w tym czasie pochodny w stosunku do kwestii moskiewskiej. Pochodne było porozumienie Zygmunta z Maksymilianem, a nie inaczej miała się i sprawa w. mistrza Albrechta. To samo powiedzieć trzeba i o stosunku Tatarów do Polski.

Układ z Mengli Girejem, czego następstwem była w końcu 1512 nowa wojna z Moskwą, doznał z wiosną 1515 wstrząsu na skutek śmierci starego chana. Wprawdzie następca jego, Machmet Girej, pozostał wierny układowi z Zygmuntem, ale w. książę trafił do brata chańskiego Achmata, który w lipcu i sierpniu 1516 dokonał niszczącego najazdu na Podole i Ruś; zagony tatarskie sięgły pod Busk. Machmet Girej dla zadokumentowania lojalności uderzył na Moskwę na Putywl, czym oddał Zygmunтови niemalą przysługę, gdyż dywersja tatarska skłoniła wojska moskiewskie do wycofania się spod obleganego przez nie Witebska.

Wypadki z r. 1516 wykazały małą skuteczność akcji pośredniczącej Maksymiliana. Próby układów rozbijały się także o postawę Zygmunta, który nie chciał prosić bezpośrednio w Moskwie o pokój, wzgl. rozejm.

Stan wojny między państwami polsko-litewskim i moskiewskim stworzył dla w. mistrza Albrechta zachętę do złączenia sprawy pruskiej z moskiewską. Zachowanie się w. mistrza po-

zostawało w rażącej sprzeczności z zasadami, na których oparty był Zakon; wszak plany Albrechta, głowy katolickiego Zakonu, równały się przysłowiowemu uderzeniu nożem w plecy Zygmunta, który dźwigał ciężar wojny ze schizmatyczną Moskwą. Co godziło się Albrechtowi, nie godziło w. mistrzowi. Ale nie był to wypadek pierwszy; wszak już w końcu wieku XIV układał Zakon koalicję z państwem moskiewskim przeciw Jagielle. Doradca w. mistrza Dietrich v. Schönberg przybył 24 lutego 1517 do Moskwy i tamże 10 marca t. r. zawarł układ z w. księciem, mocą którego w. książę zobowiązał się udzielić w. mistrzowi zasiłku pieniężnego na zaciąg 10 tys. piechoty i 2 tys. jazdy; w. książę uzależniał jednak wypłatę zasiłku od uprzedniego zajęcia przez w. mistrza Prus Królewskich i uderzenia na Kraków. Przedsmakiem wojny z Zakonem stały się wznowione zatargi i napady graniczne.

Było tedy ironią, że w miesiąc po pakcie Albrechta z w. księciem przybył do Moskwy nowy poseł cesarski, Zygmunt Herberstein, z propozycją pokoju pod hasłem wspólnej walki świata chrześcijańskiego z niewiernymi. Było ironią, gdyż nie tylko z Moskwą porozumiewał się Zakon, ale w. książę sam znosił się z sułtanem Selimem proponując mu wspólne uderzenie na Polskę.

Zygmunt Herberstein przybył do Wilna w marcu 1517 wespół z Prosperem Colonną, zamierzającym dobić układu małżeńskiego króla z księżniczką Boną, córką księżnej Mediolanu i Bari, Izabelli Sforzy. Przywiózł zaś królowi nie tylko swatów, ale i czelne propozycje w. mistrza, który przedłożył je jesienią t. r. cesarzowi Maksymilianowi. W. mistrz żądał ni mniej ni więcej tylko zwrotu Prus Królewskich za opłatą rocznego trybutu, lub tylko ziemi michałowskiej i pomorskiej, ale bez trybutu, resp. tylko ziem na prawym brzegu Wisły. Nie przedstawił Herberstein ostatniej z propozycji, tj. oddania Zakonowi Litwy i Żmudzi jako rekompensaty za Prusy Królewskie. W Polsce zdawano sobie dobrze z tego sprawę, że w. mistrz wyzyskuje wojnę z Moskwą. Podkan-

clerzy Tomicki, pisząc w związku z zatargami na pograniczu warmijsko-krzyżackim do biskupa warmińskiego Fabiana, donosi mu, że król „rezerwuje sobie na inny czas tę zabawę, której sobie (w. mistrz) życzy, do chwili gdy ukończona będzie sprawa z księciem moskiewskim“. Ale z tejże korespondencji wynika też, że lądowano się co do roli Maksymiliana w sprawie polsko-krzyżackiej.

Wojna z Moskwą postawiła na porządku dziennym także sprawę stosunku sił między Polską i Litwą. Jeszcze w r. 1516 pisał Tomicki do Szydlowieckiego, że „(Litwini) nie chcą wierzyć, że bez nich (sc. Polaków) są niczym“. Litwini proszą też o pomoc; prekaryjne stanowisko Litwy na wschodzie powoli doprowadzi do nowego ułożenia stosunku Polski do Litwy, co znajdzie wyraz ostateczny za lat kilkadziesiąt w unii lubelskiej z r. 1569.

• Zygmunt dążył do rozejmu z Moskwą i zgodził się nawet na wysłanie posłów litewskich, ale akcję pokojową chciał poprzedzić naciskiem zbrojnym. Latem 1517 wojska litewskie wspólnie z zaciężnymi polskimi obległy gród Opoczkę w pobliżu Pskowa, 8 września zaś posłowie litewscy Jan Szczyt, kasztelan mohilewski, i kanclerz litewski Jan Bogusz ruszyli do Moskwy. Nacisk zbrojny nie powiódł się, gdyż wojska królewskie musiały ustąpić spod Opoczki, tymczasem zaś w sierpniu t. r. nowy poseł w. mistrza kontynuował układy wszczęte przez Schönberga. W listopadzie 1517 i Herberstein i posłowie litewscy wyjechali z niczym z Moskwy.

Zatarg polsko-moskiewski i polsko-krzyżacki skłonił obie strony do poszukiwania sojuszników. Z rzędu przeciwników Polski wyłączona została w r. 1516 Dania, z którą zawarty został sojusz, mało jednak pożyteczny, gdyż nie przecinający związków Danii z w. księciem moskiewskim. Pierwsza misja cesarska do Moskwy (z końca 1515) zakończyła się była dlatego nieporozumieniem, że — jak już wspomniano — wskazywała na króla duńskiego jako rozjemcę w sporze polsko-moskiewskim, na co Zygmunt nie chciał się zgodzić. Bardziej celo-

we byłoby przymierze ze Szwecją, o które w pocz. 1515 starał się Łaski. Król duński Chrystian bojąc się tego porozumienia, ubiegł je układem z r. 1516, ale próby Łaskiego (wznowione w r. 1520) wytyczyły szlak przyszłej klasycznej polityce jagiellońskiej, zrealizowanej ostatecznie przez Zygmunta Augusta.

Drugim ważnym punktem na wypadek łącznej wojny z Zakonem i Moskwą było Pomorze Zachodnie. Wzmiankowaliśmy już o odniesieniu się księcia Bogusława X do dworu polskiego w roku 1513; książę Bogusław ponowił tę inicjatywę latem 1517, zapraszając do siebie Rafała Leszczyńskiego, który wyjechał na Pomorze za wiedzą prymasa. Ks. Bogusław zapowiedział wysłanie posła do prymasa, o czym prymas uprzedził biskupa Lubrańskiego, wojewodę Lubrańskiego i kasztelana Górkę. Poseł ten przybył istotnie w październiku 1517 do Gniezna, gdzie ułożono projekt układu między Polską a ks. Bogusławem i przewidziano zachowanie się kontrahentów na wypadek wojny z Zakonem i elektorem brandenburskim.

W kilka tygodni później nastąpił w Berlinie zjazd w. mistrza z elektorem brandenburskim Joachimem, dwoma braćmi w. mistrza (Kazimierzem i Wilhelmem), mistrzem Zakonu w Niemczech i innymi dostojnikami. Mistrz niemiecki do wojny się nie palił, ale elektor obiecał na własny koszt 500 jazdy i 600 piechoty. Tym ważniejsze były dalsze układy z ks. Bogusławem, prowadzone z pocz. 1518 w Szczecinie, gdzie ułożono projekt „wieczystego przymierza“ („foedera perpetua“) z Polską. Aliści król Zygmunt nie czuł się na siłach, by prowadzić równoczesną walkę na kilku frontach. W r. 1517 Tatarzy ponownie, dwukrotnie napadli na Ruś, a niepokój począł wiać i od strony mołdawskiej. Pisał w t. r. Tomicki do Lanckorońskiego, że „gdy my tutaj walczyć będziemy z Moskalami i Krzyżakami, wy, jak możecie, osłaniajcie się od Turków i Wołochów (sc. Mołdawii)“. Nic tedy dziwnego, że król nie chciał mobilizować przeciw sobie i całej siły brandenburskiej, co by-

łoby nieuchronną konsekwencją układu z ks. Bogusławem. Układ z nim nie doszedł więc do skutku.

Główne źródła słabości tkwiły w nieumiejętności wydobycia z państwa całego potencjału wojennego — przez impas w polityce wewnętrznej. Po wielkim napadzie tatarskim z r. 1516 pisał król do prymasa, że „nie wydało się słusznym powołać królestwo pod broń, ponieważ z takiego pospolitego ruszenia jest więcej szkody niż pożytku“. Na zaciężnych zaś nie było pieniędzy. Niepłacone zaciągi burzyły się. Król nie rezygnuje z dalszego planu reformy wojskowej państwa. W r. 1518 powraca ona pod postacią podziału królestwa na trzy części, z których każda raz na trzy lata powoływana byłaby pod broń na wypadek ogłoszenia pospolitego ruszenia.

W. mistrzowi Albertowi pilno było do wojny. W marcu 1518 r. jawił się w Moskwie Dietrich v. Schönberg, złożył życzenia w. księciu z powodu zwycięstwa pod Opoczką i uzyskał wypłatę zaliczki na zaciąg 1000 ludzi. W tymże marcu 1518 r. ruszyli do Moskwy nowi posłowie Maksymiliana, Franciszek de Collo i Antoni de Conti.

Nowe pośrednictwo Maksymiliana stało w związku z przeszłoroczną uchwałą soboru laterańskiego w przedmiocie krucjaty przeciwtureckiej i propozycją papieską, sformułowaną 6 marca 1518 r., by władcy chrześcijańscy zawarli w tym celu 5-letnie zawieszenie broni. Ile było realności w tych zamierzeniach, świadczy marcową z 1518 r. wizyta Schönberga w Moskwie. Posłowie cesarscy stanęli w Moskwie w lipcu 1518 r., a tymczasem wojska moskiewskie obległy Połock, który się jednak obronił.

Rozmowy w Moskwie toczyły się według starej recepty „w kółko Macieju“. Zygmunt nie zamierzał zawrzeć pokoju bez restytucji Smoleńska, ani nie zamierzał wysyłać do Moskwy własnych posłów, zgadzał się natomiast na zapośredniczenie rozejmu między sobą i w. księciem przez posłów cesarskich. Posłowie rozpoczęli oczywiście od wykazywania, wiele pożytku

miałoby chrześcijaństwo, zagrożone przez Turków, z pokoju między w. księciem i Zygmuntem. Pełnomocnicy w. księcia żądali przysłania posłów przez Zygmunta, pro merito zaś żądali odszkodowania za „niesprawiedliwości“ poczynione królowej Helenie i zwrotu „patrimonium“, „grodów Rusi kijowskiej i innych grodów“. Posłowie skierowali dyskusję na płaszczyznę rozejmu na zasadzie stanu posiadania, ale pełnomocnicy upierali się przy żądaniu przyjazdu posłów królewskich i domagali się, by układ o rozejm stwierdzał, że grody trzymane przez w. księcia należą do jego „patrimonium“. Odpowiedziano im, że starczy, jeżeli dokument rozejmu wyszczególni, które grody która ze stron trzyma, i że rozejmu domaga się nie król polski, lecz wspólny przyjaciel króla i w. księcia, cesarz Maksymilian. Potem ze strony moskiewskiej wysunięto jeszcze żądanie zwrotu jeńców, pozostających w niewoli polskiej od czasu bitwy pod Orszą. Jak na śmiech zaproponowano w końcu posłom rozejm kilkumiesięczny. Zygmunt nie godził się ani na zwrot jeńców, ani na wysłanie posłów; pełnomocnikom cesarskim udało się wreszcie wytargować jednoroczny rozejm od Bożego Narodzenia 1518 do Bożego Narodzenia 1519. Aliści i ten nikły rezultat upadł, z chwilą gdy nadeszła wieść o zgonie cesarza Maksymiliana, zmarłego 12 stycznia 1519.

Gdy posłowie cesarscy starali się w Moskwie o rozejm 5-letni między Zygmuntem i wielkim księciem, wysłannik papieski Mikołaj Schönberg (brat Dietricha) wyjechał w lipcu 1518 do Królewca z propozycją analogicznego rozejmu między Polską a Zakonem. W sierpniu t. r. przyjechał Schönberg do Krakowa i przywiózł ostateczne warunki ułożone przez Albrechta przy współudziale Schönberga. W. mistrz żądał ni mniej ni więcej tylko ziem na prawym brzegu Wisły wraz z Gdańskiem, a co najmniej — pod wpływem Schönberga — Elbląga i terytorium biskupstwa warmijskiego. Zobowiązywał się do walki z Tatarami, ale pod warunkiem wydzielenia mu na okres pięciolecia obsza-

rów zamieszkałych na Podolu, połączonych z Prusami eksterytorialnym pasem(!), wzgl. co najmniej swobodnie dostępnych z Prus. Warunki pokoju toruńskiego przyjmie mistrz w tych punktach, które nie sprzeciwiają się prawom cesarza i papieża, hołd lenny zaś składać będzie nie osobiście, lecz przez pełnomocnika.

Te czelne warunki odsłaniają całą metodę krzyżacką. Ziemie na prawym brzegu Wisły i Gdańsk trzymały Zakon w szachu, utrudniały mu bowiem kontakt z Zachodem — taki też był cel traktatu toruńskiego. Mistrz chce się zbliżyć do Brandenbursu, ale równocześnie wyciąga rękę i po Podole z tą samą krzyżacką intencją. A więc na Podolu obszary zamieszkałe ma posiadać zrazu tylko „czasowo“ (podobnie jak z pocz. XIII wieku ziemię chełmińską posiadać mieli Krzyżacy tylko czasowo, na 20-lecie). Nowa kolonia niemiecka ma mieć z góry połączenie eksterytorialne z macierzą pruską, podobnie jak z Prus komunikowano się z Zachodem przez Pomorze Polskie i Nową Marchię.

Odpowiedź Zygmunta, udzielona Schönbergowi, musiała być odmowna. „Nie wydaje się Majestatowi, jakoby poddani jego mogli się zgodzić na oddanie miast i zamków za Wisłą albo Gdańską, które są uważane za ziemie dziedziczne, odzyskane wielkim nakładem trudu i krwi i przykładana do nich najwyższa miara“; co się tyczy sposobu składania przysięgi i wydzielania ziem na Podolu na cele walki z Tatarami, nad tym król naradzić się musi z całym sejmem albo co najmniej z senatem.

W. mistrz używał pośrednictwa legata papieskiego, ale zwracał się też do cesarza. Tu sytuacja była o tyle trudna, że cesarzowi chodziło o głos Zygmunta jako opiekuna króla czeskiego Ludwika, elektora cesarstwa, przy zamierzonym wyborze następcy Maksymiliana, wnuka cesarskiego, Karola V. Poseł polski na sejm augsburski, biskup płocki Erazm Ciołek, mówiąc płomiennie o zamierzonej krucjacie przeciwtureckiej, zaatakował gwałtownie Krzyżaków, jako tych, którzy tym planom

stoją kamieniem na drodze: „oznakę zbawienia i białą szatę niewinności na sobie noszą, niby wielbicielę pokoju, a na zagładę braci pracują, żagiew wojny rozpalają i są przyczyną niezgody. Oni to są, którzy głoszą pokój bliźniemu, a zgubę mu w sercu gotują. Ale Bóg nie da się złudzić pozorami i wkrótce im odpłaci za ich nieprawość“.

Zgon cesarza Maksymiliana zerwał ostatnie hamulce Zakonu. Zakon liczył się z Maksymilianem, a ten mimo nieszczerzej polityki nie aprobowałby wojny Zakonu z Zygmuntem. Niemniej zgon Maksymiliana chciał Zygmunt wyzyskać dla celu otrzymania zatwierdzenia pokoju toruńskiego przez papieża. I ta próba spelzła jednak na niczym.

W miarę narastania apetytów krzyżackich ustala się nowa hierarchia problemów polityki polskiej. Mimo żywej niechęci, z jaką Zygmunt odnosił się do w. księcia Wasyla, sprawa moskiewska przesuwa się na dalszy plan, na pierwszy zaś, jak w czasie walki Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem, i w dobie po klęsce bukowińskiej, wysuwa się sprawa pruska. Wyśłannik biskupa warmińskiego dr Jan Sculteli oświadczył w r. 1519 w toku rozmowy z biskupem pomezańskim (poddanym Zakonu), że król „utraciłby raczej część Litwy, albo nawet całą Litwę, niż odstąpiłby Gdańsk“. Relacje o tej rozmowie zdał w liście biskup warmiński kanclerzowi Szydłowieckiemu.

Por. K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania histor.*, s. 2, Petersburg 1898; J. Pajewski, *Stosunki polsko-węg. i niebezpieczeństwo tureckie w latach 1516—1526*, Warszawa 1930 (*Rozprawy Histor. T. Nauk. Warsz. IX.* 3); W. Pocięcha, *Geneza hołdu pruskiego (1467—1525)*, Gdynia 1937.

V. MAŁŻEŃSTWO ZYGMUNTA Z BONĄ (1516—1518) POLSKA NA PRZEŁOMIE CYWILIZACYJNYM

Śmierć królowej Barbary postawiła na porządku dziennym sprawę ponownego małżeństwa króla, a cesarz Maksymilian, przeciw któremu skierowane było małżeństwo z Barbarą, postanowił wykorzystać zgon królowej w kierunku związania ze sobą Zygmunta nie tylko politycznie, ale i przez powinowactwo. Cesarz wysuwał dwie kandydatury małżeńskie: wnuczki swej Eleonory i księżniczki Bony, córki owdowiałej księżnej Mediolanu i Bari, Izabelli Sforzy. Król po przejściach na przełomie lat 1515—16 (do których dołączył się zgon księżnej lignickiej Elżbiety, zgasłej w r. 1516 przy wydaniu na świat dziecka, zmarłego również), nie był skłonny do powzięcia szybkiej decyzji w przedmiocie ponownego małżeństwa. Zygmunt znany był zresztą z powolności przy decydowaniu; gdy w r. 1515 chodziło o obsadę podskarbiostwa, informował Tomicki Górkę, że nie pewnego nie może mu donieść, gdyż król „według zwyczaju swojego namysła się”. Podobnie gdy chodziło o nowy mariaż Zygmunta, pisał Tomicki do Bonera, że wie (sc. Boner) „jakim milczkiem jest nasz Najjaśniejszy Pan i że nie łatwo objawia swoje zdanie, zwłaszcza gdy chodzi o rzeczy wymagające wielkiego namysłu”.

Chodziło jednak nie tylko o samą zasadę nowego małżeństwa, ale i o wybór między kandydatkami cesarza i kandydaturą mazowiecką. Tę ostatnią forsował prymas Łaski, nieodrodny dziedziec tradycji wielkopolskich, pragnących, by tron polski dostał się w ręce Piastów mazowieckich. Zygmunt nie był już młody; urodzony w r. 1467, miał w chwili zgonu Barbary lat 48, a w r. 1517 przekroczył pięćdziesiątkę, mogła więc być kwe-

Chcieli
mnie
sta
Zygmunto

sta, czy z nowego małżeństwa będzie potomstwo. Łaski ciągłość dynastii chciał widzieć w linii Piastów mazowieckich; Zygmunta ożenić chciał bądź z księżną-wdową Anną, bądź z jej córką, córeczki królewskie zaś (Jadwigę i Annę) z synami księżnej mazowieckiej Stanisławem i Januszem. Doraźnie chodziło oczywiście o ścisłe zespolenie Mazowsza z Polską — nikt przecież nie mógł wówczas przewidzieć rychłego zgonu książąt — na dalszym zaś planie chodziło o zapobieżenie z góry skutkom ew. bezdzietnej śmierci królewskiej, w tym wypadku bowiem naturalnym kandydatem na polski tron królewski byłby jeden z zięciów Zygmunta. Ale jak w innych sprawach, tak i w tej przemogło stanowisko zwolenników paktu wiedeńskiego. Z dwu kandydatek Maksymiliana odpadła w końcu 1516 r. Eleonora; matka księżniczki Bony, księżna Izabella wzięła się ze swej strony ostro do rzeczy. Z jej ramienia przybył w marcu 1517 r. do Wilna wraz z Zygmuntem Herbersteinem ks. Prosper Colonna.

Pradziadkiem Bony był Francesco Sforza, zmarły w r. 1466 jako książę Mediolanu, ojcem Gian Galeazzo Sforza, niedopuszczony do rządów w księstwie mediolańskim przez stryja Ludovica il Moro. Siostra Gian Galeazzo, Blanka Maria Sforza poślubiona została w r. 1493 Maksymilianowi. Matka Bony, księżna Izabella, była córką króla neapolitańskiego Alfonsa II z dynastii aragońskiej, wywodzącej się po kądzieli wprost od Karola Wielkiego. Ludovico il Moro odszkodował księżną wdowę Izabellę (Gian Galeazzo zmarł w r. 1494) przez oddanie jej w r. 1499 swych lenn w królestwie neapolitańskim, księstw Bari i Rossano i hrabstwa Borello. Bona była jednym z czworga dzieci Izabelli, ale zarówno brat jak i dwie siostry z tego małżeństwa zmarły młodo. Urodzona w r. 1494, liczyła Bona w r. 1516 lat 22, ale wiek jej podawano wówczas na 18. Wychowana była w duchu idei renesansu, propagującego emancypację kobiet. Posiadała znaczne wykształcenie.

Decyzja wileńska skłoniła do wielkich przedślubnych przygotowań. Tomicki prosił Bonera, że „skoro każdy będzie

chciał się ustroić na przyszłe królewskie zaślubiny“, aby postarał się mu o materiał na uroczysty strój episkopalny. Boner czynny był zwłaszcza w czasie, gdy w grę wchodziło małżeństwo Zygmunta z Eleonorą. Zlecał mu wtedy Tomicki, by „non desistat facere diligentiam, ut intelligat formam et omnium membrorum dispositionem prefatae virginis“. Ale znaczną rolę odegrał później i przy uroczystościach weselnych Bony w Krakowie.

Z relacją o wileńskiej intercyzie ślubnej wyjechali do Wiednia posłowie królewscy Stanisław Ostroróg, kasztelan kaliski, i Jan Konarski, archidiakon krakowski i sekretarz królewski. Zadanie posłów królewskich polegało na zawarciu ostatecznej umowy przedślubnej, uzależnionej od otrzymania przez ks. Colonnę definitywnych pełnomocnictw od księżnej Izabelli, na uproszeniu cesarza, by uzyskał zgodę od ks. Izabelli na odbycie ślubu per procura w Wiedniu, oraz między innymi na wyrażeniu zastrzeżenia, że Bona może wziąć ze sobą do Polski z kobiet tylko jedną matronę i dwie panny, dworzan zaś w takiej ilości, jaką zatwierdzi król. Najwięcej kłopotu było później z tym towarzystwem damskim. Maksymilian tłumaczył posłowi, że w orszaku jego żony także przybyła moc dziewcząt z Mediolanu do Wiednia, ale że w osiem dni później wszystkie odesłał z powrotem do Mediolanu. Posłowie w relacji do króla zauważyli nie bez trafności, że łatwiej jest odsyłać dziewczęta z Niemiec do Mediolanu, niż z Polski do Bari. Ważnym zadaniem posłów było też uzyskanie od cesarza zatwierdzenia praw Bony do dziedzictwa po matce.

Cesarz Maksymilian okazał się wobec posłów niezwykle uprzejmy. W sali audiencyjnej powstał i podszedł do nich kilka kroków, w czasie przemów zaś kilkakrotnie ręką zachęcał, aby usiedli i przemawiali z nakryciem głowy. Ostroróg wstawił się na tej audiencji swoją łaciną. Uczestnicy posłuchania mieli wyrazić się, że „nie ma w Austrii rycerza, który by z taką swadą potrafił mówić po łacinie“.

Na życzenie wyrażone przez ks. Izabellę, ślub per procura miał odbyć się we Włoszech. W sprawie dziedzictwa Bony obiecał cesarz, że będzie interweniował u swego wnuka, króla hiszpańskiego Karola V. Posłowie ruszyli z kolei do Bari, gdzie ludność powitała ich okrzykami „Viva, viva Polonia!” Aliści z Bari jechać musieli dalej za księżną do Neapolu. Uroczysty wjazd do Neapolu nastąpił 21. XI. 1517 r. Był to wjazd Bony i poselstwa, stylizowany na postać ulubionego przez Włochów Odrodzenia pochod. Widzom rzucił się w oczy „węgierski” strój orszaku polskiego.

Ślub Ślub per procura odbył się w Castelcapuano 6 grudnia, 11 grudnia zaś Bona odebrała hołd od delegatów księstw włoskich. Intercyza ślubna przewidywała 100 tysięcy dukatów posagu (nadto wyprawa miała wartość 50 tysięcy dukatów). Ważną kwestią był termin wyjazdu Bony do Polski. Księżna Izabella w trosce o jedyne pozostałe jej przy życiu dziecko chciała wyjazd odłożyć do wiosny. „My to tylko z pewnością powiedzieć możemy — pisali posłowie do króla — że królowa (sc. Bona) i cały jej dwór niczego się więcej nie obawiają jak zimna, nie mają bowiem futer, nie są przeciwko niemu zabezpieczone”. Uzyskano jednak zgodę na wyjazd przedwiosenny. Nastąpił on 3. II. z portu Manfredonia nad Adriatykiem; 14. II. wylądowano w Fiume. Przy przejeździe przez słoweńską Po stojną ludność wznosiła po słoweńsku okrzyki: niech żyje Polska! Droga wiodła następnie przez Lublanę. W Cylei oczekiwali królowę posłowie polscy Ostroróg i Konarski, po czym przez Graz i góry Styrii dotarto do Wiener Neustadt i Wiednia. W Wiedniu królowa zatrzymała się w Burgu danym do jej dyspozycji przez Maksymiliana, odtąd też towarzyszył królowej z jego ramienia ks. brandenburski Kazimierz, brat w. mistrza Albrechta, stosunkowo kompromisowy w kwestii pruskiej. 29. marca stanął orszak w Ołomuńcu, gdzie powitał go Piotr Opaliński, późniejszy ochmistrz dworu Zygmunta Augusta. Opaliński zaskarbiając sobie już wówczas przychyłność Bony

przrzekł ogromnemu orszakowi królowej (345 osób) zwrot kosztów wbrew pierwotnej umowie. Skarżył się wówczas król Szydłowieckiemu, że ci Włosi zaraz na początku tak niewłaściwie się zachowują; nie podoba się mu, że Opaliński zawarł z nimi pakt pieniężny. 31. marca przybyło do Ołomuńca uroczyste poselstwo polskie, złożone z biskupa Lubrańskiego, kasztelana Górki, kanclerza Szydłowieckiego i biskupa Ciołka. Towarzyszył im orszak wspaniale ubranych 200 jeźdźców. Powitalne przemówienie wygłosił Lubrański, po czym wręczono Bonie kosztowne dary od króla, m. in. kanak wartości około 20 tysięcy dukatów. Wielkanoc (4. IV.) spędzono w Ołomuńcu. We wtorek po Wielkiejnocy orszak ruszył dalej i 11 kwietnia przekroczył granice Polski. Jechano przez Oświęcim i Tęczyn. 13 kwietnia do Morawicy pod Tęczynem przybyli podkanclerzy Tomicki, hetman litewski książę Konstanty Ostrogski i wojewoda kaliski Jan Zaremba, tuż po nich zaś z orszakiem 367 koni przybył przez Węgry bliski Sforzom kardynał Ippolito d'Este. W pochodzie od Łobzowa jechało 10 tysięcy ludzi. Za Łobzowem oczekiwał Bonę król. Do namiotu królewskiego pierwszy przybył kardynał, który nie miał oficjalnej roli i dlatego miejsca przy Bonie musiał ustąpić ks. Kazimierzowi. Powitał kardynała prymas Łaski w otoczeniu episkopatu. Ku zachodowi nadjechała świta królowej poprzedzona przez Konarskiego i Ostroga. Towarzyszyli Bonie margrabia Kazimierz i książę Colonna. Król wyszedł z namiotu, królowa złożyła mu głęboki ukłon i ucałowała w rękę, król wziął ją w ramiona i przycisnął do piersi. Mowę powitalną wygłosił prymas, po czym oddano salwę z 70 dział. Imieniem kobiet polskich witała Bonę księżna mazowiecka. Mistrzem ceremonii był marszałek nadworny Piotr Kmita, który wyznaczył też dalszy porządek olbrzymiego pochodu. Przed Kleparzem witał królową imieniem uniwersytetu rektor Stanisław Biel, po czym ponowiono salwę z dział. Od Kleparza w szpalerach stały władze, cechy i organizacje miejskie. Przez rondel, ulicę Floriańską, rynek, ulicę i bramę

grodzką dotarto do katedry, gdzie przed grobem św. Stanisława odbyły się modły dziękczynne. Witał w katedrze królowę biskup Konarski. Rozmieszczenie i wyżywienie gości było na głowie Bonera. Już z góry przewidywano tak wielkie przepełnienie zamku, że król umieścił córeczki w kamienicy w mieście.

Ślub i koronacja odbyły się 18 kwietnia. W pochodzie koronacyjnym szedł król w koronie na głowie, ubrany w szkarłatny płaszcz, obłożony sobolami. Kanclerz i wojewoda krakowski Szydłowiecki niósł przed nim berło, a wojewoda poznański Lubrański jabłko królewskie. Jodok Ludwik Decjusz, który pozostawił opis uroczystości koronacyjnej, przekazał też szereg barwnych szczegółów; i tak gdy pochód koronacyjny szedł od zamku do katedry po drodze wysłanej czerwonym suknem, ludność za kordonem tak zaczęła się tłoczyć, że Tatarzy utrzymujący porządek sięgli do nahajek, za co młodzież obrzuciła ich kamieniami.

Po akcie zaślubin król wrócił na tron, królowa zaś została koronowana. W koronie z berłem i jabłkiem w rękach odprowadzona została następnie do tronu przez margr. Kazimierza i ks. Colonnę, po czym berło wziął od niej wojewoda poznański, a jabłko krakowski. Następnie na zamku odbyła się wielogodzinna uczta. Uroczystości, między nimi turnieje, trwały przez szereg dni. Nad bezpieczeństwem w mieście czuwała rada miejska, urzędująca w permanencji.

Zamążpójście Bony dało okazję do odbycia wspaniałego turnieju poetyckiego, w którym z miejscowych humanistów wzięli udział Andrzej Krzycki, Jan Dantyszek i Rudolf Agricola. Utwór Krzyckiego, wychowanka uniwersytetu w Bolonii, kanonika poznańskiego i krakowskiego i sekretarza królewskiego, wydany nakładem Jana Hallera w Krakowie, pełen jest erudycji klasycznej, nużącej może współczesnego czytelnika, ale pisany w duchu pojęć artystycznych epoki. Małżeństwo królewskie jest wynikiem postanowienia, które zapadło na Olimpie za zgodą Jowisza, a na prośbę Junony itd. O wiele bardziej interesujące

jest „*Epithalamium reginae Bonae*“ skreślone piórem Jana Dantyszka, Gdańszczanina z pochodzenia, poety i dyplomaty. Dantyszek ur. w r. 1485 studiował najpierw na uniwersytecie w Gryfii, stojącym pod czułą opieką ks. Bogusława X, następnie jagiellońskim, gdzie był uczniem humanisty łacinnika Pawła z Krosna. W roku zapisu na uniwersytet jagielloński (1500) dostał się na dwór Olbrachta, a w r. 1507 po przerwie wywołanej studiami zagranicznymi i dalekimi podróżami, otrzymał stanowisko w kancelarii Zygmunta I; był w niej referentem dla spraw pruskich, ale równocześnie nie zaniedbywał i poezji; w r. 1512 opiewał zaślubiny Zygmunta I z Barbarą, w r. 1514 zwycięstwo Zygmunta pod Orszą. Od r. 1515, w szczególności od pobytu na zjeździe wiedeńskim, działał Dantyszek głównie jako agent przy Maksymilianie. Jego „*Epithalamium*“ niedokończone w r. 1518, uzupełnione, ale nie definitywnie w r. 1535, pozostało w rękopisie i niedawno dopiero ujrzało światło dzienne. Jest to najobszerniejszy z utworów napisanych z okazji zaślubin Zygmunta z Boną — liczy 675 heksametrów. Najciekawszym ustępem jest opis wojsk polskich pod Opoczką: widzimy wodza naczelnego ks. Konstantego Ostrońskiego, dowódcę polskich wojsk zaciężnych, Janusza Świerczowskiego i innych ówczesnych sławnych rycerzy. Decyzja zwinienia oblężenia Opoczki zapada ze strony Marsa i Wenery. Wenera śpieszy do Bony, Mars zaś objawia się w nocy królowi, by go nakłonić do zawarcia nowego małżeństwa.

Znakomity historyk tych czasów zauważa, że „rok 1518 stał się w rozwoju polskiego renesansu i humanizmu okresem przełomowym w znaczeniu pogłębienia i większego rozpowszechnienia tego ruchu. Element polski i włoski stworzył na królewskim dworze charakterystyczną grupę ludzi renesansu, ich działalność wpływała pobudzająco na inne koła i sfery społeczne“. Ujęcie to jest wszechstronnie trafne, ponieważ wskazuje miejsce w kulturze polskiej tym wpływom, które dotarły do nas w roku 1518. Prądy humanizmu i renesansu uderzyły bowiem

o Polskę znacznie wcześniej. Humanizm będący zjawiskiem natury przede wszystkim literacko-naukowej dał znać o sobie w Polsce już w drugiej połowie wieku XV. Renesans będący wyrazem zupełnie nowego poglądu na świat, stawiającego sprawy doczesne na innym zupełnie miejscu, niż to czyniło średniowiecze, zawitał do nas już u schyłku XV wieku. Typowym przedstawicielem władcy renesansowego, myślącego o sławie, był Jan Olbracht, uczeń Długosza, ale i Kallimacha. Obwiniano Kallimachą o wyprawę bukowińską. Zarzut ten jest tylko w części słuszny i to nie w tej, jaką mieli na myśli współcześni. Politycznie był pomysłem nie Kallimacha, lecz Olbrachta, gwałcenie jednak sytuacji, przedsięwzięcie wyprawy, mimo że nie była ona dyplomatycznie przygotowana, działanie sprzeczne z tradycją ustaloną w czasach rozważnego i ostrożnego Kazimierza Jagiellończyka, było skutkiem wpływów Kallimacha, skutkiem renesansowego marzenia o sławie, zaszczipionego królowi przez włoskiego doradcę.

I Zygmunt I zetknął się z duchem renesansu przed objęciem tronu w Polsce. Wiemy już, że z Budy do Głogowa wioził ze sobą plany zamków w stylu renesansu, w r. zaś 1508 rozpoczął przebudowę Wawelu. Nie oznacza to, by nie uznawał sztuki innej jak renesansowa.

Związki Zygmunta z Janem Bonerem przyczyniły się do zadzierzgnięcia stosunków artystycznych z południowymi Niemcami, Norymbergą w szczególności, o czym już częściowo wspomniano. Stosunkom tym zawdzięczamy dzieła artystyczne, stylowo stojące na przejściu ze średniowiecza ku renesansowi. Sze reg brązowych nagrobków wykonanych zostało w r. 1507-1517, w pracowni ludwisarza norymberskiego Hansa Vischera. Kościoły krakowskie posiadają z tego czasu zabytki wykonane w szkole Albrechta Dürera; w latach 1514-1518 bawił w Polsce i malował najlepszy z uczniów Dürera Hans Suess z Kulmbachu, nieco później przybył tu brat Albrechta Dürera, Hans Dürer, który zdobił malowidłami pałac wawelski. Było to już po zgo-

nie Jana Bonera (1523), kiedy w jego wszechstronne funkcje wstąpił był bratanek Jana, Seweryn.

Gros inicjatywy artystycznej Zygmunta szło jednak zdecydowanie w kierunku renesansowym. Jeszcze przed ślubem z Boną wzniesione zostało północne skrzydło pałacu wawelskiego i renesansowe krużganki arkadowe. Podobnie zaś jak Napoleon, który z Moskwy dekretował w sprawie komedii francuskiej, zatwierdzał Zygmunt — jak już wspomniano — w Wilnie w czasie wojny z Moskwą, a więc przed ślubem z Boną, przedstawiony mu tam przez Bartolomea Berecci plan kaplicy tzw. Zygmunto-wskiej.

Opis zaślubin Zygmunta z Boną wyszedł także — jak już wspomniano — spod pióra Decjusza, podówczas sekretarza Bonera. Decjusz, Alzatzczyk z pochodzenia, wstąpił na służbę Bonera na przełomie 1507/8 r. i tym samym znalazł się w zasięgu prywatnej i publicznej działalności króla. Był Decjusz też historykiem, a nie tylko relacjonistą jednorazowych większych zdarzeń. W r. 1521 ogłosił trzy księgi: „O starożytnościach polskich“, „O rodzinie Jagiellonów“ i „O czasach Zygmunta“. Dwie pierwsze księgi mają charakter kompilacji, trzecia doprowadzona do r. 1516 jest pierwszorzędym źródłem do poznania początkowych lat Zygmunta I. Parał się Decjusz także działalnością wydawniczą, wspólnie z Hallerem wydawał brewiarze dla diecezji krakowskiej i gnieźnieńskiej, on był też dwukrotnie wydawcą kroniki Miechowity (1519 i 1521). Wspomniane trzy księgi Decjusza ukazały się w r. 1521 właśnie przy drugim wydaniu Miechowity.

Miechowita, czyli Maciej z Miechowa, pochodzenia prawdopodobnie mieszczańskiego, jest osobnym rozdziałem w historii kultury polskiej tego czasu. Ur. 1457, zm. 1523, lekarz, astrolog i astronom, profesor i wielokrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dał się poznać nie tylko jako autor rozpraw medycznych, autor dzieła etnograficznego „Tractatus de duabus Sarmatiis“, ale także jako historyk.

Kronika Miechowity do r. 1480 jest wyciągiem z Długosza, natomiast w opisie lat 1480—1506 jest oryginalną kontynuacją wielkiego historyka. Zdaje się, że Miechowita robił współcześnie zapiski, kronikę spisał jednak dopiero na przełomie 1515/16 roku. Wydana po raz pierwszy w r. 1519 uległa na zasadzie decyzji króla i senatu konfiskacie. Motorem konfiskaty był prymas Łaski, kanclerz z doby króla Aleksandra (i pierwszych lat Zygmunta), różny bardzo w zdaniu o rządach Aleksandra z Miechowitą. W pierwszym wydaniu kroniki pisał Miechowita o Aleksandrze: „Błagalny głos narodu unosił się często za panowania tego króla: o wszechmocny Boże, życzymy królowi Aleksandrowi zbawienia, przyjmij go do siebie i ześlij nam wybawiciela!“ Inaczej Łaski. W czasie debat senatu nad elekcją Zygmunta I brał Aleksandra mocno w obronę, a teraz uzyskał konfiskatę kroniki, mając na oku obronę Aleksandra i własną, jako kierownika polityki polskiej owego czasu, a uzyskując zgodę Zygmunta przez wskazanie na ustępy, które dynastię w ogólności, Zygmunta zaś w szczególności stawiać mogły w złym świetle.

Zmiany pomiędzy pierwszym a drugim wydaniem są tak interesujące, że warte przytoczenia. I tak z 1-go wydania usunięto przejętą z Długosza opowieść o zarzutach czynionych królowej Zofii, 4-ej żonie Jagiełły, której zarzucano niewierność, a tym samym nieślubne pochodzenie synów królewskich. Zarzut ten, często w tych czasach spotykany, był typowym narzędziem intrygi politycznej, a jako motyw równie często pojawia się w ówczesnej literaturze i sztuce. Miechowita tej okazji zresztą przeciwstawia się pisząc: „ja jednak opowiedziawszy całą sprawę, który widziałem portret Władysława Jagiełły i czytałem opis jego obyczajów, znalazłem króla Kazimierza III, syna jego, panującego za naszych czasów, nadzwyczaj podobnym do niego z twarzy, łysiny, obyczajów, łowiectwa i wstrętu do wina i wszelkich napojów tak, jak zwykle potomek po ojcu idzie“. Usunięto w drugim wydaniu ostre sformułowanie informacji o odrębnej

elekcji w. księcia Aleksandra na Litwie dodając prawdziwą zresztą wiadomość o desygnacji Aleksandra na tron litewski przez ojca, króla Kazimierza; w ówczesnym (w dobie Zygmunta) państwowym interesie Polski nie leżało podkreślanie separatyzmu litewskiego. Ze względu na osobę króla usunięto następnie z 1-go wydania wiadomość o agresywnej roli Zygmunta jako kontrkandydata Olbrachta do tronu polskiego po śmierci Kazimierza. Bardzo charakterystyczne zmiany wprowadzono w opisie wyprawy bukowińskiej z 1497 r. Miechowita przedstawił ją jako wyprawę na wojewodę mołdawskiego, zakończoną klęską, nie szczędził przy tym wiadomości o okrucieństwie wojewody Stefana, strachu Polaków i nieudolności przygotowania odwrotu. Przedstawienie to nie ze wszystkim było zgodne z prawdą: wyprawa z r. 1497 pomyślana była w zasadzie przeciw Turcji i tak tę rzecz formułują poprawki wprowadzone do wydania 2-go. Ale chodziło o coś innego jeszcze: o zatajenie przewagi wojewody mołdawskiego, o stuszowanie wiadomości o strachu Polaków, o usunięcie informacji o nieudolności odwrotu. Nie leżało w polskim interesie państwowym stwarzanie tradycji o zwycięstwie wojewody, duma narodowa nie godziła się na przypominanie chwil lęku, a fakt obecności Zygmunta w armii Olbrachta nie pozwalał na krytykowanie odwrotu, za który odpowiedzialność nie spadała na Olbrachta, ten wówczas ciężko zachorował, lecz na Zygmunta. Z uwagi na tendencje w kierunku spojenia Litwy z Polską dodano prawdziwą wiadomość o udziale Litwy w wojnie z r. 1497. Kozłem ofiarnym wyprawy bukowińskiej czyni 2-ie wydanie Filipa Kallimacha. Stuszowano następnie w 2-im wydaniu wiadomości o napadach tatarskich w czasach Olbrachta, wzgl. podano wyższe cyfry napadających, by zdjąć odpowiedzialność z rządu. Usunięto dalej informacje o tym, że w 1500 r. w. książę Aleksander najmował zaciężnych, choć nie miał na to pieniędzy. Według 2-go wydania Aleksander pieniądze już miał. Przy opisie elekcji w. księcia Aleksandra na króla Polski 2-gie wydanie kroniki tuszuje rolę Władysława i Zyg-

munta jako kontrkandydatów, podnosi zaś celowość wyboru Aleksandra, przez co połączone zostały w jednym ręku Polska i Litwa, „których siły jednością skojarzone straszne mogły być dla wrogów“. Aleksander obrany został królem „nie głosem jednego albo pewnej partii tylko, ale wspólnym okrzykiem wszystkich“. Drugie wydanie kroniki łągodzi też tekst 1-go wydania w miejscu, w którym ono mówi o internowaniu w Polsce chana ordy zawołzańskiej Szach Achmeta, trzymanego przez Aleksandra na żądanie, a także jako zabezpieczenie przeciw Mengli Girejowi, chanowi ordy krymskiej. Wydanie 2-ie stara się zrzucić odpowiedzialność za te fakty na panów litewskich i ruskich.

Jedna jeszcze z bardzo istotnych modyfikacji wyrażała się w przedstawieniu roli Glińskiego w czasach na przełomie rządów Aleksandra i Zygmunta. Nie tyle chodziło tu o zmiany ujęć 1-go wydania, ile o dodanie nowych ustępów, które by zatrzyły rolę Zygmunta i Glińskiego w krytycznych latach 1505-6. Wiadomo, że Aleksander na sejmie litewskim odprawionym w Brześciu w r. 1505 odsunął od rady 4 zwolenników unii Litwy z Polską. Wydanie 2-ie powiada, że panowie ci nie wzięli udziału w radzie, bojąc się o swe życie, na które nastawał Gliński, namawiający króla do ich zgładzenia, czemu zapobiec miał Łaski. Tuszowano więc istotne okoliczności zdarzeń z r. 1505 i podnoszono rolę Łaskiego. Według 2-go wydania Gliński dybał i na życie króla nasyłając lekarza, który miał spowodować zgon królewski. I w tym wypadku interweniuje przeciw Glińskiemu i jego szarlatanowi Łaski. Zwycięstwa pod Kleckiem według 2-go wydania „nie przyznawano ani hetmanowi Kiszce, ani kniaziowi Michałowi Glińskiemu, lub ich oględności, lecz tylko opatrności samego Boga i szczęściu króla, który walcząc ze śmiercią i z ziemskim wrogiem, zwyciężywszy wroga, zwycięzca, od śmierci zwyciężony został“. Następnie dokonano wyboru Zygmunta na w. księcia, ażeby zapobiec uzurpacji władzy wielkksiążęcej przez Glińskiego.

Miechowita nie był jednak tylko znakomitym profesorem, rektorem, historykiem „in partibus infidelium“, ale także ważnym doradcą króla jako autor horoskopów astrologicznych, stawianych Zygmuntowi. Jest charakterystyczne dla czasów Odrodzenia, że zwracając się ku sprawom tego świata, równocześnie pełne są zabobonu, w którego służbie stoi astrologia. Na uniwersytecie złączona ona była w jedno z astronomią, ale nad nią przeważała, zwłaszcza od początku wieku XVI. Uniwersytet Jagielloński jako autor prognostyków astrologicznych cieszył się wielką sławą w całej ówczesnej środkowej Europie. Miechowita stawiał głęboko wierzącemu w gwiazdy Zygmuntowi horoskop w przededniu kongresu wiedeńskiego. Znamienna zaś dla epoki historia rozegrała się w r. 1517. Doniósł wówczas Szydłowiecki Tomickiemu o bardzo niepomyślnym horoskopie wystawionym we Włoszech Zygmuntowi I; była tam mowa o luesie i rychłej śmierci królewskiej. Tomicki pisze, że nie wierzy w tego rodzaju przepowiednie, ale nie było to zgodne z prawdą, bo sam astrologów się radził. Pociesza się też tym, że „choroby gallijskiej („morbum gallicum“) się nie boi, gdyż jest to choroba nowa, a wszystkie gwiazdy są stare i żadna nowa nie została stworzona“. Niemniej król uspokaja prymasa i pierwszego senatora królestwa kasztelana krakowskiego Spytkę z Jarosławia, a Tomicki donosi ponownie Szydłowieckiemu, że pisze równocześnie do doktora Miechowity, by wypowiedział swój sąd w tej sprawie, i prosi Szydłowieckiego, by ze swej strony nalegał na Miechowitę.

Uniwersytet Jagielloński zbiera w owym czasie owoce ze świetnej swej działalności w wieku XV i z potęgi państwa ukształconej po Grunwaldzie. Z Grunwaldu wynikło jako konsekwencja nie tylko polityczne, ale i kulturalne władztwo Polski w środkowej Europie. Ciągnęli do Krakowa studenci z wschodnich i północnych Niemiec, ze Śląska, Moraw, Czech i Węgier. Uniwersytet praski znalazł się po rewolucji husyckiej w upadku, na Węgrzech zaś mimo całej ich świetności kulturalnej uniwer-

*król
wieny
w
miejscu
młodości*

Aluminy
set
Jagielloński

sytetu w tym czasie nie było. W Krakowie w latach 1480—1490 studiowało 1692 cudzoziemców i 1096 Polaków; w latach 1491—1500 1635 cudzoziemców i 1311 Polaków; w latach 1501—1510 stosunek ten wyraża się liczbami 1714 i 1501. Szczególne wpływy wywarł Uniwersytet Jagielloński na kulturę węgierską. W latach 1466—1626 przewinęło się przez Kraków 2300 scholarów węgierskich. Oni to dokonali częściowego przekładu Pisma świętego na język węgierski. W Krakowie ukazał się w r. 1527 pierwszy druk węgierski, a w r. 1539 pierwsza gramatyka języka węgierskiego.

W upadku na ogół znajduje się ówczesny fakultet teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie bez związku z ogólnym przewrotem cywilizacyjnym, choć nie brak tendencji ożywczych, polegających na odwróceniu od metody dialektycznej i zwrocie do filologicznego objaśnienia czystych tekstów Pisma świętego i ojców Kościoła i choć między profesorami nie brak humanistów, jak Jan Sacranus młodszy z Oświęcimia i Stanisław Biel spod Przemyśla. Sacranus był miłośnikiem Cicerona, autorem podręcznika epistolografii, a wsławił się też atakiem na kościół schizmatyczny. — Fakultet prawa zdradza rysy bardzo konserwatywne. Zgodnie z intencjami jeszcze Jagielly, zajmuje się wyłącznie prawem kościelnym, sposób zaś nauczania jest nadal pełen dialektyki i metody scholastycznej. Romanistykę poczyną krzewić dopiero przybyli w otoczeniu królowej Bony Włoch Ludwik Aliphio, ale z małymi rezultatami. Pierwsza katedra romanistyczna powstanie dopiero w r. 1533, z inicjatywy Tomickiego. — Fakultet medyczny to zespół w pierwszym rzędzie dobrych praktyków, poza tym średniowieczny w metodzie nauczania i doborze czytanych autorów. — W dziedzinie filozofii scholastyka święci swe ostatnie tryumfy w osobie Jana z Głogowa (zmarłego w 1507r.), Niemca z pochodzenia, tomisty. Głogowczyk był też astronomem-astrologiem i geografem. Wybitnymi zwolennikami filozofii Skota byli Wielkopolanin Michał Twaróg z Bystrzykowa, uczeń jego Jan ze Stob-

nicy (Strobniczka), z zainteresowań też geograf i Włoch z Bolonii, franciszkanin Albert Fantini, z którego osobą połączyła się historia skandalicznych stosunków w klasztorze franciszkańskim w Krakowie, gdzie Fantini w r. 1516 został zamordowany, co spotkało się z niezwykle surową reakcją ze strony Zygmunta I. — Odcień myśli arystotelesowskiej w ujęciu Francuza Jakuba Lefèvre d'Etaples reprezentował mistrz Grzegorz ze Stawiszyna. Znamienną dla epoki próbę popularyzacji zagadnień filozoficznych podjął niebawem Andrzej Glaber z Kobylina, znany też jako tłumacz na język polski „Dwu Sarmacyj“ Miechowity. — Kwitną, jak wspomniano, nauki astronomiczne, w których przoduje następca Wojciecha z Brudzewa, Marcin Biem z Olkusza, szeroko wsławiony projektem reformy kalendarza juliańskiego.

Sześćmierzami nowych prądów byli głównie obcy. Tylko z pochodzenia obcym był wspomniany już Paweł z Krosna (z niemieckiej rodziny Procelerów), kolejno kształcący się w Gryfii i Krakowie, wielki miłośnik łacińskich autorów klasycznych, poeta, autor poematu napisanego na zaślubiny Zygmunta z Barbarą Zapolyówną, nauczyciel Dantyszka. Nie przyjął Paweł katedry zwyczajnej (kolegiatury większej) nie chcąc być zmuszonym do wykładania filozofii arystotelesowskiej, poprzestał na kolegiaturze mniejszej. Taką też tylko kolegiaturę dzierżył inny wybitny humanista, zarazem grezysta, Mikołaj Czepel z Poznania, nobilitowany przez uniwersytet w r. 1514, większy jednak dworak niż profesor. Do uczni Pawła z Krosna należał i Szwajcar Rudolf Agricola młodszy, uczony i poeta, powołany w r. 1518 staraniem biskupów Konarskiego, Lubrańskiego, Drzewickiego i Tomickiego na nadzwyczajną katedrę poetyki, ale w rok potem skarżył się, że „biskupi moi są największymi szafarzami obietnic i zupełnie ostygli w zapale. Odszedłbym, gdyby mnie nie zatrzymywał (biskup) kujawski“. Zmarł Agricola w ciężkich warunkach w Krakowie w r. 1521. Działalność Agricoli starał się kontynuować jego rodak Walenty Eck. Przy

Agricoli i Ecku skupili się trzech młodzi humaniści śląscy, Franciszek Faber, Jerzy Logau i Jerzy Werner. Oryginalnym zjawiskiem w Krakowie był Anglik Leonard Coxe, wędrowny humanista, który po raz pierwszy jawił się w Krakowie w r. 1518, a z przerwami bawił do r. 1527; na wydziale filozoficznym objaśniał Wergilego, Cicerona i Kwintyliana.

Wprowadzenie greczyzny na Uniwersytet Jagielloński było zasługą głównie Włocha Konstantego Claretti de Cancellieri, który sprowadzał gramatyki greckie od słynnego nakładcy dzieł w języku greckim Alda Manucjusza w Wenecji. Pisał do Alda, że takie rzucił „podwaliny pod studia greczyzny, że pamięć tej nauki przetrwa tu długie lata“. Kraków odegrał też niepoślednią rolę w rozprzestrzenianiu znajomości greczyzny na Śląsku, w Austrii i w Niemczech. W Lipsku znajomość tę szerzył humanista śląski Kasper Ursinus Velius, przywiązany do Krakowa, piewca zwycięstwa pod Orszą i ślubu Zygmunta z Boną. Drugim grezystą w Krakowie był również Włoch, Jan Silvius Siculus. Obaj przerwali działalność w Krakowie ok. r. 1511, ale Siculus nie przerwał przez to związków z Polską. Dał się później poznać jako nauczyciel języków włoskiego i łacińskiego królewicza Zygmunta Augusta. Po odejściu Clarettiego i Siculusa tradycję nauczania greczyzny usiłował podjąć w r. 1520 śląski Niemiec. Jerzy Liban z Lignicy, ale zrazu napotkał na opór i musiał odejść z profesury retoryki, z którą chciał połączyć nauczanie gramatyki greckiej. Dopiero ok. 1528 r. objął Liban ponownie nauczanie greczyzny, z promocji Tomickiego, jako profesor nadzwyczajny.

Według wyobrażeń tego czasu humanistą był ten, kto był „homo trium linguarum“, tj. obok języków łacińskiego i greckiego znał także hebrajski. Studium hebrajszczyzny pojawiło się w późniejszym odrodzeniu zarówno pod wpływem naukowej chęci poznania czystego tekstu Biblii, co łączyło się z chęcią odsunięcia się od komentarzy i rozumowań scholastycznych, jak też zostawało w związku z zainteresowaniem się w drugiej poło-

wie XV w. kabałą żydowską. Przeciwny temu był Kościół, stojący na gruncie Wulgaty, niechętny Żydom jako nauczycielom hebraistyki. Pierwszym hebraistą krakowskim, nauczającym prywatnie, był Ślązak Wacław Koler, pierwszym profesorem hebraistyki został ok. 1528 r. z promocji Tomickiego ochrzczony Żyd warszawski Leonard David, równocześnie ze wznowieniem grezystyki z tejże samej inicjatywy.

W ścisłym związku z ówczesnym ruchem umysłowym był oczywiście ruch wydawniczy. Panem sytuacji na krakowskim rynku wydawniczym był z pocz. XVI w. bogaty patrycjusz Jan Haller, pochodzący z południowych Niemiec, wykształcony jednak w Krakowie, gdzie w r. 1482 zapisał się na uniwersytet. Haller był z zawodu kupcem, głównie wina, z biegiem czasu jednak począł parać się i wydawnictwami, w szczególności zaś zaczął od wydawania w Norymberdze mszałów dla diecezji krakowskiej. Haller był nakładcą, drukował zaś w Norymberdze jako współnik Hallera Jerzy Stuchs. Od r. 1503 rozpoczął Haller działalność drukarsko-wydawniczą w Krakowie, drukując zrazu u Kaspra Hochfedera, drukarza wędrownego, który przeniósł się z Metzu do Krakowa. Wnet jednak założył Haller własną drukarnię, a równocześnie uzyskał szerokie prawne ramy dla swej działalności, gdyż w r. 1505 otrzymał od króla Aleksandra wielkiej wagi przywilej, zakazujący sprowadzania z zagranicy tych dzieł, które będzie drukował w Krakowie. W pierwszym rzędzie chodziło o mszały, które Haller rozpoczął drukować w Krakowie; pierwszym takim mszałem był mszał wrocławski, drukowany w r. 1505. Mimo przywileju Aleksandra, potwierdzonego w r. 1507 przez Zygmunta I, pojawili się konkurenci, niemniej Haller do swego zgonu w r. 1523 wydrukował w Krakowie 9 mszałów. Obok mszałów wydawał i drukował Haller także brewiarze i agendy, jak również dzieła świeckie, zarówno kierunku średniowiecznego jak humanistycznego i — w tym związku — autorów klasycznych, w szczególności zaś Cicerona. On też pośredniczył między uniwersytetem

a Aldem Manucjuszem. Osobnym rozdziałem w jego działalności nakładowo-wydawniczej był druk statutów królewskich i synodalnych. On to w r. 1506 wydał statuty Królestwa Polskiego w układzie Łaskiego.

Przejsiowym konkurentem Hallera był Bawarczyk Florian Ungler, głównie drukarz, parający się jednak także nakładami; w r. 1516 zspolił Ungler swą drukarnię z hallerowską. Unglerowi zawdzięczamy „pierwszą książkę polską“, modlitewnik „Hortulus animae“ po raz pierwszy wydany w tekście polskim prawdopodobnie w r. 1513. Inicjatywie Unglera zawdzięczać należy też wytłoczenie w latach prawdopodobnie 1516—17 „Żywotu Pana Jezusa Krista“ pióra św. Bonawentury w tłumaczeniu Baltazara Opecia. Tłumaczem „Hortulus animae“ był mieszczanin lubelski Biernat (zwany stąd Biernatem z Lublina), ksiądz ze święceń zawdzięczający pozycję życiową dworowi wojewody ruskiego Jana Pileckiego, a następnie jego syna, u których był sekretarzem. Biernat z Lublina tłumaczył i przerabiał z łaciny, czeskiego i niemieckiego. „Mieszczuch, nienawdził wielkich panów i radby ich powywieszał; Polak, nienawdził cudzoziemców, Węgrów, Niemców; liberał, nienawdził mnichów i księży i nie ukrywał się ze swoimi antypatiami“, zapewne pod wpływem husytyzmu. „Dzielka Biernata to są właśnie te dawne książki polskie, których Rej już nie rozumiał, język Biernata jest bogatszy i starożytniejszy niż Rejowy; jest jeszcze na poły średniowieczny, jak sam autor, który najgrubszą średniowieczną z humanitarnymi i postępowymi zasadami miesza. Niewdzięczna potomność o nim najnieluszniej zapomniała; on przed Rejem i Bielskim tworzył literaturę polską; on, nie Rej, w niej rej wodził. A zasługa Pileckich, że jemu tę pracę umożliwili“. Epitalamia i ody Krzyckiego i Dantyszka, oraz płody Biernata to dwie różne strony ówczesnego życia literackiego Polski.

Konkurencję dla Hallera stanowili nie tylko drukarze nakładcy, ale i księgarze, sprzedający towar zagraniczny wbrew przywilejowi z r. 1505. W stosunku do takiego księgarza po-

znańskiego, Kaspra Tylicza, wyszedł Haller obronną ręką, ale trzem konkurentom krakowskim, m. i. Markowi Szarffenbergerowi ze Śląska, musiał ulec, wchodząc z nimi w r. 1517 w kompromis. Szarffenbergerzy rozwiną następnie i wielką działalność drukarsko-wydawniczą.

W spółce z Markiem Szarffenbergerem był z początku drukarz-wydawca Hieronim Wietor, też Ślązak z pochodzenia, który w roku ugody Hallera z konkurentami księgarzami przeniósł się z Wiednia do Krakowa i tu rozpoczął działalność. Wietor znał Kraków z dawnych lat, gdyż tutaj wpisał się był w roku 1497 na uniwersytet. Mienił się „wmieszkanym a nie urodzonym Polakiem“ i dziwił się, że naród polski językiem swym „gardzi i brząka“. Druk książek polskich rozpoczął w r. 1521 od wydania „Marcholta“.

Nakład i drukarstwo było podówczas zajęciem mieszczańskim: widzieliśmy, że największy nakładca krakowski z początku XVI w. godził znakomicie zawód nakładcy z handlem wina en gros. Ponieważ sztuka drukarska nie powstała oryginalnie na gruncie polskim, nic dziwnego, że znajomość jej dotarła do Polski poprzez związki Krakowa z miastami południowo-niemieckimi i śląskimi, związki, które wyrażały się w pierwszym rzędzie w stosunkach handlowych, a następnie artystycznych itd. Również jednak jest znamienne, że ci mieszkańcy nakładcy-drukarze szybko polszczyli się pod wpływem uniwersyteckiego środowiska krakowskiego.

Owczesi nakładcy i drukarze, spolszczeni lub podpolszczeni Niemcy, byli promotorami wydawnictw polskich, z łatwo zrozumiałej chęci zysku. Od nich też pochodzą pierwsze pochwały języka polskiego, które odgrywały rolę reklamy i zalecenia druków w tym języku. W druku unglerowskim z r. 1534 znalazła się odezwa do czytelnika: „Nie jest rzecz wszem wam pospolicie tajemna, iż ten język wasz tak sławny, tak dawny, tak święty, w niedbałość ludzką przeszedł, a snadź przez obcy naród mało nie w upadek. Zasię tymi razy z rządzenia Bożego ku pierwszej

swej sławie i zacności przychodzi... Nie tak pożytku swego szukając jako tego wielmi lutując, pracym się tej naprzód i przed innymi podjął, żem księgi polskie nigdy nie bywałymi buksztaby drukował. Potem inni ze mnie przykład brali. Już teraz to pismo na wsze strony rozszerzyło się i szerzyć się będzie. Jedno wy, mili Polacy, rozmiłujcie się języka swego. Bowiem muszę prawdę powiedzieć: przez obcy język w obce ręce państwa zachodziły“.

Inicjatywy ideowej szukać trzeba po stronie dworu królewskiego. Prym wiedzie tu królowa-wdowa po Jagielle Zofia. W r. 1455 „dokonały się Księgi Zakonu na Grodzie w Nowym Mieście Corczin (sc. Korczynie) ku przykazaniu a woli najoświećszej Księżnej Paniej a Paniej Zofii, z Bożej Miłości Królowej Polskiej, Paniej najmiłościwszej“ — czyli na zlecenie królowej Zofii nastąpił przekład biblij na język polski (t. zw. Biblii królowej Zofii). Rusinka z pochodzenia, uległa Zofia rychło wpływom kultury polskiej (w szerokim tego słowa znaczeniu); pamiętać przy tym trzeba, że dystans między nią i kulturą polską był pierwsiastkowo nie mniejszy niż między przeciętnym Polakiem i łaciną. Zamiłowanie do lektury religijnej w języku polskim pozostało odtąd dziedziczne w linii żeńskiej dynastii. Królowa Elżbieta (późniejsza księżna lignicka) — według przedmowy do „Żywotu Pana Jezusa Krysta“ w tłumaczeniu Opecia — „dla rozmnożenia pisma polskiego, w którym się osobliwie kochała, nakładu nie żałując, ten niniejszy żywot Pana Jezusów wypisać dała“.

Skoro wydawnictwa takie popierała dynastia, zapewniała ona im tym samym sankcję opinii publicznej. Mogli się więc ważyć na nie nakładcy i drukarze, aż wreszcie pojawił się Rej, któremu łacina też nigdy specjalnie bliską nie była i który nowy pogląd na sprawę języka polskiego ujął w znanym dwuwierszu:

„A niechaj narodowie wždy postronni znają,

Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają“.

Polskie słowo drukowane pozwala nam zapoznać się z ostateczną postacią polskiego narzecza kulturalnego, tj. z językiem

tw. literackim. Zanim język ten ukazał się w szacie słowa drukowanego, ukształcił się jako język warstw wyższych, tj. przede wszystkim dynastii i dworu. Zdaje się przy tym nie ulegać wątpliwości, że podłożem tego narzecza kulturalnego stało się narzecze wielkopolskie, którym pierwiastkowo mówiła dynastia Piastów i które utrzymało się w charakterze narzecza kulturalnego mimo późniejszego ustalenia się Piastów i Jagiellonów w Małopolsce. Spośród cech charakterystycznych tego narzecza dwie są najważniejsze: brak w narzeczu wielkopolskim i w polskim języku literackim (obecność natomiast w narzeczu małopolskim tzw. mazurzenia (tj. wymowy cz, ż, sz w miejsce c, z, s), a następnie obecność w języku literackim obu samogłosek nosowych (ę i ą).

Język polski pojawia się od pocz. XVI w. — sporadycznie — i w aktach państwowych. Ciekawe jest przy tym porównanie podobnych aktów, pisanych w językach polskim i łacińskim. Tekst polski kołuje koło istoty zagadnienia, tekst łaciński bije go precyzją terminów i definicji. Z powyższego widać, na czym polegały dobroczynne wpływy łaciny na kształtowanie się w Polsce sztuki wypowiedzania się. Proces ten nie skończył się zresztą w XVI wieku; rozpoczął się prawie tysiąc lat temu i trwa po dzień dzisiejszy. W tym też wyraża się jedna z istotnych cech „łacińskości” kultury polskiej.

Międzynarodowa i państwowa rola Uniwersytetu Jagiellońskiego zaznała od początku XVI wieku znacznych ograniczeń. Powstały najpierw uniwersytety w saskiej Wittenberdze (1502) i w brandenburskim Frankfurcie nad Odrą (1506). Nie udało się to natomiast Wrocławowi mimo początkowego powodzenia u króla Władysława Jagiellończyka w r. 1505. Kiedy zaś w r. 1517 Luter przybił w Wittenberdze swe słynne tezy, niemiecki żywioł studencki emigruje, względnie nie przybywa do Krakowa, ciągnie natomiast do Wittenbergi i Frankfurtu. Wraz ze zmianą międzynarodowego charakteru wszechnicy krakowskiej pojawia się — również jako reakcja przeciw reformacji —

zwalczanie humanizmu. W r. 1517 opuścili Kraków trzej wspomniani uczniowie Agricoli, w r. zaś 1520 zakazano Libanowi wykładu greczyzny. Z międzynarodowego przemienia się powoli Uniwersytet Jagielloński w krajowy, z krajowego w lokalny, czego pierwszym sygnałem było założenie w r. 1520 w Poznaniu akademii Lubrańskiego, która jednak nie była uniwersytetem, nie miała bowiem prawa nadawania stopni naukowych i nie dzieliła się na fakultety, reprezentowała zaś niemal wyłącznie przedmioty wydziału filozoficznego, gdyż obok nich miała tylko po jednej katedrze teologii i prawa.

Płodniejszą w ujemne następstwa była inna przemiana. Statut Olbrachta z 1496 r. odebrał plebejom poza nielicznymi wyjątkami dostęp do godności kapitułnych. Zakaz ten ponowiono w r. 1515 (a następnie w r. 1531), tym samym zaś konkurencja plebejów została ograniczona, a przez to można było i bez studiów starać się o wyższe godności kościelne. Sprawowanie jakichkolwiek urzędów publicznych też nie było połączone z wymogiem studiów, szlachta więc studiów tych systematycznie nie uprawia. Ot taki Rej. Ojciec jego „także też i o wychowanie tego syna mało dbał, bo jednegoż miał, tak, że ji przy sobie chował aż do niemających lat, że go byli potem ledwo namówili, iż go był dał do Skalmierza do szkoły, iż tam było blisko jego wsi Topolej. Tamże był dwie lecie, i nic się nie nauczywszy, wziął go był zasię do domu i potem go był dał do Lwowa i tam się nic był nie nauczył, bawiąc się między przyjaciół, bo już był podrosły, a był tam dwie lecie. Potym go dał do Krakowa i był rok w Bursie Jeruzalem; też mu się mało albo nic pomogło, bo już rozumiał, co to jest dobre towarzystwo. I zdało się ojcu, iż już był nauczony człowiek, a on przedsię, jako dawno nic nie umiał; wziął go zasię do domu, do onego Zurawna. Tamże z rusznicą a wędką biegając około Niestru, aż do ośmnaście lat się ćwiczył, bąki strzelając“. Edukację właściwą odbył nie w uniwersytecie, lecz na dworze Andrzeja Tęczyńskiego, gdzie znalazł się około r. 1525. Kształcił się wprawdzie na Uniwer-

sytecie Jagiellońskim Andrzej Frycz Modrzewski (wpisany w 1517 r.), Stanisław Hozjusz (1519) i Orzechowski (1526), wszyscy nabywając szerokie wykształcenie humanistyczne, podobnie Marcin Kromer (1528) i Jan Ocieski (1516/7), ale uniwersytet z wolna traci swoją pozycję społeczną i polityczną. Od r. 1530 w składzie uczniów i nauczycieli staje się przeważnie piebejski, profesorowie jego nie są już powoływani do funkcji państwowych. Miechowita i Jan Sacranus, spowiednik trzech królów (Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta), używany do misji dyplomatycznych, drukujący enuncjacje teologiczne z myślą państwowo-polityczną, nie znajdują już następców. Renesansowy Zygmunt Stary był bardziej oddalony od uniwersytetu niż jego i dynastii założyciel, Władysław Jagiełło, — i syn Jagielly a ojciec Zygmunta, nie umiejący pisać król Kazimierz Jagiellończyk.

Prądy renesansowe poczynają więc od lat 30-tych XVI w. płynąć raczej obok uniwersytetu. Nie mogło to być bez wpływu na stopień ich ugruntowania w Polsce, gdyż nic nie mogło tak ich upowszechnić jak polska najwyższa uczelnia. Obraz cywilizacyjny ówczesnej Polski jest więc niejednolity: warstwy górne kształtujące się poza uniwersytetem wydają znakomitych przedstawicieli kultury renesansowej (a wielką rolę odgrywa w tym dwór królewski, przeobrażony wraz z przybyciem do Polski włoskiej księżniczki), warstwy dolne tkwią natomiast w świecie dawnych wyobrażeń, czytają romanse średniowieczne i łatwo przyjmą nawrót do idei średniowiecza, uwidoczniiony w baroku.

Gdy chodzi o różnice między kulturą włoską i polską, nie sposób nie podnieść jednej jeszcze. Wspomniany już historyk renesansu w Polsce, autor pomnikowej monografii o królowej Bonie pisze na pierwszej karcie swego dzieła, że „rozkwit gospodarczy miast włoskich, zwłaszcza na północy (XI — XIV w.) ...zaważył... stanowczo na układzie społecznym i politycznym. Zwycięstwo odniesione przez potężne komuny autonomiczne i demokratyczne nad cesarstwem i hierarchią feodalną było równocześnie zwycięstwem mieszczaństwa i kapitalizmu nad arysto-

kracją ziemską, zapewniło przewagę społeczną burżuazji handlowej i przemysłowej i wyzwoliło z zależności pracownika rolnego, który tłumnie zapępniał kadry proletariatu miejskiego“.

Owóż w Polsce dokonał się proces zupełnie odmiennej natury. Społecznie i politycznie wzięta w Polsce górę nie burżuazja miejska, lecz żywioł szlachecko-ziemiański. Najwyższy awans społeczny polegał w Polsce na przejściu z warstwy patrycjatu miejskiego do warstwy ziemiańskiej: taką drogę odbyli w XVI w. m. i. Bonerowie. Pracownik rolny zostaje w Polsce przytwardzony do gleby. W XVI wieku decyduje się ostatecznie, że typem kultury będzie w Polsce nie miejska, lecz ziemiańsko-szlachecka.

Por. *F. Bostel*, Zakaz Miechowity, *Przewodnik Nauk. i Liter.*, 1884; *A. Borzemski*, Kronika Miechowity, rozbiór krytyczny, Kraków 1890; *J. Ptaśnik*, Bonerowie, *Rocznik Krakowski*, VII, 1905; *J. Ptaśnik*, Monumenta Poloniae Typographica, t. I, Lwów 1922; *K. Morawski*, Walka o język polski w czasach Odrodzenia, Kraków 1923; *K. Piekarski*, Pierwsza drukarnia Floriana Unglera, 1515—1516, Kraków 1926; *J. Seruga*, Jan Haller, 1467—1525, Kraków 1933; *H. Barycz*, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków 1935; *A. Brückner*, Biernat z Lublina, *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, 1936; *T. Lehr-Splawiński*, Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego, Lwów-Warszawa 1938; *Wł. Pociecha*, Dantyszek Jan, *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, 1938; *Wł. Pociecha*, Decjusz Jost Ludwik, tamże, t. V, z. 1, 1939; *Wł. Pociecha*, Królowa Bona, t. I (rkp.).

VI. WOJNA PRUSKA

(1519—1521)

Zgon cesarza Maksymiliana stał się przyczyną znacznej zmiany sytuacji europejskiej, gdyż następcą jego miał zostać wnuk Maksymiliana, król hiszpański („król katolicki“) Karol. Połączenie korony cesarskiej z hiszpańską stwarzało zupełnie nowy układ sił, grożący przede wszystkim Francji, branej od tej chwili w potrójne (hiszpańsko-niemiecko-angielskie) kleszcze. Dawna rywalizacja na terenie włoskim cesarza Maksymiliana z królem francuskim Franciszkiem była pierwszym punktem zaczepienia wielkiego konfliktu.

Polska, która w r. 1515 zdecydowała się na współpracę z Habsburgami, w zgodzie z tym założeniem oświadczyła się w r. 1518 na sejmie augsburskim przez usta biskupa płockiego Erazma Ciolka za obietnicą elekcji Karola na tron cesarski. Niemniej król francuski nie dawał za wygraną i w końcu 1518 r. wysłał do Polski Joachima Moltzana, dyplomatę brandenburskiego, pozostającego w służbie francuskiej. Angażowanie się Moltzana nie było w sprzeczności z polityką elektora Joachima, gdyż był on w Rzeszy głową stronnictwa francuskiego. Polityka francuska, rozpoczynająca swój klasyczny rozdział antyhabsburski, patrzy chętnym okiem na Brandenburgię: niebawem wykluje się na tej drodze program współpracy Francji z książętami protestanckimi Rzeszy, ostrzem nastawiony przeciw Habsburgom. Polityka brandenburska była jednak daleka od jednostronnego angażowania się.

Brandenburgcy nie patrzyli chętnie na supremację habsburską w Rzeszy, ale równocześnie potrafili się asekurować i po stronie habsburskiej. Blisko Maksymiliana stał brat w. mistrza książę Kazimierz, pilnujący interesów brandenburskich na dwo-

rze cesarskim, stosunkowo jednak, jak już wspomniano, kompromisowo wobec Polski nastrojony. Ale zupełnie ciemną rolę odgrywał brat jego Jerzy, osadzony na dworze węgierskim jako „wychowawca“ młodego króla. Potworną rolę tego człowieka odsłania relacja Szydłowieckiego o stosunkach na dworze węgierskim, spisana w końcu 1523 r. „Im dalej król rośnie w latach — czytamy w tej relacji — tym bardziej głupieje. Ma on zupełnie zdeprawowane obyczaje i u tych, co z nim żyją na dworze, nie ma najmniejszego szacunku, ani poważania. Do komnat jego wchodzi każdy kto chce: król zaś wszystkim wchodzącym ukazuje się nago. Przy stole brak wszelkiego porządku: kto chce zasiada do jedzenia, przy czym publicznie króla wyśmiewają i żarty zeń stroją. Niczego król w rękach utrzymać nie potrafi: cokolwiek dostanie, wszystko rozdaje. Co gorsza, pod pieczęcią swą pokojową czyni przeróżne dary, rozrzucając tysiące florenów i dziesiątki zamków i to między takich, co nie warci, aby im dano i 100 denarów. W następstwie tego nie ma czym wynagradzać wiernych swych sług i gorliwych urzędników. Król nie jest już szczodrobliwym, ale bez pomiarkowania rozrzutnym. Kto chce wypisuje sobie nadania, które on bez czytania podpisuje i pieczętuje swym sygnetem. Wszystko tu idzie w największym nieładzie. Podatki wybiera się źle, a i z tego mało co dochodzi do kas królewskich, o czym lud wie doskonale i na przyszłość nic nie da i uczyni dobrze, bo obecnie znój swój i krew jakby psom wyrzucał. Król nie chce wiedzieć, ile ma dochodu, a ile trzeba wyłożyć na zamki graniczne i obronę państwa. Pokazywano mi listy donacyjne opatrzone pieczęcią królewską z olbrzymimi darowiznami na rzecz lichych ludzi, pokazywano rozkazy królewskie pisane do podskarbiego, by dostarczył pieniędzy lub jedwabiu, z czego król nigdy nic na oczy nie widział¹⁾. Informator Szydłowieckiego dodał następnie: „Jam

¹⁾ Por. L. Kolankowski, *Polityka ostatnich Jagiellonów*, *Kwartalnik Hist.* 1911, str. 57.

już na klęczkach prosił króla, aby tego zaniechał i był królem a nie pośmiewiskiem ludzkim. Dodałem groźby, że jeśli nie zaniecha tego wszystkiego, ludzie będą nim pogardzali lub wszystko mu z rąk zabiorą i będą go paśli jak świnie lub też zgola z państwa wygonią". Metody stosowane w XIX wieku na dworze wiedeńskim w stosunku do syna Napoleona znane były więc na dworze budzińskim już 300 lat wcześniej. Gdy w r. 1520 Andrzej Tęczyński wyjechał do Węgier w charakterze posła, wyraźnie pytał się króla, co ma począć z margrabią, niebawem zaś potem król zarzuca brandenburczykowi nieżyczliwość, stwierdzoną przez listy, pisane z otoczenia margrabiego, przeczytane przez senatorów polskich.

Inny znów brandenburczyk, margrabia Jan, siedział na dworze hiszpańskim i z miejsca natknął się nań poseł polski, Jan Dantyszek, gdy przybył z legacją do Karola V.

Szachując Karola V możliwością związków z Francją równocześnie trzymali więc brandenburczycy rękę na pulsie dworów habsburskich i dworu budzińskiego, zgodni z Habsburgami na punkcie polityki antyjagiellońskiej. Brandenburczyków czuła atoli Polska przede wszystkim w najbliższym sąsiedztwie. W. mistrz odmawiał złożenia hołdu i stawiał daleko idące żądania rewindykacyjne w odniesieniu do Prus Królewskich: marchia patrzyła pożądliwie na Zachodnie Pomorze, które wyraźnie garnęło się ku Polsce, w niej tylko widząc osłonę. Ponadto u progu wieku XV poczynają brandenburczycy wyciągać rękę po Śląsk. W r. 1520, kiedy po zawakowaniu stolicy biskupiej we Wrocławiu nastąpił wybór kanoniczny, zgodny z interesami króla polskiego, brandenburczycy usiłowali wybór ten obalić, król zaś w osobnym piśmie skierowanym do bratanka poucza go „jakich mamy nieprzyjaciół w panach margrabiach”; równocześnie na prośbę arcybiskupa Łaskiego pisze król do mieszczan wrocławskich, by zaprzestali awantur z kapitułą. Król stwierdza, że biskupstwo założone przez panujących polskich istniało już wówczas, kiedy Wrocław nie był jeszcze miasteczkiem; tytułem

do ingerencji króla w stosunki śląskie jest opieka, wykonywana nad królem Ludwikiem.

W tych warunkach poprzeć króla francuskiego znaczyło więc tyle co zmontować przeciw sobie wszystkich sąsiadów, nie wyłączając Brandenburgii, gdyż — wobec otwartych przeciwieństw jagiellońsko-brandenburskich — interesy brandenburskie zdążyłyby — na punkcie polskim — ku zespoleniu z habsburskimi. Można było sobie jeszcze pozwolić na taką politykę, gdyby się było pewnym Czech i Węgier. Aliści w Czechach przeważała decyzja na rzecz Karola V a podobne nastroje zapanowały ostatecznie na Węgrzech. Posłów francuskich długo przetrzymywano w Polsce, czekając na wyjaśnienie sytuacji w Czechach i na Węgrzech. Gdy przyszły stamtąd wiadomości o przechyleniu się szali na stronę Habsburgów, odpowiedź królewska musiała być oględna: król nie mógł obiecywać poparcia Franciszkowi, ale i nie chciał zrywać zadzierzgniętych stosunków z Francją. Odpowiedział więc (4. V.) oględnie posłom francuskim, co w ślad za Moltzanem, który nie wyjechał poza Berlin, przybyli już 25. III. 1519 do Polski.

W czasie gdy poselstwo francuskie było w drodze do Polski (pocz. 1519), bawił na dworze Karola V w Barcelonie Jan Dantyszek. Zadaniem Dantyszka było wyzyskać sytuację Karola V, by otrzymać poparcie habsburskie w sprawach pruskiej i sukcesji neapolitańskiej, do której — po zgonie swej ciotki królowej Giovanny IV, zmarłej 28. VIII. 1518 — rościła sobie tytuły matka Bony, księżna Izabella. W sprawie pruskiej uzyskał Dantyszek dwa pisma, jedno do w. mistrza z wezwaniem, ażeby poddał się warunkom pokoju toruńskiego, drugie do papieża z inicjatywą, by papież ten pokój potwierdził. Ale pismo do w. mistrza nie zostało ekspediowane; pismo do papieża wyszło z kancelarii królewskiej tylko dlatego, że Dantyszek podsunął je urzędnikom, nie znającym sprawy, tzn. prześliznął się poprzez sieci brandenburskie na dworze hiszpańskim. W ważnej sprawie sukcesji neapolitańskiej — od czego zależała wypłata sum

posagowych Bony — uzyskał Dantyszek zrazu tylko obietnice, których jednak Karol V po wyborze na tron cesarski nie dotrzymał.

Wybór ten dokonał się 28. VI. 1519; votum na kolegium elektorskim oddane zostało przez kanclerza czeskiego, który w przeddzień elekcji otrzymał pełnomocnictwo od króla polskiego jako opiekuna małoletniego Ludwika. Czesi byli niezadowoleni, że Zygmunt bez ich wiedzy przyjął na sejmie augsburskim zobowiązania wobec Karola V. Już w końcu 1518 uznali Ludwika za zdolnego do sprawowania rządów i usilnie wzywali go do przybycia do Pragi. Ludwik nie uchylał się od tej decyzji, wprawdzie jednak chciał urządzić zjazd z Zygmuntem, na co znów nie pozwalała sytuacja wojenna Polski. Zygmuntovi ciągle zależy na dobrych stosunkach z Czechami: godzi się na objęcie rządów przez Ludwika, wyraża tylko zdziwienie, że o tej decyzji go nie uprzedzono. W kwestii elekcji żąda od Czechów, by w imię jedności języka („pro unitate linguae“) i związków dynastycznych działali zgodnie z nim. Zleca wreszcie własnym posłom (Drzewickiemu i Leszczyńskiemu), aby panów czeskich nie dotknęli i, o ile można, nie różnili się z nimi w zdaniu.

Zbieranie zaciężnych w Niemczech przeciw Polsce, przesądzenie kwestii neapolitańskiej na niekorzyść Izabelli wpłynęły niebawem na ponowne zbliżenie francusko-polskie. 10 kwietnia 1520 otrzymał bratanek prymasa Hieronim Łaski instrukcję poselską, której główny tenor zasadzał się na wytłumaczeniu, dlaczego król polski nie mógł na kolegium elektorskim głosować na rzecz króla francuskiego. Inicjatywa w tej sprawie, jak w ogóle w kwestii francuskiej polityki króla, wyszła od królowej Bony, która zwolna poczyną wywierać wpływ na politykę polską. Sytuacja jej wzmogła się zwłaszcza od chwili, gdy po powiciu 18 stycznia 1519 córki Izabelli wydała następnie 1 sierpnia 1520 na świat syna Zygmunta Augusta²⁾ (nazwanego Zyg-

²⁾ Na wiadomość o rozwiązaniu królowej czekał w Krakowie wojewoda Jan Zaremba, który umówił się ze swą córką, dwórką królowej, że

muntem na życzenie ojca, Augustem zgodnie z nastrojami renesansowymi matki).

Zwolna tedy kształtuje się to, co by nazwać można klasycznym francuskim systemem bezpieczeństwa w Europie. Jego główna zasada jest antyhabsburska, w istocie zaś antyniemiecka, gdyż

na wypadek urodzenia syna da mu znak czerwonym pasem. Gdy znak taki ukazał się, Zaremba rozstawnymi końmi popędził z tą wiadomością do króla do Torunia. — Kolejno przychodziły na świat dalsze córki pary królewskiej: Zofia (1522), Anna (1523), oraz Katarzyna (1526). Wyrażał się Zygmunt o córkach, mianych z Boną, jako „sermone et educatione non minus Italias quam Polonas“ (A. T. VI, nr 11, str. 18). — 23. IX. 1527 przyszedł przedwcześnie na świat drugi syn królewski, Olbracht, zmarły tegoż dnia. —

Polowania w Niepołomicach, których ofiarą był drugi syn królewski — a zgon jego rozwił możliwość utrzymania się Jagiellonów w linii Olbrachtowej — miały swoją sławę, dobrą i złą, zważywszy niebezpieczeństwa, na jakie narażały się wysokie polujące osoby. Joachim Bielski (1597) przekazał, w tym związku, interesującą anegdotę o błaznie królewskim, Stańczyku: „Z Krakowa — pisze Bielski — ruszył się król do Niepołomic z królową Boną i ze wszystkim dworem na krotofilę, gdzie tam miał niedźwiedzia nad obyczaj wielkiego, którego z Litwy przywieziono w skrzyni. Gdy go wypuszczono w gaju blisko Wisły, poszczwano go wielkimi psy najpierwej, które on połamał i pobił i poranił ich o sto. Chłopów było o trzysta z oszczepy, którzy mu nie dali do Wisły. Z przodku był niemężny, ale potem, gdy się rozgniewał, oślep biegał na ludzi. Ożarowskiego herbu Rawic, podkomorzego królewskiego, przewrócił z koniem. Tarło krajczy pieszo chciał do niego z oszczepem, ale mu wydarł oszczep niedźwiedź, iż padł, ledwie go chłopci, z oszczepy przypadawszy, ratowali i psy go w nogi wtenczas pokąsali. Puścił się potem tam, gdzie królowa stała, która uciekając przed nim, potknął się koń pod nią, spadła i uraziła się, bo była brzemienną, i tamże porodziła bez czasu syna, który był pochowany zaraz w Niepołomicach. Stańczyka też błazna przewrócił też z koniem wtenczas... Król śmiał się ze Stańczyka, rzekł mu: Począłeś sobie nie jako rycerz, ale jako błazen, żeś przed niedźwiedziem uciekał. Rzekł Stańczyk: Większy to błazen, co mając niedźwiedzia w skrzyni, puszcza go na swoją szkodę“. Ob. *M. Bobrzyński* w „Szkicach i studiach histor.“, t. II, Kraków 1922, str. 118.

Habsburgowie przedstawiają podówczas największe skupienie sił niemieckich. Z tych właśnie przyczyn król Franciszek nawiąże niebawem stosunki z Turcją; wiadomo, że Jagiellonowie polscy systematycznie unikali konfliktu z Turcją; sytuacja Węgier doprowadzi wprawdzie niebawem do zderzenia polsko-tureckiego, ale po nim — przede wszystkim na tle stosunku do Habsburgów — nastąpi ponowne wygładzenie tych stosunków. Do klasycznego systemu francuskiego należało też przymierze ze Szwecją i nacisk na Polskę w kierunku porozumienia z tym państwem. Owóż wiemy, że z myślą taką nosił się Łaski już w r. 1515. W pięć lat potem, w r. 1520, podobna inicjatywa wyszła ze strony Szwecji, walczącej z Danią o niepodległość — sytuacja jakże podobna do tej, którą Polska i Szwecja ongi przeżywały w r. 986. Ale i teraz jeszcze ta inicjatywa spaliła na panewce: Zygmunt bał się konfliktu z Danią.

Zwracamy uwagę na powyższe fakty z chęci wskazania na źródła tej klasycznej polityki, którą w testamencie pozostawił Polsce Zygmunt August. W zgodzie z wcześniejszą inicjatywą matki zaleci na tron królewicza francuskiego, pozostawi w spadku dobre stosunki z Turcją i sojusz polsko-szwedzki przeciw Moskwie.

Królowi Zygmuntowi Staremu leżały na sercu dobre stosunki z Czechami, gdyż był to m. i. rezerwoar zaciężnych, którymi obie strony posługiwały się w nadchodzącej wojnie pruskiej. Mało miał Zygmunt pociechy ze swego bratanka, ale to przynajmniej mu zawdzięczał, że król czeski wydał zakaz powoływania zaciężnych z krajów korony czeskiej na służbę w. mi- strza, zezwolił natomiast i zalecił zaciągi na rzecz Zygmunta. Trzebaż powiedzieć, że aczkolwiek zaciężni w znacznej mierze kierowali się względami natury materialnej, przecież rolę odgrywały i sympatie narodowe. I tak w końcu 1521 r. wyraża Ludwik obawę pod adresem Zygmunta, że „wielka część Czechów chce iść na służbę zaciężną do króla francuskiego przeciw cesarzowi“ i że mogą wyniknąć stąd nieprzyjemności dla

państw jagiellońskich. Z równym sentymentem — w ślad za tradycjami z czasów jeszcze Jagielly — szli Czesi na służbę zaciężną przeciw Krzyżakom. W wojnie pruskiej stanowili też Czesi — dowodzeni przez Jana Zirotińskiego — znaczną część zaciężnej armii. Podkomendnymi, a zarazem dowódcami mniejszych jednostek byli Wacław Pètipeský, Jan Drěvický i Jerzy Žměskal.

Jedyny pożytek z zasadniczego oświadczenia się za Karolem V wyrażał się w piśmie cesarskim do papieża w sprawie pruskiej. Ale i z tego nie było wiele efektu, gdyż gdy kwestia zatwierdzenia pokoju toruńskiego znalazła się w Rzymie na porządku dziennym, pełnomocnik polski, biskup Ciołek, pozbawiony był niezbędnych środków, przy pomocy których można było rzecz załatwić. W styczniu zaś 1520, gdy pieniądze przyszły, powrócił był niestety do Rzymu, zrazu w nim nieobecny kardynał Medici, protektor Zakonu. Sprawy przybrały zresztą w tym czasie pełny wojenny przebieg.

Wojna pruska, która rozgorzała w końcu 1519 r., była fragmentem wielkiego zmagania wojennego z całym zespołem wrogów. Gdy papież Leon X wstawiał się za Zakonem i starał się tłumaczyć Zygmuntowi, że walczy z przeciwnikiem nierównym mu siłami, Zygmunt replikował: „czy w. mistrz wsparty siłami moskiewskimi, tatarskimi i niemieckimi jest mi nierówny?“ Szczęście Zygmunta polegało na tym, że uderzenie wszystkich wrogów nie nastąpiło jednocześnie.

Wybuch wojny na wschodzie poprzedzony został staraniami dyplomatycznymi w. księcia moskiewskiego na Krymie. W. książę zdołał pozyskać dla siebie przyjaznego dotąd Zygmuntovi chana Máchmet Gireja, a także jego najstarszego syna Bogatyra i skłonił ich do najazdu na Zygmunta I. Istotnie w lipcu 1519 r. 40.000 Tatarów dowodzonych przez Bogatyra uderzyło na Wołyń; napastnicy przeszli Bug i rozlali się po województwach lubelskim, bełskim i ruskim; zagony tatarskie do-

cierały aż do Wisły. Konstanty Ostrogski ściągnął trzy tysiące zaciężnych polskich stacjonujących na Podolu pod Sokal i jawił się sam tamże z chorągwiami wołyńskimi. Mimo jednak nadejścia i innych posiłków, połączone wojska zaznały od Tatarów 2 sierpnia 1519 pod Sokalem ciężkiej klęski.

W tym samym czasie wojska moskiewskie w trzech grupach uderzyły na Litwę i dokonując wielkich zniszczeń, dotarły aż pod Wilno (na 2 mile na płd. wschód od miasta). Gdyby w tymże samym czasie w. mistrz uderzył był od północy, sytuacja mogłaby przedstawiać się prawdziwie groźnie. W. mistrz nie miał jednak jeszcze dostatecznej ilości pieniędzy, gdy zaś wojna pruska w końcu wybuchła, zaszły na odcinku tatarsko-moskiewskim znaczne zmiany. Machmet Girej spodziewał się poparcia moskiewskiego w Kazaniu, tymczasem zaznał ze strony w. księcia zawodu. W. książę zagrożony przez Krymców objawił (w pocz. 1520) chęć pertraktacyj z królem polskim, ale tym samym można było liczyć i na zmianę nastrojów na Krymie. Wprawdzie w r. 1520 dwutysięczna horda tatarska próbowała szczęścia w Polsce i wielki był wówczas lęk o bezpieczeństwo ze strony tatarskiej, ale ostatecznie Machmet Girej zaprzysiągł 25 października 1520 nowe przymierze z Zygmuntem, wiosną zaś uderzył na Kazań, gdzie osadził na tronie swego brata Sahib Gireja. Następnie, latem 1521, zadał ciężki cios samemu Wasylowi. Gdyby nie wyczerpanie wojną pruską i groza turecka, wisząca nad Węgrami, można było w tym czasie pokusić się o odebranie Smoleńska. Zygmunt zadowolony był jednak najpierw z tego, że mógł prowadzić wojnę pruską, a następnie z faktu, że mógł doprowadzić do upragnionego rozejmu z Moskwą. Zawarto go w końcu 1522 r. z ważnością na 5 lat (od Bożego Narodzenia 1522 do Bożego Narodzenia 1527).

Na lutowym 1519 r. sejmie piotrkowskim członkowie senatu pruskiego (z wojewodą malborskim Jerzym Bażyńskim na czele) wyrazili pogląd, że król winien jawić się zbrojnie w Toruniu i na tej drodze wymusić na w. mistrzu uległość wobec Korony.

Było to nic innego, jak nawrót do sytuacji z r. 1501, kiedy to Olbracht z tymi właśnie intencjami przybył do Torunia, gdzie go jednak zaskoczyła przedwczesna śmierć. Krzyżacy w r. 1501 byliby ulegli naciskowi zbrojnemu, gdyby nie wiadomość o stanie zdrowia króla; w r. 1519 w. mistrz czuł się pewniejszy — było to wszak po świeżym najeździe Tatarów i Moskwy na Zygmunta i liczyć można było, że ta kombinacja będzie powtórzona. Król przybył do Torunia 2 grudnia 1519, zwołany tamże sejm uchwalił 11 grudnia wszczęcie działań wojennych przeciw Albrechtowi. Jeżeli rajcy pruscy woleli iść na drogę nacisku (by uchronić kraj od zniszczeń wojennych i nie być zmuszeni do zwoływania pospolitego ruszenia), to sejm nie wahał się w dążeniu do zbrojnego poskromienia Krzyżaków. Nastroje społeczeństwa były w tej mierze jednoznaczne. W zgodzie z intencjami króla nie powołano pospolitego ruszenia, lecz uchwalono podatki, które umożliwiły zaciąg wojsk najemnych.

Całkowite poparcie znajdował król po stronie miast pruskich, a zwłaszcza Gdańska, który na przestrzeni lat 1511—1525 systematycznie rozbudował swe fortyfikacje i uzupełnił uzbrojenie. Gdańsk nie omieszkiał informować i alarmować króla o zamierzeniach w. mistrza, a zwłaszcza o przygotowanych przezeń zaciągach w Niemczech. W czasie odsieczy, która przybyła z Niemiec w następnym roku, stawiał Gdańsk mocny zbrojny opór, a ponadto w toku wojny utrudniał w. mistrzowi komunikację morską.

Działania wojenne, podjęte pod naczelnym dowództwem hetmana koronnego Mikołaja Firleja z Dąbrowicy, skierowane zostały na północo-wschód od ziemi chełmińskiej, na obszar biskupstwa pomezańskiego (ze stolicą w Kwidzynie). Ziemia chełmińska, Pomorze Gdańskie i biskupstwo warmijskie obejmowały ten teren w klamry. Zajęcie go równało się odepchnięciu w. mistrza na północo-wschód, a tym samym rozerwaniu możliwej łączności z zachodem. Równie ważne było odcięcie w. mistrza od posiłków inflanckich, niestety jednak litewska

część państwa (wyniszczona zresztą długotrwałą wojną) odmówiła współdziałania czynnego (podobnie jak w czasie wojny trzynastoletniej), co zaś gorsza, starosta żmudzki Kieżgajło nie był dość pilny w baczeniu na przechodzenie posiłków inflantych do Prus Książęcych. Pod tym względem sytuacja przedstawiała się gorzej niż za czasów Kazimierza Jagiellończyka. Inflantczycy jednak — z uwagi na wspólne im i Litwie niebezpieczeństwo moskiewskie — w wojnie chętnego udziału nie brali.

Wojskom królewskiem udało się zająć cały szereg miejscowości na obszarze Pomezanii, równocześnie jednak w. mistrz skierował uderzenie na Brunsbergę (1 stycznia 1520), którą zdołał opanować, a następnie zaopatrzyć w uzbrojoną załogę. Brunsberga, położona nad brzegiem Zalewu Wiślanego u nasady „buta warmijskiego“, mogła z jednej strony tamować drogę szlakiem Zalewu na północo-wschód, z drugiej zaś stwarzała w. mistrzowi możliwości atakowania w kierunku zachodnim, w pierwszym rzędzie Elbląga.

Polskie kolejne działania wojenne skierowały się w stronę silnej twierdzy Holądu (Holland), były jednak zrazu bezskuteczne, nawet po nadejściu z Gdańska dział oblężniczych, które okazały się za słabe, a w dodatku zabity został pociskiem puszkarz, obsługujący działa. Wobec tego Firlej zwinął oblężenie, które miano podjąć ponownie po nadejściu ciężkich dział z Krakowa; król wzywał Bonera do szybkiego ich nadesłania i ograniczył się do pustoszenia ziem w. mistrza.

Gdy ciężkie działa nadeszły, skierowano pierwsze uderzenie na Kwidzyn, który po krótkim oblężeniu musiał się poddać (16 marca). Zajęcie stolicy biskupiej nie pozostało bez wpływu na stanowisko biskupa pomezańskiego, który poddał się Zygmuntowi 3 maja. Było to już po ponownym szturmie i wzięciu Holądu (29 kwietnia). W tym samym czasie wojska mazowieckie atakowały ziemie zakonne od południa, kontrakcja zaś w. mistrza przeciw Mazowszanom zakończyła się niepowodzeniem.

Wojska Firleja po wzięciu Holądu ruszyły pod Brunsbergę, ale zdołały zająć tylko położone obok niej Świętą Siekierkę i Brandenburg. Pozostawiając Brunsbergę na razie na tyłach, zdecydowano się na zadanie w. mistrzowi decydującego ciosu przez marsz na Królewiec. Gdańszczanie, którzy już w połowie marca atakowali Bałgę (pod Brunsbergą), uderzyli w końcu maja na Klajpedę i ponownie na Bałgę. Zdawało się, że nad w. mistrzem wisi zagłada.

Rozpoczęcie działań wojennych spowodowało pojawienie się proszonych i nieproszonych pośredników. Dwóch po kolei posłów przysłał papież, przybyli posłowie króla Ludwika i wielka legacja od trzech elektorów cesarstwa, arcybiskupa mogunckiego, księcia saskiego i brandenburskiego. Leon X ustawicznie nosił się z myślą krucjaty przeciwtureckiej i chciał zapobiec toczącej się wojnie pruskiej, niestety jednak nie użył głównego środka prowadzącego do tego celu, tj. zatwierdzenia pokoju toruńskiego. Legacją papieską czuł się Zygmunt widocznie poirytowany. Gdy papież proponował sąd rozjemczy, król zapytywał, czy papież godził się kiedykolwiek na arbitraż w sprawie Bononii, Urbino, Rawenny i innych praw papieństwa? Więcej wpływu miało na króla poselstwo węgierskie, któremu z natury rzeczy zależało na szybkiej pacyfikacji na północy państw jagiellońskich i z którym z uwagi na rezerwoar wojsk zaciężnych w Czechach, na Morawach i Śląsku Zygmunt musiał się liczyć. Elektorowie cesarstwa działali pod wyraźnym naciskiem opinii publicznej swych krajów. Pisał w r. 1520 Tomicki do Górki, że posłom tym w części zależało na pokoju w chrześcijaństwie, w części zaś parli do pacyfikacji, „ponieważ zdawali sobie sprawę z tego, że szlachta niemiecka nie mało się burzy“ („nobilitatem germanicam non leviter tumultari“). Z końcem czerwca (28. VI.) z wyraźną interwencją dyplomatyczną przybył na pomoc Zakonowi sam Karol V, który powołał się na tę okoliczność, że „w. mistrz pruski był zawsze znakomitym i zaszczytnym członkiem św. imperium

rzymskiego i że Zakon jest schronieniem i miejscem zbornym dla szlachty niemieckiej" („cumque ordo confugium quoddam sit atque receptaculum nobilitatis Germaniae“). W stosunku do cesarza użył wówczas Zygmunt podobnego argumentu, jak do papieża: przypomniał mu mianowicie to, co uczyniono z zakonami rycerskimi w Hiszpanii i Anglii, które to kraje wytepiły zakony jako instytucje szkodliwe („uti rem noxiam penitus exterminarunt“).

Nacisk na Królewiec i wyraźne tendencje pokojowe u podanych w. mistrza skłoniły go w końcu do szukania porozumienia. Król przyznał w. mistrzowi czternastodniowe zawieszenie broni, na skutek czego Albrecht 18 czerwca przybył do Torunia. W. mistrz miał na myśli jednak tylko zwłokę i skoro dowiedział się, że w Żmudzi wylądowało 2.000 zaciężnych z Danii, załadowanych na statku w Lubece, przerwał rokowania i 29 czerwca wyjechał z Torunia.

Trzeba przyznać sprawiedliwość Tomickiemu, że był takiemu biegowi wypadków przeciwny. Był Tomicki wielkim antagonistą Łaskiego, ale obu im, Wielkopolanom z pochodzenia, wspólna była nienawiść do Krzyżaków. Łaski chciał w końcu r. 1519 wojnę rozpocząć zaraz, bez odczekania sejmu. Tomicki pisze po wzięciu Holądu do biskupa krakowskiego Konarskiego, że „skoro twierdza ta była spelunką i schronieniem dla zbójców, radzą liczni senatorowie, ażeby zrównać ją z ziemią“ — niewątpliwie takż był pogląd na tę sprawę i księdza podkanclerzego. Tuż potem w liście do tegoż adresata ciekawie charakteryzuje Polaków. „My Polacy — pisze — gdy się nam powodzi, jesteśmy mało dostępni, jeżeli nie wyniosli, gdy zaś się nie powodzi, opadamy“. W toku wojny pruskiej zmarł biskup Lubrański i Tomicki objął po nim (24 V. 1520) biskupstwo poznańskie, ale zarazem — wbrew ustawie z r. 1504 — zatrzymał podkanclerstwo. Owoż Tomicki był rozejmowi zdecydowanie przeciwny i dał temu wyraz w liście do wojewody kaliskiego Jana Zaremby pisząc, że „nastawałem na to z licznymi innymi senatorami, ażeby nawet jednego dnia

oddechu nie dać wrogowi, lecz zwyciężyło zdanie tych, którzy mniemają, że wszystko potrafią, zwyciężyło pod pretekstem możliwości zawarcia pokoju, od czego jesteśmy jednak daleko, i zobaczy Wasza Wielmożność, żeśmy nadaremnie zezwolili na ten rozejm, albowiem w. mistrz jest tak zaawansowany w arogancji i uporze wrogim, że nie zechce się zgodzić na żadne słuszne i honorowe warunki pokoju“. Z oburzeniem donosi też Firlejowi o warunkach, które mistrz stawiał jeszcze przed swym przyjazdem do Torunia: stawia takie, jak gdyby król i większa część senatu znajdowali się w niewoli krzyżackiej: „Jak długo pozostawać będzie ślad po szlachectwie polskim, żadne tego rodzaju warunki, jak te, które zostały przedstawione, nie będą przyjęte“ („quamdiu vel minimum exstabit vestigium nobilitatis polonae, nunquam eiusmodi conditiones, quas nunc proposuerunt, ab eis acceptabuntur“).

Po zerwaniu rokowań decydowano plan dalszych działań wojennych i przyjęto niewątpliwie najgorszy, tj. wpłatanie się w ponowne oblężenie Brunsbergi. Wykorzystał to w. mistrz i uderzył (w lipcu 1520) na Mazowsze, na ziemię łomżyńską, w sierpniu zaś na biskupstwo warmijskie i obległ silny zamek biskupi Heilsberg. Ale zajęcie Heilsbergu nie udało mu się, tak jak Polakom obleganie Brunsbergi. Zwinął więc oblężenie, podobnie jak Polacy obóz pod Brunsbergą, gdzie w międzyczasie dowództwo objął był bohater spod Orszy, Janusz Świerczowski. Tymczasem wielka wojna rozpełtała się na północno-zachodnich granicach Polski.

Zaciężni krzyżaccy, zwierbowani w Niemczech, dowodzeni przez Wilhelma v. Schönburga i Wilhelma hr. Isenburga, ruszyli w końcu sierpnia w kierunku na Frankfurt nad Odrą, czyli na starą polską ziemię lubuską. Z dawna przestrzegał króla przed tymi zaciągami książę zachodnio-pomorski i nic tak nie poucza o skutkach utraty ziemi lubuskiej i zwierzchności nad Pomorzem Zachodnim, jak ta trzecia wielka wyprawa niemiecka na pomoc Krzyżakom. Szli tedy Niemcy u progu wojny trzynastoletniej, szli w r. 1478 na pomoc zbuntowanemu w. mistrzowi Marcinowi

Truchsessowi, szli i teraz, atakując i zajmując Międzyrzecz (12-go października 1520 r.) na granicy Wielkopolski i ziemi lubuskiej; w tymże samym czasie w. mistrz nakazał nową koncentrację wojska i szykował się do drugiego ataku na Heilsberg.

Przeciw mistrzowi pozostawiano na obronę biskupstwa warmijskiego wojska zaciężne i pospolite ruszenie pruskie, przeciw armii niemieckiej zaś powołano pospolite ruszenie, dla którego punkt zborny wyznaczono w Wągrówcu na północ od Poznania, gdzie również udał się król. Armia niemiecka szła w sile 18-19 tys. jezdnych i 8 tys. pieszych, prowadząc nadto ze sobą działa. Bano się, że Niemcy pójdą z Międzyrzecza na Poznań, wysłano tam więc 1000 ludzi załogi. Niemcy tymczasem poszli utartym szlakiem na północo-wschód przez Nową Marchię i zajęli — już w granicach Polski — gród Wałcz. Król z pospolitym ruszeniem ruszył (2. XI.) spod Wągrówca do Bydgoszczy z zamiarem stawienia oporu na Wiśle, ażeby zapobiec przepłynięciu się zaciężnych przez Wisłę do Prus Książęcych. Z tego przebiegu wypadków wynika ocena faktu nieposiadania przez Polskę biegu dolnej Odry: gdy nie można było bronić się na Odrze, trzeba było przenosić punkt defensywy na dolną Wisłę. Z Bydgoszczy wysłał król odsiecz Gdańskowi w sile tysiąca ludzi pod dowództwem wojewody Zaremby, a ponadto nakazał staroście malborskiemu Kościeleckiemu, że ma za wszelką cenę bronić przeprawy przez Wisłę. Niemcy tymczasem szli naprzód. Minęli Człuchów, którego nie zdołali wziąć, opanowali natomiast Chojnice, Kiszewę, Starogard i... Tczew (4. XI.). Kościelecki nie przepuścił jednak Niemców przez Wisłę, a nie udało im się i wzięcie Gdańska, gdzie na zlecenie króla poszły dalsze posiłki. 8 i 9 listopada bombardowano Gdańsk, 9. przebił się do Gdańska Zaremba, maszerujący spod Bydgoszczy, i objął w mieście dowództwo. Przybycie Zaremby zdecydowało o wycofaniu się Niemców do Oliwy.

Tymczasem król po perypetiach ze zgromadzoną szlachtą, stormowawszy z pospolitego ruszenia jazdę w sile 7 000—12 000

koni, pchnął ją pod dowództwem Firleja na Chojnice, które odbite zostały 28 listopada, wojska czeskie zaś i gdańskie zajęły równocześnie Tczew i Starogard. Wyszedł też z Gdańska Zaręmba, ścigając Niemców z Oliwy w kierunku na Puck; Niemcy cofali się dalej wybrzeżem na Lębork, niepokojeni przez Kaszubów, którzy zdecydowanie zwrócili się przeciw najeźdźcom. „Kaszubi więcej wzbogacili się łupem z Międzyrzecza (sc. odjętym Niemcom), aniżeli knechci“ — donosi kronikarz elbląski Falk. Książę zachodnio-pomorski usprawiedliwiał się, że żywności Niemcom dostarczał tylko pod przymusem.

Zwycięstwo odniesione nad Niemcami opisywali Krzycki i Dantyszek.

Zdawałoby się, że sukces odniesiony w walce z odsieczą niemiecką przyspieszy koniec wojny pruskiej; stało się tymczasem inaczej. Pospolite ruszenie trzeba było rozpuścić, a pieniędzy było zbyt mało, by utrzymać na żołdzie należyłą ilość zaciężnych. Wojna skutkiem tego przybrała charakter przewlekły, a dla w. mistrza nie pozbawiony sukcesów. I tak w styczniu udało mu się sięgnąć głęboko na południe, zająć Nowe Miasto pod Lubawą, skąd następnie urządził wypad na pogranicze płockie, ale pod wpływem wiadomości o nadciągających z północy wojskach polskich musiał się wycofać do Królewca. Z początkiem zaś marca podjął również zresztą ostatecznie nieudaną próbę opanowania Elbląga.

Na króla tymczasem wywierano presję w kierunku pacyfikacji z Albrechtem. Wspomnieliśmy już o liście Karola V, wysłanym z Brukseli w dniu 28 czerwca 1520. Ze zdaniem Karola, mimo że z nim król polemizował, król liczył się poważnie. Mimo prób porozumienia się z Francją polityka polska* podówczas liczy się z Habsburgami, a nie było obojętne, że ten punkt widzenia reprezentował wpływowy kanclerz Szydłowiecki. U króla zaznacza się od pobytu w Wągrówcu i Bydgoszczy wyraźny opad woli, przy takim zaś stanie psychicznym nie było obojęt-

ne, kto był przy monarsze. Toteż za prawdziwą klęskę uważać należy chorobę Tomickiego, która nie pozwalała mu na pobyt w obozie-dworze królewskim, a był to jedyny człowiek — obok będącego w niełasce Łaskiego — który mógł być oddziaływać wzmacniając na króla. Trafnie zestawiono te opady woli Zygmunta ze słabością woli u Władysława, ale z tego wynika też, ile odpowiedzialności spoczywało na barkach otoczenia królewskiego, które jednak nie zawsze dopisywało.

Liczył się Zygmunt bardzo z Habsburgami i więcej mu obecnie na nich zależało, niż im na nim. Królowie polski i węgierski pragnęli, by siostrę króla Ludwika poślubił cesarz Karol, a arcyksiążę Ferdynand Jadwigę, córkę Zygmunta i Barbary Zapolyówny. Zygmunt, który nie miał jeszcze pokoju z w. księciem moskiewskim, mógł się obawiać, że potężny Karol V powtórzy politykę Maksymiliana. Na pacyfikację nalegali też szwagier królewski książę lignicki Fryderyk i wysłany z dworu węgierskiego margrabia Jerzy. Doszła też ta pacyfikacja do skutku 5 kwietnia 1521 i to na warunkach dla Polski bardzo niepomysłnych, gdyż kwestionujących tak silnie dotąd przez Zygmunta bronione zasady pokoju toruńskiego. Postanawiano mianowicie czteroletnie zawieszenie broni, w toku którego sędziowie rozjemczy wyznaczeni przez cesarza i króla węgierskiego mieli orzec w sprawach spornych, przede wszystkim zaś w kwestii, czy w. mistrz jest zobowiązany do złożenia hołdu królowi polskiemu. Znużony król wydawał się być „zwolniony z więzienia“ — od dawna już wzdychał do powrotu do Krakowa. Wytrwałość w. mistrza, nie znajdującą równoważnika w otoczeniu królewskim, osiągnęła skutek. Postępowaniem swoim stworzył Albrecht tradycję zaciętości, której śladem pójdzie po nim Fryderyk Wielki.

Znaczny wpływ na tok sprawy pruskiej wywierał nacisk dworu budzińskiego, niepokojącego się wiadomościami nadcho-

dzącymi z Turcji³⁾. Sułtan Selim zmarł w r. 1520 (21. IX.), jego zaś następca Soliman Wspaniały skierował ekspansję turecką ku zachodowi. W maju 1521 ruszyły wojska tureckie z Konstantynopola, jedno pod dowództwem sułtana na Belgrad, inne na Siedmiogród. —

Król przybył do Krakowa 5 maja 1521, w kilkanaście tygodni zaś później (9. VII.) nastąpiło zawieszenie na tzw. wieży Zygmuntowskiej dzwonu Zygmunta; dzwon ten polecił był król w czasie wojny pruskiej w r. 1520 ułać dowódcy artylerii królewskiej Hansowi Behamowi z Norymbergi. Po raz pierwszy uderzono w ten dzwon dnia 13 lipca 1521 r.

³⁾ Tak w każdym razie uzasadniano później w Polsce rozejm z Zakonem: „Na to zawarł zawieszenie broni z Albrechtem, zawarł pokój z Moskwą, pozyskał za znaczną sumę Tatarów“, por. L. Kolankowski w Kwartalniku Histor. 1908, str. 329, przyp. 4.

Por. K. Pułaski, Machmet Girej (1515—1523), Szkice i poszukiwania hist. II, Petersburg 1898; W. Pociecha, Geneza hołdu pruskiego, 1467—1525, Gdynia 1937; Tenże, Królowa Bona, t. II (rkp.).

VII. FERMENT WEWNĘTRZNY (1519—1525)

Znaczną rolę odegrała wojna pruska i w dziejach wewnętrznych państwa. Donosił w końcu 1519 r. Tomicki Konarskiemu z Torunia, że „dotąd nie osiągnięto żadnego rezultatu z powodu trudności, jakie wedle zwyczaju swego czynią posłowie ziemscy, chcąc wpierw uzyskać zgodę na swoje petita, zanim by sami zgodzili się na jakikolwiek podatek“. Petita te uzyskały w dniu 7 stycznia 1520 postać konstytucji sejmowej. Przyznaje ona szlachcie (i tylko szlachcie) prawo wolnej żeglugi na Wiśle aż do Gdańska z usunięciem praw Torunia. Stwierdza następnie konstytucja, że kmiecie w dobrach zarówno królewskich, jak szlacheckich i kościelnych mają dawać najmniej jeden dzień robocizny z łanu na tydzień; jeżeli jednak robocizna świadczona była już w wyższym wymiarze, nie ma to jej dotyczyć, „albowiem ustawa ta tylko w stosunku do tych (kmiēc) postanowioną została, którzy mniej niż dzień w tygodniu pracowali na rzecz naszą (sc. króla) lub swoich panów“. Ustawa ta ogranicza następnie wydatnie kompetencje sądów miejskich w sprawach o gwałty popełnione przez szlachtę w miastach; odtąd w wypadkach takich współdecyzja ma należeć do starosty, względnie gdyby między starostą a władzami miejskimi nie doszło do porozumienia, decyzja ma należeć do sądu królewskiego.

Król przyjął te petita i konstytucję niezwykle niechętnie; opuszczona została ona w urzędowym wydaniu zbioru ustaw Zygmuntońskich z r. 1524, ale nie miało to wpływu, gdyż postanowienia konstytucji toruńskiej powtórzone zostały następnie w ustawach z lat 1520 (4. XII.), 1527 i 1538.

Ustawa z r. 1520 w odniesieniu do postanowienia o pańszczyźnie poprzedzona była petitami posłów ziemi wieluńskiej, przedstawionymi na sejmie krakowskim na początku 1518 r., w wyniku czego król za zgodą również senatu orzekł, że w ziemi wieluńskiej robocizna ma być świadczona w wymiarze 1 dzień na tydzień. Obie ustawy (krakowska i toruńska) miały na celu określenie minimum pańszczyzny, jak również ustawowe stwierdzenie, że to minimum może być wyższe. Istotne jest, że sprawa ta po raz pierwszy w dziejach Polski uregulowana została w drodze powszechnego ustawodawstwa. Ten punkt ustawy toruńskiej w połączeniu z przepisem o wolnej żegludze na Wiśle unaocznia tendencje szlachty w kierunku rozbudowy gospodarstwa folwarcznego, produkującego zboże na wywóz. Wynika stąd, że i pomiędzy interesami materialnymi szlachty i zamiarami rewindykacyjnymi w. mistrza była gruntowna sprzeczność.

Inny charakter ma przepis ograniczający kompetencje sądów miejskich; nie można go tłumaczyć wyłącznie egoizmem stanowym szlachty. Wydany został w momencie rozpoczynającej się wojny pruskiej, w której miasta pruskie wzięły wprawdzie udział po stronie królewskiej, wojna jednak miała również zdecydowany charakter zmagania polsko-niemieckiego. Owóż z Niemcami w miastach pozapruskich nie wszystko było w porządku. Jaskrawym snopem światła jest korespondencja prowadzona przez Rudolfa Agricolę młodszego z humanistą wiedeńskim Vadianem. Piszze Agricola, że „tajna wieść gruchnęła po Krakowie o buncie Polaków przeciw Niemcom“. Ale pisze też i o przyczynach antagonizmu: „bardzo przykro — donosi — bawić mi dłużej w Krakowie. Nie ma Niemca, którego by oni (Polacy) nie traktowali gorzej od Żyda, nie wierzy się całemu Krakowowi, a zwłaszcza spolonizowanym Niemcom, którzy nas obcych żadną miłością nie otaczają, postępują bowiem za losem wojny. Jeżeli Niemcy zwyciężają, z nimi się cie-

szą, jeżeli Polacy, z Polakami, a w ogóle o Niemcach mówi się tu w mało zaszczytny sposób“.

Słusznie przyjmuje się w nauce, że znaczne pogorszenie sytuacji prawnej miast nastąpiło w czasach Kazimierza Jagiellończyka, ale stało się to w latach, w których Polska prowadziła ciężką wojnę trzynastoletnią, wojnę z całym światem niemieckim, podobnie jak w latach 1519—21. Polonizacja Krakowa była w tym czasie o wiele mniej zaawansowana, a tym samym współczynnik antagonizmu narodowościowego wyższy niż w pół wieku później. Pogląd więc (reprezentowany ostatnio przez Jana Ptaśnika), jakoby o sytuacji miast w Polsce decydował w pierwszym rzędzie egoizm stanowy szlachty, należy zmodyfikować. Pozycja miast w Polsce była słaba nie tylko z uwagi na większą siłę polityczną szlachty, ale też ze względu na pierwotnie niemiecki charakter patrycjatu miejskiego. Polska od czasów Łokietka śmiertelnie zмага się z różnymi postaciami niemczyzny, odnosi się więc ze zrozumiałą nieufnością do żywiołu niemieckiego wewnątrz państwa. Jeżeli chodzi o początek wieku XVI, przypomnieć trzeba najpierw konstytucję piotrkowską z r. 1511, przeciwstawiającą się praktyce niektórych klasztorów, które „na wzgardę narodu polskiego... przyjmowały do swego składu tylko Niemców. Przypomnieć trzeba następnie dekret królewski z 22 maja 1512, ponownie zakazujący odwoływania się przez sądy miejskie w Polsce do Magdeburga. Dekret wydany został na skutek skarg wnoszonych do króla na sejmie koronacyjnym królowej Barbary.

Żywym czynnikiem antyniemieckim były w Polsce szerokie masy szlacheckie. W XVI wieku wodzem tego ruchu jest — jak wiadomo — prymas Łaski. Antagonizm między nim i kancle-rzem Szydlowieckim ma w znacznym stopniu za przyczynę różnicę poglądów na stosunek Polski do Niemiec. Impas, w którym znalazła się polityka Zygmunta I, spowodowany był faktem, że król najpierw nie poszedł bezwzględnie z Łaskim, a na-

stępnie, że od założeń politycznych prymasa począł się oddalać. W Polsce trzeba było iść z szlachtą przeciw Niemcom.

Ferment antyniemiecki trwa w masach szlacheckich nadal. Łączy się on z kolei z dawno już przez Ostroroga zwalczanymi kazaniami w języku niemieckim. Posłowie m. Krakowa, zasiadający w sejmie, bronili tego języka, na skutek czego szlachta na sejmie zażądała usunięcia przedstawicieli Krakowa z izby poselskiej¹⁾. Skończyło się jednak na pozostaniu posłów w izbie i przeniesieniu kazań w języku niemieckim do kościoła św. Barbary (1536-7).

Drugim ważkim zdarzeniem w toku wojny pruskiej był sejm, odprawiony ustalonym już zwyczajem w kole obozowym szlachty pod Bydgoszczą w grudniu 1520 r. Szlachta, zgromadzana na pospolite ruszenie, domagała się zebrania sejmu, który składany był doraźnie, obradował zaś pod presją kilkudziesięcioletniego rycerstwa. Stąd właśnie zrozumiała niechęć Zygmunta do powoływania szlachty pod broń.

Konstytucje, uchwalane na sejmie bydgoskim, postanawiały w paragr. 3-cim, że najbliższy sejm walny zajmie się uporządkowaniem zasad prawa sądowego (tj. postępku sądowego i prawa cywilnego i karnego). Król wyłoni w tym celu opłaconą przez siebie komisję rzeczoznawczą, szlachta zaś dołączy ze swej strony swoich przedstawicieli, których jednak opłaci sama. W tym też celu wojewodowie mają na najbliższy sejm przygotować spisy prawa zwyczajowego, obowiązującego w danych województwach.

¹⁾ Udział Krakowa w sejmach polskich (w izbie poselskiej) był następstwem inkorporowania w l. 1492/3 Krakowa do ziemi i szlachty krakowskiej. Kraków wysyłał więc posłów nie jako miasto, lecz jako część krakowskiej społeczności szlacheckiej. Z tej też przyczyny, gdy wr. 1527 ponowiono postanowienie o wolnym spławie Wisłą, objęto nim i Kraków, gdyż „incolae civitatis Cracoviensis... cum nobilitate regni per privilegium speciale sunt uniti“.

Sprawa ta biegnie od początku rządów Zygmunta²⁾ i sejm, który miał zająć się tą sprawą, określano mianem „sejmu sprawiedliwości“ („Conventus iustitiae“). 20 lutego 1525 r. zaręczył Zygmunt, że zwoła taki sejm na koniec tegoż roku. Atoli przez „Conventus iustitiae“ rozumiano wówczas szerszy jeszcze zakres pojęciowy; według bowiem wspomnianego zaręczenia Zygmunta „conventus iustitiae“ miał zająć się nie tylko kodyfikacją prawa, ale i — w pierwszym rzędzie — tym, co określano mianem „egzekucji praw“. Stopień postulatu egzekucji praw i kodyfikacji praw leżał na linii intencji królewskich, ile że król chciał główną treść tak zespolonego programu upatrywać w kodyfikacji praw.

Postulat egzekucji praw, podobnie jak wiele innych zagadnień epoki zygmuntońskiej, tkwi korzeniami w czasach Kazimierza Jagiellończyka, który na sejmie odprawionym w Korczynie w r. 1456 zapowiadał zwołanie sejmu, mającego za przedmiot obrad mieć reformę państwa i prawa³⁾. Od roku 1456 zaszły jednak w Polsce głębokie zmiany ustrojowe i społeczno-polityczne, które temu całemu zagadnieniu nadały cechę nieznanej poprzednio ostrości.

Jeszcze dwa lata przed statutem korczyńskim z r. 1456 orzekł był król Kazimierz Jagiellończyk w statutach nieszawskich, że — zrazu w odniesieniu tylko do sejmiku wielkopolskiego w Środzie i łączyckiego w Łęczycy — nie będzie zwoływał pospolitego ruszenia bez uprzedniego odprawienia sejmików ziemskich, tzn. bez uzyskania ich zgody na to. We wspomnianym statucie korczyńskim z r. 1456 rozciągnął król to postanowienie na Małopolskę i ziemie ruskie, z zastrzeżeniem jednak, że w tych prowincjach zgoda sejmików wymagana jest tylko w wypadku, gdy w grę będzie wchodzić pospolite ruszenie na wojnę pruską. Jakkolwiek byłó, równało się to ogrom-

²⁾ Balzer, Corpus iuris Polonici, IV, fasc. 1, 1910, str. 45.

³⁾ Bandtkie, Ius Polonicum, 1831, str. 298—299, tekst wskazany mi przez dra Wł. Pociechę.

*głównie
epokę
Kazimierza
Jagiellończyka*

nemu ograniczeniu władzy królewskiej, które szczególnie rzuci się w oczy, gdy fakt ten zestawimy ze stosunkami z wieku XIV, kiedy pospolite ruszenie zwoływać mogli starostowie generalni.

Król Olbracht, inaugurujący rządy i walkę o wybrzeża czarnomorskie w ścisłym sojuszu ze szlachtą, poszedł jeszcze dalej, gdyż w statutach z roku 1496 orzekł, że odtąd w całym państwie, i bez ograniczenia do jakiejś jednej wojny, powołanie pospolitego ruszenia zależeć będzie od uprzedniej zgody poszczególnych sejmików. Równocześnie przyznał król stanowi szlacheckiemu cały szereg innych prerogatyw. Z kapituł wykluczono plebejów, z wyjątkiem pięciu miejsc w poszczególnych kapitułach, zastrzeżonych plebejom, posiadającym stopnie doktorskie. Zabroniono mieszczanom prawa posiadania dóbr ziemskich, wychód zaś chłopów ze wsi ograniczono do prawa wychodu jednego chłopca ze wsi na rok.

Jeszcze dalej poszły konstytucje z lat 1504 i 1505. W roku 1504 odjęto królowi prawo pozbywania dóbr ziemskich bez zgody senatu, oraz nie zezwolono na łączenie godności kanclerskiej wzgl. podkanclerskiej z wojewodzińską lub kasztelańską (z wyjątkiem tzw. kasztelanij mniejszych), resp. arcybiskupstwem gnieźnieńskim i innymi przednimi biskupstwami. Najdalej poszła ustawa „nihil novi“ z roku 1505, która orzekła, że odtąd bez zgody senatu i posłów ziemskich król nie będzie miał prawa zmieniania „prawa pospolitego“ i „wolności publicznej“, czyli że ustawa ta orzekała współudział senatu i izby poselskiej w sprawowaniu władzy ustawodawczej o zasięgu ogólnopaństwowym, tj. zarówno jeśli chodzi o stosunek wszystkich stanów do państwa, jak też o regulowanie sytuacji prawnej poszczególnych stanów w ich wzajemnym stosunku do siebie.

Konstytucja z roku 1505 była kropką nad „i“, postawioną nad programem nakreślonym przez Olbrachta w roku 1496. Kontynuatorem idei Olbrachta był kanclerz Jan Łaski, niebawem — w czasach Zygmunta — wyniesiony na arcybiskupstwo

gnieźnińskie. Łaski był zwolennikiem państwa rządzonego przez króla i reprezentację szlachecką, na zewnątrz nastawionego pod każdym względem antyniemiecko.

Ażeby pojąć bliżej uzasadnienie tych idei, sięgnąć trzeba z jednej strony do historii społecznej Polski, z drugiej zaś do współczesnej literatury politycznej. Gdybyśmy wzięli za punkt wyjścia stosunki siedemnastowieczne, kiedy w pełni panowała formuła „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie“, bylibyśmy skłonni szukać przede wszystkim korzeni tak pojętego szlactwa. Początki historycznego szlactwa były jednak natury odmiennej. W wieku XIII (żeby już nie mówić o czasach dawniejszych) przyszła szlachta polska zbudowana jest wyraźnie dwuczłonowo: wszyscy oni są włodykami (tak bowiem tłumaczyć trzeba łaciński termin „miles“), ale są włodycy posiadający urzędy i włodycy ich nie posiadający. Nie ma wprawdzie w Polsce dziedziczości urzędów i w ślad zatem warstwa włodyków urzędniczych nie odcina się od reszty społeczeństwa jako stan prawnie zamknięty, ale faktycznie przednie rody dzierżą urzędy z pokolenia w pokolenie, dzierżą równie dobrze w XIII jak w XV i XVI wieku. Dość — jeśli o te ostatnie czasy chodzi — wspomnieć Ostrorogów. Wojewoda poznański Sędziwój Ostroróg był w czasach Jagiełły obok Oleśnickiego drugim filarem rządów Królestwa, senatorem jest następnie jego syn i jego wnuk, słynny Jan Ostroróg, a syn Jana, Stanisław, jest kasztelanem kaliskim i posłem na dwory zagraniczne z ramienia Zygmunta. Toteż rody szlachty polskiej obsadzają stolice biskupie; jej „część wielka połączona jest pokrewieństwem lub powinowactwem z biskupami“, pisze w r. 1515 Zygmunt.

Te rody urzędnicze, przede wszystkim zaś rody małopolskie, które wyraźniej niż gdzie indziej w Polsce odcinały się od reszty włodyków, podjęły na przełomie wieków XIII i XIV, a następnie w pierwszej połowie wieku XIV próbę przekształcenia się w stan odrębny. Na wzór czeski nazwały się *szlachta*, nazwę zaś włodyków pozostawiły rycerstwu nieurzędniczemu. Znamie-

niem zewnętrznym szlacheństwa stały się odtąd herby oraz głów-
szczyzna i nawiązka (tj. odszkodowanie za zabicie lub zranienie),
pobierane według normy urzędniczej, tzn. obecnie szlacheckiej.

I byłaby się może ta próba udała, gdyby stosunki małopolskie miały znamię powszechności. Jednak w Wielkopolsce, w kraju średniej własności, trwały podział między rycerstwo urzędnicze i nieurzędnicze nie dał się przeprowadzić i w dzielnicy tej ogół rycerstwu uznał się za szlachtę, skutkiem czego władcy pozostali regionalną instytucją małopolską, która zaginęła ostatecznie w XV wieku bądź przez spadek części włódyków do warstwy kmiecej, bądź przez wzniesienie się do szlachty. Rozwój wewnętrzny Polski znamionuje się bowiem ciągłym wybijaniem się na wierzch starych rodów włódyczych, wyrastających z bardzo szerokich korzeni, w budowie swej archaicznych i niezróżnicowanych rodowych. „Na tak rozległych przestrzeniach — pisał już w końcu u. w. Kallimach — jednolity to lud i naród, nie różni się obyczajem, ani językiem, ani urządzeniami, lecz zespolony tak zgodnym pojmowaniem spraw boskich i ludzkich jak prawem, i jeśli patrzeć na ich dążności i chęci oraz niejako znowę w dobieraniu środków działania, trzeba poprostu uznać, że to raczej jeden dom i jedna rodzina, aniżeli naród⁴⁾. Gdyby rozkład wewnętrzny Polski dokonał się był w XIII wieku w formach urzędniczo-feodalnych, a nie dzielnicowo-książęcych, byłyby może rody urzędnicze zdołały pozyskać trwałe formy odrębnego bytu. Gdy jednak dekompozycja wewnętrzna nastąpiła w sposobie, który nie dopuszczał dziedzicznego urzędnika obok dziedzicznego małego księcia i gdy z drugiej strony było od dołu silne ciśnienie, wychodzące od pozostałych rodów włódyczych, rozwój wewnętrzny Polski był przesądzony. Nie nastąpił jednak od razu, gdyż warstwa urzędnicza, choć nie udało jej samej ukształcić się

⁴⁾ Por. *St. Kot*, Polska złotego wieku wobec kultury zachodniej, w wyd. zbiorowym pt. „Kultura staropolska“, Kraków 1932, str. 642—3.

w szlachtę, nie zrezygnowała z prymatu w państwie. Cała pierwsza połowa wieku XVI należy jeszcze do czasów przełomu.

Drogi tego przełomu śledzić można na przykładzie traktatu pt.: „O naturze praw i dóbr królewskich“ („De natura iurium et bonorum Regis“). Wyszedł on spod pióra pisarza skarbu koronnego dra Stanisława Zaborowskiego, napisany był zaś z inicjatywy kanclerza Łaskiego, którego osoby Zaborowski stał blisko, podobnie jak niebawem później (w latach 1523-5) słynny Frycz Modrzewski. Traktat Zaborowskiego ukazał się drukiem w r. 1507 w nakładzie Jana Hallera.

Według Zaborowskiego król nie ma prawa alienacji dóbr królewskich; skoro przy koronacji przysiągł, że zachowa wszystko przy Koronie, co do niej należy, nie może działać w sprzeczności z tą przysięgą. Król w ogóle nie jest panem („dominus“) Królestwa, lecz jego zawiadowcą („rector“). Król wprawdzie „nie ma nikogo wyższego nad sobą, ale tota communitas (tj. cała społeczność szlachecka) jest od niego wyższą, skoro król za nią zawiaduje i rządzi“. Za jej zgodą może król czynić nadania, ale tylko na cele użyteczności publicznej, m. i. na cele nauki, ponieważ „król (mówi Aegidius), który naukami się nie opiekuje i nie chce, żeby poddani jego byli oświeceni, nie jest królem, lecz tyranem. Innego rodzaju nadania są nieprawne i winny być zwrócone, chociażby dochód z nich okazał się niewystarczający na pokrycie potrzeb państwowych“.

Z traktatu Zaborowskiego wynika, że ruch szlachecki głosił zasadę suwerenności całej społeczności szlacheckiej w państwie, rzecz nie nową, ale obecnie systematycznie wprowadzaną w życie ze wszystkimi tego stanu rzeczy konsekwencjami.

Idea suwerenności narodu, ukształcona najpierw we Włoszech, pozbawionych jedności państwowej, przyjęła się następnie we Francji, gdzie w końcu XIV w. pilnie propagował ją Mikołaj Oresme, poprzednik Kopernika w myślach z dziedziny eko-

nomii społecznej.⁵⁾ Z tej idei wzięła z kolei swój początek idea suwerenności soboru nad papieżem, proklamowana z pocz. XV wieku na soborze bazylejskim. Żywy kontakt Polski z soborem bazylejskim, bliskie stosunki z Francuzami na tym soborze umożliwiły szybkie przeniknięcie tych idei do Polski, gdzie rodzime warunki dla tej recepcji znalazły się w dokonanej podówczas (1425) definitywnej przemianie monarchii dziedzicznej w elekcyjną. Już w roku 1426 pisał Jagiełło do Witolda o tym, że książęta mazowieccy „hołd chcą złożyć tylko naszej osobie, a nie koronie królestwa, twierdząc, że gdyby hołd złożyli na rzecz korony, wtedy każdy z korony mógłby ich uważać za swych lenników i woleliby umrzeć niż zaznać takiego wstydu“. „Wszystka korona pospólstwa“ — tak oddawano w r. 1420 w języku polskim termin łaciński „Corona Regni Poloniae“. Od takiego ujęcia istoty państwa jak również od takiego, które przebija z tekstu z r. 1426 i z traktatu Zaborowskiego, prowadzi polski most do określenia państwa polskiego klasycznym terminem *Respublica* — *Rzeczpospolita*.

Wprowadzenie reprezentacji szlachty jako czynnika współustawodawczego wykończyło tę konstrukcję prawną; odtąd prawa są stanowione nie przez samego króla, pojętego zresztą jako mandatariusza społeczności szlacheckiej, ale wspólnie z nią. Konstrukcja ulega następnie dalszej rozbudowie, czynnikiem suwerennym staje się samo *p r a w o*, stanowione przez króla wspólnie ze szlachtą. Konstytucja z roku 1504, ograniczająca króla w pozbywaniu dóbr, powiada, że kanclerzowi nie wolno pieczętować pism królewskich „niezgodnych z prawem pospółnym Królestwa“. Ponad królem stoi więc *p r a w o*.

Owóż program szlachecki, który kształtuje się na przestrzeni wieku XVI, polega na *e g z e k u c j i* tak zrozumianego prawa.

⁵⁾ Ob. *F. Bujak*, Traktat Kopernika o monecie, w zbiorowej książce pt. *Mikołaj Kopernik*, Lwów—Warszawa 1924, str. 58.

Szlachta dąży do tego, by prawo obowiązujące było w państwie przestrzegane. Szlachta uważała, że pozbywanie dóbr ziemskich przez panującego było niezgodne z prawem, raz z tej przyczyny, że było przeciwne przepisom statutowym, wydawanym już poprzednio na przestrzeni wieku XV, po drugie dlatego, że dobra wypuszczane z rąk królewskich zmieniały swe nienaruszalne prawne przeznaczenie, tj. przestawały służyć celom obrony państwa. Mimo konstytucji z roku 1504 głosi się jeszcze w roku 1507 postulat całkowitej egzekucji dóbr; z biegiem czasu podstawą programu egzekucji dóbr, będącego częścią hasła egzekucji praw, będzie egzekucja tych dóbr, które wyszły z rąk królewskich po roku 1504 bez przestrzegania przepisów konstytucji z tego roku. Ten punkt programu ostrzem zwrócony był oczywiście przeciw możnowładztwu, albowiem ono — od niepamiętnych czasów piastowskich⁶⁾ — było głównym odbiorcą nadań ziemskich od panującego.

Zagadnienie egzekucji praw obejmuje inną jeszcze dziedzinę, żywo dyskutowaną już w czasach Kazimierza Jagiellończyka, tj. udział duchowieństwa w pokrywaniu wydatków państwowych. Rewolucyjny krok Kazimierza Jagiellończyka, który pod koniec 1455 r. w Grudziądzu „odrzuciwszy rady starszych senatorów... wybrał spoza koła ich ludzi młodych do urzędzenia i kierunku spraw publicznych“, miał na celu powzięcie uchwały, „aby we wszystkich ziemiach Królestwa kmiecie duchowni i królewscy płacili po dwa wiardunki, poddani zaś szlachty po jednym wiardunku na głowę — nadto duchowni i beneficjanci, aby z wszystkich dochodów swoich oddawali poło-

⁶⁾ Ob. pracę M. Szczanieckiego, *Nadania na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII w.*, Poznań 1937. — Gdy Kazimierzowi Jagiellończykowi zarzucano opieszałość w prowadzeniu spraw państwa, odpowiadał, że „obroną Królestwa starannie się zajmował, ale gdy skarb królewski obciążony był zastawami i wyczerpany, przeto do wszystkiego prawie miał związane ręce. Żądał przy tym, aby wykupiono dobra królewskie, a on wszystkim kraju potrzebom zaradzi“.

wę“ — wszystko w drodze jednostronnej uchwały nieurzędniczej rady królewskiej. Ale gdy w roku 1511 kler uchwalił zasiłek w wysokości 40.000 zł, do 2 III. 1513 wpłynęło z tego tylko 7 tysięcy złotych. A stan finansów państwa był taki, że Andrzej Kościelecki obejmując podskarbiostwo w r. 1509, zastał w kasie 61 złotych.

Programem szlacheckim jest więc tak szeroko pojęta i z opisanych tytułów wynikająca egzekucja praw. Jest też ona treścią ustawodawstwa polskiego w dobie dwu ostatnich Jagiellonów. Nie trzeba zresztą egzekucji praw doszukiwać się tylko tam, gdzie „ad verbum“ ten postulat się pojawia. Egzekucją są wszystkie postanowienia ustawowe, które mają wprowadzić w życie zdawna uregulowany stan prawny. I tak jeśli chodzi o pospolite ruszenie, zdarzało się w praktyce, że król zwoływał je bez uprzedniej zgody sejmików, nie tyle z chęci pominięcia jej, lecz z przyczyn natury praktycznej, ale też w roku 1510 (24 II.) musiał król — po wyprawie na wojewodę Bogdana, podjętej w roku poprzednim — orzec ogólnie, że powołanie pospolitego ruszenia przeciw Bogdanowi na własną rękę przez króla nie może być traktowane jako precedens. Z tych właśnie przyczyn dążył król do zmiany obowiązku szlachty brania udziału w pospolitym ruszeniu na obowiązek płacenia stałych podatków, obracalnych na wojsko zaciężne. Gdy jednak reforma ta się nie powiodła, a w r. 1520 wobec wiadomości o marszu armii niemieckiej trzeba było powołać pospolite ruszenie i gdy król zwołał je na własną rękę, musiał 30 XI. t. r. wydać zarządzenie, analogiczne do tego, które wydał przed dziesięciu laty.

Statut z r. 1496 postanawiał, że plebeje będą mogli zajmować tylko 5 miejsc w poszczególnych kapitułach. Ten punkt programu szlacheckiego został za czasów Zygmunta wypełniony. Papież Leon X wydał w r. 1515 bullę potwierdzającą te zasady, a Zygmunt⁷⁾ w r. 1516 nadał bulli moc państwową. Podobnie

⁷⁾ Leon X mówi tylko o 4 doktorach, ale później papież Paweł III wprowadził wr. 1543 przepis i o piątym doktorze.

było z zakazem opuszczania wsi przez chłopów, ograniczonego do wychodu jednego chłopca ze wsi na rok. Konstytucja r. 1510 zatwierdziła ten punkt statutu Olbrachta, chociaż przejściowo, za interwencją senatu, zawiesiła postanowienia obostrzające wychód synów chłopskich. W zgodzie z programem szlacheckim pozostaje następnie systematyczna realizacja statutu warszawskiego z r. 1423. Bardziej opornie szła sprawa rozwiązania cechów postanowiona też w r. 1423 i realizacja postanowienia z r. 1496 o zakazie posiadania dóbr ziemskich przez mieszczan; postulaty te weszły więc w skład programu egzekucyjnego.

Te punkty programu wspólne były szlachcie i możnowładztwu. Oba te elementy patrzyły niechętnie na obecność plebejów w kapitułach i na stanowiskach biskupich (Ciołkowi zarzucano pochodzenie plebejskie), oba też były zainteresowane w rozwoju gospodarstwa folwarcznego, uzależnionego od ścisłego przywiązania chłopca do gleby i od usunięcia dziedzicznego sołtysa, który był z jednej strony ostatnim śladem autonomii wiejskiej, z drugiej konkurentem pańskim w rozwoju gospodarstwa folwarcznego. Na mieszczan patrzano niechętnie zarówno z przyczyn konkurencji stanowej, jak ze względu na ciągle jeszcze trwający antagonizm narodowy.

Ostrze skierowane przeciw aktualnym kierownikom polityki polskiej miał postulat egzekucji przepisu o incompatibiliach, uchwalonego w r. 1504. Zasadę tę wprowadził do konstytucji z r. 1504 Łaski w zgodzie ze swym demokratycznym poglądem na sprawy państwowe, gdyż incompatibilitas umożliwia udział większej ilości jednostek w sprawowaniu wyższych godności w państwie. Wspomniano atoli już, że zarówno Szydłowiecki jak Tomicki nie zastosowali się do tego przepisu. Pierwszy, rażąco sprzecznie z ustawą, mianowany został po otrzymaniu kanclerstwa wojewodą krakowskim, drugi nie porzucił podkanclerstwa mimo otrzymania biskupstwa poznańskiego. To też było bezpośrednią „życiową” przyczyną, dla której kanclerz

i podkanclerzy sprzeciwiali się zwołaniu sejmów egzekucyjnych i byli obrońcami supremacji senatu w rządzeniu państwem.

Aliści szlachta w programie swym dąży dalej, pragnie wyjścia poza ramy konstytucyjne, ustalone na przestrzeni lat 1454—1505. Motorem tych tendencji jest z jednej strony reakcja możnowładcza w Polsce, z drugiej wpływy węgierskie na stosunki w Polsce.

Po katastrofalnym końcu rządów Olbrachta senat usiłował odegrać się w przywileju mielnickim z roku 1501, co Łaski niebawem sparował ustawą z roku 1505. Król Aleksander ostatnie miesiące życia spędził jednak na Litwie i rządy w Koronie objął wówczas ponownie — jak za pierwszej bytności Aleksandra na Litwie — senat. Tenże senat inauguruje wówczas drugi okres reakcji możnowładczej w Polsce, mianuje króla bez większego oglądania się na stanowisko szlachty, nowym zaś sternikom polityki polskiej uśmiecha się ta rola, którą na Węgrzech pełniło możnowładztwo, wyzyskujące słabość Władysława i małoletność Ludwika. Na wzorach węgierskich opiera się jednak i szlachta.

Owóż na Węgrzech obowiązywała od roku 1498 ustawa uchwalona na sejmie w Budzie, postanawiająca, że odtąd corocznie przez cztery lata będzie zbierał się w dniu św. Jerzego pod przewodem królewskim na polu Rákos sejm walny, złożony z ogółu prałatów, baronów i szlachty; po upływie zaś tych czterech lat sejm taki zbierać się będzie tylko co trzy lata.⁸⁾ O tym, że szlachta polska wzorowała się na stosunkach węgierskich, świadczy list Tomickiego pisany do króla Zygmunta ze Środy 25. XI. 1521. Szlachta wielkopolska — czytamy w tym liście — nie zgadza się na podatki, lecz żąda „p o w o ł a n i a

⁸⁾ Corpus iuris hungarici, Lipsiae 1902, vol. I, p. 594. Znajomość tego tekstu zawdzięczam dr. Wł. Pocieszce, któremu zawdzięczam również możliwość pogłębienia niniejszego zagadnienia. Pociecha w swej cennej książce pt. Geneza hołdu pruskiego przytoczył kapitalne teksty, związane z tą sprawą (str. 128—9). Wskazał mi też na wagę tekstów w Actach Tomicianach VI, str. 201 i VII, str. 10.

wszystkich ziem koronnych na sejm w polu, który nazywają rokoshem“ („quem illi Rakosh appellant“).

Tylko na tle tych postulatów zrozumieć można inne z postanowień sejmku bydgoskiego, dotyczące sposobu odbywania sejmów nadzwyczajnych. W szczególności w ustępie czwartym konstytucji, poświęconym „sposobowi odprawiania sejmów walnych“, postanawiano, że król w najbliższym roku zwoła sejm, poprzedzony sejmikami powiatowymi („et praemittemus particulares conventus in omnibus districtibus omnium palatinatum regni nostri“). Sejmiki wybiorą posłów na sejm walny w ilości dowolnej, król jednak będzie wypłacać diety tylko 6 posłom z każdego większego województwa. Sejmy takie będą się odprawiać co cztery lata przez lat dwanaście.

Sejm ustanowiony w r. 1520 różni się od zwyczajnego uprzednim zebraniem się szlachty nie na sejmikach wojewódzkich (ziemskich), lecz powiatowych; ilość posłów na sejm jest następnie nieograniczona. Istotne było, że sejmiki powiatowe mogły odprawiać się pod mniejszym ciśnieniem dygnitarzy i urzędników ziemskich i że szlachta mogła przybyć na sejm w szerszej reprezentacji. Ale chodziło nie tylko o to.

Już Adolf Pawiński, autor świetnej pracy o dziejach sejmików ziemskich w latach 1374—1505 (wydanej w r. 1895), zwrócił był uwagę na interesujący skład posłów ziemskich, wysyłanych od końca wieku XV przez sejmiki ziemskie i sejmy prowincjonalne na sejm walny. I tak w r. 1504 posłuje do izby poselskiej 9 kasztelanów, przy czym „podobny skład izby poselskiej nie stanowi... wyjątkowej właściwości jednego tylko roku. Spisy posłów z lat następnych wykazują przy zmianie osób ten sam charakter żywiołów“. „Widać — pisze tenże autor — że po większej części gmin szlachecki w sejmikach ziemskich jeszcze się nie wyzwolił spod przewagi dygnitarstwa ziemskiego, które panuje, przewodzi i funkcji poselskiej z rąk

swych nie wypuszcza". Na czym jednak to przywództwo polegało?

Jaskrawe światło na tę kwestię rzuca list Krzyckiego do Tomickiego, pisany u schyłku 1525 r. (A. T. VIII, str. 10). Pisze Krzycki, że kasztelan Szydłowiecki pokazał mu list, pisany przez biskupa poznańskiego Latalskiego, w którym Latalski donosił Szydłowieckiemu, że na skutek jego (Latalskiego) starania, sejmik odbył się najlepiej i najzgodniej („sua opera conventum optime et concordissime actum”), że doprowadzono szlachtę do tego, że obok niej wybrali posłów panowie, czego przedtem nie uczyniono („inductam nobilitatem, ut secum domini nuncios eligerent quod antea fuit omissum”) i że z n o m i n a c j i p a n ó w („electosque nominatione dominarum”) desygnowani zostali na posłów kasztelan przemęcki, sędzia poznański i pan Jaktorowski, przez szlachtę zaś kasztelan śremski, kasztelan kamieniecki i pan Wojciech Grudzieński.⁹⁾ Przedtem zaś w roku 1521, w cytowanym już liście Tomickiego do króla, pisany ze Środy, donosił Tomicki, że wybrani zostali czterej posłowie i tylko przez szlachtę. W rok po tym liście Tomickiego odpowiada król w piśmie okrężnym senatorom na skierowane przez nich zapytanie, co mają robić, skoro sejmiki wybierają posłów bez nich, przy czym szlachta chce tego uparczywie („ubi nobilitas id obstinate vellet”). Król sprzeciwia się tej tendencji. Pisze, że „wydawało się nam zawsze najzgubniejszym, że senatorowie nasi spierając się między sobą i bacząc na swoje sprawy prywatne, powodują stały wzrost autorytetu

⁹⁾ W zgodzie z tym relacjonuje królowi Wincenty Sławski, jako delegat sejmiku poznańskiego, że szlachcice na sejmiku „przypominali różność tę, która jest między panem a pospolitym człowiekiem, obaczając ją być szkodliwą rzeczy pospolitej, a oznajmując, iż się spani zjednoczyć chcieli i zjednoczyli, chcąc wedle starego obyczaju spolem spani posły obierać”, A. T., VIII, str. 12.

szlachty w prowadzeniu spraw Rzeczypospolitej¹⁰⁾

Z powyższych tekstów wynika więc, że:

1. Od schyłku wieku XV posłów ziemskich wybierali na sejmikach w połowie urzędnicy, w połowie zaś szlachta i że szlachta chcąc uzyskać szerszy głos w izbie poselskiej, przeprowadziła uchwałę bydgoską o sejmie „rokosзовym“, tj. poprzedzonym sejmikami powiatowymi i złożonym z większej ilości posłów.

2. W następstwie szlachta poczęła *via facti* wybierać posłów wyłącznie przez siebie, nie dopuszczać zaś do nominacji posłów przez urzędników. Szła szlachta zatem dalej, niż konstytucja bydgoska, która nie znosiła nominowania części posłów przez senatorów, a dopuszczała tylko obecność większej ilości posłów, poza „kontyngentowymi“ i opłacanymi 6 posłami z każdego sejmiku. Król był tendencjom szlacheckim przeciwny i skutkiem tego ten szlachecki zamach stanu zrazu nie udał się.

W latach najbliższych (1521—1526) hasła egzekucyjne stają się narzędziem walki prymasa Łaskiego z Szydłowieckim i Tomickim. Łaski opiera się na szerokich masach szlacheckich, inspirowane idee „rokoszu“, żąda egzekucji praw, tj. przywrócenia zasady „incompatibilitatis“. Przeciwnicy prymasa zdawali sobie sprawę z tej jego roli. W osobnym memoriale piętnował ją wielki zwolennik Habsburgów biskup Drzewicki¹¹⁾, zarzucano prymasowi, że „podburzał tłum w Rzplitej przeciw samemu królowi“, Krzycki uraczył Łaskiego wierszem, w którym insynuował mu nieszczerą łzy, twierdził, że jest hańbą ojczyzny, ruiną kleru itd. Ale Zygmunt przy pomocy Łaskiego doprowadził w tym czasie do uchwalenia podatków przez kler. Mo-

¹⁰⁾ A. T. VIII, nr 2, str. 12.

¹¹⁾ Nam ea inobedientia, qua omnia in regno perturbantur quodque nuncii terrarum tantam usurparunt in Republica auctoritatem ipso autore facta est, *Wł. Pocięcha*, l. c., str. 128.

*pole
Łaski
80*

drzewski, który w latach 1523—25 pracował, jak wspomniano, w kancelarii Łaskiego, pozostawił o nim inne zdanie: „naj-oświecenszy i najmędrszy człowiek, książę Kościoła i rzeczpospolitej naszej“ — pisał o prymasie. Poglądy Łaskiego na obowiązek duchowieństwa w pokrywaniu wydatków państwowych głosił później Modrzewski na kartach swych pism, on też przekazał potomności ślad reformy skarbu państwa, którą Łaski przedstawił na sejmie z r. 1529. Pogląd Modrzewskiego o suwerenności prawa w państwie też jest zaczerpnięty z ideologii Łaskiego¹²).

Szczegółowy przebieg wypadków w tych pełnych napięcia latach 1520—1526 przedstawia się następująco: w r. 1521 Zygmunt, zgodnie z uchwałami bydgoskimi, zwołał sejm do Piotrkowa na 28 października; sejmiki zapowiedziane zostały we wszystkich powiatach. Senatorom „większym“ zalecił król, „aby dołożyli starań w przedmiocie wyboru posłów zdatnych

¹²) „A gdy się to już o poprawieniu i stanowieniu praw skończy, to dopiero to trzeba wstawić, aby nie przeciwko prawom nie mogło być ważne, ani samo rozkazanie królewskie. Bo rzeczpospolita nie wedle woli królewskiej, ale wedle praw pisanych ma być rządzona. Tyranów to jest wyrok, którym zmyślają, jakoby król mógł co przeciwko prawom;... Lecz ono co niektórzy mówią, że zwierzchny pan wolny od praw, zda się, że to rozumieją o panu, który by był we wszym doskonały... Ale iż wiele panów czuli do siebie krewkość swoją, przeto napisali, że ona rzecz majestatu królewskiego godna, iż się zwierzchny pan do tego przyznawa, że jest pod prawem i zwierzchność jego wisi ze zwierzchności prawa: rozumieli to, iż większa rzecz jest panowanie poddać pod moc praw, niżli panować; a co się inszym nie godzi, to się i im samym nie godzi. Które zdanie więcej ma być przypominane zwierzchniemu panu — ...a iżby wiedział, że moc ustawowania praw jest mu od rzeczy pospolitej dana i stanowi je imieniem rzeczpospolitej, której osobę na sobie nosi. A ponieważ i on sam do tejsze rzeczpospolitej jako głowa do wszystkiego ciała należy, przeto słusznie z inszymi członki żyć ma... Godzi się tedy, aby i nad królmi i nad wszystkimi urzędniki zwierzchność miały prawa...“ Ob. wydanie Turowskiego, Przemyśl 1857, str. 245—6.

i z pełną mocą stanowienia“, wojewodom przypomniał obowiązek spisania zasad prawa zwyczajowego¹³⁾. Aliści na sejmiku w Środzie, wobec zatargu szlachty z kasztelanem Górką, nie doszło do wyboru posłów, wobec czego król, już w Piotrkowie, wysłał do Środy Tomickiego ze zleceniem, by odbył ponowny sejmik. Zebrał się on 23 listopada; doszło na nim do ponownej awantury z Górką, na którego szlachta porwała się z mieczami, tak, że Górka musiał schronić się do zakrystii, gdy zaś pojawiła się wieść, że ludzie Górki siekają na rynku szlachtę, szlachta wypadła z kościoła na rynek. Wówczas „Tomicki — wedle relacji Górskiego — zwoławszy do świątyni ową głupią szlachtę, zdołał ją nakłonić do wyboru posłów“.¹⁴⁾ Z cytowanego już listu Tomickiego do króla wynika, że powodem zatargu było żądanie zwołania przez króla „rokoszu“¹⁵⁾ — a więc kompromis szlachty z Tomickim polegał na tym, że szlachta posłów wybrała, ale tylko ona, a nie senatorowie. Nieufna w stosunku do króla, nie dała jednak tym posłom pełnomocnictw, skutkiem czego na sejmie nie można było uchwalić podatków. Nie doszły do skutku i egzekucja i kodyfikacja, wobec czego konstytucja sejmowa, uchwalona w dniu 3 stycznia 1522 postanawiała, że król zwoła na św. Michała (29. IX.) 1522 sejm kodyfikacyjny i że w tym jeszcze roku odprawi też sejm egzekucyjny.¹⁶⁾

Podatków atoli król nie mógł się zrzec, wobec czego w Wielkopolsce — z początkiem 1522 — zebrały się ponownie sejmik w Środzie i sejm prowincjonalny w Kole, które uchwaliły podatki, ale tylko w połowie wysokości żądanej przez króla.¹⁷⁾

¹³⁾ A. T. VI, nr 1—2, str. 5—8.

¹⁴⁾ *Tamże*, nr 3, str. 8—10 i *Pociecha* l. c.

¹⁵⁾ „Electi sunt quattuor nuncii per solam communitatem, quibus limitata est potestas, ut in nullum subsidium pecuniarum consentirent, sed peterent statui universis terris regni conventum campestrem, quem illi Rakosch appellant“.

¹⁶⁾ *Balzer*, *Corpus iuris* III, 1906, nr 261, str. 644—6, ustępy 4-ty i 6-ty.

¹⁷⁾ A. T. VI, nr 55, str. 73.

Widzimy, jak w miarę osłabiania się wzajemnego zaufania między królem a szlachtą izba poselska ulega jako organ zbiorowej woli szlachty dalszej dekompozycji; rozwój cofa się, wraca do stosunków z drugiej połowy wieku XV. Król w tym czasie (rozstrzygała się wówczas sprawa wojny czy pokoju z Moskwą) bawi na Litwie, tam też przybyli wysłannicy kolscy, którzy osobno prosili króla, by nie zwalniał senatorów od obowiązku służby wojskowej¹⁸⁾; znów jeden to z dalszych punktów programu szlacheckiego. Z otoczenia króla wychodzą pisma perswadujące senatorom, żeby wobec stanowiska szlachty nie zanosili do niego tego rodzaju próśb. Ale w Wielkopolsce ferment nie skończył się. Górka donosi królowi o samowolnym zbieraniu się sejmików, król zaś odpowiada, że dzieje się to na szkodę Rzeczypospolitej.¹⁹⁾ Wieściami o tych zdarzeniach dzieli się Tomicki z Szydłowieckim, donosi zarazem, że przyczyną niezadowolenia ma być jego (sc. Tomickiego) osoba; gardzi jednak niepopularnością: „co się mnie tyczy, nigdy nie byłem zainteresowany w popularności, która lżejsza jest od powiewu kwiatu”²⁰⁾.

Sejm, który miał zebrać się na św. Michała 1522, zwołany został dopiero na 21 stycznia 1523. Wyjaśniono przy tym, że obok sejmików powiatowych („ultra eosdem“) mają zebrać się też ziemskie i prowincjonalne²¹⁾. Z pism królewskich wynika, że sejmiki powiatowe, jako rzecz nowa, nie wszędzie zebrały się przed sejmem piotrkowskim 1521, a także, że tam, gdzie się zebrały, niczego dobrego nie uchwałyły, tzn. obrały posłów bez udziału senatorów (a w miejsce sejmików powiatowych żądały rokoszu). Ale i nowozwołane sejmiki stanęły na gruncie obioru posłów tylko przez szlachtę. Senatorowie odnieśli się w tej sprawie do króla, który odpowiedział w cytowanym już wyżej

¹⁸⁾ Tamże, nr 68, str. 89.

¹⁹⁾ Tamże, nr 68, str. 88.

²⁰⁾ Tamże, nr 118, str. 129.

²¹⁾ Tamże, nr 177, str. 195—201.

liście. Użala się w nim, jak już wzmiankowano, na wzrastający wpływ społeczności szlacheckiej na bieg spraw państwa, zaleca jednak niesprzeciwianie się wyborowi posłów wyłącznie przez szlachtę; raczej to, niż fiasko sejmików; jeżeli jednak taki obiór nastąpi, mają senatorowie przeciw niemu formalnie zaprotestować i całą sprawę odesłać do króla²²⁾.

Sejm w początku 1523 r. odbył się nie w Piotrkowie, lecz — z powodu zarazy grasującej w Piotrkowie — w Krakowie. Ośrodkiem sporu na tym sejmie stała się walka Łaskiego z Szydłowieckim i Tomickim, których prymas chciał usunąć przez egzekucję ustawy o incompatibiliach²³⁾. Ponieważ sejm krakowski nie załatwił postulatów egzekucyjnych, wypłynęły one na nowym zwyczajnym sejmie odbytym w Piotrkowie w końcu 1523 r. (15. X. — 17. XII.). Pozostał po tym sejmie obszerny ślad w korespondencji Tomickiego z królową Boną, z Bonerem, z biskupem Konarskim i z Szydłowieckim²⁴⁾. Zaczęło się od sporu o to, kto ma zajmować pierwsze miejsce i kto pierwszy przemawiać: Wielkopolanie czy Małopolanie. Król odłożył sprawę na później, a na razie zarządził, by posłowie stosowali się do porządku hierarchicznego wojewodów. Wielkopolanie („Poloni“) odpowiedzieli na to, że nie przystąpią do obrad, jeżeli nie przyzna się im pierwszego miejsca, a nadto obradować będą tylko nad programem egzekucyjnym („que censent esse adversus statuta“) i żądają sejmu kodyfikacyjnego („ut

²²⁾ Tamże, nr 178, str. 201. O tym, że Zygmunt zdawał sobie dobre sprawę z szlacheckiej tezy o zwierzchności społeczeństwa szlacheckiego nad królem, świadczy wypowiedzenie się królewskie z r. 1512: „My, którzyśmy z ordynacji Boskiej ustanowieni zostali królem i zarządcą naszego Królestwa“, por. A. T. II, str. 94.

²³⁾ Tamże VI, nr 261, str. 297. O rozmiarach fermentu świadczy zamach na życie króla, podjęty 5. V. 1523, być może w związku ze sprawami wewnętrznymi, w szczególności z zadekretowaniem przez króla podatku czopowego bez uchwały sejmowej.

²⁴⁾ Tamże, nr 304—306 i 307, str. 338—343, por. też *Balzer*, *Corpus iuris* IV, fasc. 1, 1910, str. 46—7 i A. T. VII, nr 26, str. 27—8.

conventus iustitiae haberetur“). Odpowiedziano im, że sejm zwołany został jako zwyczajny, a nie wedle zasad bydgoskich. Nie pomogło to, a co gorzej, Małopolanie („Cracovienses“) oświadczyli, że bez wspólnej zgody i oni obradować nie będą. Wtedy doradzono królowi, ażeby część programu egzekucyjnego załatwić na tym sejmie, a część na specjalnym, który ad hoc będzie później zwołany. I to nie podobало się Wielkopolanom. Wówczas niektórzy senatorowie wyjaśnili, że tak w Wielkopolsce, jak Małopolsce bruździ sprawa incompatibiliów. Doszło w końcu do tego, że Tomicki godził się na rezygnację własną, ale Wielkopolanie, pragnąc pieczęci większej dla swej prowincji, żądali rezygnacji ze wszystkich incompatibiliów. Król, któremu Tomicki już poprzednio w liście swym zarzucał, że zaczął mięknąć, zaproponował, by izba kolejno przez dwa dni zajmowała się „naprawą praw“, poprzez dwa zaś obroną państwa. Stanowisko królewskie poparł prymas, wyjaśnił jednak zaraz, że przez „naprawę praw“ rozumie w pierwszym rzędzie realizację ustawy o incompatibiliach. Bardzo się to Wielkopolanom podobało i omal nie doszło do zgody senatu i izby w sprawie rezygnacji, aliści król ponowił żądanie obradowania na przemian nad „naprawą praw“ i obroną państwa; król chciał wymusić uchwały w przedmiocie podatków, a nadto poprzez dłuższe obrady chciał bronić sprawy Szydłowieckiego. I to jednak nie pomogło. Wielkopolanie oświadczyli, że nie mogą postąpić wbrew otrzymanym zleceniom, Małopolanie zaś zadeklarowali, że przez „naprawę praw“ rozumieją kodyfikację przewodu sądowego. Ostatecznie ustawa w tym przedmiocie została w Piotrkowie koło 17 grudnia 1523 uchwalona, ważnością swoją objęła jednak tylko Małopolskę, skoro tylko Małopolanie na nią się godzili — znów typowy przykład na zachodzące procesy dekompozycyjne, a zarazem ilustracja charakteru izby poselskiej jako zbioru przedstawicieli poszczególnych ziem; ustawa dochodzi do skutku, jeżeli się wszystkie ziemie na nią zgodzą (i stąd zasada jednomyślności w izbie poselskiej); jeżeli

zgodzą się na nią tylko niektóre, obowiązuje ona tylko w tych ziemiach, a po zgodę innych (jak w sprawach podatkowych) trzeba zwracać się do odnośnego sejmiku prowincjonalnego.

Ustawa o przewodzie sądowym (tzw. „formula processus“), charakterystyczna przez formalne wprowadzenie apelacji do polskiego przewodu sądowego, nawiązywała do tzw. „procesu łaskiego“ z r. 1506. Obowiązująca zrazu tylko w Małopolsce, znalazła na prośbę województwa inowrocławskiego zastosowanie w tym województwie w roku 1526, następnie w województwie brzesko-kujawskim (1538), a na koniec i w całej Wielkopolsce (1553).²⁵⁾

Z początkiem 1524 r. zagroziły Polsce dwa wielkie najazdy, najpierw turecki, potem tatarski, i król zamierzał zwołać pospolite ruszenie. Wielkopolanie odnieśli się wówczas do Zygmunta z wnioskiem, by w inny sposób zaradził potrzebie. Królowi nie trzeba było dwa razy tego powtarzać. Do zwoływania pospolitego ruszenia nigdy nie miał wielkiej ochoty, propozycję Wielkopolan traktował jako okazję do przeprowadzenia reformy wojskowej, i zwołał sejmiki ziemskie oraz sejmy prowincjonalne w Wielko- i Małopolsce.²⁶⁾ Pieniądzy na zaciężnych na czas jednak nie było i południowo-wschodnie ziemie Polski spotkała katastrofa dwu okrutnych najazdów. Pokazuje się, że senatorowie z obozu królewskiego głosowali wówczas za niezwoływaniem pospolitego ruszenia, mimo że król na ostatnim poprzednim sejmie otrzymał w tym kierunku pełnomocnictwa. Czynili sobie później z tego ciężkie wyrzuty²⁷⁾. Szydłowiecki, gdy mu relacjonowano o tej uchwale, wyraził się o niej słowami

²⁵⁾ Redaktorem prawa procesowego (i współpracownikiem komisji kodyfikacyjnej) był Mikołaj Zamoyski herbu Jelita, od r. 1515 zatrudniony w kancelarii królewskiej, stryjeczny dziad hetmana, wnuk szlachcica mazowieckiego Tomasza, od którego wziął początek ród Zamoyskich na Rusi.

²⁶⁾ A. T. VII, nr 31, str. 31—2 i nr 1, str. 155.

²⁷⁾ Tamże, nr 60, str. 60—61.

„chwała diabłu“²⁸⁾. Krzycki, mianowany po Tomickim biskupem przemyskim, pełen osobistych wrażeń, odniesionych w czasie najazdu, wołał o silniejszego króla²⁹⁾; istotnie albo trzeba było przemóc opozycję szlachecką, albo dojść z nią do porozumienia i rządzić na zasadzie pełnomocnictw.

Król, by zapobiec ponownemu najazdowi, udał się na południow-schód na czele pospolitego ruszenia z tych ziem. Małopolanie odmówili jednak w toku wyprawy obrad nad obroną państwa do chwili, w której duchowieństwo nie wydeleguje na sejm swoich pełnomocników, którzy będą mieli prawo decydowania w sprawie udziału Kościoła w pokryciu wydatków państwowych.³⁰⁾

Na koniec 1524 r. zwołany został do Piotrkowa nowy sejm, który zebrał się dopiero z początkiem r. 1525. Świeże doświadczenia, wyniesione z dwu najazdów, umożliwiły podjęcie na nowo planów reform skarbowo-wojskowych. Podstawę ich miała stanowić nowa taksacja wszystkich ziemskich i miejskich nieruchomości w państwie, a zatem także nieruchomości kościelnych, przez co stwarzano warunki dla systematycznego udziału Kościoła w pokrywaniu wydatków państwowych³¹⁾. Nie zgodził się episkopat natomiast na opodatkowanie dziesięcin³²⁾. W sprawie „conventus iustitiae“ zaręczył król wówczas (20. II.), że zwoła go jeszcze w tym roku. Przy tej okazji Górski czyni w „Tomicianach“ taką uwagę: „Posłowie ziemscy, zmienny w nastrojach tłum, dążyli przede wszystkim do tego, ażeby urzędy kanclerskie zostały odjęte Tomickiemu i Szydłowickiemu i aby inni dygnitarze, którzy za swe zasługi otrzymywali

²⁸⁾ Tamże, nr 62, str. 62.

²⁹⁾ Tamże, nr 47, 46—7: „Credo quod iam tempus instat ruine nostre, cui quidem solus princeps, si ferocior esse voluerit, et non usque adeo ex arbitrio nostro pendere constituerit, poterit obsistere“.

³⁰⁾ Tamże, nr 64, str. 63.

³¹⁾ Balzer, *Corpus iuris* III, nr 52, str. 180—4.

³²⁾ Ks. J. Gołąb, *Starania Polski o sobór powszechny i reformę Kościoła*, Kraków 1911, str. 65.

starostwa, byli z nich złożeni. Niektórzy z senatorów podjudzali do tego posłów z zawiści i posłów tych jak gdyby psy zachęcali do szczekania i kąsania; ci (senatorowie) czynili to tajnie, tamci (posłowie) jawnie. Sprawa się wlokła, ale egzekucja nie następowała³³⁾.

Na sejm piotrkowski 6. XII. 1525 — 28. I. 1526 posłowie, choć zgodnie wybrani przez panów i szlachtę, przybyli z mandatami ograniczonymi, mimo że król prosił o mandat „najpełniejszy“³⁴⁾ W Wielkopolsce, jak pisał Krzycki do Tomickiego, rozbrzmiewała stara „śpiewka“, tzn. żądano złożenia „incompatibiliów“³⁵⁾ „Conventus iustitiae“ w Piotrkowie i w tym czasie odprawiony nie został. Król stara się egzekucję praw zespolić z programem kodyfikacyjnym, ten ostatni zaś z przyczyny prac przygotowawczych odkłada do zjazdu rzeczoznawców i delegatów sejmików, po czym dopiero sprawa miała wejść na plenum sejmu.³⁶⁾ Procesy dekompozycyjne trwają jednak nadal, gdyż posłowie poznańscy i kaliscy nie zgodzili się na uchwały podatkowe i trzeba było zwoływać nowy sejm prowincjonalny, odprawiony w Poznaniu, by uzyskać zgodę na podatki³⁷⁾. Szlachta wielkopolska, zebrana w Poznaniu, dziwi się, że trzeba uchwał podatkowych, jako że „po walkach pruskich, które czternaście lat trwały, przez trzydzieści lat żadne podatki nie były uchwalone, ani ich dawali“, a mimo tego „też takowe Królestwo było jak i dziś...“³⁸⁾. Nie mniej z uwagi na sytuację państwa i przygotowywaną większą reformę skarbowo-wojskową uchwalono wówczas (na sejmie i generale poznańskim) podatki na okres dwuletni³⁹⁾.

³³⁾ A. T. VII, nr 7, str. 63.

³⁴⁾ A. T. VIII, str. 10.

³⁵⁾ Tamże, nr 3, str. 11.

³⁶⁾ Balzer, Corpus iuris, IV, 1, nr 59, str. 194—6 i nr 62, str. 199—200.

³⁷⁾ A. T. VIII, nr 18, str. 33.

³⁸⁾ Tamże, str. 12.

³⁹⁾ Balzer, Corpus iuris, IV, 1, nr 58, str. 191—4.

Przewlekła sprawa egzekucji praw jest kluczem do zrozumienia i zewnętrzno-politycznej sytuacji Polski. Poucza nas też o głównym wewnętrznym dylemacie państwa: Zygmunt był panującym konstytucyjnym, ale nowych prądów nie rozumiał. Ponieważ zaś równocześnie nie miał żadnych warunków do zostania władcą absolutnym, polityka państwa (wewnętrzna i zewnętrzna) znalazła się w jego czasach w trwałym impasie. —

W związku z pracami kodyfikacyjnymi tych czasów pozostaje obszerny statut ormiański, zatwierdzony przez Zygmunta I w roku 1519 i tzw. Zbiór Łaskiego. Pochodzenie statutu ormiańskiego jest pełne egzotyki. Ormianie, sprowadzeni do Lwowa w końcu wieku XIII, zdaje się przez księcia ruskiego Lwa, przynieśli ze sobą zwód prawa armeńskiego, który opierał się na jednej z przeróbek tzw. Datastanagirku, tj. „prywatnego zводу praw armeńskich, ułożonego w Armenii wschodniej przez Mechitara Gosza wardapeta (zastępcę biskupa w wykonywaniu sądownictwa), około roku 1184“. Statut Zygmunta opiera się jednak nie bezpośrednio na tej wersji Datastanagirku, lecz na dwu jego przeróbkach z XV w., uwzględniających już nowe warunki życia Ormian, tj. asymilujących niektóre zasady prawa polskiego i niemieckiego — ciekawy przykład styku na ziemiach polskich tak różnych cywilizacji. „Dwa światy, dwie odmienne cywilizacje zetknęły się w tym pomniku i niemalą jego zasługą, że te różnorodne składniki potrafił zespolić w zgodną organiczną całość“.

Zbiór Łaskiego powstał na synodzie prowincjonalnym z r. 1523, na którym przyjęto zredagowane w systematyczną całość statuty synodalne, uchwalone w latach 1510—1521, pomijając jednak niektóre z uchwalonych poprzednio postanowień, tracących w następstwie tego ważność. Zbiór ten, będący nowelą do słynnych XV-wiecznych statutów arcybiskupa Trąby, wraz z nimi wydrukowany został w r. 1527 („Statuta vetera“ i „Statuta nova provinciae Gnesnensis“).

Charakter Polski jako monarchii konstytucyjnej wpływał oczywiście na szerokie zainteresowanie się obowiązującym prawem i na chęć jego znajomości. Jeszcze król Aleksander w wykonaniu petycji sejmu z r. 1505 powierzył był kanclerzowi Łaskiemu zebranie ustaw polskich, w wyniku czego w r. 1506 ogłoszony został drukiem tzw. Statut Łaskiego, obejmujący ustawy z czasu od r. 1374. Kontynuację pracy Łaskiego podjęto w roku 1524, kiedy to Zygmunt, idąc za wzorem stworzonym przez zlecenie króla Aleksandra, zarządził osobnym edyktem ogłoszenie drukiem konstytucji, uchwalonych na przestrzeni lat od 1507 do 1523. Zbiór ten, poprzedzony edyktem publikacyjnym, ukazał się drukiem w r. 1524 w nakładzie Hieronima Wietora. Publikacja ta była tym ważniejsza, że po ogłoszeniu drukiem Statutu Łaskiego drukowano z poszczególnych konstytucyj tylko pierwszą Zygmuntofską z r. 1507. —

Prymas choć w stosunku do króla był w opozycji, a z bieżącymi sternikami polityki polskiej w wyraźnej walce, przecież, jak już wzmiankowano, stosunku z królem nie zerwał. On był tym, który skłaniał króla do wypowiedzenia wojny Zakonowi przed zebraniem się sejmu, on następnie, współdziałając z królową, asekurował politykę polską wobec Habsburgów: bratanek prymasa, syn wojewody sieradzkiego Jarosława Łaskiego, Hieronim, otrzymał był z wiosną 1520 mandat poselski, który obejmował poselstwa do Karola V i Franciszka I. Jeżeli ten mandat powierzono Łaskiemu, świadczy to, że prymas nie stracił całkowicie stanowiska na dworze i był używany, ilekroć wchodziło w grę zainaugurowanie kierunku politycznego, bliskiego Łaskiemu. Łaskiego użyto też niebawem, gdy chodziło o ponowne nawiązanie stosunków z Pomorzem Zachodnim.

W stosunku do Krzyżaków i Pomorza Zachodniego reprezentował Łaski starą politykę piastowską, wznowioną później przez Kazimierza Jagiellończyka i Olbrachta. Śledząc losy polityki wewnętrznej, reprezentowanej przez Łaskiego, śledzimy zarazem koleje programu Kazimierzowego i Olbrachtowego w czasach

Zygmunta I. Złamanie przewagi senatu, przeciwstawienie się immunitetowi kościelnemu, oparcie się na szlachcie było treścią pociągnięć wewnętrznych w latach 1454—1505, stworzyło nowe normy prawne, których egzekucja jest hasłem XVI w. O tym, jak bardzo Łaski był człowiekiem tamtych królów, jakże innym od kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i jego XVI-wiecznego następcy na biskupstwie krakowskim, Jana Chojeńskiego, świadczy stosunek prymasa do immunitetu kościelnego. Wspomniano, że z tych właśnie względów był królowi szczególnie potrzebny; poza tym — niestety — przywódca ruchu młodego musiał, z coraz wyraźniejszą dla niego szkodą, pozostawać w opozycji. W r. 1506 historia wewnętrzna Polski stanęła w miejscu na lat z górą 50.

Prymas próbował porozumieć się z Tomickim, ale ten wszelkie takie próby oddalał; Tomicki oddziałał na kasztelana Górkę, który odmówił Hieronimowi swej córki. Prymas kompensował to sobie, wydając bratanicę Katarzynę za Jana Tęczyńskiego, reprezentanta świetnego małopolskiego rodu Leliwitów. Korbowie Łascy spowinowacali się z Leliwitami Tęczyńskimi, Korbom Łaskim przeciwstawiali się Łodziowie Górkowie i Tomiccy. Bolał też Tomicki nad tym, że prymas przeprowadził nominację bratanka na krajczego koronnego, z której to godności Hieronim przeszedł niebawem na województwo sieradzkie.

Por. O. Balzer, *Corpus iuris Polonici* III. i IV. 1, 1906 i 1910, wstępy do omawianych konstytucyj i dekretów; O. Balzer, *Państwo Polskie w pierwszym siedemdziesięcioleciu XIV i XVI w.*, *Kwartalnik Historyczny*, 1906; O. Balzer, *Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z roku 1519*, Lwów 1910; W. Konopczyński, *Liberum veto*, Kraków 1918; M. Bobrzyński, Stanisław Zaborowski, *Szkice i studia hist.* II, Kraków 1922; W. Pociecha, *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce, Reformacja w Polsce*, t. II, 1922; S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski*, Kraków 1923; S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polsk.*, t. II (1926); M. Friedberg, *Założenie i początkowe dzieje kościoła N. Panny Marii w Krakowie*, *Rocznik Krakowski*, t. XXII, 1928; S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. I, Korona, wyd. 7, Kraków 1931; J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Kraków 1934.

VIII. STOSUNEK DO NIEMIEC GŁÓWNYM PROBLEMEM POLITYKI EUROPEJSKIEJ

(1521—1525)

Ledwo ukończono wojnę z Zakonem, gdy pojawiło się z dawna przewidywane zagrożenie państw jagiellońskich od południowego wschodu. Nowy sułtan turecki, Soliman Wspaniały, którego nie obowiązywał rozejm zawarty przez poprzednika, upływający dopiero w r. 1522, zwrócił ekspansję turecką ku zachodowi. Z wiosną 1521 uderzył dwoma armiami na Węgry: osobiście poprowadził wyprawę na Belgrad, druga zaś armia, pod dowództwem Mohammed Beja, uderzyła na Siedmiogród.

Zygmunt o ile przeciwny był wojnie zaczepnej z Turcją, o tyle nie uchylił się przed udzieleniem pomocy zaatakowanemu bratankowi. Dowództwo nad posiłkami zostało powierzone późniejszemu hetmanowi Janowi Tarnowskiemu (ur. w r. 1488), który w lipcu 1521 wyprawił się przez Karpaty na Węgry, wiodąc ze sobą z górą 4 tysiące piechoty, dowodzonej przez 17 rotmistrzów. Pomoc tę wysłał król mimo obawy w stosunku do Tatarów, posuniętej tak daleko, że obstawiono wojskiem Ruś, lękając się dywersyjnego najazdu Tatarów. Obawy te były nieuzasadnione, gdyż Tatarzy, jak już wzmiankowano, wiosną 1521 zaatakowali Kazań. Dyplomacja polska w tym czasie nie orientuje się jednak w sprawach tatarskich; nie uzgodniono z Tatarami działań przeciwmoskiewskich, nie wyzyskano lipcowego najazdu Mahmeta, który zagonem sięgnął aż pod Moskwę. Pożytek z działań tatarskich był tylko pośredni: Moskwa stawiała się skłonniejsza do pacyfikacji stosunków z Polską, ale to z kolei powodowało nieufność ze strony Tatarów.

Wojska posiłkowe Tarnowskiego przybyły na Węgry niestety już po upadku Belgradu (28 sierpnia). Tarnowski, nie starłszy się z nieprzyjacielem, wrócił do kraju, gdyż Soliman po zdobyciu Belgradu główną akcję wojenną skierował przeciw wyspie Rodos, pozostającej we władaniu Joannitów. Turcja, będąca w posiadaniu Egiptu, uważała zdobycie wyspy Rodos za pierwszorzędny postulat strategiczny.

Katastrofa węgierska i groźba wisząca nad Rodos zbiegły się ze zgonem papieża Leona X, który walkę z Turcją uważał za dzieło swego życia i pod tym też kątem widzenia układał swój stosunek do Zygmunta I. Poza jedynym wyjątkiem, tj. niezatwierdzeniem pokoju toruńskiego, polityka Leona X była w stosunku do Polski przyjazna. W czasie legacji Łaskiego zatwierdził był Leon X postanowienie konstytucyj polskich o niedopuszczeniu plebejów do godności kościelnych, nadał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu tytuł i charakter stałego legata Stolicy Apostolskiej, oraz, gdyby nie sprzeciw dworu królewskiego w Polsce, byłby Łaskiemu przyznał i kapelusz kardynalski. Dalej jeszcze sukcesy na terenie rzymskim osiągnął był biskup płocki Erazm Ciołek, który jawił się z legacją w Rzymie w r. 1519. Ciołek uzyskał w r. 1519 niezwykle ważną bullę o tzw. alternatywach, tj. o prawie ordynariuszów do nadawania beneficjów kościelnych w Polsce w miesiącach parzystych każdego roku, z zastrzeżeniem tych tylko rezerwacyj papieskich, które wynikały z tzw. prawa ogólnego. Państwo Polskie do tego czasu wywalczyło było sobie wyłączone prawo nominacji biskupów motywowane tym, że biskupi byli członkami senatu, ale obok biskupstw były do rozdania liczne inne beneficja, co do których od czasów papieża Jana XXII (początek XIV w.) papieństwo zastrzegło było sobie liczne i daleko idące rezerwy. Wprawdzie już Kazimierz Jagiellończyk uzyskał był od papieża Mikołaja V prawo jednorazowych nominacyj na kanonie i 90 innych beneficjów, a jednocześnie wspomniane alternatywy uzyskał był też biskup poznański, a następnie i inni biskupi polscy, ale w r. 1519

sprawa ta została po raz pierwszy uregulowana generalnie i to w drodze aktu, który określić można mianem konkordatu Stolicy Apostolskiej z państwem polskim. Konkordat ten szedł przy tym dalej, niż analogiczny niemiecki zawarty w r. 1448 przez papieża Mikołaja V z cesarzem Fryderykiem III i francuski zawarty przez Leona X z królem Franciszkiem I. Konkordat usuwał grunt spod nóg tzw. kortezanom, którzy wyzyskiwali stosunki w kurii papieskiej dla otrzymywania beneficjów w Polsce bez wiedzy i zgody właściwych kolatorów.

Sukcesy Ciołka były jednak jeszcze większe. W r. 1520 udało mu się osiągnąć cofnięcie zgody Leona X na oddanie biskupstwa wrocławskiego jeszcze jednemu z margrabiów brandenburskich, Janowi Albrechtowi, który miał za zadanie pilnowanie spraw brandenburskich w Rzymie. Wiadomo, jak ostro Zygmunt przeciwstawiał się zamiarom margrabiów i jak mu zależało na ich zniweczeniu. Jeszcze dalej idącym krokiem było oddanie w r. 1521 biskupstwa pomezańskiego po śmierci biskupa Joba, który w toku wojny pruskiej poddał się był królowi polskiemu, protektorowi Polski w kurii rzymskiej, kardynałowi Achillesowi de Grassis. Ponadto przed zgonem papieża uzyskał Ciołek przyznanie królowi polskiemu na jego użytek dochodów z świętopietrza w Polsce (na razie na lat 10), połączone z mianowaniem Ciołka kolektorem tego świadczenia i z przyznaniem całorocznego odpustu. Aliści bulla, dotycząca świętopietrza, nie ekspediowana za życia Leona X, zaginęła zrazu w jego papierach, a bulla o odpuszczeniu przysłała do Polski po zgonie papieża, skutkiem czego nie miała już ważności.

Następcą Leona X został papież Hadrian VI. Biskup Ciołek miał i u niego powodzenie, ale tylko w sprawach osobistych, gdyż udało mu się otrzymać od papieża wyjęcie biskupstwa płockiego spod władzy metropolii gnieźnieńskiej i poddanie wprost pod władzę papieską. Ten krok Ciołka miał ściśle personalne podłoże, gdyż łączył się z zaciętą walką toczoną przez Ciołka z Łaskim. Prymas zarzucał biskupowi płockiemu „chłopskie“

pochodzenie, co częściowo było prawdą, gdyż wywód szlachectwa, który Ciołek przeprowadził w r. 1502, oparty był na fałszywych świadkach, bo w istocie pochodził Ciołek z drobnego mieszczaństwa; starania Łaskiego o potwierdzenie konstytucyj o plebejach w nieostatniej mierze dyktowane były jego walką z Ciołkiem. Biskup płocki siedł w marzeniach jeszcze dalej, gdyż myślał i o kardynalacie, ale w tych wszystkich planach spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem dworu. Dwór pamiętał dobrze kardynalat Oleśnickiego i nie miał ochoty na powtarzanie tej sytuacji, w materii zaś biskupstwa płockiego króć Ciołka uderzał w podstawy organizacji Kościoła w Polsce, skupionego w dwu metropoliach. Król w liście do Drzewickiego określił tę rzecz jako „szkodliwą i niegodną“, Łaski zaś wystąpił do króla z obszernym memoriałem, w którym przypomniał Zygmuntowi, jak ważne miejsce w organizacji państwa polskiego odgrywał zasięg metropolitalny Gniezna. Przypomniał, że biskup lubuski uznawał nad sobą zwierzchność Kazimierza Jagiellończyka i że wspomagał go w toku wojny z królem Maciejem Korwinem, który podburzył był Zakon przeciw królowi: „czy zaś Wasza Królewska Mość w toku ostatniej wojny pruskiej miała jaką pomoc ze strony obecnego biskupa lubuskiego, to może Jej wiadomo, mnie bowiem nic“.¹⁾ Przebija z tych słów powiew dawnej polityki Kazimierza Wielkiego, utrzymanej w tradycji gnieźnieńskiej.

Ambicje Ciołka wprowadziły pierwszy wyraźny zgrzyt w stosunki Polski z Hadrianem VI. Nowy, najdonioślejszy przyszedł w chwili, gdy po śmierci Ciołka (9. IX. 1522) papież zamianował biskupem płockim margrabiego Jana Albrechta.

Margrabiowie umieli dobrze chodzić koło swoich interesów, ale tego już było wyraźnie za dużo. Nominacja papieska naruszała po pierwsze tak mocno przez Zygmunta przestrzegane prawo nominacji biskupów, po drugie zaś dla polityki polskiej

¹⁾ A. T. VII, str. 63.

było nie do pomyślenia, ażeby na katedrze płockiej zasiadł brat w. mistrza Albrechta. Sprawa Jana Albrechta rzuca więc cień na całość związków Polski z Rzymem w czasie pontyfikatu Hadriana VI.

Król miał w tej sprawie zupełnie inne plany. Biskupem płockim zamianował dawnego zaufanego, Rafała Leszczyńskiego, który niedawno uzyskał był dziwny awans, przechodząc ze starostwa człuchowskiego na opróżnione po podkanclerzym Tomickim biskupstwo przemyskie, które obecnie król przeznaczył Krzyckiemu. Dowiedziawszy się o nominacji papieskiej pisał król do Szydlowieckiego, że Hadrian VI „nam, o tym nie wiedzącym, narzucił wroga“. Bonę zaś zapewniał, że niech nie wątpi, że „będziemy wytrwali i skuteczni w pilnowaniu naszego prawa“. Tomicki w liście do Górki słusznie tłumaczył, że nie po to sprzeciwiał się dwór nominacji Jana Albrechta we Wrocławiu, by mieć go teraz w „trzewiach Królestwa“. Janowi Albrechtowi tytuły swe objaśniał król nie prawem patronatu, posiadanym nad biskupstwami, lecz tym, że biskupi są członkami senatu Królestwa; z tych samych przyczyn sprzeciwiał się król powoływaniu biskupa chełmińskiego na synody diecezji ryskiej, która rościła sobie prawo zwierzchności metropolitalnej nad biskupstwem w Chełmnie. Wreszcie w roku 1523 udało się cofnąć decyzję Hadriana VI w przedmiocie biskupstwa płockiego i uzyskać zgodę na nominację Leszczyńskiego²⁾ i Krzyckiego. Aliści zgodę tę uzależnił Hadrian VI od podwyższenia tzw. annat, tj. opłat uiszczanych Rzymowi przez biskupstwa w Polsce. I na to w Polsce nie było aprobaty, wobec czego Hadrian cofnął swoją decyzję. Sprawę rozwiązał ostatecznie dopiero zgon Hadriana VI (14. IX. 1523).^{*} Następcą jego, Klemens VII, poszedł 10. VI. 1524 po linii życzeń Zygmunta.

²⁾ Donosił wówczas Krzycki Tomickiemu (A. T. VI, str. 265): „Biskup płocki, otrzymawszy wiadomość, obyczajem swym zasiadł między dworzanami i kilku klientkami Wenery, gratulującymi mu i pijącymi“;

Stanowisko Hadriana VI wobec Polski dyktowane było po części chęcią odzyskania prerogatyw, utraconych przez papieństwo ostatecznie w dobie Leona X. Hadrian cofnął alternatywy przewidziane bullą z r. 1519, kolektorem świętopietrza zamianował nie Tomickiego (o co król prosił papieża po zgonie Ciołka), lecz duchownego włoskiego, rok odpustowy skrócił o połowę. Odpowiedź króla była bardzo ostra: „czy przyjmimy tę łaskę — sc. skrócony odpust, pisał — nie wiemy jeszcze; mało bowiem szacunku ma dla nas Wasza Świątobliwość, a i ludzie nie bardzo się już na tego rodzaju odpusty oglądają. Było go nam wprawdzie potrzeba ze względu na konieczność wzmocnienia twierdz granicznych; ale skorośmy je dotychczas bez przyczynienia się Stolicy Apostolskiej od niewiernych obronili, to przy boskiej pomocy i na przyszłość temu podolamy. Co się zaś tyczy kolektorstwa, to ponieważ Leon X oddał nam je na lat 10, nie ma potrzeby, by Wasza Świątobliwość naznaczał do zbierania go nieznanych nam i nieobecnych tu swych pupilów. Przez swych kolektorów zbierzemy je sobie daleko lepiej i dokładniej“.³⁾

Gorzej, że Hadrian, podobnie jak w sprawie z biskupstwem plockim, postępował w sprzeczności z elementarnie rozumianym interesem Polski. I tak rozejm Polski z Zakonem przewidywał sąd polubowny między królem i Albrechtem, złożony z Karola V i króla Ludwika. Karol V powierzył w r. 1522 tę funkcję sejmowi Rzeszy, co z natury rzeczy spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem Zygmunta. Tymczasem Hadrian VI stanowisko Karola poparł bullą z 9 września 1522.

Nadał był król biskupstwo pomezańskie kardynałowi Achillesowi de Grassis. Zakon oczywiście sprzeciwił się temu, Hadrian VI zaś uznał sprawę za sporną, skoro przekazał ją do osobnego zbadania. Radził Zygmunt wówczas Achillesowi: „zrób biskupa chełmińskiego administratorem dla spraw duchownych

³⁾ Por. *L. Kolankowski*, w *Kwartalniku Histor.* 1908, str. 335.

w swej diecezji, a my ci ją już utrzymać potrafimy“.⁴⁾ Po zgonie Achillesa zamierzał król nadać biskupstwo pomezańskie bratankowi kardynała, ale wobec sekularyzacji Prus sprawa niebawem upadła.

Następca Hadriana VI, Klemens VII dał prowizję Leszczyńskiemu, mianował Tomickiego kolektorem, zatwierdził całoroczny odpust i bullą z r. 1525 potwierdził konkordat leoniński z r. 1519 — suma doświadczeń wyniesionych z czasów Hadriana VI nie mogła jednak pozostać bez wpływu na stosunek króla do spraw węgierskich i pruskich.

Na wstrzeźliwość króla w sprawach tureckich wpływały inne jeszcze okoliczności. Wojna z Turcją była celem ogólnym, który wymagał zjednoczenia pod tym kątem widzenia całego świata chrześcijańskiego. Rzeczywistość przeczyła jednak tym postulatом. Europa od początku wieku XVI znajduje się pod przemożnym ciśnieniem potęgi habsburskiej, która nie krępuje się w sposobach zwalczania przeciwników. Cesarz Maksymilian nie zawahał się przed zadziernięciem sojuszu ze schizmatyczną Moskwą przeciw Jagiellonom, w. mistrz Zakonu Krzyżackiego był jednym z głównych promotorów tej idei. Mogło wydawać się, że objęcie władzy cesarskiej przez Karola V przesunie punkt ciężkości polityki austriackiej na daleki zachód i południo-zachód; na miejscu pozostawał jednak arcyksiążę Ferdynand austriacki, co równało się nieosłabnięciu rywalizacji habsbursko-jagiellońskiej,⁵⁾ a imperium Karola V wpłynęło znów na zaostrzenie konfliktu francusko-niemieckiego. Jedno i drugie czyniło ideę wspólnej krucjaty iluzoryczną. Chciano ją zastąpić przez wystawienie na sztych Polski i Węgier na lądzie, Wenecji zaś na morzu, gdy jednak 1 września 1522 odbyło się

⁴⁾ Por. L. Kolankowski, w Kwartalniku Histor. 1908, str. 339.

⁵⁾ Donosił Dantyszek Tomickiemu z Barcelony pod datą 12. XII. 1524. „Omnes enim... difficultates per dominum Ferdinandum archiducem habemus...“, A. T. VII, nr 149, str. 128.

w Rzymie pod przewodem Hadriana VI zebranie posłów cesarskiego, francuskiego, angielskiego, polskiego i weneckiego i gdy Hadrian VI żądał od zebranych, by skłonili Wenecję do obrony wyspy Rodos, Ciołek sprzeciwił się temu, czym pozyskał sobie szczerą wdzięczność Wenecji. Gdy tenże Ciołek sugerował Zygmuntowi, by pośredniczył na rzecz pokoju między Karolem V a Franciszkiem I, król propozycji tej nie wziął poważnie. Pisał wówczas do Szydłowieckiego: „Widzielibyśmy najchętniej, gdyby oni (tj. cesarz i król francuski) i wszyscy chrześcijańscy panujący zgodnie działali i szli z pomocą nam w znoju walczącym; a niech Wasza Jasność zważy, z jakiego tytułu mielibyśmy się tą sprawą zająć, skoro nie zawezwał nas do tego, jak to zwykło być, ani papież, ani żaden z tych panujących, dziwaczny zaś byłoby troszczyć się o cudze państwa i o cudzy pokój, gdy samemu ma się wojny; byłoby to haniebne i śmieszne, zważywszy, że sprawy zaszły tak daleko, że Mediolan został odjęty królowi francuskiemu i że umysły są przeciw sobie silnie podburzone; nie sądzimy, byśmy mogli ich (sc. Karola V i Franciszka I) pogodzić“.⁶⁾

Ze słów tych przebija świadomość upadku „rzeczpospolitej chrześcijańskiej“, przekonanie o tym, że górę nad ogólnymi celami tej społeczności wzięły egoizmy poszczególnych organizmów państwowych. Jeżeli zaś które z państw z konieczności parć się musi walką, która dawniej uważana była za cel ogólnochrześcijański, to dla sąsiadów jest to okazją, by nie szczędząc słów, obłowić się przy tym.

Stosunek Karola V do państwowych interesów Polski budził na dworze polskim wiele wątpliwości. Karol V, objąwszy rządy, nie zarzucił dawnej myśli Maksymiliana o porozumieniu habsbursko-moskiewskim i w tym celu pod pozorem pośrednictwa między Zygmuntem a w. księciem wysłał był w r. 1519 posła do Moskwy, którego jednak w Polsce przetrzymano, a następnie odesłano

⁶⁾ A. T. VI, nr 39, str. 45—6

z powrotem, z argumentacją, że rokowania pokojowe z Moskwą nie są w tej chwili dla Polski aktualne. Działo się to w roku wojny pruskiej, a wiadomo, że Karol V w r. 1520 zajął w tej sprawie stanowisko Polsce wyraźnie nieprzychylnie. W lipcu 1521 jedzie do Moskwy nowy poseł cesarski, niejaki Bartholomeo. Początek roku 1522 przyniósł dalsze niespodzianki: Karol V ulegając staraniom w. mistrza, zlecił był 15. II. 1522 pośrednictwo między Albrechtem i Zygmuntem Ferdynandowi i... sejmowi Rzeszy, a obok tego wyruszył wówczas z poselstwem do Hiszpanii Jakub Poluszkin w towarzystwie Bartholomea.

Wysłał wówczas Zygmunt ponownie do Karola V Dantyszka pod pozorem omówienia pomocy dla Węgier, w istocie dla załatwienia sprawy pruskiej i równie dla króla przykrego powoływania Gdańska i Elbląga przed sądy Rzeszy — bo i w tym szczególnie kontynuował Karol V linię polityczną Maksymiliana. Po pobycie w Niemczech ruszył Dantyszek do Hiszpanii, gdzie przebywał Karol V, drogę obrał jednak bardzo okólną, przez Anglię (na Antwerpię, Brugges i Calais). W Londynie spotkał się ze swymi rodakami, kupcami gdańskimi, i od nich dowiedział się o intrygach, jakie na dworze Henryka VIII niecił przeciw Zygmunutowi doradca w. mistrza Dietrich v. Schönberg. Uzyskawszy przez kardynała Wolseya audiencję u króla Henryka VIII w prywatnej rozmowie sprowadził dyskusję na tematy krzyżackie parując w ten sposób działania Schönberga. Swoista była reakcja Schönberga; zimno przyjęty przez króla po tej rozmowie Dantyszka z królem, kazał porąbać herby polskie znajdujące się nad gospodą, w której niedawno przedtem bawił przyszły hetman Jan Tarnowski⁷⁾. Na dworze Karola V w początku 1523 udało się Dantyszkowi załatwić sprawę pruską, tzn. cofnąć udział sejmu Rzeszy w sądzie rozjemczym; nie załatwił jednak sprawy gdańsko-elbląskiej, a w ciągnącej się kwestii spadku neapolitańskiego pozostał Karol V przy swoim.

⁷⁾ Ob. *Wł. Pociecha*, *Królowa Bona*, t. II, rozdz. V.

Obok tego gdy Szydłowiecki — w zastępstwie króla Zygmunta — bawił jesienią 1523 na zjeździe arcyksięcia Ferdynanda z królem Ludwikiem w Wiener Neustadt, dowiedział się o nowym poselstwie habsburskim do Moskwy. Szydłowiecki rozmówił się z tym posłem (Contim), który m.in. powiedział polskiemu kanclerzowi, że „głównym zadaniem jego misji jest, aby zostały potwierdzone dawniejsze przymierza zawarte przez zmarłego cesarza Maksymiliana z księciem moskiewskim i — jeżeli to się da — ażeby doprowadzić do trwałego pokoju między Waszym Majestatem (sc. Zygmuntem) a księciem moskiewskim“. W sprawie pokoju odparł Szydłowiecki, że król nigdy nie zgodzi się na trwały pokój, jeśli warunkiem jego miałoby być traktatowe odstąpienie Smoleńska⁸⁾ — „gdyby nawet ta wojna, która trwa lat siedemnaście, trwać miała wiecznie“; przyczyną nieufności był fakt znoszenia się z Moskwą.

Conti, któremu towarzyszył Połuszkini, bawił w końcu 1523 w Polsce, w lecie zaś 1524 przybył do niej w drodze powrotnej, jadąc w towarzystwie dwu posłów moskiewskich, z których jeden kierował się do Karola, drugi do Ferdynanda. Owóż wówczas Tomicki za pośrednictwem spowiednika Bony, franciszkanina Marka della Torre, szarej eminencji na dworze jagiellońskim, dowiedział się, że Conti „wiele zdziałał na szkodę J. Królewskiej Mości (sc. Zygmunta) i jego państw i że w imieniu swojego cesarza zawarł sojusz z księciem moskiewskim“. Nie było to zupełnie zgodne z prawdą, ale dla Zygmunta było jasne, że Habsburgowie nadal asekurowają się przeciw Jagiellonom przez związki z Moskwą. Nalegał wprawdzie Ludwik na zawarcie pokoju z Moskwą i Prusami, ale intencje habsburskie były pod tym względem dalej idące. Celem ich było usunięcie Jagiellonów z Czech i Węgier, a równocześnie przetrzymanie na króla pol-

⁸⁾ O tym, jak w Polsce odczuwano utratę Smoleńska, świadczy i jeden z dowcipów Stańczyka: Gdy król wyśmiewał go z powodu odarcia go z szat przez chłopów, błazen odparł: „Bardziej, królu, ciebie dra, aniż mnie, anoc wydarto Smoleńsk, a przecie milczysz“.

skiego głównego ciężaru wojny z Turkami. Z tych przyczyn namawiali Habsburgowie Zygmunta do pacyfikacji z Moskwą i skłonni byli zapośredniczyć ją na warunkach, które dla Zygmunta były nie do przyjęcia. Z tychże względów pragnęli pacyfikacji króla polskiego z Zakonem, ale znów przy ukrytej intencji skłonienia króla do przyjęcia przymusowych warunków pokoju⁹⁾.

Stanowisko Zygmunta w kwestii współdziałania w wojnie z Turkami musiało być bardzo wstrzemięźliwe.¹⁰⁾ Król wysłał wprawdzie Piotra Kmitę na sejm norymberski, zwołany na marzec 1522, ale Kmita nie zdążył na czas do Niemiec, zresztą bez większej szkody, gdyż w Norymberdze odłożono decyzję do zjazdu reprezentantów Rzeszy ze stanami Czech i Węgier i z przedstawicielami królów polskiego i węgierskiego w Wiedniu. W Wiedniu musiał Kmita główną energię poświęcić sprawie niedopuszczenia pełnomocników Rzeszy do sądu rozjemczego między Zygmuntem a Albrechtem. Obrady nad głównym tj. tureckim tematem nie posunęły się daleko. Kmita zwracał uwagę na zagrożenie Mołdawii, posłowie austriaccy prosili o pomoc dla Chorwacji. Na nowy sejm Rzeszy zwołany do Norymbergi na jesień t. r. (1522) król polski posłów już nie wysłał.¹¹⁾

⁹⁾ Pisał w r. 1524 Zygmunt do Ludwika: „... agat magister Prussie, ut hisce dilationibus se a debito nobis prestando sensim subtrahat et hi principes, qui utrumque nostrum ad ejusmodi pacem et inducias causa rei christiane cohortantur, id curant, ut nos solos communi discrimini obices faciant...”, A. T. VII, nr 84, str. 82.

¹⁰⁾ Czynnikiem przynaglającym króla w sprawie węgierskiej byli przede wszystkim panowie małopolscy, tradycyjnie zainteresowani stosunkiem Polski do Węgier. Pierwszą legację Piotra Kmity poprzedziło *démarche* dygnitarzy małopolskich (biskupa Konarskiego, kanclerza Szydłowieckiego, podskarbiego Szydłowieckiego, starosty kamienieckiego Lanckorońskiego i Bonera), skierowane do króla, spędzającego pierwszą część 1522 r. na Litwie (A. T. VI, nr 42, str. 49—50).

¹¹⁾ Kierując Kmitę do Wiednia uskarżał się król Szydłowieckiemu (A. T. VI, nr 52, str. 70—71) na kosztowność poselstw polskich: „nostri

Zygmunt, świadom rozbicia w świecie chrześcijańskim, nieufny w stosunku do Hadriana VI i Karola V, doradził z pocz. 1523 Ludwikowi, aby zawarł z Solimanem rozejm. Doradzał daremnie, gdyż partia wojenna na sejmie węgierskim zwołanym na maj 1523, przeważała decyzję na rzecz wojny. Gdy do wiadomości Zygmunta doszły wieści o zarzutach, z jakimi spotkał się w kurii, król wyjaśniał Achillesowi de Grassis, że nie mógł radzić inaczej, skoro władcy chrześcijańscy są ze sobą w stałej wojnie, nadzieja pomocy z ich strony jest znikoma, i w dodatku papieństwo okazuje wyraźną niechęć w stosunku do postulatów króla. O Ludwiku pisał Zygmunt do Szydłowieckiego: „Do tej pory troszczyliśmy się o sprawę naszego siostrzeńca Ludwika i ekspediowaliśmy wiele i kosztownych poselstw w interesie jego, on jednak mało respektuje tę naszą o niego troskę i dbałość. Albowiem lekceważąc rady ludzi sobie oddanych, daje posłuch obcym i wrogów naszych przyjmuje łaskawiej i z większymi honorami, niż to się godzi“. Ten stan rzeczy przypisuje król doradcom Ludwika¹²). Odpowiadając na poselstwo Ludwika, nie może król „dość się nadziwić, że przez panów i szlachtę królestwa węgierskiego nie przyjęta została jego rada w przedmiocie zawarcia z wrogiem rozejmu lub pokoju, zważywszy złasz-

nesciunt nisi magno apparatu et pompa provinciam hanc obire, cum ipsi videamus, quam levibus impedimentis et ornatu venire soleant ad nos nuncii et oratores etiam summorum principum et pontificum...“ Ubóstwo skarbu nakazywało inne jeszcze ograniczenia: w małym stopniu mianowicie posługiwano się domami bankowymi, przez które poczta szła o wiele prędzej (z Rzymu do Krakowa dni 14). Gdy jednak chodziło o szybką interwencję w kurii, uciekano się za pośrednictwem Bonera do domu Fuggerów (A. T. VI, nr 146, str. 146—7). Z pieniędzmi ciągle było kiepsko. W r. 1522 żali się Zygmunt Szydłowieckiemu (tamże, nr 25, str. 27), że „w tej chwili pieniędzy nie ma i wiele z naszych dóbr zastawiliśmy“; król nie wie, jak sobie poradzić, zwłaszcza „że tyle już winniśmy Bonerowi“.

¹²) A. T. VI, nr 210, str. 238.

cza, że władcy chrześcijańscy są między sobą poróżnieni i nie dają nadziei na pomoc¹³⁾

Niemniej Zygmunt przez Szydłowieckiego wziął udział w kongresie w Wiener Neustadt. Zadaniem kongresu było omówienie sprawy bezpieczeństwa Węgier i drażliwej kwestii reformy obyczajów króla Ludwika. Ferdynand deklarował pomoc wojskową bardzo nikłą, pełen był za to dobrych rad: należy porozumieć się z szachem perskim, król polski niech przekupi chana tatarskiego i pod egidą arcyksięcia i króla Ludwika niech pogodzi się z w. mistrzem i z w. księciem. Jako nowego anioła stróża przy rządzie węgierskim pozostawił Ferdynand Jana barona Schnaidpeck de Schönkirchen, który wspólnie z margrabią Jerzym miał pilnować interesów habsburskich na dworze węgierskim. Szydłowiecki doradzał Węgrom ostrożność i rozważę, odradzał wojny zaczepnej, ostrzegał przed ufnością w pomoc z zewnątrz.

Zwlekkanie króla z decyzją w sprawie rozejmu z Turcją skłoniło Turcję do użycia tradycyjnego środka nacisku na Polskę, tj. najazdu, który nastąpił w czerwcu 1524. Turcy uderzyli niewielkimi siłami (13 tysiącami), ale wobec braku trwałej obrony granicy dotarli pod Lwów i za Lwów, pustosząc diecezję Krzyckiego, który w korespondencji swej pozostawił ślad ciężkich przeżyć w tych dniach. Tylko część wojsk tureckich została w odwrocie pobita przez Firleja, większe natomiast powodzenie miał następca Bogdana na stolcu wojewodzińskim, mołdawskim, Stefan IV, który pobił wojska tureckie w odwrocie. Jeszcze zaś nie wyszli byli z Polski Turcy, gdy przyszedł najazd tatarski, rzekomo w sile 40.000. Na Krymie rządził wówczas, po uprzednim tragicznym zgonie Machmeta, Seadet Girej, kreatura turecka, dowódcą wyprawy na Polskę był jego siostrzeniec.

Wiemy już z opowiadania w poprzednim rozdziale, jakie było źródło tych dwóch klęsk, poniesionych latem 1524: król, mimo

¹³⁾ Tamże, nr 288, str. 316.

że miał pełnomocnictwa udzielone przez sejm, nie zwołał zrazu pospolitego ruszenia, chętnie reagując na inicjatywę Wielkopolan pragnących obmyślenia takiego sposobu wojowania, w którym nie trzeba byłoby powoływać pospolitego ruszenia. Królowi inicjatywa ta była bardzo miła, szła bowiem po myśli jego dążeń do reformy służby wojskowej w państwie, nade wszystko jednak król — zwłaszcza od sejmu toruńskiego 1519 r. — bał się powołania pospolitego ruszenia, chcąc uniknąć sejmu w kole obozowym i wymuszenia pod presją uzbrojonego pospolitego ruszenia postulatów egzekucyjnych szlachty.

Pospolite ruszenie zwołano więc w ostatniej chwili, ale obaj dowódcy, Ostrogski i Firlej, nie ważyli się nawet zejść drogi powracającym napastnikom.

Napady tureckie i tatarskie wpłynęły na decyzję w przedmiocie definitywnej zmiany systemu politycznego Polski, ku czemu zresztą wcześniej były już zadatki.

Wspominaliśmy już o poselstwie francuskim do Polski, wysłanym w przeddzień elekcji Karola V, i o mandacie danym Hieronimowi Łaskiemu z początkiem r. 1520. W miejsce Łaskiego wyruszył jednak w lipcu tego roku Sabaudczyk Antoni de Breves, który udał się do Francji przez Włochy i toczył pertraktacje z końcem 1520 i początkiem 1521 r. Kroki króla polskiego zbiegły się w Paryżu z poselstwem czeskim, zapośredniczonym przez księcia wirtemberskiego Ulryka, z którym Franciszek I pozostawał w bliskich stosunkach. Na czele stronnictwa francuskiego stanęli w r. 1522 w Czechach najwyższy burgrabia królestwa Zdenko Lew z Rozmitalu i kanclerz Andrzej z Rozemberku. Panowie czescy stanowili drugi biegun w porównaniu z doradcami habsburskimi na węgierskim dworze Ludwika: byli zwolennikami porozumienia z Francją i walki z Habsburgami. Na tle tych nastrojów powstawała możliwość szerszego porozumienia między Francją a państwami Europy środkowej.

Nastroje te wzmożyły się w Polsce w momencie, gdy Karol V po zajęciu Mediolanu oddał go w zarząd nie księżnej Izabelli, która słusznie uważała się za spadkobierczynię tytułów władczych do tego księstwa, lecz przedstawicielowi młodszej linii Sforzów, Franciszkowi. Interesy dynastyczne Bony zbiegły się od tej chwili z antagonizmem habsbursko-jagiellońskim i Bona wkłada swą energię i inteligencję w finalizację poczynań antyhabsburskich. Z końcem 1522 przybył do Polski dyplomata francuski Antoni Rincon de Medina del Campo, który m. i. prosił o umożliwienie mu porozumienia z wojewodą siedmiogrodzkim (Janem Zapolyą). Z powyższego widać, że polityka francuska chce ogarnąć cały blok jagielloński.

O wpływy na Węgrzech i w Czechach troszczył się też Zygmunt. Zapewne jeszcze w czasach budzińskich zadzierzgnął był nić bliższych stosunków z późniejszym (od 1519) palatynem Węgier Stefanem Batorem, współrodowcem późniejszego króla polskiego. Owóz z końcem 1519 powstała w Polsce myśl, ażeby wydać za Batorego księżną mazowiecką Zofię, córkę księżnej Anny, siostrę dwu ostatnich książąt mazowieckich Stanisława i Janusza. W obozie-dworze królewskim w Toruniu spisał Szydłowiecki w sierpniu 1520 umowę przedślubną, zawartą pomiędzy Batorem i książętami mazowieckimi, w miesiącu następnym zaś Batory wziął w Warszawie ślub z Zofią per procura. Niewypłacalność książąt mazowieckich spowodowała, że Zofia udała się do męża dopiero z początkiem 1523 r., aliści w kilka miesięcy później (w maju 1523) został Batory usunięty ze stanowiska palatyna Węgier. Szydłowiecki w czasie zjazdu Ludwika z Ferdynandem interweniował na rzecz Batorego, oraz — rzecz równie ciekawa — pertraktował wówczas tajnie z Zapolyą i — być może — zawarł z nim wówczas traktat na podobieństwo umowy z r. 1512¹⁴).

¹⁴) L. Kolankowski, w Kwartalniku Historycznym 1911, str. 59.

Stosunki Zygmunta z Czechami miały dwojaką podstawę: antybrandenburską i antyhabsburską. W r. 1522 przesyła król z Wilna podziękowanie późniejszemu posłowi stanów czeskich do siebie, Brzetysławowi Švihowsky'emu za to, że uwiadomił go o licznych ważnych sprawach, m. i. o poczynaniach w. mistrza pruskiego i o jego wyprawie do arcyksięcia austriackiego¹⁵⁾: chodziło tu o wyjazd Albrechta do Ferdynanda, w sierpniu 1522, już po zjeździe wiedeńskim, na którym Kmita przeciwstawił się rozsądzeniu sporu polsko-krzyżackiego przez sejm Rzeszy. Przypominamy — w tym związku — że na drugi sejm, odpawiony w Norymberdze (we wrześniu 1522) król posła nie delegował, zaś papież Hadrian VI wówczas właśnie (pismem z 9. IX.) aprobował decyzję Karola V w przedmiocie udziału stanów Rzeszy w rozjemstwie.

Przeciwbrandenburskie stanowisko Czechów łączyło się z zatarciem, jaki istniał pomiędzy elektorem brandenburskim Joachimem a królestwem czeskim w przedmiocie zwierzchności lennej królestwa nad niektórymi posiadłościami elektora. W tej sprawie radził król polski Czechom wstrzemięźliwość, ażeby nie ucinąć przez to wszelkich szans pomocy niemieckiej dla Węgier¹⁶⁾.

Z końcem 1522 r. udał się Ludwik do Czech, m. i. na koronację królowej, i zastał tam stosunki opłakane. W czasie aktu koronacji panowie czescy do tyła poróżnili się w przedmiocie protokołu, że królowa „musiała sama nieść insygnia koronacyjne na miejsce koronacji i sama je po koronacji odnosić”. Informował o tym Zygmunta poseł Ludwika do Zygmunta, Jakub Piso, który w sekretnej części legacji zakomunikował królowi polskiemu, że panowie czescy żądali uznania wszystkich zapisów króla Władysława, że „nie ma żadnego posłuszeństwa”, że „chcą baronowie i szlachta, ażeby król we wszystkim

¹⁵⁾ A. T. VI, nr 104, str. 118.

¹⁶⁾ A. T. VI, nr 84, str. 103.

szedł za ich radą i nic innego nie czynił; wszyscy twierdzą absurdalnie, że król winien słuchać ich rad“. Przypominają słowa wypowiedziane pod adresem ojca króla: „ty wprowadzisz jesteś naszym królem, ale my jesteśmy twoimi panami“. Żądają od króla, aby podpisywał akty nieznanej mu treści: „nie mogą znieść, ażeby dobrzy obcy słudzy królewscy mieli jakąkolwiek wiadomość o tym, co się tu dzieje“. Twierdzą, że żądanie króla, by mu złożyli przysięgę w odpowiedzi na przysięgę koronacyjną króla, jest bezprzedmiotowe, bo już raz ojcu przysięgali. Chcą odebrać lenna margrabiemu Joachimowi, chcą odjąć koronie węgierskiej Morawy, Śląsk i Łużyce. Odgrają się, że wejdą do Węgier i to z takim wojskiem, które nie będzie się bało ani Węgrów, ani Niemców. „Mówią jawnie, że król francuski przysłał pieniądze niektórym osobistościom czeskim i szlachcie na zaciąg, i radzą panowie czescy, aby (król Ludwik) zawarł przymierze z królem francuskim“¹⁷⁾.

W Czechach był więc niewątpliwy rozstrój, ale były różne sposoby przywrócenia porządku. Ludwik pod wpływem habsburskim odjął urzędy zwolennikom porozumienia z Francją, a więc postąpił tak, jak niebawem na Węgrzech. Czesi zwrócili się wówczas do Zygmunta z prośbą o interwencję, której Zygmunt nie odmówił. Czesi rewanżują się królowi polskiemu: donoszą mu, że margrabia Jerzy chce wyłudzić od Ludwika nadanie sobie księstw opolskiego i raciborskiego. Król dziękuje za tę wiadomość stwierdzając, że osadzenie Jerzego na Śląsku byłoby „szkodliwe nam i naszemu Królestwu“¹⁸⁾. Gdy stronnictwo francuskie na skutek decyzji Ludwika pozbawione zostało urzędów, a równocześnie Ludwik uznał prawa margrabiego Jerzego do księstw śląskich, Brzetysław Świhowsky w legacji od stanów czeskich ostrzegał króla, że byłoby to dla niego bardzo niedobre, „gdyby margrabiowie brandenburscy — Joachim

¹⁷⁾ A. T. VI, nr 211, str. 238.

¹⁸⁾ Tamże, nr 278, str. 309.

z jednej strony, mistrz pruski z drugiej, margrabia Jerzy z trzeciej, a Henryk z Gutsteina, któremu zjednali wójtostwo ziemi łużyckiej, z czwartej strony, mieli Polskę otoczyć i swą potęgę wzmocnić, chcąc to przeprowadzić, co już poprzednio przeciw Polsce zamierzali¹⁰⁾.

Dalsze rokowania z Rinconem odbywały się w r. 1523 w Wenecji za pośrednictwem Decjusza, po czym Rincon przybył ponownie do Polski, proponując na audiencji udzielonej mu 1 września wyrażne przymierze Franciszka I z Zygmuntem. Z Polski udał się Rincon z pocz. 1524 do Czech i Węgier, do Franciszka zaś delegowany został Hieronim Łaski. Łaski wyruszył do Francji z początkiem marca 1524 i przyjęty na audiencji w Blois, zaczął oczywiście od sprawy tureckiej, potrzeby zgody między monarchami itd. W istocie chodziło o alibi dla dyplomacji polskiej. W wyniku poselstwa, ok. 16 lipca 1524 stanął traktat francusko-polski, przewidujący małżeństwo syna króla francuskiego z jedną z królowien polskich, Zygmunta Augusta zaś z jedną z królowien francuskich. Polska będzie posiłkować króla francuskiego w staraniu o odzyskanie Mediolanu, jeżeli w chwili zawierania małżeństwa przez królewicza francuskiego Mediolan będzie jeszcze we władaniu cesarskim.

Mniej więcej w tymże czasie udało się Zygmunтови odzyskać wpływy na Węgrzech i w Czechach. We wrześniu 1524 przywrócony został do godności palatyna Stefan Batory, w Czechach zaś Zdenko z Rozmitalu odzyskał 3. II. 1525 z powrotem burgrabstwo królestwa. Stało się to za interwencją Klemensa VII, do którego zwracał się w tej sprawie Zygmunt, wskazujący papieżowi, że nowi dygnitarze czescy są kalikstynami i że z tego powodu — w związku z szerzącym się luteranizmem — grożą Kościołowi w Czechach poważne szkody.

Karol V nie wahał się oczywiście przed odwetem. Gdy nadeszła do Polski wiadomość, że 11 lutego 1524 zmarła matka

¹⁰⁾ W. Pociecha, *Geneza hołdu prusk.*, str. 116.

Bony, księżna Izabella, Zygmunt wysłał kancierza królowej, Włocha dra Ludwika Aliphio i Dantyszka ze zleceniem, by objęli spadek po Izabelli, po drodze zaś złożyli audiencję nowemu papieżowi Klemensowi VII. Tymczasem Karol V, mszcząc się za układ z Franciszkiem I, nakazał wzięcie spadku po Izabelli w sekwestr. Gdy jednak przyszły wieści o wzięciu Mediolanu przez Francuzów, Karol V — w ostatecznym wyniku i dodatkowej legacji ze strony Zygmunta, sprawowanej przez dra Borka — sekwestr cofnął i 3. XII. 1524 przyjął z księstwa Bari hołd lenny, złożony imieniem Bony przez obu posłów. W praktyce jednak sekwestr utrzymany został do maja 1525, a oddanie zamku Bari na rzecz królowej nastąpiło dopiero we wrześniu 1526.

Oczywiście, że Karol nadal pielęgnował związki z Moskwą, śląc i przyjmując posłów. Dantyszek, który spędził w Hiszpanii siedem lat, pozostawił w swej ciekawej korespondencji²⁰⁾ niezmiernie wiele materiału obyczajowo-anegdotycznego, związanego częściowo ze stosunkami polsko-moskiewskimi. I tak donosi królowi pod datą 5 maja 1525, że gdy kanclerz Karola V zapytał go, czy zechce wziąć udział w uczcie wspólnie z posłami moskiewskimi, odparł, że „nie chce mrozić tej biesiady i jej radości, albowiem wiadomo mi, że oni (sc. posłowie moskiewscy) nie będą zabawiać się w moim towarzystwie, zważywszy, że boją się mojego pana“. W liście do Tomickiego, wysłanym w tymże dniu, zapewnia, że baczy na to, „by między nim i posłami moskiewskimi był dystans. Niebawem pisze znów do króla, że „posłowie ci nie przychodzą nigdy na spotkanie z innymi posłami, lecz stale piją u siebie w domu, tak jak to jest zwyczajem tego narodu“. Zygmunt w liście do Dantyszka „nie może dość się nadziwić, że cesarz zupełnie przez nas nieproszony tyle posłów wysyła do Moskwy“²¹⁾.

²⁰⁾ Por. *L. Finkel*, *Poselstwa Jana Dantyszka*, 1879.

²¹⁾ *A. T.* VII, nr 29, str. 243; nr 30, str. 244; nr 32, str. 270; nr 84, str. 317.

Bezpośredni efekt przymierza był dla obu kontrahujących stron (francuskiej i polskiej) nikły. Franciszek I podjął jesienią 1524 nową wyprawę na Włochy, zajął Mediolan, w Niemczech książę wirtemberski wystąpił przeciw Habsburgom, na Węgrzech Krzysztof Frangepan podburzył Turków do najazdu na Styrię i Krainę, Czesi zaś mieli uderzyć na Ferdynanda 50—60 tysiącami zbrojnych. Zanim jednak Czesi mogli dokończyć przygotowań, przyszła klęska Franciszka I pod Pawią (24 lutego 1525), połączona z wzięciem króla francuskiego do niewoli. Uległ i książę wirtemberski, a tym samym bezpośredni rezultat sojuszków francuskich okazał się znikomy.

Ważne były jednak dalsze jego efekty. Franciszek tuż przed Pawią zniósł się był z Solimanem. Nie posunął się tak daleko Zygmunt I, ale poszedł po drodze *modus vivendi* z Turcją, jednak bez ogarnięcia swym wpływem Ludwika. Wyjechali wprawdzie na Węgry we wrześniu 1524 Krzycki i Jan Wiećwieński i przywrócono w tym czasie Batorego na palatynat, koła rządzące stały jednak niezmiennie na stanowisku wojennym.

W Polsce w sprawie stosunku do Turcji nie było różnicy zdań. O zawieszenie broni radził królowi starać się *p r y m a s Ł a s k i*,²²⁾ a królowi nie trzeba było tego doradzać. Na posła do Turcji wyznaczony został Stanisław ze Sprowy Odrowąż, kasztelan żarnowski. Król, nie odczekując odpowiedzi z Węgier, wystosował do sultana list, w którym uwiadamił go o ekspedycji posła w chęci „dowiedzenia się o zdrowiu jego“ (sc. sultana) i omówienia spraw związanych z pokojem. List żelazny dla posła wystawiony został w Adrianopolu 15 marca 1525, 1 maja zaś doręczono go królowi. Poseł miał złożyć różnicę zdań, zachodzącą pomiędzy Ludwikiem i Zygmuntem, na karb niedojrzałości Ludwika i prosić sultana, by rozejmem objęte zostały także Węgry. Miał prosić o rozejm 6-letni, ale zgodzić się też i na krótszy, nawet 3-letni. Miał zaprzeczyć po-

²²⁾ A. T. VII, nr 72, str. 69.

głoskom, rozsiewanym przez wojewodę mołdawskiego, jakoby król nosił się z zamiarem wyprawy na Kilię i Białogród.

Na Węgry pojechał tymczasem nowy poseł, sekretarz królewski Jan Karnkowski, dowiedział się jednak (16. VII), że Węgry nie godzą się na rozejm. Sprowski, który w tym samym czasie wyjechał z Krakowa, nie dowiedział się już o tej decyzji węgierskiej. W Adrianopolu odmówiono zresztą dyskusji o rozejmie z Węgrami, a w odniesieniu do Polski zgodzono się tylko na 3-letni.

Wobec Klemensa VII wymówił się Zygmunt łącznym niebezpieczeństwem moskiewsko-tatarsko-tureckim, co zmusiło króla do zawarcia rozejmu z Turcją. Podobną argumentację miał Karolowi V przedstawić Dantyszek²³⁾ — ale istotne przyczyny były natury odmiennej. Król wobec stałego niebezpieczeństwa habsbursko-moskiewskiego nie chciał obracać wszystkich sił na wojnę z Turcją, świadom, że nawet w razie powodzenia w wojnie z Turcją będzie miał do czynienia z Habsburgami i.w. księciem. „Polska jest największym wrogiem Niemców“ — opiniował dyplomata papieski 4 sierpnia 1524.²⁴⁾ Do tego układu sił pragnął włączyć Zygmunt Węgry, ale dlatego też gdy na Węgrzech zapadły inne decyzje, drogi Polski i Węgier musiały się rozejść.

²³⁾ A. T. VII, nr 54, str. 291 i nr 49, str. 287.

²⁴⁾ *Wł. Pociecha*, l. c., str. 117 a.

Por. A. Hirschberg, *Przymierze z Francją z roku 1524*, *Przewodnik Naukowy i Lit.* 1882; J. Brzeziński, *O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI w.*, *Rozprawy Akad. Umiej.*, Wydział Hist. Filozof., t. XXX, 1893; L. Kolankowski, *Sprawy polskie przed Stolicą Apostolską w okresie rewolucji relig. w Niemczech*, *Kwartalnik Historyczny* 1908; J. Dąbrowski, *Małżeństwo Zofii mazowieckiej ze Stefanem Batorym*, *Przegląd Historyczny* t. XVII, 1913; J. Pajewski, *Stosunki polsko-węgierskie i niebezpieczeństwo tureckie w latach 1516—1526*, *Rozprawy Historyczne Tow. Nauk. Warszawskiego*, t. IX, z. 3, 1930; St. Łempicki, *Ciolek Erazm*, *Polski Słownik Biograf.*, t. IV, 1938; *Wł. Pociecha*, *Dantyszek Jan*, tamże.

IX. TRAKTAT KRAKOWSKI 1525 R. (1521—1525)

Albrecht bezpośrednio po zawieszeniu broni próbował trwałszego kompromisu z Polską, ale z wiosną 1522 r. zamierzenia te ostatecznie zawiodły. Niezależnie od tego, zaraz po zawieszeniu broni, wszczął Albrecht starania bądź o korzystny rezultat sądu rozjemczego, bądź o pomoc zbrojną; na dworze polskim uważano w r. 1522, że głównym oparciem dla w. mistrza jest elektor Joachim;¹⁾ w rok potem pisał Zygmunt do ks. Karola, naczelnego starosty śląskiego, że „wiadomo nie tylko nam i wam, ale także prawie całej Europie, że margrabia (sc. Joachim) jest zarzewiem całego tego pożaru, księciem i chorążym, i że z jego inicjatywy zostały przeciw nam zebrane wojska z całych Niemiec“.²⁾ Ale jak wiemy, umiał Albrecht trafić także do Karola V, jednakowoż mimo poparcia, którego udzielił papież inicjatywie Karola, nie udało się Albrechtowi doprowadzić do złożenia sądu rozjemczego, w którym zasiedliby przedstawiciele Rzeszy.

Odwoływał się Albrecht do Anglii, Szkocji i Francji, odnosił się do Moskwy; pisał w r. 1523 Zygmunt do Fryderyka, palatyna reńskiego, że mu wiadomo, że w. mistrz wszędzie na króla roznosi skargi³⁾ — główny atoli plan, który uknuł przy współdziałaniu Joachima, polegał na sojuszu z Danią. W Danii rządził do r. 1523 szwagier Karola V i elektora Joachima król Chrystian II, który jednak najpierw utracił tron szwedzki (obsadzony w roku

¹⁾ A. T. VI, nr 161, str. 161.

²⁾ Tamże, nr 279, str. 309—310.

³⁾ Tamże, nr 219, str. 257.

1523 przez pierwszego z Wazów, Gustawa), a następnie i duński. Wiadomo, że już kilka lat przedtem były próby zbliżenia między Polską i Szwecją, posunięte do ofiarowania Zygmunтови w r. 1520 korony szwedzkiej. Obecnie Albrecht postanowił przyjść z pomocą Chrystianowi, a tym samym próbować odbudowy wrogiego Polsce, przyjaznego zaś Moskwie bloku skandynawskiego.

Czujni gdańszczanie ostrzegli zaraz króla o planach udzielenia pomocy Chrystianowi przez w. mistrza, zarazem o zamiarach Albrechta skierowanych przeciw księciu meklemburskiemu, książętom pomorskim i samemu królowi; zauważyli przy tym, że cała inicjatywa w tej sprawie spoczywa w rękach elektora Joachima.⁴⁾ Król dziękuje gdańszczanom i prosi, by zaraz donieśli mu, gdyby coś nowego w tej sprawie się dowiedzieli.⁵⁾ Reakcja Zygmunta była szybka. Zaraz z początkiem 1524 r. wyznaczył król komisarzy do pertraktacyj z księciem meklemburskim Henrykiem i książętami pomorskimi Jerzym i Barnimem, synami zmarłego 30. IX. 1523 Bogusława X Wielkiego, siostrzeńcami króla polskiego. Przewodniczącym komisji został prymas Łaski. W szczegółowej instrukcji zlecono m. i. komisarzom, by w Gdańsku obejrżeli dokumenty związane z prawami lennymi Polski w stosunku do Pomorza Zachodniego, przy czym chodziło o lenna lęborskie i bytowskie oddane księciu Erykowi pomorskiemu przez Kazimierza Jagiellończyka w toku wojny trzynastoletniej. W wypadku gdyby Pomorzanie chcieli poruszyć sprawę wychowywania księcia pomorskiego na dworze polskim, komisarze mieli odpowiedzieć, że w tej sprawie zlecen nie mają, mają jednak przekonanie, że jeżeli dwór pomorski poprosi króla o to, Zygmunt prośbie tej nie odmówi.

Łaski był do tej misji jakby urodzony, marzeniem jego życia było bowiem przywrócenie dawnej łączności między Pomorzem

⁴⁾ A. T. VI, nr 281, str. 312—313.

⁵⁾ Tamże, nr 291, str. 320.

Zachodnim i Polską. Jednak idea ta powoli poczyną się zatra-
cać; w r. 1524 mowa jest już tylko o lennach łęborskim i by-
towskim, gdyż książęta pomorscy w roku 1521 weszli byli w sto-
sunek bezpośredniej podległości do cesarstwa. Polska, wpłątana
w wojnę z Moskwą, utraciła była z początkiem wieku XVI osta-
teczną okazję trwałej rewindykacji tej części Pomorza. Śladem
dawnych związków pozostała tylko zwierzchność lenna nad
Łęborkiem i Bytowem, nawiązana — po przerwie — w roku
1526. Ów zaś młody książę pomorski na dworze polskim to
reminiscencja starych planów pomorskich, żywych jeszcze w po-
czątku wieku XV, idących wówczas w kierunku uzyskania
sukcesji tronu w Polsce w ślad za przedśmiertną myślą Kazimie-
rza Wielkiego.

Przymierze z książętami pomorskimi i księciem meklembur-
skim doszło do skutku w Gdańsku 14 marca 1524 i — wraz
z represjami Szwecji i Hanzy w stosunku do Zakonu — prze-
sądziło o północnych planach w. mistrza. Sytuacja jego była
tym gorsza, że Zygmunt po doświadczeniach z Karolem V uchy-
lał się przed złożeniem sądu rozjemczego i w praktyce prze-
chodził do porządku nad kompromisem toruńskim. Na sejmie
piotrkowskim obradującym między 21. XII. 1524 a 24. II. 1525
postanowiono „nie zawierać ani pokoju, ani ro-
zejmu z Zakonem, lecz usunąć go z tych ziem“.⁹⁾

Sprawa została w międzyczasie jednak znacznie skompliko-
wana. Izba poselska była w nastrojach swych jednolita;
szlachta kierowała się instynktami odziedziczonymi po Ło-
kietku i Jagielle i nie miała wątpliwości na punkcie stosunku do
Zakonu. To stanowisko odpowiadało prymasowi Łaskiemu, ale
między pozostałymi senatorami były różnice zdań.

I tak Maciej Drzewicki, biskup włocławski, niepomny tra-
dycji Olbrachta, przy którym był podkanclerzym, radził kró-
lowi z początkiem 1524 r. stułetni pokój z Zakonem na zasadzie

⁹⁾ A. T. VII, nr 33, str. 251.

status quo z czasu przed wojną. Ważniejsze jednak, że zwolennikiem kompromisu był kanclerz Szydłowiecki, który w r. 1523, w liście pisanym do księcia lignickiego Fryderyka, stwierdzał, że „był zawsze najbardziej skłonny do przerwania tej wojny“.⁷⁾

Jakie motywy wpłynęły na zawarcie kompromisu z Albrechtem? Posiadamy w tej sprawie oficjalne wypowiedzi współczesnych, najpierw Krzyckiego, któremu zlecono poinformować opinię publiczną o przyczynach ustępstwa, następnie późniejsze o lat 9 wyjaśnienie, udzielone Bonie przez Tomickiego (w roku 1534). I tak Krzycki powołuje się najpierw na fakt niezatwierdzenia pokoju toruńskiego przez papieża, a następnie, i przede wszystkim, na niebezpieczeństwo tureckie, które zmusiło do zawarcia pokoju „najbardziej koniecznego dla sprawy chrześcijaństwa“. Co się zaś tyczy uznania sekularyzacji Prus, to Stolica Apostolska dobrze przecież wiedziała o tym; co się dzieje w Prusach, ale ani papież, ani cesarz nie przeciwdziałali temu, natomiast popierali Zakon przeciw królowi polskiemu; herezja luterska szerzy się w całych Niemczech — co się zaś tyczy Polski to podstawą łączności poddanych z królem jest przysięga. W Polsce obok rzymskich katolików żyją także Rusini, Ormianie, Żydzi i Tatarzy — więc jest miejsce i na luteran w Prusach Książęcych.

Główny argument Krzyckiego, wskazujący na Węgry, był wyraźnie nieprawdziwy, gdyż Polska w tym czasie właśnie była w toku zdecydowanych pertraktacji o rozejm z Turcją. W całości nieprawdziwe jest wyjaśnienie Tomickiego, który pisał o największej konieczności, jaka skłaniała wówczas Polskę do kompromisu, o niebezpieczeństwach, które Polsce groziły w innym wypadku; i o tym, że nie dyskutowano nad postulatami króla, lecz że król i senat przyjmowali to, co w. mistrz ofiarowywał. Faktyczne przyczyny były natury odmiennej.

⁷⁾ Tamże VI, nr 286, str. 314—5.

Przypomnieć należy, że w sejmie piotrkowskim 1524/5 r. obiecał być król (20. II.), że na 30. XI. 1525 zwoła postulowany „conventus iustitiae“, to jest sejm, który miał zająć się zarówno korekturą praw, jak żądaniami egzekucyjnymi szlachty. Owóż sejmu tego jak ognia bał się nie tylko Szydłowiecki, ale i Tomicki, którym egzekucja groziła odebraniem kanclerstwa i podkanclerstwa. „Incompatibilitas“ Tomickiego uległa w r. 1524 wzmoczeniu, gdyż z biskupstwa poznańskiego przeszedł wówczas na krakowskie. Jest charakterystyczne, że królowa Bona, jak o tym informował Tomickiego Krzycki, sprzeciwiała się łamaniu ustawy z r. 1504. Pisał Krzycki, że królowa jest dla podkanclerzego pełna wszelkiego uznania, że wołałaby jednak, gdyby posiadał wszystkie inne godności obok podkanclerstwa, tylko nie te biskupstwa, które są „incompatibilia“.⁸⁾ Król, Szydłowiecki i Tomicki słusznie mogli przypuszczać, że pospolite ruszenie zwołane na wojnę pruską spowoduje zebranie się sejmu w kole obozowym, a ten na Szydłowieckim i Tomickim wymusi rezygnację z urzędów.⁹⁾ Szydłowiecki od dawna zresztą nie ukrywał nastrojów kompromisowych w stosunku do Albrechta, ale wiemy, że Tomicki inaczej wyobrażał sobie stosunek Polski do Prus zakonnych.¹⁰⁾ O tym, że te właśnie względy odgrywały przemożną rolę, świadczy zachowanie się króla i senatu w r. 1524, kiedy — mimo wielkiego niebezpieczeństwa od strony turecko-tatarskiej — uchylono się przed zwołaniem pospolitego ruszenia, właśnie z obawy przed postulatami egzekucyjnymi szlachty.

Impas w polityce wewnętrznej, zaznaczony od początku rządów Zygmunta, powoduje więc dalsze trwałe szkody w polityce

⁸⁾ A. T. VII, nr 76, str. 311.

⁹⁾ Takie tłumaczenie przedstawił w nauce naszej Wł. Pociecha w książce pt. *Geneza hołdu prusk.*, str. 128—9.

¹⁰⁾ O tym, że Tomicki nie miał specjalnych złudzeń, świadczą słowa z jego listu do Dantyszka (A. T. VII, nr 40, str. 274); pisze Dantyszkowi, że zaszły u nas wielkie zmiany: „Albert... z wilka stał się jagnięciem“.

zewnątrzej; w r. 1514 ofiarą jego padł Smoleńsk, w r. 1525 częściowo z tych przyczyn nie zlikwidowano całkowicie państwowości niemieckiej w Prusach krzyżackich.

Na kompromis z Albrechtem oddziaływały bowiem inne jeszcze względy. Wiadomo, że polityka polska była poirytowana i drażniona niezatwierdzeniem pokoju z r. 1466 przez Stolicę Apostolską; sekularyzacja Zakonu problem ten, o który dyplomacja polska walczyła przez lat z górą 60, czyniła nieaktualnym. Kropką atoli nad i, która zadecydowała o zachowaniu się narodowej opozycji w senacie, był stosunek sekularyzowanego Zakonu do Karola V i — do Francji.

W obradach senatu nad propozycjami Albrechta brał udział prymas Łaski i bratanek jego, niedawny poseł do Franciszka I, Hieronim. Obrady rozpoczęły się około 11 marca 1525 r., 12 marca zaś przyszła do Polski wiadomość o klęsce Franciszka I pod Pawią. Klęska Franciszka równała się ogromnemu wzmożeniu Habsburgów. Powstał tedy problem stosunku Polski do protestantyzmu w Niemczech.

Wzorem stała się Francja. Hieronim Łaski powróciwszy z podróży do Franciszka I relacjonował, że wprawdzie król francuski przeciwny jest luteranom, ale cieszy się z powodu kłopotu, który na tym tle ma cesarz.¹¹⁾ Owóż Albrecht jeszcze jako w. mistrz miał bliskie stosunki z królem francuskim. Pisał Dantyszek 7. II. 1525 z Madrytu do Zygmunta, że „źle tu mówią o mistrzu pruskim, tak z racji, ponieważ jest luteraninem, jak też, ponieważ otwarcie sprzyja królowi francuskiemu“.

¹¹⁾ „Dominus palatinus siradiensis... narravit de rege Galliarum Christianissimo, quod nihil omnino cogitat, quam ut perniciosam Luteri sectam sectetur, vult autem hunc rumorem passim, dedita opera circumferri, quasi velit ejus sectator esse, ut hosti suo caesari Carolo incutiat terrorem, qui multo magis diffidere cogeretur Germanie erranti, postquam crederet, eam tantum tamque asseclam in his luteranis erroribus habere...“, A. T. VII, nr 68, str. 67.

Wiadomo, że polityka francuska, poczynając od Franciszka I, poszła po drodze popierania różnowierstwa w Niemczech, aby w ten sposób rozsadzić ich spoistość, przy równoczesnym zresztą tępieniu różnowierstwa u siebie w domu. Do tej polityki zbliża się Zygmunt I; znamienny jest pod tym względem wyrok królewski, który zapadł 10. VIII. 1521 r. w sprawie pomiędzy Decjuszem a biskupem kamienieckim Wawrzyńcem Międzyleskim. Król mianowicie zakazał biskupowi ogłaszania pism przeciw Lutrowi z uwagi na to, że pisma te „obrażają niektóre narody i ich panujących, tych zwłaszcza z którymi jesteśmy w sąsiedztwie“¹²⁾

Przed polityką polską stanął po Pawii problem stosunku do Habsburgów, ale tym samym problem sprzymierzeńców przeciw Karolowi i Ferdynandowi. Obaj systematycznie podburzali przeciw Zygmuntowi Moskwę. W tych warunkach protestantyzm w Niemczech, aczkolwiek niechętnie widziany przez Zygmunta ze względów światopoglądowych, stawał się pożądanym zjawiskiem politycznym. Rządowi polskiemu dobrze było wiadomo, ile przeciwności stwarzała Polsce współpraca brandenbursko-habsburska. Brandenburczyków spotykano wszędzie: w Madrycie, w Rzymie, w Budzie. Teraz, gdy drogi Hohenzollernów z habsburskimi poczęły się rozchodzić, szło o to, by mieć Hohenzollernów i protestantów przy sobie przeciw Habsburgom, a nie walczyć z jednymi i drugimi. W tym też układzie sił, przy silnym wpływie wyobrażeń politycznych, kształtujących się na dworze francuskim, trzeba szukać ważnego źródła traktatu z r. 1525. Opozycję przeciw traktatowi mogli stanowić przede wszystkim prymas Łaski i Hieronim Łaski, ale właśnie Hieronim nauczył się był na dworze francuskim, jak można wygrywać protestantów przeciw Habsburgom. Dlatego też opozycja w senacie była słaba: operowała argumentem obawy przed sprzeciwem kurii

¹²⁾ W. Zakrzewski, Powstanie i wzrost reformacji w Polsce, 1870, str. 23—24.

i Rzeszy względem sekularyzacji, a więc, w istocie, rozważała wątpliwości w stosunku do zasadniczo aprobowanej decyzji w przedmiocie sekularyzacji Prus.

Tak wyjaśniony traktat krakowski rzuca zarazem światło na późniejszą politykę Zygmunta Augusta, który dopuścił Hohenzollernów brandenburskich do sukcesji w lenno pruskie. Nie inaczej działają następnie i uczniowie szkoły zygmuntońskiej, Batory i Zamoyski: obaj walczą z Habsburgami, utrzymują natomiast dobre stosunki z Hohenzollernami. Współczynnik francuski będzie grał doniosłą rolę też przy przenoszeniu z pocz. XVII w. lenna pruskiego na elektorów brandenburskich.¹³⁾

Traktat krakowski spotkał się z potępieniem ze strony Karola V. Kanclerz Karola, Gattinara, wyraził się, że „jeśli wasz król to uczynił, to rzeczą jest pewną, że przez to i powagę wszelką i dobre mniemanie u wszystkich utracił“, ale były to typowe lży krokodyl i nie mogą służyć za podstawę oceny tego zdarzenia. Niezupełnie bezstronna, ale bardziej obiektywna była opinia króla duńskiego, wypowiedziana jeszcze przed traktatem krakowskim, powtórzona Dantyszkowi przez arcybiskupa lundzkiego: „Gdyby teraz król polski zmądrzał i chciał wznowić wojnę z mistrzem pruskim, nie miałby żadnych trudności: opuszczony jest (w. mistrz) przez wszystkich przyjaciół, nikt więcej mu nie wierzy i skończona sprawa z Prusami i z całą jego fortuną“. Poseł papieski na Węgrzech Antoni del Burgio insynuował części rady królewskiej przekupstwo: „Król jest dobrym człowiekiem — twierdził — lecz w wielu rzeczach pozwala kierować sobą, a część rady królewskiej, w której rękach spoczywają podobne sprawy, jest dosyć przekupna i krótko mówiąc — król polski jest pod tym względem podobny do króla węgierskiego, a sprawy tego królestwa przypominają stosunki węgierskie“.

¹³⁾ Por. W. Sobieski, *Henryk IV wobec Polski i Szwecji*, Kraków 1907, M. Cichocki, *Mediacja Francji w rozejmie altmarskim*, Kraków 1928, str. 81 i passim.

Nie brakło i wierszy. „Acta Tomiciana“ zanotowały także „powiedzenie Niemców i Zakonu krzyżackiego o jego zejściu“:

„Liben Bruder esset unde trinket das beste
Unser Orden steet leider nicht ffeste“¹⁴⁾

Apologię traktatu wierszem napisał Krzycki. Gromił natomiast traktat młody podówczas Stanisław Hozjusz:

„Powiedz, ktokolwiek przeczytasz te sprawy,
Czyli nie nazwiesz monarchę szalonym,
Co mogąc łatwo skończyć z zwyciężonym,
Wzrok mu swój wołał pokazać łaskawy?

Pokazał temu, co niedawno jeszcze
Byłby niewdzięczny szarpał mu wnętrzności,
A oto wielbi ten czyn cnej mądrości
Chwała biskupów, wieszcz nad wieszczę!

Lecz bodaj myśl twa w rzecz wejrzeć umiała,
Zrozumiesz, jak się owa sprawa stała“¹⁵⁾

W historiografii współczesnej najbardziej ostre było zdanie Michała Bobrzyńskiego, który w swych słynnych „Dziejach Polski“ wyraził pogląd, że był to „hańbiący traktat, który niejako był przyznaniem, że już Polska żadnej sprawy podjąć i przeprowadzić nie zdoła“. Druga część tego zdania jest niewątpliwie niesprawiedliwa i w stosunku do naszej przeszłości krzywdząca. Ale i co się tyczy pierwszej, trzeba w historiografii naszej strzec się przed oceną wszystkich, niekiedy bardzo odległych zdarzeń pod kątem widzenia ostatecznych ich następstw. Mimo wszystko między traktatem z roku 1525 a upadkiem Polski upłynęło dwa i pół wieku i byłoby się niesprawiedliwym, gdyby się żądało od pokoleń, żyjących przed kilku setkami lat, aby były odpowiedzialne za wszystkie późniejsze zdarzenia. Coś z tej odpowie-

¹⁴⁾ A. T. VII, str. 255.

¹⁵⁾ Przekład Szujskiego.

działności przerzucić trzeba i na pokolenia dalsze. Przecież Francja dokonała w połowie wieku XVIII gruntownego odwrótu od polityki popierania Hohenzollernów i wojna siedmioletnia postawiła wówczas Prusy nad brzegiem przepaści. Wtedy też był moment, by i ze strony polskiej skończyć z tym zagadnieniem. Ale ówczesna Polska była w rozkładzie i do działania niezdolna; trudno jednak winić o to już Zygmunta I. Co innego jest badanie odległych stadiów genetycznych, co innego ustalanie bezpośredniej i obiektywnej winy.

Niemniej jesteśmy dalecy od usprawiedliwienia traktatu krakowskiego — niewątpliwie można było pójść wówczas dalej — były jednak względy, które pozwalają go wytłumaczyć na tle epoki i to nie w sposób ją dyskredytujący, gdyż o traktacie zdecydowała nie tylko walka o incompatibilia i obawa przed popolitym ruszeniem, ale obok tego — i w równej mierze — cała ówczesna sytuacja zewnętrzno-polityczna.¹⁶⁾

Gdy mowa o traktacie krakowskim, trzeba przypomnieć, że rozważać go należy nie tylko na tle stosunku Polski do Prus krzyżackich, ale także do całego zagadnienia brandenburskiego. W nauce naszej rzuca się gromy na sekularyzację Prus, a milczeniem prawie przechodzi się obok drugiego równie ważkiego zagadnienia, tj. losów Pomorza Zachodniego. Dla polityki brandenburskiej stanowiło to jeden problem i to już od połowy wieku XIII, kiedy jedne macki brandenburskie sięgały na Pomorze gdańskie, drugie na szczecińskie. Związek Polski z Pomorzem Zachodnim po nieudanych próbach, podejmowanych przez Bogusława X Wielkiego¹⁷⁾ i prymasa Łaskiego, ograniczony został ostatecznie do uznania zwierzchności lennej króla polskiego nad Lęborskiem i Bytowem, Pomorze zaś jako całość, jak wspomniano, stało się od r. 1521 lennem cesarskim.

¹⁶⁾ Najcenniejsze uwagi w tej mierze zawdzięcza наша nauka A. Hirschbergowi (por. cytāt u końca rozdziału).

¹⁷⁾ Książę ten pominięty został w Polskim Słowniku Biograficznym!

Jednak w kilka lat po traktacie z r. 1525 ponowiło z Brandenburgią układ sukcesyjny, przewidujący sukcesję brandenburską na Pomorzu na wypadek wymarcia pomorskiej linii książęcej (1529). Układ to płodny w następstwa, a ciekawy także z tego względu, ponieważ jest prototypem starań brandenburskich o sukcesję w Prusach Książęcych na wypadek wymarcia linii albertyńskiej. —

Przechodząc do szczegółów układu krakowskiego wspomnieć najpierw należy, że przełomowym momentem była dla Albrechta rozmowa przeprowadzona z Lutrem w Wittenberdze 29. XI. 1523 (w obecności Melanchtona). W połowie 1524 jest już Albrecht na sekularyzację zdecydowany. Pełnomocnicy Albrechta, ks. Fryderyk lignicki i margrabia Jerzy, otrzymali od Albrechta mandat do rokowań z królem 2 marca 1525, 6 marca zaś przybyli do Krakowa. Obrady senatu rozpoczęły się około 11. III. Albrecht usiłował wytargować od króla oddanie mu Brunsbergi, zajętej w toku minionej wojny pruskiej, a utrzymanej na czas zawieszenia broni, senat jednak nie zgodził się na uszczuplenie biskupstwa warmińskiego. W drodze kompromisu, za cenę zwrotu wzajemnych nabytków z czasu wojny, przyznano Albrechtowi dożywotnią pensję.

Król, pełnomocnicy Zakonu i stanów pruskich zawarli traktat w Krakowie 9 kwietnia 1525. Uroczysty hołd lenny złożony został przez Albrechta na rynku krakowskim w dzień następny, 10. IV. 1525.

Traktat określa Albrechta mianem księcia w Prusach („dux in Prussia“), przez co rozumiano, że władztwo Albrechta rozciąga się tylko na część Prus — Prusami zwano bowiem cały obszar dawnego państwa zakonnego, a więc i te jego części, które wcielono bezpośrednio do Polski w r. 1466. „Książę w Prusach“ został dziedzicznym lennikiem Królestwa, skutkiem czego ważność stosunku nie mogła być w przyszłości uzależniona od tego, czy książę hołdłoży czy nie, odmiennie zatem od sposobu, w jakim uregulowano tę sprawę w traktacie toruńskim 1466 r. Nadanie

w lenno, dokonane na rynku krakowskim, wzorowane było na praktyce niemieckiej, w szczególności na sposobie składania hołdu cesarzowi przez elektorów; w zgodzie z tą praktyką otrzymał Albrecht przy akcie inwestytury lennej proporzec, na którym wyrażono zwierzchność królestwa nad księstwem pruskim przez umieszczenie na herbie zakonnym Zygmunto-*as wy-*
mitatio
*2 h. i. d.*owskiej litery S i korony królewskiej na szyi orła. Herb książęcy pruski miał odtąd mieć taki wygląd.

Za sukcesorów lenna uznani zostali męscy potomkowie Albrechta i niektórzy z jego braci (Jerzy, Kazimierz i Jan) i ich męscy potomkowie, a zatem członkowie i tylko niektórzy tzw. anspachskiej linii Hohenzollernów, a więc nie elektoralnej. Przy składaniu hołdu lennego współdziałał margrabia Jerzy, który przez dotknięcie proporca symbolizował udział swój i pozostałych dwu braci w otrzymywanym przez Albrechta lennie.

Do lennych obowiązków Albrechta należała najpierw służba wojskowa, znacznie jednak zróżnicowana. W wypadku wojny o Prusy winien był Albrecht wspierać króla całą siłą zbrojną i własnym kosztem; chodziło tu o możliwą wojnę z cesarstwem o Prusy. W innym wypadku miał książę brać osobisty udział w wojnie tylko wówczas, gdy osobiście czynił to król polski; poza tym na wypadek powołania pospolitego ruszenia w Polsce winien był książę dostawić królowi 100 rycerzy, których król, od chwili kiedy rycerze pruscy przekroczą granice księstwa, opłacać miał według norm polskich. Ten przepis zbytnio księcia nie krępował, a królowi nie pomagał, gdyż w praktyce przerzucał na księcia tylko obowiązek zaciągu 100 rycerzy, motywy były jednak nie wojskowe, lecz polityczne, tzn. chodziło o związanie księcia z wojnami Korony.

Drugi z lennych obowiązków Albrechta, tzw. służba dworska uregulowany został przez nadanie Albrechtowi godności senatora polskiego przez stwierdzenie, że książę „na sejmikach, radzie królewskiej i sejmie ma zajmować pierwsze miejsce, najbliższe przy królu”. Czyniąc to, wprowadzono tym samym zrównanie

między godnością książęcą Albrechta a polską senatorską, zrównanie ze wszech miar, uzasadnione względami historycznymi i aktualno-politycznymi. Te elementy bowiem, które w Polsce składały się na stan senatorski, dały ongiś w Niemczech początek stanowi książęcemu; gdyby bowiem w Polsce urzędy kasztelański i wojewodziński przekształciły się były w dziedziczne lenne, mielibyśmy i w Polsce książąt niedynastycznego pochodzenia. Ponadto, podobnie jak w Rzeszy książęta obowiązani byli jawić się na dworze panującego i służyć mu radą, tak w Polsce te same obowiązki ciążyły na senatorach.

Ważne były przepisy, ograniczające prawo zwierzchnie księcia, a tym samym warunkujące suwerenność króla polskiego. W szczególności w wypadku sporu między księciem a królem sędzić miał sąd, składający się z senatorów delegowanych przez króla, zwolnionych na czas tej funkcji od przysięgi królowi, sądzących w Malborku lub Elblągu. Inny sąd, mieszany w składzie, złożony z 6 członków rady królewskiej i z 6 członków rady książęcej, miał sędzić skargi wnoszone na księcia przez senatorów polskich, przede wszystkim zaś przez biskupa warmijskiego. Najważniejsze w rzędzie tych postanowień było to, które przewidywało wnoszenie apelacji od sądu książęcego — w wypadku gdy sądził on sprawę, w której jedną stroną był książę — do mieszanego trybunału, który miał zbierać się w Malborku 4 października każdego roku. Źródła tego postanowienia tkwiły w praktyce stosunków polsko-mazowieckich, a mianowicie nie na drodze zobowiązań książąt mazowieckich wobec króla, lecz w praktyce utarło się apelowanie do króla od wyroków w sprawach, w których książę mazowiecki był stroną.

Albrechtowi nie wolno było w zasadzie pozbywać terytorium książęcego w Prusiech. Gdyby książę chciał pozbyć niektóre grody lub ziemie, mógł to uczynić tylko w razie niezbędnej potrzeby, następnie z zastrzeżeniem królewskiego prawa pierwokupu. Gdyby król z prawa tego nie korzystał, a pewne grody lub ziemie przeszły skutkiem tego w ręce trzecie, nie oznaczało

to ubytku w prawach króla, ponieważ na nabywcę przechodziły wszystkie obowiązki wynikające z lenna.

Ocena traktatu krakowskiego dokonana z ustrojowego punktu widzenia prowadzi do wniosku, że traktat krakowski zespolił dawne ziemie krzyżackie z Polską mocniej i konsekwentniej niż traktat toruński z r. 1466¹⁸⁾. Atoli z drugiej strony przypomnieć trzeba, że w r. 1466 późniejsze Prusy Książęce nie były Prusami Hohenzollernów, lecz krzyżackimi. Novum z r. 1525 polegało wprawdzie na polepszeniu sytuacji prawnej Polski w stosunku do Prus pokrzyżackich, ale również i na dziedzicznym ustaleniu jednej z gałęzi Hohenzollernów w tej części Prus. Te szale co najmniej się równoważą, nawet jeśli się uwzględni, że Zygmunt wykluczył linię brandenburską od dziedziczenia w Prusach. Ostatecznie historyk odnosi się do tego traktatu z uczuciami wyraźnie mieszanymi: nie może uwolnić się od sugestii tych dalszych następstw, które wynikły z traktatu z r. 1525, z drugiej strony nie może nie przytoczyć okoliczności odciążających, związanych z układem sił w epoce, w której zawierano traktat. Sąd jest więc trudny i płynny, ponieważ sprawa, o której się mówi, wciąż jest żywa w swych skutkach. Jeżeli w przyszłości ten ostatni stan rzeczy zmieni się, nie pozostanie to bez wpływu na obiektywizm w ferowaniu werdyktu historycznego.

W świadomości ostatnich pokoleń sąd o traktacie krakowskim wiąże się nierozłącznie z „Hołdem pruskim“ Matejki i przedstawioną na tym obrazie postacią Stańcyka. Zamyślenie Stańczyka, tak odbiegające od świetności przeżywanej chwili, ma m. in. na celu dać wyraz historycznemu pogładowi artysty. Motyw „Stańczyka“ występuje u Matejki zresztą dużo wcześniej przed „Hołdem pruskim“.

Rola błaznów na dworach cesarskich, królewskich i książęcych tego czasu polegała właśnie na mówieniu prawdy,

¹⁸⁾ Ten pogląd reprezentuje w polskiej literaturze naukowej A. Vetulani.

prawdy potrzebnej, z uwagi na panujący na dworach konwencjonalizm. Takim też przekazał pamięci naszej Stańczyka Rej (1562):

„Stańczyk ci był, lecz mogli Stanisławem go prawie
Przezwać, przypatrując się dziwnej, świeckiej sprawie,
Bo się p r a w d y namówił w szalonej postawie,
Gdy ci, co im należy, milczą o niej prawie.
Gdybyż takich Stańczyków było jeszcze wiele,
Coby plewli obłudność, to wszeteczne ziele,
A prawdę świętą ludziom przed oczy miotali,
A snadź niżli z pochlebstwa więcejby wygrali“.

Z tych przyczyn obóz polityczny, który narodził się w b. zaborze austriackim po r. 1863 i który w mniemaniu swoim głosił narodowi prawdę, określany był mianem Stańczyków, wyznanie zaś wiary złożył w głośniej „Tece Stańczyka“. Zdanie nasze w tej sprawie wyraziliśmy już wyżej, co się zaś tyczy historycznego Stańczyka, nie ma danych, jakoby które z jego powiedzeń przekazanych potomności głównie przez Joachima Bielskiego (1597) łączyło się z traktatem krakowskim.

Por. A. Hirschberg, Przymierze z Francją z r. 1524, Przewodnik Nauk. i Liter. 1882; M. Bobrzyński, Stańczyk, odczyt publiczny miany w Krakowie dnia 24 lutego 1883 r., przedruk w „Szkicach i studiach histor.“, t. II, Kraków 1922; A. Vetulani, Lenno pruskie od traktatu krakowskiego do śmierci ks. Albrechta, 1525—1568, Kraków 1930; Wł. Pocięcha, Geneza hołdu pruskiego (1467—1525), Gdynia 1937; Wł. Pocięcha, Królowa Bona, t. II (rkp.); Z. Wojciechowski, Hołd pruski, Przegląd Zachodni 1945.

X.

PUNKT CIĘŻKOŚCI PAŃSTWA PRZESUNIĘTY NAD BAŁTYK (1526)

Załatwienie sprawy krzyżackiej przywróciło stan rzeczy osiągnięty kilkadziesiąt lat przedtem w traktacie toruńskim z r. 1466, a tym samym restytuowało Polsce jej właściwe znamię geograficzno-polityczne, tj. bałtyckie. Oparcie ziem polskich o Bałtyk było zasadą dziejów polskich, odzyskiwanie utraconego wybrzeża głównym motywem przewodnim historii w danych okresach. O to przez kilkadziesiąt lat walczył Łokietek, do tego celu szedł Kazimierz Wielki, o to stoczono bitwę pod Grunwaldem. Gdy wreszcie w traktacie toruńskim brzeg morski stał się ponownie rzeczywistością, akcent bałtycki staje się w polityce polskiej dominujący. Miała Polska swoją ciężką sprawę wschodnią (moskiewsko-tatarską), szła w stronę Sudetów i basenu nad-dunajskiego, ale jej podstawą polityczną był Bałtyk, chroniony zarówno przeciw Niemcom, jak Moskwie. Ugiął się w. mistrz przed królem polskim w Krakowie w r. 1525, za lat kilkadziesiąt zaś lennikiem polskim stanie się mistrz inflancki, związany z Polską na tle wspólnej walki z Moskwą, związek ten stworzy wówczas tamę przeciw moskiewskiemu wylotowi na Bałtyk. Szła Polska w stronę Czech i Węgier, ale po uprzednim rozgromieniu wału niemieckiego na północy, najpierw pod Grunwaldem, później w wojnie trzynastoletniej.

Ugięcie się w. mistrza przed królem umożliwiło Zygmuntowi zwrócenie pełnej teraz i niekrępowanej uwagi w stronę Gdańska, gdzie od szeregu lat zaczęło się dźiać niedobrze. Miał wprowadzić Gdańsk od czasów Związku Pruskiego tradycję współpracy

z królem. Z początkiem wieku XVI poczęła przyjmować ona nowe oblicze. Gdańszczanin Flachsfinder-Dantiscus-Dantyszek stał się najwierniejszym i najzaufańszym dyplomata królewskim. Stał blisko króla burmistrz gdański Eberhard Ferber, którego syn zatrudniony był w kancelarii królewskiej, brat zaś, Maurycy, został mianowany w r. 1523 biskupem warmijskim. Ale w światku gdańskim śledzić można te same objawy, co na szerszym terenie polskim: patrycjat gdański i jego związki z królem były odpowiednikiem przewagi możnowładztwa w Polsce w tym czasie; odpowiednikiem opozycji szlacheckiej był „demokratyczny” ruch w mieście.

Walka „pospólstwa” z patrycjatem miejskim nie jest zresztą zjawiskiem wyłącznie gdańskim. Śledzić możemy ją i w innych przednich miastach Prus Królewskich, a więc w Toruniu i Elblągu, podobnie zresztą jak w pozostałej Polsce. Ale pod tym względem były pomiędzy Prusami, a zwłaszcza Gdańskiem, a pozostałą Polską znaczne różnice. W Gdańsku góra społeczeństwa z pochodzenia była niemiecka, politycznie jednak Polsce bliska i tym samym znajdująca się na drodze do polonizacji w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak to wykazuje przykład Dantyszka. Dół był także niemiecki, Polsce jednak o wiele dalszy i z nienawiścią spoglądający na bogaty i wszechmożny patrycjat. Inaczej w reszcie Polski. Tam patrycjat był z pochodzenia też niemiecki, dół jednak był polski i walka „pospólstwa” z patrycjatem toczyła się pod polskimi hasłami narodowymi. Toteż gdy w Krakowie wystąpienie pospólstwa przeciw radzie uważano za bunt Polaków przeciw Niemcom, w Gdańsku te same koła występowały przeciw królowi i szlachcie: drukarz Hans Weinreich wydał w r. 1522 piosenkę wyszydzającą króla i szlachtę.

Walka w miastach toczyła się o wpływ „pospólstwa” na tok spraw miejskich. W omawianym czasie w miastach w Polsce rady miejskie rekrutowały się z zamkniętego koła osób, tworzących tzw. „porządek radziecki”, zwalczany przez pozostałe ku-

piectwo, zrzeszone w gildiach, tj. cechach kupieckich, i przez cechy rzemieślnicze. Dążeniem pospółstwa było uzyskanie przedstawicielstwa, które miałoby wpływ na zarząd nieruchomościami miejskimi i kontrolę nad kasą miejską. W Krakowie na skutek wyroku królewskiego z r. 1521 wyłonionych zostało 32 mężów, złożonych z 12 kupców i 20 przedstawicieli cechów, wobec których rada miała corocznie składać rachunki i sprawozdania: w r. 1548 grono to liczyło „40 mężów“, złożonych w połowie z kupców, w połowie zaś z rzemieślników, tworzących tzw. „Quadragintaviratus“. Podstawą pozycji „40 mężów“ były jednak nie tylko orzeczenia królewskie, ale i współdziałanie rajców polskich z polskim pospółstwem pod kątem widzenia walki z niemieczyzną w Krakowie.

O walce pospółstwa z górą miejską słyszymy w tym czasie i w Lublinie, o czym donosi w r. 1522 z Wilna Tomicki Szydłowieckiemu, pisząc, że „communitas lubelska zuchwale przeciwstawiła się rajcom i nie pozwoliła, by wybrali oni wójta miejskiego, jak to dotąd bywało“; mieszczanie posunęli się do tego, że wyłamali drzwi do więzienia i wypuścili więźniów osadzonych tam z nakazu rajców¹⁾. Słyszymy jednak o tym przede wszystkim w miastach pruskich, a zwłaszcza w Gdańsku, gdzie od r. 1517 kształtuje się, podobna do krakowskiej delegacja pospółstwa, złożona ostatecznie z 48 mężów.

Owóż walki społeczne w łonie miast stały się pożywką dla ruchu reformacyjnego, który w pierwocinach swych nie ogarnął jednak tylko miast, są bowiem ślady, że już w samym początku znalazł echo i u szlachty: donosił w r. 1524 Górka Tomickiemu, że „wielu naszych w tym kierunku działa i tego pragnie, aby dobra zostały Kościołowi odebrane; dążą do tego ci zwłaszcza, którzy w sercu ciążą do błędów Lutra“; w poznańskim sądzie

¹⁾ A. T. VI, nr 55, str. 72. — Odmienne niż w Krakowie przedstawiały się sprawy w Poznaniu, gdzie społeczeństwo miejskie utrzymało (do końca XVII w.) prawo wyboru rady miejskiej.

biskupim toczyła się 20. X. 1525 sprawa przeciw szlachcicowi Wojciechowi Zadorskiemu ze wsi Raszkowa o to, że wzbraniał się płacić dziesięciny proboszczowi Marcinowi Święcickiemu z Modrza; towarzysze Zadorskiego grozili księdzu a „nawet całemu klerowi, mówiąc: Nie będzie dobrze, póki wszyscy nie przejdziemy do sekty luterskiej, i nie będzie spokoju, aż który z księży nie zostanie zabity“²⁾. Wpływy luteranizmu zbiegły się więc z dawnymi bolączkami szlachty: z wolnością dóbr kościelnych od świadczeń państwowych i z obowiązkiem płacenia dziesięciny z dóbr szlacheckich; nie inaczej było zresztą i w czasie wpływów husyckich na Polskę. Na ogół jednak niemieckie oblicze herezji luterskiej nie mogło oddziaływać na jej popularność w masach szlacheckich. Sejmik poznański z pocz. 1526 r. „co sie kaczerstwa luterskiego doticze“ dziwił się, że „iss W. K. M. tak długo wtei rzeczy cierpiecz raczył“).

Co się tyczy miast, pisał w r. 1522 Tomicki do Górki, że dowiedział się o tym, że „seкта luterska z dnia na dzień rozwija się w Poznaniu i działa bezkarnie“; w Krakowie natomiast — według Tomickiego wojewoda (Szydłowiecki) wspólnie z mieszczanami i prałatami przeciwstawili się ruchowi odszczepieńczemu. Słychać poza tym w tym czasie o szerzeniu się luteranizmu w Kościanie, Międzyrzeczu i Wschowie.

Niezależnie od pozyskiwania zdecydowanych zwolenników luteranizm stał się źródłem fermentu i ośrodkiem zainteresowania, o którym w wiele lat potem wspominał Modrzewski: „A naraz — donosił w jednym z listów — pośród najgłębszego spokoju powstał Luter, podając w wątpliwość podstawy nauki chrześcijańskiej. Przywożono do nas księgi jego z Niemiec, w samej nawet Akademii krakowskiej publicznie je sprzedawano... Rozczytywało się w nich wielu miłośników wszystkiego co nowe, z potakiwaniem i pochwałami, nasi też teologowie ich

²⁾ Wł. Pocięcha, *Panowanie Zygmunta Starego* (Teksty źródłowe do nauki hist. w szkole śr. z. 30), Kraków 1923.

nie potępiali. Aż w tym papież, zdaje mi się Leon X, zakazał w ogóle ich czytania, przepisując karę wykluczenia z Kościoła, ktokolwiek by nie był powolny rozkazowi. Zdjęci przestraschem mistrzowie nasi nie tylko że zaprzestali czytania ksiąg zabronionych, ale nawet rzucali je w komin, obawiając się je przechowywać“.

Sprzyjał prądowi reformacyjnemu i zwrot ogólny, który dokonał się wtedy pod wpływem humanizmu i renesansu. Gdy doczesne życie i szczęście na tym świecie zaczęło być niepomijalnym celem, dawne święte prawdy przestały być nietykalne. Między episkopatem były i takie dziwne postacie, jak Rafał Leszczyński, na dworze królewskim zaś — w przeciwieństwie do dworu królowej — kwitło bardzo wesołe życie. Czołowymi członkami bractwa „opilców“³⁾ i „oźralców“ („bibones et comedones“) byli sekretarze królewscy, Dantyszek (przed swymi podróżami na dwory cesarskie), Mikołaj Nipszyc i Jan Zambocki. Należał do nich i Andrzej Krzycki, aliści później, już jako biskup, ostrzegł (1525) Zygmunta przed konsekwencjami takich obyczajów na dworze królewskim.

Szerzenie się luteranizmu skłoniło króla do wydania licznych edyktów przeciwluterskich, z których dwa pierwsze datowane są z Torunia (3. V. i 24. VII. 1520 r.), pierwszy adresowany przede wszystkim do Gdańska, drugi bardziej generalny w przeznaczeniu. Edykty te zakazują sprowadzania do kraju, kupna i sprzedaży książek luterskich pod karą konfiskaty dóbr i wy-

³⁾ Taką też opinię szerzono o biskupie poznańskim Latalskim, długoletnim sekretarzu kancelarii królewskiej, mianowanym biskupem poznańskim po przejściu Tomickiego na biskupstwo krakowskie, opróżnione przez zgon biskupa Konarskiego. Latalski był człowiekiem łaskawego i Bony i biskupem został przeciw Krzyckiemu, którego protegował Tomicki. Ale stąd też zjadliwości Krzyckiego pod adresem Latalskiego, przyjmowane później przez naukę historyczną jako dowód na upadek obyczajów wysokiego kleru w Polsce. Wyjaśnił tę sprawę zupełnie *Pociecha* w t. drugim swej pomyślowej książki o Bonie.

gnania. Edykty te nie były jednak widocznie zbyt przestrzegane, skoro król w Grodnie 15. II. 1522 wydał mandat do starostów i miast, zalecający przestrzeganie wydanych zarządzeń, gdyż „nie tylko sprzedawane i czytane bywają książki hereetyckie, ale publicznie nawet już jest wyznawana nauka Lutra”. Przyjazd do Polski legata papieskiego Tomasza Nigry, wysłanego przez Hadriana VI, skłonił króla do wydania (7. III. 1523) nowego, specjalnie ostrego edyktu: w związku ze wzmiankowanym w edyktie szerzeniu się reformacji w Krakowie groził król zwolennikom Lutra karą śmierci na stosie i konfiskatą dóbr. Drugi edykt z tegoż roku (5. IX.) zezwalał na poszukiwania w domach książek luterskich i wprowadzał cenzurę prewencyjną rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w stosunku do książek w kraju drukowanych i sprzedawanych. Wprawdzie Szydłowiecki chwalił się papieżowi Klemensowi VII, że edykt z r. 1523 osiągnął skutek, ale mandaty skierowane 28. XII. 1524 do starosty kościańskiego i 22. I. 1525 do wschowskiego wskazują, że skutek nie wszędzie został jeszcze osiągnięty⁴⁾.

Równoległe z edyktami królewskimi szły postanowienia synodalne, jednak synod łęczycki z r. 1523 w postanowieniach swoich nie poszedł tak daleko, jak edykt królewski tegoż roku, gdyż odszczepieńcom nie groził spalaniem na stosie, lecz tylko karą konfiskaty dóbr. Słuszne więc wydaje się przypuszczenie, wypowiedziane w naszej nauce, że „edykt z 7 marca był dziełem Nigry” i że „wydany był dla Rzymu, nie dla Polski”.

Na Mazowszu obrano tę samą linię postępowania, co w Polsce. Ks. Janusz mazowiecki wydał w r. 1525 edykt przeciw-luterski na wzór Zygmuntowych. Działanie jego było skuteczne.

Dane z roku 1525 mówią na ogół o osłabnięciu fali luteranizmu. Przytoczyliśmy powody, dla których luteranizm nie

⁴⁾ Najlepsze wydanie edyktów u *Balzera*, *Corpus iuris Polonici* III (1906), nr 234, 237 i 263 oraz IV (1910), nr 1, 9, 12, 27, 33, 34, 55 i 57.

mógł zapuścić głębszych korzeni wśród szlachty polskiej; z tych samych jednak przyczyn nie mógł stać się sztandarem, pod którym by walczyło w miastach polskich pospólstwo z niemieckim patrycjatem. Ale właśnie dlatego inaczej te sprawy toczyły się w Prusach Królewskich, a przede wszystkim w Gdańsku.

Fermenty gdańskie tolerowane były przez króla tak długo, dopóki miał ręce związane, najpierw wojną pruską, a następnie późniejszymi komplikacjami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Ale i w tym czasie król nie uchylał się od ingerencji. Zwalczany przez gdańszczan burmistrz Ferber bawił w obozie królewskim w Toruniu i być może, że za jego wstawienictwem zlecił był król kasztelanowi gdańskiemu Janowi Balińskiemu, ażeby zapośredniczył zgodę między poważnionymi stronami. Baliński nie był „Prusakiem“; ponieważ według przywileju Kazimierza Jagiellończyka z r. 1454 urząd w Prusach mógł otrzymać tylko tzw. indygena, król mianując w r. 1519 Balińskiego kasztelanem gdańskim, osobnym zaręczeniem stwierdził, że nominacja nie-tubylca na urząd pruski nie ma być prejudykatem; niemniej w r. 1520 Baliński otrzymał i podskarbiostwo pruskie. Ten to mąż zaufania Zygmunta zapośredniczył ugodę, mocą której zarząd nieruchomościami i kasą oddany został w ręce 12 rajców i 12 z przedstawicieli pospólstwa. Nie zapobiegło to dalszym walkom z Ferberem, który postarał się u króla o list ochronny, stwierdzający, że król rozstrzygnie skargi Ferbera podniesione przeciw miastu. Wprawdzie wojna z Danią, wypadła na rok 1522, przejściowo załagodziła konflikt, ale po powrocie Ferbera z wyprawy wojennej konflikt ponownie się zaostrzył, a zarazem nabrał znamion walki religijnej.

Prowodzyrem tej ostatniej stał się były duchowny katolicki, obecnie zaś kaznodzieja luterski, Jakub Hegge. Przeniesienie walki i na teren religijny było Ferberowi ogromnie na rękę; Ferber, który przed wojną duńską zrezygnował był z listu królewskiego, obecnie, 20. XI. 1522, przybił list królewski na drzwiach Dworu Artusa, po czym opuścił miasto i udał się do

Tczewa. Strona przeciwna popełniła z kolei drugi błąd, przeprowadziła bowiem uznanie Ferbera za infamisa, podobnie jak jego brata i zięcia, i wydalila obu z miasta. Ferber udał się oczywiście do króla, gdzie jednak podążyło i poselstwo strony przeciwnej. Król 16 lutego 1523 skierował do Gdańska ostre pismo, wzywające do walki z herezją, 27 marca zaś nakazał zwrócenie Ferberowi majątku i wyznaczył sąd komisarzski do rozśadzenia jego sporu z miastem. Pozycja Ferbera jeszcze bardziej poprawila się, gdy w r. 1523 brat jego Maurycy z probostwa Panny Marii w Gdańsku przeszedł na biskupstwo warmińskie. Proboszczem mariackim został po Maurycym Dantyszek. Nie był to krok zupełnie szczęśliwy, gdyż probostwa gdańskie, obsadzone przez ludzi, nie pełniących swych obowiązków na miejscu, nie wykonywały należytej pracy duszpasterskiej, zastępujący zaś proboszczów wikarzy należeli do proletariatu kościelnego, podatnego na nowinki religijne.

Król ciągle mając związane ręce innymi sprawami, nie mógł poświęcić Gdańskowi należytej uwagi. Proces Ferbera przewlekał się, a tymczasem pod wpływem agitacji Heggego rósł w mieście ferment religijny. 27 września 1523 r. wygłosił Hegge podburzające kazanie w kościele Panny Marii, w kilka zaś dni potem tłum poniszczył w kościołach obrazy i krzyże. Uspokoilo się trochę, gdy Hegge, jeszcze jesienią 1523, opuścił Gdańsk i pojechał do Wittenbergi; obiecywano sobie w Polsce nieco efektu w związku z bytnością w Gdańsku w marcu 1524 komisarzy królewskich do rokowań w sprawie sojuszu przeciw Danii i Brandenburczykom, ale Drzewicki, który w czasie bytności w Gdańsku uwięził jednego z księży, musiał w obawie przed tłumem chyłkiem opuścić miasto. W dodatku wrócił do Gdańska Hegge, opozycja zaś, nie zadowolając się już posiadaniem reprezentacji w postaci 48 mężów, wybrała dla kontroli rent miejskich 12 rentmistrzów i wyznaczyła dla 5 kościołów — z pominięciem jednak kościoła P. Marii — 5 kaznodziejów luterskich. Z klasztorów zabrano naczynia srebrne i szaty kościelne,

mnichom kazano klasztory opuścić. Przerażony sejmik pruski wzywał 4. XII. 1524 króla do interwencji.

W łonie opozycji powstała wprawdzie obawa przed konsekwencjami takich kroków. Z początkiem 1525 usunięto rentmistrzów, efektem jednak stał się zbrojny bunt miejski, zakończony zniesieniem dotychczasowych władz miejskich. Rozpoczęła się potem jeszcze gorętsza walka z kościołami i klasztorami. Równocześnie zwrócono się wprost do Lutry.

Tymczasem jednak dobiegała końca sprawa Prus krzyżackich; 24 kwietnia 1525 zapadł więc w sądzie królewskim korzystny dla Ferbera wyrok, a 9 maja poszło do Gdańska ostre pismo w związku z ostatnimi wypadkami. Rewolucjoniści zdecydowali się na wysłanie poselstwa do króla dopiero 13 lipca. Na czele jego pojechał burmistrz Zimmermann; do członków należał jeden z przywódców buntu, kowal Piotr König. Król nie przyjął od razu poselstwa. W tydzień po udzielonym mu posłuchaniu uchwalono w senacie za radą Łaskiego wezwać do Krakowa reprezentantów obu stron, tj. radę usuniętą i radę nową, do tego czasu zaś przytrzymać poselstwo w mieście. W tych nowych warunkach sprawa Ferbera stawiała się trzecim zagadnieniem. Rządzący Gdańskiem nie zastosowali się jednak do woli królewskiej, co więcej Zimmermann przez listy wysyłane z Krakowa utrzymywał stan niepokoju. Reprezentanci nowego porządku przybyli dopiero na drugie zarządzenie królewskie, wzywające ich do Piotrkowa. Aliści w Piotrkowie Gdańszczanie dowiedzieli się (20. I. 1526), że król przybędzie osobiście do Prus dla rozsądzenia sprawy.

Król istotnie przybył 8 marca do Malborka, dokąd też na 15 kwietnia zwołano pospolite ruszenie z ziem pruskich. Wjazd króla do Gdańska poprzedzony został przez poselstwo, które w orszaku 200 jeźdźców przybyło do miasta. Jechali na czele jego Krzysztof Szydłowiecki, wojewoda sandomierski Andrzej Tęczyński, kasztelan poznański Łukasz Górka, wojewoda malborski Jerzy Bażyński i podkomorzy pomorski Achacy

Czema. Ta awangarda, wysłana do Gdańska, miała zabezpieczyć królowi spokojny wjazd. Niemniej radykalne koła gdańskie przygotowywały zamach na noc z 15 na 16 kwietnia. Udał się go burmistrz Filip Bischof, który po zamachu styczniowym, usuwającym starą radę, wszedł wprawdzie do nowej, ale zarazem utrzymywał porozumienie z królem.

Król wjechał do miasta 17 kwietnia; udał się wprost do kościoła P. Marii, gdzie wysłuchał mszy św., odprawionej przez Drzewickiego. 18 kwietnia pisał Krzycki do Tomickiego: „Przybyliśmy wreszcie do Gdańska. Znaleźliśmy miasto wprawdzie niezwyczajne, lecz nie zasługujące na swoją sławę, poza kościołem, który jest piękniejszy, niż wieść o nim prawi. Ludzi wprawdzie mnóstwo, ale istna zbieranina, pościągana przede wszystkim z okolic. Razem wzięwszy oblicze miasta jakby żydowskie; kupcy i dobrzy ludzie bądź kryją się ze strachu, bądź ze wstydu. Obcy żeglarze trzymają się swych statków, wszyscy strzegą się i przeklinając tych zgubionych ludzi. Księżę pomorski jest prawdziwie z naszego królewskiego rodu, ta sama u niego dobroć; biskup (sc. kamieński), doradca księcia, jest mi znany z Bolonii; wiele mówił ze mną o tym, ile zależy od przybycia królewskiego i naszej działalności, które jeźeliby nie osiągnęły rezultatu, lepiej by było, żebyśmy tu w ogóle nie przyjeżdżali. Nie podobają się nam te swobodne kazania luterskie... Orszak nasz był najwspanialszy i powiedział mi jeden kupiec, że wystarczał, by uwierzyli oni nie tylko w Boga, ale także i w osła, gdybyśmy tego chcieli... (Księcia pomorskiego) tłum się najwięcej boi, ponieważ cały jest w zbroi żelaznej“.

3 maja rozpoczęły się przesłuchiwanie, w których król brał osobiście udział od świtu do nocy. 13 czerwca ściętych zostało na Długim Rynku 6 z zasądzonych oskarżonych. 19 lipca ścięto w Malborku 8 dalszych, m. i. Piotra Königa. W kościołach i klasztorach przywrócono dawny porządek rzeczy. 18 czerwca zasiadł król uroczystie na tronie, wzniesionym przed Dworem Artusa. Achacy Czema odczytał decyzję królewską,

mocą której przywrócony został w mieście dawny porządek. Dotyczyło to i Ferbera, który jednak wycofał się z Gdańska i do zgonu osiadł w Tczewie, gdzie dzierżył starostwo. Dożywotnio otrzymał nadto godność senatora pruskiego.

Pobyt Zygmunta w Gdańsku połączył się z akcją ustawodawczą, której wyrazem stały się tzw. Statuta Sigismundi, ogłoszone 20 lipca 1526. Stanowią one odtąd na długi czas podstawę stosunków prawnych w mieście. Według nich pierwszeństwo przed burmistrzami posiada burgrabia gdański jako przedstawiciel króla. Zarówno on, jak burmistrzowie i rajcy składają przysięgę na ręce komisarza królewskiego. Przedstawicielstwo pospólstwa składać się ma odtąd z 108 członków, w tym 8 przedstawicieli cechów rzemieślniczych. Przedstawicielstwo to ma obradować nad przedłożeniami rady. Sprawozdania rachunkowe składa rada nie przedstawicielstwu, lecz komisarzom królewskim. Proboszczowie mają przebywać na miejscu. — Następnego dnia zatwierdził król przywileje gdańskie, a ponadto zobowiązał miasto do opłaty rocznej w wysokości 4000 lekkich grzywien pruskich, zatwierdził miasto w posiadaniu miasteczka i dóbr Hel, zgodził się na podwyższenie tzw. palowego, zastrzegł natomiast sobie prawo dyspozycji pozostałościami po rozbitych statkach i prawo do kaduków. Burgrabią gdańskim mianowany został Bischof.

Zarzucano królowi i jego otoczeniu, że nie wyzyskał wypadków gdańskich dla wzmocnienia sytuacji polskiej w mieście. Wyraźnie w liście do Tomickiego żądał tego (powinowaty Łaskiego) Andrzej Tęczyński; odpowiadał mu Tomicki, że i tak działo się dużo, „nigdy bowiem nie było bliżej do utraty tego miasta, jak teraz”⁵⁾; usprawiedliwienie to tyle warte, co i znane nam usprawiedliwienie traktatu krakowskiego przez Tomickiego. Bliższy prawdy był Piotr Kmita, który donosił Bonie, również przed nią usprawiedliwiając łagodność postępowania

⁵⁾ A. T. VIII, nr 50, str. 69.

królewskiego, że król i jego otoczenie żyją w ciągłej obawie przed niebezpieczeństwem od strony moldawskiej, tatarskiej i tureckiej.⁶⁾ Pamiętajmy, że w kilka tygodni później zginął pod Mohaczem Ludwik Jagiellończyk! Ale była i inna jeszcze przyczyna pobłażliwości królewskiej: Zygmunt był klasycznym typem władcy konstytucyjnego, nieskłonny do naruszania zasad prawnych. Kilka miesięcy potem, 17 listopada 1526, donosił Tomicki biskupowi Ferberowi, że nie mógł „wytłumaczyć Majestatowi królewskiemu, ażeby potwierdził dekret swoich komisarzy w przedmiocie pomniejszenia jurysdykcji mieszczan brunsberskich w sprawach kryminalnych; mówi bowiem (sc. król), że się nie godzi mu łamać albo gwałcić praw starożytnych, wypróbowanych przez długie ich stosowanie”⁷⁾. Osobną kartę w historii gdańskiej zapisał Szydłowiecki: wziął łapówkę od gdańszczan i przyczynił się do złagodzenia decyzji królewskich.

Z bytnością króla w Gdańsku połączyła się wszechstronna reorganizacja stosunków prawnych w Prusach Królewskich. Pierwotną podstawą dla nich był przywilej inkorporacyjny Kazimierza Jagiellończyka z r. 1454, który orzekał, że rozstrzygnięcie w przedmiocie tzw. „causae notabiles“, tj. spraw ważniejszych, będzie król podejmował wspólnie z przedstawicielami ziem pruskich, tj. radcami pruskimi, którzy w hierarchii równali się polskim senatorom; zarazem zaręczał król, że urzędy w Prusach będzie nadawał tylko tzw. indygenom.

Rada pruska brała rodowód ze Związku Pruskiego i od r. 1506 składała się:

- z dwu biskupów, warmińskiego i chełmińskiego
- z trzech wojewodów, chełmińskiego, malborskiego i pomorskiego
- z trzech kasztelanów, chełmińskiego, elbląskiego i gdańskiego
- z trzech podkomorzich, chełmińskiego, elbląskiego i pomorskiego

⁶⁾ Tamże, nr 48, str. 66—7.

⁷⁾ Tamże, IX, nr 16, str. 17.

z przedstawicieli miast Torunia, Elbląga i Gdańska, oraz z przedstawicieli kapituł, warmijskiej i chełmińskiej.

Toruń, Elbląg i Gdańsk wyznaczać miały dla celów reprezentacji miasta po czterech rajców, z których w radzie zasiadało po dwu. Kapituły warmijska i chełmińska delegowały po dwu przedstawicieli, razem tedy rada, czyli sejmik pruski, liczyła 21 członków. W składzie swym sejmik pruski był najwięcej podobny do polskiego zgromadzenia elekcyjnego (dla wyboru króla). Sejmik obradował zwyczajnie pod prezydencją komisarza (komisarzy) królewskiego, który przedstawiał osobę króla i na podobieństwo stosunków polskich ogłaszał pod swym imieniem konstytucje uchwalone na sejmiku. Pierwsze takie konstytucje mamy z r. 1506, kiedy sejmik obradował pod przewodnictwem komisarzy, wyznaczonych jeszcze przez króla Aleksandra, następnie z r. 1511, kiedy króla przedstawiał prymas Łaski, dalsze z lat 1521 i 1526. Te ostatnie uchwalone zostały w Gdańsku w obecności Zygmunta.

„Prusacy“ uchylali się od udziału w sejmie polskim i — opierając się na przywileju Kazimierza Jagiellończyka — żądali załatwiania spraw pruskich wyłącznie na sejmikach pruskich. W ślad za tym obowiązywały w Prusach nie konstytucje ogólnopolskie, lecz konstytucje uchwalone na zjazdach pruskich. Tak np. Toruń zakwestionował był ustawę o wolnym spławie Wisłą, uchwaloną na koronnym sejmie toruńskim 1520 r., żądając, by w zgodzie z przywilejem z r. 1454 sprawa ta była rozstrzygnięta w Prusach z udziałem radców pruskich. Król korzystając z pobytu w Prusach w 1526 r., z okazji czego zebrał się w Gdańsku sejmik pruski, po zasięgnięciu opinii radców polskich i pruskich wydał dekret, w którym stwierdzał, że toruńskie prawo składu nie obejmuje zakazu przewozu zboża i innych towarów Wisłą przez osoby duchowne i świeckie.⁸⁾ Pro merito wyzyskano w tej sprawie naturalny antagonizm między Toruniem i Gdańskiem.

⁸⁾ O. Balzer, *Corpus iuris Polonici*, IV. 1, nr 79.

Zygmunt przestrzegał więc zasad konstytucji pruskiej, ale do sprzęgnięcia Prus z resztą Rolski biegła i inna droga poza bezpośrednim zespoleniem organów ustawodawczych. Ten sam cel można było bowiem osiągnąć poprzez wewnętrzną unifikację stosunków pruskich z pozostałymi polskimi. Konstytucje pruskie uchwalone w czasach Zygmunta idą w tym kierunku właśnie.

Zaczęło się to od konstytucyj, uchwalonych na sejmiku pruskim 18 września 1506.⁹⁾ Konstytucje tego sejmiku wprowadziły na teren pruski instytucję sądów ziemskich, a równocześnie szczegółowo uregulowały zasadę udziału szlachty pruskiej w pospolitym ruszeniu. Następne konstytucje, uchwalone na sejmiku odprawionym w r. 1511¹⁰⁾, rozproszdziły w szczegółach postanowienie o sądach ziemskich: w stosunku do Gdańska wyjaśniły, że sprawy o dobra miejskie Gdańska podlegają kompetencji sądu miejskiego, sprawy natomiast o dobra mieszczan odpowiedniemu sądowi ziemskiemu. Do kompetencji sądów ziemskich zaliczono poza sprawami cywilnymi także te kryminalne, które nie były objęte tzw. czterema artykułami grodzkimi — a więc zgodnie z pozostałymi stosunkami polskimi, gdzie jurysdykcja karna starostów obejmowała tylko owe cztery artykuły (najście domu, gwałt niewieści, napad na drodze publicznej i podpalenie). W Prusach jednak ten zakres jurysdykcji starościńskiej wykonywany był przez wojewodów. Wiąże się to z faktem, że w Prusach przy instalacji rządów polskich głównym pełnomocnikiem królewskim był nie starosta, lecz wojewoda, i z chwilą gdy ograniczano kompetencję wojewodów na rzecz sądów ziemskich, pozostawiono przy nich (a nie przekazano starostom) te sprawy, które nie przeszły pod kompetencję sądów ziemskich.

⁹⁾ Tamże III, nr 2.

¹⁰⁾ Tamże nr 79.

Jeszcze bardziej podstawowe znaczenie mają konstytucje uchwalone na sejmiku gdańskim 17 lipca 1526.¹¹⁾ U wstępu ich raz jeszcze stwierdzono zasadę indygenatu, a także zarządzono, że każdy z wojewodów ma posiadać w przechowaniu u siebie egzemplarz zasadniczego przywileju pruskiego i że ma go okazać każdemu tego żądającemu. Uregulowano następnie tok apelacji: od sądów ziemskich biec miały one do generalnego sejmiku ziemi pruskiej, stąd zaś dopiero do sądu królewskiego. Poza potrzebą unormowania toku instancyj — sprawy, która współcześnie stała się w pozostałej Polsce niezwykle palącą — chodziło o usunięcie praktyki rozstrzygania spraw pruskich w pierwszej instancji przez sądy komisarские, wyznaczone przez króla. Ponownie uregulowano terminy zebrań sejmików generalnych: odtąd na wiosnę każdego roku miały się one zbierać 8 maja w Tczewie, w jesieni 29 września w Grudziądzu. Grudziądz stał się później stałym miejscem zebrań tzw. „generała pruskiego”, tj. sejmiku generalnego ziem pruskich.

Ważniejsze od tych reform było wprowadzenie — obok sejmiku generalnego — szlacheckich sejmików wojewódzkich. Powiada wprawdzie konstytucja, że sejmiki te zbierać się mają w trzech województwach pruskich „według starego zwyczaju”, ale nowością było delegowanie przez nie posłów ziemskich na sejmik generalny.

Krok ten był odpowiednikiem przeszczepiania „prawa polskiego” na ziemię południowo-wschodnie w poprzednim (XV) stuleciu, istotne jednak było wprowadzenie do sejmiku pruskiego polskiej w zasadzie reprezentacji szlacheckiej obok przedstawiciela delegowanego przez miasta niemieckie. Było to tym ważniejsze, że w sejmiku o składzie rozszerzonym brały udział i miasta „mniejsze” (oppida), w liczbie 14¹²⁾ obok reprezentacji także Malborka, który choć zaliczany był do miast „wię-

¹¹⁾ Tamże IV 1, nr 78.

¹²⁾ Por. A. T. X, str. 12—13.

kszych“ (civitates), przecież jednak nie posiadał miejsca w senacie pruskim. Sejmik pruski nadal więc ma oblicze wyraźnie różne od sejmu polskiego, gdzie — nie mówiąc już o senacie — w izbie poselskiej brak przedstawicieli miast; przez wprowadzenie jednak posłów ziemskich do sejmiku pruskiego wytknięta została droga wiodąca do pełnej unifikacji stosunków pruskich z pozostałymi polskimi. Narodowo-polityczna intencja tej reformy dokonanej po świeżym buncie gdańskim jest niewątpliwa. W podobnym kierunku szedł artykuł 25 konstytucji z r. 1526, anulujący zakaz przyjmowania Polaków do cechów w miastach pruskich i nakazujący przyjmować ich na równi z Niemcami.

Spojrzenie na stosunki pruskie poucza nas raz jeszcze, że jedną z przyczyn jednostronności budowy społecznej Polski był niemiecki charakter górnych warstw społeczeństwa miejskiego. Szlachectwo i szlachta były synonimami nie tylko określonej warstwy społeczno-politycznej, ale i polskości. Tę rolę odgrywał w Polsce i Kościół. Pamiętać trzeba, że los Pomorza Gdańskiego został przesądzony na niekorzyść Krzyżaków w nieostatniej mierze z tej przyczyny, że nie zdołali skupić ręki władzy świeckiej i kościelnej, zwierzchnikiem kościelnym Pomorza pozostał bowiem przez cały okres okupacji krzyżackiej (1309—1466) biskup kujawski. I teraz nie było więc obojętne, kto będzie władał kościelnie w Gdańsku i innych miastach Prus Królewskich: Luter czy też biskup kujawski i arcybiskup gnieźnieński.

Wszelkie prace kodyfikacyjne, podejmowane w czasach Zygmunta, wyrażają się na terenie pruskim i w podjęciu przygotowań do kodyfikacji prawa chełmińskiego, gałęzi prawa niemieckiego, najbardziej rozpowszechnionej w Prusach. Konstytucja z r. 1526 delegowała do tej pracy pięciu rzeczoznawców, między nimi zaś kanonika gnieźnieńskiego, Mateusza Śliwnickiego. Prace te jednak ani za Zygmunta Starego, ani za Zygmunta Augusta ukończone nie zostały.

Udział Śliwnickiego w kodyfikacji prawa chełmińskiego posiadał swoją specjalną wymowę, gdyż Śliwnicki, krewniak i wychowanek Łaskiego, był równocześnie — na zlecenie Zygmunta i Łaskiego — autorem projektu pt. „Sigismundina iura constitutionesque Sigismundinae“, którego zadaniem było zastąpić prawo niemieckie, obowiązujące w miastach polskich — przez system prawny, oparty na prawie rzymskim i kanonicznym. Nie został projekt tego kodeksu zatwierdzony, jest jednak symptomatyczny jako przejaw walki, wydawanej przez Łaskiego niemczyźnie na każdym polu. Postępujące ciągle badania źródłowe, odkrywające coraz nowe szczegóły, potwierdzają w całej rozciągłości trafny sąd o Łaskim, wypowiedziany przed kilkudziesięciu laty przez prof. Wincentego Zakrzewskiego: „wszędzie i w każdą stronę wpływ polski utrzymywać i pomnażać, wpływ zaś niemiecki wszędzie paraliżować, żywioł niemiecki powstrzymać: to cel polityki Łaskiego“. —

Jeżeli wprowadzenie sejmików było walnym krokiem na drodze do przyszłej (1569) unifikacji ciał ustawodawczych Polski i Prus Królewskich, o tyle w całości dokonano tej unifikacji w latach 1526-8 w odniesieniu do unii monetarnej Prus z Polską.

Zagadnienie monety interesowało Zygmunta od początku rządów. W utworzeniu mennicy w r. 1507 widział jeden z walnych środków w zaradzeniu braków finansowych państwa. Bił wówczas Zygmunt półgrosze, na podobieństwo półgroszy Olbrachta i Aleksandra, w r. 1511 została jednak ta działalność na skutek wybicia zbyt wielkiej ilości monety przerwana.

Katastrofą dla monety w Polsce nie stało się jednak bicie półgroszy przez Zygmunta, lecz napływ do Polski tzw. monety świdnickiej, bitej przez króla Ludwika w Świdnicy w latach 1518—1528. Poza odmiennym otokiem, trudnym do rozpoznania przez przeciętnego szlachcica i chłopa, była ona ludząco podobna do półgroszy polskich, od nich jednak gorsza. Rezultat był ten, że półgrosze polskie wędrowały za granicę, gdyż dla wypłat zagranicznych nie chciano przyjmować monety świd-

*zprawy
monet
me*
nickiej al pari z polską — i do przetapiania w mennicy świdnickiej. Nie pomagały przeróżne rodzaje zakazów, stosowanych przez króla, nawet zamknięcie w pocz. 1524 dróg handlowych z Polski na Śląsk i do Marchii.

Pogorszyły się w tym czasie stosunki monetarne i na terenie Prus. Przed sekularyzacją Prus istniała w Prusach Królewskich mennica królewska w Toruniu i mennice miejskie w Toruniu, Gdańsku i Elblągu, w Prusach krzyżackich zaś mennica krzyżacka w Królewcu. Mennica gdańska poczęła bić w r. 1524 monetę spodloną, a procederu tego, mimo zakazu królewskiego z r. 1525, nie wstrzymała; było to w ścisłej łączności z gotującym się wówczas oporem Gdańska w stosunku do Polski. To samo pogorszenie monety nastąpiło w latach 1520—21 i w Prusach krzyżackich, w których Albrecht bił liczną spodloną monetę na cele wojny.

Stosunki monetarne w Polsce i w Prusach Królewskich dojrzały więc były do naprawy. Obok tego domagała się załatwienia sprawa zrównania monety polskiej z litewską, oraz powstrzymania zalewu państw jagiellońskich od południowego wschodu fałszywą monetą moldawską. Ale unia monetarna z Litwą doszła do skutku dopiero w r. 1569, sprawy moldawskie przeszły zaś niebawem na tory kilkuletniej walki zbrojnej, tak, że zagadnieniem najpilniejszym była sanacja monety koronnej i zrównanie jej z pruską.

Jeśli chodzi o Prusy, miał król do czynienia z dwoma wyrażnymi obozami: ziemiańsko-kościelnym oraz miejskim i prusko-książęcym, gdyż zarówno miasta jak książę pruski stali na straży swych praw mennicznych, tak z chęci ciągnięcia zysków z bicia monety, jak też w myśli ochrony swych przywilejów stanowych (miasta).

Sprawa unii monetarnej z Prusami, dyskutowana już od r. 1509, weszła na realne tory od r. 1519, kiedy to kanonik warmiński Mikołaj Kopernik przedłożył był na sejmiku grudziądzkim pierwszą redakcję swego słynnego memoriału o zasadach

bicia monety. Kopernik był wyrazicielem obozu ziemiańsko-kościelnego, a ściślej mówiąc polskiego. Stanowisko to zajął zresztą nie raz jedyny, gdyż w r. 1520 dał się poznać jako obrońca zamku olsztyńskiego, zagrożonego wówczas przez Krzyżaków. Drugą osobą, torującą drogę reformie, był znany nam Decjusz, który przygotował analogiczny memoriał w końcu 1525 r. i przedłożył go królowi i senatowi pruskiemu. Decjusz był przede wszystkim doskonałym praktykiem finansistą. Gdy Kopernik proponował, by nominalna wartość monety była wyższą od faktycznej tylko o cenę kosztów bicia monety, Decjusz traktował bicie monety jako jedno ze słusznych źródeł dochodów skarbu królewskiego.

Konstytucje pruskie z r. 1521 wysunęły postulat, „aby pod jednym panującym bita była jedna moneta“, dopiero jednak traktat krakowski z r. 1525 i poskromienie buntu gdańskiego w r. 1526 popchnęły sprawę reformy monety w Polsce i w Prusach na drogę ostatecznej realizacji. W traktacie krakowskim znalazło się bowiem postanowienie, wstrzymujące zarówno księcia, jak i miasta Elbląg, Gdańsk i Toruń od bicia monety aż do ugody, która będzie zawarta do Zielonych Świąt następnego roku (1526), poskromienie zaś buntu gdańskiego w tymże roku zmusiło miasto do zaprzestania bicia spodlonej monety. Wprawdzie więc ramowa uchwała w sprawie bicia nowej monety w Koronie zapadła na sejmie 23 stycznia 1526, ale szczegółowa ordynacja mennicza ogłoszona została dopiero po powrocie króla z Gdańska i Mazowsza 15. X. 1526. Postanawiała ona bicie odtąd trzech rodzajów monety, denarów, ternarów i groszy. Na grosz miało iść 18 denarów, wzgl. 6 ternarów, po trzy denary zaś na ternar. W miejsce spodlonych półgroszków otrzymała więc obecnie Korona trzy rodzaje nowych monet — pozostawała jednak sprawa wymiany półgroszków, przede wszystkim więc świdnickich, na nową monetę. Po wypróbowaniu kilku mniej szczęśliwych dróg załatwiono tę sprawę ostatecznie dopiero w konstytucjach piotrkowskich z lutego 1528.

ustalając relację wymiany, nie niszczącą posiadaczy półgroszów, postanawiając zarazem bicie z wycofanych półgroszków groszy potrójnych (tzw. trzeciaków), wzgl. poszóstnych (tzw. szóstaków). Był to więc czwarty i piąty rodzaj monety, wprowadzonej reformą z lat 1526-8. Szóstym był własny złoty dukat, zadekretowany też w lutym 1528, bity jednak następnie, skutkiem braku dostatecznej ilości złota, w ilościach bardzo ograniczonych.

Reforma monetarna przez wprowadzenie różnego rodzaju monety utrudniła poważnie fałszerstwa typu świdnickiego, a nie było obojętne, że w tym właśnie czasie mennica świdnicka przerwała swą działalność.

Szczegółową ordynację menniczą koronną poprzedziła ordynacja pruska, zawarta w konstytucjach pruskich z 18 lipca 1526. Jej realizacja zależała jednak od ostatecznej ugody z ks. Albrechtem, do której doszło w maju 1528. Wówczas to na sejmiku malborskim t. r. ustalono jednolitość stopy monetarnej obojga Prus i Polski. Pozostawiono wprawdzie w Prusiech z dawna tam istniejące szelągi, nie bijąc natomiast ternarów, ale przez relację $\text{grosz} = 3 \text{ szelągi}$ zrobiono z szelągów nie cechę istotną, lecz drobny wariant stosunków monetarnych w Prusach, polegający na tym, że w Prusiech nie było pojedynczych ternarów, lecz podwójne, noszące miano szeląga.

Reforma monetarna, dokonana w Prusiech w latach 1526-8, budzi powszechno-historyczny interes ze względu na współudział w niej Kopernika. Polski charakter jego wystąpienia nie mógł być, jak wspomniano, niespodzianką, a w zgodzie pozostaje z tym wszystkim, co wiemy o jego pochodzeniu i środowiskach, które go wychowywały. Ojcem jego był Mikołaj Kopernik starszy, mieszczanin, najpierw krakowski, później toruński. Nazwisko Kopernik jest odmiejscowe, od wsi Kopernik na Górnym Śląsku, i niczym nie świadczy o rzekomym niemieckim pochodzeniu Koperników. Matką Mikołaja młodszego była Barbara Waczenrode (Watzelrode), siostra biskupa warmińskiego

Łukasza. Nazwisko Waczenrode jest również odmiejscowe, od miejscowości tej nazwy pod Świdnicą na Śląsku. Należała ona do rodu, w którego posiadaniu była także wieś Wierzbno; gdyby Waczenrodowie osiedli byli w Wierzbnie, nazywaliby się w XV i XVI w. w Polsce Wierzbinskimi lub Wierzbowskimi. Nazwiska pojawiają się dopiero we wspomnianych stuleciach; przedtem bywały niekiedy w użyciu nazwiska rodowe. Owóż jeden z członków tego rodu, kanonik wrocławski i lubuski Thamo, mieni się Kwas (Quas). Jeżeli nie jest to nazwisko rodowe, lecz indywidualne przezwisko, to i tak świadczy o polskości Thama. Matka Barbary Waczenrode pochodziła z polskiej chełmińskiej rodziny Modlibogów.

Wychowywał się Kopernik najpierw we Włocławku u wuja Łukasza, podówczas kanonika kujawskiego. Czym była szkoła katedralna włocławska, świadczy list biskupa Drzewickiego do biskupa Ferbera z 3. I. 1531. Píše Drzewicki, że gotów jest wziąć jednego z osierociałych bratanków Ferbera do Włocławka, „ażeby chodził do szkół z moimi bratankami i uczył się po łacinie i polsku“.¹³⁾ Stanowisko polityczne i narodowe wuja Łukasza też komentarzy nie potrzebuje. W tymże Włocławku inicjował go w naukach astronomicznych Polak, humanista, lekarz i astronom, Mikołaj Wodka z Kwidzyna, zwany Abstemius. Z Włocławka dalsze drogi wiodły Kopernika do Krakowa.

Niemcami z pochodzenia byli Ferber i Dantyszek, ale Dantyszka nikt Niemcem nie nazwie, gdyż zbyt wiele po nim pozostało w źródłach dowodów, świadczących o zupełnym zespoleniu z Polską. Kopernik nie miał zająć Dantyszka, więc takie ślady po nim pozostać nie mogły — te zaś, które dziś spotykamy, mówią, że w Olsztynie i Grudziądzu praw polskich bronił niegorzej niż Dantyszek na dworach obcych monarchów. Ale Kopernik tym różny od Dantyszka, że nie ma dowodów, jakoby był i Niemcem, choćby tylko z pochodzenia.

¹³⁾ A. T. XIII, nr 7, str. 11—12.

Nie jest prawdziwym mniemaniem, jakoby świadomość związku państwowego była ówczesną postacią poczucia narodowego. Poczucie narodowe spotykamy jaskrawo po stronie niemieckiej i polskiej. Dowodzi tego zarówno zachowanie się szlachty niemieckiej w stosunku do wojny pruskiej 1519—1521, jak i mieszczaństwa niemieckiego w Krakowie w tychże latach i niedługo potem w latach wojen Ferdynanda austriackiego o Węgry. Świadomość związku państwowego była natomiast mostem, po którym przechodziło się do zespolenia ściśle narodowego. Dantyszek był już po drugiej stronie mostu, Kopernik również, nie wiadomo tylko, czy w ogóle po tym moście przechodził. Innym zupełnie zagadnieniem był odcień poczucia partykularystycznego. Prusacy byli partykularystami, ale nie przeszkodziło im to niebawem wziąć ochotniczo udziału po stronie Zapolii w wojnie z Ferdynandem w dalekich Węgrzech.

Genialny astronom był równocześnie poetą, lekarzem i ekonomistą, podobny rozpiętością geniuszu do współczesnego sobie Leonarda da Vinci. Traktat Kopernika o monecie odgrywa doniosłą rolę w historii myśli ekonomicznej. *Kopernik a pieniądź* Kopernik, wyraźniej niż jego poprzednicy, rozwija teorię pieniądza jako towaru, czyli pieniądza substancjonalnego, szkicuje teorię ilościową pieniądza, na koniec przed Anglikiem Greshamem wyraźnie formułuje tzw. prawo gorszego pieniądza, to jest zasadę, że jeśli obok siebie kursują dwa rodzaje pieniądza, gorszy i lepszy, pierwszy wypiera drugi.

Reforma monetarna z lat 1526-8 zestrzajając Prusy z Polską, była wykładnikiem ścisłego związku gospodarczego, jaki podówczas istniał pomiędzy Prusami i Polską. Do Gdańska szło zboże polskie, a tym samym potrzebny był wspólny język monetarny. Dążyła więc do unii monetarnej szlachta koronna, a nie bardzo sprzeciwiały się jej miasta pruskie, równie zainteresowane w handlu z Polską. Stosunki monetarne miały też wielki wpływ na przeobrażenie się wewnętrzne Polski. Systematyczny spadek wartości pieniądza, jaki zaznaczył się do r. 1528, wpływał

na wyżkę cen, a tym samym deprecjonował wartość czynszów, płaconych właścicielom ziemskim przez chłopów. Było to jedną z przyczyn postępującej przemiany gospodarstwa czynszowego na folwarczno-pańszczyźniane. Ponieważ mimo reformy monetarnej wyżka ta utrzymywała się nadal, reforma nie przerwała względnie nie zahamowała wspomnianych przeobrażeń gospodarczych.

Wzmiankowaliśmy, że wprowadzenie sejmików ziemskich było wstępem do szeroko zakrojonej unifikacji ustrojowej Prus z Polską. Był to jednak program przyszłości, gdyż na razie Prusacy bronią się przed udziałem w sejmach koronnych. W początku 1528 r. skarżył się biskup Ferber Tomickiemu, że kanclerz Szydłowiecki czyni mu wyrzuty z przyczyny nieprzybywania na sejmy koronne. Tomicki przychyła się do opinii Szydłowieckiego, tłumacząc Ferberowi, że nie sposób załatwiać spraw pruskich pod nieobecność senatorów pruskich¹⁴). „Żle czynią panowie Prusacy, nie zjeżdżając na nasze sejmy“ — pisze książd podkanclerzy w końcu t. r. do Achacego Czemy¹⁵). Pod wpływem tych napomnień senatorowie pruscy zdecydowali się wziąć udział przez delegację w sejmie z pocz. 1529 r., nie przybyli jednak nań, motywując to zapowiedzianą nieobecnością króla na sejmie¹⁶). Prusacy pilnie chronią się więc przed pełnym wejściem w organizm Rzeczypospolitej, podkreślając swój związek z Polską przez osobę króla. Szlachta odpowiedziała na to żądaniem, by zarówno senatorowie jak posłowie ziemscy brali udział w sejmach i by Prusy współdziałały w pokrywaniu wydatków państwowych.¹⁷) Nowością było więc, że delegacja senatu pruskiego jawiła się na sejmie piotrkowskim w końcu 1529 r., a tym samym brała udział w elekcji Zygmunta Augusta,

¹⁴) A. T. X, nr 55, str. 55—6. •

¹⁵) Tamże, nr 198, str. 193.

¹⁶) Tamże XI, nr 5 str. 114 i nr 95, str. 89.

¹⁷) A. T. XI, nr 59, str. 53.

której przygotowanie było jednak trzymane w ścisłej tajemnicy.¹⁸⁾ Z natury rzeczy zjawiała się ta delegacja i na koronacyjnym sejmie krakowskim w pocz. 1530 r.¹⁹⁾ ale na sejmie piotrkowskim 1530-1 r. znów ich nie było, szlachta zaś, uchwalając wówczas podatki na wojnę z Mołdawią, ponownie żądała udziału w nich Prusaków, podkreślając, że tyle wysiłku i tyle krwi poświęcono wielokrotnie na rzecz Prus.²⁰⁾ Przyczyna absencji Prusaków była jasna. Dyktował ją średniowieczny partykularyzm, wzmagany obawą, że obecność na sejmach sprowadzi na Prusy nieuchronnie współudział w pokrywaniu ciężarów państwowych Rzeczypospolitej. — W ten sposób sprawa ostatecznego zespolenia Prus z Polską weszła do coraz ostrzej rysującego się programu egzekucji praw.

3 maja 1526 przybył do Gdańska, nie wezwany tamże przez króla, świeży lennik pruski ks. Albrecht. Pisał o tym dwa dni później Szydłowiecki do Bony, donosząc zarazem, że zbuntowani Gdańszczanie pokładali w księciu pruskim wiele nadziei. Istotnie zarówno przed wypadkami z r. 1526, jak i po nich dawał książę pruski u siebie schronienie zbiegom z Gdańska, ale w maju 1526 gnębiły go inne troski niż sprawa gdańska. Gałąź niemiecka Zakonu od końca 1525 r. domagała się u Karola V i u szlachty niemieckiej interwencji przeciw Albrechtowi. Albrecht szuka więc w Polsce oparcia. Wspomniany Mikołaj Szydłowiecki tak opisuje w liście do Bony scenę w kościele Mariackim 5 maja 1526: „Dzisiaj, Najjaśniejsza Pani, książę pan pomorski poprowadził Majestat królewski do kościoła; potem, w czasie mszy św. wszedł także książę pan pruski i widząc Majestat królewski w stallach i księcia pomorskiego po lewej ręce Majestatu, podchodząc od tyłu, przystanął między dworzanami, o czym Majestat król. nie wiedział i dopiero potem został

¹⁸⁾ Tamże, nr 418, str. 310—11.

¹⁹⁾ Tamże XII nr 137, str. 133.

²⁰⁾ Tamże, XIII, nr 89, str. 89.

uwiadomiony o jego obecności. Wreszcie pod koniec mszy św. (król) poprosił Jego Jasność do stall, lecz nie mógł Go odwieść od dalszego stania. Po mszy św., gdy Majestat król. wychodził, książę pan pomorski podszedł do księcia pana pruskiego (nawzajem nie mieli chęci oglądania siebie) z pozdrowieniem i podał mu rękę, a wtedy książę pan pruski ochoczo i z szacunkiem przywitał się z nim jak z bratem. Ponieważ zaś książę pan pomorski szedł po prawej ręce Majestatu król., Majestat powiedział, ażeby książę pan pruski nie przyjmował tego z niechęcią, ponieważ (książę pomorski) zwykł tak był czynić w ostatnich dniach. Odpowiedział książę pruski: Najjaśniejszy Panie, nie znoszę tego niechętnie, ja, poddany Jego Majestatu, i wypada, bym kroczył przed Jego Majestatem z Jego dworem. Na to książę pomorski: Ani ja, odpowiedział, nie jestem tu gościem; ustępuję miejsca i szanuję księcia pruskiego. I tak jeden drugiemu ustępowali w zaszczytach, a zwłaszcza książę pruski i w końcu książę pomorski i książę pruski odprowadzili Majestat król. do pretorium, prowadząc Majestat w środku, książę pomorski po jego prawej, pruski po lewej ręce²¹⁾. 1 czerwca donosił Szydłowiecki ponownie królowej, że książę pruski stał się „księciem bardzo ludzkim. Nie można wypowiedzieć, jak szanuje i kocha Majestat królewski i żadnego dnia nie zaniedbuje, by prowadzić Majestat do kościoła. Ledwo zbierze się czwarta część dworzan, gdy ten już jest obecny i nieraz przeszło godzinę wyczekuje przed sypialnią Majestatu królewskiego“²²⁾.

Król, stojący mocną stopą w Gdańsku, otoczony książętami pomorskim i pruskim, to symbol programu bałtyckiego Polski. Niestety była w nim rysa, wyrażała się zaś w apetytach brandenburskich na Pomorze Zachodnie. Źródłem ich — jak już wspomniano — było jedno z najbardziej złowrogich zdarzeń w historii Polski, a mianowicie wbicie pomiędzy Pomorze Zachodnie

²¹⁾ A. T. VIII, nr 38, str. 57.

²²⁾ Tamże nr 49, str. 67.

i Wielkopolskę klina nowomarchijskiego. Klin ten przedzielał Polskę od Pomorza, dla Marchii zaś stwarzał naturalne warunki geograficzne dla dalszych dążeń zaborczych. Wiemy już, że książę Bogusław X Wielki wielokrotnie starał się o przywrócenie dawnej łączności Pomorza Zachodniego z Polską, aż wreszcie w r. 1521, nie zdoławszy osiągnąć tego celu, wszedł w bezpośrednią zależność od cesarstwa. Powtórzyło się wówczas na Pomorzu to samo, co lat temu kilkaset przedtem, kiedy książęta pomorscy nie mogąc znaleźć w Polsce oparcia przeciw naciskowi niemiecko-duńskiemu podporządkowali się Barbarossie w r. 1180. Rewindykacyjny program pomorski miał więc teraz do pokonania dwie przeszkody, cesarską i brandenburską. Najbardziej realną była ta ostatnia, atoli system polityczny, w który weszła Polska od r. 1525, dość ją krępował w polityce przeciwbrandenburskiej. Przybył wprawdzie Jerzy do Gdańska, przywrócono wówczas zwierzchność lenną Polski nad Lęborkiem i Bytowem, alіści w sprawie brandenburskiej radził król książętom powściągliwość: gdyby sprawa między nimi a margrabią Joachimem przedostała się przed sąd cesarski, obiecywał swą radę i pomoc, zarazem jednak zachęcał księcia Jerzego do poślubienia córki elektora Joachima²³). Jedną z przyczyn przyjazdu księcia pomorskiego do Gdańska była sprawa sum posagowych matki Jerzego i Barnima, królowny Anny, siostry Zygmunta I. Sprawę tę częściowo załatwiono w Gdańsku, podobnie jak sprawę sum posagowych matki Albrechta (oba książęta byli więc ciotecznymi braćmi).

W r. 1527 toczyły się układy między margrabią Joachimem i obu książętami. Na układy te delegował król Achacego Czeme, ale nie dały one rezultatu. Gdy wobec tego książęta prosili króla o dalsze poparcie, król obiecał, że wyśle posła do elektora. Równocześnie posunął się w obietnicach dość daleko, gdyż gdyby się król przekonał, że nie może skłonić margrabiego, ażeby nie miał się broni — i gdyby margrabia zaatakował książąt sio-

²³) Tamże, nr 41, str. 61.

strzeńców, król przyjdzie książętom z radą i z pomocą całego swego królestwa²⁴). 17 sierpnia t. r. donosił Zygmuntowi z Kastylii Dantyszek, że poseł brandenburski wiele działał przeciw książętom pomorskim, że jednak nie wszystko osiągnął, czego pragnął²⁵). W ostatecznym atoli rachunku książęta pomorscy w r. 1529 ponowili układ sukcesyjny z Marchią, przewidujący, że na wypadek wygaśnięcia pomorskiej linii książęcej dziedzictwo przejdzie na Marchię. Układ ten poucza nas, że gra sił polsko-brandenburskich została w tej części Pomorza rozstrzygnięta na korzyść Brandenburgii. Jest ważny z tego względu także, ponieważ tę samą metodę zastosują Hohenzollernowie brandenburscy niebawem i w Prusach Książęcych.

Nowy układ sił politycznych, w który weszła Polska, rzucał więc już w czasach Zygmunta cienie. Dopatrujemy się ich jednak nie w kwestii pruskiej, lecz zachodnio-pomorskiej. Dalszy rozwój kwestii pruskiej zależał od przyszłej polityki polskiej. Prawdziwie ciężki błąd popełniła ona w tej materii wówczas dopiero, gdy za poparcie w sprawie inflanckiej zapłaciła w l. 1562/3 sukcesją brandenburską w Prusach Książęcych.

Aczkolwiek w Gdańsku za lat kilka ruch reformacyjny ponownie przybrał na sile, efekt działań Zygmunta I nie był stracony, gdyż pobyt królewski w Gdańsku przesądził o dalszym politycznym związku Gdańska z Polską.

Reformacja, jak wspomniano, dała o sobie znać nie tylko w Gdańsku, ale także w Elblągu, Toruniu, Brunsberdze i Malborku. Tamte sprawy załatwił król jednak przez komisarzy, sam zaś mimo złych wiadomości, dobiegających go z południowego wschodu i południa, pospieszył do Warszawy, gdzie od kilku miesięcy otwarta była sprawa lenna mazowieckiego wygasłego przez szybki zgon dwu ostatnich książąt mazowieckich, Stanisława (zm. 8. VIII. 1524) i Janusza (zm. 10. III. 1526).

²⁴) Tamże IX, nr 139, str. 145—6.

²⁵) Tamże, nr 252, str. 264.

Matka ich, Anna Radziwiłłówna, zmarła już poprzednio w r. 1522. Przy życiu pozostały tylko dwie siostry książąt, starsza Zofia, wydana za Stefana Batorego, i młodsza Anna, niezamężna.

Zgon dwu ostatnich książąt nastąpił w warunkach dość tajemniczych. Książę Stanisław otruty został, być może, przez wojewodziankę Katarzynę Radziejowską, która w ten sposób chciała usunąć ks. Stanisława jako przeciwnika — wespół z ks. Anną — małżeństwa ks. Janusza z Radziejowską. Gdy następnie ks. Janusz nie dawał Radziejowskiej dość posłuchu, a w szczególności gdy na prośbę ks. Anny odjął starostwo błońskie przyjacielowi Radziejowskiej Piotrowi Jordanowskiemu, Radziejowska za pośrednictwem swej zaufanej Kliczewskiej, która wynajęła dwu ludzi, doprowadziła — być może — do otrucia ks. Janusza. Późniejsza tradycja w najniesprawiedliwszy sposób przypisywać zaczęła ten zgon królowej Bonie. Kojarzyły się tu późniejsze legendy o przewrotności Bony z wersjami o zgonie ks. Janusza przez otrucie, co przypominało znane włoskie metody gładzenia ludzi, a także z rzeczywistym staraniem Bony — o czym w następnym rozdziale — o księstwo mazowieckie dla Zygmunta Augusta.

Stan prawny po śmierci dwu ostatnich książąt mazowieckich był taki, że lenno spadało na Koronę — niemniej nie brakło i innych kandydatów do spuścizny mazowieckiej. Pod różnymi postaciami starał się o nią w Gdańsku ks. Albrecht, o to samo zabiegali też Zofia i Stefan Batory. Po dłuższych pertraktacjach i przełamaniu przeróżnych przeszkód i ta część Mazowsza wcielona została do Korony na podobieństwo wcześniejszych inkorporacji innych części tej starej dzielnicy piastowskiej. Nastąpiło to mocą układu zawartego z Mazowszanami w czasie pierwszego sejmiku koronnego, który — w tym związku — odbył się w Warszawie, i na zasadzie przywileju, który na tej podstawie wydał Zygmunt I (II. II. i 27. XII. 1529).

Wcielenie Mazowsza do Korony musiało jeszcze silniej uwypuklić fakt przesuwania się punktu ciężkości państwa polskiego ku północy. Przez hold pruski przywróciła Polska suwerenność nad dawnymi Prusami krzyżackimi, przez pobyt króla w Gdańsku przykróciła tendencje odśrodkowe w Gdańsku, przez wcielenie Mazowsza i połączone z tym okolenie Prus ziemiami bezpośrednio należącymi do Korony, jeszcze mocniej uwydatniła prymat interesów bałtyckich Polski.

Inną ważną konsekwencją wcielenia Mazowsza do Korony było wzmocnienie siły elementu szlacheckiego w Polsce. Stary układ społeczny Mazowsza wyrażał się w przewadze drobnej szlachty nad innymi siłami społecznymi, w pewnym podobieństwie do stosunków wielkopolskich, w przeciwieństwie zaś do małopolskich. Podobnie też jak w Wielkopolsce drobna szlachta mazowiecka gęsto osiedlała się w miastach²⁶⁾, które tutaj — odmiennie więc niż w Wielkopolsce — były łokowane na prawie niemieckim tylko z nazwy. Fakty te musiały zaciążyć na dalszym biegu spraw wewnętrznych w Polsce: Polska szlachecka, taka jak kształtuje się ostatecznie w czasach Zygmunta Augusta, formuje się pod znacznym wpływem społeczno-politycznego oblicza Mazowsza.

Wcielenie Mazowsza do Korony musiało pociągnąć za sobą pytanie, co stanie się z sejmem mazowieckim, który zbierał się w czasie rządów piastowskich pod przewodem księcia. Sejm ten różnił się od sejmu koronnego, gdyż obok dygnitarzy zjeżdżali się nań nie posłowie ziemscy, lecz ogół szlachty. Tłumaczy się to starożytnością stosunków mazowieckich. Sejm mazowiecki był genetycznie wielkim wiecem księcia z jego urzędnikami; na wiece takie przybywał już w wieku XIII tłum widzów, z czego na Mazowszu urobił się następnie udział całej szlachty w zjeździe księcia z urzędnikami. Po wcieleniu Mazowsza do Korony powstał oczywiście problem udziału Mazowsza

²⁶⁾ Także wiele set lat później; por. postać Wokulskiego z „Lalki” Prusa.

w sejmie koronnym; próby uzyskania przez sejm mazowiecki roli sejmiku pruskiego spełzły na niczym. Dążąc do scalenia sejmu mazowieckiego z koronnym, zaprowadzono już w końcu 1526 r. obiór pełnomocników na 9 sejmikach, przy czym zrazu senatorowie mazowieccy i wspomnieni pełnomocnicy mieli następnie wybrać ze swego grona posłów ziemskich na sejm koronny. Praktyka taka została zastosowana jednak tylko jeden raz, po czym posłowie wybrani na sejmikach delegowani byli już bezpośrednio na sejm koronny.

Zlecenie wyboru posłów ziemskich przez senatorów i pełnomocników, wybranych przez 9 sejmików, odbiegało wprawdzie od praktyki ogólnopolskiej, która nie znała wyborów pośrednich, częściowo jednak miało na celu zbliżenie stosunków mazowieckich do polskich, tj. wprowadzenie nominacji senatorskiej na pewną ilość mandatów poselskich. Dlatego też ważne było, że ten system wyborów nie utrzymał się na dłuższą metę. Jeżeli następnie posłów wybierały sejmiki bezpośrednio, to system ten był mocno zbliżony do ideału, jaki przyświecał konstytucjom bydgoskim z r. 1520, które postanawiały obiór posłów na sejmikach powiatowych, w tej intencji, ażeby osłabić wpływ senatorów na skład izby poselskiej. Jawienie się w izbie poselskiej posłów mazowieckich, wybranych przez drobnych 9 sejmików, musiało więc ożywić tendencje koronne, zmierzające do usunięcia wpływu senatorskiego na wybór posłów ziemskich.

Po wejściu posłów mazowieckich do sejmu koronnego posłowie mazowieccy przed zbieraniem się sejmu jeździli na sejm prowincjonalny nie do Warszawy, lecz Koła. „Generał“ mazowiecki powstał dopiero później, w końcowych latach rządów Zygmunta Augusta (przed r. 1562). Sejm mazowiecki, po odjęciu mu funkcji ustawodawczych, działał po r. 1526 jako instancja sądowa; ale i w tym charakterze przestał istnieć od roku 1540.

Przylączenie Mazowsza do Korony postawiło na porządek dzienny także sprawę kodyfikacji mazowieckiego prawa sądowego. Prace kodyfikacyjne wypełniają w znacznym stopniu treść dziejów wewnętrznych Polski w czasach Zygmunta i z natury rzeczy objąć musiały Mazowsze. Obok tych względów były inne. Skoro sprawy mazowieckie miały odtąd być rozstrzygane i w instancjach niemazowieckich, przez ludzi nie znających prawa mazowieckiego, musiała im być znajomość tego prawa udostępniona. Następnie przywilej Zygmunta I z r. 1529 gwarantował Mazowszanom pozostawienie ich przy ich zwyczajach, tj. przy obowiązującym w tej dzielnicy prawie sądowym.

Nad statutem obradował sejm mazowiecki z r. 1531 (podobnie jak później nad II statutem w r. 1536), ale już nie jako organ ustawodawczy. Zadanie sejmu ograniczało się do uchwalenia projektu, nad czym czuwał też wojewoda mazowiecki i pełnomocnik króla na Mazowszu, Wincenty Prażmowski. Ostateczne prace redakcyjne powierzone zostały podkanclerzemu Mazowsza, dziekanowi warszawskiemu Albertowi Popielskiemu. Statut ten, pośpiesznie przygotowany, uzyskał sankcję sejmu koronnego i króla 29 stycznia 1532, niedługo jednak pozostawał w użyciu, gdyż już w r. 1540 zastąpiony został przez drugi statut, tzw. Goryńskiego, przygotowywany już od r. 1533. Przyczyną krótkotrwałości pierwszego statutu było najpierw dodanie doń statutu ks. Janusza o mężobójcach, wydanego w r. 1525. Ks. Janusz wprowadził był na Mazowszu statut o mężobójcach na wzór ustawy piotrkowskiej z roku 1510, którą przeparał był Zygmunt I, walczący z plagą mężobójstw, rozpowszechniającą się podówczas w Polsce; ustawa ta usuwała definitywnie oskarżenie prywatne jako sposób oddania sprawy o mężobójstwo przed sąd, zabezpieczała na majątku ziemskim mężobójcy satysfakcję należną rodzinie zabitego i groziła surowymi karami za niestawienie się przed sądem z tytułu pozwu królewskiego, który następował na skutek do-

niesienia starościńskiego o zaszłym fakcie mężobójstwa. Ustawę tę, którą w r. 1510 uchwalono tylko z ważnością na lat 5, a potem z sejmu na sejm przedłużano, uznano w końcu za zbyt surową i w r. 1538 wrócono do łagodniejszych norm, wprowadzonych poprzednio w r. 1496. Ale ten sam wzgląd przemawiał za rewizją statutu mazowieckiego. Drugim względem była chęć dostosowania przepisów prawnych, dotyczących ludności włościańskiej do zasad obowiązujących w Koronie: zdaje się, że w tej sprawie oddziaływały interesy Bony, pragnącej pełnej eksploatacji swego dożywocia na ziemi płockiej, otrzymanej w r. 1530, graniczącej z tą częścią Mazowsza, która świeżo została wcielona do Korony. Chodziło zapewne królowej o to, by włościanie z jej dóbr nie byli nęceni lepszą sytuacją prawną swego stanu w pobliskich ziemiach. Na tych też drogach, na gruncie projektów przygotowywanych w latach 1533, 1536 i 1539, doszedł w r. 1540 do skutku drugi statut mazowiecki. Oba statuty (z lat 1532 i 1540) w zasadzie warują Mazowszu partykularyzm zasad prawnych; odmiennie, statut III, doszły do skutku w r. 1577, ma już inny cel: unifikację prawną Mazowsza z resztą ziem polskich. —

Polityka polska, wyraźnie przesunięta ku północy, zwraca baczną uwagę i na to, co dzieje się w Szwecji. Zygmunt Stary w piśmie do papieża Klemensa VII donosi 24. I. 1528, że z boleścią patrzy na rozwój reformacji w Szwecji, ponieważ gdyby to królestwo, sąsiadujące z Polską, weszło następnie w porozumienie ze schizmatyczną Moskwą — o czym się już mówi — mogłyby stąd powstać wielkie szkody dla Rzeczypospolitej chrześcijańskiej²⁷⁾. Już więc w tym czasie zarysowuje się wielki północny problem: Polska—Szwecja—Moskwa.

²⁷⁾ A. T. X, nr 57, str. 57.

Por. W. Zakrzewski, Powstanie i wzrost reformacji w Polsce, 1870; Sł. Lukas, Przyłączenie Mazowsza do Korony Polskiej; Przewodnik Nauk. i Literacki, 1875; O. Balzer, Sejm mazowiecki pod rządem Ko-

XI. SUKCESJA JAGIELLOŃSKA

(1522—1530)

Wspomniano już poprzednio o osłabieniu woli, które wyrażenie pojawiło się u Zygmunta w toku wojny pruskiej. Z zagadnieniem tym łączy się sprawa wpływów postronnych na decyzje królewskie.

Wpływy te mogły brać za punkt wyjścia także partykularne interesy i ambicje, ale obok nich i przede wszystkim nigdy w Polsce nie brakło różnicy w poglądach na najważniejsze sprawy państwowe. Dość przypomnieć politykę panów krakowskich, mających na oku w pierwszym rządzie unię z Litwą i utrzymanie Litwy w zależności od Polski, z drugiej strony zaś program pomorski i antyniemiecki społeczeństwa wielkopolskiego. System rządów w Polsce, polegający na tym, że

ronnym, Księga Pam. Uniw. we Lwowie dla uczczenia 500-lecia Uniwersytetu Jag., Lwów 1900; O. Balzer, W sprawie sankcji statutu mazowieckiego pierwszego z roku 1532, Rozprawy Akad. Um., Wydz. Hist. Filozof., t. XL, Kraków 1900; L. Kolankowski, Sprawy polskie przed Stolicą Apost. w okresie rewolucji relig. w Niemczech, Kwartalnik Hist. 1908; M. Grażyński, Reformy monet. w Polsce w latach 1526—1528 i ich geneza, Przegląd Histor., t. XVII, 1913; P. Simpson, Geschichte d. Stadt Danzig, t. II, Gdańsk 1918; M. Grażyński, Memorial Mikołaja Kopernika o zasadach bicia monety, Przegląd Współczesny, czerwiec—lipiec 1923; F. Bujak, Traktat Kopernika o monecie, w książce zbiorowej pt. Mikołaj Kopernik, 1924; L. A. Birkenmajer, Stromata Copernicana, Kraków 1924; Mik. Kopernik, Wybór pism, opracował L. A. Birkenmajer, wyd. 2-ie, Bibl. Narodowa, S. I, nr 15, Kraków 1926; St. Kutrzeba, Historia źródeł dawnego prawa polsk., t. II (1926); J. Ptaśnik, Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce, Kraków 1934; Wł. Pocięcha, Królowa Bona, t. II (rkp).

król był w decyzjach swoich ograniczony opinią senatu, przyczynił się do tego, że te opinie mogły się ujawniać i ścierać, na ogół jednak, pomijając ostatnie lata Jagielly, małoletność i rządy węgierskie Warneńczyka, czynnikiem decydującym nie przedstawiał być król, wyzyskujący pewne nastroje społeczne dla przeprowadzenia tych celów, które w danym momencie uważał za trafne i słuszne. Podobnie było i w pierwszych latach panowania Zygmunta Starego. Zmieniło się wiele u schyłku drugiego dziesięciolecia XVI wieku.

Narosły także nowe poglądy. Przybladła sprawa stosunku do Litwy, zależnej obecnie od pomocy wojennej, udzielanej przez Koronę, skuteczniejszy został w szerokiej mierze program bałtycki, ujawniła się natomiast rywalizacja z Habsburgami. Widzimy, że dawny obóz wielkopolski, przewodzony obecnie przez Łaskiego, jest antyhabsburski; jest takim, ponieważ w założeniu swym jest antyniemiecki. Ale są i inne poglądy. Szydłowiecki, tak skory do zbliżenia z Albrechtem jeszcze jako w. mistrzem, nie tylko nadal pielęgnuje związki z księciem pruskim, ale jest skłonny trzymać się litery układu wiedeńskiego. Więcej z oportunizmu niż z przekonania czynił to Wielkopolanin Tomicki. Do tego obozu zaliczał się i nieżyjący już biskup Ciołek, stronnikiem jego był biskup kujawski Maciej Drzewicki, bliżej tych ludzi niż Łaskiego stał też stary współpracownik królewski Rafał Leszczyński. Ci ludzie mają teraz możliwość działania, ponieważ król jest coraz mniej zdolny do samodzielnych decyzji. Krzycki w r. 1525 tak opiniuje: „Król nic nie uczyni sam z siebie; zrobi jednak wszystko, czego chcą ważni senatorowie; dlatego potrzeba dodawać mu bodźca“. „Pan mój we wszystkim jest trudny i jest wielkim kunktatorem“, wyraża się o królu w tym czasie Tomicki, mając na myśli, jak królowi ciężko przychodzi zdobywać się na decyzję. Dyplomata austriacki Kammerer ujął tę rzecz jeszcze prościej: „Widzę, że biskup (Tomicki) i kanclerz (Szydło-

wiecki) są jakby owi dwaj dobrzy aniołowie stróżowie, prowadzący Tobiasza“.¹⁾

Dalsza trudność polegała na tym, że obok senatu poczyną domagać się głosu w sprawach państwowych szlachta. Ciągła potrzeba uzyskiwania podatków „nadzwyczajnych“ zmusza króla do zwoływania sejmików, na których wyluszcza się potrzeby państwa i motywuje żądania królewskie. Jeżeli każdy ze współczesnych nam dzisiaj Polaków uważa się za autorytet w sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej, to źródło tego nastawienia wywodzi się z obrad na sejmikach szlacheckich i z uchwał sejmikowych.

Powstawało tedy pytanie, jaką ma być ta nowa XVI-wieczna Polska: czy będzie oligarchiczna w typie starojagiellońskim, czy szlachecka w takim ujęciu, jak je widział prymas Łaski — czy też przejdzie na drogę, którą odbywały współcześnie inne państwa europejskie, budujące nowy porządek na gruncie zaniku dawnych potęg uniwersalnych i przełamywania klanów stanowych.

„Ideologiem“, powiedzielibyśmy dzisiaj, tego nowego kierunku w Europie był słynny pisarz florencki Machiavelli, który tęsknotę do państwowej jedności Włoch zamknął w racjonalistycznym dziele „Il principe“. Idea Machiavella nie była jednak jego osobistą własnością. Tymi samymi poglądami prześiąknięty był i niedawny gość na ziemiach polskich, Filip Kallimach, współwychowawca Olbrachta, doradca Kazimierza Jagiellończyka i Olbrachta. Ślad po jego poglądach pozostał w na pół autentycznych „radach Kallimacha“, zdeformowanych i użytych jako pamflet w okresie walk wewnętrznych w Polsce. Ale tymi samymi ideami prześiąknięci byli i panujący włoscy tego czasu, królowa Bona nie potrzebowała więc znać rad Kallimacha, by w praktyce realizować niektóre punkty z formułowanego przezeń programu.

¹⁾ Por. L. Kolankowski, Zygmunt August, str. 10—11.

Przez osobę bowiem królowej Bony wkracza Polska od roku 1518 na wyżej wskazaną trzecią z możliwych dróg swego rozwoju. Prowadzi Bona politykę dynastyczną, ale jeżeli miało się na oku zbudowanie silnego państwa, a więc cel narodowy, nie można było traktować go rozłącznie z polityką dynastyczną. Przecież odwieczne polskie wyłamywanie się z uniwersalizmu cesarsko-niemieckiego dokonywało się właśnie na drodze dynastyczno-piastowskiej — jeżeli zaś chciało się budować silne państwo, czego warunkiem było przełamanie ustroju średniowieczno-stanowego — można było dopiąć tego celu tylko przez wzmocnienie dynastii. Był w tym wszystkim jeden ważki szkopuł, tj. trudność zharmonizowania tego celu z rozbudzoną polityczną samowiedzą szerokich mas szlacheckich. Tu już trzeba było się decydować: czy poświęcić żywioł magnacki dla zasady współpracy ze szlachtą, czy też iść na udry z jednymi i drugimi. Ale na razie najważniejsze było stworzenie zasadniczych podstaw pod program dynastyczny.

Punktem wyjścia w tej sprawie był stosunek władzy państwowej do Kościoła w Polsce. Kościół był w posiadaniu ogromnej części majątku narodowego, episkopat stanowił część senatu królewskiego, Kościół był więc i zamożnym, i wpływowym. Momentem właściwym dla przełamania sytuacji Kościoła była pierwsza połowa wieku XV, okres schizm i soborów, ale ani neofita Jagiełło, ani tym mniej rządy opiekuńcze i zastępcze Warneńczyka zadania tego spełnić nie mogły. Próbował uczynić to dopiero Kazimierz Jagiellończyk, ale cele swe osiągnął tylko w części. Bona poszła w kierunku wytkniętym przez Kazimierza.

Są podstawy pozwalające przyjąć, że konkordat leoniński, zawarty w r. 1519, doszedł do skutku za walnym przyczynieniem się Bony, która równocześnie uzyskała szerokie uprawnienia w kierunku obsady kilkunastu beneficjów w kapitułach katedralnych w Polsce. Uprawnienia uzyskane przez Bonę zostały wprowadzić — na równi z konkordatem leonińskim —

cofnięte przez Hadriana VI, ale następca Hadriana, Klemens VII utrzymał w mocy decyzję Leona X, tak w odniesieniu do konkordatu, jak praw Bony. Jest znamienne, że pierwszym nominatem Bony (na kanonię gnieźnieńską) był scholastyk płocki Piotr Gamrat, słynny później zaufany doradca królowej, brat Mikołaja, który pilnował interesów pary królewskiej w Rzymie.

Przez przywileje Leona X i Klemensa VII uzyskała Bona możliwość nadawania stanowisk kościelnych ludziom sobie i dworowi oddanym, przez wpływy na króla uzyskała możliwość współdecydowania przy obsadzie najwyższych stanowisk kościelnych w Polsce, tj. biskupstw. I tak w r. 1525 po zgonie biskupa Konarskiego i przesunięciu Tomickiego na biskupstwo krakowskie, wakujące po nim biskupstwo poznańskie otrzymał dawny sekretarz kancelarii królewskiej, Jan Łatański, człowiek z obozu Łaskiego, pominięty zaś został — mimo wstawiania się Tomickiego — biskup przemyski Krzycki. Nominacja ta jest symboliczna ze względu na zbieżności między kierunkiem politycznym Łaskiego i królowej²⁾. Bona była niemniej antyniemiecka niż prymas: z jej przeciwieństw głównie inicjatywy, a przez poselstwo bratanka prymasa doszedł do skutku sojusz francusko-polski z r. 1524, jej zaufany spowiednik, Marco de la Torre, śledził poczynania habsburskie w Moskwie. Zmysł polityczny królowej chronił ją jednak od uzależniania się od jednego obozu politycznego w Polsce. Toteż ekspektatywę na następstwo po prymasie uzyskał jego przeciwnik Maciej Drzewicki, a na biskupstwo płockie, opróżnione przez zgon Leszczyńskiego (1527) przeszedł Krzycki. Ale wspominaliśmy też, że królowa niechętnie patrzyła na łamanie zasady incompatibilitatis przez Tomickiego i Szydłowieckiego. Co prawda miało to i pewne dobre strony, gdyż uzależniało obu tych dostojników od dworu — co niebawem ujawniło się przy wyborze i koronacji Zygmunta

²⁾ Dwór królowej był w znacznym stopniu obsadzony ludźmi Łaskiego.

Augusta za życia ojca. Szydłowiecki przeszedł w r. 1527 na kasztelanę krakowską, następcą jego na województwie krakowskim został jednak powinowaty prymasa Andrzej Tęczyński. Wiemy, że w sprawie gdańskiej ten sam był sentyment Tęczyńskiego, co i Bony. Pisał w tymże roku Szydłowiecki do swego przyjaciela, księcia pruskiego: „Królowa do tego stopnia opanowała króla, że bez jej woli nic się nie dzieje“.

Wyzyskiwała więc Bona przywileje papieskie i przez wpływ na króla decydowała o obsadzie starostw i stanowisk senatorskich. Kościół w Polsce był potężny i były wpływy możnowładztwa, gdy jednak miało się możliwość obsady stanowisk kościelnych, można było wprząc Kościół do polityki państwowej. Słabością możnowładztwa w Polsce było zawsze to, że nie było ono dziedziczne. Przy pewnej sumie cierpliwości i konsekwencji można było więc na dłuższej przestrzeni czasu ułożyć kład senatu wedle swej woli. Czynił to ongi Kazimierz Jagiellończyk, czyniła obecnie Bona.

Jedną z walnych przyczyn, dla której dynastia nie miała w Polsce dość swobodnej ręki, był fakt, że majątki państwowe znajdowały się z reguły w zastawach. Wiemy, jak cierpiała na tym obrona państwa, i wiemy o środkach zaradczych, które stosować chciał Zygmunt, pragnący utworzyć stałe wojsko. Zygmunt nie miał jednak myśli idących dalej, tj. nie zamierzał wyzyskać wojska zaciężnego dla celów polityki wewnętrznej. Inaczej Bona. Od początków rządów w Polsce gromadzi systematycznie dobra ziemskie, ażeby dynastii dać podstawę materialną. Ciężko było zrazu o te dobra w Koronie, były jednak możliwości na Litwie. Toteż niedługo po przybyciu do Polski otrzymuje królowa kolejno najpierw księstwa pińskie i kobryńskie, potem dobra sieleckie, następnie zaś ogromny obszar puszczy zaniemeńskiej. Jest to tylko wstęp do akcji, którą królowa rozwinie po koronacji Zygmunta Augusta.

Wszystkie bowiem działania królowej ogniskują się dokoła zapewnienia synowi tronu dziedzicznego, jak w ogóle dokoła

przeobrażenia dynastii jagiellońskiej w dziedziczną. Królowa trafiała tu w rdzeń postulatów politycznych Polski; usiłowała odrobić to, co stało się po przyjsciu na świat Władysława Warneńczyka. Zygmunt August miał zostać dziedzicznym panem korony, spadkobiercą Ludwika w Czechach i na Węgrzech, potomkowie jego zaś dziedzicznymi panami ogromnych obszarów państw jagiellońskich. Sprawa czesko-węgierska nie była na razie na pierwszym planie. Ażeby sięgać bezpośrednio po te trony, należało wpierw umocnić się na tronie polskim. Do tego celu zaś tradycyjna droga prowadziła przez Litwę.

Udał się król na Litwę w r. 1522 i królowa zamierzała towarzyszyć małżonkowi, ale uległa woli królewskiej, zobowiązującej ją do pozostania z dziećmi w Krakowie, król byłby bowiem o dzieci niespokojny; charakterystyczny to szczegół dla Zygmunta. Bona musiała więc pozostać w Krakowie, ale nie równało się to rezygnacji z zamiarów politycznych, które chciała osiągnąć na Litwie.

Litwa do niedawna znajdowała się pod ciśnieniem rywalizacji dwu możnowładców, kanclerza w. litewskiego i wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła i wojewody trockiego Albrechta Gasztołda. Dopóki ludzie ci byli w zwadzie, pozyskanie jednego równałoby się opozycji drugiego. Aliści zdarzyło się, że z końcem 1521 zmarł Radziwiłł i na placu pozostał tylko Gasztołd. Do niego też wysłała królowa swego zaufanego powiernika, biskupa kamienieckiego Wawrzyńca Międzyleskiego, któremu sprawy litewskie nie były obce, gdyż z mandatu króla już w r. 1519 bawił był na Litwie w celu pogodzenia obu możnowładców. Międzyleski przedstawił Gasztołdowi plan królowej: wyniesienia Zygmunta Augusta na wielkie księstwo litewskie.

Gasztołd myśl tę pochwycił szybko, gdyż szła ona po linii starych separatystycznych idei litewskich, wychowanych ongi przez Witolda, przełamanych później przez Kazimierza Jagiellończyka, odnowionych jednak w r. 1506 przez Zygmunta Sta-

rego, który tędy budował sobie drogę do polskiego tronu. Ale ani Zygmuntowi, ani Bonie nie chodziło o obudzenie separatyzmu litewskiego, lecz o posłużenie się wyniesieniem na tron litewski, by tym sposobem osiągnąć następnie polski. Sytuacja z r. 1506 powtórzyła się w r. 1522 o tyle, że i teraz znaleźli się opozycjoniści i tego samego rodowodu, tzn. przeciwnicy zrywania węzłów unijnych polsko-litewskich. Wyrazicielem ich był hetman litewski Konstanty Ostrogski, który w praktyce życia poznał, jak byt Litwy zależny był od oparcia o Polskę. Król, który dał ucho Gasztołdowi, początkowo oburzył się na hetmana, na kolanach błagającego Zygmunta, by nie wynosił syna na tron litewski. „Bardzo się dziwimy zmianie naszych życzeń — replikował wówczas król — dopóki bowiem nie mieliśmy następcy, jawnie okazywaliście swoje pragnienia, modląc się, aby Bóg go wam zesłał, skoro zaś sam Najwyższy w swojej niezmierzonej łasce zechciał nas tym obdarzyć, wy zdaje się, nie pragniecie tego szczęścia dla nas i naszego syna, abyśmy widzieli jego wyniesienie. O ile to jest nam przykre, możecie zrozumieć“. Król jednak nie cofnął swej łaski sędziwemu hetmanowi, hetman zaś nie zerwał z Boną stosunków, nawiązanych w czasie uroczystości ślubnych pary królewskiej. Na Litwie miejsce rywalizacji Gasztołda z Radziwiłłem zajął teraz konflikt z Ostrogskim. Gasztołd nie rozumiał, że z chwilą gdy król uzyska swój cel, tj. zapewnienie wyniesienia Zygmunta Augusta na tron litewski, w chwili zgonu ojca nie będzie mógł szukać głównego oparcia w separatystach, tak jak nie mógł po zdarzeniach z r. 1506 oprzeć się wyłącznie na Głińskim. Gasztołd zazdrosny o względy okazywane na dworze Ostrogskiemu, wystąpił w r. 1525 z niesłychanym oskarżeniem hetmana, obrazującym pogardliwy stosunek, z jakim możnowładztwo litewskie odnosiło się do panów ruskich. W obszernym liście-memoriale, skierowanym do królowej, mieni hetmana „ruskim ksążątkiem“ („ruthenus ducaculus“), wypomina mu bitwę pod Wiedroszą, nieodebranie Smoleńska w r. 1514,

klęskę pod Sokalem itd. itd. Ostatecznie drogi dworu i Gasztołda poczęły się rozchodzić: ambitny pan litewski począł znościć się z Habsburgami, podczas gdy hetman po klęsce mohackiej stosował się do ukrywanych, ale istotnych życzeń dworu.

Zachowanie się Zygmunta na sejmie litewskim niczym nie przypomina jego postępowania na sejmach polskich; im szersze były szranki konstytucyjne, tym i śmiałość króla większa. Przebojów Zygmunt nie lubił, wrażliwy był bardzo także na punkcie etyki. Świadczy o tym inny szczegół ze starań Bony o zapewnienie sukcesji Zygmunta Augusta.

Wiadomo o zamiarach, jakie w stosunku do państwa Ludwika mieli jeszcze za życia tego króla Habsburgowie i Hohenzollernowie. Owóż Bona, szukając zaopatrzenia dla syna, zwróciła (1522) uwagę na księstwo głogowskie, które przed kilkunastu laty było we władaniu Zygmunta Starego. Odpowiedź królewska drga nieukrywany oburzeniem: „Niech rozważy W. Królewska Mość, jakby to było godnym i uczciwym, jaką by to nam zjednało opinię w tamtych krajach, jeślibyśmy od naszego młodego bratanka, oddanego naszej opiece, pozbawionego prawie wszystkich dóbr swoich, a teraz znajdującego się w największych trudnościach, zamiast udzielenia mu opieki i pomocy do odzyskania dóbr, jeszcze sami mieli prosić o coś z tego, czego już niewiele pozostało, dla malutkiego synka naszego, nie potrzebującego nic takiego. Niewątpliwie nie uniknęlibyśmy wielkiej niesławy i umocnilibyśmy tych, którzy rozdrapują i dzierżą dobra Jego Królewskiej Mości“.

Szukając oparcia dla syna w różnych stronach państw jagiellońskich nie mogła Bona oczywiście zapomnieć o dziedzicznym księstwie Bari, oddanym wreszcie królowej na skutek usilnych starań Dantyszka. 22. V. 1526 odebrała królowa w kaplicy N. P. Marii na Wawelu z synem na rękach hołd od pełnomocników swych włoskich poddanych. Sprawa posiadłości włoskich królowej spłotła się niebawem z nową fazą kwestii śląskiej, a równocześnie z nią pojawiła się sprawa mazowiecka,

tj. możliwość zaopatrzenia królewicza dziedzictwem dwu ostatnich książąt mazowieckich. I w tym wypadku Bona posłużyła się osobą Międzyleskiego, który jeździł na Mazowsze najpierw z kondolencjami dla księżnej Anny, następnie na sejm mazowiecki 1527 r., nie licząc jego bytności na Mazowszu w otoczeniu królewskim w 1526 r. On też prawdopodobnie był pośrednikiem przy ponownym zbliżeniu między litewskimi panami rady a królową. W imieniu panów tych przybyli w r. 1527 na dwór królewski Jerzy Radziwiłł, syn Mikołaja, i naturalny syn Zygmunta Jan, biskup wileński, i prosili najpierw o oddanie Litwy Zygmuntowi Augustowi, następnie zaś o oddanie królewiczowi lenna mazowieckiego. Sprawa mazowiecka zaostrzyła się tak dalece, że w dzielnicy tej pojawiły się pisma, wzywające do oporu przeciw wcieleniu Mazowsza do Korony. Ale stanowisko zarówno sejmu polskiego, jak króla było w tym wypadku nieubłagane i Bona musiała zaniechać starań o lenno mazowieckie dla jedynaka.

Klęska jagiellońska w Czechach i na Węgrzech i obawa o stan zdrowia męża skłoniły Bonę do dalszego snucia nici litewskiej, nawiązanej w r. 1522. W październiku 1529 Zygmunt August, który w r. 1522 otrzymał był tylko zaręczenie, że obejmie tron wielkoksiążęcy po śmierci ojca, wyniesiony został na tron litewski jako wielki książę. Było to tylko przygotowaniem do decydującej kampanii o tron polski.

Stoczono ją w niespodzianie pomyślny sposób na sejmie piotrkowskim 18 grudnia 1529 r. Elekcja Zygmunta Augusta była prawdziwym zamachem stanu, gdyż dokonana została najpierw za życia króla, następnie zaś na sejmie zwyczajnym a nie na zwołanym na ten cel zgromadzeniu elekcyjnym. Senat i izba poselska zostały zaskoczone prze zkróla i Tomickiego. Zdaniem księdza podkanclerzego rzecz poszła „przeciw spodziewaniu wszystkich“, „wbrew nadziei i zdaniu każdego“ w sposobie, o którym nie wiadomo „czy więcej się tym cieszyć, czy dziwić“. W kilka tygodni potem (20. II 1530)

nastąpiła koronacja elekta³⁾). Na sejmie koronacyjnym uchwalono wysłanie do młodego króla delegacji, złożonej z 2 biskupów, 2 wojewodów i 6 kasztelanów. Imieniem delegacji przemawiał do Zygmunta Augusta 6. I. 1530 Krzycki. Jest znamienne, że w mowie tej przestrzegał młodego króla przed losem króla Ludwika; obawa o powtórzenie się tej historii w Polsce będzie wyrażana następnie w czasie „wojny koko-szej“, a komendant Baru Pretficz, pisząc o wesołym życiu młodego króla na Litwie w r. 1546, zauważył: „Zaiste... nie inaczej też było na Węgrzech za króla Ludwika“⁴⁾). Wynika z tego, że historia Ludwika silnie wrażyła się w umysły współczesnych, swoich — i wrogów, którzy na tym zasadzali swe nadzieje. — Wychowawcą młodego króla został kasztelan łądzki Piotr Opaliński.

Wygrana na elekcji była jednak połowiczna. Nie było najpierw obojętne, że koronę uzyskano dla Zygmunta Augusta przeciw opinii przywódcy stronnictwa szlachecko-narodowego, prymasa Łaskiego. Stary Łaski, choć układano się z nim w r. 1528, zaskoczony był propozycją piotrkowską i następnie głośno protestował przeciw uchwale piotrkowskiej. Krok królewski był sprzeczny z mentalnością prymasa, autora ruchu egzekucyjnego, przeprowadzony został bowiem przeciw prawu i przy pomocy człowieka, który jako dzierżący „incompatibilia“ był narzędziem w rękach polityki dworskiej. Co gorsza sejm koronacyjny 1530 r. uchwalił ustawę, zezwalającą w przyszłości na wybór króla tylko pośmierci poprzednika i na specjalnie ad hoc zwołanym zjeździe, „ażeby każdy, kto chce, mógł nań przybyć“. Odtąd też, niestety, sprawa elekcji „vivente rege“

³⁾ Dla historii obyczajów i wierzeń tych czasów por. A. T. XII, nr 48, str. 57: „dum rex in throno residet, avis quaedam niso similis, postulka lingua Polon. nuncupata, quae mures capit ac infestat, supra thronum in alto volitabat. Quod augurium apud intelligentes homines non satis gloriosi futuri eius imperii existimatum est“.

⁴⁾ Por. L. Kolankowski, Zygmunt August, str. 327.

wchodzi do programu egzekucyjnego i w końcu czwartego dziesiątka XVI w. pojawi się jako jeden z zasadniczych punktów programu szlachty. Było to niedobre, gdyż na przyszłość utrudniało restaurację monarchii dziedzicznej. Zygmunt August został wprowadzie królem za życia ojca, ale za cenę skamienienia zasady elekcyjności tronu.

Na sejmie koronacyjnym protest pojawił się także ze strony księcia Albrechta, który, nie zaczepiając zresztą ważności elekcji, nie chciał, by niezaproszenie go na elekcję królewską miało na przyszłość stać się precedensem. Albrecht w r. 1525 otrzymał był wprowadzie godność senatora królestwa, ale nie zaproszono go na posiedzenie senatu, co książę reklamował u króla w Gdańsku w r. 1526. Dano mu wówczas odpowiedź, że będzie proszony w wypadku, gdy przedmiotem obrad będą „uroczyste akty“ i wspólne sprawy. Na sejm, który stał się elekcyjnym, zaproszenia nie otrzymał, zdaje się przede wszystkim dlatego, że propozycję od tronu chciano utrzymać w tajemnicy. Szydłowiecki pragnął mu to osłodzić: pisał mu nazajutrz (19. XI. 1529), że będzie wezwany na koronację i że kanclerz będzie się starał, aby poręczycielami, iż po dojściu do pełnoletności król zatwierdzi przywileje, byli stary król i książę. Tymczasem Albrechta spotkał bolesny zawód; wprowadzie był obecny na sejmie koronacyjnym i brał w tym czasie udział w obradach senatu, ale zaręczenie za Zygmunta Augusta wydali nie król i Albrecht, lecz król i królowa. Bona była osobie księcia wyraźnie niechętna, zgodna w tym punkcie z większością episkopatu, który bał się księcia protestanta w łonie senatu.

W związku z zaręczeniem, że elekcja Zygmunta Augusta nie ma stanowić precedensu, wydano osobne zaręczenie stanom Prus Królewskich, gwarantując im udział w przyszłych elekcjach w Polsce. Teraz Albrecht musiał uczuć się wyraźnie podrażnionym, gdyż brak podobnego aktu dla niego stwierdzałby, że jego nieobecność na elekcji w r. 1529 mogła na przyszłość stać się precedensem. Do tej porażki dołączyła się inna: odda-

nie przez Karola V b. ziem zakonnych w lenno dotychczasowemu mistrzowi niemieckiemu Walterowi v. Kronenberg, wybranemu w. mistrzem. Oddanie to nastąpiło 26. VIII. 1530 na sejmie Rzeszy w Augsburgu, 14. XI. zaś ukazało się cesarskie „monitorium poenale“, nakazujące Albrechtowi wydanie ziem pruskich nowemu w. mistrzowi, względnie jawienie się przed sądem Rzeszy dla obrony swych praw. Albrecht w końcu 1530 r. reklamuje na sejmie piotrkowskim swe tytuły senatorskie, otrzymuje jednak odpowiedź, odraczającą sprawę do następnego sejm⁵⁾. Ostatecznie 28. I. 1532 zapadła w tej materii decyzja odmowna. Autorstwo jej, jak i motywy, nie mogą ulegać wątpliwości: inicjatywa w tej sprawie wychodziła od Bony, Albrecht zaś był słaby, zależny od Zygmunta, zagrożony przez cesarza, który 19. I. 1532 na sejmie Rzeszy w Spirze postawił go poza prawem.

⁵⁾ Oryginalną była argumentacja Albrechta: „si locum habeo, cur sedere non debeo? si os habeo, cur non debeo loqui“ A. T. XIII, nr 258, str. 242—3). Niezrównany Krzycki tłumaczył, że Albrecht ma najbliższe miejsce przy królu, skoro zaś na elekcji króla nie ma, więc i obecność Albrechta na elekcji nie może mieć miejsca (tamże). — Gdy Albrecht w ciężki i długi sposób usiłował uzasadniać swoje małżeństwo, Krzycki radził mu, by to uczynił krótko, np. w sposobie: „quod quicquid fecerit, non absque certis rationibus suis et exemplo multorum doctorum virorum huius aetatis fecerit“, tamże, nr 320, str. 321 — radził przy tym powołać się mu na przykład Kazimierza Mnicha!

Por. L. Kolankowski, Zygmunt August, w. książę Litwy, Lwów 1913. T. Siłnicki, Prawo elekcji królów w dobie jag., Lwów 1913. A. Vetulani, Lenno pruskie, Kraków 1930. Wł. Pociecha, Królowa Bona, t. II (rkp).

MIĘDZY HABSBURGAMI I TURCJĄ

(1526—1535)

Nie tak nie mówi o przesuwaniu się punktu ciężkości państwa polsko-litewskiego nad Bałtyk, jak fakt, że ciężkie zdarzenia, które miały miejsce na Węgrzech latem 1526, zastały króla najpierw w Gdańsku, następnie na Mazowszu. Nie był to tylko przypadek, ile że polityka polska musiała się liczyć z kryzysem turecko-węgierskim; jeżeli mimo tego główną uwagę poświęciła sprawom północnym, świadczy to, że dawała im pierwszeństwo przed pozostałymi zagadnieniami państw jagiellońskich.

Ludwik Jagiellończyk zginął w bitwie pod Mohaczem, stoczonej 29 sierpnia 1526. Pierwsza wiadomość o klęsce przyszła do Krakowa 6 września 1526, w chwili gdy Zygmunt bawił w Warszawie, w drodze powrotnej z Prus; dopiero 10 września dowiedziano się w Krakowie o pewnej śmierci Ludwika, 18 o zajęciu i spaleniu Budy.

Klęskę mohacką poczuł Zygmunt bezpośrednio i na własnej skórze, gdyż w czasie pobytu królewskiego w Gdańsku Tatarzy wpadli 40 tysiącami do Polski; zebrawszy łupy cofnęli się, ale następnie 20 tysiącami uderzyli ponownie, pustosząc W. Księstwo Litewskie aż po Turów.¹⁾ Było to już pod koniec roku. Tym razem odwrót tatarski nie dokonał się bezkarnie, gdyż hetman litewski ks. Konstanty Ostrogski pobił ich 27 stycznia 1527. Na związek tatarsko-turecki zareagowała polityka polska wypuszczeniem na wolność chana zawożańskiego Szach Achmeta od lat trzymanego w Polsce — niemniej trzeba było nadal liczyć się z dywersją turecką za pośrednictwem Tatarów.

¹⁾ Por. A. T. IX, nr 202, str. 211—212.

Staranie o trony czeski i węgierski nie łączyło się jednak tylko z kwestią turecką, ale, i w pierwszym rzędzie, ze stosunkiem do Habsburgów, uważających się — w ślad za umową wiedeńską — za sukcesorów państw Ludwika. Ówczesna polityka habsburska posiadał dwa oblicza: jedno reprezentuje Karol V, konkurujący na terenie włoskim z Francją, drugie arcyksiążę Ferdynand, pchający przez walkę o Czechy i Węgry ekspansję habsburską na wschód i południowy wschód. Karol V miał wprawdzie za sobą świeże zwycięstwo, odniesione pod Pavią, ale w drodze reakcji przeciw supremacji niemieckiej we Włoszech zawiązała się wnet po pokoju madryckim, zawartym w r. 1526 między Karolem V i królem francuskim Franciszkiem I Św. Liga w Cognac, do której pod patronatem papieża Klemensa VII, Medyceusza z rodu, weszły Francja, Wenecja i Sforza mediolański. Poparcia lidze udzielał król angielski. Dopóki na terenie włoskim nie przyszło do rozstrzygnięcia, Ferdynand musiał w stosunku do Zygmunta postępować ostrożnie²⁾. Na przełomie 1526 i 1527 r. proponuje się Polsce nawet pomoc przeciw Moskwie i Tatarom³⁾, żywe stosunki z Moskwą utrzymuje się jednak nadal. Z dworu Karola V idą wprawdzie pieniądze na pomoc dla arcyksięcia Ferdynanda, a zwłaszcza na przekupienie Czechów⁴⁾, ale Karol V nie ma wielkiej ochoty ściągania na głowę Habsburgów konfliktu z Zygmuntem I. Można się było przed królem polskim zaasekurować najlepiej przez dywersję moskiewską; gdy jednak w. książę moskiewski nie miał wielkiej ochoty do wznawiania konfliktu (rozejm między Polską i Moskwą upływał z końcem 1527 r.), gdy następnie w akcji zapośredniczenia dalszego rozejmu obok nieproszonych posłów habsburskich brał udział także poseł papieża Klemensa VII, gdy w końcu wolano neutralność Zygmunta niż

²⁾ A. T. VIII, nr 251, str. 342—3.

³⁾ Tamże: nr 216, str. 282.

⁴⁾ Tamże: nr 258, str. 372—3.

wojnę z nim, przy równoczesnym nawet zaprzątnięciu go na północnym wschodzie, zrobiono dobrą minę do nieszczerej gry i w pocz. 1527 przyczyniono się do przedłużenia rozejmu o dalszych lat 5. W każdym razie przez udział habsburski w akcie rozejmowym podkreślono, że Habsburgowie mają głos przy układaniu stosunków polsko-moskiewskich. Tego też na dworze polskim szczerze się obawiano i tym też tłumaczyć należy wielką wstrzeźliwość Zygmunta w wyraźnym angażowaniu się w sprawę sukcesji czesko-węgierskiej. Krzycki w czasie swej misji do Zapolyi, o czym niżej, pisał wprawdzie do Zygmunta, że „zdało mi się pożytecznym pozyskać sobie tego króla (sc. Zapolę), ażeby przeciw tej rozdzie żelaznej (sc. Moskwie), pod którą chcą trzymać (sc. Habsburgowie) W. K. Mość, miała W. K. Mość nawzajem ową ferulę (sc. do karania dzieci), która zawsze może im napędzić jeszcze większego strachu“, ale Zygmunt z dawna zrezygnował był z walki na dwa fronty.

Nie mogło zaś być o tym mowy, ażeby obejmować sukcesję czesko-węgierską pod hasłem walki z półksiężycem i z poparciem Habsburgów. Habsburgowie patrzyli na tron Ludwika jako na z dawna upatrzony łup. Na dworze Karola V odprawiano wprawdzie egzekwie z racji śmierci króla Ludwika, ale więcej się w czasie ich widziało radości niż smutku⁵⁾. Gdyby zaś nawet zgodzono się na sukcesję Zygmunta na tron węgierski, mowy być nie mogło o jakiejś pomocy „rzeczpospolitej chrześcijańskiej“, skłóconej w swych trzewiach, na rzecz króla polskiego. Te ostatnie sprawy Zygmunt z dawna jasno widział i dlatego ostrzegał Węgry przed wdawaniem się w wojnę z Turcją.

Realnie rzecz biorąc, sukcesja węgierska była możliwa tylko w porozumieniu z Turcją za cenę antyhabsburską. Ten punkt widzenia był jednak dla Zygmunta i dla Tomickiego nie do przyjęcia. Zygmunt I w piśmie, wystosowanym w roku 1528

⁵⁾ Tamże IX, nr 149, str. 155.

do Tomickiego i braci Szydłowieckich, zakazując zaciągów na rzecz Zapolyi, sprzymierzonego wówczas z Turkami, tłumaczy, że gdyby te zaciągi doszły do skutku, wystawiłby się na nienawiść świata chrześcijańskiego i skaziłby przez to imię swoje dotąd czyste⁶⁾. To wypowiedzenie Zygmunta, podobnie, jak jego święte oburzenie w sprawie księstw śląskich w roku 1522, brać należy serio. Świadczy o tym i wypowiedź Tomickiego pod adresem kanclerza Szydłowieckiego w r. 1528. Wyślano wówczas do Turcji, w związku z upływającym rozejmem, kasztelana lubelskiego Jana Tęczyńskiego, któremu kazano starać się o rozejm z Turcją, nie dłuższy jednak ponad lat 10. Owóż pisze o tym Tomicki do Szydłowieckiego: „I ten dziesięcioletni termin podwójną mi nasuwa obawę: po pierwsze, żeby się nie usunąć w ten sposób od tego dawnego, a najświętszego projektu wspólnej wojny wszystkich książąt chrześcijańskich przeciwko niewiernym; po wtóre, żebyśmy nie naruszali tym traktatu z Węgry, nie pozwalającego nam osobno zawierać z Turcją pokoju, ani wypowiadać jej wojny“⁷⁾. Z powyższego widać, że polityka polska miała krańce swego realizmu: mogła nie wierzyć w danym momencie w koalicję przeciwturecką i wysnuwać z tego wnioski, ale nie rozstawiała się z myślą przyszłej generalnej rozprawy chrześcijaństwa z mahometanizmem i nie chciała zamykać sobie drogi do udziału w takiej koalicji. Gdy zatem z jednej strony bano się związków habsbursko-moskiewskich, z drugiej zaś nie myślano o przymierzu z Turcją, pozostawała jako jedyna droga życzliwa neutralność w odniesieniu do przeciwników habsburskich.

Był oczywiście jeden jeszcze współczynnik, tzn. zachowanie się społeczeństwa czeskiego i węgierskiego. Obydwa w decydujących latach 1526 i 1527 egzaminu nie zdały. Zygmunt

⁶⁾ Tamże X, nr 253, str. 240.

⁷⁾ W. Kamieniecki w Przeglądzie Histor. V, 1907, str. 154.

przygotowywał sobie w Czechach współpracę ze stronnictwem narodowym Zdenka z Rozmitalu, atoli w decydującym momencie stronnictwo Zdenka najpierw oświadczyło się za kandydaturą bawarską, którą poparli, jako wówczas jedyną realną kandydaturę, agenci francuski i polski, w końcu zaś przeszło na stronę habsburską, i 24 października Ferdynand wybrany został jednogłośnie królem czeskim. Wprawdzie niebawem po tym sympatie czeskie odwróciły się od Ferdynanda, ale było to już za późno. Czesi zawiódłszy Franciszka I w roku 1519, zawiedli w r. 1526 ponownie królów polskiego i francuskiego.

Ażeby znaleźć miarę dla decyzji praskiej 1526 r., należy zestawić ją z decyzją panów polskich z r. 1385, kiedy to o rękę młodziutkiej królowny Jadwigi dobijał się arcyksiążę Wilhelm Habsburg. Decyzja panów polskich wytyczyła wówczas w r. 1385 bieg dziejów Polski i Europy środkowo-wschodniej na szereg stuleci: należy pomyśleć, jak byłyby ułożyły się dzieje Polski, gdybym mężem Jadwigi został nie Jagiełło, lecz Wilhelm. Polska weszłaby już w końcu wieku XIV w skład niemieckiej „Mitteleuropy“. Podobnie doniosłe konsekwencje miała decyzja praska z r. 1526. Stworzyła ona warunki pod niemieckie władztwo w środkowej Europie, które musiało próbować rozprzestrzenić się dalej ku północnemu wschodowi, w stosunku do Czech zaś przesądziła o dalszych trzech wiekach ich historii. Biała Góra, odległa o lat 100 (1620), początki swe bierze z elekcji 1526 r. Ale też inną była szkoła polityczna Kazimierza Wielkiego, z której wyszli panowie krakowscy, inną zaś Władysława Jagiellończyka.

W kilka tygodni po elekcji praskiej obóz narodowy węgierski wybrał królem Jana Zapolyę (10. XI.). Węgrzy pominęli więc Zygmunta, ale Zapolya mógł przynajmniej powoływać się na układ z Zygmuntem z r. 1512. Gorzej było, że Zapolya postawiony w obliczu walki z Ferdynandem, do tej walki należycie się nie przygotował, całą ufność pokładając w Zigmuncie, który znów nie zamierzał wkraczać czynnie w spór o tron węg-

gierski. Stronnictwo habsburskie na Węgrzech, mimo że było nikłe, przeprowadziło jednak wybór Ferdynanda na króla węgierskiego (16. XII.), w początku zaś roku 1528 (6. III.) poniósł Zapolya definitywną klęskę z rąk wojsk Ferdynandowych, po której musiał szukać schronienia w Polsce. Do klęski przyczyniła się zdrada części wojsk węgierskich Zapolyi, świadcząc o wewnętrznym rozbiciu społeczeństwa węgierskiego.

Odmienne było w Polsce. Głową obozu przeciwhabsburskiego staje się w tym czasie królowa Bona, która podejmuje nie polityki starego prymasa Łaskiego i staje się ogniwem pośrednim między Łaskim i późniejszymi kontynuatorami jego polityki, Zamoyskim i Żółkiewskim. — Król Zygmunt przybył do Krakowa z Warszawy dopiero 2 października, ale już przedtem, od końca września, bawił w Pradze agent polski z ramienia Bony. Spóźnione — z uwagi na rozwój wypadków w Czechach — starania królewskie nastąpiły po naradach i rozmowach z królową. Z chwilą gdy w Pradze zapadła klamka, wystąpiła królowa — w grudniu 1526 — z projektem zamiany Śląska za jej włoskie dziedzictwa. Zygmunt potraktował ten projekt o wiele skromniej: znosząc się w sprawach korony czeskiej ze stanami śląskimi, morawskimi i łżyckimi i wykorzystując fakt, że elekcja Ferdynanda nastąpiła w Pradze bez udziału tych stanów, chciał od Ferdynanda wytargować uznanie go królem na Śląsku, Morawach i Łżycach za cenę ustępstwa na rzecz Zapolyi, Ferdynand jednak przeciął te starania, uzyskując uznanie królem przez wspomniane trzy kraje.

Sprawa Śląska przedstawiała dla dalszego biegu wypadków wielkie znaczenie, gdyż było to ramię terytorialne, którym Habsburgowie opasywali Polskę od południowego zachodu i przy pomocy którego sięgali zarazem głęboko na północ. Opanowanie Śląska stało się pierwszorzędnym narzędziem habsburskim, ułatwiającym panowanie nad północnymi Niemcami; wielki kryzys prymatu habsburskiego w Rzeszy przyjdzie w momencie, gdy Fryderyk II zajmie Śląsk w r. 1740. Te

sprawy najjaśniej widział ks. Albrecht pruski, który mógł obawiać się, że na tej drodze osiągnie go zemsta katolickich Niemiec.

Łączyła się z tym inna jeszcze ważka sprawa. Świat pozostawał pod wrażeniem zgonu młodocianego Ludwika Jagiellończyka i przejścia Czech i Węgier pod rządy Habsburgów. Owóż w Polsce rządził Zygmunt Stary, który w niejednym przypominał króla Władysława, a następcą tronu był Zygmunt August, w którym Habsburgowie chętnie widzieliby drugiego Ludwika. Albrecht podchwycił te możliwości i pragnąc uchylić grożący mu cios, ofiarował się (1530) na pośrednika w sprawie opieki i sukcesji habsburskiej w Polsce⁸⁾. Uśmiechała mu się rola margrabiego Jerzego na dworze polskim. Obecnie zrozumieć można, dlaczego Bona nagliła na elekcję Zygmunta Augusta za życia ojca, i dlaczego zaręczenie, że młody król po dojściu do pełnoletności zatwierdzi przywileje, wydali nie król i Albrecht, lecz król i królowa. Mądra Włoszka przewidywała, w jakim kierunku pójdą dalsze aspiracje habsburskie i jaką rolę odegrać zechce przy tym ks. Albrecht pruski. Synteza hohenzollernowsko-habsburska nie udała się więc, Karol V wyraźnie zwalcza Albrechta; ułatwia to polityce polskiej stosunek do księcia pruskiego, poza tym zaś król polski — tradycyjnie już — popiera kuzynów brandenburskich w ich sporze z Habsburgami. Dotyczy to lenn śląskich margrabiego Jerzego⁹⁾: w zgodzie z tą linią polityczną pozostaje kilka lat póź-

⁸⁾ Tenże Albrecht trafnie oceniał niektóre skutki utraty Czech przez Jagiellonów; Czechy — wedle słusznej opinii księcia — były wszak w tym czasie rezerwarem wojsk zaciężnych, A. T. X, nr 4, str. 8.

⁹⁾ A. T. X, nr 375, str. 362—3; tamże XI, nr 97, str. 91—2; tamże XII, nr 240, str. 228—9; Zygmunt do Dantyszka: „ex superioribus litteris nostris abunde cognovit Stas tua, quantae curae nobis sint res et negotia, bonusque et tranquillus status illustris dni Alberti ducis in Prussia, et omnium dominorum marchionum Brandenburgensium“, 19. VIII. 1530; tamże XIII, nr 24, str. 31.

niej (1535) wydanie królowny Jadwigi, córki Zygmunta i Barbary Zapolyówny, za mąż za syna elektora brandenburskiego Joachima, wbrew jednak wiedzy i woli Bony, która równie nie ufała Habsburgom i Hohenzollernom.

Stanowisko antyhabsburskie Bony pozostawało w zupełnej harmonii z nastrojami szerokich rzesz społeczeństwa szlacheckiego. W zdecydowanej większości były one w Polsce antyniemieckie. Na pomoc Zapolyi dążyli ochotnicy z dalekiego Węgrów Pomorza. Pisał wówczas (14. IX. 1527) poseł austriacki w Krakowie Longschau: „Nie mogę zrozumieć, jak się poczciwi Niemcy tam zachowywali, że ich tak śmiertelnie nienawidzą”.¹⁰⁾ Na sejmikach, które zebrały się przed sejmem piotrkowskim z końca 1527 r., nastrój był zdecydowanie przeciwniemiecki: żądano usunięcia Niemców z Polski, a zwłaszcza z Krakowa. Nawet tak bardzo opanowany i jako polityk stary rutynista, Tomicki, pisze w tym czasie do Kmity: „Dowiedziałem się... że sprawy najjaśniejszego króla Węgier lepiej postępują i poddani jego więcej się teraz ku niemu skłaniają, obrzydziwszy sobie rządy Niemców, których nadmierna pycha i wyobrażenie o sobie, gdyż wierzą, że obejmą władzę nad całym światem chrześcijańskim, i nie chcą się zadowolić swoimi granicami, doprowadzi za sprawą Boga do jakiegoś wielkiego upadku”¹¹⁾. W roku następnym dowiedziawszy się o napaści wojsk habsburskich na polski Spisz pisze do Tarnowskiego: „Co za szal opanowuje tych Niemców” („quae furiae agitent istos Germanos”).¹²⁾

Polityka habsburska, świadoma nastrojów w Polsce, dążyła do utworzenia w Polsce oddanego sobie stronnictwa. Głównym eksponentem habsburskim w Polsce był kanclerz i — po Firleju — kasztelan krakowski Krzysztof Szydłowiecki, który

¹⁰⁾ Por. *Pociecha*, Królowa Bona, t. II.

¹¹⁾ A. T. IX, nr 298, str. 299.

¹²⁾ Por. *W. Kamieniecki*, l. c., str. 163.

w tym czasie schodzi do roli płatnego agenta habsburskiego, wysyłającego do Wiednia odpisy najtajniejszych dokumentów. Dzięki tej zdradzieckiej akcji dwór habsburski znał wszystkie — starannie skądinąd ukrywane — kulisy polityki polskiej. Podobną rolę odgrywał Szydłowiecki i w stosunku do księcia pruskiego, ale ten przynajmniej był lennikiem polskim, a tym samym istniał pozór znoszenia się z nim i informowania go o biegu spraw państwowych. Szydłowiecki na gruncie polskim jest też odpowiednikiem tej wymarzonej przez księcia Albrechta syntezy interesów habsbursko-hohenzollernowskich w Polsce. Do stronników habsburskich należeli dalej biskup kujawski Drzewicki, który zupełnie się z tym nie krył¹³⁾, marszałek w. koronny Stanisław z Chodcza, wojewoda ruski, a następnie sandomierski Otto z Chodcza, oraz starosta generalny wielkopolski Łukasz Górka.

Polityka habsburska, świadoma roli senatu w Polsce, stara się urobić sobie zwolenników i w obozie Łaskiego. Następcą Szydłowieckiego na województwie krakowskim, Andrzej Tęczyński — dotąd wojewoda sandomierski, po którym wziął sandomierskie, jak wspomniano, Otto z Chodcza — obdarzony zostaje dziedziczną godnością hrabiego, nieznaną w tym charakterze w Polsce, gdyż tytuł hrabiowski („comes”) był w Polsce przywiązany do wyższych urzędów i tym samym nie dziedziczny. Czułą korespondencję odbiera od Ferdynanda i Jan Tarnowski, mianowany 2. IV. 1527 po Firleju hetmanem koronnym, w tym czasie na równi z Kmitą popierający wraz z innymi ludźmi Łaskiego politykę zagraniczną królowej. Tarnowski w r. 1527 z kasztelanii wojnickiej przeszedł na województwo ruskie, opróżnione przez Ottona z Chodcza; hetmaństwo w Polsce było z reguły połączone z dygnitarstwem ziemskim. — Obóz austriacki osłabił się był w r. 1529 przez mianowanie marszałkiem koronnym, po śmierci Stanisława z Chod-

¹³⁾ A. T. XII, nr 257, str. 242 i nr 312, str. 283.

cza, kasztelana wojnickiego (od 1527) Piotra Kmity, do tej pory marszałka nadwornego. O marszałkostwo nadworne starał się dla syna Andrzeja Łukasz Górka, mimo jednak protekcji Tomickiego okazanej Górcie otrzymał je kasztelan lubelski Jan Tęczyński.

Dla dworu habsburskiego nieobojętne były stosunki, które jego agenci posiadali z Niemcami, zatrudnionymi w służbie polskiej. Należał tu w pierwszym rzędzie dworzanin królewski Mikołaj Nipszyc, wysłany na Węgry zaraz po przyjeździe do Warszawy pierwszej wiadomości o klęsce mohackiej. Nipszyc był poinformowany o intencjach polityki królewskiej i nie omieszczał zdradzić ich Habsburgom. Na usługach Ferdynanda był i Decjusz. Nielojalność niektórych z tych Niemców w służbie polskiej tłumaczy nieufność, z jaką się do nich odnoszono. Tak np. prymas Łaski usiłował zrzucić Achacego Czemę ze starostwa człuchowskiego, który to zamek „był zawsze w rękach Polaków“. Brał Czemę mocno w obronę Tomicki¹⁴⁾, ale Czema miał zadawnione ciągoty na punkcie Albrechta i w r. 1525 przyłożył ręki do pośrednictwa w sekularyzowaniu Prus. Sprzyjał Niemcom, ale się z tym krył, Seweryn Boner. Zupełnie lojalnym w stosunku do króla i pełnym Polakiem był Dantyszek, mianowany wreszcie w r. 1530 biskupem (chełmińskim)¹⁵⁾.

¹⁴⁾ A. T. X, nr 198, str. 192—3.

¹⁵⁾ Miał Dantyszek wiernych sobie przyjaciół. Mieszczanin toruński, lekarz Hieronim, napisał doń 24 kwietnia 1530, że poprzedniego dnia zmarł biskup chełmiński i że Dantyszek winien starać się natychmiast o to biskupstwo (A. T. XII, nr 98, str. 103). Królestwo odbywali wtedy pielgrzymkę do Częstochowy i na Św. Krzyż (tamże, nr 115, str. 117). W drodze na Św. Krzyż dotarła królestwo wiadomość o śmierci biskupa chełmińskiego. Szydlowiecki z miejsca polecił na następcę proboszcza chełmińskiego Pawła Płotowskiego, ale dokoła interesów Dantyszka zakręcili się jego przyjaciele, pełnomocnik jego Fabian Damerau — Wojanowski i Nipszyc. Ten Fabian, podobnie jak Dantyszek, był Niemcem z pochodzenia, ale od Wojanowa, gdzie się urodził, pisał się Wojanowski do chwili, gdy go z tej przyczyny nie upomnieli krewni niemieccy! (por.

Na omawiane sprawy położyć należy wielki nacisk, gdyż mieści się w nich klucz do zrozumienia dziejów Polski na przestrzeni czasu od połowy wieku XVI do połowy XVII. Dzięki faktowi, że w senacie królewskim zagnieżdżyła się obca społeczeństwu polskiemu polityka filohabsburska, sternicy polityki przeciwniemieckiej będą dążyli do uzależnienia polityki państwowej od szerokich rzesz szlachty, świadomi, że na tym tere-

A. T. XIII, nr 333, str. 312). Fabian podbiegł do królowej, ale ta z uwagi na możliwych słuchaczy kazała mu milczeć („*Sta cito per amor de dni et non gridar*“). Rozmawiano na temat Dantyszka, dopiero gdy nikogo nie było w pobliżu, w przeciwnym razie mówiono o pielgrzymce. Po przybyciu do Kromolowa królowa załatwiła sprawę Dantyszka z królem. Wtedy pojawił się od strony Krakowa Nipszyc. Królowa ujrawszy go roześmiała się, po czym rozmowa tak się potoczyła: „*czo chezes Nipschicz? Myloszczywa, inquit illa, kralowa, prosit nesmym, bo nycz nie wyprosym, alem proto przyyel, W. M. przypomnywszy, aby W. M. pana Dantisca neszapomynala, sluhy sweho wyerneho*“ (relacja Wojanowskiego, A. T. XII, nr 121, str. 121). Między gratulantami Dantyszka był i mieszczanin krakowski Jan Aichler, który bolał nad tym, że nie zaważowało jakieś tłustsze biskupstwo („*unus ex episcopatibus pinguioribus*“, tamże, nr 165, str. 154). Matka Dantyszka miała teraz przenieść się z Gdańska; pisał Wojanowski do Dantyszka, że pewno weźmie ze sobą i córkę Katarzynę, „*nam hoc genus hominum nusquam tutius est, quam apud matrem*“ (tamże, nr 271, str. 251). — Relacje Dantyszka nadal zawierają masę materiału obyczajowego. Oburza się np. w r. 1527 na posłów moskiewskich, uprawiających handel futrami itp.: „*credoque illos optare, ut quolibet anno huc venire possent, mutatuos oratoriam dignitatem in mercatoriam*“ (tamże IX, nr 252, str. 255). W r. 1530 zabawiał Ferdynanda wywodem, że „*de Vandalis habuimus sermonem, quos lingua Polona uti asserebam, sicut Cassubae et adhuc in hodiernum (diem) quidam rustici in propinquis villis Lubecensibus*“ (tj. w pobliżu Lubeki). Król grzecznie odpowiedział, że go odmiennie o tych sprawach uczono, lecz jeżeli rzecz się ma tak, jak ją przedstawił Dantyszek, widocznie wygląda inaczej, niż mniemał dotąd (tamże XII, nr 212, str. 196). — Był Dantyszek dobrym obserwatorem, skoro w r. 1528 nie wierzył w długotrwałą przyjaźń angielsko-francuską: „*Amicitia inter Anglos et Gallos nunquam esse solet perpetua, cum alias inter eos semper fuerit odium inextinguibile*“ (tamże X, nr 48, str. 46).

nie polityka filohabsburska przegra. W czasach Zygmunta I nurt ten płynie mocno jeszcze podskórnie; nie pojmie się jednak nasilenie jego w czasach Zygmunta III i Władysława IV, nie zrozumie źródeł rokoszu Zebrzydowskiego i niepowodzeń Jerzego Ossolińskiego, jeśli nie zda się sobie sprawy, że w obu wypadkach chodziło o stuletnie zmaganie się dwu kierunków politycznych.

Wpływy obu stron, konkurujące o tron węgierski, tj. Zapolyi i Ferdynanda, od początku spotykają się i ścierają na dworze krakowskim. 31 października 1526 przybył do Krakowa dyplomata austriacki Kammerer i tegoż dnia otrzymał Zygmunt zaproszenie — jako pan miast spiskich — na narodowy zjazd elekcyjny węgierski w Szekesfejerwar. Stanowisko Bony i tym razem przeważało, tzn. Zygmunt postanowił starać się o tron węgierski. Kammerer miał w zanadrzu argument mazowiecki, tzn. roszczenie czeskie do lenna mazowieckiego, z tytułu podległości lennej Mazowsza w stosunku do korony czeskiej w XIV w. Dyplomacja polska maskowała się jednak dobrze i Kammerer nie orientował się należycie w jej celach, skutkiem czego poseł austriacki argumentu mazowieckiego nie użył. 7. XI. wyznaczeni zostali na posłów do Węgier Krzycki i kasztelan biecki Stanisław Sprowski, aliści już 10. XI. nastąpił wybór Zapolyi na króla węgierskiego. Mimo to obaj posłowie decydowali się jechać dalej, w tym słusznym przekonaniu, że cofnięcie się z drogi świadczyłoby o zawodzie, doznanym przez Zygmunta. Spotkanie z Zapolyą nastąpiło dopiero 2. XII. w Ostrzyhomiu. Nowoobranemu królowi sugerował Krzycki zawarcie pokoju z Turkami i zwrócenie się przeciw Habsburgom. Było to zgodne z linią polityczną Bony.

W tej fazie oficjalna polityka Polski jest dość wyraźnie prozapolyańska. Sam Zapolya usiłuje nawiązać łączność z Św. Ligą i książętami bawarskimi. Polityka polska stara się działać mediacyjnie. Szydłowiecki, wysłany na koronację praską, uzyskał zgodę na zawieszenie broni i na zjazd rozjemczy w Ołomuńcu.

Zjazd miał odbyć się 1 czerwca, do 14. zaś t. m. miał zakończyć obrady. Zawieszenie broni było Ferdynandowi na rękę, gdyż umożliwiało mu przygotowanie wojny, a zarazem ułatwiało Karolowi V rozprawienie się wpierw z Ligą Świętą. Zygmuntowi wydawało się, że uda mu się wytargować kompromis za cenę uznania Ferdynanda przez stany Śląska, Moraw i Łużyc, aliści Ferdynand wykorzystał te kilka miesięcy zwłoki dla zhołdowania wspomnianych prowincji. Nadzieją kompromisu łudził się i Zapolya i skutkiem tego nie przygotował się do rozprawy z równą energią jak Ferdynand. Więcej energii poświęcił dyplomatycznej stronie sprawy. Nader pomocnym okazał się mu wojewoda sieradzki Hieronim Łaski, który na własną już rękę, tj. bez upoważnienia ze strony polskiej, odbył z ramienia Zapolyi poselstwa do Bawarii, Francji, Anglii i Danii.

Wobec takiego stanu obustronnych przygotowań zjazd ołomuniecki musiał zakończyć się fiaskiem. Polska przybrała na zewnątrz postawę neutralną; 30. VI. ukazał się mandat królewski, skierowany do starosty krakowskiego, zakazujący szlachcie osiadłej opuszczania granic Korony, 7. VII. nastąpiło wypowiedzenie wojny Zapolyi przez Ferdynanda. Jak można było spodziewać się, wojska Ferdynanda miały powodzenie. Niemcy dopuszczali się na Węgrzech niebywałych okrucieństw: „Rabują kielichy — informuje współczesna relacja — puszkę i eucharystię na ziemię rzucają, wszystkie posiadłości i miasta wydają na rabunek, zdzierają szaty z matron i dziewic, pozostawiając je nagie, księżom ręce i nogi obcinają i rabują ich doszczętnie, gdziekolwiek coś żywności znajdą, ani grosza nie płacą, tak, że my Węgrzy z głodu musimy umierać“. 20. VIII. odbył Ferdynand uroczysty wjazd do Budy.

W tym czasie bawił w Krakowie, po uprzedniej bytności na Węgrzech, poseł Franciszka I do Zapolyi, znany nam już Antoni Rincon, który przybył do Krakowa 22. VII. wraz z posłem Zapolyi do Zygmunta, Polakiem, kasztelanem Janem Rozdrażewskim. Równocześnie bawił w Krakowie poseł habsburski

Logschau. Dyplomacie francuska i habsburska zdawały sobie sprawę, że kluczowe stanowisko w kwestii węgierskiej posiada Kraków. Rincon mobilizował posiłki polskie dla Węgier, Logschau starał się je hamować. Nastrój społeczeństwa polskiego w tym czasie 1527 r. b. przypomina o wiele wieków późniejszy rok 1848. Zygmunt jednak mimo antyniemieckiego stanowiska („zdaje sobie z tego sprawę, jak groźnym wrogiem dla obu tych królestw jest naród niemiecki“) bronił się przed oficjalnym wciągnięciem do wojny z Ferdynandem i pragnął, by Zapolya przetrwał do zimy. Sytuacja polsko-habsburska wisiała tymczasem na włosku: niemieccy mieszkańcy Koszyc i Bardyjowa napadli w końcu września na orszak Rincona i eskortującego go Kmity. Niemniej polityka polska nadal utrzymuje się w oficjalnej neutralności. Na sejm piotrkowski, odprowadzony w grudniu 1527, przybyły nowe poselstwa, węgierskie i habsburskie. Oba otrzymały odpowiedź (20. II. 1528), że król żadnej ze stron nie będzie pomagał do wojny, obu zaś gotów dopomóc do zawarcia pokoju. Ostrożność swą posunął król tak dalece, że już po zakończeniu sejmu wydał w Radomiu 4. III. 1528 mandat zabraniający tym, którzy zobowiązani są do służby wojskowej, udawania się za granicę i nakazujący im powrót do kraju. Motywem był spodziewany najazd tatarski. Mandat ten uważano jednak w Polsce za bezprawny; dotyczył on bowiem prawnego „novum“, a na nie według ustawy z roku 1505 trzeba było łącznej zgody króla, senatu i izby poselskiej.¹⁶⁾ Królowi zresztą więcej chodziło o formę niż treść. Zaciężne i ochotnicze wojska polskie przedostały się licznie na Węgry, aliści bitwa stoczona 6. III. opodal Koszyc zakończyła się klęską Zapolyi, zdradzonego przez własnych rodaków. Padło na polu bitwy 300 Polaków. Rezerwa Zygmunta okazała się słuszną.

¹⁶⁾ A. T. XI, nr 46, str. 41; nr 59, str. 56—7.

Król Zapolya przebiegał się w stronę Polski, 12. III. znalazł się na granicy Polski, pierwszego schronienia udzieliła Zapolyi rodzina zmarłego hetmana Kamienieckiego w zamku Kamieniec pod Krosnem. Zaraz jednak wyjechał naprzeciw Zapolyi hetman Tarnowski i oddał mu do dyspozycji zamek w Tarnowie i dochody z miasta. 25 marca Zygmunt, przy gorącym wstawieniu się Tomickiego wystawił Zapolyi z miejsca pobytu na Litwie list żelazny dla niego i 300 ludzi jego orszaku. Mandat Zygmunta w sprawie zaciągu za granicami państwa stawał się w tych warunkach pożądanym przez dyplomację polską alibi.

Już Krzycki w końcu 1526 r. relacjonował Zygmuntowi o stosunkach na Węgrzech, że „panuje tu... tak wielka nienawiść do Niemców, iż wobec nich Turków uważają za braci i przyjaciół; o niczym też bardziej nie myślą, jak o ścisłym połączeniu się z nimi, a w razie gdyby przyszło do wojny z Ferdynandem, o wspólnej wyprawie na Niemców“. Dopiero jednak klęska poniesiona przez Zapolę pod Tokajem 25. IX. 1527 skłoniła go do powzięcia wyraźnej decyzji protureckiej. Jako poseł został wysłany do Konstantynopola Hieronim Łaski. Można powiedzieć, że koncepcja polityczna Hieronima była przedłużeniem myśli politycznej stronnictwa narodowego w Polsce, które jednak zatrzymywało się w momencie, gdy chodziło o wyrażenie czynne współdziałanie z Turcją. Stary prymas złożył królowi w drugiej połowie 1528 obszerny memoriał, w którym zastrzega się, że nie pochwała działań bratanka, zarazem jednak w mocnych i gorących słowach ostrzegał króla przed Niemcami i Ferdynandem. Przecież to Niemcy — tłumaczył — byli i są źródłem trudności królewskich w Prusach i Moskwie. Czy istotnie nie jest lepiej, aby Turcy działali w Grecji i na Węgrzech, aniżeli mieliby atakować Polskę od strony północnego wybrzeża Morza Czarnego i to prawdopodobnie w charakterze sprzymierzeńców Ferdynanda? Czy Polska podołałaby wówczas łącznemu atakowi Turków, Tatarów, Wołochów,

Niemców i Moskali? Praktycznie radzi prymas królowi utrzymanie nadal oficjalnej neutralności, przy czym doradza jednak tajne wspomaganie Zapolyi, ażeby na tej drodze doprowadzić w końcu do kompromisu między Ferdynandem i Zapolyą, realizowanego nie tylko z łaski tureckiej¹⁷⁾. — Gdy mowa o Hieronimie Łaskim należy przypomnieć, że mąż zaufania Bony biskup kamieniecki Międzyleski jeszcze w lipcu 1528 nazywał Hieronima swoim przyjacielem¹⁸⁾.

Rozmowy konstantynopolitańskie toczone przez Łaskiego w styczniu i lutym 1528, zahaczyć musiały oczywiście o stosunek Polski do Zapolyi. „Podczas tych układów — relacjonował później Zygmuntowi Łaski — dowiedziałem się, że sułtan bardzo nieprzyjaźnie usposobiony jest dla Waszej Królewskiej Mości, tak z powodu owych posilków, posłanych Węgrom pod dowództwem pana Tarnowskiego, jak częstych, a z pogwałceniem rozejmu, z Braławia i Winnicy podejmowanych wycieczek na terytorium tureckie“. Ibrahim basza tak zaś miał mówić: „Pan Twój (sc. Zapolya) wysławia potęgę tego króla (sc. Zygmunta), jakkolwiek Tatarzy tak strasznie pustoszą jego kraje, iż istotnie dziwimy się, że w jego państwie jeszcze ludzie się znajdują. W latach ostatnich nie prowadząc z nim wojny, mieliśmy z jego królestwa więcej niż 50.000 dukatów dochodu. Tatarzy bowiem wszystkich swych jeńców sprzedają Turkom, tak, iż w dwóch latach ubiegłych dochód z cła w Kili i Kaffie powiększył się o 30.000 dukatów. Gdybyśmy więc wojska nasze wysłali do Polski, z pewnością zdobyłyby to królestwo i wraz z Tatarami spędzałyby tam zimę i lato, pustosząc wszystko dokoła. Nie pamiętam nazwisk, ale zaczekaj chwilę, a powiem ci, w które okolice mamy przedsięwziąć wyprawę“. Miały to być Kraków, Piotrków, Opatów i Radom.

¹⁷⁾ A. T. X, nr 331, str. 313—319.

¹⁸⁾ Tamże nr 317, str. 304.

Hieronimowi Łaskiemu udało się w końcu w dniu 29 lutego zawrzeć z Turcją układ na warunkach formalnie do przyjęcia, gdyż na zasadach przymierza. Prawdziwa śmiałość wojewody sieradzkiego polegała dopiero na tym, że do układu tego wciągnął Polskę; w szczególności przedłużył o 10 lat upływające właśnie zawieszenie broni Polski z Turcją i zobowiązał Polskę do wspomagania Zapolyi. Krok ten wywołał w Polsce w kołach filohabsburskich i u rządzącej góry wielkie oburzenie. Sam Zygmunt najdalszy był od myśli współdziałania z Turcją¹⁹⁾. Na sejmie piotrkowskim 1527—28 postanowiono wprowadzić starać się o przedłużenie rozejmu z Turcją i jako posła do Turcji wyznaczono wówczas kasztelana lubelskiego Tęczyńskiego, ale rozejmu, zawartego przez Łaskiego, nie przyjęto do wiadomości i gdy wiadomość o tym przyszła do Polski w kwietniu, zlecono Tęczyńskiemu natychmiastowy wyjazd do Turcji. Tęczyński przywiózł zgodę turecką na rozejm 5-letni.

Hieronim Łaski 10 kwietnia wypowiedział wojnę Ferdynandowi, ale musiał wracać do Konstantynopola, ażeby przeciwdziałać krokom pojednawczym podejmowanym w Turcji przez posłów Ferdynanda. Ferdynand czynił swe starania już od 1527 r., dając tym broń w rękę Zapolyi. Dla polityki tureckiej lepszym był jednak Zapolya, szukający protekcji w Turcji, niż Ferdynand, rządzący w Austrii, Czechach i na Węgrzech. Kontrakcja Łaskiego miała więc powodzenie. Definitywny wymarsz wojsk tureckich nastąpił 15 lipca 1528.

Zapolya tymczasem podejmował kroki przygotowawcze na innych terenach. Zaraz po przybyciu do Tarnowa usiłował

¹⁹⁾ Zygmunt do Tomickiego 30. VII. 1528: „et res ipsa tanta esse videtur, ut nisi maturo illi occurramus consilio, nomini nostro hactenus sanctissime conservato apud universam christianitatem forte officere potest, cum talia per subditum et consiliarium nostrum geruntur, quae christianae reipublicae atque etiam dominiis nostris detrimentum afferre possent“, A. T. X, nr 299, str. 283.

zebrać u swego boku zjazd senatorów polskich, ale ci oczywiście musieli odmówić. W Tarnowie bywał tylko Kmita, ten miał jednak dawne tajne pozwolenie Zygmunta na znoszenie się z Zapolyą, a obok tego był mężem zaufania Bony. Nie wynika z tego, by senatorowie polscy odnosili się do Zapolyi niechętnie. Jeden z głównych mężów zaufania Zapolyi, biskup syrmijski, były kanclerz króla Ludwika, Stefan Brodarycz jeszcze przed klęską marcową bawił w gościnie u Krzyckiego w Pułtusk, kiedy zaś w kwietniu jechał do Tarnowa, działał się to z czynną pomocą Tomickiego. Od świadczeń na rzecz emigrantów nie uchylał się nawet Szydłowiecki. Tomicki azyl udzielony Zapolyi tłumaczył historycznie, wyjaśniając królowi, jak to za dawnych czasów dawano azyl dynastom węgierskim w Polsce. Były to skutki lektury Długosza, o którego pierwszą księgę prosił kilka tygodni przedtem Tomicki Szydłowieckiego.²⁰⁾

Mniej powodzenia miał Zapolya, jeśli chodzi o oficjalne stanowisko polityki polskiej. Stała ona na gruncie neutralności i doradzania porozumienia, które przecież w tych warunkach było nieosiągalne. Atoli Ferdynand, ostro atakujący Zygmunta za azyl udzielony Zapolyi, za pobyt Rincona w Polsce i za działalność Kmity, utrafił w sedno rzeczy, gdy twierdził, że Zapolyi o wiele łatwiej było pertraktować z sułtanem siedząc w Tarnowie, niż w Konstantynopolu²¹⁾.

Do największego napięcia sytuacji polsko-austriackiej doszło z wiosną 1528, gdy wojska habsburskie, operujące w północnych Węgrzech, zaatakowały miasta polskie na Spiszu pod pretekstem udzielania pomocy Zapolyi. Doniósł o tym zaraz gońcem Tarnowski Tomickiemu. Wówczas to spod pióra Tomickiego padło zdanie o furii niemieckiej. Powiadomiony o tym zdarzeniu Krzycki, odpisał Tomickiemu, że „przepo-

²⁰⁾ A. T. X, nr 108, str. 118 i nr 138, str. 148.

²¹⁾ A. T. X, nr 302, str. 290—1.

wiadał sobie w duchu, że Niemcy upojeni tym zwycięstwem podejmą jakieś kroki przeciw nam z powodu sympatii, jaką okazujemy królowi Janowi²²⁾. Sprawa nie poszła jednak na drogę dalszej walki zbrojnej, lecz pertraktacji. — Główna trudność dyplomacji polskiej polegała na tym, że Zapolya po-woływał się na układ z Zygmuntem z r. 1512 i że oczywiście nie uważał, by porozumienie wiedeńskie z r. 1515 mogło ten układ przekreślić. Neutralność polska była bardzo pozorna, o czym świadczy i taki fakt, że pierwszy koncept instrukcji dla posła polskiego do Ferdynanda układał w Pułtusku Bro-darycz. Zygmunt musiał nie tylko odpowiadać na listy i po-selstwa Ferdynanda, ale także na interwencję Karola V i księ-cia Jerzego saskiego. Gdy królowi zarzuczano obecność zacięż-nych polskich na Węgrzech, zasłaniał się wydanymi przez siebie mandatami, a ponadto słusznie odpowiadał, że Niemcy są rezerwoarem zaciężnych dla wrogów Habsburgów; man-daty zaś wydał „mimo krzyki i prośby poddanych“²³⁾

Zaciężni z Niemiec byli też przedmiotem dalszej troski Za-polyi. Montował ich Zapolya za pośrednictwem landgrafa heskiego, przy czym początkowo punktem zbornym tych za-ciężnych miał być Poznań (na dzień 7 maja), aliści ten plan spotkał się z kategorycznym sprzeciwem polskim. Wobec tego wojska te zaczęły zbierać się na Śląsku i maszerować przez Śląsk; czyniły to jednak bardzo wolno, zmuszone do pokony-wania oporów i chętnie przy tej okazji oddając się rabun-kowi. W początku listopada znalazły się dopiero pod Świd-nicą i tam też cała historia na ten rok została przerwana.

Największy sukces poza konstantynopolitańskim odniosła dyplomacja węgierska we Francji. Z końcem maja wyru-szyli do Anglii i Francji Jan Statiliusz, proboszcz budziński, i Rincon — ten ostatni dziwiący się beztrosce Polaków w sto-

²²⁾ Tamże, nr 203, str. 196.

²³⁾ Tamże, nr 306, str. 294.

sunku do tego, co się dzieje. W istocie irytowała postać francuskiego neutralność polska. Statiliusz i Rincon wieźli ze sobą kopię układu z r. 1512. Wizyta u króla angielskiego Henryka VIII miała charakter przede wszystkim demonstracyjny, natomiast pobyt w Paryżu zakończył się układem zawartym 28 października 1528, ustalającym między Zapolą a Franciszkiem I ścisłe przymierze, gwarantującym Zapolii znaczną pomoc pieniężną i przewidującym sukcesję francuską na Węgrzech.

Stosunki z Węgry utrzymywał Zapolya przez „białego mnicha“, tzw. „fratra“, Jerzego Utiesenowicza, Chorwata z pochodzenia, ongi huzara, później przeora klasztoru OO. Paulinów w Częstochowie, w końcu kardynała. Ten to był przeor częstochowski trzykrotnie przechodząc granicę do Węgier.

Wszystkie te starania z wolna wydawały owoce, tak, że jeszcze 11. VII. 1528 jawili się w Krakowie Brodarycz i arcybiskup kalocsański Franciszek Frangepani z propozycją zapośredniczenia ugody między Zapolą i Ferdynandem. Wnet potem przyszła wiadomość o ruszeniu wojsk sudańskich, w końcu września zaś jawił się w Tarnowie Łaski, „cały zamieniony w Turka“, tj. w tureckim odzieniu. Wrzesień pełen już był też wiadomości o sukcesach Zapolii na Węgrzech. Nastroje polskie, które w stosunku do Zapolii poczęły chłodzić, nagle się ożywiły. 29. IX. 1528 pisał Tomicki do Brodarycza, że wiadomości, jakie na jego zlecenie otrzymał, są mu najmiłsze, jak w ogóle wszystko to, co jest pomyślne dla Zapolii. W kilka dni potem (3. X.) Zapolya opuścił Tarnów i przez Kamieniec udał się na Węgry, zagniewany i rozżalony na Polskę, niepomny jednak faktu, że główną przyczyną jego niepowodzeń były jego własne niedopatrzienia i zdrada własnych poddanych i że bez azylu w Polsce nie byłby mógł doprowadzić do przemiany sytuacji na Węgrzech, w czym — jak wspomnieliśmy — rację miał Ferdynand.

Na sejmie warszawskim, odbytym z początkiem 1529 r. pod znakiem zespalania Mazowsza z Koroną, remonstrowano w izbie poselskiej, jak już wspomniano, przeciw mandatom królewskim, zakazującym udawania się do Węgier. Wobec nieobecności króla na sejmie sprawę całą, jako nieuzgodnioną, odesłano Zygmuntowi z wnioskiem, by podjął prowizoryczną decyzję aż do następnego sejmiku. Zarazem uchylono sprawę winy tych jednostek, które nie stosowały się do zakazu, a sprawę postępków wojewody sieradzkiego w przedmiocie samowolnego zawarcia rozejmu z Turcją odłożono do powrotu królewskiego. Obrady były burzliwe, polityka oficjalna napotykała na różnice zdań nie tylko w izbie poselskiej, ale i w senacie. Po skończonym sejmie doszło do zajścia między wojewodą Tęczyńskim a Tomickim na tle stosunku Tomickiego do Łaskiego.

Łaski jednak, który otrzymał był nowe zlecenia w przedmiocie zaciężnych, szukał porozumienia z Tomickim i za pośrednictwem młodziutkiej królowej Jadwigi, odgrywającej rolę ambasadora Zapolji w domu jagiellońskim²⁴⁾, do tego porozumienia istotnie w kwietniu 1529 w czasie swej bytności w Krakowie doprowadził. Rzecz znamienita, że wtedy też spotkał się Łaski w Krakowie z posłem austriackim Zygmuntem Herbersteinem, wracającym naówczas z Litwy od Zygmunta. Spotkali się obaj posłowie na kolacji u Szydłowieckiego; Łaski wypił zdrowie Ferdynanda, a nazajutrz prowadził dwugodzinną poufną rozmowę z Herbersteinem. Głównie chodziło o wzajemne przeszepty, ale rozmowa świadczy, że u Łaskiego świta idea kompromisu między obydwoma królami węgierskimi. — Z Krakowa udał się Łaski do Wielkopolski, gdzie widział się ze stryjem prymasem, następnie zaś spotkał się z Krzyckim, który — wielki realista — pochwałal

²⁴⁾ Na jej ręce przesyłał niekiedy dwór francuski pisma do Zapolji, A. T. XII, nr 206, str. 187. Odbierała też listy od Zapolji, tamże XIII, nr 18, str. 25—6.

ugodę Tomickiego z Łaskim. Przez Brześć Kujawski udał się następnie na Śląsk pod Świdnicę, by doprowadzić wreszcie do skutku odsiecz zaciężnych niemieckich, utkniętych w listopadzie r. 1528 pod Świdnicą.

Akcja Łaskiego musiała wywołać kontrakcję habsburską. W lipcu 1529 pojawił się ponownie w Krakowie Herberstein, ale równocześnie z nim przybył do Krakowa w drodze na Węgry Rincon. Ferdynand, starym zwyczajem, by zaszachować Zygmunta, listem z 17 czerwca prosił Zygmunta o przejazd do Moskwy dla innego posła, Stefana Klinschütza. Ferdynand, zagrożony najazdem tureckim, poczyną jednak mięknać. Herberstein prosił o pieniądze i napomynał o akcji mediacyjnej Zygmunta w Turcji. Król polski pieniędzy nie miał, a niezależnie od tego zasada neutralności nie pozwalała mu na udzielanie pomocy Ferdynandowi. Do pośredniczenia między Habsburgiem a sułtanem nie miał wielkiej ochoty, a w każdym razie radził nie straszyć sułtana potęgą dwu braci habsburskich, gdyż „z tego poganie zwykli się śmiać”²⁵). Rincon, który gościł u Kmity, wyrażał obawy w przedmiocie pomocy tureckiej dla Zapolyi, tzn. zachęcał do niej Polskę. Polityka polska nie dała jednak zwieść się z drogi neutralności, nie pomogła Ferdynandowi, ale przeszkodziła też przejściu wojsk zaciężnych przez Polskę ze Śląska na Węgry.

Spotkanie między sułtanem i Zapolyą nastąpiło 19 sierpnia w okolicach Mohacza, a więc w sposobie Zapolyę dość upokarzającym. Stąd wojska ruszyły w kierunku Budy, którą zajęto z początkiem września. Spod Budy wojska tureckie ruszyły na Austrię, którą mocno spustoszyły, i obległy Wiedeń. Wiednia jednak nie zdobyto.

Gdy się ocenia zachowanie ówczesnej polityki polskiej, przypomnieć należy późniejsze zdarzenia z początku wieku XVII i z drugiej połowy tegoż stulecia, kiedy dwukrotnie Polska

²⁵) A. T. XI, nr 369, str. 280—1.

czynnie wystąpiła w podobnej sytuacji przeciw Turkom, resp. ich sprzymierzeńcom. Polityka polska jest więc w pierwszej połowie XVI w. bardzo trzeźwa, choć nie pozbawiona obaw o los Wiednia i poczuwająca się do wspólnoty cywilizacyjnej chrześcijańskiej. Tomicki na wiadomość o marszu tureckim na Wiedeń rozchorował się, gdy zaś przyszła wiadomość, że Wiedeń obronił się, w wielkiej asyście kleru odprawił uroczyste *Te Deum laudamus*²⁶⁾. Większy od niego realista i sceptyk Krzycki napisał z racji klęski niemieckiej złośliwy wierszyk²⁷⁾.

Zakaz przejścia zaciężnych niemieckich przez Polskę na Węgry ściągnął na Polskę gromy Zapoły i zapowiedź gniewu sultańskiego. W równie ostry sposób pisał referent spraw węgierskich na dworze sultańskim, syn doży weneckiego Alojzy Gritti. Krzycki radził wielką ostrożność, ażeby „z tej iskry nie powstał wielki pożar, tak na wewnątrz, jak zewnątrz”²⁸⁾.

Dynastii wszelkie zamieszanie było bardzo nie na rękę, gdyż wówczas właśnie — u końca 1529 r. — przygotowywała elekcję Zygmunta Augusta na tron polski. Ze splotu wypadków widać, jak krok ten był potrzebny: stabilizacja władzy

²⁶⁾ Tamże, nr 401, str. 300.

²⁷⁾ A. T. XI, nr 405, str. 303:

Contritum Almani jactant caput esse draconis,
Illorum misere cum populetur agros,
Margareta hoc solum potuitque Georgius olim
Et possent istud nunc quoque conterere,
Sed postquam explosit sanctos Germania divos,
Factum est, quod saluum fert caput iste draco.

Wierszyk ten opatrzył Górski takim tytułikiem: „In Germanorum vanitatem et impietatem, qui ante Turcorum adventum in Germaniam eiusque devastationem exspectabant, ut ad eos Turci venirent, quos contrituos se jactabant, et vinctos eos pingebant tamquam in triumpho ducentes. Turci tamen devastata Germania incolumes cum praeda abierunt. Cricius hoc epigrammate lusit in eorum vanitatem“.

²⁸⁾ A. T. XI, nr 404, str. 302.

państwowej w Polsce była warunkiem swobody ruchów na terenie zewnętrznym; dołączały się do tego i okoliczności natury szczególnej, tzn. choroba starego króla. Byłaby zapewne jednak dynastia miała sytuację łatwiejszą i reakcja szlachty na dokonaną elekcję byłaby słabsza, gdyby nie napięcie wewnętrzne na tle stosunku do Zapolyi i Habsburgów.

Na elekcyjny sejm piotrkowski, odprawiony w końcu 1529 r., przybył z ramienia Zapolyi jeszcze jeden „Węgier“, Jakób Sęcygniowski, który żalił się na stosunek Polski do H. Łaskiego, na nieprzepuszczenie wojsk zaciężnych i na dekret, zabraniający poddanym wyjazdu do Węgier. Poseł wyrażał też pogląd, że „a śnać lepiej było, abi bił Wiedeń stracon, abowiem tak Cezarz swim gniewem biłbi nasicon, a thesz nie miałbi przyczini drugi raz się wracać“²⁹⁾. Odpowiedź polska była taka sama, jak poprzednie: król tłumaczył się względami neutralności i wyjaśniał, że ani wojewody, ani innych Polaków służących pod sztandarami Zapolyi nie spotkała w Polsce żadna krzywda. Z podobnymi pretensjami wystąpił imieniem Zapolyi na koronacyjnym sejmie krakowskim w lutym 1530 brat Hieronima, proboszcz gnieźnieński Jan Łaski³⁰⁾, który w oględnych słowach, zastrzegając się, że referuje tylko wiadomości, donosił o gniewie sułtańskim z powodu nieudzielenia posiłków przez Zygmunta Zapolyi. W tej ostatniej sprawie odpowiedział Zygmunt, że „spodziewa się... że najpotężniejszy cesarz turecki... domagać się...tego nie będzie, czego wbrew swoim zobowiązaniom uczynić by nie mógł, tym więcej, że posła swojego do złożenia tego rodzaju przyrzeczeń nie upoważnił i nie wynika to ani z sprawozdania, ani z treści rozejmu przezeń zawartego“.

Silne ataki przypuszczano na króla polskiego i z drugiej także strony. Donosił Dantyszek Tomickiemu pod datą Bo-

²⁹⁾ Tamże, nr 434, str. 320.

³⁰⁾ Używano do tych misyj Polaków, by tym skuteczniej oddziaływać na polską opinię polityczną.

lonia 31. XII. 1529, że poseł cesarski do Polski z u. r., Cornelius Duplicius Scepperus, zreferował cesarzowi sprawę arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego bratanków. W drugim liście z tejże daty donosi Dantyszek, że na króla polskiego patrzą tu z racji przestrzegania przezeń rozejmu z Turcją krzywo i że imieniem cesarskim złożono w konsystorzu papieskim pewne propozycje w przedmiocie arcybiskupa i jego bratanków. Było to w czasie, kiedy Karol V i Klemens VII po traktacie zawartym w Barcelonie 29. VI. 1529, i po pokoju między cesarzem i Franciszkiem I, zawartym w Cambrai 5. VIII. t. r., przygotowywali na dzień 1. I. 1530 ogłoszenie powszechnego pokoju i konfederacji pod przewodem cesarza i papieża. Z tej to właśnie przyczyny Rincon wołał w lipcu 1529 wplątać w wojnę z Ferdynandem króla polskiego w miejsce sułtana, ale z tychże względów postanowili obecnie Habsburgowie wykorzystać porozumienie z Klemensem dla zaatakowania głowy stronnictwa narodowego w Polsce, prymasa Łaskiego. Spiritus movens całej akcji był kanclerz Karola V, kardynał Gattinara, który na podstawie materiałów dostarczonych mu przez Sceppera ułożył „monitorium“, przyjęte na konsystorzu, mieniące prymasa zdrajcą, bratem Judasza, arcybiskupem z imienia a w istocie diabłem itd. „Prymas Łaski wspomagał swego bratanka pieniędzmi, pieniądze te czerpał z kościelnego majątku, w swej diecezji zbierał i żywił wojsko luterskie, które miało iść na pomoc Turkom pod oblężony przez nich Wiedeń, zaopatrywał Solimana w maszyny wojenne, był tedy sprzymierzeńcem tureckim i to wbrew rozkazom swego króla“. Monitorium miał wręczyć Łaskiemu król, miało być następnie przybite na drzwiach kościołów, a prymas pod surowymi karami miał stawić się w Rzymie. Dantyszek przyjął to monitorium, wprowadzie z zastrzeżeniem, że nie dotyka ono praw króla, ale Zygmunt był z tego niezadowolony i monitorium odesłał z powrotem do Rzymu z argumentacją, że ogłaszanie takiego monitorium w stosunku do prymasa jego państwa nie

należy do jego kompetencji, lecz władzy kościelnej i że nie chce obrażać Zapolyi, zwłaszcza w momencie gdy są szanse na zawarcie pokoju. Zarówno król jak Tomicki byli przeciwni dalszemu rozmazywaniu sprawy i w tym kierunku oddziałowali na prymasa. Mieli też rację, zwłaszcza od momentu gdy nastąpił zgon Gattinary. Ale stary prymas tak się tym aktem przejął, że wnet potem zmarł (19. V. 1531). Następstwo po nim objął wówczas z dawna upatrzony na stolicę gnieźnieńską Drzewicki. W kancelarii królewskiej przesunięcie to wywołało zrozumiałe poruszenie. „Chór sekretarzy“ — pisze Szydłowiecki do ks. Albrechta³¹⁾ poczał krzątać się dokoła tych spraw. Na biskupstwo kujawskie przesunięty został z Przemyśla Jan Karnkowski, na przemyskie zaś mianował król archidiakona krakowskiego i pierwszego sekretarza, Jana Chojńskiego. Karnkowski był sekretarzem w kancelarii królewskiej jeszcze w czasach Olbrachta, biskupem przemyskim zaś mianowany został w r. 1527 po przesunięciu Krzyckiego na biskupstwo płockie. Chojński był wschodzącym słońcem; w latach tych, kiedy król przebywa na Litwie, pełni zastępczo przy Zygmuncie funkcje podkanclerzego, odbierając jednak liczne instrukcje od Tomickiego. Dzięki temu orientujemy się bliżej w sposobie pracy kancelarii królewskiej i w roli podkanclerzego, który jest niewątpliwym kierownikiem polityki zagranicznej państwa³²⁾.

³¹⁾ A. T. XIII, nr 173, str. 172. — Z chwilą gdy episkopat polski w głównym zrębie wywodził się z dawnych sekretarzy kancelarii królewskiej, było zrozumiałe, że znali oni wszystkie jej arkana: mogli wyczuć ton pism królewskich, a zwłaszcza intencje redaktorów takich pism. Taka historia zaszła w r. 1531 między Tomickim i Latalskim, obrażonym tonem pisma królewskiego. Król dał jednak biskupowi odpawę: „et deinceps scribendi ad se modum nobis et cancellariae nostrae *non prae-scribat et bene valeat*“ (A. T. XIII, nr 418, str. 383).

³²⁾ Tomicki w tym czasie dość choruje i chętnie wyręcza się w pisaniu konceptów Krzyckim, Krzycki znów Brodaryczem, por. *Finkel L.*, w Kwartalniku Historycznym 1899 (Polityka Polska w sprawie węgier-

Porozumienie Karola V z Klemensem VII spowodowało, że papież dał się użyć jako narzędzie przeciw Zapolyi, na którego rzucił klątwę. Nie bez słuszności jednak pisał w tej sprawie 29. III. 1530 z Budy arcybiskup kalocsański do Tomickiego i Szydłowieckiego, że według słów króla Jana „najpierw próbował drogi błogosławieństwa, gdy jednak widział, że na niej nie dojdzie do celu, próbuje drogi przekleństwa, która oddaje i królowi i nam wszystkim lepsze usługi; czy nie lepiej bowiem odpowiadać na przekleństwa, niż wzdychać w Tarnowie, czytając lub słysząc błogosławieństwa apostolskie?”³³⁾ — Sprawy systematycznie poczęły jednak przybierać obrót pokojowy, a przyczyniła się do tego zarówno polityka polska, strzegąca przed rozszerzeniem się pożaru, jak i ogólna skłonność pacyfikacyjna w tym czasie w świecie, uwidoczniła zarówno w pokojach barcelońskim i cambryjskim, jak następnie w deklaracji bolońskiej, jak w końcu w koronacji Karola V przez Klemensa VII (ostatniej tego rodzaju koronacji) 22 lutego lombardzką koroną żelazną, 24 t. m. koroną cesarską.

Długa i męcząca wojna, wyniszczająca Węgry, skłaniała do wzajemnej pacyfikacji także Zapolyę i Ferdynanda. Z końcem 1529 r. z projektem pacyfikacji wystąpił arcybiskup ostrzyhomski Paweł Varday, zdaje się jednak, że bezpośrednią pobudką rokowań zainicjowanych przez Zygmunta była sugestia uczyniona przez Ferdynanda pod adresem księcia saskiego Jerzego, z którym Ferdynand był w bliskich stosunkach i który

skiej w r. 1528). Korespondencja Krzyckiego mieści w sobie moc szczegółów, interesujących z punktu widzenia historii kultury. Por. np. jego uwagę przy opisie wojowniczości opata plockiego: „habet vestra rma D. abbatum divinam patientiam, habet mundanarum rerum contemptum” (A. T. XII, nr 275, str. 254). Sceptyk i realista, wierzy jednak w siły nadprzyrodzone, im (i komecie, która się ukazała) gotów przypisać zawalenie się wznoszonej ściany katedry plockiej (por. tamże XIII, nr 279 i 326).

³³⁾ A. T. XII, nr 72, str. 85.

mał być drugim sędzią rozjemczym obok Zygmunta. Przedmiotem rokowań miały być dwie pozornie różne sprawy: zaręczyny Zygmunta Augusta z córką Ferdynanda Elżbietą i pacyfikacja Węgier. Po żmudnych pertraktacjach, trwających 9 miesięcy, zwołał Zygmunt zjazd do Poznania na 29. IX. 1530 roku.

Małżeństwo habsburskie³⁴⁾ było fragmentem szeroko zakrojonych planów habsburskich w stosunku do Polski. Rąbek ich zdradził jeden z zaufanych doradców Ferdynanda, Wojciech z Pernsteina, magnat czeski, wyznaczony niebawem na zjazd poznański. Pisał on 10. VI. t. r. do Ferdynanda, że „ze strony... związku pokrewieństwa W. K. Mości i Jego dzieci z królem polskim, i z młodym królem, nie mogę znaleźć, by z punktu widzenia przepisów prawa i słuszności, ktoś inny mógł mieć więcej podstaw od W. K. Mości do tej opieki, a następnie dewolucji (sc. zajęcia państwa polskiego) na wypadek śmierci starego i młodego króla“. Do tych właśnie planów usiłował doczepić się książę Albrecht pruski, który przez ks. Ferdynanda lignickiego trafił do Wojciecha z Pernsteina. W dalszym ciągu cytowanego listu pisał Wojciech: „jeśli przy tych niewątpliwych prawach W. K. Mość potrafi przeciągnąć na swoją stronę dla umocnienia swej przewagi większą część stanów koronnych i księstwo pruskie, będące w posiadaniu margrabiego Alberta, zaiste może W. K. Mość stronę przeciwną podbić lub zmusić do poddania się, przy pomocy niewielkich wojsk posilkowych“.³⁴⁾

Dla Zygmunta małżeństwo habsburskie łączyło się niewątpliwie z podniesieniem splendoru domu jagiellońskiego, a obok tego było fragmentem stałego dążenia króla do utrzymania równowagi politycznej z sąsiadem habsburskim. Tę też tylko rzecz załatwiono definitywnie w Poznaniu (10. XI), postana-

³⁴⁾ Por. *Wł. Pociecha*, *Królowa Bona*, t. II (rkp), Dodatki, nr 42 i odpow. miejsce tekstu książki.

wijając zaręczyny po ukończeniu przez arcyksiężnę Elżbietę 7 lat, ustalając posag w wysokości 100.000 dukatów i oprawę królowej na Sączu, Sanoku i Przemyślu. Uchylono natomiast postulat Ferdynanda, by już w Poznaniu postanowić, że na wypadek śmierci Zygmunta opiekę nad w danym razie małoletnim jeszcze królem ma sprawować Ferdynand.

Rokowania w sprawie węgierskiej zdawały się także dobiegać pomyślnego końca, tym bardziej, że emisariusze książąt protestanckich, pertraktujący w Poznaniu z Hieronimem Łaskim, usiłowali rozbić rokowania, ażeby między Ferdynandem a Zapolyą i Turcją utrzymać stan wojny, co Ferdynanda mogło właśnie skłaniać do ugody. Na Węgrzech atoli sukcesy, które począł odnosić dowódca wojsk Ferdynanda, Wilhelm Roggen-dorf, skłoniły Ferdynanda do przerwania rokowań, zakończonych drobnym rezultatem w postaci rocznego rozejmu z ważnością od 13 grudnia t. r. na zasadzie stanu posiadania w tym dniu. Od dnia 13 grudnia na ręce króla polskiego miała zostać złożona ratyfikacja rozejmu przez Ferdynanda i Zapolyę.

Z taką ratyfikacją jawi się istotnie 12 grudnia w Krakowie poseł Ferdynanda, ale nie przywiózł jej poseł Zapolyi Łaski, tłumacząc, że król oblężony w Budzie nie mógł wystawić aktu ratyfikacji. Ferdynand za wszelką cenę bowiem chciał zdobyć Budę przed 13 grudnia, a niezależnie od tego nasyłał na Zapolyę skrytobójcę. Spod Budy musiał jednak 19 grudnia odstąpić, za pośrednictwem zaś polskim doszło 16. I. 1531 do zjazdu H. Łaskiego z Roggendorfem. Ułożono wówczas rozejm najpierw na 8 dni, potem na trzy miesiące. Następnie 17. V. t. r. doszedł do skutku — za zgodą sultana, uzyskaną poprzednio też dla rokowań poznańskich — rozejm jedno-roczny. Gwarantowali go król polski i książę saski, otrzymując w tym celu kilka zamków od obu przeciwnych sobie stron. Zamki te otrzymały polskie, wzg. saskie załogi. Cel polityki polskiej, tj. ugoda między Ferdynandem i Zapolyą utrzyma-

nym na tronie węgierskim, począł się tym samym urzeczywistniać.

W łączności ze stosunkiem Polski do Turcji pozostawał w tym czasie stosunek Polski do Mołdawii, gdzie na tronie hospodarskim osiadł w r. 1527 po zamordowaniu wojewody Stefana, syn Stefana Wielkiego, Piotr Raresz zwany Petryłą. Jeszcze w r. 1527 układał się z Polską o wzajemną pomoc przeciw Turcji, ale już w r. 1528, idąc za wzorami tatarskimi, żądał haraczu pod pozorem opłacania go na rzecz Turcji, którego był trybutariuszem. Zamieszanie, jakie powstało za południową granicą Polski, pobudziło ambicje wojewody, który zresztą już od r. 1527 szarpał pogranicze, obecnie zaś przygotował się do szerszej akcji.

Była ona fragmentem zamierzonych działań wojennych Moskwy przeciw Polsce i w tym celu posłowie mołdawscy jawili się w Moskwie w r. 1530; obok tego jednak starał się Petryło o zgodę turecką na napad na Polskę, przekonany, że Turcja potraktuje ten napad jako presję na Polskę w kierunku pomagania Zapolyi. Turcja odżegnywała się później od inspirowania wojewody, w Polsce panowało jednak dość powszechne przekonanie, że *spiritus movens* całej akcji była Turcja: w tym sensie pisał Drzewicki 5. IV. 1530 r. do Dantyszka³⁵⁾, podobnie informował H. Łaski 24. V. t. r. z Budy Tomickiego³⁶⁾, podczas gdy Seweryn Boner 22. XII. już po nadejściu wiadomości o dokonanym napadzie w liście do jednego z urzędników króla Ferdynanda rzucał podejrzenie na Zapolyę³⁷⁾. Główne późniejsze starania dyplomatyczne Polski poszły też w kierunku Turcji. Ale nie omieszkał Petryło znosić się z Tatarami, możliwość zaś szerokiego konfliktu na wschodzie i południowym wschodzie skłaniała Polskę do przyspieszenia akcji pacyfikacyjnej między Ferdynandem i Zapolyą.

³⁵⁾ A. T. XII, nr 84, str. 92—3;

³⁶⁾ Tamże, nr 143, str. 138.

³⁷⁾ Tamże, nr 416, str. 399.

Napad Petryły nastąpił z końcem listopada 1530. Wojewoda zajął Pokucie wraz z Kołomyją, twierdzą Gwoździec i godził na Halicz. Niepokoić mogły wiadomości, że ruska ludność prawosławna przyjmuje chętnie najeżdźcę. Wojska pod ręką nie było, więc na razie wysłano jako osłonę 1000 żołnierzy, sprawa zaś większego pogotowia wojennego weszła pod obrady równocześnie debatującego sejmu piotrkowskiego, który jednak czynił królowi trudności. Król i hetman wraz z senatem żądali podatku 30-groszowego, za który można by powołać 10.000 zaciężnych, z tym, że duchowieństwo uchwali podatek dobrowolny, izba poselska zaś żądała określonego udziału duchowieństwa. Przejściowo zapadła nawet uchwała o pospolitym ruszeniu, ostatecznie jednak zgodzono się na podatek 20-groszowy z tym, że resztę potrzebnej kwoty zapłaci duchowieństwo, ale po uchwale synodalnej.

Król początkowo łudził się jeszcze (3. II. 1531), że konflikt uda się załatwić pokojowo; wypowiedział przy tym tchnące niewątpliwą prawdą słowa: „My, którzy z natury wzdrygamy się przed rozlewem krwi chrześcijańskiej” — aliści bezczelny list wojewody, datowany 21. II., rozwiął wszystkie takie nadzieje. Wojewoda groził przymierzem z Turkami, Węgrami, Tatarami i wojewodą wołoskim, twierdził, że w Polsce rządzi Zygmunt August, z którym nie zawierał żadnych paktów, żądał Pokucia — a jeżeli król nie daje wiary jego tytułom do Pokucia — niech odniesie się do sądu sułtana i Zapolyi. Sądził więc Petryło, że Zapolya pójdzie śladem polityki węgierskiej z r. 1497, która poparła Stefana Wielkiego przeciw Olbrachtowi.

Z tych wszystkich gróźb najpoważniejsza była turecka, i tam też poprzednio już skierowany został główny wysiłek królewski. Na posła do Turcji wyznaczono notariusza ziemi krakowskiej, a zarazem dworzanina Szydłowieckiego, Jana Ocieskiego. Ocieski opuścił Kraków w pocz. lutego 1531 i już 19 kwietnia doniósł przez gońca z Konstantynopola, że sułtan odrzucił

wszystkie petycje Petryły i że nakazał mu zwrot Pokucia. W początku lipca t. r. przybył Ocieski osobiście do Krakowa, przywożąc pismo Solimana, odzegnujące się od Petryły, żądające jednak, ażeby król polski nie znosił się wprost z wojewodą, skoro podlega on Turcji.

Ponieważ podatek uchwalono tylko w dwóch trzecich żądanej wysokości, zaciągnięto zań nie 10.000, lecz niespełna 6.000 (4.313 jazdy i 1.500 piechoty). Z wojskiem tym, zaopatrzonym w 6 większych dział i kilka mniejszych, opuścił Tarnowski Kraków 17 czerwca. 5 lipca był we Lwowie, skąd skierował się do brzegu Dniestru pod Rohatynem. Spod Rohatyna wysłał jednego z dowódców rot, Marcina Trzebieńskiego, z poleceniem zdobycia Gwoźdzca, co istotnie nastąpiło, ale z kolei Tarnowski musiał iść na odsiecz Gwoźdzca. Rozbił pod nim oblegających twierdzę, nie chcąc zaś brać jeńca, polecił zgładzić około 2 tysiące wziętych do niewoli. Spod Gwoźdzca zarządził odwrót, pod wsią Obertyn dowiedział się jednak, że w ślad za nim postępuje wojewoda z głównymi siłami, obliczanymi na 20 tysięcy ludzi. Na zwołanej przez hetmana naradzie wojennej padły głosy radzące odwrót. Tarnowski jednak postanowił dać odpór. W tym celu uszykował wojsko systemem czeskiego taboru, praktykowanego podówczas powszechnie przez wojska polskie, nauczone tego systemu walki przez czeskich zaciężnych, którym wojskowość polska XV i XVI w. wiele zawdzięczała (m. i. i termin hetman, używany pierwotnie dla określenia dowódcy wojsk zaciężnych). Zadanie taboru polegało na zmuszeniu przeciwnika do rozciągnięcia sił, co pod Obertynem nastąpiło i dlatego, że tabor polski opierał się jednym bokiem o las, wojewoda sądząc zaś, że Polacy będą tamtędy się wycofywać, znaczną część sił rzucił w tę stronę. Z tą chwilą Tarnowski przeszedł do ataku, najpierw w stronę lasu, gdzie kazał otworzyć bramę między wozami, potem głównymi bramami, tylną i przednią. Oddziały, wypadające przednią bramą, zagarnęły chorągiew wojewody i działa. Bitwa —

stoczona 22. VIII. 1531 — zakończyła się ucieczką Mołdawian, utrudnioną przez bagna. Polec miało z górą 7 tys. nieprzyjaciół.

Wierzył Krzycki, że ściana katedry płockiej runęła, ponieważ uprzednio ukazała się kometa, wierzyli w szczęście Tarnowski i wojsko, ponieważ ujrzeli 12 sierpnia kometę. Kometa był to jednak znak woli Boga, któremu składano uroczyste dzięki³⁸⁾. Na polu bitwy rycerze „uradowani, klękawszy, ze łzami pobożnie zaśpiewali pieśń „Te Deum laudamus“ („prawie wszyscy bowiem Polacy, szlachta i osoby wojskowe znają język łaciński i święte pieśni“). Król na wiadomość o zwycięstwie udał się do kościoła. Zwycięski hetman przybył do Krakowa 7 listopada przed południem: naprzeciw wyszli mu dostojnicy kościelni i świeccy, dwór królewski i w orszaku powiedli go na zamek. Chorągwie mołdawskie i wzięte ciężkie działa poprzedały Tarnowskiego. Dotarłszy do zamku udał się hetman najpierw do katedry, a potem dopiero do króla. Król, na znak wielkiej łaski i wdzięczności, nie powitał go siedząc, lecz wstał i podszedł naprzeciw do środka izby.

Tarnowski miał wyraźne polecenie, ażeby nie ścigać wojewody na jego terytorium na znak, że król nie zamysła wchodzić w kolizję z interesami tureckimi. Tarnowski przed bitwą pod Obertynem i po bitwie polecenia tego ściśle się trzymał. Turcja, choć niechętnie patrzyła na neutralność Zygmunta w wojnie Zapolii z Ferdynandem, przecież jednak przez wyraźne poparcie wojewody mołdawskiego nie chciała pchnąć króla w objęcia habsburskie, podkreślając za to swe zwierzchnie prawa w stosunku do Mołdawii. Zygmunt równie wojnie z Turcją niechętny, chcąc nie chcąc, trzymał się szrank, wska-

³⁸⁾ Wojewoda sandomierski Otto z Chodcza zasługę zwycięstwa też przypisuje Duchowi Świętemu, A. T. XIII, nr 291, str. 278. Na przyszłość jednak radzi „ut... tantum hominem nobis non parvi pendamus et cum tantis etiam parvis copiis hominum adversus hostem potentem expedire timeamus“.

zanych mu przez turecką dyplomację, tym bardziej, że bitwa obertyńska sprawy mołdawskiej nie zakończyła.

W Polsce tymczasem pod wpływem wiadomości napływających z Litwy, zdano sobie sprawę z głównych kulisów działalności Petryły, tj. z faktu, że inspiracja wychodzi od w. księcia moskiewskiego, szykującego się do nowej rozprawy z Zygmuntem.³⁹⁾ Tym bardziej więc zależało Polsce na utrzymaniu dobrych stosunków z Turcją. Po zwycięstwie obertyńskim wyjechał był do Turcji nowy poseł, który miał na celu wyjaśnienie, jaki charakter miała wyprawa polska: wszystko inne, co wojewoda twierdzi, jest zmyślane i fałszywe. Sytuacja polsko-mołdawska była tym trudniejsza, że stanowisko Zapolyi nie było zupełnie jasne⁴⁰⁾; za wstawiennictwem Statiliusza, który był szwagrem Petryły, doszło wprawdzie w pocz. 1532 do zawarcia rozejmu z ważnością do maja 1533, ale rokowania o stały pokój, toczone na przestrzeni 1532, ciągle utykały, Turcja zaś podkreślała, że jest w stosunku do Mołdawii suwerenną i że nikt wojewody nie może zaczepiać. To wzmocnienie ciśnienia tureckiego nad Mołdawią było prostą konsekwencją wejścia Turcji w sprawy środkowo-europejskie.

Dalszą komplikację tworzyły stosunki na Węgrzech, gdzie po upływie rocznego rozejmu (kończącego się 17 maja 1532) doszło do nowej wyprawy Solimana na Ferdynanda; dawne skrajne antyhabsburskie nastroje poczęły się w Polsce na tle długotrwałej wojny chrześcijan z Turkami na Węgrzech przełamywać i w wojsku Ferdynanda znaleźli się ochotnicy polscy. Przestrzegał przed skutkami tego Hieronim Łaski, król polski zaś, zagrożony zbliżającą się burzą od wschodu, tym bardziej musiał kłaść nacisk na dobre stosunki z sułtanem. Wobec tego, idąc za radą wypowiedzianą przez Krzyckiego jeszcze wiosną

³⁹⁾ A. T. XIII, nr 398, str. 317.

⁴⁰⁾ Tamże, nr 348—9, str. 326—7.

t. r., wyprawiono w październiku 1532 do Turcji ochmistrza młodego króla, kasztelana Piotra Opalińskiego. Miał posel polski prosić już nie o rozejm, lecz o trwały pokój, ażeby nie robić wrażenia, jak zauważył Krzycki, że rozejmy zawierają się tylko po to, by przez ten czas szykować się do wojny⁴¹⁾. Był to niewątpliwie przełom w polityce polskiej, polegający na ostatecznym przemożeniu tych rezerwacyj mentalnych, z którymi kilka lat temu jeszcze spotkaliśmy się u Tomickiego. Ale Krzycki był od Tomickiego bystrzejszy i bardziej trzeźwy.

Poselstwo Opalińskiego zbiegło się z intencjami Solimana, który nie odniósłszy w czasie wyprawy z r. 1532 na Węgrzech większych sukcesów, myślał o zwróceniu się przez pewien czas ku sprawom wschodnim i przyjmował w styczniu 1533 — a więc w czasie kiedy przybył Opaliński — w Konstantynopolu także poselstwo austriackie. Proponował Zygmunt pokój na czas swego życia i życia syna, oraz Solimana i jego synów. Sułtan uchylał czas obowiązywania pokoju w stosunku do swoich następców twierdząc, że jeśli ukazą się odpowiednimi, znajdą właściwą drogę. Ofiarował królowi przyjaźń oddanego sobie chana Sahib Gireja, zastrzegał się przeciw przyjmowaniu zbiegów z Mołdawii i Wołoszczyzny i żądał, by król był dla przyjaciół sułtana przyjacielem, dla wrogów wrogiem — w czym była niewątpliwie aluzja do ochotników polskich z r. 1532.

Na dobrych stosunkach z Turcją zależy królowi w najbliższych latach tym bardziej, że z jednej strony coraz silniej aktualizują się sprawy wschodnie, z drugiej zaś pożar za ścianą południową nie gaśnie. W. książę Wasyl, szykujący się do ataku na Polskę, zawarł latem 1533 przymierze z Petryłą, gdy zaś — w przededniu ataku na Litwę — zmarł w grudniu 1533, powstała dla Litwy szansa odzyskania strat poniesionych na rzecz wschodniego sąsiada.

⁴¹⁾ Zivier, l. c. str. 354—5

Rozejm między Ferdynandem a Zapolyą upływał 17 maja 1532. Zapolya szykując się do dalszych działań przygotowywał sprawę i dyplomatycznie: Łaski wczesną wiosną 1532 wyjechał z nową misją do Francji. Nowy wielki atak węgiersko-turecki, podjęty latem 1532, nie miał jednak — jak wspomniano — szczególnego powodzenia i skutkiem tego powstały warunki do dalszej akcji mediacyjnej. Jesienią 1532 wysłał król polski posłów do Zapolyi i Ferdynanda, w kilka zaś tygodni później Opalińskiego do Turcji. Aliści rozmowy, prowadzone między przedstawicielami Zapolyi i Ferdynanda (w lutym i styczniu 1533) rozbiły się pod wpływem wiadomości o gotującym się porozumieniu habsbursko-tureckim. Jedzie więc Łaski w lipcu 1533 ponownie do Konstantynopola i wspólnie z posłem francuskim w Turcji rozbija to porozumienie. Franciszkowi I bynajmniej na pacyfikacji turecko-habsburskiej nie zależało i stan zarzewia na Węgrzech był mu pożądanym — odmiennie zatem niż Zygmuntowi. Ale dlatego też Polska kładzie dalszy nacisk na dobre stosunki z Turcją: w r. 1533 jedzie ze swoim drugim poselstwem do Turcji Ocieski, w r. 1534 w drodze powrotnej z pielgrzymki do Ziemi Świętej zatrzymuje się w Konstantynopolu Andrzej Tęczyński, gdzie dowiaduje się o zamiarze zrzucenia z tronu Petryły, któremu zarzuca się znoszenie się z Ferdynandem. Petryło związków tych jednak nie poniechał, wszedł nadto w porozumienie z wojewodą wołoskim, w r. zaś 1535 ponownie dwukrotnie najechał pogranicze, po raz pierwszy w czasie, kiedy na Wawelu odbywały się zaślubiny królowej Jadwigi. Jedzie więc Ocieski w r. 1535 po raz trzeci do Turcji.

Węgry zaś znajdują się w stanie dalszej walki, której z drugiej strony odpowiada najpierw wojna Karola V z sultanem w Tunisie, następnie trzecia wojna Franciszka I z Karolem V (1536—1538). Dopiero traktat w Wielkim Waradynie, zawarty w r. 1538 (24. II.) przerywa pasmo walk na Węgrzech. Wtedy też polityka polska dołoży starań, by ustabilizować po-

zycję Zapolyi; w niespełna rok po pokoju wielkowiarydyskim dwór polski odda Zapolyi za żonę królową Izabellę, córkę Zygmunta i Bony.

W ścisłym związku ze stosunkami polsko-tureckimi pozostawały relacje polsko-tatarskie, z nimi zaś polsko-moskiewskie. Wiadomo, że układ z Mengli Girejem, zawarty przez Zygmunta w r. 1512, spowodował drugą wojnę moskiewską. Przez czas reszty rządów Mengli Gireja i za Machmet Gireja stosunki tatarsko-polskie układają się w zasadzie pokojowo, choć nie brakło takich wyjątków, jak napad z r. 1519. Po śmierci Machmet Gireja chanem krymskim został syn Mengliego Seadet Girej, powolne narzędzie w ręku tureckim, jak wskazują na to zdarzenia z lat 1524 i 1526/7. Wiadomo, że na napady Seadeta zareagowano wypuszczeniem na wolność trzymanego na Litwie chana Tatarów zawołzańskich Szach Achmeta. Wprawdzie następnie Krymcy pogodzili się z Zawołzańcami, ale w to miejsce pojawił się na Krymie rozdzźwięk między Seadetem a dobijającym się tronu synem Machmeta Islamem (Selimem). W końcu 1528 r. starosta czerkaski Ostafi-Daszkiewicz, potomek ruskiej, bojarskiej rodziny z Kijowszczyzny, zawarł z polecenia Zygmunta ugodę z Islamem, wyznaczając mu koczowisko na pograniczu Rusi litewskiej. Ten to Daszkiewicz był jednym z pierwszych organizatorów kozaczyzny, rekrutującej się z najbardziej różnorodnych elementów, będącej odpowiednikiem tatarszczyzny. Zapewne gdyby zrealizowane zostały plany Zygmunta, dążącego do stałej ochrony południowo-wschodniego pogranicza, taka namiastka ochrony byłaby się nie ukształciła; w braku jednak stałego zabezpieczenia granic tworzyła się jakby organicznie. Równocześnie zaznaczała się wzajemna osmoza ludzi i obyczajów. Za czasów sprzymierzonego z Kazimierzem Jagiellończykiem Hadzi-Gireja służyli pod jego chorągwiami Polacy; taki znów Daszkiewicz robił wrażenie Tatara: „Jego twarz, wygląd całego ciała i odzież były całkiem tatarskie, językiem ich doskonale władał i nieraz, gdy chodził

po ich obozowisku dla szpiegowania, nie poznawano go, lecz brano za Tatara“. To samo obserwować można było i w dziedzinie stosunków turecko-polskich. W tym czasie posłem tureckim do Polski był niejaki Kierdej „narodowości Polak, którego ojciec pochodził z Trębowli“; ma na Rusi matkę, szlachciankę, która w tych dniach przybędzie do syna⁴²⁾. Mimo ogromnych wpływów kultury włoskiej na Polskę tego czasu stwierdzić trzeba, że w dziedzinie strojów poczyną przeważać moda wschodnia, zaczerpnięta z Turcji, bezpośrednio, lub poprzez Węgry. „Drzeworyt z r. 1570 w Statutach Herburta, przedstawiający sejm polski, jest wiernym obrazem mieszaniny ubiorów: wśród senatorów przeważa moda zachodnia, natomiast tłum szlachty, ubrany wyłącznie po wschodniemu, to jest, jak się później nazwie: po polsku“⁴³⁾.

W wyniku porozumienia z Islamem wyprawił się Daszkiewicz w listopadzie 1528 aż pod Oczaków i Akerman nad Morzem Czarnym, uprowadzając następnie z sobą 30.000 sztuk bydła i 500 koni. W roku 1529 usiłował to powtórzyć Jan Jazłowiecki, aleści współczucie plemienne Islama i rozdzwięk między Islamem a ordą doprowadziły tym razem do klęski. Niemniej w r. 1530 Islam ponownie ubiega się o poparcie polskie, ale o to samo prosi i Seadet Girej⁴⁴⁾. Sprawa poczyniała mieć posmak zewnętrzno-polityczny, gdyż należało się liczyć z tym, że przeciwnik wybranego pupila sprzymierzy się z Moskwą, a tym samym wejdzie w trójsojusz moskiewsko-mołdawsko-tatarski. I tym razem jednak wybór padł na Islama, Seadet zareagował na to atakiem na Czerkasy. Dwutygodniowa obrona Czerkas jeszcze bardziej wślawiła imię Daszkiewicza, który nie tylko obronił gród, ale i spowodował Seadeta do

⁴²⁾ A. T. XIII, nr 99, str. 96 i nr 155, str. 148;

⁴³⁾ *St. Kot* w wydaniu zbiorowym pt. „Kultura staropolska“, por. str. 678—80 i 696—7;

⁴⁴⁾ A. T. XII, nr 166, str. 156.

wysłania posłów do króla. Ceną poparcia Seadeta miał być sojusz Seadeta z Zygmuntem przeciw Moskwie (1532).

Na sejmie piotrkowskim 1533 Daszkiewicz przedstawił w senacie projekt, „jakby temu zabieżeć, aby Tatarowie u nas też szkód nie czynili“. Radził zaopatrzyć dolny Dniepr 2.000-mi piechoty, która by strzegła przepraw tatarskich przez rzekę i czterystu jeźdźcami, mającymi za zadanie zaopatrywanie w prowiant piechoty. Radził następnie ufortyfikowanie wysp na Dnieprze. Senat polski nie mógł powziąć decyzji bez zgody senatu litewskiego, a ostatecznie nic z tego nie wyszło.

W sprawy krymskie wdała się tymczasem Porta, osadzając na Krymie drugiego syna Mengliego, Sahib Gireja, o czym Opaliński dowiedział się w styczniu 1533 w Konstantynopolu. Z tą decyzją Polska musiała się liczyć, ale nie była skłonna do opłacania haraczu w sposobie znanym z lat dawnych. Sahib zagroził tedy pod koniec 1533 r. nowym atakiem na Czerkasy. Uspokojony podarunkami wszedł z Zygmuntem w pożądane przez Polskę porozumienie przeciwmoskiewskie i wiosną 1534 r. wysłał ordę na Siewierszczyznę.

Z przeglądu spraw tatarskich wynika, że w latach 1527 do 1534 zażywała Polska z tej strony stosunkowego spokoju. Polityka polska w tym czasie coraz więcej zwraca się w stronę Moskwy. Zwycięstwo pod Obertynem było w istocie rozbiem pierwszej próby ataku na Polskę i w tym się wyraża jego głębsza treść. Ale z tej właśnie przyczyny, z uwagi na stanowisko Turcji i zależną od niej Mołdawię i Tatarszczyznę przykłada Polska wielką wagę do pacyfikacji stosunków polsko-tureckich, tak znaczną, że posuwa się nawet do zawarcia trwałego pokoju z Turcją. Abdykacja z wpływów poza południowymi i południowo-wschodnimi granicami państwa okupiona zostaje umocnieniem się na północy i próbą odegrania się na północnym wschodzie. Polska ustala sobie trwałą pozycję pomiędzy blokami niemieckim i moskiewskim. Byłoby to niemożliwe, gdyby Habsburgowie mocno zagnieźdździ się na Wę-

grzech, ale dlatego właśnie polityka polska dąży do kompromisu pomiędzy Zapolą a Ferdynandem, tj. do tego, aby Ferdynand nie zajął całych Węgier.

Na zdecydowany sojusz z Turcją mogła sobie pozwolić odległa od niej Francja, ale nie granicząca o miedzę z Turcją Polska, żeby już nie mówić o względach ideowych, warunkowanych pięciu i pół wiekami tradycji chrześcijańskiej: to co we Francji było pociągnięciem politycznym, w Polsce przy bezpośrednim sąsiedztwie z Turcją nabrałoby innej treści. Polityka polska w odniesieniu do Węgier i Turcji była mądra, a sąd o niej Szujskiego i Bobrzyńskiego jest — podobnie jak sąd Bobrzyńskiego o hołdzie pruskim z r. 1525 — głęboko niesprawiedliwy. Niewątpliwym dowodem, świadczącym o słuszności tej polityki, są dalsze dzieje Hieronima Łaskiego, który znosił się z Habsburgami od 1531, a po rozmowie odbytej 26. IV. 1534 z dowódcą wojsk austriackich Katzianerem został 31. VIII. 1534 przez Zapolę uwięziony. Nie pomogły mu interwencje Zygmunta i senatu i dopiero bytność Tarnowskiego w Budzie w grudniu tego roku przywróciła mu wolność, po czym poszedł na służbę Ferdynanda. Mogła Łaskim kierować — w jednym i drugim wypadku — nadmierna ambicja, nade wszystko jednak ciśnienie sojuszu tureckiego było zbyt mocne. Takich wolt polityka polska robić nie mogła, a nie chcąc być prohabsburską, była w stosunku do Zapoli życzliwie neutralną.

Por. S. Smolka, Po bitwie mohackiej, Szkice histor., Seria II, Warszawa 1883; A. Hirschberg, Hieronim Łaski, os. odb. z Przew. Nauk. i Lit., Lwów 1888; A. Czołowski, Bitwa pod Obertynem, Kwartalnik Histor. 1890 i 2-ie wyd., Lwów 1931; W. Kamieniecki, Pobyt króla Jana Zapolę w Polsce w 1528 r., Przegląd Histor. t. V, 1907; L. Kolankowski, Zygmunt August, w. książę Lit., Lwów 1913; K. Hartleb, Jan z Ocieszyna Ocieski, Lwów 1917; T. Silnicki, Zjazd w Poznaniu w r. 1530, Poznań 1933; L. Kolankowski, Rycerstwo obertyńskie 1531 r., Ziemia Czerwieńska, t. IV, 1938; W. Pociecha, Daszkiewicz Eustachy (Ostafi), Polski Słownik Biograf., t. IV, 1938; W. Pociecha, Królowa Bona, t. II (rkp.)

XIII. TRZECIA WOJNA Z MOSKWĄ (1534—1537).
STOSUNKI NA LITWIE. ZYGMUNT A KOŚCIÓŁ PRA-
WOSŁAWNY. ZYGMUNT A ŻYDZI

Marsz w. księcia Wasyla na Kijów, zamierzony w r. 1531, przygotowany także przedłużaniem w r. 1530 rozejmu między Moskwą a Inflantami o dalszych lat 20, odłożony został pod wpływem wiadomości o zwycięstwie obertyńskim. Na wiosnę 1532 rozejm litewsko-moskiewski, upływający na Boże Narodzenie 1532, przedłużony został tylko o jeden rok, gdyż Wasyl na dłuższą prolongatę się nie zgadzał, nie rozstając się z myślą ataku na Litwę. I byłby zapewne atak ten doszedł do skutku, gdyby nie śmierć Wasyla 3 grudnia 1533.

Moment ten uznano na Litwie za sposobny do akcji rewindykacyjnej. Odrzucono więc moskiewskie propozycje pokojowe, wysłane przez regencję. Regencja była w ręku wdowy po Wasylu, Helenie Glińskiej, bratanicy słynnego kniazia Michała, sprawującej rządu w imieniu kilkuletniego syna, Iwana IV Wasylewicza. Obok wdowy i małego następcy tronu żyli dwaj bracia Iwana, Jerzy i Andrzej, pretendujący do władzy, a w kołach bojarskich też zgody nie było, gdyż o wpływ walczyli ze sobą z jednej strony Michał Gliński i Michał Woroncow, wskazani jako współopiekunowie przez Wasyla, z kniaziami Oboleńskimi, związanymi z regentką przez osobę kniazia Iwana Oboleńskiego. Aliści jeszcze w grudniu 1533 uwięziony został, a następnie zamorzony głodem ks. Jerzy; ks. Andrzej usunął się na bok. W lipcu 1534 aresztowani zostali Gliński,¹⁾ Woroncow, kniaź Iwan Bielski. i i. Przyczyną, dla której za-

¹⁾ Gliński zakończył życie 15. IX. 1536.

machowcy zdołali utrzymać się u władzy, było niebezpieczeństwo, grożące Moskwie od Litwy i Tatarów.

Na Litwie zdawano sobie sprawę z trudności wewnętrznych w państwie moskiewskim, ale nie posiadano ścisłych informacji. Już po uwięzieniu Jerzego sądzono, że ks. Andrzej dokonał zamachu. Nie wyzyskano momentu krytycznego, odkładając rozprawę do czasu, kiedy przeciwnik był już ponownie zespolony wewnętrznie.

Zamiarem Litwy było odrobienie wszystkich strat, poniesionych od końca rządów Kazimierza Jagiellończyka. Podstawowym jednak grzechem tych czasów był rozbrat litewsko-polski, jeżeli więc dążyło się do tak szerokiej rewindykacji, trzeba było wprowadzić do działania pełne siły połączonych państw, atoli działania oparte zostały tylko na słabym wojskowym i finansowym potencjale litewskim. Litwa nie była w stanie wyprowadzić więcej niż 20. tysięcy koni, preliminarz zaś wpływów z podatków i dochodów z majątku wielkksiążęcego sporządzony na trzylecie, był mniejszy od kosztów wojny pruskiej z lat 1519—21.

Drugim błędem działań z roku 1534 było niewyzyskanie najeźdy Tatarów, którzy ruszyli na Moskwę w maju 1534. Zanim Litwa przystąpiła do akcji zbrojnej, dyplomacja moskiewska nawiązała stosunki z przeciwnikiem Sahib Gireja, Islamem Girejem i skutkiem tego uniemożliwiła współdziałanie Tatarów z Litwą w kampanii z r. 1534. Pamiętano w Moskwie i o wojewodzie mołdawskim, który spowodował dywersję w drugim roku wojny, tj. 1535.

Działania wojenne, rozpoczęte w sierpniu 1534, odbyć się miały przy użyciu trzech korpusów wojska. Głównym, pozostawionym w Mohilewie i czekającym na ew. nadejście wojsk moskiewskich, dowodził bezpośrednio naczelną dowódca wyprawy ks. Jerzy Radziwiłł, litewski hetman wielki (mianowany na to stanowisko po ks. Konstantym Ostrogskim, zmarłym w r. 1530). Z dwu pozostałych korpusów jeden pod wodzą

hetmana polnego litewskiego, wojewody kijowskiego Andrzeja Niemirycza, skierowany został na Siewierszczyznę, drugi pod dowództwem kniazia Wiśniowieckiego pod Smoleńsk. Obie wyprawy nie osiągnęły jednak żadnego trwałego rezultatu. Wobec tego odłożono dalszy ciąg kampanii na rok 1535, uwalniając chorągwie na czas zimy do domów, decydując się zarazem na zwrócenie się o pomoc do Korony.

Rozpuszczenie wojska było trzecim wielkim błędem kampanii 1534 r., gdyż Moskwa, mając Litwę nieosłoniętą i nie obawiając się w tym czasie dywersji od strony tatarskiej, uderzyła w końcu 1534 r. 150 tysiącami na Litwę. Dwie armie moskiewskie, idąc od północy i południa, spotkały się w Mołodecznie, po czym łącznie skierowały się na Wilno. Wilna wprawdzie nie wzięły, ale szły „paląc i niszcząc, mordując i jarzmiąc”. Według latopisu pskowskiego „na trzysta wiorst w głąb spustoszyli Litwę” i „mieli wielkie powodzenie, wielu wzięli w niewolę, innych, prawosławnych, puszczały wolno, szanując ich cerkwie”. —

Sejm piotrkowski zwołany na listopad 1534 uchwalił udzielić Litwie z funduszków koronnych pomocy w postaci 1.000 jazdy i 500 piechoty. Nadto zaciągnięto w Koronie za pieniądze litewskie ok. 5.000 żołnierza. Zaciągami koronnymi i pomocą w zaciąganiu koronnych za pieniądze litewskie zajmował się podskarbi koronny Spytek z Tarnowa, następca zmarłego w r. 1532 Mikołaja Szydłowieckiego. Dowództwo zaciągów polskich objął Andrzej Górka, zaciągów czynionych za pieniądze litewskie hetman Tarnowski, który był jednak z liczby zaciągniętych wojsk niezadowolony. Formalne dowództwo całej wyprawy spoczywało w ręku Radziwiłła, i to na osobiste życzenie Tarnowskiego; faktycznie decydował hetman koronny.

Jeżeli w roku 1534 popełniono szereg błędów, to w r. 1535 uzyskano znaczny sukces przez przeciągnięcie na swą stronę Islam Gireja. Pozostawał w Moskwie tylko sojusznik mołdaw-

ski, który w sierpniu 1535 istotnie dokonał dywersji na rzecz sprzymierzeńca.

Kampania litewska 1535 r. powiodła się na południu, zawiodła na północy. Na północy Moskale wdarli się latem 1535 na terytorium litewskie i na pograniczu litewskim wybudowali twierdzę Siebież. Na południu armia, dowodzona przez Wasyla Szujskiego, miała odciąć wojska litewskie, atakujące Siewierszczyznę, wbić się między nie i armię litewską, stojącą pod Połockiem i zająć tyły armii operującej w Siewierszczyźnie. Ale zarówno dzielna obrona grodów atakowanych przez Szujskiego, jak i dywersja tatarska na Riazań, uniemożliwiły mu wypełnienie tego zadania, zważywszy, że przez najazd tatarski nie mogła dojść do skutku kontrakcja moskiewska w Siewierszczyźnie. Szujski więc musiał szybko wycofać się na Smoleńsk i Moskwę.

Zdobycze litewsko-polskie na Siewierszczyźnie były poważniejsze niż moskiewskie na północy. 14 lipca padł Homel, z końcem sierpnia Starodub wzięty na skutek współudziału górników polskich, którzy „czarodzieje“, jak opowiada źródło moskiewskie, podstąpili „pod zamek, podkopali się, podsypali złe ziele, podpalili i silny grom wyrwał ścianę“. Tarnowski wzywał załogę do poddania się, grożąc w przeciwnym razie wycięciem jej w razie zdobycia zamku. W rezultacie po zdobyciu Staroduba kazał hetman ściąć 1.400 jeńców „dla postraszania innych, ażeby nie dawali się brać siłą“. Z kolei padły inne twierdze na Siewierszczyźnie, Poczep i Radohoszcz. Trwałość sukcesu zależała od tego, czy zdobyte zamki zostaną ponownie ufortyfikowane i obsadzone załogami. Pustki w skarbie litewskim uniemożliwiły wykonanie tego zadania, ale też skutkiem tego Siebież utrzymał się w rękach moskiewskich, Siewierszczyzna zaś, z wyjątkiem Homla, wpadła z powrotem w ręce moskiewskie.

Działania wojenne w r. 1536 polegały na nieudanej próbie odebrania Siebieża (luty 1536), oraz na odpieraniu wycieczek

moskiewskich, z których jedna w lipcu t. r. zakończyła się dla Moskali szczególnym niepowodzeniem, kosztując ich 1.000 ludzi w zabitych. Skromny charakter tych działań stał w przeciwieństwie do ożywionej w tym roku akcji tatarskiej. We wrześniu u. r. zamordowany został w Kazaniu chan Ennalej, osadzony tam z ramienia Moskwy, jego miejsce zaś zajął Sufa Girej, który — w chęci ratowania samodzielności Kazania — uderzył na Moskwę w końcu grudnia 1535 i w styczniu 1536, z wiosną zaś 1536 uczynili to samo Tatarzy krymscy. Ale objęcie chanatu kazańskiego przez Sufę Gireja, który był bratem Sahiba, skłaniało Islama do zmiany frontu; już we wrześniu 1535 pertraktuje z Moskwą, a tym samym zagraża części litewskiej państwa od południowego wschodu. Od tej też strony niepokoi połączone państwo wojewoda Petryło, nade wszystko zaś wzmacnia się w Koronie ferment wewnętrzny, który uniemożliwia jakąkolwiek wspólną akcję ofensywną, Litwa zaś pozostawiona sama sobie, jest na to za słaba wojskowo i finansowo. Król decyduje się więc na wszczęcie rokowań pokojowych.

Faktycznie biegają one od września 1535, na decydujące zastrępy wprowadza je uroczyste poselstwo litewskie, które przybyło do Moskwy 11 stycznia 1537. Moskale żądali poselstwa litewskiego, motywując to tym, że nie otrzymali do tej chwili odpowiedzi na swoją legację, wysłaną po śmierci Wasyla. Żądania litewskie były daleko idące, w istocie jednak chodziło o zwrot Smoleńska. Z chwilą gdy realizacja tego postulatu okazała się niemożliwą do przeprowadzenia, pertraktacje toczyły się już tylko o rozejm, przy czym największe trudności sprawiała sprawa włości wokół Siebieża wzgl. Homla, których żądali wzajemnie dla siebie Moskale i Litwini. Po osiągnięciu porozumienia i w tej sprawie zawarto rozejm na pięć lat, z ważnością od 25 marca 1537. Król Zygmunt zaprzysiągł go przed poselstwem moskiewskim wiosną t. r.

Trzyletni wysiłek wojenny został więc w istocie zmarnowany.

Aczkolwiek współdziałanie zbrojne Polski i Litwy w stosunku do wrogów zewnętrznych nie było jeszcze zupełnie zharmonizowane, niemniej w życiu wewnętrznym obu państw można coraz wyraźniej dostrzec jeden wspólny rytm. Wyrazem tego objęcie i Litwy wielkimi działaniami kodyfikatorskimi, których liczne ślady zauważyć mogliśmy dotąd w badaniu stosunków koronnych. Równoległe z pierwszymi pracami przygotowawczymi nad kodyfikacją polską śledzić można podobne zainteresowania na Litwie: sejm wileński z r. 1514 zwrócił się do w. księcia o spisanie praw litewskich, podobnie sejm grodzieński z początku 1522 r. Elekcja Zygmunta Augusta na w. księcia, dokonana w końcu 1522 r., połączona została z ogłoszeniem Statutu litewskiego, który wszedł w życie jednak dopiero z dniem 29 września 1529; znany jest w dziejach Litwy i Polski jako *statut litewski*.

Statut ten pisany jest językiem białoruskim, był on urzędowym językiem kancelarii litewskiej, tym jednak różnym od ówczesnej potocznej białoruszczyzny, że był napojony pewnymi elementami języka cerkiewno-słowiańskiego i języka polskiego — pod wpływem praktyki kancelaryjnej, która w ten sposób tworzyła jakby swój własny język. — Z chwilą gdy Litwa wyprawiała się na podbój ziem ruskich, istniały na Rusi trzy ugrupowania językowe: północne, środkowe i południowe. Pierwsze z nich było podstawą dla kształtowania się państwowości moskiewskiej i ogarnęło swymi wpływami także tę część ugrupowania środkowego (wschodnią), która nie dostała się pod władanie Litwy. Zachodnia część dawnego ugrupowania środkowo-ruskiego poczęła pod wpływem państwowości litewskiej, tj. oddzielenia jej od związków z pozostałą Rusią, ukształcać się w odrębną grupę plemienną białoruską. W podobny sposób przecięta została też łączność ugrupowania południowo-ruskiego, czyli małoruskiego z resztą Rusi. Tutaj poczęła kształcić się odrębna grupa plemienna

małoruska, wywodząca zresztą swe początki już z księstw małoruskich na południo-zachodzie Rusi w XIII w. Unia lubelska z r. 1569 wcielając ziemie małoruskie do Polski, jeszcze bardziej wyodrębniła ich oblicze, zwłaszcza w odniesieniu do grupy białoruskiej, pozostałej w związku z litewską częścią państwa i silniej od grupy małoruskiej podlegającej wpływowi katolicyzmu. Znamieniem Litwy był bowiem od r. 1386 jej katolicki charakter. Jeżeli Litwa nie utopiła się w morzu ruskim, zawdzięcza to w przeważnej mierze swemu katolicyzmowi, który ją wyodrębnił od prawosławnej Rusi. Wprawdzie wyższe warstwy litewskie systematycznie się polszczyły, lud litewski jednak mógł, dzięki katolicyzmowi, pozostać ljtewskim, a nie przekształcić się na ruski.

Pierwszy statut litewski podzielony jest na 13 rozdziałów. Obejmują one następującą treść:

1. prawa hospodara (tj. wielkiego księcia),
2. obronę ziemską,
3. prawa szlachty,
4. prawo majątkowe małżeńskie,
5. opiekę,
6. ustrój sądów i proces,
7. gwałty i główuszczynę szlachecką,
8. prawo graniczne,
9. lasy, bartnictwo i polowanie,
10. długi i zastawy,
11. główuszczyny i nawiązki włościan,
12. grabieże i nawiązki,
13. kradzież.

Statut mieści więc w sobie treść bardzo szeroką, zajmuje się zarówno prawem publicznym (tj. zagadnieniem władzy i podległości), jak też prywatnym, karnym i procesowym. Dziedzina prawa publicznego musiała oprzeć się o cały dotychczasowy dorobek społeczeństwa litewskiego, wywalczony na drodze przywilejów wielkksiążęcych. Z tego punktu widzenia

jest statut dziełem prawodawstwa możnowładczo-ziemiańskiego. W tej dziedzinie wpływy polskie były dość znaczne, ile że stosunek społeczeństwa do władzy kształcił się na Litwie w oparciu o wzory polskie z XV w. Silne wpływy polskie widać w statucie także w prawie prywatnym (zwłaszcza w prawie majątkowym małżeńskim) i w przewodzie sądowym. Redaktorowie statutu litewskiego znali m. i. statuty Kazimierza Wielkiego i niektóre artykuły przejęli z nich bez zmian.

Obok prawa polskiego oddziaływało na statut litewski prawo niemieckie, przede wszystkim w dziedzinie prawa karnego, gdzie widoczny jest wpływ Zwierciadła saskiego. Pozostała treść statutow jest pochodzenia rodzimego, ale tutaj rozróżnić należy pomiędzy zwyczajowym prawem litewskim i ruskim. Rozróżnienia tego dotąd jeszcze w szczegółach nie przeprowadzono, jak również nie uzgodniono poglądu na to, które z praw zwyczajowych ruskich najsilniej zaciążyło nad stosunkami litewskimi, a więc i nad statutem.

Wpływy prawa polskiego i prawa niemieckiego na Litwę, zapośredniczane przez Polskę, równały się pochodowi na wschód podstaw cywilizacyjnych zachodnio-europejskich. Jest to pierwszorzędne zagadnienie z zakresu historii kultury polskiej i powszechnej. Wagę jego ocenić można i na tej podstawie, że na redakcjach statutu litewskiego oparło się w XVII wieku w Moskwie „ułożenie cara Aleksieja Michałowicza”. —

Stosunki wewnętrzne na Litwie znamionują się w tym czasie — jak wspomniano — decydującą przewagą elementu dygnitarskiego, ale zarazem katolickiego, więc litewskiego. Przewaga możnowładztwa była na Litwie echem stosunków polskich w XV w., przewaga elementu katolicko-litewskiego skutkiem buntu kniazia Glińskiego, w wyniku czego osłabione zostało zaufanie do elementu prawosławnego, powstała zaś szansa dla przewagi elementu litewsko-możnowładczego (urzędniczego). Prawną podstawę tych ograniczeń stanowił przywilej horodelski z r. 1413, który korzystanie z przyznanych podów-

czas społeczeństwu w. księstwa uprawnień uzależniał od wyznawania wiary katolickiej. Później ograniczenia te zostały zniesione, utrzymały się jednak w stosunku do godności wojewodzińskich i kasztelańskich w Wilnie i Trokach. Gdy jednak z województwem wileńskim — jak niżej zobaczymy — z reguły łączono kanclerstwo w. księstwa, z kasztelaną wileńską zaś hetmaństwo, jest zrozumiałe, że w radzie wielk książęcej, w której owi dygnitarze odgrywali główną rolę, nie katolicy mieli głos bardzo skromny. Zdarzały się wyjątki, jak np. nadanie województwa trockiego w r. 1522 Konstantemu Ostrogskiemu, ale też wówczas musiał król zaręczyć, że na przyszłość nie nada „tego rodzaju dygnitarstw i urzędów żadnemu Rusinowi, lecz jedynie tylko Litwinom katolickiej i rzymskiej wiary“. Reakcja ta poszła w następnych latach jeszcze dalej, gdyż Zygmunt I zastrzegł na wypadek, „gdy będą się toczyć (sc. w radzie wielk książęcej) obrady nad dobrem publicznym“ dopuszczenie „samych tylko katolików i obywateli tego Wielkiego Księstwa, ponieważ niezgodność wiary i różność narodowości często prowadzi do poróżnienia umysłów i rozgłaszane bywają powierzone takim uchwały, które powinny być zachowane w tajemnicy“. Uwzględnić należy tu dwie rzeczy: obawę przed ujawnianiem tajemnic państwowych litewskich przed sąsiadem moskiewskim i dążenie możnowładztwa litewskiego, by taką obawę, czy też pozór jej, wykorzystać dla ugruntowania swego stanowiska w państwie. Niewątpliwie, jak o tym także niżej, chodziło przede wszystkim o to drugie.

Obliczono, że w r. 1529 rodów kniaziowskich (tj. zruszczonych rodów dawnego dynastycznego pochodzenia) i panów, tj. urzędniczych było 81. Posiadały one 57.048 t. zw. służb, z czego co ósmy człowiek zobowiązany był do służby wojskowej. W tym samym czasie było na Litwie 10.744 rodzin szlacheckich, posiadających 60.998 służb, czyli o niespełna 4.000 więcej niż ułamkowa w porównaniu z cyfrą szlachty ilość ro-

dów pańskich. W rzędzie tych 81 rodzin było 44 kniaziowskich i 37 panów; stosunek służb był jednak inny. Podczas gdy rody kniaziowskie posiadały tylko 8.256 służb, rody panów miały ich 48.792.

Czynnikiem decydującym na Litwie jest „panów Rada“, w skład której wchodzi:

- 4 biskupi (wileński, łucki, żmudzki i kijowski),
- 7 wojewodów (wileński, trocki, kijowski, połocki, nowogrodzki, witebski i podlaski),
- 2 kasztelanów (wileński i trocki),
- starosta żmudzki,
- marszałek ziemski,
- podskarbi ziemski,
- marszałek wołyński i
- książę łucki.

Urząd wojewody wprowadzono na Litwie po raz pierwszy w 1413 r. (w Wilnie i Trokach), później zaś tytułem wojewody obdarzano starostów z wyjątkiem starosty żmudzkiego. Ale z tej też przyczyny kompetencja wojewody była na Litwie szersza niż w Koronie. Marszałek ziemi wołyńskiej był pozostałością czasów Świdrygielly. Urząd kanclerza był, jak wspomniano, stale sprawowany przez wojewodę wileńskiego, hetmana zwykle przez kasztelana wileńskiego. Marszałkostwo ziemskie (równe koronnemu w Koronie) było przeważnie łączone z województwem trockim.

Faktyczna decyzja była w rękach biskupa wileńskiego, wojewody wileńskiego i wojewody trockiego, na których ręce kierowane też były listy króla, przeznaczone dla rady. Zważywszy, że król przez większą część rządów przebywał w Koronie, stanowisko panów rady — a wśród nich zwłaszcza dwóch wspomnianych dygnitarzy — było przemożne. Skupiają w swym ręku całą władzę administracyjną i sądowniczą, a przez wykonywanie tej ostatniej ciąży nad życiem wewnętrznym w. księstwa. Ciężą zarówno jako wojewodowie-starosto-

*Opis
Sądu
w Litwie*

wie, jak też jako sąd rady wielkoksiążęcej. Ratowano się przed tym przez odnoszenie się od czasu do czasu wprost do sądu w. księcia, ale w r. 1542 wymuszono na królu dekret, zabraniający wytaczania spraw litewskich przed sądem króla w Koronie.

Do stałych instytucyj państwowych należał na Litwie też sejm. W skład jego obok rady panów i innych dygnitarzy wchodziła i reprezentacja rycerstwa. Tworzyli ją chorążowie, urząd na Litwie powiatowy, którzy mieli dobierać sobie po dwu ziemian. Posłowie ziemscy pochodzą więc na Litwie w całości z nominacji i na sejmy są wzywani po to, „by wszystkim było wiadomo, co my tu uchwalimy“.

Ton główny nadaje tej klice możnowładczej w latach 1530—1540 wojewoda wileński Olbracht Gasztołd, któremu w r. 1530 ubył przez zgon konkurent w postaci ks. Konstantego Ostrońskiego. Rywalizują nadal z Gasztołdem Radziwiłłowie, niebawem jednak zbliży oba domy do siebie wspólna niechęć do nowej polityki dworu, inicjowanej przez królowę Bonę. Królowa kontynuuje pilnie zbieranie majątków ziemskich na Litwie, wykupuje dobra Gasztołda i Radziwiłłów, na skutek czego — jak pisał w r. 1537 Chojński do Tomickiego — „kanclerz (sc. Gasztołd) i hetman (sc. Jerzy Radziwiłł) są teraz w wielkiej ze sobą przyjaźni i codziennie się wspólnie naradzają“.

Wykup dóbr przez Bonę był fragmentem walki królowej z kliką możnowładczą, dającą się we znaki zarówno dynastii, jak społeczeństwu. Królowa myślała o zabezpieczeniu sytuacji następcy tronu i nie chciała postawić go oko w oko z oligarchią Gasztołdów i Radziwiłłów. Do jakiego stopnia sięgała przewaga ich, świadczy historia podskarbiego ziemskiego, Rusina Iwana Hornostaja, który pilnując interesów skarbu wielkoksiążęcego i nie przyjmując innych zleceń w sprawie wypłat poza nakazami Zygmunta, musiał w r. 1536 prosić króla o wzięcie osoby jego pod ochronę i opiekę.

Tę oligarchię można było rozsadzić przez zapewnienie wielkiemu księciu należytej sytuacji majątkowej i przez przeciwstawienie możnowładztwu warstwy szlacheckiej. Podejmując ten program, wchodzi Bona na Litwie na szlaki tej polityki, którą w Koronie uprawiali ongi Kazimierz Jagiellończyk, Olbracht i Aleksander.

Punktem wyjścia zamierzeń królowej były nadużycia, jakich oligarchia dopuszczała się za pomocą trzymanyh w swym ręku sądów. Podobnie jak niewiele lat przedtem walczono z wpływami niemieckimi w Prusiech Królewskich przez wprowadzanie na tamtym terenie polskich sądów ziemskich, tak obecnie z tym planem występuje królowa w odniesieniu do Litwy. Z Gasztołdem miała też dawne porachunki za intensywne popieranie przezeń spraw Ferdynanda.

Na tle projektu zaprowadzenia na Litwie sądów ziemskich wywiązała się w r. 1536 niezwykle interesująca wymiana zdań między Gasztołdem i Chojeńskim, reprezentującym punkt widzenia królowej.²⁾ Gasztołd zastrzega się, że powoduje nim tylko interes publiczny i przedstawia argumentację, ujętą w 10-ciu punktach, z których pierwszy mieści w sobie wspomniane stwierdzenie Gasztołda. Dalsze brzmią tak:

2) Różne są zasady ustrojowe Polski i Litwy. Polska jest monarchią elekcyjną, Litwa zaś dziedzictwem dynastii. Polska ma w zasadzie, — poza wojewodą mołdawskim i Tata-rami, którzy są wspólnymi wrogami Polski i Litwy — sądy pokojowych, Litwa zaś ma nadto stałego wroga w Moskwie.

3) W Polsce dla uchwalenia podatków potrzebna jest zgoda posłów ziemskich, na Litwie szlachta obowiązana jest stosować się do woli króla i panów.

²⁾ A. T. XI, nr 214—15, str. 163—7 i L. Kolankowski, Zygmunt August, str. 225.

4) Na Litwie rozkład pól — inaczej jak w Polsce — ma kształt szachownicy. Wprowadzenie sądów ziemskich według prawa polskiego zaostriłoby tylko w tych warunkach bieg sporów granicznych.

5) Skarży się królowa, że panowie litewscy, prezydujący w sądach, dbają tylko o swoje sprawy. Czy jeżeli szlachta wejdzie w skład sądu, stan taki poprawi się? Raczej przypuścić trzeba, że sąd królewski zostanie przeładowany apelacjami.

6) Usiłuje Gasztołd zbić żądanie królowej, analizując pewien konkretny wypadek, mający ilustrować słuszość tezy królowej.

7) Sądzi Gasztołd, że mieszkańcy ziem bielskiej i drohiczyńskiej wybraliby raczej prawo litewskie niż polskie, gdyż przy prawie polskim ten, kto ma pieniądze, może ciągnąć spór w nieskończoność.

8) Zwraca Gasztołd uwagę na nieposłuszeństwo w zbieraniu się pospolitego ruszenia w czasie ostatniej wojny moskiewskiej.

9) Sądzi, że „Litwinów należy zachować przy obyczaju litewskim, Polaków przy polskim“. Powołuje się na to, że król Kazimierz nie zmieniał praw litewskich, sięgających czasów Attyli, a mimo to za Kazimierza granice Litwy nie tylko były chronione, ale i rozszerzane.

10) Powołuje się w końcu Gasztołd na fakt zatwierdzenia przez wielkiego księcia wszystkich przywilejów wielkiego księstwa.

Chojeński w odpowiedzi swej rozbiera punkt po punkcie argumentację Gasztołda:

ad 1) Gasztołdem kieruje niewątpliwie interes publiczny, ale jest przecież człowiekiem, a człowiek może się mylić. Może i sam ulega jakimś afektom, zbyt ufa sobie, o czym świadczyłoby, że broni rzeczy, którą niezliczeni inni uważają za źródło ruiny wielkiego księstwa.

ad 2) Także i w Polsce wszystko kiedyś zależało od woli władcy, aliści z czasem, gdy ludność pomnożyła się i gdy po-

częła prowadzić handel z ludźmi coraz bardziej odległymi, poczęła nabierać gładszych obyczajów. A z tego faktu, że Litwini nie wybierają księcia, nie może wynikać, by na Litwie nie miało być sędziów i sprawiedliwości. Są liczne kraje dziedziczne, a mimo to każdy z poddanych ma w nich zapewniony szybki i równy wymiar sprawiedliwości.

ad 3) Co za związek ma z całą sprawą odmiennosc sposobów nakładania podatków w Polsce i na Litwie? Jeżeli 3 panów wykonuje sądownictwo na całej Litwie,³⁾ to wymiar sprawiedliwości musi zawodzić.

ad 4) Królowa nie żąda, ażeby na Litwie sądzono prawem polskim, tylko żeby szlachtę dopuścić do współudziału w sądach.

ad 5) Notoryczny jest stosunek panów do wymiaru sprawiedliwości, a jeżeli nie wnoszą oni apelacji, to z tej przyczyny, by zabezpieczyć się przed apelacją przeciwnika w wypadku korzystnej dla siebie decyzji sądu. Dobre funkcjonowanie sądów ziemskich może być uregulowane przez nakaz składania przysięgi przez sędziów i przez karanie grzywnami tych, których apelację król odrzuci.

ad 6) Nie tylko „Paweł i Nikodem“ proszą o sądy ziemskie, ale cała szlachta prosi o to ze łzami króla od 8-miu lat.

ad 7) Drohiczanie i Bielszczanie skarżą się, że panowie litewscy w postępowaniu apelacyjnym sądzą ich według prawa litewskiego, a nie polskiego. Co się zaś tyczy przewlekania sporów w Polsce, to Polakom droższe jest poczucie słuszności, jak pieniądź.

ad 8) Co się tyczy nieposłuszeństwa szlachty w pospolitym ruszeniu, to najłatwiej poskromić je, ustanowiwszy sędziów i zasadę, że obecni na wojnie mogą żądać dóbr rycerzy absentujących się od udziału w pospolitym ruszeniu.⁴⁾ Tej zasady

³⁾ Sc. jako sąd rady wielkoksiążęcej, sądzącej w nieobecności w. księcia w ramach jego kompetencji.

⁴⁾ Była to zasada prawa polskiego.

nie można by stosować w sądach sprawowanych przez panów, ponieważ ci dają pierwszy przykład nieposłuszeństwa; zaraz bowiem po lustracji wojska odsyłają swoje służby do domu, co następnie naśladuje szlachta.

ad 9) Niech Litwini posługują się prawem litewskim, byleby każdemu równo i szybko była wymierzana sprawiedliwość. Nie ma powodu, ażeby złych praw nie zmieniać na lepsze. Jeżeli jedna część domu grozi ruiną, trzeba dbać o nią. Nie jest nowością przyjmowanie praw z zewnątrz. Od Greków wzięli je Rzymianie, od Rzymian cały świat chrześcijański.

ad 10) Przywileji przysięga, gwarantująca przywilej, nie są niezmiennie, „albowiem poddani mogą za jednomyślną zgodą zrezygnować z przyznanego im uprawnienia, a jeżeli sami rezygnują, oni a nie władcy zmieniają go (sc. przywilej); nie jest do pomyślenia taki przywilej który by uniemożliwiał jego zmianę za zgodą wszystkich stanów, co się zaś tyczy wojewodów, to jeżeli nie mają specjalnego przywileju, nie mogą się sprzeciwiać, gdyż większość przeważa mniejszość.“ Dodaje Chojeński jeszcze taki generalny obrachunek z Litwinami: „Księstwo litewskie zdawna przyjęło już i obyczaje innych narodów i prawa, a gdyby chciało się rzecz zbadać szczegółowo, wykazałoby się, że Litwini przodują w tych dziedzinach, w których odbiegli od dawnych grubych zasad. Albowiem najpierw z pogan stali się chrześcijanami, z czcicieli bałwanów chwalcami świata wiecznego, z nieszlachty szlachtą, przedtem bowiem nie było rozróżnienia między szlachcicem a nieszlachcicem — i wzrosło umiłowanie i pilnowanie cnoty. Czyż w gospodarstwie, w sprawach domowych nie przyjmują codziennie obcych obyczajów? Czyż Polacy nie przyjmują obyczajów włoskich i włoskiego sposobu życia albo nie wzorują się na niemieckim handlu? Któż rozsądny nie pragnąłby, ażeby nie upodobnić się w rzeczach dobrych do innych narodów?“

Żądanie królowej nie zostało w r. 1536 zrealizowane, ale wróci niebawem jako postulat szlachecki, wniesiony na sejm,

odprawiony przez Zygmunta Augusta jako w. księcia w r. 1544. I wówczas jeszcze sprawa ta nie zostanie załatwiona. Nastąpi to dopiero w drugiej fazie rządów Zygmunta Augusta. Zasadę opierania się na litewskim żywiole szlacheckim przyjmie później od Bony Zamoyski, który na tych drogach będzie dążył do asymilacji ziem ruskich Litwy, przyłączonych do Korony w r. 1569.

Ze spraw poruszonych w obu memoriałach zwrócić należy jeszcze osobną uwagę na kwestię szachownicy pól, dotkniętą przez Gasztołda jako jeden z argumentów, świadczących o różnicy stosunków wewnętrznych w Koronie i na Litwie. Szachownica pól była niegdyś i w Polsce typowa dla obrazu wsi, aż do chwili kiedy wielka reforma rolna, jaką była kolonizacja tzw. na prawie niemieckim, nie wprowadziła w to miejsce regularnego układu pól. Owóż Bona poczyniła na Litwie znaczne prace przygotowawcze do analogicznej reformy rolnej, która później ostatecznie została wykończona w czasach Zygmunta Augusta, będąc jednym z doniosłych zdarzeń powszechnej historii gospodarczej Europy. —

Wspomniano wyżej o ograniczeniu stanowiska prawosławnych w radzie wielkksiążęcej w r. 1529, poza tym wyjątkiem jednak stanowisko Zygmunta w stosunku do Kościoła prawosławnego w w. księstwie było wybitnie tolerancyjne. Kościół prawosławny w Polsce miał głowę w osobie odrębnego metropolity, noszącego tytuł „kijowskiego, halickiego i całej Rusi“. Nie był to Kościół autokefaliczny, podlegał bowiem — w sposobie zresztą nader luźnym — patriarsze carogrodzkiemu. Król nie dąży bynajmniej do osłabienia tych związków, z czasu jego rządów brak też śladów jakichkolwiek poczynąń unijnych.

Zygmunt, systematycznie kodyfikujący zasady prawne, na których opierały się jego rządy, uczynił to w r. 1511 i w odniesieniu do Kościoła prawosławnego, zapewniając mu niezawisłość sądownictwa i swobodę w obsadzie urzędów duchownych. Były tu jednak dwa wyjątki. Król, podobnie jak w Koronie, wy-

wierał decydujący wpływ na obsadę stanowisk metropolity i biskupów i przyjmował do rozstrzygnięcia w drodze apelacji spory od sądów duchownych i skargi na duchowieństwo ze strony społeczeństwa świeckiego w sprawach kościelno-administracyjnych.

Częściowo, ale tylko częściowo inaczej było na ziemiach ruskich przynależnych do Korony, więc na Rusi halickiej. Istniała tu zwarta organizacja Kościoła łacińskiego, niechętnego prawosławiu, głównym zaś zagadnieniem była sprawa dawnej metropolii halickiej, zanikłej w pierwszej połowie wieku XV. Wcielona została wówczas ta metropolia do metropolii kijowskiej, której pasterz delegował do Halicza namiestników, majątek zaś kościelny zarządzany był przez pełnomocników królewskich. Z ich rąk przeszedł bądź w posiadanie duchowieństwa katolickiego, bądź też w ręce trzecie, a nadto arcybiskup halicki Wilczek uzyskał przywilejem królewskim z r. 1509 prawo delegowania swoich namiestników na obszar diecezji. Ten stan rzeczy wywoływał jednak ferment wśród społeczności prawosławnej na Rusi i spowodował Bonę do wpłynięcia na króla w kierunku restytucji biskupstwa halickiego, co ostatecznie nastąpiło w latach 1538-9. Stolicą odnowionego biskupstwa został Lwów. W czasie kiedy biskupstwo halickie było pod zarządem arcybiskupa lwowskiego, zdołał on wyjednać od króla pewne ograniczenia kultu prawosławnego, takie mianowicie, które dotyczyły ostentacji przy występowaniu na zewnątrz. Nie musiały one jednak być ściśle przestrzegane, skoro duchowieństwo łacińskie czyni w roku 1542 starania o ponowienie tych ograniczeń. Nie przestrzegane też w praktyce starego (z czasów Jagielly i Witolda) zakazu budowania nowych cerkwi murowanych. Dotyczył ten zakaz Rusi halickiej, w wielkim księstwie zaś tych okolic, w których ludność prawosławna nie zamieszkiwała w sposób zwarty. Na Rusi halickiej utrzymane zostały też w miastach dawne — XV-wieczne jeszcze — ograniczenia ludności prawosławnej. Dotyczyły one dostępu do urzędów miejskich, swobody zamiesz-

kiwania w mieście i dostępu do cechów. Drugie z tych ograniczeń dotyczyło prawdopodobnie tylko Lwowa, trzecie stało w częściowym związku z charakterem ówczesnych cechów; obejmując całokształt życia rzemieślników były one też bractwami religijnymi. Różnych tego rodzaju ograniczeń nie znamy z obszaru w. księstwa.

Ogólnie biorąc nie może w tym czasie być mowy o ucisku Kościoła prawosławnego czy jego wyznawców. Bunt Glińskiego nie miał charakteru wyznaniowego, choć Gliński starał się później o taką etykietę i choć ze strony możnowładztwa litewskiego wysuwano podejrzenia w stosunku do prawosławnych obywateli w. księstwa. Nic jednak nie słyszymy — poza historią z Glińskim — o ucieczkach z terenu w. księstwa do Moskwy, uciekają natomiast bojarzy z Moskwy, zwłaszcza po rozgrywce wewnętrznej w r. 1534. Chroni się wówczas na teren Litwy m. in. książę Siemion Bielski.

Nie rozwiązawszy innych, nie rozwiązał Zygmunt i problemu religii prawosławnej. Nie była to rzecz błaha, od stosunku bowiem do tej religii zależały przyszłe możliwości ekspansywne w stronę państwa moskiewskiego. Brak jednak jakichkolwiek prób unijnych za rządów tego króla świadczyłby, że chciał połączyć prawosławie z lojalnością w stosunku do państwa i dynastii. O tym, że był to kierunek słuszny, świadczy osoba ks. Konstantego Ostrogskiego. O tym, że przywiązanie do prawosławia było na Litwie silne, świadczy znów postać potomka i imiennika ks. Konstantego, głównego oponenta unii brzeskiej w r. 1596. O tym, że zwalczając prawosławie u siebie i idąc pod sztandarem katolickim, nie można było opanować Moskwy, przekonał się w pocz. XVII wieku Zygmunt III. Inny był wówczas pogląd na tę sprawę Żółkiewskiego, który i w tym punkcie nawiązywał do praktyki politycznej Zygmunta Starego i Bony.

Ogromnym zmianom uległa w tym czasie i sytuacja Żydów na Litwie, zagadnienie to musi być jednak poruszone w łączności ze stanowiskiem Żydów w Koronie w czasach Zygmunta I.

Na przełomie XV i XVI w. położenie Żydów w państwie polsko-litewskim zostało znacznie pogorszone. Do walki z Żydami przystąpiły miasta tocząc ją na podobieństwo stosunków znanych we Francji i Niemczech od końca XII w. W Krakowie w końcu XV w., w r. 1485, Żydzi dobrowolnie zgodzili się na zrzeczenie się praw do handlu z wyjątkiem prawa do sprzedawania zastawów, w r. zaś 1495 wysiedlono ich z miasta na Kazimierz. We Lwowie Olbracht w r. 1493 ograniczył prawo handlu Żydów do handlu suknem — najdalej zaś poszedł w r. 1495 na Litwie Aleksander, który w ogóle usunął Żydów z Litwy z wyjątkiem tych, którzy zgodzili się na przyjęcie chrztu. Aliści tenże sam Aleksander w r. 1503, pod grozą niebezpieczeństwa moskiewskiego, zgodził się na powrót Żydów z zastrzeżeniem, że w wypadku wojny wystawią swym kosztem oddział 1.000 konnych.

*Przebieg
do
Lwowa*

Od tej chwili rozpoczynają się na Litwie dla Żydów złote czasy. Jeden z trzech braci Ezołowiczów, Abraham, powróciwszy na Litwę i przyjąwszy chrzest otrzymał od króla szlachectwo herbu Jastrzębiec i został „starostą miasta smoleńskiego i wójtem mińskim“, u schyłku zaś dni Aleksandra otrzymał w nadaniu majątek Wojduny w powiecie wileńskim. Tę pozycję utrzymał i za Zygmunta, u którego boku odgrywał rolę koronnego Bonera. Król w pocz. 1510 r. posunął się do tego, że mianował Abrahama podskarbisem ziemskim litewskim. I jak Boner był cichym patronem Niemców u boku króla, tak Abraham Żydów: w r. 1514 zwolnił ich Zygmunt od obowiązku dostarczania owych 1.000 koni, dał im prawo swobodnego handlu i uprawiania rzemiosł, brata zaś Abrahama, Michała, mimo że ten nie przyjął chrztu, obdarzył w r. 1525 szlachectwem herbu Leliwa; jedyny to wypadek w historii Polski uszlachcenia nieochrzczonego Żyda.

Bo. Wacław

Zygmunt bowiem był w stosunku do Żydów nader tolerancyjny, a nie było to dla nich obojętne, skoro na początek wieku XVI przypadła na Zachodzie nowa fala prześladowań żydow-

skich. Żydzi, którzy z krajów austriackich chronili się na Czechy i Morawy, ścigani stamtąd ciągną do Krakowa, z Brandenburgii zaś kierują się do Poznania. Fala emigracji żydowskiej rozlewa się coraz szerzej. W r. 1532 spotykamy ich w dalekiej Winnicy, w r. 1541 w Barze, w r. 1547 w Międzyborze, w r. 1551 w Braławiu. Ten południowo-wschodni szlak imigracji żydowskiej stanie się odtąd typowy, warunkowany zaś będzie silniejszym przytwierdzeniem chłopa do ziemi na urodzajnych ziemiach południowo-wschodnich, skutkiem czego ludność wiejska tamtejszych okolic nie będzie zdolna do przerzutów demograficznych na rzecz miast i miasteczek.

Imigracja żydowska przelewa się jednak poza obszar miast i miasteczek, Żydzi poczynają się pojawiać także we wsiach, a tym samym powstanie problem władzy patrymonialnej nad Żydami osiedlonymi w miastach i miasteczkach prywatnych i we wsiach prywatnych.

Zygmuntem w jego polityce żydowskiej kierowały w pierwszym rzędzie względy natury finansowej: z tych bowiem a nie innych przyczyn ustanowił Abrahama ziemskim podskarbisem litewskim. Z tych także przyczyn usiłował Zygmunt stworzyć urząd generalnych egzaktorów podatków żydowskich. Pracę ich ułatwiać mieli rabini generalni, mianowani przez króla, zobowiązani do rzucania klątwy na opornych w uiszczaniu podatków⁵⁾. Innym rodzajem sankcji był nakaz aresztowania na jarmarkach Żydów, nie płacących podatków, przy równoczesnym przyaresztowaniu ich towaru⁶⁾. Królewskie prawo mianowania rabinów⁷⁾ było uprawnieniem analogicznym do mianowania biskupów w Kościołach katolickim i prawosławnym, niewiele jednak pomagało, gdy chodziło o pobór podatków. W gminach

⁵⁾ *Balzer*, Corpus iuris Polonici, III, nr 161, str. 313—4 (24. X. 1514).

⁶⁾ Tamże, nr 244, str. 614 (8. XII. 1520). Por. jednak tamże nr 248, str. 621—2.

⁷⁾ Tamże, nr 270, str. 663—4 (21. VII. 1522) i Uwaga wydawcy.

żydowskich klócili się ze sobą Żydzi miejscowi z imigrantami, jak notorycznie Żydzi krakowscy z przybyszami z Czech. Przeciwstawiały się jednak te gminy egzaktorom królewskim pragnąc, by jak poprzednio, podatki żydowskie były nakładane w porozumieniu z poszczególnymi gminami. Najostrzej i najrychlej ujawnił się ten spór w Wielkopolsce, gdzie egzaktorem był czeski Żyd Abraham. Król w 1519 r. ustąpił o tyle, że zarządził zbieranie się we Włocławku 11 przedstawicieli miasteczek Wielkopolski i koronnych miasteczek Mazowsza. Delegacja ta miała za obowiązek ustalenie wymiaru podatku żydowskiego, 5-ciu zaś innych Żydów miało za zadanie zebranie podatku.⁸⁾ Dekretem tym nie został jednak objęty Poznań, który miał podatki uiszczać bezpośrednio, ale również nie na ręce poborcy królewskiego.⁹⁾ W podobny sposób uregulowano następnie stosunki i w Małopolsce, Zygmunt August zaś w r. 1551 zaprzestał nominacji rabinów generalnych.

Sytuacja Żydów nie zależała jednak tylko od stanowiska króla; zmagало się tu kilka czynników: kler, możnowładztwo, miasta i szlachta. Kler był Żydom od dawna przeciwny, miasta widziały w nich naturalnych konkurentów, możnowładztwo było od Żydów nie mniej zależne niż król, pisał wszak pod r. 1516 Decjusz: „Chrześcijanie powszechnie Żydom podlegają, nie znajdziesz nikogo spośród magnatów i przedniejszych panów Rzeczypospolitej, który by Żyda nie przełożył nad swym majątkiem, nie dawał władzy Żydom nad chrześcijanami“. Ale możnowładztwo chciało podporządkować sobie Żydów w swoich miasteczkach i wsiach, szlachta zaś patrzyła niechętnie na dzierżawienie przez Żydów cel i myt. Punkt widzenia szlachecki o tyle był jeszcze nieskrystalizowany, że szlachta zwalczała niemieckie mieszczaństwo w miastach, a niezależnie od tego chętnie widziała konkurencję między kupcami w miastach. I tak np. o ile w początku

⁸⁾ Tamże, nr 208, str. 380—1 (24. I. 1519).

⁹⁾ Tamże, uwaga wydawcy.

r. 1534 wszyscy posłowie ziemscy sprzeciwiają się handlowi żydowskiemu i żądają, by Żydzi nosili żółte czapki, odróżniające ich od chrześcijan, o tyle w końcu tegoż roku posłowie ziemi krakowskiej żądają pozostawienia Żydów przy ich prawie do handlu, ponieważ Żydzi sprzedają taniej niż kupcy krakowscy, i to samo żądanie wraca na sejmie krakowskim 1536/7 r. Obie zainteresowane strony (kupcy krakowscy i Żydzi) nie szczydzili środków pieniężnych na łapówki, o które obwiniany był Piotr Kmita, podówczas wojewoda krakowski.¹⁰⁾

Poszczególne konstytucje były skutkiem tego wypadkową tych różnych tendencji. Konstytucja piotrkowska 1538 r. poszła na ogół po linii żądań miast. Nakazała najpierw, w zgodzie z wcześniejszą konstytucją z r. 1532,¹¹⁾ wpisywanie zastawów branych przez Żydów do osobnych ksiąg żydowskich. Ustanowiła karę na Żydów za kupowanie przez nich rzeczy kradzionych, odebrała Żydom prawo swobodnego handlu i nakazała im przestrzegać umów zawartych z poszczególnymi miastami w przedmiocie ograniczeń w sprawie handlu. Nakazała nosić im żółte odzienie głowy, uregulowała sprawę kar za tumulty przeciw Żydom i zabroniła im handlowania po wsiach. Postulatом szlachty zadosyć czyniła przez ponowienie zakazu o dzierżawie cel przez Żydów.¹²⁾

Ograniczenie prawa handlu łączyło się z postanowieniami z lat 1485 i 1493. Konstytucja — mówiąc o układach z miastami — miała na myśli w pierwszym rzędzie układ krakowski z r. 1485, mówiąc zaś o ograniczeniu handlu cofała m. i. dekret królewski z r. 1515, którym Zygmunt Stary cofnął był ograniczenie Żydów lwowskich, nałożone przez Olbrachta w r. 1493. Sprawa kar za tumulty łączyła się z rozruchami przeciwżydowskimi w miastach, na skutek czego król nałożył był na miasta „vadia“

¹⁰⁾ *Zivier*, l. c., str. 397—8.

¹¹⁾ *Vol. Leg. I*, str. 506.

¹²⁾ *Tamże*, str. 524—5.

jako gwarancję bezpieczeństwa mienia żydowskiego; według konstytucji z r. 1538 miasto odpowiadało jednak tylko w wypadku, gdy tumult był powszechny, nie zaś w razie, gdy był wyczynem jednostki.

Konstytucja z r. 1539 poszła znów po linii żądań właścicieli ziemskich, gdyż ich władzy podporządkowała Żydów, osiadłych w miastach i wsiach prywatnych. Od tej chwili rozpoczyna się w Polsce podział Żydów na królewskich i prywatnych. — Zestawiając obie konstytucje dochodzi się do wniosku, że czasy Zygmunta były w sprawie żydowskiej w podobny sposób przełomowe, jak w innych. Król wprawdzie okazał się w stosunku do Żydów tolerancyjny, ale nie przesądzało to jeszcze polityki państwowej w całej tej kwestii. Przyszłość jej zależała od ułożenia się stosunku między interesami ekonomicznymi szlachty i Żydów.

Ostatnie dziesięciolecie rządów Zygmunta I stoi pod znakiem wzmagających się prądów reformacyjnych, pod wpływem których zdarzały się i wypadki przechodzenia chrześcijan na judaizm. „Tegoż czasu (1539) — pisze Górnicki w „Dziejach w Koronie“ — Malcherową mieszczkę krakowską, białogłową w lat osiemdziesiąt, o żydowską wiarę spalono w Krakowie, na co patrzyłem“.¹³⁾ Gdy zaś równocześnie posądzano tych judaizantów o ucieczki do Turcji i znoszenie się z Turcją, zarządził król aresztowanie starszych gmin żydowskich w Koronie i na Litwie, na Litwie zaś zarządził poszukiwania za podejrzanymi Żydami i judaizantami. Czyniono to tak dokładnie, że — według współczesnej relacji — opustoszały jarmarki i targi, ponieważ Żydzi bali się wychodzić z domu. Starszyna krakowska zwolniona została za wstawiennictwem Kmity i Tarnowskiego, dokonanym przez pośrednictwo Bony, vadia jednak, wzięte wówczas od Żydów, jeszcze w r. 1543 były w ręku królewskim.¹⁴⁾

¹³⁾ Por. J. Bukowski, Dzieje reform. w Polsce, t. I, Kraków 1883, str. 178;

¹⁴⁾ Zivier, l. c., str. 471—2.

Por. *J. Wolff*, Żyd ministrem króla Zygmunta, Kraków 1885; *O. Balzer*, Prof. Piekosiński i statuty litewskie, 1907, przedruk w „Przygodnych słowach” Lwów 1912; *L. Kolankowski*, Zygmunt August, wielki książę Litwy, Lwów 1913; *St. Kutrzeba*, Historia ustroju Polski, t. II, Litwa, wyd. 2, Lwów — Warszawa 1920; *St. Ehrenkreutz*, Stan badań nad statutami litewskimi, Ateneum Wileńskie, r. II, 1924; *M. Balaban*, Historia i lit. żydowska, t. III, Lwów—Warszawa—Kraków, 1925; *St. Kutrzeba*, Historia źródeł dawnego prawa polsk., t. II, Lwów—Warszawa—Kraków (1926); *J. Ptaśnik*, Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce, Kraków 1934; *A. Łapiński*, Zygmunt Stary a Kościół prawosławny, Warszawa 1937.

XIV. DALSZY FERMENT WEWNĘTRZNY I BURZA

(1527—1539 r.)

Wprawdzie sejm piotrkowski z przełomu 1525/6 r. uchwalił był podatki na dwulecie 1526/7, a z końcem 1526 — w myśl zobowiązania królewskiego — winien był zostać zwołany sejm, „na którym o niczym innym nie miało być mowy, jak o naprawie statutów“, ale zdarzenia, które miały miejsce w roku 1526, zmusiły króla do postawienia na porządku nowego sejmu przede wszystkim spraw podatkowych.¹⁾ Sejm zwołany został na 6 stycznia 1527, przedtem zaś miały się zebrać sejmniki generalne. Aliści sejmik kolski nie doszedł do skutku, w wyniku czego prymas Łaski prosił króla, by przed odprawieniem się sejmu zebrał się jeszcze ten sejmik. Król odmówił, tłumacząc, że senatorowie i posłowie, zebrani na sejm nie mogą czekać na decyzję kolską „jak na wyrocznię“.²⁾

Sejm odprawiony w Krakowie w obliczu zmagania Zapolyi z Ferdynandem w stanie obawy przed Tatarami uchwalił podatki, a zarazem ponowił uchwałę, podjętą przed dwu laty w przedmiocie zasadniczej taksacji dóbr nieruchomych w państwie.³⁾ W uchwałach sejmowych znalazło się nadto postanowienie, że obok poborców podatków, z których jeden w każdym województwie ma być świecki, drugi duchowny — uchwały podatkowe objęły bowiem, za zgodą episkopatu, także duchowieństwo — każdy sejmik wyznaczy też jednego szlachcica,

¹⁾ A. T. IX, nr 2, str. 5.

²⁾ Tamże, nr 20, str. 19—20.

³⁾ Tamże, nr 73—3, str. 76—83.

który wespół z wojewodą i kasztelanem i wespół z poborcami będzie pieniądze na cele wojska zaciężnego wydatkował.⁴⁾

Nie była to zupełna nowość, ile że takie postanowienie po-
wzięto już na sejmie piotrkowskim 1524/5.⁵⁾ Podjęto je wów-
czas po raz pierwszy, ponawiając je zaś obecnie, wprowadza się
zupełnie nową p r a k t y k ę w funkcjonowaniu skarbowości
państwowej. Procesy dekompozycyjne sięgają więc coraz głę-
biej. Nie tylko bowiem zdarzało się i zdarzy się, że uchwały
sejmowe odsyła się do przyjęcia *ex post* przez sejmy prowincjo-
nalne, czy sejmiki, ponieważ sejmiki wysłały były posłów na
sejm z ograniczonymi instrukcjami, nie tylko ulega więc dekom-
pozycji naczelny organ ustawodawczy, ale to samo zjawisko
chwycić możemy także w odniesieniu do centralnych organów
władzy wykonawczej. Gdy jesienią 1527 Zapolya zwrócił się
do Zygmunta z prośbą o przesłanie mu pomocy w postaci wojsk
zaciężnych, stacjonujących na Rusi, Zygmunt łatwo mógł się od
niemilej odpowiedzi wywinąć przez stwierdzenie, że wojsk tych
nie może posłać częściowo z tej przyczyny, „p o n i e w a ż s ą
p o d w ł a d z ą s z a f a r z y k r ó l e s t w a“.⁶⁾ Znajdujemy się
więc w momencie narodzin tak szeroko później rozbijałych
r z ą d ó w s e j m i k o w y c h. Konstytucja sejmu piotrkow-
skiego 1527/8 utrzymała tę zasadę: nazywając funkcję poborcy
i szafarza łącznie mianem szafarza, postanowiła, że szafarz woje-
wódzki ma przed sejmem ważnym składać przed sejmikiem ra-
chunki z wpływów i wydatków: z sumy tych sprawozdań wy-
łoni się następnie generalne sprawozdanie, które ma być przed-
łożone sejmowi przez wojewodów, wzgl. kasztelanów.⁷⁾ Aliści
podskarbiowie nie od razu dali się usunąć w cień. Senatorowie

⁴⁾ Tamże, nr 72, str. 71.

⁵⁾ Balzer, Corpus iuris Pol. IV. I, nr 38, str. 127—9.

⁶⁾ A. T. IX, nr 273, str. 282.

⁷⁾ Tamże X, nr 72, str. 74, niedokładnie więc referuje tę sprawę To-
micki, tamże, nr 441, str. 424.

zebrani na sejmie warszawskim z początkiem 1529 r. zwracają się do poborców, aby resztę z wpływów podatkowych odesłali podskarbiemu.⁸⁾ Niemniej tenże sejm uchwała dokładną listę poborców i szafarzy,⁹⁾ na sejm zaś piotrkowski z końca 1530 r. posłowie przybyli z wyraźną instrukcją, że mają żądać, by szafowanie pieniędzy pozostało w ręku szlacheckim.¹⁰⁾

Wspomniany sejm piotrkowski 1527/8 zbierał się pod znakiem nieudanej taksacji dóbr,¹¹⁾ do której nie spieszyła się szlachta, a utrudniało ją i niższe duchowieństwo, walczące z wyższym o słuszny podział ciężarów. Trzeba było więc uchwalić nowe podatki. Ponieważ Wielkopolanie znów przybyli z ograniczonymi instrukcjami, uchwałę potwierdzić miały ex post sejmiki w Środzie, Opatowie, Łęczycy i Raciążu.¹²⁾ Sprawa „conventus iustitiae“ ugrzęzła tymczasem gruntownie w komisjach,¹³⁾ a niewiele można się było spodziewać po nowym zarządzeniu w przedmiocie taksacji dóbr.¹⁴⁾

Ukończono natomiast z pocz. 1528 r. na sejmie piotrkowskim realizowaną od 1526 r. reformę monetarną. Jedyna to z reform Zygmunta, która pomyślnie doszła do skutku, nie udały się bowiem ani reforma skarbowo-wojskowa, ani tzw. korektura praw. Ferment tymczasem trwa nadal,¹⁵⁾ a źródła pożywki znajduje w żądaniu przez szlachtę współudziału duchowieństwa w pokrywaniu wydatków państwowych i w walce z dekretem królewskim, zabraniającym zaciągów na Węgry. Na sejmie warszawskim, zwołanym w początku 1529 r. posłowie ziemscy

⁸⁾ Tamże XI, nr 15, str. 20.

⁹⁾ Tamże, nr 91—92, str. 84—87.

¹⁰⁾ Tamże XII, nr 407, str. 386.

¹¹⁾ Tamże IX, nr 285, str. 290.

¹²⁾ Tamże X, nr 96, str. 106—108.

¹³⁾ Tamże IX, nr 285, str. 290, X, nr 401, str. 384 i nr 452, str. 437—8.

¹⁴⁾ Tamże X, nr 130, str. 142—3.

¹⁵⁾ A. T. X, nr 402, str. 384—5.

wzbraniali się podejmować uchwały w przedmiocie podatków, dopóki duchowieństwo nie zadeklaruje podatku od dziesięcin.¹⁶⁾ Znaczną opozycję wywołał też dekret o zaciągach i, jak wynika to z części sekretnej legacji, wysłanej podówczas do króla, nieobecnego na sejmie, przebywającego zaś na Litwie — był on głównym kamieniem obrazy.¹⁷⁾ Posłom ziemskim chodziło zarówno o polityczne kulisy zakazu, jak i o samą zasadę, tj., że wydany był sprzecznie z ustawą nihil novi, orzekającą współudział króla, senatu i izby poselskiej w wypadku stanowienia o „rzeczach nowych“. W sprawie korektury praw zaproponował senat królowi, ażeby zamknąć prace komisji kodyfikacyjnej, rezultaty prac osiągniętych już przedstawić sejmowi i zagadnienie całe wnieść na najbliższy sejm.¹⁸⁾ Ferment trwa dalej¹⁹⁾; na sejmie elekcyjnym Zygmunta Augusta wyraził się w żądaniu posłów, ażeby przed sejmem koronacyjnym zebrały się nowe sejmiki; dwór zgodził się na to, ale pod warunkiem, że listy zwołujące sejmiki będą wysłane dopiero po powzięciu uchwał podatkowych.²⁰⁾ Szlachcie chodziło o aprobowanie przez sejmiki ziemskie elekcji Zygmunta Augusta,²¹⁾ a obok tego o definitywne wzięcie na porządek dzienny korektury praw i taksacji nieruchomości. Król z niechęcią godzi się na nowy sejm, wyrzekając na zbyt częste sejmy, zabierające czas senatorom i wymagające opłacania diet posłom ziemskim.²²⁾ Nowy sejm (koronacyjny) wymógł na królu deklarację, że elekcja Zygmunta Augusta za życia ojca nie będzie precedensem, ale nie załatwił ani sprawy taksacji ani korektury.

¹⁶⁾ Tamże XI, nr 37, str. 32.

¹⁷⁾ Tamże, nr 59, str. 56—7.

¹⁸⁾ Tamże, str. 55.

¹⁹⁾ Tamże, nr 336, str. 255—6.

²⁰⁾ Tamże XII, nr 2, str. 6.

²¹⁾ L. Kolankowski, Zygmunt August, str. 29.

²²⁾ A. T. XII, nr 18, str. 21—2.

Ponieważ uchwały, podjęte w sprawie podatków obowiązywały tylko na rok 1530, król zwołuje na 30. XI. t. r. nowy sejm do Piotrkowa. W orędziu do senatorów ponownie skarży się na zbyt częste zbieranie się sejmów, które przez podejmowanie uchwał o krótkim czasie ważności uniemożliwiają stabilizację bezpieczeństwa od zewnątrz i narażają króla na koszty związane z ciągłą odprawą sejmów.²³⁾ Przebieg tego sejmiku znamy nieco bliżej dzięki ożywionej korespondencji między Boną a Tarnowskim, Chojęńskim i Tomickim, którzy informowali królowę o przebiegu obrad. Stała wówczas na porządku dziennym sprawa najazdu Petryły na Pokucie, Tarnowski był więc przebiegiem sejmiku szczególnie zainteresowany.

9. grudnia pisze hetman do królowej, że z Wielkopolski do tej chwili poza biskupami nie przybył żaden senator i prawie żaden poseł. Król swoim zwyczajem czeka na nieobecnych, czym ich do takiego postępowania tylko przyzwyczajają. Gdyby król odważył się odprawić sejm z posłami przybyłymi na czas, nie czekając na opóźniających się, „miałyby wówczas nasze sejmy inną postać i nie byłoby tej niedbałości, która jest z ujmą majestatu królewskiego i szkodzi zarówno sprawom publicznym, jak prywatnym“.²⁴⁾ W trzy dni po tem donosi Bonie Chojęński, że król pojutrze rozpocznie obrady nad obroną państwa, „lecz boję się — pisze — ażeby posłowie nie chcieli oczekiwać przybycia swoich wojewodów, bez których obecności nie chcą się na nic godzić; ja — dodaje — nie wiem, czy wiele dobrego można spodziewać się po takiej wolności, a raczej swawoli“.²⁵⁾ W tydzień później (19. XII.) pisze znów Tarnowski do Bony, że posłowie ziemscy z Wielkopolski nie chcą się na nic godzić dopóki, jak już wzmiankowaliśmy, nie będzie zapewnione, że rozdział pieniędzy pozostanie w rękach szafarzy wojewódzkich.

²³⁾ Tamże, nr 321, str. 295—6.

²⁴⁾ A. T. XII, nr 388, str. 372—3.

²⁵⁾ Tamże, nr 393, str. 376.

Tarnowskiego poniosło: „Nie jest możliwe — pisze w dalszym ciągu listu — uchwalenie jakichś rzeczy dobrych, gdy sprawy biegną nie w oparciu o autorytet, sąd i rozeznanie króla i senatu, lecz według zdania plebsu“ (ex arbitrio plebis“), i gdy król na to się zgadza, chociażby łatwo mógł temu przeciwdziałać“. Przebija z tego zdania pełnia antagonizmu istniejącego między szlachtą i możnowładztwem senatorskim; w tym też różny jest Tarnowski od prymasa Łaskiego. Obaj w tym czasie mieli jeden pogląd na politykę zagraniczną, inny jednak na zasady polityki wewnętrznej. Tym też tłumaczyć należy uszczypliwe słowa Tarnowskiego o usprawiedliwianiu się arcybiskupa, że z powodu starości nie może przybywać już na sejmy.²⁶⁾ Ale Tarnowski to nie tylko możny pan i senator, to także hetman. Pamiętajmy, że w okresie kiedy zanika znaczenie pospolitego ruszenia, punkt ciężkości przesuwają się na wojsko zaciężne, którym dowodzi hetman. Wprawdzie wojsko to opłacane jest z pieniędzy podatkowych, doręczanych przez szafarzy wojewódzkich, ale jak długo wojsko jest, znajduje się ono pod władzą hetmana. Hetman czuje więc za sobą poparcie siły zbrojnej. Rodzi się nowy problem wewnętrzny dziejów Polski: dualizm władz króla i hetmana, dwu autorytetów, z których drugi oparty jest o źródła realnej siły. Stąd wyrośnie później cała pozycja Zamoyskiego, tu w przyszłości była też możliwość wyłonienia się nowej jednolitej władzy centralnej. Zamoyski, myśląc czy nie myśląc o tym, znajdował się na prostej drodze do korony, w kilkadziesiąt lat później osiągnął ją hetman koronny Jan Sobieski i ważyła się wówczas sprawa przekształcenia Polski w monarchię pod władzą hetmańskiej dynastii Sobieskich. —

W trzy dni po Tarnowskim pisze do Bony znów Tomicki, donosząc, że szlachta godzi się na podatek dwudziestogroszowy (z których dziesięć płaciłby pan wsi, dziesięć zaś wieśniak), pod

²⁶⁾ Tamże, nr 407, str. 386—7.

warunkiem, że trzecie dziesięć groszy spłynie z podatku od dziesięcin. Donosi, że królowi i senatowi zdanie to się nie podobało, dla duchowieństwa zaś — z uwagi na jego immunitet — było nie do przyjęcia, wobec czego zapadła więc uchwała o powołaniu pospolitego ruszenia w miejsce uchwalenia podatku na zaciężnych.²⁷⁾ Wspominaliśmy już, mówiąc o przygotowaniach do wyprawy obertyńskiej, że szlachta zreflektowała się i nie mając ochoty na pospolite ruszenie zgodziła się na kompromis w tej postaci, że uchwali podatek dwudziestogroszowy, duchowieństwo zaś w drodze osobnej uchwały synodalnej przyczyni się do pokrycia reszty potrzebnej kwoty. Uchwałę tę powzięto po pierwszych historycznie znanych wspólnych naradach izby poselskiej z senatem, co też było wyraźnym przejawem emancypacji żywiołu szlacheckiego. Podatki nie wpływały jednak punktualnie, gdyż 16 maja n. r. donosi Tomicki Górcę o opóźnianiu się szlachty wielkopolskiej w składaniu uchwalonych podatków.²⁸⁾

Antagonizm między szlachtą a duchowieństwem był doskonałą pożywką dla ruchu reformacyjnego i uderzał w podstawy sprawności finansowo-wojskowej państwa. Nie rozumiał tego ani Tomicki ani — co rzecz więcej dziwna — Krzycki, rozumiał natomiast doskonale stary prymas Łaski, który pod koniec życia wystąpił z projektem założenia skarbu, tzw. Mons pietatis, tj. Góry zbożności, opartego na wpływach ze stałych podatków, obciążających zarówno dobra królewskie, jak szlacheckie i dożywotnie beneficja kościelne: „Co — motywuje Modrzewski — jeśliż duchowne stany, którym wolności wedle praw i obyczajów naszych dane są, tak wielką szczodroblivość przeciwko rzeczypospolitej pokażą, a co rozumiesz przystoi czynić ludziom świeckim, którym bronienie rzeczypospolitej właśnie należy, którzy majątności swej pewne dziedzice mają, którzy wiele przy-

²⁷⁾ A. T. XII, nr 417, str. 399.

²⁸⁾ Tamże XIII, nr 159, str. 153—4.

wilejów albo wolności od rzeczypospolitej używają? Zaprawdę, gdy jedna część złoży taki podatek, niesłuszną będzie rzecz, aby się drugie wolnościami jakimi w tym zastawiać miały. Wszyscy się wieziemy jakoby w jednej łodzi rzeczypospolitej; gdy jeden członek ciała trapienie jakie cierpi, drugim żywot nie może być, a czego Boże uchowaj! gdyby nieprzyjaciół burzył, w jednej niebezpieczności byłyby majątności wszystkich, tak świeckich jako i duchownych“.²⁹⁾ Wiadomość o Mons pietatis podaje Modrzewski, ponieważ, jak pisze, „mnie, który Łaskich domowi od wielu lat służę, nie ciężko było onę radę Łaskiego na piśmie zostawić“.³⁰⁾ Projekt ten mógłby zostać wzięty pod obrady sejmu, gdyby uzyskał uprzednią zgodę kleru. O nią jednak, jak to wynika z uchwały kapituły poznańskiej z 23. V. 1530, było trudno: „panowie (sc. kanonicy) tamże postanowili, aby posłowie, którzy mają być przez nich na synod wysłani, w żaden sposób nie zgadzali się na opodatkowanie... Również, aby na Górę zbożności w żaden sposób nie zgadzano się“. Tym silniejsze jednak musiały stać się w następstwie ataki szlachty na immunitet Kościoła. —

Na sejmie krakowskim 1531/2, uwieńczonym konstytucjami z daty 20. I. 1552, poruszono sprawę rozdzielenia kompetencji sądów duchownych i świeckich, ze szczególną atoli siłą zwrócono się przeciw tzw. kortezanom, tj. wyjednującym sobie beneficja w Rzymie wbrew postanowieniom obowiązującego konkordatu. Mimo że konstytucje tego sejmu ponowiły dawniejsze postanowienia o karach grożących za takie czyny (konfiskata majątku i banicji) i mimo że w r. 1533 Zygmunt uzyskał od Pawła III potwierdzenie konkordatu, praktyki takie trwały dalej i spotkamy jeszcze dalsze ślady walki z nimi. — Innym ważnym rezultatem sejmu 1531/2 była konstytucja, ogranicza-

²⁹⁾ Jan Frycz *Modrzewski*, *O poprawie Rzeczypospolitej*, wyd. Turowskiego, Przemyśl 1857, str. 292—4.

³⁰⁾ Tamże, str. 339—40.

jąca korekturę praw do reformy prawa sądowego, polecająca wygotowanie projektu sześciu prawnikom, po czym projekt miał poprzez sejmiki przejść na plenum obrad sejmu. Przeprowadzenie takiej konstytucji przez króla miało za intencję ubicie programu egzekucyjnego, gdyż z biegiem lat terminem „correctio et reformatio iurium“ objęty został, jak już wzmiankowano, cały program egzekucyjny. Mając w pamięci, z jakim odporem spotkał się w r. 1523 projekt „formula processus“, zwalczany z tej racji, ponieważ nie obejmował całości postulatów egzekucyjnych szlachty, można z góry określić motywy, które za kilka lat kierowały większością sejmową, odrzucającą projekt. Sejm 1531/2 okazał się oporny w odniesieniu do uchwał podatkowych, postanawiając nawrót do zasady pospolitego ruszenia w miejsce wojska zaciężnego.

Na koniec 1532 r. przypadło ważne zdarzenie w postaci zgonu wieloletniego kanclerza, kasztelana i starosty krakowskiego, Krzysztofa Szydłowieckiego. Ubył filar wpływów habsburskich, kotwica zamierzeń ks. Albrechta, nie było więc obojętne, kto po nim weźmie spadek. Walka zapowiadała się bardzo gorąco, zwłaszcza ze strony królowej, która broniąc przyszłości jedynaka, musiała zabezpieczyć go od dynastycznych zamierzeń Habsburgów i Hohenzollernów. Miarą wagi tej sprawy był fakt, że kanclerstwo po Szydłowieckim przez dłuższy czas nie zostało obsadzone. Kasztelanę krakowską otrzymał po nim wojewoda krakowski Andrzej Tęczyński, a więc człowiek bliski stronnictwu natodowemu, województwo krakowskie po Tęczyńskim dostało się Ottonowi z Chodcza, o starostwo krakowskie zaś rozpętała się rywalizacja między hetmanem Tarnowskim i marszałkiem koronnym Kmitą. Wyszedł z niej zwycięsko Kmita.

Kmita był od wielu lat mężem zaufania królowej; blisko jej programu był i Tarnowski, atoli Tarnowski przez małżeństwo z Szydłowiecką, córką Krzysztofa, zawarte 8. V. 1530, wszedł w koligację bardzo niemiłą królowej, która niezależnie od tego

obawiała się kumulacji urzędów hetmana i starosty krakowskiego. Hetman zaczynał w tym czasie być „alter ego” króla, czymś na podobieństwo piastowskiego „kmięcia pałacowego”, w programie zaś Bony bynajmniej nie leżało hodowanie takich przerostów władzy urzędniczej. Tarnowski uczuł się obrażony decyzją oddającą starostwo Kmicie i w pierwszej chwili chciał złożyć hetmaństwo i wyjechać za granicę, by zaciągnąć się w służbę Ferdynanda. Dwór, a zwłaszcza królowa, nie przestraszyli się tej reakcji dumnego panka; królowa w charakterystyczny dla niej sposób zareagowała na początkową decyzję Tarnowskiego krótkim „tym lepiej”. Tarnowski został jednak w kraju i przy urzędach, atoli jako przeciwnik królowej, zwolennik Ferdynanda, przyjaciel Albrechta i śmiertelny wróg Kmity. Obaj rywale posługują się wpływami na sejmiki, na skutek czego ferment wewnętrzny coraz bardziej się wzmacnia, a źródła niezadowolenia stają się różne, gdyż agitacja idzie ku dołowi w imię różnych haseł. Tym tłumaczyć należy m. i. pstrokaciznę nastrojów w czasie tzw. wojny kokoszej 1537 r.

Sejm piotrkowski, odprawiony w początku 1533 r., odbył się w nieobecności posłów wielkopolskich; uchwały podatkowe, które na nim zapadły, odesłane zostały po dodatkowe — tradycyjne już — zatwierdzenie do Koła i Opatowa. Król 10. VI. 1533 wyjechał na Litwę i bawił tam aż do listopada 1536 z wyjątkiem pobytu w Krakowie w lipcu i sierpniu 1535 na weselu królowej Jadwigi. Król przygotowuje i toczy trzecią wojnę moskiewską, tymczasem w kraju ferment przybiera na wrzeniu, ostrze zaś jego kieruje się przeciw przywilejom stanu duchownego. Komunikowanie się z królem dokonuje się na drodze poselstw, co bynajmniej nie wpływa na złagodzenie nastrojów, tym bardziej, że faktyczne funkcje podkanclerskie wykonuje przy królu pierwszy sekretarz kancelarii i od 11. VI. 1531 biskup przemyski, Jan Chojęński. Chojęński był obrońcą praw Kościoła, a tym samym przeciwnikiem programu egzekucyjnego; mógł Kazimierz Jagiellończyk walczyć z immunitetem Kościoła,

ale nie mógł tego czynić w sojuszu ze Zbigniewem Oleśnickim, nie mógł więc Zygmunt Stary z Chojeńskim u boku popierać programu egzekucyjnego szlachty. Chojeński i w tym był podobny do Oleśnickiego, że mile widziany był przez Habsburgów, którzy popierali go na stanowisko kanclerskie (1533). Ten fakt czynił Chojeńskiego od razu podejrzanym królowej; czynił tym bardziej, że Chojeński miał bliskie stosunki i z ks. Albrechtem, któremu już w początku 1531 ułatwiał nawiązanie stosunków z Boną; pośredniczył wówczas między Albrechtem a Chojeńskim Nipszyc, Chojeński zaś ułożył Albrechtowi koncept listu do królowej.³¹⁾ Chojeński następnie — za plecyma Bony — doprowadził do skutku małżeństwo królowny Jadwigi z synem elektora brandenburskiego Joachimem. Wiemy już, że polityka polska, uważając Habsburgów za główne skupienie sił niemieckich, skłonna była do popierania Hohenzollernów, ale Bona i w tym wypadku wybiegała dalej myślą, wietrzząc przyszłe plany Hohenzollernów i obawiając się z tej strony zagrożenia dynastii. Bona zdawała sobie też sprawę, że niemczenie Prus Książęcych, a zwłaszcza Mazur pruskich jest walnym narzędziem w polityce dynastycznej Albrechta.³²⁾ Skutkiem tego drogi polityczne obu królewskich małżonków poczęły się rozchodzić, a widomy ślad tego ujrzymy na dalszych sejmach.

Pierwszy sejm piotrkowski w r. 1534 znów przepełniony był postulatami szlachty pod adresem duchowieństwa. Szlachta żądała egzekucji postanowień o szacunku dóbr, zapomniała jednak, że szacunek ten sama sabotowała i że można było na tej drodze opodatkować dobra kościelne, gdyby poddano szacunkowi i opodatkowano dobra szlacheckie. Ponawiano skargi na mie-

³¹⁾ A. T. XIII, nr 8, str. 13—15.

³²⁾ 3. III. 1536 pisze Chojeński do Albrechta: Królowa niezmiernie oburzona na ciebie, że z pogranicznych miejscowości pruskich wypędzasz chłopów polskich i litewskich, a osadzasz kolonistów Niemców; por. L. Kolankowski, Zygmunt August, str. 39, przyp. 3.

szanie się sądów kościelnych w jurysdykcję świecką i na tzw. kortezanów, ale postulat w przedmiocie obsady beneficjów kościelnych sformułowano bardzo szeroko: „aby J. K. Mość, mając łaskawy wzgląd na poddanych swego narodu, zawsze dla niego najwierniejszych, prawa i zwyczaje ich raczył zachowywać i okazywać się łaskawszym względem nich raczej, niż względem cudzoziemców i plebejuszów, i aby beneficjów duchownych, biskupstw, opactw, prałatur, kanonii i prebend kościołów katedralnych i kolegiackich im nie nadawał, ani ich na sekretarzy swoich nie przyjmował“.³³⁾ Było to dążenie do jeszcze większego ścieśnienia praw plebejów, któremu Zygmunt jednak nie uległ. Wogóle zaś na tym sejmie „nie można było o niczym traktować ani decydować zgodnie z życzeniem króla, bo posłowie niektórych ziem nie mieli zleceń co do tego, jak w jakich sprawach postępować“³⁴⁾

Burzliwy drugi sejm piotrkowski z r. 1534, zwołany 30. XI., zakończony przed 20. I. 1535, poprzedzony został bardzo znamienną instrukcją, uchwaloną w Środzie. „Naprzód o księżach — czytamy w niej — iż kontrybucje dawają, zwalają, a nie wiemy, kędy się podziewają. Do skarbu ich nie dawają, ani liczby z nich nie czynią, a tak abyście się dowiedzieli, aby za te wszystkie lata, jako Pan nasz królem, aby nam liczbę uczynili Pan Podskarbi, albo księża, bo ku obronie pospolitej miała być obrócona, jedno iż się księża zawżdy zwykli z nas śmiać, szydzić, czego nam żal bardzo... Albowiem jeszcze mało mając księża, iż nam inszych wiele rzeczy czynią i ciężkości i już nie wiemy dalej, co sobie mamy rzec, a to tedy, iż z nami żadnych brzemion nie chcą nieść, obrony żadnej, a nas już pozywają o granice do duchownego prawa i sądzą, a tak prosimy, abyście prosili króla JMci, aby do papieża raczył posłać, opowiadając się za księdza o takie ciężkości, które nam czynią, iżbyśmy nie chcieli

³³⁾ *Wł. Pocięcha*, w *Reformacji w Polsce*, II, 1922, str. 183.

³⁴⁾ *Wł. Konopczyński*, *Liberum veto*, 1918, str. 164—5.

ustąpić, bo jeśli nie będzie króla JMci w tej rzeczy, a tedy też mało może mieć u nas w obronie“.

Szlachta skarży się więc na brak udziału duchowieństwa w pokrywaniu wydatków państwowych, atakuje ingerencję sądów kościelnych w sporach o sprawy graniczne. Żąda nadto, by w niektórych drastycznych wypadkach nie była stosowana zasada „actor sequitur forum rei“. Płaszczyzna tarć z Kościołem rozszerzyła się i na skutek trudności czynionych drukom w języku polskim. Kościół obawiał się, że na tej drodze łatwo rozszerzy się propaganda reformacyjna, znajdująca w postulatach egzekucyjnych tyle palnego materiału. Sejmik średzki żąda więc w wielokroć cytowanej uchwale: „aby nam księży nie bronili imprymować po polsku historii, kronik, praw naszych i też inszych rzeczy, a zwłaszcza biblię. Albowiem każą bić sobie rzeczy rozmaite, a czemuż też nam nie mają bić naszym językiem. Tu też nam się krzywda wielka widzi od księży, albowiem każdy język ma swym językiem pisma, a nam księży każą głupimi być“.³⁵⁾

Uchwały sejmikowe rozbrzmiewają też żądaniem zakazu skupu sołectw przez duchowieństwo, ile że na tej drodze likwiduje się służbę wojenną, którą do tej chwili pełnili sołtysi.

Sejm piotrkowski 1534/5, ten sam, który powziął uchwałę w przedmiocie pomocy dla Litwy, dotkniętej właśnie ciężkim najazdem moskiewskim, uchwałą z 13 grudnia 1534 unieważnił żmudnie i wzorowo przygotowaną korekturę praw. Donoszono Tomickiemu, że „większa część posłów ziemskich, zwłaszcza wielkopolskich, przez kilka dni ścierała się z mniejszością o unieważnienie księgi praw i przywilejów koronnych, niedawno poprawionych w ten sposób, aby nie pozostał po niej żaden ślad na przyszłe czasy; w końcu, gdy mniejszość, która tę nową księgę praw pochwałała, nie mogła się dłużej opierać naciskowi większej liczby i powagi posłów, za zgodą wszystkich doniesiono do senatu, iż posłowie nie chcą

³⁵⁾ Wł. Pociecha, l. c., str. 164—5.

rozpocząć obrad nad jakimikolwiek sprawami publicznymi, zanim dekretem sejmowym nie zostanie zupełnie unieważniona ta nowa księga ustaw, senatorowie zaś, widząc, że ci upierają się przy swoim, woleli raczej ustąpić ich zaciętości, aniżeli odejść stąd bez uchwalenia podatków³⁶⁾

O motywach unieważnienia mówiliśmy już wyżej. Dodajmy, że korektura pomijając w zasadzie, poza ustrojem sądów, przepisy prawa państwowego, zamieściła jednak tekst ustawy nihil novi z r. 1505, zmieniając przy tym jej stylizację i to w sposobie dość podejrzanym, gdyż w miejsce słów „nuntii terrestres“ (sc. posłowie ziemscy) wstawiła dwuznaczny termin „proceres“ („przedni“), co mogło wyglądać na próbę zamachu na prawa ustawodawcze izby poselskiej, gdyż dojście ustawy do skutku „de consensu senatorum et procerum“ nie musiało wymagać zgody posłów ziemskich.

Korektura pozostała więc tylko projektem, niemniej odegrała chlubną kartę w dziejach myśli prawniczej polskiej. Autorowie nie tworzyli nowych praw: na gruncie istniejących praw układali z nich system, wysnuwając niekiedy z praw wnioski, dotąd wyraźnie nie sprecyzowane. Od nazwiska jednego z redaktorów (sędziego krakowskiego Mikołaja Taszyckiego) zwykło się korekturę mienić — niesłusznie — korekturą Taszyckiego.

Odrzuciwszy korekturę, wystąpiła izba poselska do króla, przebywającego na Litwie, ze szczegółowymi artykułami egzekucyjnymi. Chojeński zaopatrzył te postulaty pogardliwym słowem „plewy“. Na razie jedynym skutkiem fermentu był zakaz Zygmunta I, wydany 4. II. 1535, zabraniający z przyczyny obaw przed luteranizmem i konieczności jego zwalczania, wyjazdów i pobytu w Wittenberdze i w innych miejscach zagrożonych herezją. — Na następnym sejmie, zgromadzonym w Piotrkowie w listopadzie 1535, „asiana dieta“ — jak nazwał

³⁶⁾ „Teksty źródłowe“, z. 30: *Wł. Pociecha*, Panowanie Zygmunta Star., str. 23.

ten sejm Krzycki, senat pod wpływem żądań izby poselskiej uchwalił dekret o egzekucji praw o następującym brzmieniu: „My prałaci, baronowie etc... oświadczamy niniejszym, że gdy posłowie wszystkich ziem Korony i Mazowsza... razem z nami roztrząsając i wykazując, że wiele ustaw, zawartych w prawach, statutach i przywilejach koronnych, nie jest należycie przestrzeganych, żądali od nas, aby wszystkie w ogóle wspólne przywileje koronne według ich brzmienia zostały już do dawnego stanu przywrócone i poddane należytej egzekucji, a wszystkie prawa i przywileje prywatne, jak klasztorów, miast, miasteczek i jakichkolwiek osób duchownych i świeckich jakiegokolwiek stanu, które wbrew prawom koronnym zostały wydane, aby skasowano i unieważniono..., my przeto, widząc, że cała rzeczpospolita... tego... potrzebuje..., postanowiliśmy i uchwalamy, aby należyłą egzekucję wszystkich i poszczególnych, wspólnych przywilejów koronnych, na sejmach walnych lub gdzie indziej uchwalonych i zatwierdzonych, według ich brzmienia przeprowadzić w czasie między tym i następnym sejmem walnym i zanim najj. książę i pan Zygmunt August, król Polski młody, złoży przysięgę... Przyrzekamy także, że będziemy się starać i wstawimy się za tym do j. kr. mości, aby j. kr. mość raczył polecić wszystkim klasztorom, kościołom, miastom i miasteczkom, oraz ziemiom i miastom pruskim, zwłaszcza Gdańskowi i Toruniowi, aby prawa i przywileje, jakiekolwiek posiadali, na wspomnianym najbliższym sejmie walnym złożyli... Które zaś okażą się sprzeczne z prawem pospolitym, mają być skasowane i unieważnione. Ponadto przyrzekamy, iż wstawimy się do j. k. m., aby j. k. m. raczył ten nasz obecny dekret zatwierdzić i należytej egzekucji poddać między tym i następnym sejmem walnym, a listy potwierdzające niniejszy dekret do wszystkich województw na sejmiki ziemskie na ręce szlachty przez swoich posłów przesłać.“³⁷⁾ Po prostu w czasie między

³⁷⁾ *Wł. Pociecha, Panowanie Zyg. St., str. 23—4.*

dwoma sejmami miała dokonać się wielka rewolucja wewnętrzna pod hasłem egzekucji praw, na najbliższym zaś sejmie miała nastąpić rewizja praw i przywilejów klasztorów, kościołów, miast, miasteczek oraz ziem i miast Prus Królewskich pod kątem zgodności ich z prawem pospolitym tj. powszechnym prawem publicznym, formowanym pod kątem widzenia interesu szlacheckiego.

Nie żył już w czasie tego sejmu podkanclerzy Piotr Tomicki, zmarły po pracowitym życiu 29 października 1535. Zgon ten otwierał wakans na drugie stanowisko kanclerskie i na biskupstwo krakowskie. Kilka miesięcy przedtem zawakowało prymasostwo, opróżnione przez zgon następcy Łaskiego, Macieja Drzewickiego. O podkanclerstwo i biskupstwo krakowskie starał się Chojński, ale nie zgodziła się na to Bona, mimo że Chojński popierał wobec Gasztołda projekt królowej w przedmiocie wprowadzenia sądów ziemskich na Litwie. Podkanclerstwo pozostało wakansiem, na biskupstwo krakowskie przeszedł zaś z Poznania bliski Bonie biskup Latański, na prymasostwo Krzycki. Chojński musiał się zadowolić biskupstwem płockim, wziętym po Krzyckim. Do Poznania przybył na miejsce Latańskiego syn naturalny króla Jan „z książąt litewskich“, którego klika magnacka chętnie pozbyła się z Wilna. Rozdawnictwo pieczęci odłożone zostało do przybycia króla do Korony, a nie można było wątpić, że przy narastającym ogólnym fermentie sprawa ta nabierze ostrości.

Sejm 1535 r. uchwalił pobory, ale znów pod warunkiem zatwierdzenia tej decyzji przez sejmy prowincjonalne. Do tego tradycyjnego, jak wspomniano, objawu dekompozycyjnego dołączył się w tym okresie nowy. Według późniejszej relacji posłowie ziemscy żądać mieli od Tomickiego prawa kontroli nad poselstwami wysyłanymi zagranicę. Podkanclerzy miał im replikować: „Cóżto... wy, których raczej należałoby nazwać oraczami (aratores), niż posłami (oratores), mieszać się do spraw kanclerskich? A dlaczegoż nie pamię-

tacie, że nie szerszy jest zakres waszych uprawnień, jak tylko, aby bez was nic nowego nie ustanowiono w Rzplitej? Powinien bowiem każdy swoich się trzymać granic, a nie śledzić nierozważnie cudzych czynności“.³⁸⁾ Fala życia szlacheckiego wdziera się więc wszędzie i ciągle pierwszym zagadnieniem jest ukształcenie państwa przy uwzględnieniu tych tendencji. Zadanie to przerastało możliwości Tomickiego, który przeszedł do potomności więcej jako protektor humanizmu niż mąż stanu. Pod tym względem o głowę przerastał go Krzycki. Ciosem był zgon Tomickiego dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Emigrują ostatecznie z Krakowa humaniści wędrowni, słabnie rola miejscowych, zaś w r. 1536 dzięki reformie studiów przeprowadzonej z inicjatywy rektora Marcina Biema z Olkusza do ponownego głosu dochodzi scholastyka.³⁹⁾

Gdy mowa o Tomickim niesposób pominąć osoby jego sekretarza, późniejszego sekretarza Bony, kanonika krakowskiego Stanisława Górskiego.⁴⁰⁾ Górski dostał się na służbę Tomickiego przed 1530 r. Mazowszanin z pochodzenia (z plockiego), był student Uniwersytetu Jagiellońskiego, żywił dla pamięci Tomickiego niewygasłą cześć. Porównać ją można ze stosunkiem Długosza do biskupa Oleśnickiego. I podobnie jak Długosz cześć swoją dla biskupa złączył z pisaniem *Dziejów Polski*, w których należyte miejsce wyznaczył Oleśnickiemu, tak Górski idąc śladami tradycji dziejopisarskich, związanych z biskupstwem krakowskim, znaczną część swego późniejszego życia poświęcił zbieraniu aktów państwowych, dotyczących epoki Zygmunta Starego, ze szczególnym uwzględnieniem śladów działalności Tomickiego, którego w komentarzach i uwagach

³⁸⁾ *Wł. Pociecha*, l. c., str. 22—23.

³⁹⁾ Por. *H. Barycz*, *Historia Uniwersytetu Jagiel.*, Kraków 1935, str. 281—2.

⁴⁰⁾ Por. *W. Zakrzewski*, *Stanisław Górski i jego prace historyczne*, *Rozprawy Akad. Um.*, Wyd. Hist. Filozof., t. 52, Kraków 1909.

zawsze wynosi. Zbiór ten, nazwany później —nieściśle — *Acta Tomiciana*, dedykowany został 8 września 1567 senatowi polskiemu. Jako praca dziejopisarsko-wydawnicza wyróżnia się na czoło wszystkich poczynąń historycznych XVI wieku. Górski zbioru tego nie traktował jednak jako pracy naukowej: miał na oku zebranie śladów działalności politycznej państwa dla celów praktyki politycznej, a więc nie z przeznaczeniem dla profanów. O tym, że cel ten został spełniony, świadczy wyznanie prymasa Karnkowskiego, który oświadczył później, że znajomość tych aktów była mu bardzo pomocna przy prowadzeniu sprawy elekcji następcy Zygmunta Augusta i przy bezkrólewiu po ucieczce Henryka. Ale Górski nie był beznamietnym zbieraczem i skromnym nauczycielem polityków. W komentarzach i uwagach swoich jest na wskroś osobisty i namiętny — jakże pod tym względem daleki od wspaniałego obiektywizmu Długosza. Górski przejął po Tomickim całą niechęć do Łaskiego i Latańskiego i gdyby pisać historię tych czasów na podstawie komentarzy Górskiego, doszłoby się do jej skarykaturowania. Mimo że sekretarzował kilka lat królowej, nienawidził ksiądz kanonik Bony, podobnie jak później Barbary Radziwiłłówny. W ścisłym związku z tymi komentarzami i tym nastawieniem pozostaje i inny produkt pracy dziejopisarskiej Górskiego, *Żywot Piotra Kmity*, kronika skandaliczna tych czasów, dzięki której Kmity niesłusznie przeszedł do pamięci potomnych jako klasyczny warchoł; prymas Łaski w przedstawieniu Górskiego to głównie intrygant. Wielką predylekcję miał Górski do Krzyckiego. Ocalił przed zaginięciem bezcenną korespondencję Tomickiego z Krzyckim, w istocie obniżając rolę polityczną Tomickiego, a wywyższając Krzyckiego, stanowiącą nieocenione źródło do odtworzenia postaci Krzyckiego. O tym, w jakim stopniu ksiądz kanonik był intrygantem, świadczy, że sporządzając kilka egzemplarzy swego zbioru i każdy innej osobie przeznaczając, zmieniał komentarze i uwagi natury oso-

bistej w zależności od odbiorcy danego zwodu⁴¹⁾ i sprzecznie z inwektywą zawartą w innym zwodzie. Przypomnieć też należy, że lubując się w klasycznej łacinie Tomickiego, poprawiał stylistycznie dawniejsze akta z czasów kanclerstwa Drzewickiego. —

Zasługi, jakie Tarnowski położył w czasie wojny moskiewskiej, dały dworowi asumpt do przywrócenia go do łaski, by w ten sposób stępić opozycję uprawianą przez hetmana. W r. 1534 zmarł wojewoda krakowski Otto z Chodcza, w r. 1535 kasztelan krakowski Andrzej Tęczyński. Tarnowski posuwa się więc kolejno na województwo i kasztelaninę krakowską. Po mianowaniu go kasztelanem, bierze województwo krakowskie Kmita. Ale ambicje Tarnowskiego były dalej idące. Wiedział, że Polską rządzić można tylko przez skupienie w jednym ręku godności kanclerskiej i hetmańskiej, z poparciem Ferdynanda stara się więc dla siebie o kanclerstwo, dla Chojńskiego zaś o podkanclerstwo. Taki skład personalny urzędów kanclerskich był jednak dla królowej i stronnictwa narodowego nie do przyjęcia, toteż na sejmie krakowskim 1536-7 jako jeden z głównych postulatów egzekucyjnych wymieniono żądanie, że „urzędy kanclerskie mają być rozdane zgodnie ze statutem króla Aleksandra“. Taka metoda nie była nowością, gdyż prymas Łaski wiele lat temu zwalczał Szydłowieckiego i Tomickiego przez wysuwanie zasady *incompatibilitatis*.

Kandydatem Bony na stanowisko kanclerskie był Piotr Gamrat, biskup ongi kamieniecki, mianowany przemyskim po przejściu Chojńskiego na biskupstwo płockie. Biskupstwo kamienieckie, obsadzone niegdyś przez Międzyleskiego, odgrywało tradycyjną rolę katedry zaufania królowej. Na biskupstwo kamienieckie popierał prymas Łaski kanonika Śliwnickiego, otrzymał je jednak (1530) Gamrat. Pisał wówczas jeden z kanoników warmijskich do Dantyszka: „Matrony i kobiety są naszym

⁴¹⁾ Por. *L. Finkel*, w *Kwartalniku Histor.* 1916, str. 393.

senatem i o stolcu biskupim decyduje fawor niewiast⁴²⁾ Gam-rata знаła królowa już wiele dawniej: w r. 1524 z jej prowizji otrzymał ekspektatywę na jedną z kanonij, równocześnie zaś z mianowaniem biskupem kamienieckim mianowany zostaje generalnym administratorem królewskich i komisarzem królewskim dla rozgraniczenia dóbr na Mazowszu, a więc znów w punkcie dla królowej bardzo czułym. Tutaj zetknął się biskup kamieniecki z problemami granicznymi koronno-pruskimi, a zarazem z całą polityką Albrechta. W odniesieniu do księcia pruskiego teraz i później umiał utrzymać godność, nie przeszedł na jego żołąd, jak Szydłowiecki i Tarnowski. Dla pamięci jego niedobre było, że wraz z Kmitą i Boną oblany został kulem pomyj przez Górskiego, historycy zaś późniejsi z dobrą wiarą maczali pióra w tych elukubracjach i trzeba było dopiero świeżej analizy dokonanej głównie przez Władysława Pociechę, by przez pokłady kalumnii i obmów dotrzeć do prawdy historycznej.

Drugim, równie „odgórnym“ źródłem fermentu była sprawa polityki dynastycznej królowej Bony. Królowa zdawała sobie dobrze sprawę z niedostatków monarchii w Polsce. Nie mógł utrzymać powagi król, będący bez środków materialnych, kołatający rok w rok do sejmów, otrzymujący podatki na zasadzie „do ut des“. Królowa kontynuuje więc z pieniędzy posagowych wielką akcję wykupu zastawionych dóbr kólewskich, przy czym w zasadzie idzie po linii wszczętej przez Zygmunta w r. 1507, zaniechanej później z przyczyny braku środków finansowych. Podstawę prawną dla tej akcji stworzył w r. 1528 król, upoważniający żonę do wykupów w Koronie i w księstwie litewskim zastawionych dóbr. W r. 1536 król potwierdził tę decyzję. Dobra skupione przez królowę miały stanowić jej własność osobistą, po jej zgonie zaś przejść drogą spadku na męża wzgl. syna i córki. Królowa wykorzystała te uprawnienie

⁴²⁾ A. T. XII, nr 95, str. 101—2.

nia w najszerszej mierze, zarówno w Koronie jak na Litwie, na Litwie zwłaszcza w latach 1534-6. Akcja ta musiała się spotkać z oporem zagrożonego możnowładztwa, zarówno na Litwie jak w Koronie. Wyładowała się zaś cała ta sprawa na forum zewnętrznym przez historię z wojewodą podolskim, Stanisławem ze Sprowy Odrowążem.

Odrowąż poślubił był po zgonie pierwszej żony, córki Łukasza Górki, ostatnią księżniczkę mazowiecką Annę, siostrę ksiąząt Stanisława i Janusza. Patronował temu małżeństwu ks. Albrecht, który pilnie zwracał oko ku Mazowszu, pragnąc, by resztki dawnej samodzielnej roli Mazowsza ukształciły się w sposobie dlań korzystnym. Najpierw chciał wydać ks. Annę za brata, ks. Wilhelma, później przy pomocy Szydłowieckiego chciał ją wydać za mąż za Karola ks. münsterberskiego ze Śląska. Przeszkadzał w tym Albrechtowi biskup płocki Krzycki, mieniący Albrechta „źmiją w naszym zanadrzu“⁴⁹⁾ nie godził się na to i król, który w r. 1533 orzekł, że księżniczki nie wyda za żadnego z ksiąząt zagranicznych. Albrecht, który poznał Odrowąża na zaślubinach królowny Jadwigi, uznał, że można będzie się nim posłużyć; doprowadził więc do skutku związek małżeński Odrowąża z Anną i zapewne był jednym z tych, którzy zachęcili Odrowąża do stawienia oporu komisarzom królewskim, upoważnionym do zajęcia dóbr mazowieckich ks. Anny, do których nie miała prawa od chwili wejścia w związki małżeńskie. Że zaś Bona od dawna miała zwrócony wzrok ku Mazowszu, nie nawiść wyładowała się przede wszystkim przeciw królowej. Wyładowała i z tej racji, ponieważ królowa wykupiła od Odrowąża pozostające u niego w zastawie bogate starostwo samborskie liczące ok. 90 wsi.

Akcja skupu dóbr królewskich była przysłowiowym włożeniem kija w mrowisko. Szermowała królowa argumentem incom-

⁴⁹⁾ L. Kolankowski, Zygmunt August, str. 39.

patibilitatis, wyciągnięto więc z niepamięci przywileje Jagiellowe, zakazujące oddawania grodów i miast koronnych książętom. Wówczas miano na myśli księcia Władysława Opolczyka, który zachował się niesławnie w czasie rządów Ludwika Węgierskiego, teraz odniesiono ten postulat „egzekucyjny“ do królowej. Gorsza, że akcja wykupu dóbr dotyczyła i ludzi dotąd królowej najbliższych. Odrowąż w pierwszym małżeństwie żonaty był z córką Górki, był więc szwagrem Kmity, ożenionym z inną córką Górki. W dodatku między Kmitą i królową powstał spór o... pastwiska⁴⁴). Można zatem być zgodnym w zasadniczych liniach polityki państwa, spierać zaś o wypas bydła. Poza wypasem bydła były atoli i inne jeszcze przyczyny różnicy zdań między królową i Kmitą.

Wielokrotnie mówiliśmy już o zbieżności poglądów królowej Bony i prymasa Łaskiego. Dotyczyła ona jednak w pierwszym rzędzie polityki zagranicznej państwa, w mniejszym zaś stopniu spraw wewnętrznych. Królowa przywozła była z Włoch inne wyobrażenie o państwie, niż to które ukształciło się było w umyśle Łaskiego. Królowa widzi uosobienie państwa w dynastii: w tym celu skupuje dobra, z tej przyczyny nie gardzi takimi środkami jak sprzedawanie urzędów. Łaski wyobrażał sobie państwo w postaci współpracy króla z reprezentacją szlachecką, tworzącą wraz z królem prawo jako czynnik w państwie suwerennym. Spadkobiercą tych idei egzekucyjnych i przywódcą stronnictwa egzekucyjnego został po zgonie Łaskiego Kmita. Z natury rzeczy był zgodny z królową w sprawach polityki zagranicznej państwa, odbiegał od niej niekiedy na gruncie spraw czysto osobistych, istotnie zaś różnić się mógł od niej przez stosunek do programu egzekucyjnego, zwłaszcza że program ten w atmosferze demagogii i fermentu nasiąkał hasłami dawniej sobie obcymi, z drugiej zaś strony przybierał oblicze egoizmu stanowego, dające się śledzić zwłaszcza jeśli chodzi o sto-

⁴⁴) Archiwum Komisji Histor. Akad. Um., t. I, 1878, str. 81.

sunek szlachty do miast i chłopów. Gdy jednak mowa o programie egzekucyjnym, a zwłaszcza o jego twórcach, należy przypomnieć, że właśnie z kręgu Łaskiego wyszedł Modrzewski, protestujący (1543) przeciw prawu o zakazie posiadania dóbr ziemskich przez mieszczan i w słynnym wystąpieniu z tegoż roku żądający kar na mężobójców. To ostatnie wystąpienie ujął był Modrzewski w postać wywodu przedstawionego przez Hieronima Łaskiego („Lascius sive de poena homicidii“). W programie egzekucyjnym było więc wiele instynktów zdrowych. Bez zastrzeżeń odnieść należy to i do haseł zespolenia Prus Królewskich z Koroną (a niebawem i Litwy), haseł zrealizowanych dopiero w końcowym etapie rządów Zygmunta Augusta. Na razie znajdujemy się w momencie największego fermentu, krzyżowania się przeróżnych intencji, mających różne źródła. Konsekwencją tego była wspomniana już wielka pstrokaczna haseł wysuniętych w czasie tzw. wojny kokoszej.

Poprzedził ją burzliwy sejm krakowski 1536/7, na którym Zygmunt August miał złożyć przysięgę w wyniku dojścia do pełnoletności. W postulatach tego sejmiku odzwierciedlił się cały ówczesny program szlachecki, a więc zarówno to co było sączone szlachcie od góry, jak też i właściwy program szlachty, formułowany zresztą już na kilku sejmach poprzednich. Szlachta, która dzięki konstytucjom z r. 1496 uzyskiwała tak szerokie uprawnienia, dąży do utrwalenia swego stanowiska w państwie. Dąży więc:

1. Do uznania zasady elekcyjności tronu.
2. Do zapewnienia sobie zupełnej wolności od cel.
3. Do ograniczeń praw Kościoła, miast i chłopów.
4. Do unifikacji ustrojowej Prus Królewskich, oraz księstw oświęcimskiego i zatorskiego, żyjących w pewnych odrębnościach ustrojowych.

Punkt pierwszy oznaczał, że szlachta nie chce tracić tych prerogatyw, które faktycznie były do tej chwili w rękach senatu, udział szlachty bowiem w elekcjach poza elekcją Olbrachta

bywał formalnością. Elekcja odbywać się ma według postulatów szlachty przy udziale całej szlachty przybyłej na sejm elekcyjny.

Walka o cła dotyczy tzw. „cła nowego“, wprowadzonego w latach 1507 i 1509⁴⁵⁾. Obejmowało ono przede wszystkim opłatę wywozową od wołów i koni i skór wolicz i końskich. W r. 1509 postanowiono, że czas, przez który pobiera się cło, pozostawia się do uznania królowi⁴⁶⁾. W r. 1507 wprowadzenie nowego cła dokonało się z wspólną decyzją króla i senatu, w r. 1509 wyraziła na nie zgodę i izba poselska. W czasie „wojny kokoszej“ atakowano pierwszą okoliczność — i twierdzono, że senatorowie tylko w stosunkach do swoich osób mogli taką zgodę wyrazić — zapominano o drugiej. Wprawdzie szlachta od r. 1496 korzystała z zupełnej wolności celnej, ale tylko w odniesieniu do dóbr przez siebie wyprodukowanych, ponieważ zaś w tym czasie szlachta trudni się handlem bydła w charakterze kupców, „cło nowe“ stawało się dla niej z uwagi na specjalne opodatkowanie bydła nieznośne.

Daleko idące były żądania szlachty w stosunku do Kościoła. Posłowie przybyli na sejm krakowski z drukiem reformacyjnym, wydany w r. 1535 w Kolonii pod t. „Fasciculus rerum expetendarum ac fugiendarum“ (Wiązanka rzeczy pożądanых i niebezpiecznych), Chojęński zaś otrzymał specjalne instrukcje od kardynała protektora Polski. Domagała się szlachta:⁴⁷⁾

- a) zrównania duchowieństwa ze szlachtą pod względem obowiązku wyprawy wojennej,
- b) egzekucji ustawy Kazimierza Wielkiego o obowiązku wyprawy sołtysów duchownych,

⁴⁵⁾ Por. Balzer, Corpus iuris Polonici III, nr 6, art. 5; nr 7, art. 9—10; nr 20, 40, 41; nr 51, art. 13 i nr 52, art. 5.

⁴⁶⁾ Tamże, nr 51, art. 13: „ad tempus arbitrio nostro concessum“.

⁴⁷⁾ Cytuję za *Pociechą*, Reformacja w Polsce, t. II, str. 173.

c) sekularyzacji dóbr duchownych, przeniesionych z prawa świeckiego na kościelne po śmierci Ludwika Węgierskiego,

d) zniesienia świadczeń finansowych państwa polskiego dla Rzymu przez obrócenie annat na obronę granic, egzekucji ustaw o kortezanach i zapewnienia swobodnej kollacji beneficjów uprawnionym do tego ordynariuszom i kolatorom,

e) zniesienia apelacji do Rzymu i ograniczenia jurysdykcji duchownej,

f) zabezpieczenia szlachcie wyłącznego dostępu do wszystkich wyższych godności kościelnych, z wykluczeniem plebejuszów i cudzoziemców, celem zaopatrzenia dobrze zasłużonych koło Rzeczypospolitej, jak niemniej i uboższej szlachty.

Nowością był tu postulat sekularyzacji dóbr kościelnych wzorowany na państwach protestanckich i postulat w przedmiocie annat, tj. opłat składanych przez rok papieżowi po obsadzeniu biskupstwa. Sekularyzacji dóbr przeciwstawił się Zygmunt, niezdolny do przeprowadzenia takiej akcji, aliści w dwa lata później (1538) została zawiązana w Wielkopolsce konfederacja, która na wypadek śmierci króla miała wymusić sekularyzację 1/3 dóbr kościelnych. Patronowali jej przywódcy ruchu egzekucyjnego w r. 1536/7, Marcin i Piotr Zborowscy, ci sami, przy pomocy których Kmita walczył z Chojeńskim i Tarnowskim. Sytuacja nie była jednak tak prosta, gdyż są poszlaki, że w r. 1538 bracia Zborowscy spiskowali z Albrechtem, te zaś nici nie wiodły ani do Kmity, ani do Bony.

Chojeński, który na swych barkach wytrzymał cały atak na Kościół, godził się na rozważanie na następnym sejmie punktów a) i b), 4 lipca 1537 błagał zaś nadto papieża (współ z Latalskim), by papież zgodził się na obrócenie bieżących annat na rzecz obrony państwa, na co Paweł III istotnie przyzwolił.

Program egzekucyjny szlachty w stosunku do Kościoła wykazuje wiele zbieżności z postulatami z czasów wpływów husyckich

w Polsce. Wówczas z kół tych¹ urabiał Kazimierz Jagiellończyk stronnictwo dynastyczne — Zygmunt I był od takiej myśli najdalej, ale też skutkiem tego ferment musiał wzbierać dalej.

W stosunku do miast żądała szlachta egzekucji statutu Olbrachta z r. 1496 o zakazie dzierżenia dóbr ziemskich przez mieszczan, żądała zamknięcia cechów, tj. egzekucji statutu warszawskiego Jagiełły z r. 1423 i — o czym już wspominaliśmy — dopuszczenia Żydów do handlu, ażeby wprowadzić konkurencję w handlu miejskim; Żydzi nie mieli być przy tym obowiązani do noszenia zewnętrznych oznak. Żydzi, osiadli w dobrach prywatnych, mieli podlegać władzy patrymonialnej swoich panów.

Sprawa zespolenia Prus Królewskich (i księstw oświęcimskiego i zatorskiego) z Koroną nie pojawiła się dopiero na sejmie 1536/7. Nie ma natomiast w postulatach egzekucyjnych mowy jeszcze o Litwie.

„Po długim... roztrząsaniu tych spraw... gdy już prawie wszystkie sporne sprawy, z obu stron umówione i ugodzone, ostatecznie ukończone być miały i gdy sami posłowie ziemscy prosili króla, aby upewnił ich osobnym przywilejem, że wszystko, w czym król, jak, mniemano, wykroczył przeciwko ustawom publicznym, naprawi, nagle całe to dzieło, tak szczęśliwie ułożone, zaczęto mącić, z powodu wysunięcia cichaczem przez niektórych magnatów tej przeszkody, że jeżeli król przed końcem sejmu kanclerstwa i podkanclerstwa koronnego nie nada tym osobom, które oni między sobą wyznaczyli, cała ta umówiona ugoda nie będzie mieć żadnej mocy, a posłowie ani podatki ani też nic innego nie zezwolą i bez żadnych uchwał sejm opuszczą. Najwięcej zaś o to starano się, aby zacnemu mężowi Janowi Chojeńskiemu, nad którego godniejszego nie było, nie nadano kanclerstwa... Przez tych więc możnowładców, a szczególnie przez Kmitę, podburzeni posłowie ziemscy, zwłaszcza Piotr Zborowski, kasztelan małegojski, i brat jego, Marcin Zborowski, podczaszy koronny, Mikołaj Taszycki, sędzia krakowski, i wielu innych wymownych i skłonnych do knowań politycznych,

a ubiegających się o urzędy kanclerskie posłów, uporczywie przy tym obstawało, iż jeżeli król wpierv według przepisów ustawy nie zamianuje kanclerzy, umówioną zgodę zniweczą i należyj Koronie przysięgi młodego króla Zygmunta Augusta, którą on wówczas miał złożyć, nie przyjmą i bez żadnych uchwał sejm opuszczą.

„Gdy więc król ani posłom ani senatorom w sprawie urzędów kanclerskich nie dawał odpowiedzi, a rozdawnictwo urzędów z wrodzoną sobie chwiejnością odkładał i gdy przy tym sprawę o wykupno dóbr samborskich z panem Odrowążem ostro prowadzono... niespodzianie, jak nagły piorun, wybuchnęła gwałtowna walka między królem i sprzyjającymi mu senatorami z jednej a posłami i stronnictwem królowej z drugiej strony, w czasie której ci ostatni gwałtem zwyciężyć usiłowali, król zaś z swoimi nie chciał ustąpić zuchwałości wichrzycieli. Skutkiem tego uchwały poprzednie i cała ugoda spełzła na niczym, a posłowie stanu rycerskiego, pouczeni i zachęceni przez przywódców swojego stronnictwa, zaprotestowali, iż gdy król ojciec nie chce dotrzymać im zaprzysiężonych praw i swobód, oni też owej elekcji i koronacji syna jego nie uznają, ani przysięgi od niego nie odbiorą, i na tym samym publicznym posiedzeniu napominali senatorów, aby przysięgi od młodego króla nie przyjmowali, podejrzewali bowiem, iż on za przykładem ojca tychże praw i przywilejów poddanym swoim nie zachowa, tak więc w piątek w dzień Oczyszczenia N. P. Marii sejm ów z wielkim rozjątrzeniem umysłów, bez powzięcia uchwał rozwiązał się“.

Tyle kanonik Górski w „Diariuszu sejmu krakowskiego 1536/7“.⁴⁸⁾ Nie jest jednak możliwe, by królowa do ostatka prowadziła tak ryzykowną grę i to w momencie, gdy Zygmunt August miał składać przysięgę. Przyjąć więc trzeba, że koło raz rozpędzone toczyło się dalej, mimo woli sił, które wprowadziły je w ruch. Ponadto opozycja przeciw Chojeńskiemu nie miała źródeł tylko

⁴⁸⁾ Por. Wł. Pociecha, *Panowanie Zygmunta Starego*, l. c. str. 24—25.

w niechęci Bony i Kmity do Chojeńskiego jako zwolennika Habsburgów. Chojeński był *bête noire* dla zwolenników ograniczenia praw Kościoła, a ci ostatni potrafili się przecież porozumieć z Albrechtem, na co królowa nigdy by się nie zgodziła. O nienawiści szlachty do Chojeńskiego świadczy zniszczenie dóbr jego przez pospolite ruszenie w r. 1537.

Mimo zerwania sejmu przez izbę poselską król zarządził złożenie przysięgi przez syna w obecności senatu. Kanclerzem mianował Chojeńskiego, podkanclerzym kasztelana sochaczewskiego Pawła Wolskiego. Był to kompromis z królową, gdyż Wolscy z dawna byli w służbie Bony, marszałkiem jej dworu był Mikołaj Wolski, ongi człowiek bliski Łaskiemu. W zgodzie też z postulatami egzekucyjnymi Paweł Wolski, mianowany podkanclerzym, złożył urząd kasztelański.

Od dawna metodą królewską było straszenie szlachty pospolitym ruszeniem, na tej też drodze uzyskiwano na licznych sejmach uchwały podatkowe. Także teraz zamierzył król, zwoławszy pospolite ruszenie, wymóc na nim uchwałę podatkową i wyjść z koła postulatów i zatargów 1536/7 r. Okazją dla zwołania pospolitego ruszenia była sprawa wojewody moldawskiego Petryły, który od końca 1530 r. znajdował się w stanie wojennym z Koroną. Petryło ściągnął jednak na siebie gniew sułtana, sprzymierzeniec moskiewski ubywał na skutek rozejmu zawartego z Litwą, pozostawała tylko nadzieja w Ferdynandzie jako królu węgierskim. Król czekał w Krakowie na wynik rokowań toczonych z Petryłą za pośrednictwem posłów habsburskich, gdy jednak nie dały one rezultatu, ruszył 6 lipca ze stolicy. Po drodze, we Lwowie, napotkał król na pospolite ruszenie, które miało wyznaczony punkt zborny w Trembowli, zamiast jednak obozu w Trembowli urządzono rokosz pod Lwowem. Jeden z senatorów, znający sekret królewski, zdradził intencje Zygmunta, a tym samym ostatecznie rozpętał burzę.

Sędzia krakowski Mikołaj Taszycki zwołał pod Sokolnikami pod Lwowem zjazd szlachty, który uznał się rokoszem i wystą-

pił z szeregiem postulatów w stosunku do króla. Ten rokosz sokołnicki to nic innego, jak zastosowanie w praktyce idei z roku 1521, tj. sejmu z udziałem całej szlachty. Odprawiał się ten „sejm“ w burzliwy sposób od 22 sierpnia 1537. Większość mów wygłoszonych na nim spisał i przekazał potomności młody wówczas, bo 24-letni Stanisław Orzechowski.

Sejm rokoszowy w znacznej mierze powtarzał postulaty, znane z przebiegu obrad 1536/7 r., dorzucając do tych postulatów niektóre nowe. Stanowiska króla i senatę bronił pod Lwowem hetman Tarnowski, Kmita kluczył między lojalnością wobec dworu a schlebianiem szlachcie, na którą miał wpływ. Gdy do Tarnowskiego w czasie jednej z narad strzelono, mowy Kmity oddziaływały łagodząco. Odrowążowie prowadzili żywą akcję przeciw Bonie.

Kmita tłumaczył szlachcie, że senatorowie, jeśli wyżsi są od szlachty godnością, równi wolnością, która jest udziałem wszystkich. Bronił króla przed zarzutami złej edukacji Zygmunta Augusta, godził się z poglądem, że urzędy należy rozdawać w czasie sejmów, godzi się nawet na proponowanych rezydentów na dworze króla w postaci trzech senatorów i trzech wybrańców izby poselskiej. Z drugiej strony wyrażał pogląd, że „któż miałby być tak niepoczciwym, aby odmawiał prawa do zwrotu dóbr uzyskanych przeciw słuszności i dobru“. Zdaniem Orzechowskiego przemowa Kmity sprawiła, że „na następnych posiedzeniach umysły szlachty były spokojniejsze i dostępniejsze dla dyskusji; nic bowiem nie stwarza więcej wzięcia sławnym mężom w narodzie, jak łatwość obejścia z niższymi i dopuszczenie pozorów równości z nimi — co przebiega wyraźnie z jego mowy“.

Bardzo charakterystyczna była reakcja Bony na zarzuty, kierowane w stosunku do niej pod Lwowem. W liście pisanym do sekretarza kancelarii królewskiej, późniejszego biskupa, Samuela Maciejowskiego, dziękuje mu za przesłane jej dwukrotnie informacje. Podobała się królowej mowa Tarnowskiego — który

tłumaczył szlachcie, że teraz nie czas na obrady, lecz pora wyprawić się przeciw nieprzyjacielowi. Z relacji Maciejewskiego poznaje Bona, że mówcą pod Lwowem był Taszycki, niewdzięcznik, zważywszy, że dwu jego synów bawi na dworze. „Skoro jest sędzią, niech osądzi, jaką nagrodę winien otrzymać za takie postępowanie. Przyjdzie czas, gdy tego milczeniem nie pominiemy. Są bowiem liczne, jak mówi przysłowie, drogi do Rzymu“. Owi stróże praw, którzy chcą do królowej odnieść statut Jagiellowy, zapominają, że Bona nie jest księżną; „jesteśmy z rodu i krwi najślawniejszych królów“. Dobra skupuje królowa za swoje włoskie pieniądze; nie czyniła tego przedtem żadna królowa, ale żadna też nie przywiozła do Polski takiego posagu, takich pieniędzy, tylu kosztowności. Idą te pieniądze na wykup dóbr, a nie na rzeczy zbytkowne i za granicę. Królowa nie jest ze zwykłego domu szlacheckiego, lecz ze sławnego rodu królów, inne ma więc obowiązki wobec dzieci i nie da się zrównać z innymi. Czy może zechce szlachta odebrać królowej i jej włoskiej dobra? Nieprawdą jest, że osadza w dobrach starostów w tej okolicy nieosiadłych; jeżeli zdarzył się taki wyjątek, jest on do naprawienia. Królowa przedstawia następnie przebieg zatargu z Kmitą o wypas bydła i pisze o zajeździe 300 ludzi Kmity na jeden z majątków królowej. W dodatku Kmita zaniósł skargę przed królem: „Niech go Bóg za to osądzi; o tym moglibyśmy powiedzieć więcej, lecz nie chcemy powierzać tego listowi“. Donosi dalej królowa, że przez jednego z mieszczan dowiedziała się o zdradzeniu przez jednego z senatorów, goniących za popularnością, intencyj królewskich w sprawie pospolitego ruszenia: „Gdy król odjeżdżał, napominaliśmy go, aby nie wszystkim wyjawiał swe zamysły, lecz tylko tym nielicznym, których dyskrecję wypróbował“. Królowa boleje, że istnieją tacy senatorowie. Nie wie, w jaki sposób utrzymać sytuację syna wobec tak buntowniczych, warcholskich i zuchwałych poddanych. Król nie powinien był wdawać się w dysputy z pospolitym ruszeniem.

Osobno porusza królowa sprawę dowodu z metryki, szeroko dyskutowaną pod Lwowem. Mówcy szlacheccy żądali, ażeby przy egzekwowaniu praw do dóbr królewskich nie posługiwano się dowodem z metryki, tj. z ksiąg podkanclerskich. Wszystkim więc aktom wolno wierzyć, sądów ziemskich, konsystorskich, miejskich itd., tylko nie księgom królewskim, księgom kancelarzy spisanych przez zaprzysiężonych notariuszy? To wszystko pisze królowa w intencji, by Maciejowski czynił odpowiednie sugestie królowi i w razie czego wiedział, jak ma odpowiadać tłumowi w imieniu króla. List zaś niech zachowa w tajemnicy i niech nie zdradzi treści jego ani przyjaciółom, ani krewnym. Niech się rozejrzy, czy naprawdę wśród tylu ludzi nie ma nikogo, kto by stanął w obronie królowej? —

Relacja Orzechowskiego z obrad podlwowskich ma charakter obiektywny, sąd sprawozdawcy o postępowaniu szlachty jest dość surowy. Inny charakter ma współcześnie puszczony apokryf tzw. Rad Kallimacha, udzielanych Kazimierzowi Jagiellończykowi i Olbrachtowi. Jest mało prawdopodobne, by Kallimach udzielał ich na piśmie, ktoś jednak, znający stosunki dworskie, mógł je zanotować i przechować. Mógł to uczynić stary przyjaciel Kallimacha. Późniejszy biskup i arcybiskup Drzewicki i mogły one odnaleźć się w papierach po prymasie, zmarłym, jak wiadomo w r. 1535. Doczepiono wówczas do autentycznych rad Kallimacha m. i. rzekomą radę o wysłaniu szlachty na Mołdawię w r. 1496 w celu wygubienia szlachty, przy czym zręcznie stworzono analogię między wyprawą 1496 i 1537 r.

Król pragnął pospolite ruszenie zakończyć uchwałą podatkową, ale szlachta sprzeciwiła się temu, wobec czego Zygmunt rozpuścił szlachtę, prosząc tylko, by nie czyniła zniszczeń w drodze powrotnej.

Wrażenie rokoszu było ogromne. Z ofertą pomocy przeciw zbuntowanym poddanym zgłosili się Soliman, Ferdynand, Karol V, Zapolya i książęta niemieccy. Był więc rokosz doraźnie niewątpliwym ciosem, zadany autorytetowi państwa i króla,

i musiał zaważyć na sytuacji zewnętrznej państwa w latach najbliższych. W dłuższej perspektywie był fragmentem emancypowania się warstwy szlacheckiej. Pamiętać, przy tym trzeba, że zanim dokonało się wykołowanie ustrojowe Rzplitej, zaznaczyły się w końcu rządów Zygmunta Augusta dobroczynne skutki ruchu egzekucyjnego. Nie należy więc do rokoszu 1537 r. przykładać miary absolutnej, lecz traktować go w związku z bezpośrednimi przyczynami i skutkami historycznymi.

Wyżej była już częściej mowa o charakterze Polski jako monarchii konstytucyjnej, o zasadzie zwierzchności prawa. W zgodzie z tym pozostaje i mentalność szlachty, objawiona w r. 1537. Stawia przeróżne postulaty, ale chce je wyprowadzić z obowiązujących ustaw. Naoczny świadek daje taki barwny obraz podlwowskich obrad: „Widziałeś tam obnoszone nie włócznie, lecz prawa, nie tarcze, lecz statuty“.

W ścisłym związku z burzą lwowską 1537 r. pozostają sejmy piotrkowski 6. I. 1538 — 14. III. 1538 i krakowski 20. XII. 1538 do 7. III. 1539. Zakończyły one pierwszy wielki etap walki o egzekucję praw. We wstępie do konstytucji 1538 r. król zaręcza, że nigdy już w przyszłości nie pogwałci praw królestwa, artykułów zaś spisanych na tym sejmie będzie pilnie przestrzegał. Rezultaty obu sejmów przedstawiają się w dziedzinie egzekucyjnej następująco:⁴⁹⁾

I. Królowa uzyskała decydujący wpływ na kancelarię koronną, którą zarazem obsadzono zgodnie ze statutem z r. 1504, tj. przestrzegając przepisu o „incompatibiliach“. Kanclerzem po zgonie Chojńskiego w r. 1538 — został podkanclerzy Paweł Wolski, podkanclerzym nominat chełmski Samuel Maciejowski, należący w tym czasie — jak to wynika z listu królowej do Maciejowskiego z r. 1537 — do koła osób, bliskich królowej. Paweł Wolski porzuci jednak niebawem stan świecki i zostawszy duchownym obejmie biskupstwo poznańskie (1544). Zrzeknie

⁴⁹⁾ Por. Vol. Leg. I, str. 516—535 i 546—551.

się wówczas kanclerstwa, które otrzyma inny zaufany człowiek królowej, Tomasz Sobocki.

W związku z obsadą kancelarii przez ludzi Bony — o czym donosił w r. 1543 Dantyszkowi Hozjusz⁵⁰⁾ — słabnie przejściowo znaczenie urzędu kanclerskiego, w tym sensie, że staje się on narzędziem w ręku polityki królowej. Królowa przesłania sobą kanclerzy. Z tej przyczyny dla królowej pożądanym był przepis o „incompatibiliach“, gdyż łatwiej było można dać sobie radę z „mniejszymi“ biskupami i senatorami, niż z pierwszymi dygnitarzami kościelnymi i świeckimi królestwa. Ponieważ jednak uposażeniem kanclerzy były do tej chwili uposażenia, które kanclerze mieli z racji trzymania incompatibiliów i ponieważ sama godność kanclerska dawała niskie miejsce w senacie, sprawa ta wypłynęła na sejmie 1540 r. Nie załatwiono jej wówczas na nowych podstawach,⁵¹⁾ a niebawem przestała być aktualna, gdyż przepis o incompatibiliach niebawem przestał być przestrzegany. Maciejowski mimo nominacji kolejno biskupem plockim i krakowskim (1545 po Gamracie) nie zrzekł się podkanclerstwa, a w r. 1547 po Sobockim postąpił na kanclerstwo. —

Zatarg królowej z Kmitą był natury przejściowej, po czym wojewoda krakowski i marszałek koronny idzie nadal ręką w rękę z Boną. Trzecim członkiem rządzącego tryumwiratu staje się Piotr Gamrat. — W r. 1537 po zgonie Krzyckiego nastąpiły dalsze przesunięcia na stolicach biskupich: Latalski przeszedł z Krakowa do Gniezna na prymasostwo, Chojeński na biskupstwo krakowskie, Gamrat na plockie. Po zgonie Chojeńskiego Gamrat mianowany został biskupem krakowskim (24. VII. 1538), po zgonie Latalskiego arcybiskupem gnieźnieńskim (28. I. 1541), zatrzymał jednak na skutek usilnych starań królowej biskupstwo krakowskie. Powtórzyła się tedy między prymasostwem a biskupstwem krakowskim unia personalna,

⁵⁰⁾ Por. K. Hartleb, Jan z Ocieszyna Ocieski, I. c., str. 286, przyp. 4.

⁵¹⁾ Vol. Leg. I, str. 561.

która istniała za Olbrachta, kiedy królewicz Fryderyk Jagiellończyk łączył te obie stolice.

Na sejmie krakowskim 1536/7 żądano, by urzędy kanclerskie rozdał król w czasie kadencji sejmu; podczas wojny kokoszej pojawił się głos, postulujący, by senatorowie byli wybierani przez sejm! Król ustąpił o tyle, że w konstytucji sejmu z r. 1543 zgodził się na nadawanie godności wojewodzińskich i kasztelańskich i innych urzędów ziemskich na sejmie, przed rozpoczęciem właściwych obrad.⁵²⁾ Równało się to znacznemu związaniu rąk królewskich, gdyż nadając urzędy, trzeba się było liczyć z nastrojami sejmu.

II. Występując w obronie autorytetu króla wpłynęła Bona na wytoczenie sprawcom rokoszu postępowania o zbrodnię obrazy majestatu, o co poprzednio już sądzony był Odrowąż. Mikołaj Taszycki wystąpił na sądzie sejmowym 9 marca 1538 z mową obronną,⁵³⁾ został jednak potępiony z przyczyny, że „zjazdy takie, chociażby w najlepszy sposób odbyły się i wiele dobrego przyniosły, ponieważ jednak... są zabronione w każdym państwie, nie mogą służyć na usprawiedliwienie ich występku“. Orzeczenie było jednak bardzo łagodne: „Iż oni wielki występpek uczynili i zbrodnię obrazy majestatu przeciw j. kr. mości, panu swemu najłaskawszemu i Rzpltej tymi zjazdami wspomnianymi, czyli rokoszem... przez nich głównie spowodowanym... przeto j. kr. mość niniejszym rozkazuje, aby ci pozwani zostali związani ślubem rycerskim i w tymże ślubie rycerskim według uznania j. kr. mości zachowani“. Znaczyło to, że Taszycki i towarzysze mają nadal zostawać do dyspozycji królewskiej. Najrychlej z tego zobowiązania zwolniony został szlachcic Płaza w nagrodę za wiadomość o zawarciu pokoju z Mołdawią; na sejmie 1538/9 zwolnieni zostali ze zobowiązania Taszycki i Marcin Zborowski, który poprzednio — za radą Bony i Tarnow-

⁵²⁾ Vol. Leg. I, str. 571.

⁵³⁾ Ob. *Wł. Pocięcha*, *Panowanie Zygm. Starego*, I. c., str. 25—6.

skiego — pozbawiony został podczaszostwa na dworze królewskim. Tarnowski w postępowaniu przeciw rokoszanom odgrywał ważką rolę, gdyż pełnił funkcję oskarżyciela na sądzie sejmowym; niechęć jego skupiała się głównie na adherentach Kmity, którzy najdłużej trzymani byli na wspomnianym słowie. Rękoma Tarnowskiego rozgrywała więc królowa partię z opozycją szlachecką, rękoma Kmity batalię z Tarnowskim o kierunek polityki zagranicznej. Nie można bowiem zapomnieć, że jedno ze źródeł fermentu wewnętrznego leżało właśnie w polityce zagranicznej, w imię której zwalczano stronników habsburskich pod hasłem walki o „incompatibilia“. Ten nurt fermentu 1536/7 r. zbliża zdarzenia z tych lat do późniejszego rokoszu Zebrzydowskiego, u którego podstaw była też walka z austriacką polityką Zygmunta III, zbliża także z tego względu, ponieważ zarówno rokosz 1537, jak i 1606 przerodziły się w zjawisko anarchiczne.

Konstytucją z 1539 ograniczono pojęcie zbrodni obrazy majestatu tylko do zbrodni dokonanej w stosunku do króla.

III. Wygrawszy walkę o urzędy kanclerskie i obroniwszy formalnie autorytet króla, podważony rokoszem 1537 r., podjęła królowa walkę o zabezpieczenie sobie i dynastii praw do wykupionych przez siebie majątków. Konstytucje sejmów 1538—1540 pozostawiły nam ślady tej walki. Sejm 1538 r. zapewnił usuwaniem z majątku 6-tygodniowy termin dla „rumowania“, a ponadto odebrał metryce koronnej charakter tytułu do przeprowadzania akcji wykupu dóbr. Sejm 1540 r. stwierdził nadto wyraźnie, że akcja wykupu musi być prowadzona przed sądami ziemskimi, a więc przed forum szlacheckim.⁵⁴⁾ Sejm 1538/9 orzekł, że w grodach wykupionych przez królowę starostami mogą być tylko Polacy, osiadli w danej prowincji, następnie, że starostowie ci mają złożyć przysięgę, że na wypadek śmierci królowej oddadzą dzierżone przez się grody kró-

⁵⁴⁾ Vol. Leg. I, str. 563.

lowi lub jego następcy. Aliści w konstytucji z r. 1540 postanowienie to zmieniono o tyle, że zarząd dóbr, ustanowiony przez królowę, miał trwać przez czas życia Zygmunta i Zygmunta Augusta; oddanie grodów królowi miało nastąpić dopiero na wypadek, gdyby Zygmunt August zmarł bez potomków męskich. Była to duża zmiana, gdyż syn Zygmunta Augusta nie miał dziedzicznych praw do tronu, majątek królowej uzyskiwał więc znamię zabezpieczenia dynastii. Na wypadek bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta sumy, wyłożone przez królowę, stać miały się własnością córek królowej, które aż do zamążpójścia miały prawo dzierżyć dobra królowej pod zastaw sum, ciężących na dobrach. Dobra te zaś mogły być skupione bądź przez króla, bądź przez szlachtę, co konstytucja wyraźnie — jako koncesję dla szlachty — formułuje.

Wykupywanie dóbr przez Bonę miało charakter akcji zabezpieczającej interes dynastii, ale przez to i samego państwa. Dynastii przez uniezależnienie jej od uchwał podatkowych, połączonych z ciągłym zwoływaniem sejmów, państwa przez zapewnienie dynastii środków finansowych. Z tego ostatniego punktu widzenia kontynuuje Bona program Łaskiego, przekazany nam w dziełku Zaborowskiego, a jednocześnie toruje drogę programowi egzekucji dóbr, który będzie realizowany w siódmym dziesięcioleciu XVI wieku. I w tym ostatnim wypadku i w programie Łaskiego egzekucja dóbr nie miała znamion poczynania dynastycznego; Polska, tak jak ukształciła się na przełomie wieków XV i XVII, dała pomyśleć się jako państwo tylko przez zharmonizowaną współpracę króla z reprezentacją szlachecką, program dynastyczny w typie, jaki chciała stosować Bona, nie był w Polsce do urzeczywistnienia. Niemniej jest ważne, że to co Bona zdziałała pod tym kątem widzenia, przeszczepione zostało następnie do programu egzekucyjnego szlachty, formułowanego pod kątem widzenia narodowo-państwowym.

IV. Najdonioślejsze rezultaty uzyskał program egzekucyjny w roku 1538 w dziedzinie organizacji sejmu i elekcji królewskiej.

Pamiętamy, że w latach wojny pruskiej szlachta usiłowała zważyć dawną zasadę wyboru połowy posłów na sejmikach przez senatorów. Z tej właśnie przyczyny sejm egzekucyjny według konstytucji bydgoskiej miał składać się z większej ilości wybrańców szlachty, która zresztą obok tego domagała się „rokoszu“. Owóż w r. 1537 zebrał się właśnie taki rokosz i było do przewidzenia, że szlachta wróci do myśli wysyłania przez sejmiki wybrańców tylko szlachty.

Dowiadujemy się, że na najbliższych sejmikach przedsejmowych osobno posłów wybrali senatorowie, osobno szlachta. Jeżeli w tej wersji wiadomość ta przechowała się, mniemać należy, że zawierała pewne novum, pozostawiające ślad w źródłach. To novum widzielibyśmy w braku zgody szlachty na udział senatorów w elekcji posłów — w naturalnej konsekwencji rokoszu 1537 r. Wnioskowalibyśmy dalej, że dawniejsze wybory zapadały za wspólną zgodą senatorów i szlachty, tj. że senatorowie i szlachta zgromadzeni na sejmiku ostatecznie wspólnie godzili się na kandydatów desygnowanych przez senatorów i szlachtę; wyżej cytowany tekst z r. 1526 (A. T. VIII, str. 12) mówi o obieraniu „wedle starego obyczaju s p o ł e m spani posły“.

Po zebraniu się sejmu szlachta podniosła przeciw wybrańcom senatorskim protest, którego jednak król do wiadomości nie przyjął — zgodnie z dawniejszym swym stanowiskiem w tej sprawie — wobec czego część posłów opuściła sejm.

Z konstytucji sejmu z r. 1540 wynika nadto,⁵⁵⁾ że szlachta, choć do r. 1538 pogodzona była z wyborem części posłów ziemskich przez senatorów, resztę wybierała według zasad „bydgoskich“, tj. w cyfrze większej od tradycyjnej. Konstytucja z roku 1540 mówi o szkodach, które powstawały stąd dla skarbu królewskiego, i konkluduje postanowieniem o przestrzeganiu tradycyjnej liczby posłów. Ponieważ zaś od tejże chwili nie słyszymy już o wyborze części posłów przez senatorów, przyjąć trzeba, że

⁵⁵⁾ Vol. Leg. I, str. 564—5.

od r. 1540 szlachta przeprowadziła swój postulat wyboru posłów ziemskich tylko przez szlachtę zgromadzoną na sejmikach.

Jeszcze ważniejsze było, że król dekretem z 1538 r. ponawiając zobowiązanie swoje sprzed lat ośmiu orzekł, że po zgonie króla (Zygmunta Augusta) następca osiągnąć może tron tylko w drodze elekcji, przeprowadzonej na sejmie, w którym będzie mogła wziąć udział cała szlachta.

Wprawdzie dekret królewski powołuje się na dawne zwyczaje, obowiązujące w tej mierze („secundum veterem morem consuetudinemque“) i wprawdzie w dawnych elekcjach szlachta brała udział, ale rola jej nie da się porównać z tą, którą odegrała następnie od 1573 r. Czynnikiem decydującym był do r. 1506 senat; szlachta, zebrana w tej czy innej formie, aprobowala decyzję senatu. Królem mianował Zygmunta senat. Był w tej sprawie jeden wyjątek: elekcja Olbrachta, kiedy to decyzja senatu zapadła pod wpływem woli i presji mas szlacheckich. Jak jednak w dziedzinie całego programu egzekucyjnego, tak i w odniesieniu do elekcji czasy Olbrachta, zbierające posiew polityki Kazimierza Jagiellończyka, posiadają charakter przełomowy. Podobnie jak szlachta „egzekwuje“ statuty Olbrachta z r. 1496, tak też egzekwuje swój udział w elekcji królewskiej na podobieństwo praktyki z r. 1492.

Forma, w jakiej ma dokonać się elekcja, stoi w ścisłym związku z ruchem szlacheckim z doby Zygmunta I. Szlachta w czasie rządów tego króla pragnie sejmu „rokoszwowego“, tj. sejmu z udziałem całej szlachty, otrzymuje namiastkę jego w postaci konstytucyj bydgoskich, wywalcza sobie wyłączny wpływ na wybór posłów ziemskich na sejmikach, aż wreszcie w elekcji królewskiej najpełniej realizuje swój rokoszwowy postulat, tj. prawo do udziału całej szlachty w tym akcie państwowym.

Charakteryzowaliśmy już wielokrotnie czasy Zygmunta jako epokę przejściową, okres, w którym wykluwają się nowe formy życia państwowego. Procesowi temu towarzyszyły pewne zjawiska natury dekompozycyjnej; z punktu widzenia przyszłości

nie było więc obojętne, czy w tym czasie przejściowym nie utrwalała się niektóre ze zjawisk ostatniej natury. Dążyła szlachta do uzyskania szerokiego wpływu na bieg spraw państwowych, jako narzędziem posługiwała się ideą rokoshu, było jednak pożądanę, aby jako forma trwała powstała zasada reprezentacji. Niestety w dziedzinie elekcji już w czasach Zygmunta skostniała zasada udziału całej szlachty w wyborze króla, zasada niewątpliwie niebezpieczna, nieprzemierzona następnie na przestrzeni całej późniejszej historii Polski. Do przeżycia tego nie doszło z tej samej przyczyny, która dawała znać o sobie już w czasach Zygmunta. Wtedy już wygrywano ruch ogólnoszlachecki jako narzędzie walki z wpływami niemieckimi na politykę polską. To samo działo się i później, wolna zaś i powszechna elekcja walenie utrudniała przeprowadzenie niemieckiej kandydatury na tron polski. Dlatego też Zamoyski, będący zrazu zwolennikiem systemu reprezentacyjnego, później, pod wpływem obawy przed Habsburgami, staje się namiętnym zwolennikiem zasady „viritim“. —

V. Co się tyczy pozostałych postulatów egzekucyjnych, postanowiono w odniesieniu do cel rewizję wszystkich nadań celnych dla osób trzecich w czasie od śmierci Ludwika Węgierskiego i od takich cel z góry zwolniono szlachtę i jej poddanych. Chodziło tu zwłaszcza o myta, pobierane przy budowanych świeżo mostach lub przy przechodzeniu brodów. Mało rezultatów uzyskano w odniesieniu do Kościoła. Przywileje dotyczące zwolnień soltysów w dobrach kościelnych od obowiązku służby wojskowej miały być zrewidowane na najbliższym synodzie a potem dopiero zostać przedstawione na sejmie. Ponowiono postanowienie o rozgraniczeniu kompetencji sądów duchownych i świeckich⁵⁶⁾ i o karach przeciw tzw. kortezanom. W sprawie opatów Niemców, ciągnącej się od początku rządów Zygmunta I,

⁵⁶⁾ Najbardziej szczegółowo usiłowały sprecyzować to rozgraniczenie konstytucje sejmu z r. 1543, Vol. Leg. I, str. 578—81.

wyłączono w konstytucji z r. 1538 Niemców od dzierżenia opactw w ogóle — powołując się na infiltrację luteranizmu tą drogą — w r. zaś 1539 zezwolono na alternatywny wybór Niemca i Polaka w tych klasztorach, które część dóbr posiadają poza granicami Polski. Pierwszeństwo przy wyborach na opatów dano szlachcie. — Ogółem biorąc Kościół wychodził z ruchu egzekucyjnego obronną ręką, ale tym samym ruch reformacyjny nadal posiadał warunki rozwoju.

Silny natomiast atak przypuszczono na miasta. Były one słabsze niż Kościół, więc opór ich musiał być mniejszy. Ponowiono dawniejsze konstytucje o postępowaniu w stosunkach do przestępstw szlacheckich popełnionych w mieście i o odpowiedzialności mieszczan przed sądem ziemskim za zabicie szlachcica lub jego kmiecia w mieście. Ponowiono postanowienie o tzw. taksach wojewodzińskich, nakładanych w miastach na towary, nade wszystko jednak odnowiono zakaz dzierżenia dóbr ziemskich przez mieszczan, znany od statutów Olbrachta z roku 1496. Zostawiono mieszczanom 4-letni czasokres dla sprzedaży posiadanych majątków. Gdy w r. 1543, po upływie owego terminu, poczęto przystępować do egzekucji ustawy z r. 1538, Frycz Modrzewski wystąpił ze wspomnianą już obroną mieszczan. „Przeczy temu — pisał — rozum i słusność, aby ktoś w praworządnej Rzplitej zmuszony był do ustąpienia swojej rzeczy, którą prawnie za pieniądze lub po przodkach nabył“. Nie mają mieszczanie posiadać dóbr, ponieważ „nie pochodzą ze stanu szlacheckiego, ani nie wolno im w szyku bojowym w pierwszym szeregu przeciwko nieprzyjacielowi stawać... A jakżeż: jeżeli w takiej liczbie nadejdzie nieprzyjaciel, że w wielu miejscach trzeba będzie z nim walczyć, co grozi teraz wobec nieskończonego wzrostu potęgi tureckiej... czyż odmówisz plebajuszowi miejsca w pierwszym szeregu?... Dlaczegoż... — zapytuję — szlachta posiada domy, wójtostwa i inne posiadłości w miastach, jeżeli mieszczanom nie wolno posiadać wsi? Dlaczegoż szlachta trudni się handlem, jeśli kupcowi nie wolno

uprawiać roli? Znam, jeśli się nie mylę, tę szlachtę, która bydło w wielkiej ilości zakupione wysyła na Śląsk i do Niemiec. Pamiętam, iż słyszałem od jednego z was, którzyście czasem bawili w Niemczech, że widział bardzo często trzody bydła wypasujące łąki nad Łabą, które to było szlachta polska wysyłała w głąb Niemiec... Jeżeliby jednak jakie bóstwo dało nam możliwość wejrzenia w serca szlachty i sumienie, zobaczylibyśmy tam niesłychaną jej nienawiść do plebejuszów, największą chciwość i żądzę zagarnięcia cudzej własności, pogardę dla słabszych i inne choroby, którymi zarażone jej umysły skłoniły się do, wniesienia ustawy przeciwko prawu Bożemu i miłości bliźniego. Te są prawdziwe przyczyny tego niesprawiedliwego prawa, a nie tamte, które oni podają⁵⁷⁾ — Na domiar wszystkiego ustawa z r. 1538 zniosła cechy, postanowienie to jednak, jako w praktyce niewykonalne, nie mogło wejść w życie.⁵⁸⁾

Wyżej była już wielokrotnie mowa o źródłach słabości miejskiej. Tragedią miast było, że mając tradycje niemieckie i z tej przyczyny, źle widziane przez szlachtę, nie mogły ostać się naporowi egoizmu stanowego szlachty, który uderzył o miasta w chwili, gdy proces ich odniemczania był na ukończeniu. Niemniej jeszcze w postulatach egzekucyjnych przedstawionych na sejmie 1538/9 r. twierdzono, że „jest wielce ubliżono narodowi polskiemu sławnemu i tudzież językowi narodu tego, że w mieściech polskich na urzędy Niemce biorą a sądzą, gdyż Niemce tak w prawie swym, jako sprawach wielce tego strzegą w krainach swych... A przeto prosimy pokornymi prośbami, aby też w. kr. mość raczył się naprzeciwko poddanemu swemu rodzaju polskiego miłościwie zachować, iżby w mieściech Korony polskiej byli wybierani na urzędy rodzice

⁵⁷⁾ Wł. Pociecha, *Panowanie Zyg. Starego*, I. c., str. 30—31.

⁵⁸⁾ Por. Vol. Leg. I, str. 568 (r. 1543). Wtedy też orzekł król, że nie ma podstawy prawnej dla żadanego przez szlachtę zniesienia prawa składu (tamże str. 567).

(sc. rodacy) własni, albowiem najdzie też ludzi naszego narodu cnotliwych i uczonych dosyć. Bo jako to w. kr. mość lepiej w rozumie swym wysokim uważać raczy, iż pod czasem mogłaby trudność a szkoda Rzeczypospolitej stąd przyjść, jeśliby to opatrzone nie było⁵⁹⁾.

W tychże postulatach egzekucyjnych znalazło się i żądanie, aby szlachta mogła handlować w Gdańsku bez pośrednictwa kupców gdańskich. Gdańszczanie opowiadają się, że mają „na to przywileje, które jeśli mają, tedy nigdy wszystkim wolnościom koronnym szkodzić nie mogłyby. I prosi wszystko rycerstwo, aby jemu i inszym też stanom wolno było we Gdańsku przedawać wszystkie roboty swe i kupie (sc. towary) olendrom (sc. Holendrom) albo i inszym wszystkim zamorczykom, albo komu by chcieli na każdy czas i od kogo by też chcieli kupie kupować⁶⁰⁾”. Król ograniczył się do obiecania, że na najbliższym sejmiku gdańskim każe sobie przedłożyć przywileje, zastrzegające gdańszczanom pośrednictwo handlowe. Widać z tego, że posłowie szlacheccy trafnie odczuwali przerośt Gdańska w gospodarstwie polskim i że trafnie chcieli w jego miejsce bogacić m. i. i własne mieszczaństwo. Ale ograniczanie obowiązujących przywilejów nie odpowiadało mentalności Zygmunta. Skoro nie zniósł tych przywilejów w r. 1526, było mało prawdopodobne, by uczynił to w r. 1539.

W stosunku do włościan nadano moc prawną przepisom o skróconym postępowaniu w stosunku do zbiegłych poddanych. Zastosowano je też do synów chłopskich i służby dworskiej. Postanowienie to świadczy o narastającym ciągle gospodarstwie folwarcznym, które dąży do maksymalnego przytwierdzenia chłopca do ziemi.

W postulatach egzekucyjnych, przedstawionych na sejmie 1538/9 r., i w konstytucji tego sejmu z r. 1539, po raz pierwszy

⁵⁹⁾ Wł. Pociecha l. c., str. 28—29.

⁶⁰⁾ Tamże.

obok żądania, aby Prusy Królewskie i księstwa oświęcimskie i zatorskie zrównane zostały w znoszeniu ciężarów obrony państwa z resztą Korony, znalazło się i zdanie: „Item także też o w. księstwo litewskie“. Wynikł ten postulat z zatargu, jaki zaistniał pomiędzy Koroniarzami i Litwinami o dobra posagowe podskarbianki litewskiej Bohuszówny, wydanej za mąż za jednego z Tęczyńskich. Litwini nie chcieli widzieć Koroniarza we władaniu dóbr dziedzicznych Litwinki, uważając go za „alienigenę“. Wywołało to opór ze strony sejmiku sandomierskiego, zbierającego się w Opatowie, na skutek czego cała sprawa — bardzo generalnie ujęta — znalazła się w artykułach egzekucyjnych. Przyczyna była drobna, pozwałała jednak zorientować się, że sumie faktycznego współzycia nie odpowiadają formy prawne, stojące za nimi w tyle. W konstytucji z r. 1539 obiecywał więc król, że postara się, aby w. księstwo połączyło „wszystkie swe siły z siłami królestwa“. Na razie (1544) oddanie Zygmuntovi Augustowi zarządu wielkim księstwem litewskim, dokonane wbrew ciągle obecnie ponawianym postulatom egzekucyjnym Korony i wbrew także części opinii społeczeństwa litewskiego, odsunęło tę sprawę w dal.

Problem pruski uległ pewnemu złagodzeniu na skutek objęcia przez Dantyszka w r. 1537, po zgonie Ferbera, biskupstwa warmijskiego. Dantyszek jeszcze jako biskup chełmiński bawił na sejmie 1536/7, potem na sejmie 1542 r., był też obecny w Krakowie na ślubie Zygmunta Augusta z Elżbietą Habsburżanką w r. 1543.

Gdy mowa o programie egzekucyjnym szlachty, niesposób raz jeszcze nie stwierdzić na przykładzie pruskim, że obok postulatów przesiąkniętych duchem egoizmu stanowego zawierał w sobie i wiele pierwiastków zdrowych. Świadczy o nim i taki postulat przedłożony w r. 1538/9: „aby j. kr. mość z ich mość pany, a zwłaszcza ich miłość panowie duchowni, w to pilnie wejrzeć raczyli, aby nauki, a zwłaszcza krakowskiego i poznań-

skiego kolegium, w dobrym rzędzie postawione, a lektorowie dobrzy aby byli dobrze opatrzeni i nadani, bo też w tym... nie-małą szkodę... Korona ma o to, że nie tylko inszych obcych ziem ludzie na naukę, jako tego pierwaj wiele bywało, ze swymi ma-jętnościami nie wyjadą tutaj, ale też bardzo wiele naszych bra-tów i synów, którzy ten dostatek mieć mogą, za wielkim kosz-tem do obcych ziem jechać muszą, czym siła pieniędzy i skar-bów z Korony wynoszą...". Przedstawiają te artykuły także prośbę „o statut, aby był imprymowan polskimi słowy, każdy łaciński artykuł tudzież pod nim i pozwy i listy, aby były od-prawowane polskim językiem“.⁶¹⁾

Konstytucje z r. 1539 pouczają nas też, niestety, że załączki późniejszych rządów sejmikowych rozwijają się dalej, uchwały podatkowe bowiem, zapadłe na tym sejmie, przewidują i pobor-ców i szafarzy wojewódzkich.⁶²⁾

Żywej działalności ustawodawczej sejmów koronnych 1538/9 r. towarzyszą statuty pruskie uchwalone w Toruniu 1538 r.⁶³⁾, a także konstytucje uchwalone w r. 1538 w odnie-sieniu do Mazowsza⁶⁴⁾, wcielone następnie do II statutu mazo-wieckiego, ogłoszonego 17. I. 1540.

⁶¹⁾ Tamże.

⁶²⁾ Vol. Leg. I, str. 551—5.

⁶³⁾ Tamże, str. 541—6.

⁶⁴⁾ Tamże, str. 536—40.

Por. Annales Stanisłaj Orichovii, ed. T. *Działyński*, Poznań 1854 (na str. 197—226: Vita Petri Kmithae); M. *Bobrzyński*, Correctura statu-torum et consuetudinum Regni Poloniae, Starodawne prawa polsk. po-mniki, t. III, Kraków 1874; Conciones in conventu 1537, wydał W. *Kę-trzyński*, Archiwum Komisji Histor. Akad. Um., t. I, Kraków 1878; W. *Sobieski*, Trybun ludu szlacheckiego, Warszawa 1905; L. *Kolankow-ski*, Zygmunt August, wielki książę Litwy, Lwów 1913; Wł. *Bogatyński*,

Hetman Tarnowski, os. odb., Kraków 1914; E. Zivier, Neuere Geschichte Polens, t. I, Gotha 1915; Wł. Konopczyński, Liberum veto, Kraków 1918; O. Halecki, Dzieje unii jagiellońskiej, t. II, Kraków 1920; Wł. Pociecha, Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce w latach 1520—37, Reformacja w Polsce, t. II, 1922; St. Koł, Andrzej Frycz Modrzewski, Kraków 1923; H. Barycz, Kulturalna działalność Piotra Kmity, os. odb., Przemyśl 1924; St. Kutrzeba, Historia źródeł dawnego prawa polsk., t. I (1925); Wł. Pociecha, Bona Sforza, Polski Słownik Biograf., t. II, 1936; Wł. Pociecha, Chojęński Jan, tamże, III, 1937; K. Hartleb, Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu, Lwów 1938 (por. i recenzję pióra Wł. Pocięchy w Kwartalniku Histor. 1939, z. 1).

XV.

TURCY U GRANIC POLSKI. — ZYGMUNT AUGUST.

(1538—1548).

W czasie, gdy odbywały się obrady sejmu piotrkowskiego 1538 r., zaszły dwa wielkiej wagi zdarzenia.

24 lutego w związku z ogólną pacyfikacją doszło w Wielkim Waradynie do zawarcia pokoju między Ferdynandem i Zapolyą. Zapolya zatrzymał część Węgier i Siedmiogród i tytuł króla Węgier, ale tylko dożywotnio, po czym państwo Zapolyi przejść miało na Ferdynanda, resp. Karola V jako dziedziców korony św. Szczepana. Na wypadek jednak, gdyby król Zapolya, wówczas jeszcze nieżonaty, ożenił się i posiadał syna, król Ferdynand zobowiązywał się oddać mu po zgonie ojca księstwo spiskie jako dziedziczne księstwo Zapolyów; do tego czasu, tj. otrzymania księstwa spiskiego, młody Zapolya miał pozostać w posiadaniu Siedmiogrodu i zapolyańskiej części Węgier.

Układ ten doszedł do skutku poza plecyma polityki polskiej, zgodnie jednak z jej tradycyjnymi intencjami. Przed laty wszak marzył Tomicki o tej, zdawałoby się, nieosiągalnej „concordia“.

Drugim zdarzeniem w toku obrad piotrkowskich był napad Petryły na chorągwie polskie, stróżujące na południowym wschodzie. W starciu nad rzeką Seretem zniósł Petryło siedemnaście chorągwi doborowego żołnierza. Pod wpływem tej ostatniej wiadomości sejm piotrkowski, grożący zrazu zupełnym rozejściem się, uchwalił pobór 24 groszy, pod warunkiem przyjęcia tej uchwały przez posłów, którzy opuścili sejm, tj. zwołania odpowiednich sejmików i sejmu prowincjonalnego w Kole. Następnie król podpisał 28 lutego dekret, gwarantujący elek-

cyjność Korony polskiej, a konstytucje sejmu w szerokiej mierze uwzględniły postulaty egzekucyjne szlachty. Powtórzyła się więc historia, znana ze sejmu odprawionego w końcu r. 1530. I jak wówczas akcję wojenną przeciw Mołdawii poprzedził król legacją do Turcji, tak obecnie w przededniu przygotowanego odwetu wysłał do Turcji posła w osobie kasztelana brzeskiego, Erazma Kretkowskiego.

Równocześnie polityka polska zajęła stanowisko wobec partnerów układu wielkowaradyńskiego. W czerwcu 1538 udali się do Wrocławia Dantyszek i wojewoda poznański Jan Latański, by doprowadzić do końca układ małżeński między Zygmuntem Augustem a Elżbietą Ferdynandówną. Zarazem jednak „królowa Bona, która jest wrogiem narodu niemieckiego, całą nadzieję pokłada na wyswataniu króla Jana i pewne jest, że mu przyrzekła córkę, którą postanowiła uczynić królową mimo niechęci męża“. W tej sprawie bawił w Polsce w czerwcu 1538 Brodarycz.

Pomysł królowej był trafny, gdyż pacyfikacja stosunków między Ferdynandem i Zapolyą była właściwym momentem dla położenia ręki na sprawach węgierskich dla ich stabilizacji, gdyż było jasne, że stanowisko Zapolyi na wypadek ponownego skoligacenia się z dworem polskim wydatnie się poprawi. Egzekucja zbrojna układu wielkowaradyńskiego byłaby w tych warunkach mocno utrudniona, zwłaszcza że księstwo spiskie było w zastawie, a Ferdynand nie posiadał środków, by je wykupić. Bona przeprowadziła swoją wolę, gdyż pierwszego lutego 1539 stanął układ małżeński między Zapolyą i królowną Izabellą, pierworodną córką z małżeństwa Bony i Zygmunta I.

Ponowne wejście Polski w sprawy węgierskie ożywiało sprawę stosunku Polski do Turcji, gdyż Zapolya cieszył się protekcją Solimana; wprawdzie układ wielkowaradyński zawarty został bez wiedzy tureckiej i formalnie miał ostrze przeciwtureckie, w istocie jednak dawał Zapolyi pożądane bezpieczeństwo na Węgrzech, a więc de facto szedł po linii polityki turec-

kiej, która nie chciała widzieć na Węgrzech Habsburgów. Jeżeli tedy chciało się poprzeć sprawę Zapolyi, należało zacieśnić stosunki z Turcją.

Łącznikiem między Polską i Turcją był niechętny stosunek obu tych państw do Petryły. Turcja od dawna nosiła się z zamiarem zrzucenia go z tronu wojewodzińskiego, świeże zaś związki Petryły z Ferdynandem czyniły tę myśl szczególnie aktualną. Nie było jednak obojętne, czyimi rękoma zostanie Petryło strącony: polskimi czy tureckimi. To właśnie miała na celu legacja Kretkowskiego, który miał zaproponować wspólną wyprawę turecko-polską przeciw Petryle, ażeby przez podkreślenie wspólnoty interesów nie dopuścić do jednostronnej interwencji tureckiej na Mołdawii. Był Petryło sąsiadem niedogodnym, ale sąsiedztwo tureckie na granicy mołdawsko-polskiej stworzyłoby problemy o wiele trudniejsze. Soliman nie zamierzał jednak wypuszczać atutów z ręki. Osadziwszy się w Mołdawii mocniej niż jego poprzednicy, pozbawiwszy ją charakteru tarczy przeciwtureckiej, chroniącej zarówno Węgry jak Polskę, doniósł królowi, że wyprawę przeciw Mołdawii podejmie sam. Istotnie 9 lipca 1538 wyruszył Soliman z Adrianopolu.

Gdy list sultański dotarł do Zygmunta, polskie wojska zaczęły być już w akcji przeciw wojewodzie; król akcji tej nie kazał wstrzymać, ale polecił ją osłabić. Przeląkł się i Petryło. Gdy Tarnowski gotował się do wzięcia Chocimia, jawił się wojewoda i proponował pokój, w którym rezygnował ostatecznie z Pokucia. Tarnowski przyjął te warunki i wysłał z wiadomością o tym zdarzeniu do Zygmunta wspomnianego już szlachcica Płazę.

Wstrzemięźliwość polityki polskiej miała jednak ten tylko skutek, że wywołała niezadowolenie na dworze sultańskim, Soliman poza tym wkroczył do Mołdawii, strącił Petryłę, ale tym

samym Turcy pojawili się na granicach Polski. Soliman osadził na tronie wojewodzińskim brata Petryły, Stefana Lacuste (Szarańczę). Stefan potwierdził warunki pokojowe, zaproponowane Tarnowskiemu przez Petryłę, nie rządził jednak długo. Po zamordowaniu go w grudniu 1540 objął tron mołdawski wojewoda Aleksander III, ale na kilka tylko tygodni, w lutym bowiem 1541 wrócił do władzy Petryło. Nie był to już dawny Petryło; potwierdził pokój z r. 1538, nie wierzono mu jednak w Polsce. —

Wydanie królowny Izabelli za króla węgierskiego wymagało notyfikacji tego faktu na dworze sultańskim, wobec czego w marcu 1539 wyrusza do Turcji nowe poselstwo, sprawowane przez dworzanina królewskiego, Jakuba Wilamowskiego. Instrukcja poselska zdradza rękę Bony, gdyż mówi o tym, by sułtan w czasie wypraw na Włochy szanował posiadłości królowej i prosi o utrzymanie względów sultańskich dla Zapolyi. Wilamowski dowiedział się na dworze sultańskim, że panuje tam niezadowolenie z Zapolyi, albowiem układ Zapolyi z Ferdynandem nie pozostał tam tajemnicą. Wilamowski jedzie więc zaraz do Zapolyi, a do Turcji z trzecim polskim poselstwem w latach 1538-9 jedzie przyszedł kanclerz Tomasz Sobocki. Te żywe odnośnienia się do Turcji tłumaczą się faktem, że Izabella znajdowała się w ciąży. Instrukcja poselska Sobockiego ma datę 22 grudnia 1539; sześć i pół miesięcy później, 7 lipca 1540 przyszedł na świat syn Izabelli i Zapolyi, Jan Zygmunt, Jan po ojcu, Zygmunt po dziadku. Ojciec Jana Zygmunta zmarł 15 dni po narodzinach dziecka (22. VII).

Zaraz po zgonie Zapolyi „brat Jerzy“, podówczas biskup wawerski i podskarbi królestwa, skuzynowany z Zapolyami, Piotr Petrowicz, odnieśli się listownie do Zygmunta z żądaniem rady i pomocy. Odpowiedź królewska, wysłana w sierpniu t. r., była bardzo błada. Większą wymowę miało wysłanie czwartego poselstwa do Turcji, które ponownie sprawował Jakub Wilamowski, mający prosić o względy sultańskie dla Jana Zapolyi.

Pisał król również do Karola V i Ferdynanda; ważne było, że tego ostatniego wstrzymywał przed interwencją wojskową na Węgrzech. Wracały tedy w polityce polskiej problemy znane już z lat 1526/7, w postaci jednak znacznie zmienionej, gdyż i udział turecki był w r. 1540 w sprawach węgierskich większy, niż w r. 1526, i udział Polski, gdyż na tronie Zapolyów siedziała królowna jagiellońska.

Z opinii senatorów polskich zasługuje na przytoczenie głos biskupa przemyskiego Tarły, który radził wysłać na Węgry Zygmunta Augusta w charakterze regenta, król jednak zdecydował wprost odmiennie. We wrześniu 1540 doszedł do przekonania, że nie należy przeszkadzać w wykonaniu traktatu wielkowaradyńskiego, tj. nie oponować zajęciu Węgier przez Ferdynanda.

Była to decyzja w całym tego słowa znaczeniu błędna i szkodliwa. Przez wydanie Izabelli za mąż za Zapolyę zaangażowała się Polska zbyt daleko w sprawach węgierskich, by przygotowany nadto teren w Turcji, zrezygnować z nadarzających się obecnie możliwości. Decyzja taka kompromitowała Zygmunta jako ojca i jako króla. Następstwa jej były też ciężkie.

Ferdynand, ośmielony stanowiskiem dworu polskiego, łudzący się w stosunku do Turcji, podniecony obwołaniem Jana Zygmunta w końcu września 1540 królem węgierskim na polu Rakos, obległ w październiku t. r. Budę. Dla Turcji było to wyzwaniem do wojny. Wojska tureckie wyruszywszy już w grudniu, w lutym wzięły udział w akcji wojennej wraz z Węgrami. Latem 1541 wyruszył sam Soliman; 21 sierpnia wojska habsburskie zostały pod Budą rozgromione, Buda zajęta, kościół N. P. Marii zamieniony na meczet, Izabella z Janem Zygmuntem wyprawiona do Siedmiogrodu, Sulejman basza mianowany pierwszym baszą Budy. Przez oddanie Izabelli i obszaru po prawym brzegu Cisy Węgry tureckie nie sąsiadowały wprawdzie bezpośrednio z Polską, niemniej jednak południe państwa

polsko-litewskiego znalazło się pod nieznanym do tej chwili w tych rozmiarach ciśnieniem tureckim.

Powszechne przerażenie, które zapanowało na świecie, nie ominęło Izabelli i jej otoczenia. Pod tym wpływem obie waśniące się na Węgrzech strony, Ferdynand i Izabella, zawarły przez pełnomocników 29 grudnia 1541 traktat w Gyala, powtarzający w zasadzie postanowienia wielkowaradyńskie. I ten traktat został zawarty bez współudziału rządu polskiego.

Rok 1542 stanął pod znakiem przygotowań do wyprawy odwetowej przeciw Turkom. W Polsce poważnie liczone się z niebezpieczeństwem tureckim, ale równocześnie chciano (Bona, Kmita, Gamrat) utrzymać dobre stosunki z Turcją i nie dać wciągnąć się do zawieruchy wojennej. Sejm piotrkowski, obradujący w marcu i kwietniu 1542, miał pretensje do króla o niepoparcie Jana Zygmunta Zapolyi, o niewysłanie poselstwa do króla francuskiego i żądał przestrzegania zakazu udawania się na służbę obcą, co teraz miało ostrze przeciwferdynandowe.

Z początkiem lipca 1542 zebrały się pod Wiedniem wojska koalicji przeciwtureckiej, złożone z ok. 30.000 wojsk niemieckich, 10.000 węgierskich i 3.500 papieskich. Dowództwo wyprawy pozostawało w rękach elektora brandenburskiego Joachima, nie przygotowanego do tej roli. Działania wojenne rozpoczęte zostały we wrześniu, ale Bona już 28 sierpnia wysłała do córki gońca, który miał żądać od Izabelli, by nie opuszczała Siedmiogrodu i nie wykonała traktatu, zawartego w Gyala. Tymczasem oblężenie Pesztu zakończyło się niepowodzeniem i w początku października 1542 wojska koalicyjne rozeszły się. Nic więc dziwnego, że Izabella w końcu tego roku odmówiła wykonania traktatu, „pod sugestią króla, a zwłaszcza królowej Polski“.²⁾ Według listu Anonima z tegoż roku „jest rzeczą

²⁾ J. P a j e w s k i (por. niżej), str. 54.

pewną, że pani nasza zionie wielką nienawiścią przeciw domowi austriackiemu i narodowi niemieckiemu“.³⁾

Król był zgodny z Boną w tym, że również nie chciał wojny z Turcją, nie zamierzał jednak zrywać stosunków z Habsburgami i pragnął doprowadzić do skutku małżeństwo Zygmunta Augusta z Elżbietą. Królowa mimo układu z r. 1538 myślała o królewnie Małgorzacie, córce króla francuskiego. Poinformowana o nierealności tego związku z przyczyny zapewnienia ręki Małgorzaty arcyksięciu Maksymilianowi, godziła się na ślub Zygmunta z Elżbietą, ale przeciwna była ustępowaniu Izabelli z Siedmiogrodu.

Dwór wiedeński, licząc się z niebezpieczeństwem tureckim, postanowił przygotować w Polsce teren do kampanii przeciwtureckiej. W czasie od 21 I. do 16 IV. 1543 zebrał się był w Krakowie nowy sejm. Z listu Joachima Molzana do króla Ferdynanda z daty 2 II. 1543 wynika, że agent habsburski przepłacił 10 ze szlachty na sejmie dla celu poparcia polityki pro-habsburskiej i antytureckiej⁴⁾. W ścisłym związku z tą akcją pozostała pierwsza „Turcyka“ Orzechowskiego („De bello adversus Turcos suscipiendo... ad equites Polonos oratio“, Crac. 1543); druga („Ad Sigismundum Poloniae regem Turcica secunda“, Crac. 1544) ogłoszona została w roku następnym. Orzechowski jest wówczas w obozie przeciwników Bony, nie bez związku z konfliktem z biskupem przemyskim Tarłą, który nie uznał za ważne święceń Orzechowskiego. Bardziej zatrutą strzałą był ogłoszony również w r. 1543 „Wierny poddany“

³⁾ E. Zivier l. c., str. 448 Anonim uzasadnia tę nienawiść tym: „quod pessime loquantur de domina nostra, et de regina Izabella, quod parum honeste pudicitiam habeant etc., et quod filius reginae Izabellae non sit sanguis Joannis regis et subinde nolent ei Germani patriomium defuncti patris, regis Joannis, permittere“ — ale to były już szczegóły intryg, których główne źródło leżało gdzie indziej.

⁴⁾ Według informacji udzielonej mi najżyczliwiej przez p. dra W. Pociechę.

(„Fidelis subditus s. Respublica Polona proceribus Polonis in Convent. Crac.”) pisany anonimowo. W broszurze tej występuje skarżąca się Rzeczpospolita, treścią zaś skarg są zarzuty godzące głównie w królowę. Ten typ literatury politycznej bierze początek z demagogii sejmikowej i rokoszowej. Ferment, zasiany przez konflikt u szczytów, wyładowany na sejmikach, sejmach i wojnie kokoszej, wrócił teraz pod postacią broszury politycznej. Nie darmo więc spisywał Orzechowski mowy wygłaszane pod Lwowem. Przy pomocy „Turcyk” godził Orzechowski prosto do celu, przez „Wiernego poddanego” atakował okrężnie królowę jako główną przedstawicielkę obozu przeciwhabsburskiego.

6 maja 1543 odbył się na Wawelu uroczysty ślub Zygmunta z królewną Elżbietą, w wojnie jednak, która w r. 1543 toczyła się na Węgrzech, Polska nie wzięła udziału. 23 kwietnia wyruszył był Soliman na Węgry, we wrześniu wyprawa była ukończona: sułtan zajął grody stanowiące ochronę Budy. Bona podtrzymała swe stanowisko w sprawie Izabelli, odradzając jej opuszczenie Siedmiogrodu mimo nowego najazdu Turków. Według relacji z 27 sierpnia 1543 Izabella usilnie prosiła o możliwość wyjazdu z Węgier, „ta zaś Bona publicznie powiedziała, że woli, by królestwo (sc. węgierskie) dostało się do rąk Turków niż Ferdynanda“.⁵⁾

Niemniej poczucie grozy nie nikło. Ocieski wysłany w lipcu 1543 do sułtana, przyjęty przez Solimana na Węgrzech, przywiózł relacje przepojone troską. „Ktoby dziś w węgierskiej ziemi — pisał do Zygmunta Augusta — ujrzał, co się dzieje... prosiłby pilnie Pana Boga o śmierć, a nie o takowy żywot, jakom ja tego wiele widział przez krótki czas“. Baszowie pytali go o stosunki w Polsce, „jako pytają, gdy kto wieś kupić chce“.⁶⁾

Pod wpływem tych wiadomości sejm piotrkowski, odprawiony w pierwszym kwartale 1544, uchwalił pogotowie wojenne na

⁵⁾ J. Pajewski, l. c., str. 63.

⁶⁾ Tamże.

wypadek wojny z Turkami, jednak tylko pospolite ruszenie; pogotowie uchwalono i na sejmie litewskim, zebrany m. r. w Brześciu. W Piotrkowie z drugą „Turcyką“ wystąpił Orzechowski. Niemniej polityka polska pilnie strzeże się przed wdaniem się w wojnę z Turcją. Wobec tego chwycono się metod prowokacji.

Dał się, niestety, do tego użyć hetman Tarnowski, który w końcu 1544 przedłożył Ferdynandowi projekt sprowokowania wojny polsko-tureckiej poprzez zatarg graniczny. Tarnowski jest wówczas zdecydowanym przeciwnikiem królowej, atakuje więc równocześnie Bonę, podobnie jak Orzechowski w r. 1543. Bona uwięziła w r. 1545 swe zamiary, skierowane w stronę Mazowsza, gdyż otrzymała w tym roku tę dzielnicę tytułem oprawy, uzyskując na niej zabezpieczenie sum posagowych, wniesionych Zygmuntowi I. Na sejmie krakowskim 1545/6 przeciwnicy królowej zaatakowali gwałtownie decyzję w sprawie oprawy na Mazowszu. Inspirowali tę opozycję Samuel Maciejowski, podówczas biskup krakowski, i hetman Tarnowski. I stosunki Bony z Kmitą nie były wówczas najlepsze.⁷⁾

W akcji przeciw królowej Bonie posługiwano się — zdaje się — też pomocą błazna „starego króla“, Stańczyka. Gdy Iza bellę wyprawiono do Węgier, miał Stańczyk tak odezwać się do króla: „Królu, pocóż ty tam tę córkę twą do Węgier dajesz? być ci jej tu zaś u ciebie (tj. wróci do ciebie): a przeto zbuduj wczas jej kamienicę w Krakowie, żeby miała gdzie mieszkać“. Był niechętny Gamratowi, schlebiał zaś Maciejowskiemu: Stańczyk powiedział, że nie masz większych łgarzów w Polsce jedno arcybiskup Gamrat a Maciejowski biskup krakowski; bo ów powiadał: wszystko wiem, a nie wiedział nic, ten zaś mówił: wierę nie wiem, a wszystko wiedział“. Wójcicki, autor „Obrazów starodawnych“, wyd. w r. 1843, uzupełnia te wiadomości informacją, jak podaje, zaczerpniętą z rękopisu z r. 1579: „Mało Stań-

⁷⁾ Wł. Pocięcha, *Panowanie Zyg. Starego*, I. c., str. 31—2.

czykowi równie dowcipnych ludzi mieliśmy na dworze Zygmuntów; mówi on zawsze gorzką prawdę zarówno królowi, jako panom i dworzanom. Słuchano go uważnie, a każdy żart okrągłymi powiedziawszy słowy, pobudzał niemal zawsze do serdecznego śmiechu. Lubił go szczególnie Zygmunt Stary, poważał i August, lubo, urażliwszy, często się nań gniewał i trefnił wiele stracił na wesołości, gdy pochowano starego króla. Często przychodził do grobowca starego pana i łzami zalany modlił się Bogu o wieczny spokój dla jego duszy. Nazywano go odtąd: Błazen starego króla. A Stańczyk nieraz na to odpowiadał: Dałby Bóg, żebym był starego króla błaznem. Nie cierpiał Bony, nazywając ją „gadziną włoską“. Gdy do Woch odjeżdżała, wyrzucił czapeczkę w górę i jakby z wróżbą zaśpiewał jej: Requiescat in pace. Tak tęsknił za starym królem, że go rzadko wesołego widziano“.⁸⁾

Groźniejsze były próby prowokowania wojny: 13 października 1545 r. kniaź Fedor Sanguszko, starosta włodzimierski, dokonał napadu na turecki Oczaków nad Morzem Czarnym, a równocześnie kniaziowie Wiśniowieccy napadli na poselstwo mołdawskie, wracające z Moskwy przez Wilno i Wołyń do kraju. Główny poseł został zabity, podobnie jego pisarz. Obie sprawy groziły wojną.

Pierwszą ułagodzoną tłumaczeniem, „iż ci ludzie, którzy w Oczakowie szkody poczynili, byli kozacy polni, a nie ludzie osiedli na jednym miejscu a ich nie możemy w państwach naszych... znaleźć“⁹⁾ — i wypłatą odszkodowania w łącznej sumie 155.000 asprów! W rewanżu za napad na swoich posłów uwięził Petryło z pocz. 1546 r. Jakuba Wilamowskiego wysłanego do Mołdawii, ale zachorowawszy nie mógł już wojewoda pchnąć sprawy dalej, następca zaś Petryły, Eliasza II, wypuścił Wilamowskiego i nie złożył skargi do Porty. Próba sprowoko-

⁸⁾ Por. M. Bobrzyński, Stańczyk, przedruk w „Szkicach i studiach histor.“ t. II, Kraków 1922.

⁹⁾ Por. L. Kolankowski, Zygmunt August, str. 249.

wania wojny polsko-tureckiej przez zatargi graniczne polsko-tureckie weszła jednak od tej chwili do arsenału metod polityki habsburskiej. Powtórzy się taka próba w latach 1593 i 1594. Wynika z tego, że wszystkie problemy polityki polskiej z drugiej połowy wieku XVI tkwią korzeniami w czasach Zygmunta I. Habsburgowie, bici przez Bonę na Węgrzech, odwzajemniali się we Włoszech. Mimo licznych poselstw, wysyłanych w latach 1536—1543 do Karola V, nie otrzymała królowa ani zwrotu Mediolanu (co było mało prawdopodobne), ani majątku prywatnego Sforzów, do którego Bona rościła pretensje po śmierci ostatniego Sforzy (Franciszka) w r. 1535.

Stosunki polsko-tureckie nadal były napięte. Z początkiem 1547 r. omal nie przyszło do wojny z powodu budowy przez Turków grodu w Balaklawie, na terytorium jagiellońskim, na przeciw Jampola. Znów zarządzono pogotowie wojenne. Sprawa była tym poważniejsza, że właśnie dobiegały końca rokowania habsbursko-tureckie, zakończone pięcioletnim rozejmem, zawartym 19 czerwca 1547. Ale Soliman, zwracając się przeciw Persji, nie miał ochoty na wojnę z Polską i pod wpływem przygotowań polsko-litewskich najpierw przerwał budowę fortecy, a następnie, w końcu 1547 r., ponowił układ z r. 1533.

Chęć utrzymania Izabelli w Siedmiogrodzie, niechęć do wojny z Turcją, wyraźnie wrogi stosunek do Habsburgów, skłaniały Bonę do ponowienia związków z Francją, konsekwentnie sprzeciwiającą się imperializmowi Habsburgów. Nową okazją do nawiązania tych stosunków była chęć wyzyskania przyjaźni francusko-tureckiej dla interwencji francuskiej w Porcie na rzecz Izabelli, od której Soliman żądał w r. 1546 wydania twierdzy granicznej Becse. Ponieważ było to zarazem po zgonie królowej Elżbiety, zmarłej w r. 1545, pragnęła Bona z prośbą tą połączyć propozycję francuską małżeństwa Zygmunta Augusta. Królowa nawracała w ten sposób do dawnych projektów. Aliści gdy w odpowiedzi na legację królowej, sprawowaną przez Andrzeja

Jakubowskiego, przybył do Polski poseł francuski, było to już po małżeństwie Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną.

Oboje małżonkowie królewscy, i Zygmunt i Bona, byli przeciwni konfliktowi z Turcją, Bona jednak dążyła nadto świadomie do zabezpieczenia się na Węgrzech. Gdyby nie słabość Zygmunta Starego, okazana jesienią 1540 r., Jan Zygmunt prawdopodobnie rządziłby dziedzictwem Jana Zapoły, a Turcy nie zajęliby Budy. Po tym tragicznym zdarzeniu pragnęła Bona utrzymać co najmniej Siedmiogród wraz z obszarami na prawym brzegu Cisy. W r. 1544 wróciła królowa w tej sprawie do swej starej myśli, tj. do wymiany Siedmiogrodu za księstwa głogowskie, opolskie i raciborskie, mogące zabezpieczyć Polskę od Habsburgów na południowym zachodzie. Gdy plan ten się nie powiódł, pozostała przy Siedmiogrodzie i środkowo-północnych Węgrzech: o tyle byli Habsburgowie słabsi, i o tyle utrzymywał się buror pomiędzy Polską i Turcją, rzecz nieobojętna wobec szczególnej palności zatargów na bezpośredniej granicy polsko-tureckiej. Przez przeciwdziałanie traktatowi w Gyalu wytyczyła więc Bona drogę odrębności Siedmiogrodu, przez hamowanie konfliktu polsko-tureckiego dała wskazania polityce polskiej na najbliższych osiemdziesiąt lat. Mówiąc o Siedmiogrodzie pamiętać trzeba, że stamtąd, po nieudanych rządach Henryka Waleczjusza, przyszedł do władzy w Polsce jeden z największych królów polskich, Stefan Batory, sukcesor Jana Zygmunta w Siedmiogrodzie. Odwrotnie, po późniejszym wykołajeniu pokojowych stosunków polsko-tureckich, odegrał Siedmiogród nową, groźną dla Polski rolę.

Zrazu jednak zdawało się, że cały ten system polityczny ulegnie katastrofie.

Zygmunt August objął rządy w w. księstwie litewskim w roku 1544. „Królem jestem i książęciem — miał mówić — a nie mam gdzie z żoną zamieszkać”.¹⁰⁾ Z tych słów mło-

¹⁰⁾ Por. L. Kolankowski, Zygmunt August, str. 237.

dego króla przebija wyraźnie instynkt władzy, tak znamienny później dla syna Bony. W r. 1568, gdy przedstawiciele Gdańska odmawiali przyjęcia komisarzy polskich, król krótko odparował: „Nie trzeba tu ze mną dysputować... J a t a k c h c ę“. Gdańszczanie na poparcie swej prośby uklękli przed królem. Na to Zygmunt August: „Ba, byście i tysiąc razy klękali, tedy to nie pomoże nic. Ja żadnej dysputacji nie chcę“.¹¹⁾ Tak mógł mówić nie syn Zygmunta I, lecz Bony.

Tymczasem Bonie zarzucano, że syna chowa w sposób niewłaściwy, że młody król niewieścieje itd. itd. Chował się Zygmunt August w towarzystwie dziewczęcym, bo sam jeden był chłopakiem, a miał kilka siostr. Urządzała Bona na dworze zabawy na sposób włoski, ale to nie miało żadnego związku z istotą wychowania i nie o wychowanie królewicza chodziło opozycji, lecz o argumenty w walce z królową. Do tragedii przyszło dopiero w Wilnie.

Oddano Zygmuntowi Augustowi władanie w w. księstwie litewskim, ponieważ młody król odmawiał współżycia z żoną Elżbietą, chcąc w ten sposób wymusić na ojcu decyzję! Oddano, ponieważ intencje młodego króla spotkały się z żywym poparciem ze strony Radziwiłłów, a zwłaszcza Mikołaja Radziwiłła, zwanego Rudym. Oddano wbrew intencjom kół koronnych, coraz silniej podkreślających łączność Litwy i Korony, wbrew takimże głosom i na samej Litwie (wojewody wileńskiego Hlebowicza) — i wbrew opinii Bony. Bona bała się, że młody król popadnie w zależność od kół możnowładczych, a przecież walka z nimi była od lat treścią polityki królowej na Litwie. Można było pozbyć się Bony z w. księstwa przede wszystkim przez wprowadzenie na tron Zygmunta Augusta. Dlatego panowie litewscy do tego dążyli, a królowa temu się sprzeciwiała.

Decyzja brzeska 1544 r. oddawała Zygmuntowi Augustowi w. księstwo z wyjątkiem szafunku skarbem wielkksiążęcy

¹¹⁾ Por. L. Kolankowski, Polska Jagiellonów, str. 332.

i przy „zamknięciu“ obu pieczęci. Stary król, tradycyjnie, zastrzegając sobie charakter „zwierzchniego księcia Litwy“, młody był tylko „wielkim“. To wszystko bywało już dawniej. Nowością istotną było to, że wielki książę był koronowanym królem polskim. Objęcie w księstwa było więc tylko wstępem do aktu głównego, tj. objęcia korony polskiej po zgonie ojca, było rodzajem ćwiczenia we władzy. To ćwiczenie poza okiem rodzicielskim i koronnym dało jednak złe rezultaty, które intuicją przewidziała Bona.

Młody król poznał prawdopodobnie przyszłą swą drugą małżonkę Barbarę Radziwiłłównę w r. 1543, jesienią, bawiąc na Litwie m. i. w celu przejęcia spadku po bezpotomnej śmierci wojewody trockiego, Stanisława Gasztolda, syna Olbrachta. Stanisław Gasztold pojął był za żonę córkę kasztelana wileńskiego i w. hetmana litewskiego, Jerzego, Barbarę, siostrę Mikołaja tzw. Rudego i siostrę stryjeczną Mikołaja tzw. Czarnego. Zbliżenie Zygmunta z Barbarą, dokonane jeszcze za życia Elżbiety, pogłębiło się po jej zgonie (15. VI. 1545). „A król począł do niej (sc. Barbary) chodzić nocą, kazawszy sobie zrobić przejście z zamku do jej dworu i było słyhać o tym po całej ziemi polskiej i litewskiej“¹²⁾ Radziwiłłowie wykorzystali sytuację i zmusili króla do wzięcia ślubu (na przełomie lipca i sierpnia 1547). Pomijając względy na opinię, małżeństwo to było ciosem, zadany całę polityce litewskiej Bony. Ale wielka gra rozpoczęła się dopiero teraz.

Hetman Tarnowski i biskup krakowski Samuel Maciejowski, śmiertelni wrogowie Bony, którzy przykładali rękę do objęcia tronu litewskiego przez Zygmunta Augusta, uznali po zawarciu małżeństwa z Barbarą, że nadszedł pożądany moment, by poparzyć młodego króla przeciw matce uzyskać decydujący wpływ na rządy państwem po zgonie Zygmunta Starego. Było to po-

¹²⁾ Por. *Wł. Pocięcha* w *Polskim Słowniku Biograf.*, t. I, str. 297.

parcie bardzo mocne, zważywszy, że w r. 1547 kanclerstwo po Sobockim wziął Maciejowski; królowa odniesione niepowodzenie wetowała sobie nominacją na podkanclerzego kasztelana chełmskiego Mikołaja Grabi. — Z misją wybadania rodziców młodego króla udał się z Litwy do Korony brat stryjeczny Barbary, Mikołaj Czarny: do rozmowy z królewskimi małżonkami na temat ślubu Zygmunta Augusta nie doszło, natomiast wszedł Czarny w ścisłe porozumienie z Tarnowskim i Maciejowskim. Skończyło się na radzie, że młody król ma przyjechać na sejm piotrkowski, zwołany na początek 1548 r.

Tymczasem Radziwiłł wyjechał z poselstwem do Ferdynanda. Pojechał w sprawie spadku po Elżbiecie i ze staraniem o tytuł książęcy, uzyskany przez jedną linię Radziwiłłów już w r. 1518 od cesarza Maksymiliana. Dla Tarnowskiego miał prosić o tytuł hrabiowski. Obie prośby w końcu grudnia zostały oczywiście spełnione i drogi dla późniejszych o wiek starań Ossolińskiego wytyczone.

Z Wiednia wrócił Czarny do Polski do Piotrkowa, gdzie tymczasem odbywała się tragedia między młodym królem a rodzicami. Już za pierwszą bytnością Radziwiłła w Koronie mówiła do niego królowa, nie dopuszczając zresztą do wyjaśnień w sprawie małżeństwa syna: „Wiem ja i wie mój stary król, że syn niedobrze prowadzi się i będziemy żałować, że wysłaliśmy go na Litwę“.¹³⁾ W czasie audiencji Czarnego u króla Bona nie odstępowała męża na chwilę, nie dopuszczając do niepożądanego komunikatu. Po rozmowach w Koronie radził też Czarny Zygmuntowi Augustowi listownie, by w czasie bytności na sejmie odseparował się od matki i w ten sposób zyskał sobie uznanie ogółu, tj. opozycji przeciw Bonie.

W Piotrkowie ojciec oświadczył synowi, „iż to jest rzecz niesłuszna i być nie może“.¹⁴⁾ Zrozpaczona matka pisała nazajutrz po zgonie męża: „Pomnażają bardziej strapienia nasze te nie-

¹³⁾ Por. J. Jasnowski, Mikołaj Czarny Radziwiłł, str. 16.

¹⁴⁾ Tamże, str. 28.

szczęsne i niegodne śluby syna naszego na Litwie, w których on przeciw wszelkim zdrowym radom trwa uporczywie, przez które zjedna sobie nie tylko u wszystkich monarchów imię ohydne, ale nawet u własnych poddanych będzie w pogardzie".¹⁵⁾ Ale Zygmunt August niewiele robił sobie z tej opinii rodziców. Po sejmie piotrkowskim wziął udział w ślubie Czarnego z Elżbietą Szydłowiecką, wyswataną Czarnemu przez Tarnowskiego, i pozyskawszy wdowę po Krzysztofie na naczelniczkę dworu królowej Barbary, powrócił na Litwę. Tam 8 kwietnia 1548 osiągnęła go wieść o śmierci ojca w dniu 1 kwietnia, w samo święto wielkanocne.

Opozycja, z jakim małżeństwo królewskie spotkało się w Koronie, rzuciła Zygmunta Augusta w ramiona habsburskie. Z Ferdynandem zawarty został tajny traktat; według wiadomości z 21. V. 1549 „5 tysięcy Hiszpanów stało przez miesiąc w Polsce w królewskich majątnościach".¹⁶⁾ Po rychłym zgonie Barbary (8. V. 1551) poślubił Zygmunt August Habsburżankę, siostrę swej pierwszej żony Katarzynę, wyswataną przez Czarnego (1553).

Zdawało się więc, że u progów rządów Zygmunta Augusta cały dotychczasowy system polityczny został pogrzebany. W miejsce możnowładców polskich przychodzili litewscy, w miejsce polityki przeciwniemieckiej współdziałanie z Habsburgami. Ale indywidualność Zygmunta Augusta była zbyt silna, by mógł długo utrzymać się w tych pętach. Za lat niewiele porozumie się król ze stronnictwem egzekucyjnym, a jako testament pozostawi sukcesję francuską w Polsce, realizując w ten sposób — w odmiennych warunkach — starą myśl Bony. Po tem zaś wstąpi na tron polski książę siedmiogrodzki.

W cieniu sprawy tureckiej pozostaje i inne zagadnienie polskiej polityki tego czasu: stosunek do Moskwy.

¹⁵⁾ *Wł. Pociecha*. Panowanie Zygmunta Starego, I. c., str. 32.

¹⁶⁾ *L. Kolankowski*, Zygmunt August, str. 344.

Emigranci rosyjscy, a przede wszystkim książę Siemion Bielski, parli w pocz. 1536 r. do kontynuowania działań wojennych przeciw Moskwie. Bielski chciał do tego celu użyć Tatarów krymskich, a wzorując się na Łaskim, chciał na politykę polską oddziaływać poprzez Turcję, Turcja zaś — było to w przede dniu marszu tureckiego na Mołdawię — chętnie widziałaby zatrudnienie Zygmunta na północnym wschodzie. Ale z tych właśnie przyczyn nie mogło być wtedy mowy o kontynuowaniu działań przeciwmoskiewskich i król polski nie myślał o zrywaniu dopiero co (18. II. 1537) zawartego rozejmu z Moskwą. Rozejm ten upływał 25. III. 1542.

Pokój wielkwaradyński przyniósł chwilowe uspokojenie na terenie węgierskim, a tym samym polityka polska mogła mieć wolniejsze ręce w stosunku do Moskwy. Moskwa w przeczuciu nadchodzącego starcia oddziaływała na świat tatarski; dochodziła do porozumienia z władcą Krymu, Sahib Girejem, rządzącym niepodzielnie od śmierci Islam Gireja w r. 1537, a także ponownie zapuszczała korzenie w Kazaniu, skąd stronnictwo moskiewskie oświadczyło w Moskwie w maju 1541: „Ubijemy cara naszego, Sufa Gireja i prosimy o innego cara, z ramienia Moskwy”.¹⁷⁾ Ale właśnie akcja moskiewska w Kazaniu podważyła dobiegające końca pertraktacje Moskwy z Krymem. W końcu 1540 r. ponowiony został sojusz Zygmunta z Sahib Girejem, ostrze jego zwrócone przeciw Moskwie, chan zobowiązany tradycyjnym upominkiem 15 tys. zł. rocznie.

Z chwilą gdy po deklaracji kazańskiej wojska moskiewskie ruszyły na wyprawę przeciw Safie Girejowi, Sahib Girej na czele 100.000 ordy uderzył na Moskwę (lato 1541). Król polski nie ruszył jednak ze współdziałaniem; w to miejsce toczyły się pertraktacje o przedłużenie rozejmu z Moskwą, ukończone w początku 1542 prolongatą zawieszenia broni o dalszych lat siedem. Przyczyna tej decyzji była jasna. Stan zamieszania, w jaki Wę-

¹⁷⁾ L. Kolankowski, Zigmunt August, str. 185.

gry popadły w latach 1540/2, uniemożliwił Polsce jakąkolwiek wyteżoną akcję na północnym wschodzie. Akcja taka byłaby Solimanowi na rękę, ale polityka polska nie mogła odwracać uwagi od palących spraw na terenie węgierskim. Zarazem jednak widzimy, jak w miarę zasięgu Turków na południo-wschodzie i południu państwa jagiellońskiego to ostatnie musi sobie szukać miejsca na obszarze na północ od Karpat. Wspominaliśmy już, że doniosłe zdarzenia z roku 1526 wydatnie przesunęły punkt ciężkości państwa ku północy, wysnucie jednak ostatecznych wniosków zależało od modus vivendi z Turcją. Dopiero więc gdy stosunek do Turcji ulegnie pewnemu okrzepnięciu, polityka polska będzie mogła z całą siłą zwrócić się do spraw bałtyckich i moskiewskiej. Będzie to główną treścią rządów Zygmunta Augusta.

Na razie Tatarzy krymscy słusznie mogli czuć się zawiedzeni w swych rachubach. Sahib Girej „car wszystkich ziem od prawej i lewej ręki“, którego „przodkowie na polnym koniu do państwa litewskiego przyjeżdżali“¹⁸⁾, otrzymał wprawdzie od Zygmunta lojalnie podaną mu wiadomość, że „konieczność zmusiła nas do rozejmu z wielkim księciem moskiewskim“, niemniej chan pisał do Bielskiego: „Król Zygmunt upewnił mnie był przez Hornostaja pod przysięgą, że chce wraz ze mną uderzyć na Moskwę. I oto ja teraz z Moskwą w walce, a król mi donosi, że się z moskiewskim księciem pogodził. Odpisałem mu na to przez gońca, Szymka Friażyna: Nieprzyjaciela swego teraz nie używ-
szy, kiedyż go używiesz?“¹⁹⁾

W ścisłym związku z zagadnieniem turecko-habsburskim pozostawał i ówczesny stosunek Polski do ks. Albrechta. Albrecht marzył o usadowieniu się Brandenburczyków w Inflantach, na co zrazu Zygmunt patrzył niechętnie, bojąc się luteranizmu w Inflantach. Macką Albrechta był jego brat Wilhelm, formal-

¹⁸⁾ Tamże, str. 240.

¹⁹⁾ Tamże, str. 188.

nie trzymający się jeszcze katolicyzmu. I dopiero w r. 1534, gdy o interwencję w sprawie Wilhelma, pełniącego funkcje koadiutora arcybiskupa ryskiego, zwróciły się do Zygmunta także stany inflanckie, król zapośredniczył ugodę, mocą której Wilhelm utrzymał się na koadiutorstwie, zamienionym później na arcybiskupstwo (1540).

Od tej chwili Brandenburczycy siedzą w Królewcu i w Rydze, mają ekspektatywę na Szczecin, umacniają się przez nowy związek małżeński z królem polskim (1535). Powstają więc dalsze pomysły: zapewnienia ciągłości rządów brandenburskich przez przeniesienie prawa spadkobrania w lennie pruskim, na wypadek wymarcia linii pruskiej, na linię elektorálną. Z taką propozycją zwrócił się do dworu polskiego w r. 1539 elektor Joachim, otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Wyszła ona z inspiracji Bony; ubrana w formę rezolucji senatu brzmiała następująco: „i nie opuszcza ich ta troska, aby, skoro zadaniem ich jest ciągła walka przeciw wspólnemu wrogowi imienia chrześcijańskiego, kiedyś przez potężnych książąt pruskich krzywdząco zaczepieni, nie byli zmuszeni siły rozrywać i to królestwo, które jest jakby tarczą państw chrześcijańskich, wydać na łup niewiernym“.²⁰⁾ Odpowiedź ta, zakomunikowana przez trzeciego z Łaskich, Stanisława, daje chlubne świadectwo darowi przewidywania Bony, która z miejsca wyczuła dalsze możliwe tendencje polityki pruskiej. Przecież w świeżej pamięci miano postulaty rewindykowania Prus Królewskich przez Albrechta, połączenie zaś pod jednymi rządami Marchii Brandenburskiej i Prus Książęcych uruchomiłoby z miejsca te tendencje. Wielokrotnie wspominaliśmy, że polityka polska, zwalczając Habsburgów, była skłonna do pewnego popierania Hohenzollernów; dalsze zadzierzganie stosunków z Francją te tendencje mogło tylko wzmocnić. Na tej drodze urodził się i traktat krakowski

²⁰⁾ Por. *Wł. Pociecha*, *Geneza hołdu pruskiego*, str. 141—2.

1525 r. i późniejsza decyzja Zygmunta Augusta z r. 1563, przenosząca na linię elektorálną prawo dziedziczenia w Prusach Książęcych. Ale choć wiele myśli późniejszej polityki polskiej bierze swój nurt od Bony, to w każdym razie nie ta. Odmowa z r. 1539 świadczy więc najchlubniej o darze przewidywania królowej i zapewnia jej trwałą kartę w historii Polski. —

Były to jednak czasy, kiedy Albrecht coraz bardziej znajdował się na łasce królewskiej. Po wyjęciu spod prawa Albrechta przez Karola V w r. 1532, doszło w r. 1546 w Niemczech do wybuchu tzw. wojny szmalkaldzkiej, toczonej przez Karola V z książętami protestanckimi, elektorem saskim i landgrafem heskim. Grom groził jednak i Albrechtowi, przede wszystkim od strony inflanckiej, gdzie Karol V nosił się z zamiarem przekazania mistrzostwa Zakonu księciu meklemburskiemu; nadto w Rydze czuwał nad pomyślnością ks. Wilhelma osobny „superintendent“, ustanowiony przez króla Ferdynanda. Spiritus movens całej akcji był nowy w. mistrz Zakonu Krzyżackiego, Wolfgang von Milchlingen, następca od r. 1543 Waltera von Kronenberg, mający aspekty na objęcie Prus Książęcych. Toteż w maju r. 1546 wybrał się Albrecht osobiście do Wilna, z zamiarem skłonienia obu króli do zbrojnego poparcia protestantów przeciw cesarzowi, a co najmniej pozwolenia czynienia zaciągów. Odpowiedź była odmowna, choć w drugiej sprawie Zygmunt August okazywał pewne wahanie. Od konfliktu z Habsburgami do zbrojnego popierania protestantów wiodła dla Zygmunta długa i nieprzebyta droga.²¹⁾ Realizm polityczny Zygmunta I miał stale swoje wyraźnie określone granice. Uchylał się od czynnego współdziałania z Turkami przeciw Habsburgom, odrzucał i także współdziałanie z protestantami. Pojęcie „rzeczpospolitej chrześcijańskiej“ utrzymuje się więc w Polsce dłużej niż w innych

²¹⁾ „Absurdum foret — motywował Zygmunt — si, cum catholicos nos profiteamur, contra catholicos suppetias iis feremus qui a Catholica ecclesia desciverunt“. L. Kolankowski, l. c., str. 255.

stronach ówczesnej Europy. — Król ograniczył się do wysłania Achacego Czemy jesienią 1546 do Karola V z żądaniem, m. i. dania spokoju Albrechtowi. Niemniej gdy w latach 1546—8 Albrecht nieustannie alarmował króla o niebezpieczeństwie ataku na Prusy, król był na wojnę zdecydowany. Wodzem wyprawy miał być młody król. Pismem z 13 marca 1548 prosił nadto Zygmunt Stary króla duńskiego Chrystiana o zamknięcie Sundu wojskom, przewożonym dla celu ataku na Prusy Książęce.

Zgon królewski przypadał więc na chwilę pełne niepokoju. W cytowanym już liście, pisanym nazajutrz po zgonie królewskim, donosiła Bona Izabelli: „Wojna z Krzyżakami, podniecana ustawicznie przez Niemców i cesarza, dręczy nasz umysł i ciągle nam stoi przed oczyma. Niewiele też ufać możemy przy mierzu z Turkami, póty oni w dobrej wierze trwać zwykli, póki w tym pożytek swój znajdują. Z innymi też sąsiadami naszymi, jako to z Inflantami, Wołochami i Tatarami... sojusze przez śmierć królewską ustaną. Lękać się należy, by wszyscy ci sąsiedzi ośmieleni odmianą rzeczy i nieroztropnym w samym początku syna naszego postępowaniem, poduszczeni nadto przez Krzyżaków i cesarza, nie powzięli nowych nadziei napadnięcia i uciśnienia królestwa tego. W dolegliwościach więc i niebezpieczeństwach, otaczających nas zewsząd, tym boleśniejszą jest dla nas śmierć J. K. Mości, im więcej W. Kr. Mość i inne dzieci nasze pozbawione zostały jego pomocy, opieki i wsparcia“. —

Wiele nadziei ze zmianą tronu wiązali stronnicy Habsburgów, jak Tarnowski i Maciejowski, ale podobnie i protestanci polscy, łączący z osobą Zygmunta Augusta szanse przewrotu wyznaniowego w Polsce.

Nie zakotwiczyła się reformacja w Polsce w trzecim dziesiątku XVI w. jako ruch dolnych warstw miejskich przeciw warstwom górnym — poza Prusami Królewskimi — silniej natomiast zapuściła korzenie z chwilą, gdy połączyła się z ruchem egzekucyjnym. Na rozwój reformacji wpływały dalsze wyjazdy

młodzieży polskiej za granicę państwa, do Wittenbergi, Lipska i na Śląsk do Złotej Góry (Goldbergu); w Złotej Górze kształcił się późniejszy wojewoda brzesko-kujawski i przywódca protestantów polskich Rafał Leszczyński. Zabronił był król w roku 1535 wyjazdów za granicę, zwłaszcza do Wittenbergi, ponowił ten zakaz mandatem z r. 1540, zabraniając wyjazdów do Wittenbergi, Lipska i Złotej Góry. Wyjazdy te były tym płodniejsze w skutki, że obok Lutra i Melanchtona pojawił się w rzędzie reformatorów Kalwin. Luteranizm miał wyraźne piętno niemieckie, czego nie można powiedzieć o kalwinizmie, ale tym samym warunki penetracji kalwinizmu były łatwiejsze. Niemniej w omawianym czasie nie rozróżnia się tych kierunków, ogólnie mówi się o „sekcie luterskiej“.

Ferment dosięgł niekiedy szczytów. Słyszymy o schadzkach w Krakowie, w których brali udział najwybitniejsi późniejsi przedstawiciele Kościoła Katolickiego w Polsce: Uchański, Zebrzydowski, Drzewiecki. Na schadzkach tych, odbywanych ze współudziałem mieszczaństwa i okolicznej szlachty, dyskutujecie palące problemy religijne, ale nie oznacza to jeszcze odpadnięcia od Kościoła katolickiego. Objawy te poczynają jednak w 5-ym dziesiątku XVI w. coraz bardziej się mnożyć, najwybitniejszą zaś ilustracją tego jest odstępstwo synowca zmarłego prymasa, proboszcza gnieźnieńskiego Jana Łaskiego. Na decyzję Łaskiego wpłynęły i liczne zawody osobiste. Po przejściu brata Hieronima na służbę Ferdynanda utracili Łascy względy na dworze królewskim, narazili się na nieprzyjaźń Bony. W r. 1535 po zgonie Drzewickiego prymasem został nie Łaski, lecz Krzycki. Gdy w końcu 1537 r. zawakowało biskupstwo kujawskie przez zgon Karnkowskiego, następcą jego został... Łukasz z Górki, starosta generalny poznański, który śladem starosty człuchowskiego Rafała Leszczyńskiego i jako drugi precedens przed analogiczną za lat kilka decyzją Pawła Wolskiego, porzucił stan świecki i przyoblekł się w szatę duchowną. Jeszcze raz z pojedyńku Łodziów, z których początek brali i Górkowie i To-

miccy, pokonanym wyszedł Korabita Łaski. Gdy zaś w r. 1539 opróżnione zostało biskupstwo poznańskie (po Stanisławie Oleśnickim, krótkotrwałym następcy Jana z książąt litewskich) biskupem został nie Łaski, lecz Sebastian Branicki, przesunięty z biskupstwa chełmskiego na poznańskie. I jego wydała kancelaria królewska, a choć zaliczał się do ludzi Łaskich, małą było to pociechą dla Jana; nie pomogły, a raczej zaszkodziły Janowi referencje króla Ferdynanda. Łaski opuścił wówczas Polskę; znalazłszy się w Niemczech zachodnich, dokonał kroku decydującego o dalszych jego losach: ożenił się.

Sprawa ta wymagała reakcji, która przyszła nie tylko od strony kościelnej, ale i od najbliższej rodziny Jana. Proboszcz gnieźnieński pozostawał w bliskich stosunkach z bratem Hieronimem, który był szczerym katolikiem. Hieronim zmarł w Krakowie 22 grudnia 1541, 6 lutego zaś następnego roku Jan Łaski odwołał uroczyście przed Gamratem swoje błędy i złożył przysięgę oczyszczającą. Nie czynił tego jednak już szczerze. Dawniej już znosił się z ks. Albrechtem, i tegoż 6 lutego zalecał mu się jako patronowi ewangelików. Dla Albrechta osoba Łaskiego byłaby jednak zbyt wielkim obciążeniem, obecność jego w Prusach wywołałaby duże trudności w stosunkach z dworem polskim. Łaski wyjechał więc do Niemiec, skąd dalsze drogi powiodły go do Anglii, gdzie miał na polu reformy Kościoła odegrać w przyszłości dużą rolę.

Osoba ks. Albrechta jest odrębnym rozdziałem w dziejach reformacji w Polsce. Książę protestancki czuł się pewniej, gdy miał związki ze światem protestanckim w Polsce, był też jego naturalnym protektorem. Obok tego potrzebował Albrecht Polaków dla opanowania sytuacji religijnej wśród ludności polskiej w Prusiech Książęcych. Podobnie jak ongi chrzest Litwy wywołał konieczność odnowienia wszechnicy krakowskiej, tak obecnie protestantyzacja Prus wymagała duchowieństwa, przygotowanego do szerzenia nowej wiary. W tym celu założył Albrecht w r. 1541 gimnazjum królewieckie, szkołę wstępną

do uniwersytetu, w r. zaś 1544 uniwersyteckie „studium generale“. Do pierwszych profesorów królewieckich zaliczali się Polacy z Litwy dr Abraham Kulwieć (Kulwa) i dr Stanisław Rafałowicz.

W rzedzie emigrantów, zdążających do Prus, doniosłą rolę odegrał dawny mnich z Poznania, Polak Jan Seklucjan (tj. z Siekluk), współtowarzysz drugiego mnicha poznańskiego, Andrzeja Samuela. Tego ostatniego biskup Branicki ustanowił był w roku 1540 kaznodzieją farnym w Poznaniu, aliści już w roku następnym toczyło się przeciw Andrzejowi postępowanie w sprawie zasad wiary. Wyszedłszy ze sądu obronną ręką, wyemigrował Andrzej do Wittenbergi i Lipska. Seklucjan miał podobną sprawę w r. 1543. Wytoczył mu ją biskup Branicki, zaniepokojony szerzeniem się herezji, świeżo zawiedziony na Andrzeju Samuelu. Branicki w Poznaniu i Gamrat w Krakowie są prekursorami ruchu kontrreformacyjnego w Polsce. Ale Seklucjan uchylił się od złożenia przysięgi oczyszczającej i korzystając z bytności wówczas w Poznaniu ks. Albrechta, razem z nim i Andrzejem Samuelem udał się do Prus. Jest znamienne, że gdy Seklucjan zrazu starał się o odłożenie terminu, w którym miałby złożyć przysięgę (terminu tego zresztą później nie dotrzymał), interweniowali u Branickiego starosta generalny poznański Andrzej Górka i wojski poznański Wojciech Chojęński, ten ostatni w imieniu szlachty. Za wstawiennictwem też niektórych senatorów i posłów ziemskich otrzymał Seklucjan głąt, pozwalający mu przybyć na sejm piotrkowski w pocz. 1544 r. Nic jednak z tego nie wyszło i Seklucjan musiał wracać do Prus.

Tutaj rozwinął Seklucjan dużą działalność pisarsko-wydawniczą. Z ważniejszych rzeczy ukazały się: w r. 1544 „Wyznanie wiary“, w końcu tegoż roku (z datą 1545) „Katechizm tekst prosty dla prostego ludu“, w r. 1547 t. zw. „Większy katechizm“ i w tymże roku „Pieśni duchowne, a nabożne nowo zebrane i wydane przez Jana Seklucjana“. Druki te pełniły dwojaką rolę: ułatwiały penetrację protestantyzmu u ludności polskiej

w Prusach Książęcych, którą tym samym protestantyzowano polskimi rękoma i oddziaływały na obszary koronne poza Prusami Książęcymi. Wydając pieśni, postępowano — według niemieckiego autora — „bardzo przezornie...; albowiem prości ludzie mieli zostać ewangelikami bez zdania sobie sprawy z tego, jak to się stało; tytuły pieśni nawiązywały do kultu rzymskokatolickiego, ale to, co śpiewano, nie było już rzymską litanią, lecz pieśnią ewangelicką“.²²⁾

Mały katechizm spotkał się z konkurencją ze strony innego wydawcy, Jana Maleckiego, dawnego drukarza krakowskiego, obecnie królewieckiego, który wydał w r. 1546 inny katechizm. Zaatakował go wówczas Seklucjan, zarzucając mu nieścisłość w tłumaczeniu katechizmu na język polski, m. i. także zapożyczanie się w terminologii czeskiej. Niezmiernie ciekawa odpowiedź Maleckiego powołuje się najpierw na znany — według Maleckiego — fakt, że „język polski powstał z czeskiego“, a następnie wyjaśnia Seklucjanowi, że nikt nie może tłumaczyć ksiąg świętych bez pomocy języka czeskiego i ksiąg czeskich. „Język polski jest bardzo zepsuty i nikt nie może poprawnie mówić po polsku, jeżeli nie zna języka czeskiego. Przytoczyłbym ci liczne wyrazy łacińskie, których nikt z Polaków nie potrafi przełożyć na język polski, jeżeli nie zna czeskiego“.²³⁾

Prawdą jest, że polska terminologia chrześcijańska już w X wieku zapożyczyła się wydatnie u Czechów i prawdą jest, że czeski język literacki przodował w XVI jeszcze wieku przed polskim. Ale świetność kulturalna Czech miała się już wtedy ku końcowi. Po wojnie szmalkaldzkiej rozpoczynają się przesładowania Czechów na tle wyznaniowym przez Ferdynanda; tuż po zgonie Zygmunta Augusta zawitają do Poznania „bracia czescy“, sprawiając wiele kłopotu następcy Branickiego i Pawła

²²⁾ Por. u I. Warmińskiego, l. c., str. 227, n. 1.

²³⁾ I. Warmiński, l. c., str. 198—9.

Wolskiego, biskupowi Izdbieńskiemu, który wówczas się ich pozbyl. Nowe związki polsko-czeskie, powstające na tej drodze, nie mogły być jednak trwałe, podobnie, jak i wpływ protestantyzmu czeskiego na Koronę. Pożywką protestantyzmu czeskiego była walka z niemczyzną, pożywką polskiego ruchu egzekucyjny; podobnie i związki wyznaniowe z Prusami mogły trwać tak długo, jak długo utrzymywał się ferment egzekucyjny w Polsce. —

Znakomity wgląd w sprawy dnia codziennego Polski w ostatnim dziesięcioleciu Zygmunta Starego daje Rejowa „Krótka rozprawa między panem, wójtem a plebanem“, ogłoszona w płodnym dla literatury polskiej roku 1543, roku ukazania się w druku dzieła Kopernika o obrocie ciał niebieskich.

Por. W. Zakrzewski, Powstanie i wzrost reformacji w Polsce, 1870; J. Bukowski, Dzieje reformacji w Polsce, t. I, Kraków 1883; St. Tarnowski, Pisarze polityczni XVI w., t. I, Kraków 1886; Mikołaja Reja z Nagłowic, Krótka rozprawa między panem, wójtem, a plebanem, wyd. R. Zawiliński, Kraków 1892; A. Brückner, Mikołaj Rej, Kraków 1905; ks. I. Warmiński, Andrzej Samuel i Jan Seklucjan, Poznań 1906; L. Kubala, Stanisław Orzechowski, Lwów 1906; Abd. Kłodziński, Stosunki Polski i Litwy z Inflantami przed zatargiem z r. 1556/7, Kwartalnik Histor. 1908; L. Kolankowski, Zygmunt August, wielki książę Litwy, Lwów 1913; A. Danysz, O wychowaniu Zygmunta Augusta, Rozprawy Akad. Um., Wydz. Histor. Filozof., t. 58, Kraków 1914 (por. i rec. Finkla w Kwartalniku Histor. 1916); E. Zivier, Neuere Geschichte Polens, I, Gotha 1915; K. Hartleb, Jan z Ocieszyna Ocieski, Lwów 1917; O. Halecki, Dzieje unii jagiellońskiej, t. II, Kraków 1920; ks. J. Fijałek, Legenda o Janie Łaskim i przysięga jego krakowska 1542 r., Reformacja w Polsce, t. II, 1922; A. Vetulani, Lenno pruskie, Kraków 1930; J. Pajewski, Węgierska polityka Polski w połowie XVI wieku, Kraków 1932; St. Bodniak, Albrecht Hohenzollern, Polski Słownik Biograficzny t. I, 1935; Wł. Pociecha, Bona Sforza, tamże, t. II, 1936; ks. K. Mazurkiewicz i Wł. Pociecha, Branicki Sebastian, tamże; K. Hartleb, Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu, Lwów 1938, (i rec. Wł. Pociechy w Kwartalniku Histor. 1939, z. 1); J. Jasnowski, Mikołaj Czarny Radziwiłł, Warszawa 1939.

XVI. KRÓL SENATORSKI

Epoka Zygmunta Starego — podobnie jak i pierwszy okres rządów Zygmunta Augusta — znacznie różni się od całych poprzednich dziejów jagiellońskich. Od chwili gdy rada koronna dała Jagielle poczuć swą przewagę, król Władysław przeszedł do próby oparcia się o szerokie rzesze szlacheckie, wstąpił na tory, po których kroczyli później po nim Kazimierz Jagiellończyk i Jan Olbracht. W tym kierunku podążył też w r. 1505 wsparty przez kanclerza Łaskiego król Aleksander; Zygmunt Stary był zupełnie innego kroju.

Wychowany politycznie na Węgrzech w atmosferze przewagi możnowładczej w państwie, uważał ten system za zupełnie naturalny i nie widział potrzeby jego zmiany. Oświadczał przecież wyraźnie, że „wydawało się nam zawsze najzgubniejszym, że senatorowie nasi spierając się między sobą i bacząc na swoje sprawy prywatne, powodują stały wzrost autorytetu szlachty w prowadzeniu spraw Rzeczypospolitej“.¹⁾

Tam gdzie to od niego zależało, posuwał Zygmunt system rządów senackich do absurdu. Najjaskrawiej bodaj wychodzi ta sprawa na przykładzie sądownictwa²⁾ królewskiego. Sądownictwo to wykonywane było zarówno w pierwszej instancji (tj. w zakresie królowi w pierwszej instancji zastrzeżonym), jak też w instancji apelacyjnej. Najpełniejszą formą sądu królewskiego był sąd tzw. sejmowy, tj. odbywany w czasie kadencji

¹⁾ Por. wyżej str 123.

²⁾ Por. O. Balzer, *Geneza trybunału koronnego*, Warszawa 1886; B. Grużewski, *Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego*, Lwów 1906.

sejmu, w otoczeniu senatu, obok tego jednak sądził król na sądzie tzw. nadwornym i sądzili z mocą sądu królewskiego asesorowie, na tzw. sądzie asesorskim. Owóż Zygmunt często-kroć, będąc w wątpliwości w sądzie nadwornym co do zastosowania prawa, odsyłał sprawę³⁾ do najbliższego sądu rozjemczego, na którym mógł zasięgnąć opinii plenum rady koronnej. Niechęć do samodzielnej decyzji spowodowała jednak w następstwie wy-lanianie się sądu sejmowego jako odrębnej, a zarazem najwyższej instancji sądu królewskiego, tym bardziej, że król dopuszczał i apelacje od sądu asesorskiego do sądu sejmowego. Te ostatnie wynikały z niechęci szlachty do poddawania się wyrokom sądu, sprawowanego faktycznie przez możnowładców (bo tylko z imienia będącego królewskim), i były fragmentem walki szlachty z senatem. Typowe dla Zygmunta uzależnianie się od senatu przebija z pierwszej sprawy, tj. z owego dopuszczania do „remisji” sądu nadwornego do sejmowego. Właśnie stu-dium sądownictwa w epoce Zygmunta skłoniło Michała Bo-brzyńskiego do wydania szczególnie surowego sądu o tym pa-nującym: „Trudno... — pisał — przejrzawszy tysiące jego wy-roków, nie potwierdzić się w przekonaniu, że był to najslabszy, najwięcej krótkowidzący z naszych królów, chociaż panowanie jego przypadło na chwilę najwyższego naszego dziejowego rozkwitu. Nikt inny tylko Zygmunt Stary stworzył sąd sej-mowy w jego znanej nam późniejszej postaci, stworzył go tylko przez swoją niepojętą słabość, nie zmuszony do tego żadną ustawą, wbrew nawet opinii szlacheckiej, której szło o jak naj-prędszy wymiar sprawiedliwości. Król jednak każdą ważniej-szą sprawę na sejm odkładał, a tym samym władzę swoją sądową zupełnie osłabił. Na początku jego panowania sąd sejmowy jako coś odrębnego od sądu nadwornego wcale nie istniał, na po-czątku panowania Zygmunta Augusta zabraniano już królowi sądzić po rozejściu się sejmu, za Batorego pokuszono się już

³⁾ Zwano to „remisją”.

o to, ażeby króla z sądu sejmowego zupełnie wykluczyć“.⁴⁾ „Powiedzże ty mnie — pisał w r. 1563 Orzechowski — ma li król, zaniechawszy wszystkie prace i rady około tak wielkich nieprzyjaciół koronnych, wszystek sejm piotrkowski około twoich szkap, świń i krów, i około spasi (sc. szkody zrobionej w polu przez cudze bydło) z radami swymi strawić? czyli, wybrawszy na ten mój i twój sąd ludzie cnotliwe, a mądre, sam o nieprzyjacielał korony swej i obronie królestwa swego radzić?“.⁵⁾ Opinia to również dosadna, jak słuszna, ale właśnie Zygmunt Stary postępował zupełnie odmiennie.

System rządów senackich, tak jak go Zygmunt uprawiał, miał jedną bardzo słabą stronę: uniemożliwiał zachowanie jakiegokolwiek tajemnicy państwowej, gdyż każda sprawa szła na drogę senacką, czy ustnie, czy — co jeszcze bardziej niebezpieczne — korespondencyjnie. Wymawiała to królowi Bona, a jakże inaczej postępował Jagiełło. I usunięcie z Polski Włodzisława Opolczyka i plan kampanii grunwaldzkiej ułożone były w tajemnicy, którą podziwiał i chwalił Długosz. „Niechaj więc uczą się tego Polacy“, pisał. — Cóż, kiedy w pierwszej połowie wieku XVI zabrakło nauczyciela.

Dużo oczywiście zależało od składu senatu, król niestety nie miał szczęśliwej ręki, jak świadczy o tym osoba Szydłowieckiego. Ten rzekomy „wielki kanclerz“ jest jakimś dziwnym nieporozumieniem. Jak pożytecznym u boku królewskiego mógł być taki Hieronim Łaski! Łaski służył obcym, ale na ich służbie, Szydłowiecki zdradzał polskie tajemnice państwowe, sam będąc kanclerzem królestwa. Nieco więcej śmiałości okazywał król na Litwie, gdzie potrafił oprzeć się na hetmanie Ostrojskim, ale po jego zgonie Litwa poszła na łup możnowładztwa.

⁴⁾ Por. *M. Bobrzyński* w „Starodawnych prawa polsk. pomnikach“, t. V, str. 14, nota.

⁵⁾ *Stanisław Orzechowski*, *Polskie dialogi polit.*, Biblioteka Pisarzy Polskich Ak. Um., nr 74, Kraków 1919, str. 126—7.

System rządów senackich równał się znacznemu wpływowi sfer kościelnych na bieg polskich spraw państwowych. Wprawdzie Zygmunt przestrzegał królewskiego prawa mianowania biskupów, bo uważał to za stan prawny, a przekraczania szranków konstytucyjnych przez siebie i w stosunku do siebie bardzo pilnował, ale polityka jego uniemożliwiała mu niezbędne dla państwa przełamanie immunitetu gospodarczego Kościoła w Polsce, ku czemu zresztą Zygmunt nie dążył — inaczej nie mianowałby kanclerzem Chojeńskiego.

Był więc Zygmunt w swej strukturze psychicznej wytworem pojęć urobionych, pod znacznym wpływem Kościoła, przez średniowieczny czynnik społeczny, jakimś nowym Leszkiem Białym czy Bolesławem Wstydliwym, ale już nie Włodzisławem Laskonogim. O średniowiecznym obliczu Zygmunta świadczy i jego stosunek do pojęcia rzeczypospolitej chrześcijańskiej.

„Rzeczpospolita chrześcijańska“ była wytworem średniowiecza. Zbudowana na zasadzie wspólnoty cywilizacyjnej, wyobrażona przez prymat papieża i cesarza, mająca za cel pogłębianie i rozszerzanie chrześcijaństwa, uległa w pierwszej połowie XVI w. ostatecznej dekompozycji. Źródłem tego rozkładu były Niemcy, które dążąc do prymatu politycznego w świecie, sięgając do Hiszpanii, Czech i Węgier, obudziły reakcję w całej Europie, zbliżyły do siebie Francję i Anglię, skłoniły Franciszka I do rewolucyjnego kroku w postaci porozumienia się z sultanem tureckim, dały pobudkę w kierunku polityki popierania protestantów w Rzeszy przeciw imperialistycznym Habsburgom. Owóż Zygmunt z pojęciem rzeczypospolitej chrześcijańskiej rozstawał się bardzo niechętnie, podobnie niechętnie, jak i humanista i miłośnik renesansu Tomicki. Rozejm z Turcją jest dla nich przykrą koniecznością, poza którą kryje się nadzieja przyszłej wspólnej krucjaty europejskiej. Inicjatorem stosunków z Francją był nie Zygmunt I, lecz Bona i Franciszek I.

Średniowieczne oblicze Zygmunta I wygląda i spoza sprawy gdańskiej 1526 r. Król, który nie potrafił zmusić Żydów do posłuchu w stosunku do wyznaczonych przez siebie poborców pogłównego żydowskiego, który ugiął się przed gminami żydowskimi, zdobył się w Gdańsku na surowy wyrok w stosunku do wyznawców luteranizmu. Ocalił w ten sposób polski interes polityczny, ale w przekonaniu swym tępił przede wszystkim heretyków. Jakże zmieniły się następnie czasy, gdy nuncjusz Lippomano daremnie żądał od Zygmunta Augusta wyroków śmierci na heretyków i doczekał się tylko powszechnego pozdrawiania: „witaj potomku żmij” („salve progenies viparum“).

W tym świetle zamiłowanie Zygmunta do architektury i rzeźby renesansowej⁶⁾ nie jest wykładnikiem generalnego stosunku króla do nowych prądów — aczkolwiek prądom tym w dziedzinie sztuki otworzy w Polsce drzwi na oścież. Był Zygmunt dla Wawelu renesansowego tym, czym Kazimierz Wielki dla gotyckiego, a Stanisław August dla Warszawy tzw. stanisławowskiej. Źródła natchnień artystycznych Zygmunta prowadzą nas do Węgier, podobnie jak nagrobki wystawione przez prymasa Łaskiego w katedrze gnieźnieńskiej. Wprost do wzorów włoskich mógł w tej dziedzinie sięgać Tomicki, ale inicjatywa artystyczna króla była mu znacznym przykładem; obaj też „nie zwalczali... pięknych, żywotnych jeszcze pozostałości przebrzmiałego stylu“,⁷⁾ podobnie jak obaj nie rozstawali się z nadzieją przyszłej wspólnej chrześcijańskiej krucjaty przeciw poganom. Naśladował króla i Szydłowiecki, ale u niego był to blichtr i poza. Stosunek do sztuki jest u niego „nie tylko chłodny i rozumowy, ale niemal utylitarny“.⁸⁾ Za wzorem króla

⁶⁾ Ob. artykuł *Stefana Komornickiego* w „Kulturze staropolskiej” (Kraków 1932), str. 542—575.

⁷⁾ Tamże, str. 557.

⁸⁾ Tamże, str. 561.

szedł także hetman Tarnowski, z mieszczan zaś Bonerowie (zwłaszcza Seweryn Boner) i Jost Ludwik Decjusz, inicjator budowy własnego renesansowego pałacyku w Woli Justowskiej pod Krakowem. Szlachta natomiast nie jest w tym czasie jeszcze ogarnięta nowym prądem artystycznym.

Król — mecenas sztuki nie był jednak mecenasem nauk. Stosunek jego do uniwersytetu był chłodny. Tym silniej odbija na tym tle (tj. na tle braku wzorów do naśladowania) postać Tomickiego i Piotra Kmity, wspaniałego protektora literatury i nauki.⁹⁾ Na jego dworze znalazł przytułek po śmierci Krzyciego, który się początkowo poetą opiekował, Klemens Janicki, syn wieśniaka spod Żnina, protoplasta Jana Kasprowicza. Na dworze Kmity spotykano też późniejszego dziejopisarza Marcina Bielskiego, humanistów krakowskich Józefa Tectandra (Zimmermanna) i Stanisława Glandinusa (Aichlera), późniejszego wielkiego wroga Kmity, zrazu jego klienta Stanisława Orzechowskiego, prawnika Jakuba Przyłuskiego i ważną postać w dziejach reformacji w Polsce Marcina Krowickiego. Wiele zawdzięczali Kmicie też Szymon Maricius z Pilzna i Benedykt Herbest z Nowego Miasta; obaj zostali później profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w przeciwieństwie do Przyłuskiego i Krowickiego byli szermierzami katolicyzmu.

Brak mecenatu królewskiego w zakresie literatury i nauki, nie stwarzając w tej dziedzinie wzorów i przykładów, brak równie dobrze za Zygmunta Starego, jak za Zygmunta Augusta, połączony z uniedostępnieniem plebejom stanowisk w Kościele, udostępnieniem zaś — bez obowiązku studiów — szlachcie, walnie przyczynił się do późniejszego wstrzymania rozwoju kulturalnego Polski, skądinąd tak świetnie zapowiadającego się w XVI wieku.¹⁰⁾

⁹⁾ H. Barycz, *Kulturalna działalność Piotra Kmity*, os. odb., Przemyśl 1924.

¹⁰⁾ Por. art. St. Kofa w „Kulturze staropolskiej“, I. c., str. 670—3.

Największym niedostatkim epoki Zygmunta Starego było wykolejenie się ruchu, od którego prężności zależała przyszłość Polski, tj. ruchu szlacheckiego. Ruch szlachecki w pierwszej połowie wieku XVI strącony został do roli opozycji, ta zaś — o ile trwa długo — z natury rzeczy działa degenerująco. Po powstaniu izby poselskiej w końcu wieku XV i po ostatecznym prawnym sformułowaniu jej podstaw w ustawie „*nihil novi*“ z r. 1505, sytuacja monarchii i państwa zależała od ustaw na sejmie uchwalonych, te zaś mogły dochodzić do skutku głównie na zasadzie zaufania między królem a szlachtą, ile że ustaw dających władzy królewskiej pełnomocnictwa konstytucyjne nie mogła dać izba nie mająca do króla zaufania. Należy tu w pierwszym rzędzie sprawa reformy wojskowej państwa, rzecz niezwyklej wagi, zważywszy upadek *pospolitego ruszenia* jako organu zbrojnego państwa. Gdyby do takiej ustawy doszło, król nie potrzebowałby ciągle zwoływać sejmów, a mając w ręku prawo nominacji senatorów mógłby państwem rządzić. Tymczasem na przestrzeni czasów Zygmunta widzimy coś zupełnie odmiennego. Zaufanie, nawiązane w okresie Olbrachta, ulega w pierwszej połowie w. XVI wyraźnemu rozklejeniu, izba poselska z powrotem rozkłada się na sejmy prowincjonalne i sejmiki, co więcej szlachta za szlacheckim wzorem węgierskim dąży do sejmku „*rokoszwowego*“, tj. z udziałem całej szlachty.

Ten stan rzeczy był tym bardziej niepokojący, że zazębił się o trzeci z programów wewnętrznych, realizowanych podówczas w Polsce tj. o budowę nowoczesnej władzy monarchicznej przez królowę. Królowa śmiertelnie nienawidząca Niemców miała w stosunku do szlachty, o ile chodziło o politykę zagraniczną, zadanie ułatwione, szlachta bowiem myślała kategoriami wyraźnie przeciwniemieckimi, wewnątrznie jednak królowa poczęła opierać się o nowy skład senatu i o gromadzone przez się majątki ziemskie. Wystarczyło to, by królowa stała się obiektem nienawiści ze strony możnowładców zagrożonych politycznie i gospodarczo, szlachta zaś obok swego zasadniczego pro-

gramu walki z przewagą senatu poczęła nasiąkać echami walk od góry. Z takiego przeróżnego skrzyżowania hasel wyrosła „wojna kokosza“ 1537 r. Jest tam wszystko: i zasadnicze postulaty szlachty, i echa walk prymasa Łaskiego i królowej z Szydłowieckim i Tomickim, i echa oporu przeciw egzekucji dóbr. Cały ruch jest jeszcze ciągle w stadium fermentacji, niemniej niektóre sprawy ulegają pewnemu mniej lub więcej pomyślnemu skostnieniu. Wyliczyć by tu wypadało:

1. Skostnienie zasady „wolnej elekcji“ przy udziale całej szlachty, mającej prawo udziału w sejmie elekcyjnym. Był to wyraźny rezultat ruchu rokoszowego, jego główne w czasach Zygmunta Starego osiągnięcie, podstawa późniejszego ustroju Rzplitej.

2. W ścisłym związku z poprzednim faktem pozostaje urobienie się przekonania, że sposobem zwalczania nienawistnej narodowi polityki przyjaznej Niemcom jest odwołanie się w takich sprawach do całego narodu. Walka Łaskiego z Szydłowieckim o incompatibilia, walka o obsadę kanclerstwa po Szydłowieckim i Tomickim jest prototypem późniejszego rokoszu Zebrzydowskiego. Szlachta, bojąc się Niemców i Niemca na tronie polskim, pomna losu Czechów, strzeże zasady wolnej elekcji i ograniczenia króla. Rodzi się w ten sposób polska „złota wolność“. Pisze Orzechowski w „Rozmowie około egzekucji“: „Wiedz to, że ani w czeskim prawie, ani rzymskim tego nie najdziesz, aby król zapowiedział słuchać sam siebie, gdyby co komu przeciwko prawu rozkazał. Nie najdziesz też tego, aby król ustawiać czego nie mógł bez zezwolenia rady i rycerstwa swego. Na koniec nigdzie nie najdziesz, aby król na gardle albo na statku żadnego poddanego swego karać nie mógł, nisi prius fuerit in baronum iudicio iure convictus. A iż tych rzeczy nigdzie indziej, jedno w Polsce, nie masz, łatwi dowód: weźmy Czechy, bracią swą, na przykład pytaj Czechów, czemu je Ferdynand ścinał? (Sc. po klęsce Związku szmalkaldzkiego 1547 r.). ...A tak, nie ganiąc Czechów ani prawa czeskiego, ani

postępków królestwa onego, zostańmy przy prawie swym polskim, dziękując za to Panu Bogu, iżechmy się w takiej rzeczypospolitej porodzili, w której prawo rozkazuje tak królowi, jako poddanemu królewskiemu. Przeto nie bójmy się tego nigdy, aby nas ten orzeł polski palcy ostrymi swymi kiedy podrapał, tak, jako indziej lwowie i orłowie podrapali poddane swe". „O, święta Polsko nasza, o wielbna wolności gardł i statków naszych".¹¹⁾

3. W ścisłym znów związku z poprzednim pozostaje zasada suwerenności prawa w Polsce, która od tej chwili wchodzi w krew i kość społeczeństwa polskiego. Szlachta program swój opierała na prawie, tzn. na statutach i konstytucjach z lat 1454 do 1505, a sięgała i wstecz aż do przywileju Ludwikowego z roku 1374. „Wojna kokosza" była jedną wielką egzegezą tych pożółkłych pergaminów. Rzplta Polska będzie w następnych wiekach zbudowana źle, ale będzie zbudowana na prawie, Polska bowiem od XVI wieku staje się państwem prawnym. Przyszli Polacy będą szczególnie cepili te zdarzenia, które przyniosą poprawę ustroju na drodze p r a w n e j, a więc Konstytucję 3 Maja.

4. Niektóre z nowości ustrojowych XVI wieku mają charakter wyraźnego uwstecznienia. Należy tu najpierw zaznaczająca się stale w pierwszej połowie wieku XVI dekompozycja izby poselskiej — rzecz, która mogła jeszcze zostać przemożona, należą tu zarodki r z ą d ó w s e j m i k o w y c h, w szczególności zaś instytucja poborców i szafarzy wojewódzkich. Władza królewska oddała się w ten sposób od dyspozycji funduszami na wojska zaciężne, dyspozycja tym wojskiem przechodzi w ręce hetmana, powstaje dualizm władzy król-hetman. Już o Tarnowskim mówili współcześnie,¹²⁾ że marzył o koronie.

Wojska zaciężne, służące przede wszystkim do obrony kresów południowo-wschodnich, stają się też w tym czasie — a właści-

¹¹⁾ L. c., str. 76—7.

¹²⁾ Orzechowski i Górski.

wie już od r. 1499 — zjawiskiem stałym i w łączności z tym dowódca tego wojska, hetman, jest od końca XV w. nie doraźnym, lecz stałym dygnitarzem wojskowym.¹³⁾ Ponieważ pospolite ruszenie w XVI w. w małym stopniu brało udział w działaniach wojennych, a z ziem koronnych najazdom ościennym — ale nie tylko za Zygmunta I — ulegały tylko ziemie południowe wschodnie (poza najazdem niemieckim 1520 r.), czasy Zygmunta I w świadomości narodu utrwaliły się jako czasy pokojowe. W rzeczywistości było inaczej. Do r. 1538 szczęk broni nie ustawał, a ostatnie dziesięciolecie było jednym wielkim pogotowiem zbrojnym. Niemniej dążenie do pokoju jest istotne dla psychiki Zygmunta; jeżeli jednak mówimy o Reju jako wykwiecie spokojnych lat, to pamiętać musimy, że po r. 1548 przyszło jeszcze kilka lat spokojnych rządów Zygmunta Augusta, i że Rej jest wykładnikiem przede wszystkim szlachcica, nie biorącego już udziału w pospolitym ruszeniu, lecz wyręczającego się zaciężnym. Wiek XVI nie pozostawi niestety w spadku rapsodu literackiego w postaci „Mohorta“ Pola, ale materiału do takiego dzieła nie brakło już wówczas. —

Nie pozbawiona cieni, nie jest epoka zygmuntowska pozbawiona i światła. Cokolwiek by powiedzieć o królu Zigmuncie, stwierdzić należy, że był to władca jako człowiek niezmiernie uczciwy, niewspółmiernie uczciwy w porównaniu z licznymi mało wybrednymi sąsiadami. Skarży się wojewoda mołdawski na jakieś awantury na pograniczu: król nie tylko, że odpisuje z ubolewaniem, ale natychmiast kancelaria królewska ekspediuje liczne mandaty, nakazujące śledztwo itp. Główny atoli tytuł do wdzięczności w narodzie ma Zygmunt przez stosowany w czasie swoich rządów umiar w polityce zagranicznej.

W spadku po poprzednikach otrzymał Zygmunt państwo odepchnięte od szerszego oparcia o Bałtyk, okrojone na wscho-

¹³⁾ Por. *L. Kolankowski*, Roty koronne na Rusi i Podolu, Ziemia Czerwieńska 1935.

dzie, na południowym wschodzie zdane na condominium polsko-węgierskie w kwestii mołdawskiej, na terenie czesko-węgierskim narażone na ostrą rywalizację z Habsburgami, którzy popierali opór w. mistrza i sprzymierzali się z w. księciem moskiewskim.

Do r. 1519 elementem dominującym w polityce polskiej jest program wschodni.

Zasadnicze znaczenie dla kwestii wschodniej miało współdziałanie Tatarów z Moskwą, resp. z Litwą — jak w r. 1519, szczególnie groźnym dla państw jagiellońskich — przy czym pokój z Moskwą (1508) wywoływał wojnę z Tatarami (1510—1512), pokój zaś z Tatarami wojnę z Moskwą (1512). Państwo jagiellońskie z reguły skłaniało się do współdziałania z Tatarami, chętnymi do tego od momentu zwłaszcza, gdy Moskwa zagroziła istnieniu ordy kazańskiej. Rabunkowe najazdy Tatarów i wielkie starcia, zwycięskie pod Wiśniowcem (1512), klęskowe pod Sokalem (1519), nie mogą przesłaniać tej zasadniczej wytycznej polityki jagiellońskiej. Wychodzi ona z założenia, że nie można walczyć równocześnie z całym wschodem, że trzeba wybierać między dwojgiem złego.

Polityka jagiellońska przychodzi też do wniosku, że nie można walczyć równocześnie ze wschodem i zachodem. Postawiona tedy przed współdziałaniem habsbursko-moskiewskim decyduje się na porozumienie z Habsburgami w Wiedniu 1515 r. Należy się zastanowić, co by było, gdyby utrzymał się był sojusz habsbursko-moskiewski i gdyby do trójsojuszu moskiewsko-krzyżacko-tatarskiego dołączyli się byli w r. 1519 także Habsburgowie. Danie nadziei Habsburgom na tron czeski i węgierski dokonało się więc pod wpływem przekonania, że nie można walczyć równocześnie z Habsburgami i Moskwą i że w hierarchii problemów polityki polskiej sprawy wschodnie zajmują ważniejsze miejsce przed czeskimi i węgierskimi.

Nie była to jednak hierarchia absolutna. Należy pamiętać, że w r. 1519, jeszcze przed przerwami działań wojennych na wschodzie, tuż po Sokalu, zdecydowano się na wszczęcie działań wo-

jennych przeciw w. mistrzowi krzyżackiemu. — Cytowana wyżej opinia o Zygmuncie, że król „utraciłby raczej część Litwy, albo nawet całą Litwę, niż odstąpiłby Gdańsk“, wskazuje, że w rządzie problemów polityki polskiej oparcie o Bałtyk i posiadanie Gdańska miały znaczenie kluczowe.

Dlaczego w takim razie kompromis krakowski 1525 4.?

Po pierwsze z przyczyny tureckiej. Przygotowania Turków do najazdu na Węgry po zgonie sułtana Selima (1520) odwracały uwagę rządu polskiego od wyłącznego skierowania jej ku Bałtykowi i skłaniały w r. 1521 do przerwania wojny na lat cztery. Polityka polska do tej chwili w stosunku do Turcji była idealistycznie nastawiona na krucjatę, a realnie skłonna do porozumienia, świadoma, że w wieńcu przeciwników nie ma już miejsca na Turków, tzn., że takiemu zespołowi wrogów Polska nie podoła, względnie będzie zmuszona do jakichś innych, zasadniczych rezygnacji. Realizm nad idealizmem bierze coraz więcej górę i w końcu w r. 1525 doprowadza do zawarcia rozejmu z Turcją, mimo że było wiadome, że Turcy szykują się do nowego ataku na Węgry. Węgry pozostawiono własnemu losowi dopiero w momencie, gdy wpływy habsburskie uniemożliwiły wciągnięcie Węgier do porozumienia z Turcją. Można powiedzieć, że Węgry bez Belgradu byłyby wobec Turcji w bardzo trudnym położeniu, ale w podobnym znalazła się Polska w r. 1538 po wkroczeniu wojsk tureckich do Mołdawii i w roku 1541 po zajęciu Budy przez Turków, a mimo to utrzymano pokój z Turcją. Los Węgier, wpłątanych przez Niemcy do wojny z Turcją, okazał się w nadchodzących stuleciach bardzo ciężki, w Polsce zaś miano zawsze na pamięci katastrofę warszawską 1444 r. W tym wypadku historia była prawdziwą „magistra vitae“.

Drugą przyczyną kompromisu krakowskiego był stosunek do Habsburgów, który wając na szali relacyj polsko-tureckich ważył równocześnie na odcinku polsko-pruskim. Do r. 1515 cesarz

Maksymilian popierał otwarcie w. mistrza, od 1515 pozwalał Zygmuntowi ludzić się nadzieją na zmianę swego stanowiska, na czym jednak w Polsce poznano się szybko.

Habsburgowie, przez opanowanie Hiszpanii i zagrożenie Francji, przez macki wysuwane w stronę Węgier, zburzyli ostatecznie — jak już wspomniano — pojęcie „rzeczypospolitej chrześcijańskiej” i spowodowali pojawienie nowej koncepcji politycznej: równowagi europejskiej. Zbliżyła ona Polskę ku Francji, ale w ślad za tym Polska musiała uprawiać system polityczny podobny do francuskiego. Najrychlej uwidoczniło się to właśnie w kwestii pruskiej, gdyż obawa zarówno Francji, jak Polski przed przewagą Habsburgów w Europie, skłaniały te państwa do polityki przyjaznej w stosunku do książąt protestanckich, co równało się rozbijaniu wewnętrznemu Niemiec. Francja poszła jeszcze dalej, gdyż sprzymierzyła się wyraźnie z Turcją, Polska ograniczyła się w r. 1533 do zawarcia i następnego przestrzegania trwałego pokoju (a nie, jak dotąd, rozejmów). Obok poprzednich wskazań: nie walczyć równocześnie z całym wschodem, nie walczyć równocześnie ze wschodem i zachodem, oraz za wszelką cenę bronić oparcia o Bałtyk, występuje i kolejne: przez konflikt z Turcją nie zdać się na łaskę i niełaskę Habsburgów; trzymać ich w szachu przez porozumiewanie się z Francją, przez pokój z Turcją — i popieranie Hohenzollernów przeciw Habsburgom. Jeśli chodzi o wyraźny błąd polityczny, to w czasach Zygmunta wskazać można na jeden: niewybaczenie słabe zachowanie się Zygmunta w r. 1540 po śmierci Jana Zapoły, dopuszczenie do akcji Ferdynanda przeciw córce i wnukowi na Węgrzech. Coś z tego odrobiła swą inteligencją i energią Bona.

Cofanie się przed konfliktem z Turcją powoduje, że Polska rezygnuje z zasięgu na południowym wschodzie, wycofuje się z Mołdawii, przesuwając ku Bałtykowi, zarówno przez traktat krakowski, likwidujący bunt krzyżacki, jak przez stłumienie buntu gdańskiego i wcielenie Mazowsza. Tym wyraziściej od tej chwili zarysowuje się problem brandenburski.

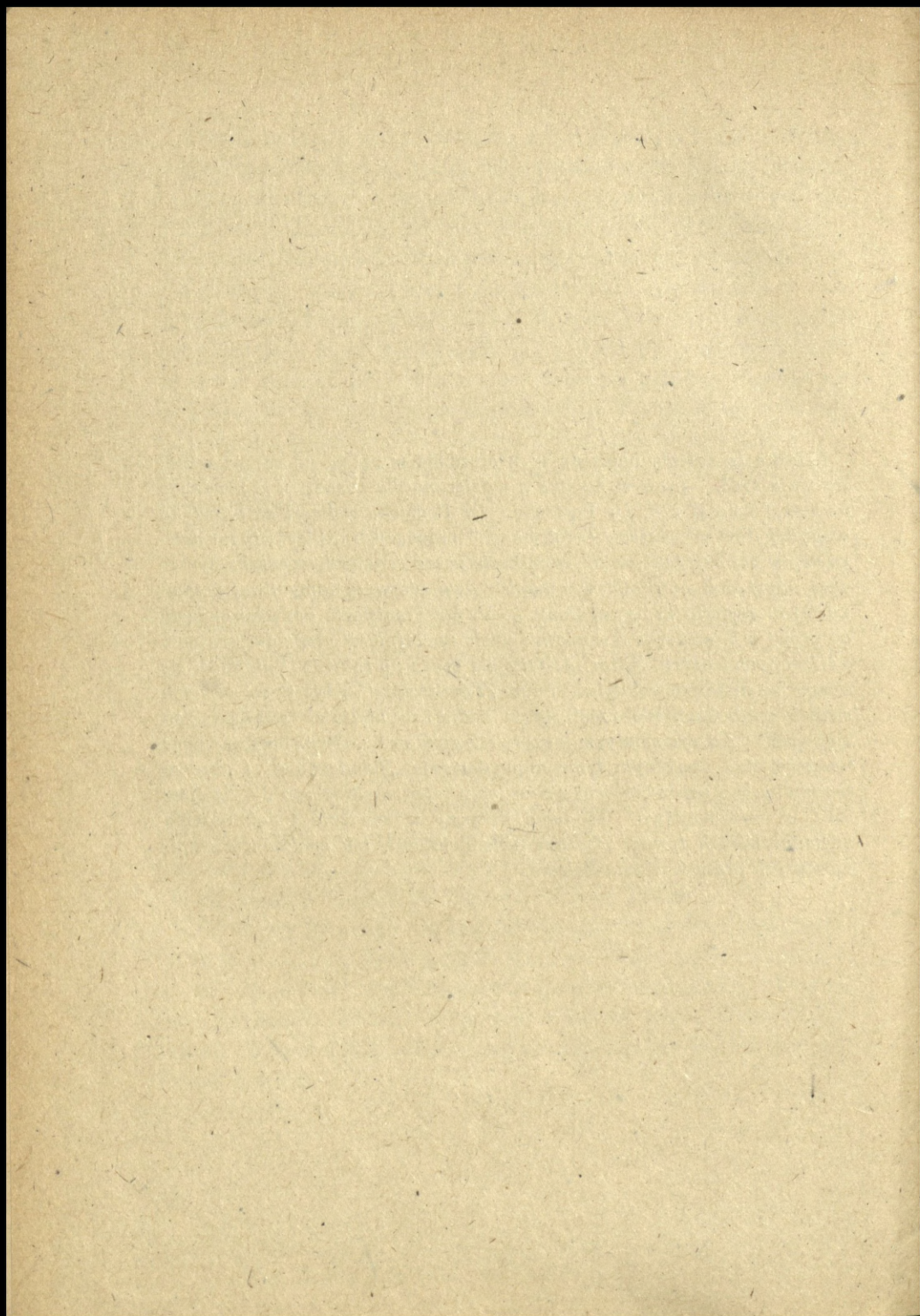
Zasadą było: raczej z Tatarami niż z Moskwą, raczej z Brandenburczykami (od r. 1525) niż Habsburgami; dlatego właśnie nie przeszkadzano Brandenburczykom w akcji sukcesyjnej na Pomorzu Zachodnim, ale były granice polityki przeciwhabsburskiej i profrancuskiej. Brandenburczycy bowiem wyciągają ręce nie tylko po Szczecin, lecz i po Królewiec. Ale też gdy mowa o zgubności kompromisu krakowskiego 1525 r., trzeba zaraz przypomnieć, że w c z a s a c h Z y g m u n t a I nastąpiła o d m o w a sukcesji linii elektoralfnej w lenno pruskie. Zasługa to królowej Bony, zarazem największy tytuł do jej sławy w dziejach Polski, gdyż, jak to wynika z rezolucji senatu z r. 1539, dość wyraźnie przewidywała dalszą linię rozwojową polityki brandenburskiej. —

Otrzymał Zygmunt w spadku bardzo ciężkie dziedzictwo. Sytuacji wewnętrznej nie rozwiązał, co gorsza popsuł ją; w polityce jednak zagranicznej wskazał miejsce Polski na północy, nad Bałtykiem, w szerokim bloku między Niemcami i Rosją.

Ze zgonem jego zanikł dawny polski świat średniowieczny. Wygasną niebawem dawne wyobrażenia i dawni ludzie. Wygasają Jagiellonowie, ale wygasają i stare senatorskie rody polskie, Kmitowie, panowie z Dębna, Buczaccy, Chodeccy, HaliCCy, Kolscy, Strusiowie, Rytwiańscy, Rzeszowscy, Jarosławscy, Szydłowieccy, Krzepiccy, Gamratowie, Srzeńscy. Wygasają książęta mazowieccy, zatorscy i oświęcimscy. Na Litwie wygasają Zabrzezińscy, Gasztołdowie i Glińscy. Ze smętkiem zauważył to kanonik Górski w „Żywocie Piotra Kmity“.

Dawne wyobrażenia wrócą niebawem do Polski pod szatą kontrreformacji, z ludzi jednak do głosu dojdą nowe elementy: szlachty koronnej i spolszczonych panów wschodnich. Pokolenie Zygmunta oddali się od nas, a jednak przez Dwon Zygmunta, Wawel i Kaplicę Zygmuntowską zawsze będzie dla nas czymś żywym.

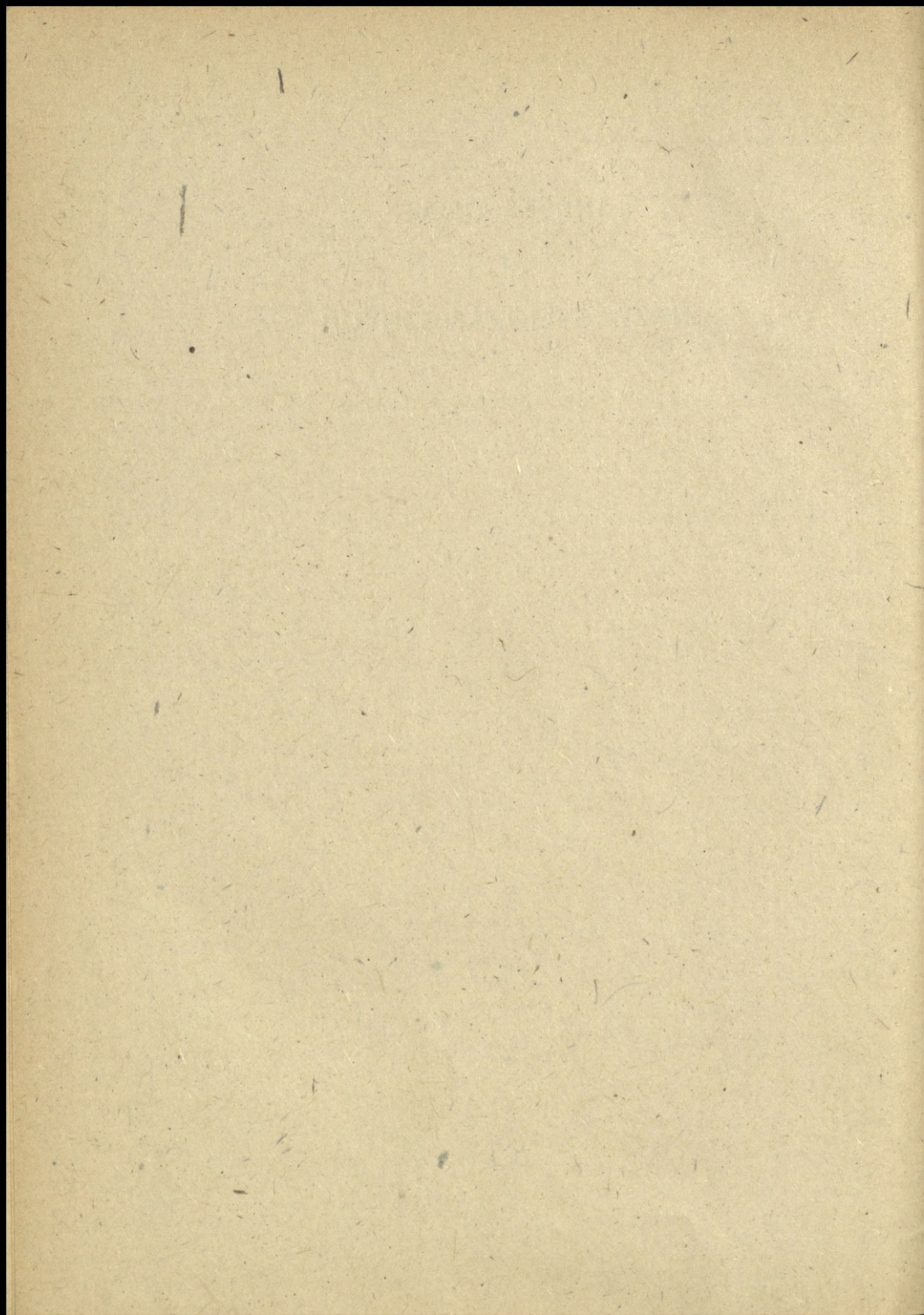
Książka ta została napisana w Warszawie w czasie od czerwca 1942 do maja 1943. Autor wspomina z wdzięcznością rozmowy prowadzone na temat książki z P. Dr Pociechą. Dr Pociecha wskazał autorowi na wagę tekstów w „Actach Tomicianach” mówiących o pierwotnym delegowaniu połowy posłów na sejmikach przez senatorów oraz najżyczliwiej udostępnił autorowi w rękopisie dwa pierwsze tomy Swej pomnikowej monografii królowej Bony. — P. Dr Stanisława Sawicka okazała autorowi w Warszawie niezmiernie wiele uprzejmości przez dostarczanie potrzebnych książek. Autor niestety dla czasu po roku 1531 nie mógł się oprzeć na materiale rękopiśmiennym „Tomicianów”, gdyż w ówczesnych swoich warunkach nie mógł się w żadnej z bibliotek warszawskich „ujawnić” jako systematyczny czytelnik rękopisów. Tym bardziej więc ubolewał nad powolnym tempem wydawania „Tomicianów” i obecnie pragnąłby być orędownikiem wznowienia tego zasadniczego dla dziejów XVI w. wydawnictwa. To samo dotyczy wznowienia i dokończenia zygmuntońskich tomów „Corpus iuris Polonici”, tak znakomicie zainicjowanych przez Oswalda Balzera.



INDEKS OSÓB

I

NAZW GEOGRAFICZNYCH



Abraham, egzekutor podatków żydowskich w Wielkopolsce — 278

Abstemius, patrz: z Kwidzyna

Achmet Szach, chan ordy zawołżańskiej, brat Machmeta Gireja — 59, 78, 218, 254

Adrianopol — 156, 157, 329

Adriatyk — 70

Agricola Rudolf, humanista krakowski — 72, 81, 82, 88, 110

Aichler Jan, mieszkaniec krakowski — 228

Aichler, patrz: Glandinus

Akerman — 255

Albert, wójt krakowski — 18

Albrecht (=Albert) Hohenzollern, książę brandenburski, w. mistrz krzyżacki, lennik polski — 38, 48, 59, 60, 63, 64, 70, 100, 103, 106—108, 141, 142, 145, 147, 152, 158, 159, 161—163, 165, 168—170, 172, 190, 192, 196, 198, 200, 206, 216, 217, 224, 226, 227, 243, 245, 290—292, 301, 302, 306, 309, 344, 346, 347, 349, 350, 352, 364

Alda, patrz: Manucjusz

Aleksander Jagiello czyk, w. książę litewski i król polski — 11, 13, 15, 17—19, 21, 25—29, 32, 35, 39, 41, 46, 48, 76—78, 83, 89, 122, 135, 185, 189, 269, 276, 300, 353

Aleksander III, wojewoda moldawski — 330

Aleksiej Michałowicz, car — 265

Alfons II Aragoński, król neapolitański, ojciec Izabelli Sforza — 68

Aliphio Ludwik, dr, romanista, kanclerz królowej Bony — 80, 155

Andrzej, brat Iwana IV — 258, 259

Anglia (Anglicy) — 82, 103, 145, 158, 194, 228, 230, 236, 349, 356

Anna, córka Kazimierza Jagiellończyka, żona Bogusława X, matka Jerzego i Barnima — 41, 198

Anna, córka Zygmunta i Barbary Zapolya — 54, 68

Anna, córka Zygmunta I i Bony — 96

Anna, królowna węgierska, córka Władysława Jagiellończyka — 22, 52

Anna, królowa węgierska, księżniczka de Foix i Candale — 23

Anna, ostatnia księżniczka mazow., druga żona Stanisława z Sprowy Odrowąża — 200, 302

Anna Radziwiłłówna, księżna mazowiecka, wdowa — 21, 48, 151, 200, 214(?)

Antwerpia — 145

Arct St., wydawca — 7, 9

Armenia — 134

Artusa Dwór w Gdańsku — 179, 182

Attyla — 270

Augsburg — 217

Austria — 69, 82, 234, 239

Balaklawā, gród turecki — 337

Baliński Jan, kasztelan gdański — 179

Balzer O., autor — 55, 113, 127, 129, 132, 133, 136, 178, 185, 204, 205, 277, 281, 283, 305, 353

Balaban M., autor — 281

Balga, miejsc. pod Brunsbergą — 102

Bałtyk — 42, 173, 197, 201, 218, 344, 362, 364—366

Bandtkie, autor — 113

Bar — 215, 277

Barbara, patrz: Zapolya

Barbara Radziwiłłówna, wdowa po Stanisławie Gasztoldzie, żona Zygmunta Augusta — 299, 338, 340—342

Barbarossa — 198

św. Barbary kościół w Krakowie — 112

Barcelona — 94, 242

Bardyjów — 231

Bari, księstwo włoskie — 60, 67—70, 155, 213

- Barnim, książę pomorski, syn Bogusława X i Anny Jagiellonki — 159, 198, 199
- Bartholomeo, poseł Karola V do Moskwy — 145
- Barycz H., autor — 90, 298, 326, 358
- Batory Stefan, król polski — 165, 338, 353
- Batory Stefan, palatyn Węgier (od r. 1519), współrodowiec króla — 151, 154, 156, 157, 200
- Bawaria (Bawarczycy) — 84, 222, 229, 230
- Bążyński Jerzy, wojew. malborski — 99, 181
- Becse, twierdza na Węgrzech — 337
- Beham Hans z Norymbergi, dowódca artylerii królewskiej — 108
- Belgrad — 108, 137, 138, 364
- Berecci Bartholomeo, architekt — 54, 55, 75
- Berezyna — 28, 31
- Berlin — 62, 94
- Biała Góra — 222
- Białogród, gród na wybrzeżu moldawsko-czarnomorskim — 11, 13, 157
- Białoruś — 263, 264
- Biel, patrz: spod Przemyśla
- Bielski Iwan, książę — 258
- Bielski Joachim, dziejopisarz XVI w. — 84, 96, 172
- Bielski Marcin, dziejopisarz — 358
- Bielski Siemion, książę, emigrant — 275, 343, 344
- Bielszczanie — 270, 271
- Biem, patrz: z Olkusza
- Biernat, patrz: z Lublina
- Birkenmajer A., autor — 205
- Bischof Filip, burmistrz m. Gdańska, burgrabia gdański — 182, 183
- Blois, miejsc. w Francji — 154
- Blumenstock A., autor — 55
- Bobrzyński M., autor — 8, 24, 96, 136, 166, 172, 257, 325, 336, 354, 355
- Bodniak St., autor — 8, 352
- Bogatyński Wł., autor — 325
- Bogatyry, najstarszy syn Machmeta Gireja — 98
- Bogdan, wojewoda moldawski, syn Stefana — 13, 20, 25, 27, 32—35, 38, 42, 120, 149
- Bogusław X Wielki, książę zachodnio-pomorski (zm. 1523) — 41, 62, 63, 73, 106, 159, 167, 198
- Bogusz Jan, kanclerz litewski — 61
- Bohuszówna, podskarbianka litewska, żona Tęczyńskiego — 324
- Bolesław Chrobry — 17
- Bolesław Wstydlivy — 356
- Bolonia — 72, 81, 182, 241, 242
- Bona Sforza, księżniczka Mediolanu i Bari, królowa polska — 24, 60, 67—73, 75, 80, 82, 89, 90, 94—96, 108, 129, 141, 145, 146, 151, 155, 161, 162, 172, 177, 183, 196, 200, 204—206, 208—214, 217, 223—225, 229, 233, 235, 245, 254, 257, 268, 269, 273, 274, 280, 286, 291, 292, 297—303, 306, 309—311, 314, 315, 317, 326, 328, 330, 332—342, 345—348, 352, 355, 356, 359, 360, 365, 366
- św. Bonawentura — 84
- Boner Fryderyk, brat Jakuba i Jana, zarządca mennicy głogowskiej — 17
- Boner Jakub, brat Fryderyka i Jana, zarządca mennicy głogowskiej — 17
- Boner Jan, brat Fryderyka i Jakuba, poseł m. Krakowa na elekcję 1506, nadworny bankier Zygmunta — 17, 22, 28, 0, 33, 37, 54, 67, 68, 69, 72, 74, 75, 101, 129, 147, 148, 276
- Boner Seweryn, bratanek Jana — 75, 227, 247, 358

- Bonerowie — 90, 358
 Bononia — 102
 Borek, dr, poseł Zygmunta do Karola V — 155
 Borello, hrabstwo w Włoszech — 68
 Borysów — 31
 Borzemski A., autor — 90
 Bostel F., autor — 90
 Braclaw — 233, 277
 Brandenburczycy — 40, 41, 91, 93, 164, 180, 224, 344, 345, 366
 Brandenburg, miejsc. pod Brunsbergą — 102
 Brandenburgia (Marchia Brandenburska) — 40, 41, 52, 65, 91, 94, 168, 197—199, 277, 345
 Branicki Sebastian, bp chełmiński, bp poznański 349, 350—352
 Bratysława — 51
 de Breves Antoni, poseł do Francji 1520/27 — 150
 Brodarycz Stefan, bp syryjski, b. kanclerz króla Ludwika, małż. zaufania Zapoły — 235—237, 243, 328
 z Brudzewa Wojciech, astronom — 81
 Brückner A., autor — 90, 352
 Brugges — 145
 Bruksela — 106
 Brunsberg, gród na Warmii — 101, 102, 104, 168, 199
 Brzesko-kujawskie województwo — 131
 Brześć, miejsce sejmu litewskiego — 18, 78, 335
 Brześć Kujawski — 239
 Brzeziński J., autor — 157
 Buczaccy, stary senatorski ród polski — 366
 Buda, stolica Węgier — 14—16, 29, 74, 122, 164, 218, 230, 239, 244, 246, 247, 257, 331, 334, 338, 364
 Bug, rzeka — 98
 Bujak F., autor — 118, 205
 Bukowski J., autor — 280, 352
 del Burgio Antoni, poseł papieski na Węgrzech — 165
 Busk — 59
 Bydgoszcz — 105, 106, 112
 z Bystrzykowa Michał Tworóg, filozof — 80
 Bytów, lenno polskie na Pomorzu — 14, 159, 160, 167, 198
 Calais — 145
 Cambrai — 242
 de Cancellieri Konstanty, Claretti, grecysta — 82
 Candale, patrz: Foix i Candale
 Cassubae, patrz: Kaszubi
 Castelpapiano, miejsc. w Włoszech — 70
 Charewiczowa Ł., autorka — 8
 Chełmno (chełmińska ziemia) — 100, 141
 Chocim — 329
 z Chodcza Otto, wojew. ruski, wojew. sandomierski (po Tęczyńskim, 1532—34) — 226, 250, 290, 300
 z Chodcza Stanisław, marsz. w. koronny — 226
 Chodeccy, stary senatorski ród polski — 366
 Chodyncki K., autor — 8
 Chojeński Jan, archidiakon krakowski, I sekretarz kancel. królewskiej, bp przemyski (od 1531 po Karnkowskim), bp plocki, bp krakowski (1537 po Latalskim), kanclerz (zm. 1538) — 136, 243, 268—270, 272, 286, 291, 292, 295, 297, 300, 305—309, 313, 314, 326, 356
 Chojeński Wojciech, wojski poznański — 350
 Chojnice — 15, 105, 106
 Chorwacja — 147
 Chrobry, patrz: Bolesław Chrobry
 Chrystian II, król duński — 62, 158, 159, 165, 347
 Cicero — 80, 82, 83
 Cichocki M., autor — 165
 Ciołek Erazm, bp plocki, poseł w Rzymie (1519) — 65, 71, 91, 98, 121, 138—140, 142, 144, 157, 206

„Circe“, patrz: Telniczanka

Cisa, rzeka na Węgrzech — 331, 338

Claretti, patrz: de Cancellieri

Cognac, miejsc. w Francji — 219

de Collo Franciszek, poseł Maksymiliana do Moskwy — 63

Colonna Prosper, książę włoski, pośrednik małżeństwa Zygmunta z Boną — 60, 68, 69, 71, 72

Conti Antoni, poseł habsburski do Moskwy w r. 1523 — 63, 146

Coxe Leonard, wędrowny humanista angielski w Krakowie — 82

Cracovienses, patrz: Małopolanie

Cylea — 70

Czapliński W., autor — 8

Czarne Morze — 232, 255, 336

Czechy (= Korona Czeska, kraj i Czesi, naród) — 11—13, 15, 18, 25, 40, 58, 79, 94, 95, 97, 98, 102, 146, 147, 150—152, 154, 156, 173, 211, 214, 219, 222—224, 234, 277, 278, 351, 356, 360

Czekanowski J., autor — 8

Czema Achacy, starosta człuchowski, podkomorzy pomorski — 182, 195, 198, 227, 347

Czepel, patrz: z Poznania

Czerkasy — 255, 256

Czernichów, patrz: Siewiersko — czernichowskie księstwo

Częstochowa — 227, 237

Człuchów — 105

Czołowski A., autor — 257

Damerau, patrz: z Wojnowa

Dania — 52, 61, 97, 103, 158, 179, 180, 198, 230

Dantyszek (Dantiscus) Jan, Flachsbindler, humanista, poeta, dyplomata, bp chełmiński (od r. 1530), bp warmiński (od 1537 po Ferberze) — 72, 73, 81, 84, 90, 93—95, 106, 143, 145, 155, 157, 162, 163, 165, 174, 177, 180, 193, 194, 199, 213, 224, 227, 228, 241, 242, 247, 300, 314, 324, 328

Dantyszka matka — 228

Dantyszka siostra, Katarzyna — 228

Danysz A., autor — 352

Daszkiewicz Ostafi, starosta czerkaski — 254—257

David Leonard, profesor hebraistyki w Krakowie — 83

z Dąbrownicy, patrz: Firlej

Dąbrowski J., autor — 8, 157

Decjusz Jost Ludwik, sekretarz Bonera, historyk — 72, 75, 90, 164, 191, 227, 278, 358

z Dębna Jakub, Odrowąż — 15

z Dębna panowie, stary senatorski ród polski (Odrowążowie) — 366

Długi Rynek w Gdańsku — 182

Długopolski E., autor — 8

Długosz, historyk — 13, 14, 41, 74, 76, 235, 298, 299, 355

Dniepr — 28, 31, 50, 256

Dniestr — 33, 88, 249

Drevicky Jan, dowódca zaciężników czeskich w wojnie pruskiej — 98

Drohiczanie — 270, 271

Drzewiecki Maciej, bp przemyski, bp włocławski, podkanclerzy (za Olbrachta), arbp gnieźnieński i prymas (1531 po Łaskim), zm. 1535 — 39, 53, 81, 95, 125, 140, 160, 180, 182, 193, 206 209, 226, 243, 247, 297, 300, 312

Drzewiecki, wybitny dostojnik kościelny — 348

Dürer Albrecht — 74

Dürer Hans, brat Albrechta — 74

Duplicius, patrz: Scepperus

Durczewski Z., autor — 8

Działyński T., autor — 325

Eck Walenty, poeta — 81, 82

Egipt — 138

Ehrenkreutz St., autor — 281

Elbląg — 37, 51, 52, 64, 101, 106, 145, 170, 174, 185, 190, 191, 199

Eleonora, wnuczka cesarza Maksymiliana — 67 — 69

Elias II, wojewoda mołdawski, następca Petryły — 336

Elżbieta (Ferdynandówna), Habsburżanka, żona Zygmunta Augusta (od r. 1543) — 245, 246, 324, 328, 333, 334, 337, 339 — 341

Elżbieta Habsburżanka, matka Zygmunta I — 14

Elżbieta, siostra Zygmunta I, późniejsza księżna lignicka — 32, 33, 53, 54, 67, 86

Ennalej, chan tatarski — 262

Eryk, książę pomorski, współczesny Kazimierzowi Jagiel. — 159

d'Etaples Jakub, Lefèvre, filozof krakowski — 81

d'Este Ippolito, kardynał — 71

Estreicher K., autor — 55

Europa — 96, 143, 207, 273, 347, 356, 365

Europa, środkowa — 79, 150, 222, 251

Ezofowicz Abraham, przechrsta, herbu Jastrzębiec, starosta m. Mińska i wójt miński, podskarbi ziemski litewski (od r. 1510) — 276, 277

Ezofowicz Michał, brat Abrahama, żyd, herbu Leliwa — 276

Ezofowiczowie, trzej bracia, żydzi — 276

Faber Franciszek, humanista śląski w Krakowie — 82

Fabian, bp warmijski — 61

Falk, kronikarz elbląski — 106

Fantini Albert, franciszkanin, geograf — 81

Ferber Eberhard, burmistrz gdański, starosta tczewski, senator pruski — 174, 179—181, 183

Ferber Maurycy, bp warmijski (1523—1537) — 174, 180, 184, 193, 195, 324

Ferber, syn Eberharda, sekretarz kancelarii królewskiej — 174, 193

Ferdynand Habsburg, wnuk cesarza Maksymiliana, arcyksiążę, król czeski (od 1526) — 52, 107, 143, 145, 146, 149, 151, 152, 156, 164,

194, 219, 222, 223, 226—239, 242, 244—247, 250, 251, 253, 257, 269, 282, 291, 300, 309, 312, 327—335, 341, 342, 346, 348, 349, 351, 360, 365

Ferdynand Katolicki, król hiszpański — 39

Ferdynand, książę lignicki — 245

Fijałek J., ks., autor — 24, 155, 243, 300, 352

Finkel L., autor — 352

Firlej Mikołaj z Dąbrownicy, wojewoda lubelski, hetman koronny, kasztelan krakowski — 30, 31, 100—102, 104, 106, 149, 150, 225, 226

Fiume — 70

Floriańska ulica w Krakowie — 71

Foix i Candale, patrz: Anna

Franciszek Florentczyk, budowniczy Wawelu — 54

Franciszek I, król francuski — 91, 94, 97, 135, 139, 144, 150, 153—156, 163, 164, 219, 222, 230, 237, 242, 253, 356

Francja (= Gallia) — 91, 93, 94, 106, 117, 150, 153, 154, 157, 158, 163, 165, 167, 172, 219, 230, 236, 253, 257, 276, 337, 345, 356, 365

Francuzi (= Galli) — 81, 118, 155, 228

Frangepan Krzysztof — 156

Frangepani Franciszek, arbp kalocsański, pośrednik między Zapolą a Ferdynandem — 237, 244

Frankfurt n. Odrą — 40, 87, 104

Friażyn Szymek, poseł Sahib Gireja do Zygmunta Augusta — 344

Friedberg M., autor — 8, 136

Fryderyk II Wielki, król pruski — 107, 223

Fryderyk Hohenzollern (z linii frankońskiej), margrabia brandenburski, szwagier Zygmunta I — 38

Fryderyk Jagiellończyk, kardynał, arbp gnieźnieński i bp krakowski — 14, 43, 315

Fryderyk, książę lignicki, pełnomocnik Albrechta w r. 1525 — 53, 107, 161, 168

Fryderyk, książę saski, w. mistrz Zakonu krzyżackiego (zm. 1510) — 13, 27, 35, 38

Fryderyk, palatyn reński — 158

Fryderyk III, cesarz niemiecki w XV w. — 139

Fuggerowie, dom bankowy — 148

Gamrat Piotr, scholastyk płocki, bp kamieniecki (od 1530), bp przemyski (po Chojeńskim), bp płocki (od 1537), bp krakowski (od 1538 po Chojeńskim), arbp gnieźnieński (od 1541 po Łatańskim) — 209, 300, 301, 314, 326, 332, 335, 349, 350, 352

Gamrat Mikołaj, brat Piotra — 209

Gamratowie, stary senatorski ród polski — 366

Garibaldi, patrz: z Kaffy
Gasztold Olbracht (Albrecht, Albert), wojew. trocki, wojew. wileński, kanclerz litewski, przywódca możnowładztwa litewskiego (1530—1540) — 211—213, 268—270, 273, 297, 340

Gasztold Stanisław, syn Olbrachta, wojew. trocki, mąż Barbary Radziwiłłówny — 340

Gasztoldowie, możnowładcy litewscy — 268, 366

Gattinara, kardynał, kanclerz Karola V — 165, 242, 243

Gąsiorowska N., autorka — 8

Gdańsk — 22, 37, 51, 52, 64—66, 100, 101, 105, 106, 145, 159, 160, 173—175, 177, 179—186, 188, 190, 191, 194, 196—201, 205, 216, 218, 228, 296, 323, 339, 357, 364

Gdańszczanie — 22, 73, 102, 109, 159, 174, 179, 181, 184, 196, 323, 339

Gdynia — 55, 66, 108, 172

Germania, patrz: Niemcy

Giovanna IV, królowa neapolitańska — 94

Girej, patrz: Hadżi, Islam, Mengli, Safa, Sahib, Seadet Girej

Glaber, patrz: z Kobylina
Glandinus Stanisław (Aichler), humanista krakowski na dworze Kmity — 358

Glinścy, możnowładczy ród litewski — 366

Glinśka Helena, wdowa po Wasylu, regentka za syna, Iwana IV — 258

Glinśki Michał, książę litewski — 19—21, 28—32, 34, 50, 78, 212, 258, 265, 275

Głogów, miasto i księstwo — 15—18, 21, 74, 213, 338

z Głogowa (Głogowczyk) Jan, astronom-astrolog, geograf — 80

Gniezno — 62, 140, 314

Goldberg, patrz: Złota Góra

Golańb J., ks., — 132

Goryńskiego statut mazowiecki — 203

Gosz Mechitar, wardapet ormiański (ok. r. 184) — 134

Górka Andrzej, syn Łukasza, starosta gener. poznański — 227, 260, 350

Górka (z Górki) Łukasz, kaszt. pozn., starosta gener. wlkp., bp kujawski (od 1537) — 41, 62, 67, 71, 102, 127, 128, 136, 141, 175, 176, 181, 226, 227, 288, 302, 303, 348

Górki Łukasza córki: 1) żona Stanisława z Sprowy, Odrowąża — 302, 303 2) żona Kmity — 303

Górkowie — 136, 348

Górnicki, autor — 280

Górski Stanisław, kanonik krak., sekretarz Tomickiego, sekretarz Bony — 40, 132, 240, 298, 299, 301, 308, 361, 366

Grabia Mikołaj, kaszt. chełmski, podkanclerzy koronny — 341

de Grassis Achilles, kardynał
— 139, 142, 143, 148

Graz — 70

Grażyński M., autor — 205

Grecja — 232

Grecy — 272

Gresham, ekonomista angielski — 194

Gritli Alojzy, syn doży weneckiego, referent spraw węgierskich na dworze sudańskim — 240

Grodno — 21, 29, 178

Grudziądz — 119, 187, 193

Grudzieński Wojciech, poseł poznański z ramienia szlachty — 124

Grunwald — 79, 173

Gruźewski B., autor — 353

Gryfia — 73, 81

Grzegorz z Sanoka, arbp lwowski — 15

Gustaw Waza, król szwedzki — 159

z Gutsteina Henryk, wójt ziemi lubuskiej — 154

Gwoździec, twierdza — 248, 249

Gyala, miejsce traktatu z 1541 r. — 332, 338

Habsburg, patrz: Ferdynand, Maksymilian, Wilhelm

Habsburgowie — 23, 37, 91, 93, 94, 97, 106, 107, 125, 135, 146, 147, 150, 156, 157, 163—165, 206, 213, 218—220, 223—225, 227, 229, 236, 239, 241, 242, 245, 256, 257, 290, 292, 320, 329, 333, 337, 338, 342, 345—347, 356, 363—366

Habsburżanka, patrz: Elżbieta, Katarzyna

Hadrian VI, papież — 139—144, 148, 152, 178, 209

Hadzi-Girej, chan sprzymierzony z Kazimierzem Jag. — 254

Halecki O., autor — 24, 34, 326, 352

Halicy, stary senatorski ród polski — 366

Halicz — 33, 248, 274

Haller Jan, wydawca krakowski — 72, 75, 83—85, 90, 117

Halszka, patrz: z Ostroga

Hanza — 140

Hartleb K., autor — 257, 314, 326, 352

Hegge Jakub, duchowny katolicki, później kaznodzieja luterski w Gdańsku — 179, 180

Heilsberg, zamek bpa warmińskiego — 104, 105

Hel — 183

Helena, siostra Wasyła w. księcia moskiewskiego, wdowa po Aleksandrze Jagiel. — 48, 64

Henryk IV — 165

Henryk, książę meklemburski — 159

Henryk VIII, król angielski — 145, 219, 237

Henryk Walezy — 299, 338

Herberstein Zygmunt, poseł cesarski do Moskwy — 60, 61, 68, 238, 239

Herbest Benedykt z Nowego Miasta, profesor krakowski, protegowany Kmity — 358

Herbst S., autor — 34

Herburta statuty — 255

Heski landgraf — 236

Hieronim, lekarz toruński, przyjaciel Dantyszka — 227

Hirschberg A., autor — 157, 167, 172, 257

Hiszpania (Hiszpanie) — 39, 103, 145, 155, 342, 356, 365

Hlebowicz, wojew. wileński — 339

Hochfeder Kasper, drukarz „wędrowny“ — 83

Hohenzollern, patrz: Albrecht, Fryderyk

Hohenzollernowie — 38, 39, 164, 165, 167, 169, 171, 199, 213, 224, 225, 290, 292, 345, 365

Hoład (Holland), twierdza w Prusach Wsch. — 101—103

Holendrzy (Olendrzy) — 323

Homel, twierdza moskiewska — 261, 262

Hornostaj Iwan, podskarbi ziemski litewski — 268, 344

Hozjusz Stanisław, wychowanek Uniw. Jagiel., poeta — 89, 166, 314

Ibrahim, basza turecki — 233

Inflantczycy (Zakon Inflantki) — 26, 27, 32, 101, 346

Infanty — 48, 173, 258, 344, 347, 352

Inowrocławskie województwo — 131

Isenburg Wilhelm, hrabia, dowódca zaciężnych Krzyżaków w wojnie pruskiej — 104

Islam (Selim), Girej, syn Machmeta — 254, 255, 259, 260, 262, 343

Iwan IV Wasylewicz, nieletni książę moskiewski — 258

Iwan, w. książę moskiew., teść Aleksandra Jagiel. — 12, 25, 27, 30

Izabela, patrz: Sforza

Izabela, pierworodna córka Zygmunta I i Bony, żona Jana Zapolyi — 95, 254, 328, 330, 335, 337, 347

Izdbieński, bp poznański — 352

Jabłonowski A., autor — 34

Jadwiga, córka Zygmunta I i Barbary Zapolyi — 54, 68, 107, 225, 238, 253, 291, 292

Jadwiga, królowa polska — 12, 222

Jadwiga, księżniczka śląska, żona Stefana Zapolyi z Trenczyna — 36

Jagiellonowie — 15, 18, 23, 24, 27, 32, 34, 35, 51, 58, 75, 87, 92, 96, 97, 120, 143, 146, 205, 224, 245, 339, 366

Jagiellończyk — patrz: Aleksander, Jan Olbracht, Władysław

Jagiellończykowie — 11, 12, 14, 15, 18

Jagielloński Uniwersytet — 71, 75, 79, 80, 82, 83, 87 — 90, 176, 178, 298, 358

Jagiello — 12, 25, 26, 34, 46, 60, 78, 80, 86, 89, 98, 115, 118, 160, 206, 208, 222, 274, 303, 307, 311, 353, 355

Jaktorowski, poseł poznański z wyboru panów — 124

Jakubowski Andrzej, poseł Bony do Francji w sprawie małżeństwa Zygmunta Augusta — 338

Jampol — 337

Jan Albrecht, margr. brandenb., desygnowany na bstwo wrocław. (1520), bp płocki z nominacji papieskiej (1522 po Ciołku) — 93, 139 — 141, 169

Jan XXII, papież — 138

Jan (Janko, Janusz), nieślubny syn Zygmunta I i Telniczanki, książę litewski, bp wileński, bp poznański (po Latałskim) — 16, 214, 297, 349

Jan Luksemburczyk, król czeski — 18

Jan Olbracht, Jagiellończyk, król polski — 11—14, 16—18, 21, 23, 25, 27, 28, 32—35, 41, 46, 73, 74, 77, 78, 89, 100, 114, 121, 122, 135, 160, 189, 207, 243, 248, 269, 276, 279, 304, 307, 312, 315, 319, 321, 353, 359

Jan Zigmunt, syn Jzabeli i Jana Zapolyi, król węgierski (1540) — 330 — 332, 338

Janicki Klemens, poeta — 358

Janowicz Stanisław, starosta żmudzki — 19

Janusz, książę mazowiecki, zm. 1526 — 21, 68, 151, 178, 199, 200, 203, 302

z Jarosławia Spytko, Leliwita, kaszt. krak., zastępca króla Aleksandra w Koronie — 19, 21, 79

Jarosławscy, starzy senatorski ród polski — 19, 366

Jasnowski J., autor — 341, 352

Jastrzębiec, patrz: Ezofowicz

Jazłowiecki Jan, dowódca wypadu przeciwtureckiego z 1529 r. — 255

Jelita, patrz: Zamoyski

Jeruzalem, bursa w Krakowie — 88

Jerzy, „brat“, bp waradyński i podskarbi królestwa węgierskiego — 330

Jerzy, brat Iwana IV, książę moskiewski — 258, 259

Jerzy II, hrabia Monfortu, mąż Katarzyny, nieślubnej córki Zygmunta I — 16

Jerzy, książę saski — 236, 244, 246

Jerzy, margr. brandenb., brat w. mistrza Albrechta i ks. Kazimierza, pełnomocnik Albrechta w r. 1525, „wychowawca“ króla Ludwika węgierskiego — 92, 107, 149, 153, 154, 168, 169, 224

Jerzy, syn Bogusława X i Anny Jagiellonki, książę zachodnio-pomorski — 41, 159, 196, 197 — 199

Joachim, margr., elektor brandenburski — 62, 91, 152, 153, 158, 159, 198, 225, 292, 332, 345

Joannici, zakon — 138

Job, bp pomezański — 139

Jordanowski Piotr, starosta błoński — 200

Jost Ludwik, patrz: Decjusz Jowisz — 72

Juliusz II, papież — 33, 35

Junona — 72

Justowska Wola, renesansowy pałac pod Krakowem — 358

Kaczmarczyk Z., autor — 8

Kaffa — 233

z Kaffy Augustyn Garibaldi — 43

Kallimach Filip — 39, 74, 77, 116, 207, 312

Kalwin — 348

Kamieniec (Podolski) — 33, 327

Kamieniec pod Krosnem, zamek rodu Kamienieckich — 232

Kamieniecki Mikołaj, hetman w. koronny, dowódca wyprawy moldaw. 1506 r. — 13, 30, 32, 33, 232

Kamieniecki W., autor — 221, 225, 227

Kammerer, dyplomata austriacki — 206, 229

Karnkowski Jan, sekretarz Zygmunta I, poseł na Węgry (1525), bp przemyski (od 1527), bp włocławski (kujawski od 1531 po Drzewickim), prymas (po Krzycim) — 56, 157, 243, 299, 348

Karol, książę münsterberski — 302

Karol, książę, naczelný starosta śląski — 158

Karol V, wnuk i następca Maksymiliana, cesarz i król hiszp., „król katolicki“ — 52, 65, 70, 91, 93—95, 98, 102, 106, 107, 135, 142—146, 148, 150—152, 154, 155, 157, 158, 160, 163—165, 196, 217, 219, 220, 224, 230, 236, 242, 244, 253, 312, 327, 331, 337, 346, 347

Karol Wielki — 68

Karpaty — 137, 344

Kasprowicz Jan, poeta — 358

Kastylija — 199

Kaszubi (Cassubae) — 106, 228

Katarzyna, córka Zygmunta I i Bony — 96

Katarzyna Habsburżanka, trzecia żona Zygmunta Augusta — 342

Katarzyna, nieślubna córka Zygmunta I i Telniczanki, żona Jerzego II, hr. Monfortu — 16

Katarzyna, patrz: Dantyszka siostra, Telniczanka

Katowice — 55

Katzianer, dowódca wojsk austriackich (1534) — 257

Kazań (kazańscy Tatarzy) — 26 — 28, 99, 137, 262, 343, 363

Kazimierz Jagiellończyk, król polski — 11, 13—15, 25, 26, 30, 32, 34, 41, 44, 46, 66, 74, 76, 77, 89, 101, 111, 113, 119, 135, 138, 140, 159, 179, 184, 185, 207, 208, 210, 211, 254, 259, 269, 270, 291, 307, 312, 319, 353

Kazimierz, książę cieszyński, namiestnik na Śląsku (przed Zygmuntem I) — 16

Kazimierz Mnich — 217

Kazimierz, przedmieście Krakowa — 276

Kazimierz, syn Fryderyka, margr. brandenb., brat w. mistrza Albrechta — 38, 62, 70 — 72, 91, 169

Kazimierz Wielki, król polski — 19, 140, 160, 173, 222, 265, 305, 357

Kętrzyński W., autor — 325

Kielczewska M., autorka — 8

Kieniewicz St., autor — 8

Kierdej, poseł turecki do Polski — 255

Kieszkowski J., autor — 24

Kieżgajło, starosta żmudzki — 101

Kijowszczyzna — 254

Kijów — 258

Kilia, gród na wybrzeżu mołdawsko-czarnomorskim — 11, 13, 157, 233

Kiszewa — 105

Kiszka Stanisław, hetman litewski — 19, 31, 78

Kleck, miejsce zwycięstwa nad Tatarami (1506) — 21, 78

Klemens VII, papież, następca Hadriana VI — 141, 143, 154, 155, 157, 178, 204, 209, 219, 242, 244

Kleparz — 71

Kliczewska, zaufana Radziejowskiej — 200

Klinkschütz Stefan, poseł Ferdynanda do Moskwy — 239

Kłajpeda — 102

Kłodziński Abd., autor — 352

Kmita Piotr, kasztelan wojnicki (od 1527), marsz. nadworny, marsz. koronny (1529), starosta krak. (1532 po Szydłowieckim), wojew. krak. — 71, 147, 152, 183, 225—227, 231, 235, 239, 279, 280, 290, 291, 299—301, 303, 306, 307, 309—311, 314, 316, 325, 326, 332, 335, 358, 366.

Kmitowie, stary senatorski ród polski — 366

Kobryńskie księstwo — 210
z Kobyłina Andrzej Glaber — 81

Koczy L., autor — 55

König Piotr, kowal gdański — 181, 182

Kolankowski L., autor — 24, 92, 108, 142, 143, 151, 157, 205, 207, 215, 217, 257, 269, 281, 285, 292, 302, 325, 337, 339, 342, 343, 346, 352, 362

Koler Wacław, hebraista krakowski — 83

Kolonia — 305

Kolscy, stary senatorski ród polski — 366

Koło, miejsce sejmiku i sejmu prow. dla Polski pñ. — 47, 127, 202, 282, 291, 327

Kołomyja — 248

Komornicki St., autor — 55, 357

Konarski Jan, archidiakon krak., sekretarz król., bp krak. (1519—1525) — 48, 69—72, 81, 103, 109, 129, 147, 177, 209

Konopczyński W., autor — 24, 136, 293, 326

Konrad III, książę mazowiecki — 21

Konstantynopol — 108, 232, 234, 235, 248, 252, 253, 256

Kopernik Mikołaj, astronom, kanonik warmijski — 117, 118, 190—194, 205, 352

Kopernik Mikołaj, starszy, ojciec astronoma, mieszczanin krakowski i toruński — 192

Kopernik, wieś na Górnym Śląsku — 192

Korabiowie (Korabici), ród możnowładcy (patrz też: Łascy) — 136, 349

Korczyn, miejsce sejmu prowincjonalnego dla Polski pñd. — 44, 47, 113

Korczyn Nowe Miasto — 86

Korona Czeska, patrz: Czechy

Korona Węgierska, patrz: Węgry

Korwin Maciej, król węgierski — 11, 12, 66, 140

Koszyce — 231

Kościąn — 176

Kościelecka Beata, córka Andrzeja i Telniczanki, matka Halszki z Ostroga — 16

Kościelecki Andrzej, kasztelan wojnicki i podskarbi koronny — 16, 47, 120

Kościelecki, starosta malborski — 105

Kościół katolicki (łaciński) — 46, 80, 83, 132, 136, 140, 154, 175, 177, 188, 208, 210, 274, 289, 291—294, 304—306, 309, 320, 321, 326, 346, 348, 349, 356, 358

Kościół prawosławny — 258, 273 — 275, 281

Kot St., autor — 116, 136, 255, 326, 358

Kozicki S., autor — 8

Krakowska ziemia — 45

Kraków — 7, 16—18, 22, 24, 37, 42, 54, 55, 60, 64, 69, 72, 79—83, 85, 87, 88, 90, 95, 96, 101, 107, 108, 110—112, 116, 129, 132, 136, 148, 157, 165, 168, 172—176, 178, 181, 193, 194, 205, 211, 217, 218, 223, 225, 228—231, 233, 237—239, 246, 248—250, 276, 277, 279—282, 289, 291, 298, 300, 304, 305, 308, 309, 313—315, 324—326, 333, 335, 336, 348—350, 352, 355, 357, 358

Kretkowski Erazm, kasztelan brzeski, poseł do Turcji — 328, 329

Kromer Marcin, wychowanek Uniw. Jagiel. — 89

Kromolów — 228

v. Kronenberg Walter, wielki mistrz krzyżacki i lennik z b. ziem zakonnych z ramienia Karola V — 217, 346

z Krosna Paweł, łacinnik krakowski, nauczyciel Dantyszka — 73, 81

Krowicki Marcin, humanista na dworze Kmity — 358

Królewiec — 64, 102, 103, 106, 190, 345, 349, 350, 366

Krym — 42 98, 99, 149, 254, 256, 343

Krymska Orda Tatarów — 26, 42, 254, 262, 343, 344

Krzepiccy, stary senatorski ród polski — 366

Krzycki Andrzej, siostrzeniec Tomickiego, wychowanek uniwersytetu w Bolonii, humanista, poe-

ta, kanonik pozn. i krak., sekretarz Zygmunta I, bp przemyski (po Leszczyńskim), bp płocki (po Leszczyńskim (1527)), prymas (po Drzewickim, 1535—1537) — 16, 42, 54, 72, 84, 106, 124, 125, 132, 133, 141, 156, 161, 162, 166, 177, 182, 206, 209, 215, 217, 220, 229, 232, 235, 238, 240, 243, 244, 250—252, 288, 269—299, 302, 314, 348, 358

Krzyszczew, gród nad Sożą — 28

Krzyżacy (Zakon krzyżacki) — 13, 27, 35, 37—40, 48, 49, 51, 52, 60, 62, 64—66, 98, 100, 102—104, 108, 135, 137, 140, 142, 143, 147, 160, 161, 163, 166, 168, 173, 188, 191, 196, 346, 347, 363

Kubala L., autor — 352

z Kulmbachu Hans Suess, najlepszy uczeń Dürera — 74

Kulwiec (Kulwa) Abraham, dr, prof. w Królewcu — 350

Kutrzeba St., autor — 136, 205, 281, 326

Kwas patrz: Waczenrode Thamo

Kwidzyn, stolica bpa pomezkańskiego — 100, 101

z Kwidzyna Mikołaj Wodka, zw. Abstemijs, humanista, lekarz i astronom, naucz. Kopernika — 193

Kwintylijan — 82

Lacuste Stefan (Szarańcza), brat Petryły, wojew. moldawski — 330

Lanckoroński Stanisław, starosta kamieniecki — 42, 43, 48, 56, 62, 147

Lang, kardynał, pełnomocnik cesarza (1515) — 51

Latański, sekretarz król., bp pozn. (1525 po Tomickim), bp krakowski (1535 po Tomickim), arbp gnieźn. i prymas (1537 po Krzyckim) — 124, 177, 209, 243, 297, 299, 306, 314, 328

Lechicka J., autorka — 8
Lefèvre, patrz: d'Etaples

Lehr-Splawiński T., autor — 8, 90

Leliwa, patrz: Ezofowicz
Leliwici, świetny ród malopolski (patrz też Tęczyńscy) — 19, 136

Leon X, papież — 49, 50, 52, 58, 98, 102, 120, 138, 139, 142, 177, 209

Leszczyński Rafał, sekretarz król., starosta człuchowski, biskup przemyski (po Tomickim), biskup płocki z nominacji króla (1522, po Ciołku) — 15, 20, 51, 62, 95, 141, 143, 177, 206, 209

Leszczyński Rafał, wojew. brzesko-kuj., późn. przywódca protestantów polskich — 348

Leszek Biały — 356

Leśniewski Cz., autor — 8

Lew, książę ruski z XIII w. — 134

Lew, patrz: z Rozmitalu Zdenko

Lewocza, miejscowość na Węgrzech — 12

Lębork, miasto i lenno polskie — 14, 106, 159, 160, 167, 198

Liban, patrz: z Lignicy

Lida — 19

z Lignicy Jerzy Liban, greysta śląski w Krakowie — 82, 88

Lippomano, nuncjusz papieski z czasów Zygmunta Augusta — 357

Lipsk — 82, 122, 348, 350

Litwa (W. Księstwo Litewskie, Litwini) — 13, 15, 18—21, 23, 25—28, 30, 42, 43, 48, 50, 60, 61, 66, 77, 78, 96, 99, 101, 122, 128, 147, 190, 205, 206, 210—212, 214, 215, 217, 218, 232, 238, 243, 251, 252, 254, 258—260, 262—273, 275, 276, 280, 281, 285, 291, 294, 295, 297, 302, 304, 307, 309, 324, 325, 338—342, 349, 350, 352, 355, 363, 364, 366

Liw, miejsc. na Mazowszu — 21

Logau Jerzy, humanista śląski w Krakowie — 82

Logschau, poseł austriacki w Krakowie (1527) — 225, 231

Londyn — 145

Lubecki, książę — 8

Lubeka — 51, 103, 228

Lublana — 70

Lublin — 175

z Lublina Biernat, ksiądz, sekretarz Pileckich, wojewodów ruskich — 84, 90

Lubomirski T., autor — 34

Lubrański Jan, bp poznański, humanista († 1520) — 20, 21, 48, 62, 71, 72, 81, 103

Lubrański Maciej, brat Jana, wojew. kaliski, starosta brzeski — 20, 62

Lubrańskiego Akademia — 88

Lubuska Ziemia — 14, 104, 105

Ludwik XII, król francuski — 23

Ludwik Jagiellończyk, syn Władysława, król węgierski — 23, 52, 56, 57, 65, 92—95, 97, 102, 107, 122, 142, 146—153, 156, 184, 189, 211, 213, 215, 218—220, 224, 235

Ludwik Węgierski, król polski — 303, 306, 320, 361

Ludwika, króla węg., siostra — 107

Lukas St., autor — 204

Luter — 87, 163, 164, 168, 175, 176, 178, 181, 188, 295, 348

Lutmanowa M., autorka — 8

Lwowianie — 22

Lwów — 12, 22, 24, 33, 35, 42, 55, 88, 90, 118, 134, 136, 149, 205, 217, 249, 257, 274—276, 279, 281, 309, 310, 312, 313, 325, 326, 334, 352, 353

Łaba — 322

Łapiński A., autor — 281

Łascy, możnowładczy ród polski — 136, 289, 348, 349

Łaska Katarzyna, bratanica prymasa — 136

Łaski Hieronim, syn Jarosława, bratanek prymasa, krajczy koronny, wojew. sieradzki — 95, 135, 136, 150, 154, 163, 164, 230, 232—234, 237—239, 241, 242, 246, 247, 251, 253, 257, 282, 304, 348, 349, 355

Łaski Jan, brat Hieronima, synowiec prymasa, proboszcz gnieźnieński, odstępcą od wiary katol. — 62, 67, 68, 76, 78, 103, 241, 242, 348, 349, 352

Łaski Jan, kanclerz (do r. 1510), arbp gnieźn. i prymas (zm. 1531) — 8, 39, 49, 57, 71, 84, 93, 97, 107, 111, 114, 115, 117, 121, 122, 125, 126, 129—3, 134—136, 138—140, 156, 159, 160, 163, 164, 167, 177, 181, 183, 185, 189, 206, 207, 209, 215, 223, 226, 227, 232, 233, 238, 242, 243, 287—289, 297, 299, 300, 303, 304, 309, 317, 343, 348, 353, 357, 360

Łaski Jarosław, wojew. sieradzki — 135

Łaski Stanisław — 345

Łempicki St., autor — 157

Łęczycza, miejsce sejmiku ziemii łęczyckiej — 113, 284

Łobzów — 71

Łodźowie, ród możnowładczy — 136, 348 (patrz też: Gór-kowie, Tomiccy)

Łokietek, król polski — 111, 160, 173

Łomżyńska Ziemia — 104

Łukasz, kanonik kuj., wuj Kopernika — 193

Łużyce — 11, 16, 17, 24, 153, 223, 230

Machiavelli, włoski pisarz polityczny — 207

Machmet Girej, chan tatarski, następca Mengli Gireja — 59, 98, 99, 108, 137, 149, 254

Maciejowski Samuel, sekretarz król., nominat chełmski, podkanclerzy (od 1538 po Wolskim) i bp plocki łącznie, bp krakowski (od 1545 po Gamracie), kanclerz (od 1547 po Sobockim) — 310—314, 335, 340, 341, 347

Madryt — 163, 164

Magdeburg — 111

Maksymilian, arcyksiążę, zaręczony z Małgorzatą, królowną francuską — 333

Maksymilian Habsburg, cesarz — 13, 20, 22, 23, 27, 32, 35, 37, 48—52, 56, 59—61, 63—70, 73, 91, 107, 143—146, 341, 365

Malbork — 44, 170, 181, 182, 187, 199

Malchero wa, mieszcza krakowska, spalona w r. 1539 — 280

Malecki Jan, drukarz i wydawca krakowski i królewiecki — 351

Maleczyńska E., autorka — 8

Maleczyński K., autor — 8

Małgorzata, królowna franc., zaręczona z arcyks. Maksymilianem — 333

Małopole (Cracovienses) — 129, 130, 132, 147

Małopolska — 57, 87, 113, 130, 131, 201, 278

Małoruś — 263, 264

Manfredonia, port nad Adriatykiem — 70

Manteuffel T., autor — 8

Marchia — 190, 198, 199

Maria, wnuczka cesarza Maksymiliana — 52

Mariacki kościół w Budzie — 331

Mariacki kościół w Gdańsku — 180, 182

Mariacki kościół w Krakowie — 136

Maricius Szymon z Pilzna, prof. Uniw. Jag., protegowany Kmiety — 358

Mars — 73

Matejko — 171

Maurowie — 39

Mazowsze (Mazowszanie) — 18, 21, 68, 101, 104, 178, 191, 199 — 204, 214, 218, 229, 238, 278, 296, 298, 301, 302, 325, 335, 365, 366

Mazurkiewicz K., ks., autor — 352

Mazury (pruskie) — 292

Medici, kardynał, protektor Zakonu — 98

Mediolan — 60, 67—69, 144, 151, 154—156, 337

Medyceusze — 219

- Melanchton, reformator — 168, 348
 z Melsztyna Spytka — 26
 Melsztyńscy, możny ród małopolski — 19
 Mengli Girej, chan krymski — 27, 29, 32, 42, 43, 47, 48, 50, 55, 59, 78, 254, 256
 Metz — 83
 Michałowicz, patrz: Aleksiej
 z Miechowa (Miechowita) Maciej, lekarz, astronom-astrolog, historyk, prof. Uniw. Jag. — 75—77, 79, 81, 89, 90
 Międzybórz — 277
 Międzyleski Wawrzyniec, bp kamieniecki, powiernik Bony — 164, 211, 214, 233, 300
 Międzyrzecz — 105, 106, 176
 Mikołaj V, papież, współczesny Kazimierzowi Jagiel. — 138, 139
 v. Milchlingen Wolfgang, w. mistrz Zakonu Krzyż. — 346
 Mińsk — 31
 Miśnia — 17
 Mitkowski J., autor — 8
 Mitteleuropa — 222
 z Modlibogów, matka Barbary Waczenrode — 193
 z Modrza Marcin Święcicki, proboszcz — 176
 Modrzewski Andrzej Frycz, wychowanek Uniw. Jag., pisarz polityczny — 89, 117, 125, 126, 136, 176, 288, 289, 304, 321, 326
 Mohacz, miejsce bitwy z 28. VIII. 1526 — 52, 184, 218, 239, 257
 Mohammed Bej, dowódca turecki (1521) — 137
 Mohilew — 259
 Mohort — 362
 Molzan Joachim, dyplomata brandenb. w służbie francuskiej i austriackiej — 91, 94, 333
 Mołdawia — 12—14, 33—35, 42, 62, 147, 184, 196, 247, 250—252, 256, 260, 277, 312, 315, 328, 329, 336, 343, 364, 365
 Mołodeczno, miejsc. na Litwie — 260
 Monfort, hrabstwo — 16
 Morawica, miejsc. pod Tęczynem — 71
 Morawski K., autor — 90
 Morawy — 11, 79, 102, 153, 223, 230
 il Moro Ludovico, stryj Gian Galeazzo Sforza — 68
 Moskwa (miasto) — 20, 27, 31, 32, 52, 60, 61, 63, 64, 75, 137, 145, 146, 209, 247, 261, 336, 343
 Moskwa (Wielkie Księstwo) — 25—28, 30, 32, 35, 38, 41, 43, 48—50, 52, 57, 59—62, 75, 97, 99, 100, 108, 128, 137, 143—147, 155, 158—160, 164, 173, 204, 219, 220, 232, 233, 239, 247, 255, 256, 258—262, 265, 269, 275, 342—344, 363, 366.
 Możajsk — 31
 Mozyrz — 32
 Mścislaw, gród nad Sożą — 28
 Napoleon — 75
 Napoleona syn — 93
 Natanson-Leski J., autor — 55
 Neapol — 70
 Niemcy (Germania, Rzeczpaństwo i naród) — 37—39, 49, 53, 69, 80, 82, 84, 85, 91, 95, 100, 103—106, 110—112, 137, 142, 145, 147, 152, 153, 156—158, 161, 163—166, 170, 173, 174, 188, 193, 194, 198, 205, 217, 223—225, 227, 230, 232, 233, 236, 240, 265, 276, 292, 312, 320—322, 333, 346, 347, 349, 356, 359, 360, 364—366.
 Niemcy południowe — 74, 83
 Niemcy północne — 79, 223
 Niemcy wschodnie — 79
 Niemcy zachodnie — 349
 Niemirycz Andrzej, wojew. kijowski, hetman polny litewski — 260
 Niepołomice, miejsce polowań królewskich — 96
 Nigra Tomasz, legat papieża Hadriana VI do Polski — 177, 178
 Nipszyc Mikołaj, sekretarz królewski — 177, 227, 228, 292
 Nogajaska Orda Tatarów — 42

- Norymberga — 43, 74, 83, 108
147, 152
Nowa Marchia — 40, 41, 65,
105, 198
Nowe Miasto pod Lubawą —
106
z Nowego Miasta p. Herbest
Nowogrodzki S., autor — 24
- Obertyn — 249, 250, 256, 257
Oboleńscy, kniaziowie — 258
Oboleński Iwan, książę — 258
Ocieski (z Ociesza) Jan, wy-
chowanek Uniw. Jagiel., notariusz
ziemi krak., dworzanin Szydło-
wieckiego, poseł do Turcji (1531)
— 89, 248, 249, 253, 257, 314, 334,
352
Oczaków miejsc. nad Morzem
Czarnym — 255, 336
Odra — 11, 14, 40, 105
Odrowąż; patrz: z Dębna
Jakub, z Szczekocin Piotr,
Szydłowiecki
Odrowążowie — 15, 310
Olbracht, patrz: Jan Ol-
bracht
Olbracht, syn Zygmunta I i
Bony, (urodz. i zm. 1527) — 96
Oleśnicki Stanisław, bp po-
znański — 349
Oleśnicki Zbigniew, kardynał
— 8, 115, 136, 140, 292, 298
Olimp — 72
Oliwa — 105, 106
z Olkusza Marcin Biem, astro-
nom krak. — 81, 298
Olsztyn — 191, 193
Ołomuniec — 70, 71, 229
Opaliński Piotr, kaszt. łódzki,
poseł do Turcji (1532), późniejszy
ochmistrz dworu Zygmunta Augu-
sta — 70, 71, 215, 252, 253, 256
Opatów, miejsce sejmikowe —
235, 284, 291, 324
Opawa (księstwo) — 16
Opec Baltazar, tłumacz — 84,
86
Opoczka, gród w pobliżu
Pskowa — 61, 63, 73
Opolezyk, patrz: Włodzi-
sław
- Opolskie księstwo — 338
Orda, patrz: Tatarzy
Oresme Mikołaj, ekonomista
francuski z końca XIV w. — 117
Ormianie — 134
Orsza (miejsce bitwy z 1514) —
31, 35, 49—52, 59, 64, 73, 82, 104
Orzechowski Stanisław, wy-
chowanek Uniw. Jagiel., humanista
krak. — 89, 310, 312, 325, 333—335,
352, 355, 358, 360, 361
Ossoliński Jerzy, kanclerz —
8, 229, 341
z Ostroga Halszka, córka Bea-
ty Kościeleckiej — 16
Ostrogski Konstanty, książę,
hetman w. litewski — 30—32, 42,
50, 71, 73, 99, 150, 212, 218, 259,
266, 268, 275, 355
Ostrogski Konstanty, oponent
unii brzeskiej w 1596 r. — 275
Ostrorogowie — 115
Ostroróg Jan, wnuk Sędzi-
woja, senator — 115
Ostroróg Sędziwoj, wojew.
pozn. z czasów Jagielly — 115
Ostroróg Stanisław, syn Jana,
kaszt. kaliski, poseł na dwory za-
graniczne — 69—71, 112, 115
Ostroróg, syn Sędziwoja, sena-
tor — 115
Ostrzyhom — 229
Oświęcim — 8, 71
z Oświęcimia Jan Sacranus,
humanista, prof. krakowski — 80,
89
Oświęcimscy, ród książęcy —
366
Oświęcimskie księstwo —
304, 307, 324
Ożarowski, herbu Rawicz,
podkomorzy król. — 96
Pajewski J., autor — 8, 66,
157, 332, 334, 352
Pampowski Ambroży, staro-
sta malborski — 20
Papież (Stolica Apostolska) —
38, 118, 138, 139, 142, 157, 158, 161,
163, 205, 242, 293, 306, 356
Paryż — 150, 237
Paweł III, papież — 120, 289,
306

- Pawia, miejsce klęski Franciszka I w 1525 r. — 156, 163, 164, 219
- Pawiński A., autor — 24, 123
- z Jernsteina Wojciech, magnat czeski, zaufany Ferdynanda — 245
- Persja — 337
- Peszt — 332
- Petersburg — 34, 66, 108
- Petipesky Wacław, dowódca zaciężników czeskich w wojnie pruskiej — 98
- Petrowicz Piotr, podskarbi królestwa węg. — 330
- Petryło Piotr (Raresz), syn Stefana Wielkiego, hospodar moldawski (od 1527) — 247—249, 251—253, 262, 286, 309, 327, 329, 330, 336
- Piastowie — 87
- Piastowie mazowieccy — 67, 68
- Piekarski K., autor — 90
- Piekosiński F., autor — 281
- z Pieskowej Skály, patrz: Szafraniec
- Pileccy — 84
- Pilecki Jan, wojew. ruski — 84
- z Pilzna, patrz: Maricius Szymon
- Pińskie księstwo — 210
- Piotr, wojewoda moldawski — 12
- Piotrków, miejsce sejmowe — 45, 126, 127, 129, 130, 132, 133, 181, 233, 282—284, 286, 291—295, 313, 327, 332, 334, 335, 341, 342, 350, 355
- Piso Jakub, poseł węgierski do Zygmunta I — 152
- Piso, legat papieski — 50, 52
- Piwarski K., autor — 8
- Planca Paweł, adwokat konsystorski — 49
- Plaza, szlachcic, uczestnik rokoszu z 1537 r. — 315, 329
- Płocka ziemia — 204
- Płotowski Paweł, proboszcz chelmiński — 227
- Pociecha — W., autor — 8, 24, 55, 66, 90, 108, 113, 122, 125, 127, 136, 145, 154, 157, 162, 172, 176, 177, 205, 217, 225, 245, 257, 293—296, 298, 301, 305, 315, 322, 323, 326, 329, 333, 335, 340, 342, 345, 352
- Poczep, twierdza moskiewska na Siewierszczyźnie — 261
- Podole — 42, 59, 65, 99, 362
- Pokucie — 13, 20, 32, 34, 248, 249, 286, 329
- Pol (Wincenty, poeta) — 362
- Poloni, patrz: Wielkopole
- Polock — 63, 261
- Poluszkina Jakub, poseł do Hiszpanii (1522) — 145, 146
- Pomezania — 100, 101, 139
- Pomorze — 40, 41, 62, 159, 160, 167, 168, 182, 188, 197—199, 225
- Pomorze Wschodnie (polskie, gdańskie) — 40, 65, 100, 105, 167, 188
- Pomorze Zachodnie — 14, 40, 41, 62, 93, 104, 135, 159, 160, 167, 197—199, 366
- Popielski Albert, podkanclerzy mazow., dziekan warszawski, redaktor I statutu mazow. — 203
- Porta, patrz: Turcja
- z Poznania Mikołaj Czepel, humanista i grekista krakowski — 81
- Poznań — 24, 37, 44, 47, 88, 105, 119, 133, 175, 176, 236, 245, 246, 257, 277, 278, 297, 325, 350—352
- Praga — 95, 222, 223
- Praski Uniwersytet — 79
- Prażmowski Wincenty, wojewoda mazow. i pełnomocnik króla na Mazowszu — 203
- Preszburg — 54
- Pretficz, komendant Baru — 215
- Procelerowie, niemiecka rodzina Pawła z Krosna — 81
- Prus, autor „Lalki” — 201
- Prusy („Prusacy”) — 18, 39, 48, 65, 143, 146, 147, 161, 165, 167—171, 173, 174, 179, 181, 184—186, 188—192, 194—196, 201, 218, 224, 227, 232, 301, 347, 349, 350, 352
- Prusy Królewskie — 38, 60, 93, 171, 174, 179, 184, 188—190, 216, 269, 297, 304, 307, 324, 345, 347

Prusy Książęce (Krzyżackie) — 37, 101, 161—163, 167, 168, 171, 181, 190, 199, 204, 292, 345—347, 349, 351

Przemysław II, książę cie-
szyński — 37

Przemysław — 71, 126, 243, 246, 289, 326, 358

spód Przemysła Stanisław
Biel, rektor Uniw. Jagiel. — 71, 80

Przerębski Jan, kaszt. sie-
radzki — 22

Przyłuski Jakub, prawnik —
358

Psków — 32, 61

Ptaśnik J., autor — 90, 111,
136, 205, 281

Puck — 106

Putski K., autor — 34, 55,
66, 108

Pultusk — 235, 236

Putywl — 59

Quas, patrz: Waczenrode
Thamo

Raciaz, miejsce sejmikowe —
284

Raciborskie księstwo — 338

Radlińska H., autorka — 8

Radohoszcz, twierdza mos-
kiewska na Siewierszczyźnie — 261

Radom — 231, 233

Radziejowska, Katarzyna,
wojewodzianka — 200

Radziwiłł Jerzy, syn Miko-
łaja, kaszt. wileński i hetman w.
litewski, ojciec Barbary — 214,
259, 260, 268, 340

Radziwiłł Mikołaj, ojciec Je-
rzego, wojew. wileński i kanclerz
w. litewski (zm. 1521) — 21, 211,
212, 214

Radziwiłł Mikołaj, t. zw.
„Czarny”, brat stryj. Barbary —
340—342, 352

Radziwiłł Mikołaj, t. zw. „Ru-
dy”, brat Barbary, wojew. wileń-
ski, kanclerz w. litewski — 339,
340

Radziwiłłowic — 268, 339—
341

Radziwiłłówna, patrz: Bar-
bara

Rafałowicz Stanisław, dr,
prof. w Królewcu — 350

„Rakos”, pole wyborcze na Wę-
grzech — 12, 23, 57, 122, 123, 127,
331

Raresz, patrz: Petryła
z Raszkowa Wojciech Zador-
ski — 176

Rawenna — 102

Rawicz, herb, patrz: Oża-
rowski

Regina, nieślubna córka Zyg-
munta I i Telniczanki, żona Hiero-
nima Szafrąncza z Pieskowej Skaly
— 16

Rej Mikołaj z Nagłowic, poeta
— 24, 45, 84, 86, 88, 172, 352, 362

Riazań — 261

Rincon de Medina del Campo
Antoni, poseł Franciszka I do Za-
polyi — 151, 154, 230, 231, 235—237,
239, 242

Rodos, wyspa na Morzu Śród-
ziemnym — 138, 144

Roggendorf Wilhelm, dowód-
ca wojsk Ferdynanda na Węgrzech
(1530) — 246

Rohatyn — 33, 249

Rosja — 366

Rossano, księstwo włoskie —
68

Rozdrażewski Jan, kaszt.,
poseł Zapolji do Zygmunta I —
230

z Rozemberku Andrzej, kan-
clerz czeski — 150

z Rozmitalu Zdenko Lew,
przywódca stronnictwa narodowe-
go czeskiego, najwyższy burgrabia
królestwa — 150, 154, 222

Rusini — 86, 161

Ruska ziemia — 45, 113

Ruś — 25, 59, 62, 131, 137, 255,
263—266, 273, 274, 283, 362

Ruś halicka — 274

Ruś kijowska — 46

Ruś litewska — 254

Ryga — 345, 346

Rytwiańscy, stary senatorski
ród polski — 366

Rzeszowscy, stary senatorski
ród polski — 366

Rzym — 49, 50, 98, 138, 139,
141, 144, 148, 164, 178, 209, 242, 289,
306, 311

Rzymianie — 272

Sacranus patrz: z Oświęci-
mia

Safa Girej, chan kazański, na-
stępca Ennaleja, brat Sahiba —
262, 343

Sahib Girej, syn Mengliego,
brat Machmeta, chan kazański —
99, 252, 256, 259, 262, 343, 344

Samborskie starostwo — 302,
308

Samuel Andrzej, mnich po-
znański — 350, 352

Sanguszko Fedor, książę, sta-
rosta włodzimierski — 336

Sanok — 246

z Sanoka, patrz: Grzegorz
Sarmacje — 75, 81

Sącz — 246

Scepperus Cornelius Dupli-
cius, poseł cesarski do Polski (1528)
— 242

Schnaidpeck, patrz: de
Schönkirchen

Schnitzenpaumer, radca ce-
sarski — 48

von Schönberg Dietrich, do-
radca w. mistrza i poseł do Mo-
skwy — 60, 61, 63—65, 145

von Schönberg Mikołaj, brat
Dietricha, wysłannik papieski do
Zakonu w sprawie rozejmu z Pol-
ską (1518) — 64

von Schönberg Wilhelm, do-
wódca zaciężnych Krzyżaków w
wojnie pruskiej — 104

de Schönkirchen Jan, baron
Schnaidpeck, zaufany arcyks. Fer-
dynanda na dworze węgierskim —
149

Sculteli Jan, dr, wysłannik
biskupa warmińskiego do Zakonu
(1519) — 66

Sczaniecki M., autor — 119

Seadet Girej, syn Mengliego,
chan krymski (po Machmet Gi-

reju) — 149, 254, 255, 256,

Seklucjan (z Siekluk) Jan,
mnich poznański, później pisarz-
wydawca ewangelicki w Prusach
Książących — 350—352

Selim, patrz: Islam

Selim I, syn sultański, zięć
Mengli Gireja — 42

Selim II, sultan turecki (1512-
1520) — 44, 58, 60, 108, 364

Seret — 327

Seruga J., autor — 90

Sęcygniowski Jakub, poseł
Zapolyi na sejm elekcyjny (1529)
— 241

Sforza Blanka Maria, siostra
Gian Galeazzo Sforzy, żona cesa-
rza Maksymiliana — 68

Sforza Franciszek, przedstawi-
ciel młodszej linii rodu, książę Me-
diolanu z ramienia Karola V, ostat-
ni z Sforzów (zm. 1535) — 151, 219,
337

Sforza Francesco, książę Me-
diolanu, pradziadek Bony (zmarł
1466) — 151, 219,

Sforza Gian Galeazzo, ojciec
Bony — 68

Sforza Izabella, matka Bony,
owdowiała księżna Mediolanu i
Bari, córka Alfonsa II Aragońskiego
— 60, 67—70, 94, 95, 151, 155

Sforza, patrz: Bona

Sforzowie — 337

Siculus Jan, Silvius, greecysta
krakowski — 82

Siebież, twierdza moskiewska
na ptn. pograniczu litewskim —
261, 262

Siedmiogród — 108, 137, 327,
331—334, 337, 338

z Siekluk, patrz: Seklucjusz

Sieleckie dobra — 210

Siewierszczyzna — 256, 260,

261

Siewierz — 25, 31

Silnicki T., autor — 217, 257

Silvius, patrz: Siculus

Simpson P., autor — 205

Skalmierz, wieś szkolna M.

Reja — 88

Skot, filozof — 80

Słoweńska Postojna — 70
 Słupsk — 14
 Słupski książę, zięć Kazimie-
 rza Jagiełły — 14
 Smoleńsk — 28, 30, 31, 48, 49,
 51, 59, 63, 99, 146, 163, 212, 260—
 262
 Smolka S., autor — 257
 Sobieski, król polski — 39, 287
 Sobieski W., autor — 165, 325
 Sobocki Tomasz, zaufany Bo-
 ny kanclerz (1544—1547, po Wol-
 skim) — 314, 330, 341
 Sokal (1519: miejsce klasz. ks.
 Ostrogi) — 99, 213, 363
 Sokolniki pod Lwowem, miej-
 sce rokoszu 1537 r. — 309, 310
 Soliman Wspaniały, sułtan tu-
 recki, następca Selima II (od 1520)
 — 108, 137, 138, 148, 156, 242, 246,
 248, 249, 251—253, 309, 312, 328—
 331, 334, 337, 344
 Soża, lewobrzeżny dopływ
 Dniepru — 28
 Spira — 217
 Spiskie księstwo, dziedzictwo
 Zapolów — 327, 328
 Spisz polski — 225, 235
 Splawski Wincenty, delegat
 sejmiku poznańskiego — 124
 Sprowski (z Sprowy) Stani-
 sław Odrowąż, kaszt. żarnowski
 (1524), kaszt. biecki (1526), wojew.
 podolski — 156, 157, 229, 302, 303,
 308, 315
 Spytko, patrz: z Jarosławia,
 z Melsztyna
 Srzeńscy, stary senatorski ród
 polski — 336
 Stanisław August, król polski
 — 357
 Stanisław, książę mazowiecki,
 syn Anny (zm. 1524) — 21, 68, 151,
 199, 200, 302
 Stanisław św. — 43, 72
 Stańczyk, błazen królewski —
 96, 146, 171, 172, 335, 336
 Starodub, forteca moskiewska
 — 261
 Starogard (na Pomorzu gdań-
 skim) — 105, 106

Statiliusz Jan, proboszcz bu-
 dziński, poseł węg. do Francji i
 Anglii — 236, 237
 Statiliusz, szwagier Petryły
 — 251
 z Stawiszyna Grzegorz, filo-
 zof krakowski — 81
 Stefan Batory, patrz Batory
 Stefan IV, wojew. moldawski
 (po Bogdanie) — 149
 Stefan Wielki, wojew. moldaw-
 ski — 13, 14, 32, 33, 77, 247, 248
 z Stobnicy (Strobniczki) Jan
 filozof, uczeń Michała Twaroga
 z Bystrzykowa — 80, 81
 Stolica Apostolska, patrz:
 Papież
 Strusiowie, stary senatorski
 ród polski — 366
 Stuch Jerzy, drukarz norym-
 beński, współnik Hallera — 83
 Styria 70, 156
 Suczawa — 33
 Sudety — 173
 Suess, patrz z Kulmbachu
 Sulejman, basza turecki,
 I basza Budy (1541) — 331
 Sund, cieśnina duńska — 347
 Szafer W., autor — 7
 Szafraniec Hieronim z Pies-
 kowej Skąły, mąż Reginy, córki
 nieślubnej Zygmunta I — 16
 Szamotulski Andrzej, wojew.
 poznański — 20
 z Szamotuł Anna, siostra An-
 drzeja, wojew. pozn., matka To-
 mickiego — 20
 Szarańcza, patrz: Lacuste
 Stefan
 Szarffenberg Marek, drukarz-
 wydawca krakowski, konkurent
 Hallera — 85
 Szczecin — 41, 62, 345, 366
 z Szczekocin Piotr, Odrow-
 wąż, podkanclerzy Królestwa — 15
 Szczecina, książę, dowódca mo-
 skiewski w kampanii 1507 — 30, 31
 św. Szczepana Korona, patrz
 Węgry
 Szczyt Jan, kasztelan mohi-
 lewski — 61

Szekesfejerwar, miejsce narodowego zjazdu elekcyjnego, węgierskiego — 229

Szkocja — 158

Szram, patrz: Tarnowski Jan
Szujski J., autor — 24, 166, 257
Szujski Wasyl, dowódca pld. armii litewskiej w kampanii r. 1535 — 261

Szwajcarzy — 81

Szwecja — 62, 97, 159, 160, 165, 204

Świhowski Brzetysław, poseł stanów czeskich do Zygmunta I (1522) — 152, 153

Szydłowieccy, stary senatorski ród polski — 366

Szydłowiecka, córka Krzysztofa, żona hetmana Tarnowskiego — 290

Szydłowiecka Elżbieta, żona Radziwiłła Czarnego — 342

Szydłowiecka, wdowa po Krzysztofie, naczelniczka dworu Barbary Radziwiłłówny — 342

Szydłowiecki Krzysztof, Odrowąż, syn Stanisława, ochmistrz synów królewskich na dworze Kazimierza Jagiela, kasztelan sandomierski, podkanclerzy (1511 po Drzewickim), kanclerz (1515), wojew. i starosta krakowski, kaszt. krakowski (1527, zm. 1532). — 15, 24, 39, 43, 47, 53, 57, 61, 66, 71, 72, 79, 92, 106, 111, 121, 124, 125, 128—132, 141, 144, 146—149, 151, 161, 162, 175, 176, 178, 181, 184, 195—197, 206, 209, 210, 216, 221, 225—227, 229, 235, 38, 243, 244, 248, 290, 300—302, 355, 357, 360

Szydłowiecki Mikołaj, brat Krzysztofa, kaszt. radomski, kaszt. sandomierski (po bracie, Krzysztofie), podskarbi koronny (po Kościeleckim) — 43, 47, 147, 196, 221, 260

Szydłowiecki Stanisław, ojciec Krzysztofa — 15

Śląsk (Ślązacy) — 11—14, 16, 17, 24, 79, 82, 83, 85, 93, 102, 153, 190, 193, 223, 230, 236, 239, 302, 322, 348

Śląsk Górny — 192

Śliwnicki Mateusz, kanonik gnieźnieński — 188, 189, 300

Środa, miejsce sejmiku wlkp. — 113, 122, 124, 127, 284, 293, 294
Świdnica — 189, 193, 236, 239
Świdrygiello — 267

Świerczowski Janusz, dowódca zaciężników polskich w bitwie pod Orszą — 50, 73, 104

Święciecki Marcin, patrz: z Modrza

Święta Siekierka, miejsc. pod Brunsbergą — 102

Święty Krzyż, miejsce odpustowe — 227

Tabor Wojciech, bp. wileński — 19

Tarło bp przemyski — 331, 333
Tarło, krajczy królewski — 96
z Tarnowa Spytek, podskarbi koronny (po Mikołaju Szydłowieckim) — 260

Tarnowscy — 19

Tarnowski Jan, ur. 1488, kasztelan wojnicki, wojew. ruski (1527, po Ottonie z Chodcza), hetman koronny (1527 po Firleju), wojew. krak. (od 1534), kaszt. krak. (1535) — 137, 138, 145, 225, 226, 232, 233, 235, 248—250, 257, 260, 261, 280, 286, 287, 290, 291, 300, 301, 306, 310, 315, 316, 326, 329, 330, 335, 340—342, 347, 358, 361

Tarnowski Jan Feliks, Leliwita, zw. „Szram”, wojew. krak. (od 1505) — 19

Tarnowski St., autor — 24, 352
Tarnów — 232, 234, 235, 237, 244

Taszycki Mikołaj, sędzia krakowski, współredaktor „korektury Taszyckiego”, przywódca rokoszu r. 1537 — 45, 295, 307, 309, 311, 315

Taszyckiego dwaj synowie na dworze król. — 311

Tatarzy (Orda Tatarska) — 21, 26, 27, 30, 36, 38, 41—44, 47, 48, 59, 62, 64, 65, 72, 99, 100, 108, 137, 149, 161, 184, 218, 219, 232, 233,

247, 248, 254—256, 259, 261, 262,
269, 282, 343, 347, 363, 366

Tatarzy, patrz: Kazańscy,
Krymscy, Nogajscy

Tczew — 105, 106, 180, 183, 187

Tectander Józef (Zimmermann), humanista krak. na dworze
Kmity — 358

Telniczanka Katarzyna, zw.
„Circe” lub „Vipera”, szlachcianka
morawska, kochanka Zygmunta I,
później żona Andrzeja Kościelec-
kiego — 16

Tęczyn — 71

Tęczyńscy (Leliwici), świetny
ród małopolski — 136, 324

Tęczyński Andrzej, wojew.
lubelski, wojew. sandom., wojew.
krak. (1527 po Szydłowieckim),
hrabia dziedziczny z nadania
Habsburgów, kaszt. krak. (1532,
po Szydłowieckim, zm. 1535) — 58,
88, 93, 181, 183, 210, 226, 238, 253,
290, 300

Tęczyński Jan, kaszt. lubelski,
marszałek nadworny (1529) — 136,
221, 227, 234

Tiefen Jan, w. mistrz krzy-
żacki — 35

Tokaj, miejsc. na Węgrzech
(kłeska Żapolyi 1527) — 232

Tomicczy (Łodziowie) — 136,
348, 349

Tomicki Piotr, syn Anny z
Szamotuł, archidiakon krak., bp
przemyski, bp poznański (1520 po
Lubrańskim) i podkanclerzy łą-
cznie, bp krak. (1525 po Konar-
skim, zm. 1535) — 15, 16, 20, 37, 39,
42, 47, 53, 56, 61, 62, 67—69, 71,
79—83, 102, 103, 107, 109, 121, 122,
124, 125, 127—130, 132, 133, 136,
141, 143, 146, 155, 161, 162, 175—
177, 182—184, 195, 206, 214, 220,
221, 225, 227, 232, 234, 235, 237—
241, 243, 244, 247, 252, 268, 286—
288, 294, 297—300, 327, 356—358,
360

Tomkiewicz W., autor — 8
Topola, wieś rodzinna Reja —
88

della Torre Marek, franciszka-
nin, spowiednik Bony, obser-
wator poczyną habsburskich w
Moskwie, „szara eminencja” dworu
Jagiellonów — 146, 209

Toruń — 38, 39, 96, 99, 100, 103,
104, 109, 151, 174, 177, 179, 185, 190,
191, 199, 196, 325

Trąba, arbp gnieź. — 134

Trenczyn — 36

Trębowa (Trembowla) —
255, 309

Troki — 266, 267

Truchsess Marcin, w. mistrz
krzyżacki — 105

Trzebieński Marcin, dowódca
roty, zdobywca twierdzy Gwoź-
dziec w kampanii 1531 r. — 249

Tunis — 253

Turcy (Turcja, Porta) — 11—
13, 26, 35, 44, 48, 58, 59, 62,
64, 77, 97, 108, 137, 138, 143, 147,
149, 156, 157, 161, 184, 218, 220, 221,
229, 232—234, 237—242, 246—257,
280, 327—338, 343, 344, 346, 347,
356, 364, 365

Turowski, wydawca — 126, 289

Turów, miejsc. na Litwie — 30,
218

Turzon Jan, Węgier, preten-
dent do koadiutorii wrocławskiej
— 16

Twaróg, patrz z Bystrzy-
kowa

Tworowski Jan, dowódca ko-
ronnych wojsk zaciężnych — 42

Tylicz Kasper, księgarz po-
znański — 85

Uchański, dostojnik kościelny
— 348

Ulryk, książę wirtemberski —
156, 156

Ungler Florian, drukarz-na-
kładca, konkurent Hallera, później
wspólnik — 84, 90

Urbino — 102

Utiesénowicz Jerzy, Chor-
wat, huzar, późn. mnich i kardynał,
zw. „Frater”, łącznik między Za-
polyą na wygnaniu a Węgrami —
237

- Vadian, humanista wiedeński — 110
- Vandales — 228
- Varday Paweł, arbp ostrzyhomski, mediator między Zapolą i Ferdynandem (1529) — 244
- Velius Kasper Ursinus, humanista śląski, grezysta — 82
- Vetulani A., autor — 171, 172, 217, 352
- „Vipera”, patrz: Telniczanka
- da Vinci Leonardo — 194
- Vischer Hans, ludwisarz norymberski — 74
- Waczenrode, miejsc. pod Świdnicą na Śląsku — 193
- Waczenrode Barbara, matka M. Kopernika, astronoma, siostra bpa warmijskiego, Łukasza — 192, 193
- Waczenrode (Watzelrode) Łukasz, kanonik kujawski, bp warmijski — 38, 193
- Waczenrode Thamo, kanonik wrocławski i lubuski, zwany Kwas (Quas) — 193
- Walezy, patrz: Henryk Walezy
- Walcz — 105
- Waradyn Wielki, miejsce traktatu z 1538 r. — 253, 327, 328, 331, 332, 343
- Warmia (biskupstwo warmijskie) — 100, 101, 104, 105
- Warmiński I., ks., autor — 351, 352
- Warneńczyk — 25, 26, 28, 206, 208, 211, 353
- Warszawa — 24, 34, 55, 66, 90, 118, 151, 199, 200, 202, 218, 223, 227, 257, 281, 284, 325, 352, 353, 357
- Wasył III, w. książę moskiewski, następca Iwana, 27—32, 48—51, 63, 64, 66, 98, 99, 251, 252, 258, 262
- Watzelrode, patrz: Waczenrode
- Wawel — 55, 74, 213, 253, 334, 357, 366
- Waza, patrz: Gustaw
- Wazowie — 159
- Wągrówiec — 105, 106
- Weinrich Hans, drukarz gdański — 174
- Wenecja — 35, 82, 143, 144, 154, 219
- Wenera — 73, 141
- Wergili — 82
- Werner Jerzy, młody humanista śląski w Krakowie — 82
- Węgry (Korona Węgierska, Korona Św. Szczepana), 11—16, 18, 23, 25, 26, 33, 34, 36, 42, 44, 46, 49, 57, 58, 79, 80, 84, 93, 94, 97, 99, 122, 137, 138, 143, 145, 146, 147, 149, 151—157, 161, 165, 173, 194, 211, 214, 215, 218—241, 244—246, 248, 251—257, 284, 327—332, 334, 335, 337, 338, 343, 344, 353, 356, 357, 364, 365
- Wiazma — 31
- Wiećwieński Jan, poseł do Węgier (1524) — 156
- Wiedeń — 35, 52, 54, 69, 70, 85, 147, 226, 239—242, 332, 341, 363
- Wiedeński Burg — 70
- Wiedroś — 212
- Wielkopole (Polonia) — 20, 21, 25, 26, 39, 46, 80, 103, 129—131, 150, 206, 284
- Wielkopolska — 40, 105, 116, 127, 128, 130, 131, 133, 198, 201, 238, 278, 286, 291, 294, 306
- Wieluńska ziemia — 110
- Wiener Neustadt — 70, 146, 149
- Wierzbno, wieś na Śląsku, własność rodziny Waczenrodów — 193
- Wietor Hieronim, Ślązak, drukarz—wydawca wiedeński i krakowski — 85, 135
- Wilamowski Jakub, dworzanin królewski, poseł do Turcji 1539 — 330, 336
- Wilczek, arbp halicki — 274
- Wilhelm Habsburg, kandydat do ręki królowej Jadwigi — 222
- Wilhelm, książę, brat w. mistrza Albrechta, koadiutor arbp rzymskiego, arbp ryski (od 1540) —

62, 302, 344—346

Wilno — 30, 42, 45, 54, 60, 68, 75, 99, 152, 175, 260, 266, 267, 297, 336, 339, 346

Winnica, miejsc. na pograniczu polsko-tureckim — 233, 277

Wisła — 11, 60, 64, 65, 96, 99, 105, 109, 110, 112, 185

Wiślany Zalew — 101

Wiśniowiec — 35, 42, 47, 363

Wiśniowieccy — 336

Wiśniowiecki, książę — 260

Witebsk — 59

Witold, w. książę litewski — 25, 118, 211, 274

Wittenberga — 87, 168, 180, 295, 348, 350

Władysław IV, król polski — 229

Władysław Jagiellończyk, król węgierski i czeski — 11, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 23, 26, 29, 34, 36, 37—40, 44, 47, 48, 50—52, 56, 58, 77, 107, 122, 152, 222, 224

Władysław Opolczyk, książę z czasów Ludwika Węgierskiego — 303

Władysław, patrz: Łokietek, Warneńczyk

Włochy (Włosi) — 19, 36, 70, 71, 79—82, 96, 117, 150, 156, 207, 219, 303, 330, 336, 337

Wrocławek — 55, 193, 278

Włodzisław Laskonogi — 356

Wódka Mikołaj, patrz: z Kwidzyna

Wojanowski (z Wojnowa) Fabian Damerau, przyjaciel Dantyska — 227, 228

Wojciech, patrz: z Brudzewa

Wojciechowski Z., autor — 8, 9, 172

Wojduny, majątek na Litwie, własność Abrahama Ezołowicza — 276

Wokulski, postać z „Lalki”, Prusa, — 201

Wolff J., autor — 281

Wolsey, kardynał angielski — 145

Wolski Mikołaj, marszałek dworu Bony — 309

Wolski Paweł, kaszt. sochaczewski, podkanclerzy, kanclerz (1538 po Chojeńskim), bp poznański (od 1544, przy równoczesnej rezygnacji z kanclerstwa) — 309, 313, 348, 352

Wołosza (Wołosi) — 62, 232, 248, 252, 253, 347

Wołyń — 98, 336

Woronców Michał, współopiekun Iwana IV — 258

Wójcicki, autor — 335

Wrocław — 17, 18, 37, 39, 40, 87, 93, 141, 328

Wschowa — 176

Wschód — 363, 365

Wstydlivy, patrz: Bolesław

Zaborowski Stanisław, dr, pisarz skarbu koronnego — 117, 118, 130, 317

Zabrzezińscy, ród litewski — 366

Zabrzeziński Jan, wojewoda trocki — 19, 29

Zacharyn Jakub, dowódca moskiewski w kampanii 1507 — 30, 31

Zachód — 65, 100, 276, 363, 365

Zadnieprze — 13

Zadnieprze Górne — 25

Zadorski, patrz: z Raszkowa

Zakon Inflancki, patrz: Inflantczycy

Zakon Krzyżacki, patrz: Krzyżacy

Zakrzewski W., autor — 24, 164, 189, 204, 298, 352

Zaleski St., autor — 8

Zambocki Jan, sekretarz królewski — 177

Zamoyscy — 131

Zamoyski Jan, kanclerz — 8, 131, 165, 223, 273, 287, 320

Zamoyski Mikołaj, herbu Jelita, od 1515 w kancelarii król., współprac. komisji kodyf. — 131

Zamoyski Tomasz, protopla-

- sta Zamoyskich na Rusi — 131
 Zaniemeńska puszcza — 210
 Zapolya Barbara, pierwsza żona Zygmunta I — 16, 37, 39, 42, 43, 51, 54—56, 67, 73, 81, 107, 111, 225
 grodzki, król węgierski z wyboru obozu narodowego (1526—40) — 151, 194, 220—223, 225, 229—254, 257, 282, 283, 312, 327—331, 333, 338, 365
 Zapolya Stefan, wojew. siedmiogrodzki, pan na Trenczynie — 36
 Zapolyowie — 23, 37, 54, 327, 330, 331
 Zaremba Jan, kaszt. poznański, wojew. kaliski — 38, 71, 95, 96, 103, 105, 106
 Zarembianka, córka Jana, dwórka Bony — 95
 Zatorscy, ród książęcy — 366
 Zatorskie księstwo — 304, 307, 324
 Zawiliński R., wydawca — 352
 Zborowscy, przywódcy ruchu egzekucyjnego 1536/37 — 306
 Zborowski Piotr, kaszt. mało-gojski — 306, 307
 Zborowski Marcin, podczaszy koronny — 306, 307, 315
 Zdzitowiecki J., autor — 8
 Zebrzydowski, wybitny dostojnik kościelny — 348
 Ziemia Czerwieńska — 257, 362
 Ziemia Święta — 253
 Zimmermann, burmistrz Gdańska — 181
 Zimmermann, patrz: Tectander
 Zirotiński Jan, naczelny dowódca zaciężników czeskich w wojnie pruskiej — 98
 Zivier E., autor — 24, 252, 279, 280, 326, 333, 352
 Złota Góra (Goldberg), miasto na Śląsku — 348
 Zofia, córka Zygmunta I i Bony (ur. 1522) — 96
 Zofia Jagiellonka, żona Fryderyka brandenburskiego — 35, 38
 Zofia, królowa-wdowa po Jagielle, inicjatorka polskiego przekładu Biblii — 76, 86
 Zofia, księżna mazow., żona Stefana Batorego, palatyna węg. — 151, 157, 200
 Zygmunt August — 62, 70, 82, 95—97, 154, 165, 188, 195, 200—202, 209—217, 224, 240, 245, 248, 257, 263, 269, 273, 278, 281, 285, 292, 296, 299, 302, 304, 308, 310, 313, 317, 319, 324, 325, 327, 328, 331, 333, 334, 336—338, 340—347, 351—354, 357, 358, 362
 Zygmunt III, król polski — 229, 275, 316
 Żmieska Jerzy, dowódca czeski w wojnie pruskiej — 98
 Żmudź — 60, 103
 Żnin — 358
 Żółkiewski, hetman — 223, 275
 Żurawno — 88
 Żydzi — 83, 110, 161, 258, 275—280, 307, 357



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

2108/2



12-002108-000-0